
VE RI
TAS

HISTORYA WYZWOLENIA POLSKI

ZA PANOWANIA

JANA KAŹMIERZA.

(1655—1660)

PRZEZ

ANTONIEGO WALEWSKIEGO

c. k. Profesora Historyi powszechnéj w Uniwersytecie Jagiellońskim.

TOM II.

KRAKÓW
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem Konst. Mańkowskiego.
1868.

Textuum originalium verba dum retinentur; conjecturis, praesumtis opinionibus, falsis expositionibus nullus relinquitur locus absque fuco se manifestat simplex veritas: legitimi testes authenticum pro ea ferunt testimonium. *Du Mesnil Doctr. et Discipl. Eccles. Praefat.*

Dosłowne przytoczenie textów oryginalnych zapobiega wnioskom; domysłom i fałszom; prosta prawda objawia się bez obłudnéj okrasy: prawowici świadkowie zaręczają ją autentycznie.

Exacta temporum consignatio veritatis inquisitionem multum juvat; ubi enim ratio temporum non cohaeret, ibi nec historia quidem vera esse potest. *Idem ibidem*

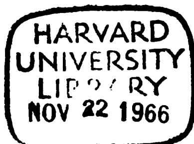
Dokładne oznaczenie dat wielce ułatwia badanie prawdy, gdzie bowiem nie ma chronologicznego związku, tam niepodobną prawdziwa historya.

Suum cuique.

Oddać każdemu, co mu się należy.

Neque praeter guerram praecipuum odium gero.

Po za wojną nieprzyjaźni nie mam.



(Osobne odbicie z XXXVI T. Rocznika Tow. Nauk. Krak.)

Towarzystwo naukowe uczyniło niemały zaszczyt memu dziełu, drukując je nakładem własnym, co wydanie całéj historyi wyzwolenia znacznie przyspieszy. Powody troskliwości Towarzystwa o nauki historyczne są widocznemi, albowiem bez historyi, mianowicie politycznéj, nie miałby naród podstawy w polityce, którą wiek bałamutny swą religią zowie, lecz w istocie nie troszczy się o nią, nie dba o matkę wszystkich nauk politycznych, nie dba o historyę, tego przewodnika w żywocie publicznym (*vitae magistra*). Ta bezsumienna obojętność obywatelska zagraża przedewszystkiém naszéj sprawie, skoro dla samodzielności narodowéj, co przez upadek Wolnego Miasta Krakowa swe ostatnie stanowisko postradała, otworzyło się znowu, a to obszerniejsze pole. W saméj rzeczy spoglądamy od lat kilku na rodzaj początku życia publicznego w Galicyi, zbiegiem okoliczności, bo pewnie nie naszą zasługą wywołanego. Jam sądził, widząc ten dar niespodziewany niebios, że życie polityczne zawezwie umysły do rzetelnéj myśli, konieczněj przed czynem, a nawet przed życzeniem i wskaże im potrzebę nieodzowną studyów historycznych, że cały naród w tym kierunku porwie, zagrzeje go żarliwością do nabywania w wielkich rozmiarach nauki najbardziéj ojczystéj. Omyliłem się niezmiernie, bo nastąpiło przeciwnie. Porywczość bez rachunku, wytrwałość bez loiki, groźby bez charakteru, polemika bez smaku i zapowiadanie zmian bez końca i miary — to nie stanowi życia publicznego, bo tego nie naucza historya polityczna, lecz nakazuje wytknięcie dobitnego celu, który nadto sama podaje. Wprawdzie wzmaga się nieustannie gadatliwość wielu niby zmierzających do je-

dnego celu, a jednak sprawia ona tylko zabałamucenie, prawdziwy labirynt. Samego programatu nie przepisał sobie naród, a nawet nie mają go stronnictwa zkądinąd wielce ruchliwe. Bywało także, że już przystępowali nasi rozliczni statyści do projektów programatu, atoli lada pojaw porywczości za granicą wiedzie ich do cale nowych kombinacyj, przedewszystkiém do dumania nad tém, czyli poprzednie nie były zanadto zwyczajnemi i trzeźwemi.

Gdy spoglądam na takich polityków bez zasad i nauki, na krasomowców chcących porwać zgromadzenie w imieniu niezrozumiałych frazesów (n. p. o jakiejś idei państwowéj) [1], robi to na mnie wrażenie bolesnéj ironii wobec niedoli największéj części narodu, wrażenie podobne do komiczności, które śród scen tragicznych jenialny Shakespeare często z namysłu wznieca.

Już raz, za panowania Sasów, było w Polsce takie szermierzenie wyrazami, takie bieganie na wyścigi do patryotycznéj, lecz nieoznaczonéj mety, takie politykowanie bez nauki, mowy za Polską w języku cale niepolskim. Im mniéj się rozumiano, tem głośniéj wołano, rosnąca wrzawa zajmowała wszystkich, chociaż nie wiedziano, o co się toczył spór właściwie. Ten zwyczaj stał się nałogiem, marzono jakby we śnie przez pół wieku o polityce, a całe spółeczeństwo tém niewdzięczném, niepłodném rzemiosłem zajęte, zapomniało śród gadatliwości myśleć, a nawet czuć i prawdziwie otrętwiało nie tylko dla umysłowego, lecz oraz dla samego politycznego życia, znajdowało się istotnie w letargu. Był to czas, jak wiadomo, najgłębszego upadku Polski, sprawionego przez zajęcie umysłów wyłącznie politycznemi nowinkami. W takiém samém położeniu znajdujemy się dziś. Nigdy, począwszy od śmierci Stanisława Augusta nie upadła, nawet podczas wojen francuzkich, tak nisko moralna i polityczna umysłowość narodu, a to śród licznych inteligencyj, raczéj tak zwanych inteligencyj. Mało która epoka była tak ubogą w znamienitsze naukowe płody, nigdy bardziéj, niżeli dziś, nie

[1]) Tego germanizmu nie zrozumiałby nawet Niemiec umiejący po polsku i musiałby tłumaczyć przez wyraz: *Reichsidee.* Tymczasem chcieli tym germanizmem wyrazić nasi pisarze: *Staatsidee.*

upadł styl, nigdy więcéj nie kalano języka, nigdy nie było podobnéj obojętności dla nauk, jeźli te wprost nie prowadzą do zarobku.

Nadto zachodzi ważna różnica między epoką saską a dzisiejszą. Wówczas, w czasie klasycznéj anarchii, dosięgała rozpusta narodowego umysłu, jałową agitacyą skażonego, jedynie pojęć politycznych, obecna ciemnota obraża makaronizmami wyobrażenia spółeczne i religijne, podkopuje zatém stosunki, bez których narodowość ostać się nie może. Oraz czuwali w owym czasie nad dobrem narodu to uczuciami, to myślą i wolą wielcy ludzie, Konarscy, Czartoryscy, Zamojscy, Kasztelan Poniatowski i podobni, co spiskowali przeciw przesądom narodu, aby go wyprowadzić z domu najgłębszéj niewoli, z domu agitującéj ciemnoty, a która uchodziła za światło w przekonaniu bezmyślnéj większości. Takich mężów—zbawców nie ma dziś Polska, a gdyby ich miała, pewnieby im nieszczędziła nazwy uzurpatorów, bo u nas wszyscy politykują bez względu na przeszłość i na powinności, lub pobłażają socyalnéj rozpuście na grobie ojczyzny, więc o napomnieniu ani słyszeć nie chcą.

Gdyby mię pytano o główną przyczynę tak głębokiego spółecznego i politycznego upadku (a w podobném położeniu znajdują się oraz inne narody), odpowiedziałbym śmiało, że główną przyczyną téj klęski dotkliwéj polskiego narodu jest jego zupełna nieświadomość historyi politycznéj, mianowicie własnéj. Jak bronić sprawy wobec gabinetów, nie wiedząc, co gabinet, jak nauczać rząd i domagać się od niego ustaw, nie więdząc, czém była machina rządowa w Polsce, przez które przyczyny kwitnęły, przez które upadały ustawy? Powiem nawet, jak napomnieć krajowe stronnictwa, jak obłożyć klątwą negatorów prowadzących spółeczeństwo do rozczynu, nie wiedząc czém jest spółeczeństwo? Naród nieznający swéj historyi, zatém pozbawiony przewodnika w życiu publiczném, żyje z dnia na dzień nie pytając czemu i dla kogo, dąży nieustannie sam nie wie dokąd, skoro zkąd wyszedł, nie pamięta, jest zawsze dziecięciem [1]).

---

[1]) *Nescire — quid ante quam natus sis, acciderit, id est semper esse puerum. Cic. Or. XXXIV, §. 120.*

Ważném jest więc powołanie młodego pokolenia, jeźli nie chce, aby obecne otrętwienie narodu śród politykującéj gadatliwości stało się czwartym rozbiorem. Już tradycye narodu praktyczne przerwane upadkiem niepodległości, a jeźli nadto zajdzie przerwa w saméj ich teoryi, t. j. w historyi, wtenczas myśleć o restauracyi sprawy polskiéj będzie uchodziło za przestępstwo nietylko w nieprzyjacielskim, lecz nawet w każdym oświeconym, logicznym kraju, bo naród, co nie dba o swe dzieje, przyznaje tém samém, że chętnie stał się upiorem, że jest słusznie żywcem pogrzebany, a nie myśląc sam o sobie, nadaje prawo obcym, aby go w tém wyręczali.

Inném było pokolenie, o którém w tém dziele mówię.

Daj Boże, abyśmy je brali za wzór i umysły znużone gadatliwością bez celu i artykułami niemieckich dzienników najgorzéj przekładanych na polskie, wypoczęły, spoglądając na życie prawdziwie polityczne dawniejszych pokoleń, co o sprawie narodowéj nie marzyły, lecz się zajmowały polityką istotną i nie szukając natchnień w dziennikach i ulotnych pisemkach, umiały załatwiać, śród trudnych okoliczności, sprawy gabinetowe i rządowe, jak to na każdéj karcie niniejszego dzieła widzimy.



KSIĘGA I.

Ostateczne niebezpieczeństwo Polski z przyczyny najazdu Rakoczego i śmierci Ferdynanda III. (Od Stycznia do Maja 1657 roku.)

ROZDZIAŁ I.

Wyprawa Księcia siedmiogrodzkiego do Polski.

(Przyczyny najazdu Rakoczego.)

Rok zeszły (1656) zastał Polskę w opłakanéj doli, ale niespodziewane, stanowcze zwycięztwa Polaków na polu wojenném i dyplomatyczném podniosły wielce sprawę narodową. Z rokiem nowym (1657) zmieniło się nagle to położenie i znów zagrażało Polsce nowym upadkiem; ze Szwecyą dzierżącą główne twierdze Prus królewskich jeszcze nie ustała wojna, ani z Kozactwem rzecz do układu nie doszła, a już gotowali się inni nieprzyjaciele do najazdu kraju, aby rękę podać Szwedom. Podczas gdy rokowanie z Elektorem dopiéro się rozpoczęło (I, str. 237) [1]) i on o warunkach Rzeczypospolitéj do zgody jeszcze nie wiedział, zatém w swém wojenném stanowisku wobec niéj nic stanowczego nie uczynił, zaś Jan Kaźmierz z przyczyny niesforności wojska, co go niejako opuściło, w Gdańsku blokowany, od swych krajów i od wojska odcięty, środków bezpiecznego powrotu do Polski zachodniéj szuka, najeżdża wróg nowy Polskę południową, dzisiejszą Galicyę (w początkach Stycznia 1657 roku) i pustoszy ją niezmiernie; był to Je-

[1]) W tomie I na str. 237 Historyi wyzwolenia Polski za panowania Jana Kaźmierza.

rzy II Rakoczy, Książe siedmiogrodzki, gorliwy sojusznik Szwedów i Kozactwa.

Przyczyn tego najazdu bez wydania wojny, w nienawiści Rakoczych do katolicyzmu szukać należy. Oddawna czychali oni na sposobność pomszczenia się na Królach polskich z domu Waza, pod którymi naród wracał coraz powszechniéj do gorliwości w wierze rzymskiéj. Zawzięta namiętność różnowierców z powodu tego przejścia z obojętności religijnéj, w jaką była wpadła Polska wieku XVIgo, do zapału za kościół, opozycya szlachty nawet katolickiéj zawsze ściśle połączona z dyssydentami, coraz bardziéj rozogniona, słabiły sprawianym nieporządkiem powagę Królów, podkopywały potęgę Rzeczypospolitéj, co musiało oraz polityczną ambicyę Rakoczych, w fanatyzmie protestanckim niepospolitych, wyzywać. Nadto szukali rozliczni naczelnicy dyssydenckich stronnictw pomocy u obcych; nie pominęli oni Rakoczych. Książe Janusz Radziwiłł, którego ojciec Krzysztofor, Kalwin gorliwy, mącił nieraz pokój Litwy i Gustawa Adolfa jeszcze za życia Zygmunta IIIgo wzywał do korony polskiéj, udał się do Jerzego Igo Rakoczego, oskarżał Władysława IVgo o pogwałcenie praw przyznanych konstytucyami dyssydentom, lecz nie widział przeciw temu skutecznego środka, krom obrania, na wypadek śmierci Władysława IVgo, króla życzliwego akatolikom.

Jakoż w saméj rzeczy wystąpił po śmierci Władysława IVgo Jerzy I Rakoczy między kandydatami do korony polskiéj. Poseł jego wyprawiony do Szweda znajdował się właśnie w Polsce w czasie bezkrólewia, a wiedząc o zamysłach swego Pana, wrócił do niego i powtórnie przyjechał do Polski ze znacznemi pieniądzmi, aby zakupywał głosy. Bądź to z powodu przywiązania Polaków do Węgrzynów, bądź to z powodu pamięci Stefana Batorego, znalazł Siedmiogrodzianin nielichą [1]) partyę, ale przed dojściem elekcyi umarł Jerzy I. Jerzy II odziedziczył po ojcu ambicyą i zasady, był dbałym o stosunki z Polską i okazywał się życzliwym sprawie. Kiedy podczas najazdu Karola Gustawa i tułactwa Jana Kaźmierza szukali Polacy sprzymierzeńca, było niemało takich, co sądzili, że Rakoczego

[1]) Grondski, 82, *Historia belli cosacco-polonici.*

do dania pomocy wezwać, a za to mu koronę po śmierci Jana Kaźmierza przyrzec należy.

Te zamysły mniejszości nabyły urzędowego znaczenia, gdy w czasie pobytu Króla w Szląsku i po jego wystąpieniu na czele powstania, zaczęli się dopatrywać liczni Senatorowie środka ratunku dla sprawy w wyniesieniu Księcia albo jego syna na tron polski (t. I. str. 205). Przenikliwy Jan Kaźmierz nie sprzyjał téj kombinacyi, lecz sam Prymas zbijał religijne skrupuły Króla z powodu akatolicyzmu Rakoczego. Król ulegający wyprawił Posłów Prażmowskiego, Referendarza koronnego i Gabryela Silnickiego, którzy przybywszy do Rakoczego (15 Maja 1656) prosili go, aby albo sam przeciw Szwedom przybył, albo wojsko wysłał, albo téż pieniędzy pożyczył, Starostwo spiskie w zastaw przyjął. Natomiast przyrzekali mu obrać go Królem jeszcze za życia Kaźmierza, koronować po śmierci tegoż, a gdyby przed Janem Kaźmierzem umarł, wziąść na tron syna książęcego Franciszka pod warunkiem, że przyjmie wiarę katolicką [1]). Aby zaś dać Rakoczemu zupełną rękojmię, oświadczyli Posłowie gotowość Króla i Królowéj do adoptowania Księcia Franciszka.

Innemi wszakże były zamiary Rakoczego, fanatycznego akatolika. Nie mógł on wątpić, że na drodze legalnéj gorliwości katolików polskich przemódz nie zdoła, ztąd Posłów polskich grzecznościami łudził, do rokowania jedynie z Tatarami, Kozakami i Szwedami zmierzał. Prażmowski przejrzał jego zamysły i wkrótce odjechał, Silnicki czekał na stanowczą odpowiedź. Gdy ta nie następowała, odwołał Król Silnickiego. Rakoczy już był rozpoczął układy z Posłami kozackimi i szwedzkimi, Silnicki został jeszcze czas niejaki, aby się tym zabiegom przypatrzyć. Posłowie Karola, Henryk Sternbach i Gebhard Welling, nalegali na Rakoczego, aby Polskę najechał, przypominali mu, że Moskwa już przeciw Szwecyi wystąpiła, a z Austryą rokują Polacy. Książe oczekiwał powrotu Posła z przysięgą klienteli Kozaków (*juramentum clientellae*), poczém miał zaraz wyprawę przeciw Rzeczypospolitéj rozpocząć [2]). Sil-

[1]) Grondski 285.— [2]) *Henricus à Sternbach et Gebhard Welling, Regi Sueciae. Albae Juliae 15 Oct. 1656.* List oryginalny przez Polaków przejęty, wiedeńskiemu gabinetowi udzielony.

nicki wrócił do Polski z przekonaniem, że nie pomocy od Rakoczego wyglądać, lecz raczéj jego związku z Kozakiem i ze Szwedem obawiać się należy [1]).

(Związek akatolickich potentatów przeciw Rzeczypospolitéj w celu rozebrania Polski.)

W saméj rzeczy był oddawna skłonny Rakoczy do układów ze Szwedem i już z początkiem roku 1656 był wyprawił do niego poselstwo wzywając go do spólnictwa przeciw Austryakom, „tym zaprzysiężonym nieprzyjaciołom protestantyzmu“ [2]). Karolowi zależało wiele na związku z tak gorliwym protestantem, a sąsiadem Polski. Wyprawił więc do niego spomnionych Posłów z propozycyą rozbioru Państwa polskiego i upoważnił ich do odstąpienia Rakoczemu wszystkich krajów Rzeczypospolitéj prócz tych, które Elektorowi przyrzekł, albo sobie samemu przyznać postanowił. Ofiarowali zatém Księciu Ruś czerwoną, wyjąwszy Przemyśla, Sanoka, Chełma i Bełza, oraz Hrabstwo spiskie, lecz tylko jako lenność zależną od Szwecyi, nadto mieli Posłowie Karola upoważnienie przyrzec Rakoczemu Podole. Natomiast nakazano im wymagać, aby wiara protestancka była przed innemi w Polsce wspieraną. Przybranie tytułu nowego z powodu rzeczonych posiadłości w Polsce, zostawiał Karol Gustaw do woli Rakoczego, wszakże mu radził nazwać się Wielkim Księciem halickim czyli galicyjskim. Poruczono Posłom szwedzkim także, aby Ministrowi i Jenerałowi Kemeni-Janos przyrzekli Ziemię samborską z roczną pensyą 5000 dukatów z hipoteką na kopalniach wielickich, oraz z prawem wprowadzenia rocznie 300 beczek wina tokajskiego bez opłaty [3]).

W. Marszałek Lubomirski, spokrewniony z Rakoczym, dowiedziawszy się, że on ze Szwedem rokuje i coś przeciw Polsce zamyśla, wysłał do niego Wojakowskiego, Łowczego przemyskiego [4]), aby go od kroków nieprzyjacielskich wstrzymać. Rakoczy wyprawił do Lubomirskiego Tomasza Mekes, swego Kanclerza, znamienitego człowieka, z oświadczeniem, że przybyć do Polski, skoro go do tego wzywały uroczyste po-

---

[1]) Grondski 301. — [2]) Schoell XXXIII, 180. — [3]) *Ibidem* 181.— [4]) Grondski, *Historia belli cosacco-polon.* 355.

selstwa, postanowił, i sądzi, że ta sprawa już rozpoczęta prędzéj przy jego obecności załatwioną będzie. Niewątpliwie spodziewał się Rakoczy, że Lubomirski umocni go w przedsięwzięciu i pomoc mu przyrzeknie. Ale Marszałek widząc, że Książe pomagać Polsce nie chce, lecz ją zająć pragnie, wysłał do niego Mikołaja Stanisławskiego z przedstawieniem, że Rzeczpospolita mając potężnych sprzymierzeńców, zdoła się oprzeć jego zamachom. Atoli wszystkie usilności Marszałka były daremne; właśnie odtąd przyspieszał Rakoczy swe układy z nieprzyjaciołmi Rzeczypospolitéj.

Gdy Karolowi Gustawowi doniesiono, że Rakoczy tytułu Króla polskiego pragnie, zezwolił i na to, wszakże pragnął, aby się Królem Mało-Polski, albo Polski południowéj nazwał. Nadto byli upoważnieni szwedzcy Posłowie do robienia dalszych ustępstw Rakoczemu. W ogólności wyprzedzał Karol życzenia Księcia, ten zaś nietylko sam się gotował do wojny z Polską, lecz oraz przeciw niéj a za Szwedem namawiał Kozaków zawsze gotowych do zdrady, mianowicie obecnie, skoro przyjaźń Polski z Carem odjęła im jego protekcyą, a z Tatarami, ich nieprzyjaciołmi, nie zerwała. Rzecz dziwna, że obadwa ambitni i łakomi nie przeszkadzali sobie w zaborach, że Karol hojnie szafował polskiemi krajami, które w swéj zarozumiałości uważał już za własność, Rakoczy zaś mając wyborną sposobność do zyskania polskiéj korony na drodze legalnéj, wybrał drogę uzurpacyi i zamachu. Zkąd to pochodziło? Same materyalne pochopy nie zdołają tego wytłumaczyć.

Przypomnijmy sobie pismo angielskiego uzurpatora do szwedzkiego (t. I, str. 201), w którém, bez względu na własny interes handlowy, zamysły Karola wysoko podnosi, wybawicielem protestantyzmu z pod papiezkiego jarzma uznaje, a w układzie Szwecyi z protestanckimi Brandeburczykami walną pomoc dla dobra religii spostrzega. Takiemi samemi zamysłami tchnęli oraz dwaj akatoliccy uzurpatorowie Karol i Rakoczy, jeden z północy, drugi z południa, i chociaż się osobiście nie znali, dążyli jakby natchnieni do tych samych celów, do zburzenia Austryi i Polski, monarchij katolickich. Z łatwością téż nastąpiła zgoda między Szwedem i Siedmiogrodzianinem. Karol zastrzegł sobie północne kraje polskie (z wyjątkiem przeznaczonych Elektorowi), a mianowicie Prusy królewskie, Pomorze,

Kujawy, Podlaskie, Kurlandyą, Żmudź i na południu Wieliczkę, kraje zaś południowo-zachodnie wraz z Krakowem i Podole przyznał Rakoczemu. Obadwaj mieli przekonanie, że jeszcze innych akatolickich uzurpatorów i zdrajców do podziału Polski przypuścić należy i przeznaczyli Chmielnickiemu niepodległą Ukrainę, zaś Radziwiłłowi Czarną Ruś, niemającą równie podlegać żadnemu zwierzchnictwu. Nadto wyrobił sobie Rakoczy posiadanie Wieliczki z obowiązkiem rocznych wypłat dla Karola. Ten układ (podpisany 20 Listopada 1656) [1]) zaprzysięgli Kozacy; Karol i Rakoczy odłożyli przysięgę aż do chwili osobistego widzenia się. Rakoczy gotował się do przejścia z liczném wojskiem granic Polski, Karol Gustaw do opuszczenia Prus i połączenia się z nim; obadwaj nie wątpili o zwycięztwie. Wszakże było złą wróżbą dla akatolickiego przymierza, że Elektor, chociaż gorliwy protestant, zawarł w czasie owego przymierza nowy traktat w Labawie (podpisany także 20 Listop. 1656), ze Szwedami, który miał mu służyć za przejście do odstąpienia sprawy uzurpatorów, a łączenia się z Polską i Austryą (I, 333).

(Zabiegi akatolików, aby Turcyę przeciw katolickim monarchom i przeciw Moskwie obrócić.)

Akatoliccy sprzymierzeńcy rachowali oraz na to, że im do rozebrania Polski Turcya rękę poda i starali się wciągnąć ją do ligi przeciw mocarstwom katolickim. Wkrótce po bitwie warszawskiéj wysłał Karol Gustaw swego Radcę wojny Klaudyusza à Qualen do Stambułu przez Wiedeń. Chóciaż mu Austrya nie będąc jeszcze w wojnie ze Szwecyą nie broniła wyraźnie przejazdu, lękał on się jednak podróżować przez Czechy, Wiedeń i Węgry pod własném imieniem; przebrany wraz z towarzyszami, niezaraz dostał się do Siedmiogrodu [2]), gdzie ze stronnikami Rakoczego i z Kozakami narady miewał, a z wiosną do Stambułu wyjechał; przybyły tam oraz poselstwa siedmiogrodzkie i kozackie. Trzy poselstwa podzieliły między siebie pracę w celu pozyskania Turków, obrócenia ich przeciw Polsce i mocarstwom jéj przyjaznym. W posłuchaniu powie-

[1]) Schoell XXXIII, 182. — [2]) *Renniger's* (Internuncyusz austryacki) w Stambule) *Bericht an König Leop. 12 Juni 1657.* Oryg. w arch. tajn.

dział jeden z kozackich Posłów (22 Maja) Sułtanowi: „Od Cesarza i od Króla polskiego przybyli dwaj Posłowie do Chmielnickiego, aby Kozaków do ligi i wojny przeciw Porcie otomańskiéj skłonić. Nie słuchano ich bynajmniéj, lecz uwięziono i jeźli Sułtan zechce, każe im Chmielnicki głowy uciąć i do Stambułu przesłać" [1]). Łatwo sobie wyobrazić przerażenie austryackiego Internuncyusza wiedzącego, że w saméj rzeczy Posłowie austryacki i polski do Chmielnickiego wyjechali. Zaklinał więc Turków, aby denuncyacyi kozackiéj nie wierzyli i nie żądali głowy uwięzionych Posłów [2]), lecz ich samych wraz z listami wierzytelnemi do Stambułu przywieść kazali.

Siedmiogrodzcy Posłowie twierdzili w audiencyi u W. Wezyra, że Rakoczy nie z osobistych powodów złączył się ze Szwedem i wojnę przeciw Polsce rozpoczął, ale to jedynie dla dobra Porty uczynił, inaczéj byłby Moskal całą Polskę podbił i Turcyą najechał. Albowiem, utrzymywali Posłowie, łączą się czterej greccy Patriarchowie z Carem, ów z Antiochii niedawno był u niego prosił o pomoc dla wyzwolenia Państwa greckiego i zaręczał, że Multany, Wołosza, Bośnia, Albania, Tracya i Macedonia natychmiast powstaną, jeśli wojsko moskiewskie nadejdzie [3]). Nadto dowodzili Wezyrowi, że Car nawet z Cesarzem się łączył, ale temu niebezpieczeństwu śmierć Ferdynanda IIIgo przeszkodziła. Wezyr się zamyślił, Turcy bowiem wierzyli w potajemne związki Greków z Moskwą. Gdy wkrótce przedtém doniósł Chan tatarski, że Hospodarowie multański i wołoski, tudzież Patryarcha carogrodzki w porozumieniu z Moskwą zostają, „powieszono (31 Marca) Patryarchę śród miasta, a ciało jego (chociaż Grecy za przyzwoity pogrzeb znaczny podarunek Wezyrowi i sumę pieniężną ofiarowali) do morza wrzucono" [4]).

Ta obawa Porty wobec Greków i Moskwy ułatwiała znacznie dopięcie celu poselstwu szwedzkiemu dążącemu do sojuszu z Turcyą, aby ją w imieniu religii do wojny przeciw katolikom i Grekom skłonić. Klaudyusz à Qualen okazał W. Wezyrowi listy wierzytelne od swego Pana z życzeniem Karola

[1]) Renniger, *ibid.*— [2]) *„Sonst möchte man Räuber- und Mörderköpfe schicken." Ibid.*— [3]) *Ibid.*— [4]) *Renniger's Bericht an Kais. Ferd. III. Const. 15 Ap. 1657.* Oryg. w. arch. tajn. wied. Między dokumentami Nr. I.

rokowania z Portą. W audyencyi u Sułtana (którą wraz z Posłem siedmiogrodzkim otrzymał) podał (29 Maja) Poseł oprócz pisma wierzytelnego inne na język turecki przetłumaczone. W pierwszém piśmie (łacińskiém z d. 23 Wrz. 1656) mówi Karol, że rozejm z Polską zerwał, oskarża Moskali i Tatarów, że na niego uderzyli, chlubi się, że ich pokonał, wzywa Portę do związku, aby niektórych sąsiadów połączonemi siły na drogę sprawiedliwości sprowadzić, prosi o rozkazy dla Hana aby się ze Szwedami przeciw Moskwie połączył, i przyrzeka Porcie w imieniu Rakoczego 40,000 tal. rocznego haraczu za dzierżenie Polski i krajów, które już posiada, oraz wypłatę uprzednią trzechletniego haraczu 120,000 tal. [1]).

W inném piśmie (w języku tureckim) rozwodzi się Karol nad religią, którą papiezką nazywa: „Jéj głową jest mnich, mieszka zawsze w Rzymie, zowie się papieżem, a wyznawcy téj wiary czczą go jakby Boga. Papieże dążą głównie i jedynie do tego, aby innowierców, mianowicie Sułtana, Szwedów etc. przygnębić, gwałtem na stronę Papieża przeciągnąć. Dla tego to Szwecya prowadziła przez długie lata wojnę w Niemczech i odniosła wiele zwycięztw, obecny zaś król oręż przeciw Polsce tak szczęśliwie obrócił, że przerażeni Polacy nie wiedząc jak sobie począć, koronę Niemcom ofiarowali, ci ją zaś ze strachu przed Szwedem odrzucili.“ O Moskwie donosi to pismo, „że Car wprawdzie religią od papistów się różni, wszakże z nimi trzyma, bo Sułtana i jego Państwo zniszczyć pragnie, dla tego tytuł Cesarza przybiera, Stambuł swą stolicą mieni, Państwo greckie i Greków mających z nim ten sam obrządek z pod władzy sułtańskiéj wyzwolić zamierza, niedawno poselstwo do Persyi i do Wenecyi, aby te kraje przeciw Turcyi podżegać, wyprawił.“ Z tych powodów, tak kończy rzecz Karol, należy potęgę szwedzką i otomańską skojarzyć, Rakoczy zaś jako poddany Turcyi, a sprzymierzeniec Szwecyi, będzie wybornym łącznikiem tego związku [2]).

[1]) *Inhalt des schwedischen Schreibens an den türk. Kaiser den 23 Sept. 1656.* Tę treść udzielił tłumacz Porty cesarskiemu Rezydentowi w Stambule. *Renniger's Bericht an König Leop. I. Const. 12 Juni 1657.* Oryg. w arch. tajn. Między dokumentami Nr. II.

[2]) *Ibid.*

Te argumenta trzech poselstw popierali Siedmiogrodzianie pieniądzmi, W. Wezyra i innych ministrów (jedynie Mufti przekupić się nie dał) ujęli. Ale Renniger, Rezydent cesarski w Stambule, nie przestawał czuwać nad sprawą austryacko-polską, od tłumacza Porty, Panioti [1]), którego (zapewne i innych) pieniądzmi pozyskał, o wszystkiém mógł wiedzieć; nadto była wtenczas Austrya Turkom prowadzącym wojnę z Wenecyanami potrzebną, chcieli bowiem od niéj otrzymać pozwolenie przejścia przez Friaul dla uderzenia lądem na kraje weneckie [2]). Korzystając z tych stosunków ostrzegał Renniger Turków, że Szwedzi i Siedmiogrodzianie są oszustami, że nie z powodu przyjaźni z Turcyą, lecz z potrzeby udają się do Sułtana, albowiem Szwedzi w czasie, gdy się im w Polsce dobrze powodziło, na Portę wcale nie zważali, Rakoczy zaś bez jéj pozwolenia w tę wojnę się wmięszał. Oraz de la Haye, francuzki Poseł w Stambule, gorliwy katolik (może przez Posła polskiego od Królowéj uproszony) nie popierał, chociaż mu to nakazano, sprawy szwedzkiéj. Wreszcie nie wystąpiło potrójne poselstwo z okazałościa zwykłą na Wschodzie, jak to widać z doniesień Rennigera [3]).

---

[1]) Hammer (*Gesch. des osmanischen Reiches*) zowie go Panajotti Niensi.

[2]) O stosunkach austryacko tureckich mówię obszerniéj w dziele: *Gesch. Leop. I und der hl. Ligue. II. I. 144—151.*

[3]) ....„W. Wezyr znowu go (kozackiego Posła) zawołał, w Chichaja, czyli w pokoju Marszałka, wytartą suknię mu zdiąć, a czerwoną, złotem tkaną wdziać kazał“.... „Szwedzki i siedmiogrodzki Posłowie mieli razem audyencyą u Sułtana, lecz ponieważ w strój i w drużynę źle się zaopatrzyli, nakazał Poseł francuzki swemu Dworowi towarzyszyć im, po czém przystąpili kalwińscy i luterscy kupcy, zegarmistrze i podobna hołota (*und dergleichen Gesindel*) z Galaty, co wszelako Posłom żadnego zaszczytu nie przyniosło, zwłaszcza, że Czausy w Dywanie śmiali się z tego i publicznie mówili, że etc....“ ....„Niezaraz wprowadzono Posłów do Dywanu, lecz im długo na polu czekać kazano. W. Wezyr wyszedł pierwéj jak gdyby ich nie sądził godnymi, aby z nim obiadowali. Po obiedzie musieli znowu czekać, a gdy W. Wezyr przechodził, Poseł zaś szwedzki nie powstał, porwali go Czausy nagle za ramie i gwałtem powstać zmusili.“ *Renniger's Bericht an den König. Constant. 12 Juni 1657.*

W kilka dni po owéj audyencyi byli przypuszczeni wszyscy Posłowie (5 Czerw.) do ostatniéj u Sułtana; pisemne odpowiedzi dla wszystkich były już przygotowane. Karolowi Gustawowi odpisano, że Porta jego przyjaźń przyjmuje, lecz pragnie, aby także z Polską pokój zawarł, ponieważ Polacy są dawnymi przyjaciołmi Porty. Rakoczemu nakazano, aby się do domu wrócił, a w przeciwnym razie odwiedzą go Tatarzy i Turcy pograniczni. Chmielnickiemu odpowiedziano, że skoro on i Kozacy w przyjaźni z Chanem żyją, więc będą doznawali opieki, jeśli w wierności wytrwają i czajek na Morze czarne wysyłać nie będą. Tylko kozackie poselstwo z otrzymaną odpowiedzią odjechało, zaś odprawienie poselstwa szwedzkiego i siedmiogrodzkiego wstrzymano wraz z odpowiedzią, nadeszło bowiem doniesienie o klęsce Rakoczego pod Jarosławiem i oraz, że nowy Poseł szwedzki w drodze.

Był nim ów Welling który rokował z Rakoczym, a obecnie miał się oraz układać z Kozakami i Tatarami. Karol Gustaw nie wiedząc, czyli à Qualen do Stambułu się dostał, a słysząc, że Tatarzy otrzymali rozkaz napaść na Rakoczego i jego kraje, wyprawił nowego Posła do Turcyi z pełnomocnictwem (którego poprzednik jego nie miał) [1]) zawarcia i podpisania przymierza z Turcyą. Aby sobie do tego utorować drogę i Rakoczego przed grożącém mu niebezpieczeństwem zasłonić, dał Karol w Zawichoście na ręce Wellinga uroczystą deklaracyę, że ani on, ani Książe siedmiogrodzki „nie mają bynajmniéj zamiaru Najjaśniejszemu Cesarzowi otomańskiemu albo jego krajom w czémkolwiek szkodzić" [2]). Memoryał podany Sułtanowi przez szwedzkiego Posła, rzuca wielkie światło na polityczne stanowisko fanatyków protestanckich czasu owego i na nowo dowodzi, że protestantyzm wschodnie wyznania brał za wzór, władzę świecką ma w sprawach kościelnych za świętą" [3]), w Świętych zaś, w skuteczność ich modlitw do Boga

---

[1]) Puf. *Carolus Gustavus 208.*

[2]) *Carolus Gustavus Suecorum, Gothorum, Vandalorumque Rex etc. Zawichosta an der Weixel den 19 April 1657.* Kop. aut. w arch. tajn. wied.

[3]) Wiadoma kardynalna zasada religii protestanckiéj: *Cujus regio, ejus et religio,* kto jest Panem kraju, ten jest Panem sumienia wszystkich w kraju mieszkających, t. j. Panują-

nie wierzy. „Przymierze święte“, mówi on, „między Szwecyą i Turcyą nie było nigdy bardziéj niżeli w obecnéj chwili konieczném, albowiem narody bałwochwalcze, tak papiezkie, (katolickie), jako téż obrządku greckiego, postanowiły wytępić wszystkich tych, co się do bałwanów (bożyszcz) i obrazów nie modlą“ [1]) (t. j. wytępić protestantów i mahometanów). „Aby tym złośliwym zamiarom przeszkodzić, skojarzył się mój Najjaśniejszy Król na nowo z Anglią, Francyą, Holandyą, Węgrami i wielu innymi mocarzami, osobliwie z niemieckimi Książętami; podobnego sojuszu nie było nigdy i nie będzie.“ Daléj oskarża memoryał zmarłego Cesarza Ferdynanda IIIgo, że się łączył przeciw Porcie z katolikami i z Carem, ten zaś zamierza oderwać od Turcyi Bułgarów, Serbów i innych Greków. W końcu wzywa Szwed Sułtana do „Śtego Przymierza“ (*lega santa*) [2]). Renniger zaczął się lękać, że Turków nie przekona, ich związkowi ze Szwecyą nie przeszkodzi, a w takim razie

---

cemu wolno zmuszać poddanych do swego wyznania. O jestestwie i duchu protestantyzmu mówię w przypisku: *Beilage zur Reformationsgeschichte* w dziele: *Gesch. Leop. I. Th. II. Abth. I.*

[1]) *„essendo che la nationi idolatre, tanto quelle del Papa, quanto l'altre del rito Greco, sono d'accordo per estirpare tutti quelli che nou adorano gl'idoli et immagini.“*

[2]) *Gualdo Priorato, Storia di Ces. Leop. II. Scritture p. 3* (właściwie 19) bez daty memoryału. Znajduje się oraz dosłownie w dziele: Theiner, *Mon. de Russie, p. 30. Contenuto del memorial presentato al Granturco dal secondo ambasciator di Svezia.* X. Theiner utrzymuje, że to pismo było dane Sułtanowi na początku r. 1657 (*au commencement de l'an 1657*); jest to mylném, skoro Cesarz, o którego śmierci tam mowa, dopiéro w Kwietniu umarł. Skoro à Qualen miał ostatnie posłuchanie 5go Czerwca, więc drugi Poseł dopiéro potém mógł owe pismo podać. Leopold I lękał się niezmiernie „ligi niechrześciańskiéj“ Turcyi ze Szwedami i bez wątpienia doniósł bezpośrddnio swym Posłom w Niemczech o grożącém niebezpieczeństwie, wszakże uczynił to dopiéro 19go Wrz. 1657: *„Was für eine schädliche und unchristliche Liga die Schweden mit den Türken vorhaben und welchergestalt die katholischen in's. gemein als Idolatri von ihnen tractiret werden.“ Leop. an kön. böhm. Gesandten in Frankfurt. Prag 19 Sept. 1657.* Oryg. w arch. minist. spraw wewnętrz. w Wiedniu.

byłaby sprawa zupełnie zgubioną, Polska przez Tatarów i Turków najechaną.

(Zabiegi Posła francuzkiego na Dworze polskim w Gdańsku w celu skłonienia go do rokowania ze Szwecyą.)

Trzydniowa bitwa pod Warszawą, chęć Elektora do pokoju z Polską, rokowanie Polaków z Cesarzem w Wiedniu, a z Carem w Wilnie, przedewszystkiém zwycięzki postęp oręża Jana Kaźmierza dążącego z wojskiem słuszném do Gdańska, wszystko to pogorszyło położenie Szwecyi. Karol Gustaw gwałtowny i niezłomny, lecz oraz umiejący być giętkim i podstępnym, uczuł konieczność robienia ustępstw Polakom i upoważnił Posła d'Avaugour uczynić im nadzieję, że miejsca, które od zerwania rozejmu sztumdorfskiego zdobył, Polsce zwróconemi będą; było to przed odebraniem wiadomości o zawarciu owego traktatu między Szwecyą, Siedmiogrodem i Kozakami. De Lumbres już dwa razy jako Minister francuzki ozięble przyjęty od Króla, i Senatorów, przybył teraz z zupełnemi listami wierzytelnemi Ludwika XIV, które mu stanowisko rzeczywistego Posła przy Dworze polskim nadały. W posłuchaniu daném mu wraz z Posłem d'Avaugour od Jana Kaźmierza w Gdańsku i w konferencyach z polskimi Ministrami, usiłował de Lumbres skłonić gabinet polski do rozpoczęcia układów ze Szwecyą, a to bez pośredników. Polacy dopatrywali się w tém podstępu, zezwalali tylko na sposób rokowania zwyczajny t. j. przy pomocy pośredników, na przytoczony przykład pokoju westfalskiego zważać nie chcieli. Pośrednikiem pragnęli mieć Cesarza i Króla duńskiego, nie zaś Francyą i odrzekli, że ona wprawdzie potężna, lecz od Polaków oddalona, zatém miałaby trudność w zabezpieczeniu układu, a czego głównie od pośredników żądać należy. Nadto domagali się Polacy, aby Karol wyraźnie oświadczył, że miejsca w Polsce zajęte Rzeczypospolitéj zwróci.

Napróżno przedstawiali im Francuzi, że Karol lękałby się w takim razie o sławę i obudziłby podejrzenie, że sam o słuszności swéj sprawy powątpiewa. Podobnie odrzucili Polacy środek proponowany im jeszcze w Lublinie, nie chcieli rokować tajemnie z Benedyktem Oxenstierna, ani z jakimkol-

wiek między jeńcami będącymi w Zamościu. W ogólności zdawali sobie Senatorowie dokładnie sprawę z swego położenia i czuli, jakich kombinacyj politycznych ich sprawa wymagała. Wszyscy Litwini i większość Polaków pałali zemstą ku Szwedom i pragnęli przymierza z Moskwą. Oraz było przeciwne układom ze Szwecyą całe stronnictwo austryackie. Jedynie ci, którzy pustoszeniem swych dóbr, lub dochodów cierpieli przez Szweda, zgadzali się na pokój z nim; było to oczywiście prywatą, bo żaden wzgląd publiczny ugody z Karolem osłabionym, a z Cesarzem, nadto z Moskwą poróżnionym nie doradzał.

Francuzcy Posłowie mając zawsze tylko interes szwedzki na oku, a Polskę uważając za sojuszniczkę nienawidzonéj Austryi, dążyli do rozbicia stronnictwa przychylnego przymierzu z Moskwą, a chcącego dalszéj wojny ze Szwedem. Litwinów przekonywali oni, że na dobréj wierze Moskwy polegać nie mogą [1]). Stronnikom Austryi dowodzili, że im Cesarz pomocy nie przyśle i tylko Polskę w dalszą wojnę ze Szwecyą wikłać usiłuje; że jeżeli Cesarza nadaniem mu korony ujmą, wtenczas wolność stracą jak to się stało w Węgrzech i w Czechach. Nadto powoływali się Francuzi na mądrość dawnych pokoleń polskich, co nigdy Austryaka nie chciały, wreszcie dodawali, że nadanie korony polskiéj Austryakom obrazi Moskali. Nie powiodły się jednak Francuzom środki łudzenia, Polacy i Litwini nie zachwiali się w swych przekonaniach i jedynie niedołężnego Kanclerza Korycińskiego zdołali Francuzi ułudzić. Oświadczał on się za zgodą ze Szwecyą, usiłował nawet tem zdaniem natchnąć innych, co wielką niechęć Senatorów i szlachty ku niemu sprawiło, a nawet nieco oziębłości ze strony króla wywołało [2]).

Nie mógł téż Koryciński przemódz na Radzie i oświadczył Posłom, że Polska od pośrednictwa austryackiego i duńskiego nie odstąpi, wszelako zezwala, aby Szwedzi ze swéj strony pośredników sobie obrali. Wiedząc, że na to nie przystanie Karol Gustaw, tłumaczyli Francuzi Kanclerzowi, że Szwedzi nie mogą uznać pośrednikiem Cesarza, skoro Moskali do wydania im wojny skłonił. Ponieważ oraz wyrozumieli Francuzi z rozmów gadatliwego Kanclerza i innych nieostroż-

[1]) Do Lumbres w rękopisie Hr. Dzieduszyckiego.

[2]) *ibid.*

nych Senatorów, że polski gabinet zamierzał zawrzeć z Cesarzem i z Królem duńskim, jako pośrednikami i gwarantami, przymierze odporne, uważali to za kombinacyą Cesarza, aby się tym sposobem przeciw najazdowi Karola, na wypadek pokoju szwedzko-polskiego, ubezpieczył. Ztąd dowodzili Korycińskiemu, że obawa Austryaków bezzasadna i wymogli na ograniczonym Kanclerzu przyrzeczenie, że na Radzie senatorskiéj projekt tajemnych układów z Hrabią Oxenstierna raz jeszcze wniesie.

Polacy bywali, widać, już wtenczas łatwowiernymi, przystępnymi namowie, zgodziła się bowiem Rada na rokowanie z Benedyktem Oxenstierna i zezwalała oraz na układy jednoczesne z Elektorem i wymagała jedynie, aby obadwa rokowania odbywały się odrębnie; co do układania się ze Szwecyą, oświadczyła Rada, że od pośrednictwa austryackiego nie odstąpi. Francuzi odrzucali to pośrednictwo, Podkanclerzy Trzebicki ujmował się statecznie za niém, jednakże bywał górą w podobnych rozprawach de Lumbres niezmiernie biegły w historyi dyplomatycznéj i z niéj nieustannie argumenta przytaczał. Sam Król brał w tych sporach udział dawszy posłuchanie Posłom. Zaprzeczał Jan Kaźmierz (co mu zarzucali Francuzi), że dąży do przymierza z Austryą i Danią przy sposobności układów ze Szwecyą, albowiem na innéj, prościejszéj drodze mógłby takiego celu dopiąć. Aby wybadać Francuzów (a w części może, aby naprawić niezgrabność Kanclerza, o któréj już wątpić nie mógł) rzekł im Król z uśmiechem, że prędzéj z Francyą niżeli z Austryą zawarłby sojusz i zapytał, czyliby Francya chciała, jeżeli pośrednictwo przyjmie, być oraz gwarantką pokoju mającego być zawartym i dobyć oręża przeciw jego pogwałcicielowi? Posłowie nie przygotowani na to zapytanie, tłumaczyli się brakiem poleceń, sądzili jednak, żeby tego Król Ludwik XIV na żądanie stron obydwóch nie odmówił. Król pragnął stanowczego oświadczenia względem zamiarów Francyi, wyrzucał jéj bowiem, że prócz podarunku przesłanego Karolowi Gustawowi złożył dla niego rząd francuzki 400,000 franków u kupców. Co do pierwszego nie śmieli Francuzi przeczyć, tłumaczyli jednak, że to był podarunek z powodu małżeństwa Karola Gustawa oddawna na ten cel przeznaczony, na co Król odrzekł, że dar dopiéro po zawartym pokoju uczynić wypadało.

Zapewne spostrzegli Francuzi, że nie łatwo było złudzić Jana Kaźmierza. W saméj rzeczy nie zezwolił na łączne układy z Karolem i Elektorem, chociaż tego żywo pragnęli Francuzi i szczere chęci Fryderyka Wilhelma wystawiali.

Gdy tak rozbiły się zabiegi Posłów o stałość przenikliwego, ze sympatyą Francyi dla Szwedów dobrze obeznanego Króla polskiego, postanowili oni wpłynąć na Króla szwedzkiego i podzielili się rolą; d'Avaugour wyjechał do Karola, de Lumbres został w Gdańsku. Ale Karol nie okazał mniéj stateczności od Jana Kaźmierza, zwłaszcza że właśnie stanął ów nowy układ między Szwedami i Elektorem, którym sobie przyrzekli, że jeden bez drugiego do układów z Polską nie przystąpi. Udał się więc de Lumbres do Posłów holenderskich, którzy dwóch z pomiędzy siebie do Karola będącego w Malborgu, w celu poparcia francuzkiego Posła, wyprawiali i nauczał ich, jak go do pokoju z Polską namawiać powinni. Polecił im przekładać usilnie Karolowi, że nie mając żadnego portu w Prusiech, ani bezpiecznego związku téj prowincyi ze swemi posiadłościami, nie odnosi ze zdobyczy pruskich żadnéj rzeczywistéj korzyści, a nadto drażni tem Cara i Cesarza, Danią zaś prowadzi do przymierza z Polską. Oraz polecił de Lumbres Posłom doradzać Karolowi, aby na zrzeczeniu się swych praw do korony szwedzkiéj poprzestał i najwięcéj ustąpienia Inflant [1]) od Polaków żądał. Oraz radził de Lumbres, aby na formy układów, czy to łącznych, czy to odrębnych z Królem i z Elektorem nie zważała Szwecya i wprzód się w jakimkolwiek kształcie o ważniejsze warunki z Polską umówiła. Nie lepiéj się jednak powiodło Holendrom niżeli Francuzom, Karol Gustaw zawsze zarozumiały, przymierzem zawartem z Elektorem ośmielony, na nic nie przystawał, nawet Oxenstierny pod pozorem obawy, że go Polacy jako byłego jeńca zatrzymają, wyprawić nie chciał. Przysłał potém Karol trzy propozycye tak wymagające, że z nich tylko jednę udzielił de Lumbres Kanclerzowi, którą nawet ten, „chociaż dobrze myślący [2])“, odrzucił.

Uczynił więc de Lumbres propozycyę własną, aby tym czasem pytanie pośrednictwa i łączności układów z Elektorem

---

[1]) *Ibid.*

[2]) De Lumbres.

odłożyć, a w miejscu którémkolwiek między Gdańskiem i obozem szwedzkim do tajemnego kongresu i ułożenia przedugodnych warunków (preliminaryów) przystąpić. Ta nagląca propozycya była nader śmiałą w obec Polaków znowu zawiedzionych przez Karola niechcącego wyprawić do nich Benedykta Oxenstierna. Nadto była jeszcze Polska związana umową wileńską niedozwalającą na układy ze Szwecyą bez wiedzy Moskali, a oraz dochodził [1]) układ z Cesarzem w Wiedniu, czemuby ów zjazd Polaków ze Szwedami przeszkodził. Mimo to przyrzekł niedołężny, dobrze myślący Kanclerz, że wniosek na Radzie popierać będzie; zbieg okoliczności poparł silniéj niżeli Koryciński zręczność śmiałego Posła francuzkiego. Właśnie przybył wysłannik Rakoczego do Gdańska z oświadczeniem Królowi grzeczności; nikt nie wątpił, że to było jedynie pozorem i że właściwie miał Siedmiogrodzianin inne, całe nieprzyjazne cele, a co się wreszcie okazało z przejętéj korespondencyi między Karolem i Rakoczym. Niespokojność żołnierza domagającego się zaległego żołdu (tom I str. 343), przejście Wisły przez Karola w wigilią Bożego Narodzenia, trudności zachodzące względem przelania komendy Hetmanów na Czarnieckiego (I. 344) i przekonanie wielu Senatorów, że układ właśnie zawarty z Cesarzem nie jest do obrony Poski dostatecznym, wszystko to wpłynęło na Radę i skłoniło ją do przyjęcia wniosku francuzkiego Posła. (1 Stycznia 1657 r.).

Wszelako opierały się niemałe trudności tajemnemu zjazdowi między Polską a Szwecyą. Raz lękali się Polacy, że Szwedzi użyją odwetu i za przytrzymanie Jenerałów szwedzkich wbrew kapitulacyi warszawskiéj (w r. 1656) pojmają Komisarzy polskich. Powtóre, nie wypadało Janowi Kaźmierzowi w pismach mającego się rozpocząć rokowania opuszczać swe tytuły szwedzkie, a Karol Gustaw pewnieby na nie niezezwolił. De Lumbres mając zawsze odpowiedź gotową na wszystko, przekonywał, że Karol Gustaw jest spaniałomyślnym monarchą i że jego słowu ufać można, zwłaszcza żeby było danem oraz Francyi. Drugą trudność doradzał usunąć w ten sposób, aby paszporta szwedzkie przesłał mu d'Avaugour do okazania ich Polakom, on zaś polskie prześle swemu koledze,

---

[1]) O jego podpisaniu jeszcze nie wiedziano w Gdańsku.

który przeczyta je Szwedom, lecz do rąk im nie da; tém starał się uspokoić Polaków lękających się, aby ich Szwedzi przed Carem nie zdradzili, tajemnicy rokowania z Karolem nie wydali. Kanclerz zostający już pod wpływem przebiegłego Francuza, przystał na to i był gotów osobiście do zjazdu należeć, jeżeli ze strony Szwecyi Komisarz równy mu stopniem wysłanym będzie. Jan Kaźmierz nie opierał się Francuzowi, potrzebował go bowiem do ułatwienia podróży Królowéj do Gdańska i prosił go, aby się do niéj udał do Chojnic. Kanclerz wymagał od Posła, aby wprzód pojechał do Karola i zapytał czyli podany środek przyjmuje. Jan Kaźmierz oczywiście nie wierzył w skuteczność tego wniosku i był przeciwnym podróży Posła do Karola, aby to nie sprawiało podejrzenia, że się Polska o pokój ubiega, wszakże w końcu zezwolił na wszystko, aby przybycia Królowéj nie utrudniać.

Okazało się, że Jan Kaźmierz lepiéj osądził położenie i dwuznaczność Karola, niżeli de Lumbres. Układ zawarty z Rakoczym i z Kozakami przejął Karola nadzieją, że przy pomocy Siedmiogrodzian i Kozaków powetuje szkody, które mu wyrządziła trzydniowa bitwa pod Warszawą. Nie okazał téż najmniejszéj skłonności do układów, odpowiedź na wniosek odłożył aż do porozumienia się z Brandeburczykami i oraz zarzucał propozycyi, że dopiéro po zwołaniu sejmu polskiego, który jedynie komisarzom pełnomocnictwo dać może, stałaby się podobną; powtóre utrzymywał, że obecni sprzymierzeńcy, Siedmiogrodzianie i Kozacy, na zjezdzie także znajdować się powinni. Napróżno odrzekł de Lumbres, że król i przy jego boku znajdujący się Senatorowie zastępują władzę sejmową; że Rakoczy i Kozacy są tylko pomocnikami szwedzkimi nie zaś główną stroną, zatem do rokowania koniecznie należeć nie muszą, zwłaszcza że Polacy bez Cesarza, Cara i Króla duńskiego rokować przyrzekają. Nie pomogły nawet wyrzuty Posła francuzkiego, oskarżającego zmarłego Kanclerza, że go upewnił, jakoby Szwecya gorąco pragnęła układów z Polską, a ta obecnie już do rokowania gotowa. Sądzę, odpowiedział Król, że wprawdzie pragnął układu, lecz teraz zmieniły się okoliczności.

De Lumbres i d'Avaugour pojęli obecnie jak niewdzięczném było ich zadanie łudzić Jana Kaźmierza, który był prze-

nikliwym i wyrobić dobre warunki dla Karola, który się ani zasad, ani słowa danego nie trzymał, za lada połyskiem jakiéjkolwiek korzystnéj zmiany przy zamiarze zatrzymania Prus upierał. Nadto rachował Karol na nowy nieład powstający w wojsku polskiém, wierzył nawet w bliskość rewolucyi w Moskwie etc. etc. W sprawie zaś bezpiecznego przejazdu Królowéj okazywał się Karol Gustaw rycerzem pełnym galanteryi, przesłał jéj paszporta, dozwolił przejścia jéj całéj drużynie z 1500 jazdy i był gotów wyjechać na powitanie Królowéj, gdyby na to zezwoliła. Roztropna Ludwika Marya nie ufając wiarołomnemu, albo idąc za trwożliwością swéj płci, uwierzyła pogłoskom, że Aschenberg uprowadzić ją zamyśla i postanowiła z Chojnic do Polski się wrócić, oraz na wzburzone wojsko kwarcyane wpływać.

Gdy się tym sposobem nie powiodło Posłowi de Lumbres u Szweda, musiał jego kredyt nieco podniesiony łatwowiernością Kanclerza ucierpieć na nowo w Polsce. Z drugiéj strony im mniéj się skłaniał uparty Karol do pokoju, tém bardziéj należało Posłowi nalegać na polskich Senatorów, jeśli się jego posłowanie na coś przydać miało. Pokrywając swą klęskę i nie tracąc zwykłéj śmiałości, bronił on Karola przed Polakami z obawy, aby nie wpadli na podejrzenie, że Karol ich łudzi, szczeréj zgody bynajmniéj nie pragnie. Wszakże Jan Kaźmierz był od dawna o tém przekonany, do wojny z Karolem, a do przymierza z Cesarzem i z Danią dążyć nie przestawał.

Przez klęskę de Lumbresa ucierpiała oraz niemało pozycya Kanclerza. Ujrzał on, że był durzonym i nie szczędził wyrzutów Posłowi, przypominał mu, co dla niego zrobił, ile trudności miał do pokonania, aby Radę do przyjęcia tajemnego zjazdu skłonić, przez co jednak wystawił się tylko na wymówki Senatorów, zarzucających mu łatwowierność. Chcąc pocieszyć Kanclerza oszukiwał go daléj Poseł, dowodził mu, że Karol Gustaw chce pokoju, lecz zachodzi trudność jedynie co do środków etc. Gdy to nie zdołało pocieszyć Korycińskiego, użył Poseł sposobu, któremu się rzadko oprzeć zdołają ludzie ograniczeni i słabi, nie szczędził mu pochlebstw, upewniał go, że Dwór francuzki ceni jego roztropność, stałość i gorliwość w uspokojeniu ojczyzny; „co go tyle ujęło“, pisze de Lumbres,

„że szczególniejsze we mnie położył zaufanie i pomagał gorliwie do przymierza ze Szwecyą“, a to zawsze w przekonaniu, że się Karol do pokoju skłoni.

Kanclerz koronny nie był jedynym stronnikiem francuzkim, równie następca zmarłego ks. Radziwiłła, Pac W. kanclerz litewski, oświadczał się gorliwie przeciw Austryi. W rozmowie z Lumbresem zdradził on tajemnicę stanu i powierzył mu, że Cesarz chciał, aby Polska przed 10 laty nie zawierała pokoju ze Szwecyą, co wszelako Polacy do traktatu wiedeńskiego (z dn. 1 Gr. 1656) nie przyjęli. Przedewszystkiém pragnął Poseł dowiedzieć się o stanowisku kandydatury austryackiéj do korony polskiéj, bo się wieść rozeszła, że Posłowie polscy przyrzekli w Wiedniu koronę Arcyksięciu Leopoldowi Wilhelmowi, bratu cesarskiemu. Pac oświadczał swą opozycyę przeciw powołaniu Austryaka na tron polski, wszelako rozwodził się de Lumbres obszernie nad szkodą jakaby wynikła z obrania Arcyksięcia Królem, przypominał, iż Dom austryacki elekcyjne Królestwa przeistacza w dziedziczne etc. Osobliwie mówił przeciw Arcyksięciu Leopoldowi Wilhelmowi, który jako W. Mistrz Zakonu teutońskiego utrzymuje, że Prusy powinny należeć do niego, albo do Cesarza, jako prowincya, co niegdyś stanowiła część Niemiec. Zapewne wobec innych Polaków występował de Lumbres z podobnemi argumentami, aby przeszkodzić Domowi austryackiemu do korony polskiéj. To zawsze było jednym z głównych celów zabiegów francuzkiego Posła. O téj rozmowie z Pacem donosi on swemu Dworowi otwarcie: „Można sobie wystawić, że tego nie mówiłem dla dobra Polski, ale jedynie z powodu widoków własnych“ [1]). Daléj przekładał Pacowi, że elekcya Austryaka dogadzałaby interesom Francyi, wtenczas bowiem wplątałby się Cesarz w długą wojnę z Karolem i Elektorem, obraziłby Cara, zatém nie mógłby szkodzić Francyi. Niezawodnie był to środek zręczny, aby Polaków wzdychających do pokoju odstręczyć od Austryi i zniechęcić przeciw niéj tych nawet, coby się przeistoczenia swéj monarchii w dziedziczną cale nie lękali. Hr. Leszczyński, Biskup warmiński i Koryciński upewniali także Posła, że Arcyksięciu

[1]) De Lumbres, depesza do Ministra. Oryg. w arch. paryzk. spraw zagranicznych.

Leopoldowi Wilhelmowi korony nie zapewniono traktatem wiedeńskim, wszelako mówili o tém „w wyrazach mniéj dobitnych, chcąc mnie“, pisze de Lumbres, „zostawić w wątpliwości, czyli z czasem nie zmienią sposobu myślénia i nie będą głosowali za kandydatem austryackim.“

Przed badaniem spomnionych Senatorów usiłował de Lumbres zbadać samego Jana Kaźmierza względem zawartego traktatu wiedeńskiego, ale to zadanie było niełatwém wobec bystrego monarchy. Nie ukrywał Król, że sojusz odporny z Austryą przeciw Szwecyi i Elektorowi zawarł, wszakże dodał w sposób mało zadawalniający ciekawość francuzkiego Posła, że w traktacie o Francyi wzmianki nie ma. O następstwie na tron polski rzekł król tylko w ogólności, że w czasie wojny nie chce mianować następcy, bo pragnie, aby kandydaci, zamiast zazdrości ku mianowanemu, byli zniewoleni odznaczyć się pomocą dla Polski. O powodach przybycia Lisoli, cesarskiego Posła, do Gdańska nie zaspokoił król bynajmniéj ciekawości Posła francuzkiego i odrzekł, że o tém żadnéj wiadomości nie ma. Tak niedokazawszy niczego, doczekał się de Lumbres przybycia rywala, Barona de Lisola.

(Stanowisko Austryaków na Dworze polskim w Gdańsku. Trudności w ratyfikacyi traktatu wiedeńskiego. Walka wpływu austryackiego z francuzkim; zwycięztwo pierwszego.)

Wszakże zdołał on swemi zabiegami wielce zaszkodzić Austryi i wstrząść jéj stronnictwem, Fragstein bowiem nie miał ani dostatecznéj pozycyi, ani potrzebnych zdolności, aby się opierać francuzkiemu Posłowi, wspieranemu od obu Kanclerzów. Zastał téż Lisola cale niemiłe położenie, gdy opuściwszy dwór Karola bez pożegnania, do Gdańska pod pozorem prywatnych interesów przybył. Mimo nieprzyjazne zamysły Rakoczego, o których już wiedziano podczas układów polsko-austryackich w Wiedniu (r. 1656), i mimo że Cesarz był już w skutek ugody zawartéj z Polską wysłał Posłów do Kozactwa [1]), nie chcieli Polacy ratyfikować traktatu (z d. 1go Gr. 1656 roku), o który się najusilniéj przez czas długi starali.

---

[1]) *Kaiserlicher Befehl an Fragstein. Wien 13 Jänner 1657.* Oryg. w tajn. arch. wied.

Mianowicie Kanclerz koronny Koryciński, niedawno przyjazny Domowi austryackiemu, a obecnie przychylny Francyi utrzymywał, że pomoc cesarska zbyt mała [1]), że Francuzi spoglądają na nią nieprzyjaznem okiem etc. Wielu mniemało, że przed ratyfikowaniem ugody, powrotu Posłów z Wiednia i przybycia większéj liczby Senatorów oczekiwać trzeba. W ogólności było postanowienie niełatwém, albowiem trzy stronnictwa dyplomatyczne na Dworze królewskim nie zgadzały się z sobą, nadto z powodu zabiegów de Lumbresa i wypadków podpadali pojedynczy ludzie zmianie. Jedno stronnictwo pragnęło zawsze wojny ze Szwecyą, ścisłego przymierza z Moskwą, aby Szwedów zniszczyć. Drugie chciało Moskwę tylko nadziejami łudzić, a po klęsce Szwedów Moskali orężem do pokoju zmusić. Trzecie wzdychało obawiając się Siedmiogrodzian i Kozaków do pokoju ze Szwecyą; to stronnictwo było francuzkiém i wzmogło się znacznie. Wyznawcy tego zdania utrzymywali, że Polacy nieobeznani ze sztuką oblężniczą, niepodołają zdobywaniu pruskich fortec; że szlachta zdemoralizowana, Gdańsk bez handlu ginie etc. O cesarskiéj pomocy mówili: „że do żywienia wojny nie zaś do pokonania nieprzyjaciela dostateczna" [2]). Lękali się oraz, że mocarstwa przeciwne Austryi dadzą Szwecyi pomoc, w każdym razie będą nieprzyjazne Polsce. Francuzi utrzymywali ich w tém przekonaniu, a osobliwie dowiedziawszy się o wiedeńskim traktacie, zaczęli Polakom przepowiadać wojnę powszechną. Posłowie Stanów Zjednoczonych, chociaż przeciwni Karolowi, nie mieli zdania tak stanowczego, powodowali się jedynie interesem handlowym nie zaś polityką, pragnęli ocalenia Elektora i upokorzenia Karola, ale niemniéj dążyli do pogodzenia Polski ze Szwecyą, zatém popierali kongresowe usilności Posłów francuzkich. Dania, mimo że zamyślała wydać wojnę Szwecyi, nie chciała dać nawet małéj pomocy 4000 ludzi Polakom. Zdawało się, że Król ulegnie francuzkiemu stronnictwu i idąc za radą Posła d'Avaugour zechce się osobiście widzieć z Karolem, układu zaś z Cesarzem nie potwierdzi.

---

[1]) *Fragstein, Relatio ad Imper. Dantisci 13 Januarii. 1657.* Depesza oryg. tamże.

[2]) *Relatio Bar. Lisola ad Imper. Dantisci 13 Febr. 1657.* Oryg. dep. w tajn. arch. wied.

Wszakże niczem nieustraszony Lisola nie przestawał nalegać na Króla, odwodził go od zjechania się z Karolem [1]) i skłonił do przyrzeczenia, że na kongres bez cesarskiego pośrednictwa nie zezwoli. Ponieważ według polskiéj ustawy przyrzeczenie królewskie nie uchodziło za dostateczne, postanowił Król zwołać tajną Radę, na któréjby obietnicę powtórzyć i oraz przyzwolenie nań Senatorów uzyskać mógł. Na tém zgromadzeniu zabrał Lisola głos i dowodził wymownie potrzebę zatwierdzenia traktatu wiedeńskiego, albowiem Cesarz wyjednał pokój z Moskwą, Janowi Kaźmierzowi i wojsku dał przytułek w Szlązku, zkąd Polacy robili wycieczki przeciw Szwedom. W Turcyi, w Siedmiogrodzie i w Niemczech, rzekł Poseł, czynił Cesarz na rzecz Polski, obecnie traktuje w téj sprawie z Brandeburczykiem i z Kozakami. Szwedom, którzy szukali związków z Austryą, wszystko to dokładnie wiadome, zatém Cesarz skompromitowany, a Polacy, chociaż związków z nim gorąco pragnęli, wystawiają go teraz na niebezpieczeństwo i chcą układów z innymi [2]). Tak silnym wywodom uległo zgromadzenie, wszyscy zgadzali się na potwierdzenie wiedeńskiego traktatu, pragnęli jedynie, aby Cesarz chciał posiłkowe wojsko zwiększyć.

Wszakże nie było trwałém zwycięztwo austryackiego Posła, albowiem właśnie nadeszła wiadomość o już dokonanym napadzie Rakoczego i sprawiła przerażenie. Z tego korzystali Posłowie holenderscy [3]) i francuzcy, stronnictwo austryackie zachwiało się znowu, francuzkie nie wątpiło, że pokój ze Szwecyą stanie i groziło Austryi wojną. Napróżno czynił Lisola nie

---

[1]) De Lumbres w raporcie do swego rządu nie spomina o tém; zapewne rozgłaszali to Francuzi, a czemu stronnictwo austryackie uwierzyło.

[2]) *Lisola. Relat. Dant. 3 Febr. 1657. „Summa eorum quae Lisola Regi Poloniae proposuit.“* Oryg. arch. tajn. wied.

[3]) Posłowie holenderscy przybyli na wezwanie Jana Kaźmierza (ze Lwowa d. 2 Marca 1656) do Gdańska i szczerze zajmowali się sprawą polską, zachęcali Elektora, obiecując mu wyrobić korzystne warunki u Króla, aby Szwedów porzucił, z Rzecząpospolitą się połączył, ale jako gorliwi protestanci czynili wraz z Francuzami przeciw pośrednictwu arcykatolickiego Domu, któremu oraz wyrzucali, że do zajęcia stanowisk na brzegach Morza baltyckiego zmierza. Ztąd też łą-

szczędząc ni prośby, ni groźby [1]) i dopiéro oświadczeniem, że wyjeżdża do Karola Gustawa, aby się z nim ułożyć, zdołał zrobić silne wrażenie na Polaków. Jan Kaźmierz zawsze go wspiérał, pozwolił mu z królewskiego pokoju podsłuchiwać Radę senatorską, poczém wysłał do niego tajemnie Podkanclerza, aby się porozumieli, jak odpowiedzieć na zarzuty Francuzów. Ci wraz z holenderskimi Posłami naradzali się u Pana de Lumbres; była więc zacięta walka między Dworami austryackim a francuzkim na Dworze polskim w Gdańsku. Upór Karola powiększał tę luktę i przyspieszał jéj rozwiązanie. W jego naradach z Elektorem we wsi Holland postanowiono zezwolić na kongres (jawny), lecz żądano od Jana Kaźmierza paszportów dla Posłów siedmiogrodzkich i kozackich; było to niejako wyzywaniem Króla polskiego do boju. D' Avaugour przybywszy do Gdańska, naradzał się z de Lumbresem, czyli tak dumny, Rzeczpospolitą obrażający warunek Królowi przedstawić przystoi [2]). Gdy to jednak uczynili w posłuchaniu u Króla w obecności obydwu Kanclerzy i Podkanclerzego koronnego, nie otrzymali bezpośrednio żadnéj odpowiedzi, chociaż przyrzekli, że Karol Rakoczego wstrzyma, jeźli Polska na kongres zezwoli, Kozaków i Siedmiogrodzian do niego przypuści. Oraz obiecywali Polakom wszelkie zadosyćuczynienie, w szczegóły zaś nie wchodzili, albowiem Szwecya, powiedzieli, nie chce swych zamiarów objawiać przedwcześnie. Po audyencyi nastąpiła rada Senatorów, uchwalono podziękować pośredniczącym mocarstwom [3]), atoli kongresu nie przyjąć. Król oświadczył Posłom, że się prawa do Szwecyi, oraz tytułu (szwedzkiego) i herbu zrzeka, część Inflant przez Szwedów zajętą odstępuje;

---

czyli się Holendrzy z Francuzami przeciw Austryi, nie zaś przeciw Polsce a za Szwecyą, oraz nie występowali oni sprężyście przeciw téj ostatniéj, i razu jednego gdy ich Francuzi wzywali do wspólnego nalegania na Karola, aby do układów z Polską przystąpił, tłumaczyli się nieznajomością francuzkiego języka, chociaż wiedzieli, że wszystkie rozprawy dyplomatyczne odbywały się w języku łacińskim.

[1]) *„praeces ac minas“*. Lisola w dep. z d. 10 Lutego 1657. Oryg. w arch. tajn. wied.— [2]) De Lumbres.

[3]) Tak mówi Lisola. De Lumbres nie spomina o holenderskich Posłach, jako o szczególe, lecz wiaropodobnie popierali oni przedstawienia Francuzów.

zaś od nich ustąpienia z Polski i z Prus wymaga i żąda, aby Cesarz i Monarchia austryacka byli objęci tą ugodą pokoju [1]).

Posłowie zatrwożeni stałością Jana Kaźmierza, występowali z rozmaitemi przedstawieniami, najprzód obiecywali, że Szwecya ustąpi z Prus wyjąwszy z Marienwerder (zapewne z Malborga) i Elbląga, potém przyrzekali, że i te miasta za wynagrodzeniem pieniężném opuszczą Szwedzi, pieniądze zaś z ceł Morza bałtyckiego wpływać mogą. W końcu prosili Króla, aby przynajmniéj trzy dni na odpowiedź Karola czekać chciał [2]). I temu przeszkodził Lisola [3]); zwycięztwo wpływu austryackiego było zupełném.

De Lumbres i d'Avaugour udali się znowu do Karola w Malborgu. Z niesmakiem ale cierpliwie wysłuchał ich, odpowiedź aż do narady z Elektorem odłożył, wszakże już teraz powiedział, że się sojuszów polskich nie lęka, skoro z Rakoczym, Kozakami i Multanami przymierze zawarł, a z Tatarami go zawrze, jeśli Car z Polską się połączy. Żądanie Jana Kaźmierza względem zniesienia wyroków przeciw Zygmuntowi III stanowczo odrzucił. Na przedstawienie de Lumbresa, że może Polacy na wynagrodzenie zezwolą, jeśli Szwecya przyrzeknie zwrócić Prusy, odrzekł, że to nie byłoby dla niego korzyścią, nie może bowiem inaczéj wynagrodzić swych oficerów, jeśli im części pewnéj dóbr w kraju zawojowanym nie nada. Żadne przedstawienia nie zdołały go skłonić do przystąpienia do układów na podstawie przyrzeczenia, że Prusy Polsce odda. Podobnie nabrał Elektor wkroczeniem Rakoczego do Polski wojennego ducha i nie dał się odwrócić od Szwecyi Posłowi, którego Car do Królewca wyprawił.

---

[1]) Lisola w dep. z d. 10 Lut. 1657. De Lumbres nie mówi ani o tym warunku, ani o odstąpieniu części Inflant, a natomiast dodaje, że się Jan Kaźmierz domagał, aby szwedzkie uchwały przeciw Zygmuntowi III i jego potomkom zniesionemi były. Polacy nie dali odpowiedzi na piśmie (Lisola zowie ją „*declaratio Regis*"); ztąd pochodzi ta mała różnica w depeszy do Cesarza, a w znacznie późniejszém i krótszém sprawozdaniu francuzkiego Posła do swego gabinetu.

[2]) O tém nie mówi de Lumbres szczegółowo, lecz jedynie w ogólności o swych próżnych naleganiach na Króla.

[3]) Dep. z d. 10 Lut. 1657.

Wróciwszy do Gdańska, nie znalazł już tam de Lumbres Dworu polskiego, a nie wiedział czyli mu za nim jechać wypada, czyli téż czekać na swe odwołanie i do Niemiec wracać. Nadto nie był pewnym dobrego przyjęcia na Dworze polskim, zapowiedział mu bowiem Jan Kaźmierz, że jego powrót niepotrzebny, jeśli stanowczéj odpowiedzi szwedzkiéj na polskie warunki nie otrzyma [1]); odpowiedź zaś, którą Karol przysłał na piśmie Posłowi, zawierała jedynie jego dawne żądania i nie spomniała nawet o warunkach podanych przez Króla i Senatorów. Postanowił téż zostać w Malborgu i usiłował wpływać przez ministrów szwedzkich i elektorskich na Karola. Było to daremném, sam bowiem Elektor nie śmiał Karola wzywać do pokoju i do odstąpienia Prus. Wiadomość, że Dania i Holandya postanowiły nie zezwalać Szwecyi na zatrzymanie Prus, zasmuciła Króla szwedzkiego [2]), ale nie zdołała zmienić jego zdania. Nie lękał on się nawet przygotowań duńskich do wojny i był sam gotów je wyprzedzić, a zawsze liczył na to, że Rakoczy Polskę do zupełnego upokorzenia przywiedzie. Gdy tym sposobem Jan Kaźmierz i Karol byli równie gotowi do dalszego prowadzenia wojny, nie zaś do ustępstw i kongresu, ujrzeli się Francuzi pozbawieni pola, na którémby Polskę łudzić, a z Austryą walczyć zdołali. Miał więc Lisola wolne ręce do działania, gdy za Królem z Gdańska do Częstochowy wyjechał.

(Położenie Austryi z powodu najazdu Rakoczego. Rokowanie Cesarza z Królową polską.)

Podczas pobytu Króla w Gdańsku, dokąd nie łatwo było dostać się kuryerom, skoro Prusy królewskie był zajął Karol Gustaw, jego Jenerałowie pilnie strzegli dróg, a protestanccy mieszkańcy Chojnic otworzyli bramy miasta [3]), poddali się Szwedom bez najmniejszego oporu [4]), wysłał Cesarz do Króla Majora Boxtorff w pewnéj sprawie, o któréj wszakże nie ma innéj wzmianki. Niewątpliwie szło Cesarzowi o umowę z Janem Kazimierzem względem wojennych operacyi z powodu najazdu Rakoczego, traktat bowiem zawarty roku

[1]) De Lumbres, depesza do Ministra. — [2]) *Ibid.* — [3]) De Lumbres.— [4]) Tuchola nie tak silnie utwierdzona, lecz gotowa do obrony, nie była nawet zaczepioną przez Szwedów.

zeszłego okazał się śród nowych okoliczności zupełnie niedostatecznym, a Lisola nie mógł mieć dokładnych objaśnień o położeniu obecném. Przy tém nakazano Majorowi donieść o wojskowém stanowisku Polski w czasie zamknięcia Jana Kazimierza w Gdańsku i zwycięztwa, które Polacy rozgłaszali, sprawdzić [1]). W saméj rzeczy otoczył Rakoczy Austryą niebezpieczeństwem, wojsko bowiem polskie znajdowało się w miejscach najbardziéj odległych od Szlązka, jako to na Litwie, w Prusach Książęcych i w Gdańsku, lub wypoczywało porozrzucane na leżach zimowych, a karność jego ucierpiała wiele; Szwedzi zaś mieli w swoim ręku Kraków. Rada nadworna wojenna lękała się najechania Szlązka, Korpus Hatzfelda w téj prowincyi nie był w pożądanym stanie, aby przeciw Siedmiogrodzianom kampanią rozpocząć, chociaż Cesarz nieustannie werbunki i ćwiczenia żołnierzy nakazywał [2]). Na wypadek najścia krajów austryackich miał Feldmarszałek Hatzfeld pełnomocnictwo do powołania posiłków z Czech i Moraw [3]), Jenerał Souches zaś miał rozkaz wspierać go w obronie granic. Oraz postępowały werbunki leniwo, bo Szwedzi, protestanci, już wprzód zwerbowali wielu. Rada nadworna wojenna postanowiła korpus szlązki do 4.000 jazdy i 2.000 piechoty, prócz załóg i werbunków, podnieść [4]). Niemal tego samego dnia rozkazał Hatzfeld, aby się wojska z Czech i Moraw na granicach szlązkich zbierały [5]). Już w Styczniu przybywali Polacy szukając przytułku w Szlązku, uchodząc przed Siedmiogrodzianami, co trwogę Austryaków powiększyło, zwłaszcza że nieporządek, przeniewierzenia pieniężne i podobne nadużycia nadwerężyły karność wojska austryackiego. Hatzfeld był w obawie, że twierdz zaopatrzyć nie zdoła i że się one pastwą nieprzyjaciół staną, dla tego burzono fortyfikacye w Szwidzinie, zakłady i zasoby przewożono do Glatz, twierdze Lignicę i Opawę chcieli z własnéj kieszeni w dobrym stanie

---

[1]) *Hof-Kriegs-Rath an Garnier. 13 Jaen. 1657.* Oryg. arch. woj.
[2]) *Hatzfeld an Ferdinand III. Ottmahau 31 Jaenner 1657.* tamże. — [3]) *Befehl des Kaisers an Hatzfeld. Wien. 23 Jaen. 1657.* Tamże.— [4]) *Consultatio bellica. Viennae 12 Febr. 1657.* Oryg. tamże. — [5]) *Hatzfeld an Ferdinand III. 14 Febr. 1657.* Oryg. tamże.

utrzymywać Książęta szląscy [1]). Cesarz rozkazał, aby gdy to nie nastąpi, także fortyfikacye lignickie zniesiono [2]).

Boxtorff był zmuszonym przekradać się [3]) do Króla, którego tymczasem Czarniecki z Gdańska do Polski bezpiecznie odprowadzić usiłował. Doniósł Major o opłakaném położeniu Polski, lecz z Janem Kazimierzem się nie widział. Nie mogąc się porozumieć z Królem, wysłał Cesarz do Królowéj będącéj w Dankowie, Pułkownika i Radcę wojennego J. H. Garnier, aby się względem położenia Polski, z powodu najazdu Rakoczego, do którego gabinet wiedeński już był Biskupa nitryjskiego, Kanclerza węgierskiego, wysyłał, umówił i uwagę polskiego gabinetu na Stambuł, gdzie obcy Posłowie przeciw Cesarzowi i Janowi Kazimierzowi nieustannie intrygowali, zwrócił. Ludwika Marya podziękowawszy Cesarzowi za troskliwość o dobro Polski, odpowiedziała, że Król już Oboźnego *(General-Wachtmeister)*, Mikołaja de Leszczyc Jaskólskiego do Porty wyprawił, zaś sama drugą mu instrukcyę posłała. O Rakoczym wiedziała Królowa, że między Przemyślem i Samborem na Kozaków czeka, Lubomirski zaś od oblężenia Krakowa odstąpił i do Lanckorony się cofnął. Z misyi Kanclerza węgierskiego nie obiecywała sobie Królowa wiele i prosiła Cesarza, aby z Węgier uderzono na Siedmiogród, albo téż korpus Jenerała Hatzfeld zebrany na granicy szląsko-polskiéj, przeciw Rakoczemu wysłano. W celu skłonienia Cesarza do czynnéj pomocy, powierzyła Ludwika Marya Pułkownikowi Garnier list Mazariniego, w którym Polskę do pokoju ze Szwedami wzywa i pomoc swą ofiaruje. Według listów P. de Lumbres i jakiegoś innego korespondenta, rzekła Królowa, otrzymał Rakoczy pieniądze od Francyi na wojnę z Cesarzem i zamierza przez Polskę wkroczyć do Szląska, poruszyć Węgry, a Francuzi mają wystąpić od Renu. Szwedzi, przedsiębiorą liczne zaciągi, Cromvell, Francuzi, Kozacy, Rakoczy tchną niechęcią ku Austryi, łączą się przeciw niéj. Do tych wiadomości mogących Austryę wprowadzić w obawę, dodała Królowa, że Turcyą będącą dotąd w wojnie z Wene-

---

1) *Hatzfeld's Bericht an den Kaiser. Ottmachau 20 Jaenner 1657.* Oryg. arch. woj. — 2) *Ferdinand III. an Hatzfeld. Wien 14 Febr. 1657.* Tamże. — 3) Obywatele umieli go ukrywać, jeden drugiemu przesyłać, aby uszedł baczności Szwedów i ich stronników dysydentów.

cyanami, chce Francya pogodzić z nimi i przeciw Austryi obrócić. Oraz prosiła Cesarza, aby na zjazd Senatorów w Częstochowie przysłał kogo ze swéj strony, do Moskwy zaś zdolnego człowieka przeznaczył, skoro Allegretti zajęty jedynie prywatnym interesem [1]). Z Danią, która się właśnie uzbrajała, radziła Królowa Cesarzowi zawrzeć przymierze, strasząc go, że Polacy znużeni wojną podpiszą jakikolwiek pokój, jeźli się bez pomocy ujrzą [2]).

Nowe, zdaje się, wiadomości ze Stambułu spowodowały Cesarza wysłać (8go Lutego) tego samego Pułkownika (który do Wiednia 7go Lutego był przybył) do Królowej z doniesieniem o układach w Turcyi, wymierzonych przeciw Cesarzowi i Janowi Kaźmierzowi [3]), oraz z zapytaniem, czyli Królowa, jeśli ma blankiety królewskie (*charte bianche*, t. j. biały papier z podpisem królewskim) [4]), nie zechcė natychmiast porozumieć się z będącymi przy niéj Senatorami i bezpośrednio, a z pośpiechem wyprawić, w imieniu Króla, Posła z listami wierzytelnemi do Stambułu [5]). Widać to nastąpiło, skoro Cieciszew-

---

[1]) Widocznie była mu Królowa niechętną, wiaropodobnie przez Lorbachera przeciw niemu uprzedzona, byli bowiem obadwa wróciwszy z Wilna u Królowéj w Szlązku. Mylnie więc utrzymuje Gualdo Priorato (*Storia di Cesare Leopoldo*), że Dwór polski chciał wynagrodzić Allegrettego, ale pieniędzy nie znalazł. Nie wchodząc w błędy prywatne Allegrettego, należy przyznać, że jako negocyator był pełen odwagi i stanowcze usługi Polsce oddał.

[2]) *Relation was Ihr. Maj. die Königin von Polen zu Dankowa, Ihrer Kais. Koen. Majestaet mündlich zu referiren mir (J. H. v. Garnier) gnaedigst anbefohlen. Wien 7 Febr.* Oryg. pismo w c. k. wied. arch. woj.

[3]) *„Resident aus Constantinopel meldet, dass schwedische und siebenbürgische Ministri allerhand schädliche Impressiones wider Unsers Herrn lieben Vetters des Königs in Polen Liebden machen.“ Bef. des Kais. an Hatzf. u. Creditive für Obrist. Freih. v. Garnier. Wien 8. Febr. 1657.* Oryg. arch. wojny.

[4]) *„Also hast Du Creditive au Unsere Frau liben Muhmb. Wen Sie wie wir dafür halten einige charte bianche von des Königs Lbd. in Handen habe, sogleich abzuschicken den Abgesandten, wen nicht hat charte bianche soll Sie gleich an den König desswegen schicken.“ Creditive für Garnier. 8 Febr. 1657.* Oryg. arch. wojny. — [5]) *Credenz-Schreiben S. Kais. Maj. für Garnier. Wien 8 Febr. 1657.* Oryg. arch. tajn.

ski pisał w imieniu Królowéj do Wiednia, aby cesarski Poseł w Stambule polskiego popierał [1]). Przyrzekł to Cesarz, oraz nakazał Hatzfeldowi oświadczyć Królowéj, że Lorbachera (towarzysza Allegrettego) natychmiast do Moskwy wysyła [2]).

(Druga wyprawa Czarnieckiego do Gdańska, powrót Króla ztamtąd. Małe owoce wyprawy do Gdańska. Ratyfikacya traktatu wiedeńskiego na Radzie Senatu w Częstochowie.)

Czarniecki odprowadziwszy Królowę do Kalisza, dostał rozkaz od Senatu wrócić się po Króla do Gdańska, gdzie po niezmiernych przeszkodach, śród Szwedów zastępujących mu drogę, przechodząc to na prawy, to na lewy brzeg Wisły, bijąc pomniejsze oddziały, omylił szeregiem stratagematów baczność nieprzyjaciół, bez poniesienia straty, w 8000 jazdy stanął i Króla do Częstochowy szczęśliwie (w końcu Lutego) odprowadził [3]).

Na tém się skończyła wyprawa królewska do Gdańska; moralne podniesienie Gdańszczan, na których z osobliwą natarczywością nastawał Karol Gustaw, i odsiecz przynajmniéj w części miastu przyniesiona, były głównym owocem téj wyprawy.

Wszelako nie było to jéj jedynym rezultatem; Graben, ważne stanowisko, dobrze obsadzone, (a które załoga związawszy dowódzcę Szwedom była wydała), wzięły królewskie, z gdańskiemi połączone wojska szturmem (dnia 26go Stycznia 1657 roku) i zniszczyły do szczętu, aby go znowu nieprzyjaciel nie

---

[1]) *Litterae Provincialis Jesuit.* Bez miejsca, daty i nadpisu. Wiaropodobnie z Częstochowy do Hrab. Portia, w połowie Lutego 1657. Oryg. w tajn. arch. wied. — [2]) *Ferd. III an Hatzfeld. Wien 23 Februar 1657.* Oryg. w arch. wojny.

[3]) Wiadomo w ogólności, że owe nagłe ruchy Czarnieckiego, są arcydziełem partyzantki, wszelako z opisu Krajewskiego (I, 31, 34) wziętego z dzieła Kochowskiego, ani z Rudawskiego, ani z pamiętników Jemiołowskiego, nie można sobie zrobić dokładnego pojęcia co do całości i szczegółów téj wyprawy. Wspomnieni autorowie, osobliwie Rudawski, przypisują Czarnieckiemu rzeczy widocznie niepodobne, wreszcie wspominają ledwie o kilku faktach i opowiadają je bez związku i ciągu, mianowicie bez chronologii.

obsadził [1]). Życzeniom Barona Lisoli, aby Polacy napadali na Księstwo pruskie i tym sposobem poparli usilności Cesarza, w skłanianiu Elektora do pokoju z Polską, stało się zadosyć. Czarniecki w porozumieniu z Moskalami wyrządzał Szwedom i Brandeburczykom wielkie szkody, Litwini mieli, w skutek nalegań moskiewskich, poprzeć Czarnieckiego napadami z drugiej strony na Księstwo pruskie [2]); już wiemy, że Żmudzini i Moskale pustoszyli Księstwo. Nadto Birża, najsilniejsza twierdza, zdradą Janusza Radziwiłła Szwedom wydana, otworzyła bramy Polakom, którzy prawie w tym samym czasie zdobyli Tykocin na Litwie. Czarniecki nabywszy nowéj sławy, zajął nową, polskim ustawom wcale nieznaną pozycyę i zwano go powszechnie Namiestnikiem obydwóch Hetmanów [3]).

Większych korzyści nie zdołała Polska wydobyć z wyprawy Jana Kaźmierza do Gdańska. Ciągły bój ze Szwedami i Brandeburczykami, zdobywanie miast etc. znacznie ją opóźniły, a przedwczesne odstąpienie Cara od Rygi i niegodne postępowanie wojska polskiego, co się do buntu gotowało, daléj niewczesne zajęcie Czarnieckiego odprowadzeniem Królowéj do Gdańska, rozerwały siłę wojskową i paraliżowały plany królewskie. Pora zimowa, niedostatek pieniędzy, zły duch w wojsku, przedewszystkiém najazd Rakoczego nie dozwoliły Królowi stanowczego kroku przeciw Szwedom przedsięwziąść, a w sprawie elektorskiéj zaczął już Jan Kaźmierz rokować.

W Częstochowie, dokąd Król był niespodziewanie przybył, znajdowało się już wielu Senatorów w celu uchwalenia środków sprowadzenia Króla i obrony kraju wobec dawnych i nowych nieprzyjaciół. Ze strony Austryi przysłano do rady częstochowskiéj J. Adama Garnier, Majora. W daném mu posłuchaniu żądali Król i Królowa, aby Lorbacher jak najwcze-

---

[1]) *Fragstein, Rel. ad Imper. Gedani 22 Febr. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied. — [2]) *Ibidem.*

[3]) Nastąpiło to, gdy po śmierci Lanckorońskiego nadał Król buławę Lubomirskiemu, Czarnieckiego zaś Województwem ruskiém i bogatém Starostwem wynagrodził. Fragstein mówi *(Relat. ad Imp. Czenstochoviae 7 Mart. 1657): „Czarniecki qui. ob praetensionem ejusdem officii una Starostia placatus, novo et in hoc regno ante hac inusitato officii genere Locum tenentis scilicet utriusque Generalis decoratur.“*

śniéj przybywał i z polskim Posłem do Moskwy się udał. Tudzież prosili Cesarza o prawo werbunku w Opolu i Raciborzu, o odstąpienie kilku ludzi z jazdy niemieckiéj dla przybocznéj gwardyi Jana Kaźmierza, o zdolnego oficera z piechoty na komendanta Częstochowy, przedewszystkiém o niezwłoczne wysłanie przeciw Rakoczemu 12—15,000 wojska z odpowiednią artyleryą i z Jenerałami, grożąc, że w razie przeciwnym pokój ze Szwecyą zrobią, poczém Szwedzi polskich żołnierzy do swéj służby wezmą i przeciw Austryi użyją. Oraz wymagał Jan Kaźmierz stanowczéj odpowiedzi od gabinetu cesarskiego [1]).

Lisola zajmował się w czasie zjazdu częstochowskiego przyspieszeniem ratyfikacyi traktatu austryacko-polskiego z d. 1go Grudnia 1656 r. Już w czasie podróży Króla i Senatorów z Gdańska do Częstochowy na radę, usiłował Lisola na polskich Magnatów wpłynąć, Cesarza zaś wzywał, aby wojsko posiłkowe zbliżało się do granic polskich, raz w celu podniesienia ducha pomiędzy Polakami, drugi raz, aby połamać szyki Ministrom francuzkim Mazarin, de Lumbres i d'Avaugour chcącym koniecznie Polskę do ugody ze Szwecyą [2]) doprowadzić, a z czegoby ostatnia, Prusy królewskie dotąd posiadająca, jedynie korzystała. W Radzie częstochowskiéj, gdzie prócz Senatorów, którzy byli z Królem w Gdańsku, znajdowali się i nowo przybyli, doznawał Lisola dawnego oporu. „Przymierze z Cesarzem uważali Polacy w wątpliwém położeniu swéj sprawy za jedyne. Jednomyślnie tylko od niego spodziewali się wiernéj, bliskiéj i silnéj pomocy, mało mieli ufności w Moskwę i jéj wsparcie, które wreszcie utratą wolności okupićby trzeba, wszakże wahali się w ratyfikacyi traktatu wiedeńskiego“ [3]). Zarzucali mu najprzód, że pomoc (4000 ludzi) zbyt mała; powtóre, że ta liczba uszczupli się przez dezercye, skoro wojsko austryackie ma przejść pod komendę polskich Jenerałów nieumiejących po niemiecku; po trzecie, że dać żołd wojsku przed jego przybyciem do Polski niepodobna; po czwarte, że między pomocą obecną a tą, którąby przyszłość wymagała od Pola-

---

[1]) *J. Adam Garnier's Relation an den Kaiser. 10 März 1657.* Oryg. sprawozdanie w tajn. arch. wied. — [2]) *Lisola, Relatio ad Imp. Czenstochoviae 5 Martii 1657.* Oryg. sprawozdanie w tajn. arch. wied. — [3]) *Idem, Relatio ad Imper. Czenstoch. 13 Martii 1657.* Oryg. tamże.

ków (t. j. gotowość do wspierania Austryi przez lat 10 wszystkiemi siłami), nie ma pożądanéj miary [1]). Lisola bronił traktatu. Po trzechdniowych naradach zgodzili się Polacy na traktat bez odmiany, lecz oraz postanowili prosić Cesarza usilnie o większą pomoc [2]). W jednym instrumencie Król, w drugim Senatorowie podpisali (7 Marca) ratyfikacyę [3]).

Prócz rokowania z Austryą zajmowała się Rada stosunkami dyplomatycznemi z innemi potęgami z powodu najazdu Rakoczego, a w czém już Królowa podczas pobytu w Dankowie, a Jan Kaźmierz w Gdańsku niejeden krok przedsięwzięli. Uważano za rzecz najważniejszą zapewnić się Moskwy wobec Kozaków i Szwedów, zaś Turcyą pozyskać przeciw Rakoczemu. Prócz Cesarza mogli silnie wpłynąć na postanowienia Porty Tatarzy, zatém i z tymi traktować, nawet do pomocy ich zawezwać postanowiono. Na brzegach baltyckiego Morza miała Polska trzech naturalnych sprzymierzeńców przeciw Szwecyi, Elektora, Holandyą i Danią; na radzie zwracano pilną uwagę na te kraje. De Bye, Poseł polski w Hadze, otrzymał stósowne poruczenia; Elektora, chociaż wydał rozkazy przeciw układom Stanów Marchii z Polakami, ujmowano, a z drugiéj strony rachowano na postawę Prus książęcych wielce przeciwnych spólnictwu Elektora ze Szwedem; Stany tego Księstwa oświadczając się stanowczo za pokojem, zrobiły Elektorowi przedstawienie, aby w sprawie Prowincyi pruskiéj nie wzywał Rady złożonéj z Niemców [4]). Z Danią rozpoczęli Polacy przez Tobiasza Morsztyna układy o sojusz zaczepny i odporny przeciw Szwecyi. Mniéj więcéj powiodły się te wszystkie usilności, Chan tatarski oświadczył wkrótce po Radzie częstochowskiéj swą gotowość do dania pomocy Polakom i doniósł, że rozkaz sułtański do najechania Siedmiogrodu już otrzymał.

[1]) Tamże.— [2]) *Fragstein, Rel. ad Imp. Czenstochoviae 7 Martii. 1657.* Oryg. w tajn. arch. wied. — [3]) *Ratificatio regia tractatus de die 1 Decembris 1656. Signata Czenstochoviae 7 Martii 1657.* Oryg. w tajn. arch. wied. *Item Instrumentum ratificationis Senatorum.* Oryg. tamże. — [4]) Wiadomo, że Prusacy Niemcami nie byli, za Niemców się nie mieli, i dopiéro w r. 1848 wcielono Prusy do Rzeszy niemieckiéj.

ROZDZIAŁ II.

Chwile największego niebezpieczeństwa Polski przez wkroczenie Rakoczego i śmierć Ferdynanda IIIgo.

Trudniejszemi niżeli kroki dyplomatyczne okazały się, z powodu braku pieniędzy, wewnętrzne przygotowania przeciw Rakoczemu. Znaczna część piechoty pozostała w miejscach odebranych Szwedom i Brandeburczykom, większość spoczywała w porozrzucanych kwaterach zimowych, całe wojsko litewskie znajdowało się w znacznèm oddaleniu. Nie miała zatèm Polska, jeźli Austryacy spiesznie nie przybędą, dostatecznéj siły, aby Szwedom i Rakoczemu naraz czoło stawić. Królowa znów się czuła zmuszoną szukać schronienia na Szlązku, Król postanowił wyjechać do Dankowa, zkąd w razie potrzeby mógłby przejść granicę z łatwością. Polacy w niemałéj liczbie uprzedzili Królowę i już w Styczniu przybywali, jak podczas najazdu Karola, tłumnie do Szlązka; mniemano powszechnie, że powtórnie sprawę Króla i narodu opuszczają [1]). Międzу ludźmi stanu za granicą szerzyło się przekonanie, że Jan Kaźmierz Szwedom Prusy, Litwę zaś Moskwie odstępuje [2]). W saméj rzeczy wystąpił Rakoczy z groźnemi siłami.

(Przygotowania wojenne i polityczne Rakoczego przeciw Polsce. Jego stanowisko wobec Turcyi i Austryi.)

Po zawarciu traktatu z Karolem (str. 6) jął się Rakoczy gorliwie do przygotowania wyprawy i nie szczędził ani kosztów, ani ofiar, aby słuszne wojsko zebrać, obcemi posiłkami je powiększyć. Wszakże nietylko zimowa pora roku, przytèm nader słotna, lecz wszelkie względy opierały się wyprawie. Ministrowie i kraj byli temu wielce przeciwni, Porta, od któréj zależał Rakoczy, nie mogła być obojętną na ambicyą swego wazala i na nowe niebezpieczeństwo Rzeczypospolitéj, wspieranéj od Chana. Nadto Polska z powodu swéj mdłéj konstytucyi i wewnętrznych wstrząśnień, oraz z powodu swego

1) *Hatzfeld an Ferdinand III. 31 Jänner 1657.* Oryg. arch. woj. — 2) *Reuschenberg aus Disseldorf an Hatzfeld 31 Jänner 1657.* Oryg. arch. woj.

otoczenia zewnętrznego nie mogła być niebezpieczną Porcie, przeciwnie, gdyby ją posiadł ambitny, przedsiębiorczy zdobywca, stałaby się straszną Osmanom. W saméj rzeczy, dowiedziawszy się o zamysłach Rakoczego zakazała mu Turcya natychmiast wszelki zamach na Polskę, Chan go napominał z polecenia Porty i groził karami.

Podobnie miała Austrya powody do przeszkadzania wyprawie Rakoczego, raz jako przyjazna sprawie polskiéj, drugi raz ze względu na Węgry, które Siedmiogrodzianie, mianowicie pod wodzą Rakoczych, niepokoili i do rokoszów wzywali, a nawet z orężem w ręku nachodzili; zajmowali oni zupełnie to stanowisko wobec Królów węgierskich, jakie Kozactwo zajęło wobec polskich i byli gotowi łączyć się nawet z Turkami przeciw austryackiemu Domowi. Książe Auersperg lękał się, że wyprawa Rakoczego do Polski pokój w Węgrzech zachwieje, zwłaszcza że Sułtan niezadowolniony z postępowania Rakoczego, będzie w tém powodu do najechania Siedmiogrodu szukał. Od chwili bowiem gdy Osmanie potęgę Greków, Rumanów i południowych Słowian złamali, ciężyli oni przedewszystkiém nad wschodowemi monarchiami, nad Austryą i Polską; dalszy postęp Turków przeciw chrześcianom byłby podobnym dopiéro po zwalczeniu tych dwóch mocarstw, które się Porcie silnie opierały. To położenie jeograficzne i polityczne prowadziło do ciągłych i namiętnych bojów; wojna mahometanów z chrześcianami była uświęcona dogmatem obu wyznań.

Usiłował téż Cesarz wszelkiemi środkami odwrócić Rakoczego od najazdu Polski i wyprawił do niego Sekretarza Horvath, aby go do pokoju skłonił. Horvath przekonał się o wojennych zamiarach Rakoczego [1]. Palatyn węgierski Wesseleny de Hadat prosił zatém o instrukcye (21 Grud. 1656) na wypadek wojny, któréj się ze strony Księcia siedmiogrodzkiego obawiał. Ferdynand III rozkazał bronić Węgry „przeciw komukolwiek“ [2], wszakże dodał Cesarz ciągle wojny uniknąć pragnący, aby Siedmiogrodzianom, jeśli spokojnie przechodzić będą, przeszkód nie stawiać. Oraz polecił Cesarz niektóre twierdze opatrzyć, z miast mniéj utwierdzonych załogi wypro-

[1] *Hof-Kriegs-Rath an Hatzfeld. Wien 6 Jänner 1657.* Oryg. w arch. woj.— [2] *Mandatum Ferdinandi III Palatino Hungariae datum Viennae 10 Jan. 1657.* Oryg. w arch. woj.

wadzić etc., tudzież poruczył Hatzfeldowi Rakoczego, Kozaków, Multańczyków i Wołochów w Polsce obserwować [1]). Zabiegi austryackie w celu odprowadzenia Rakoczego od wojny, przytém groźna postawa Turcyi wywarły skutek i cały Siedmiogród przestrachem przejęły. Wszyscy, którym na dobru kraju i Księcia zależało, zaklinali go, aby od wojny z Polską odstąpił, potężnych Turków nie drażnił; jednak było to wszystko napróżno. Rakoczy ambicyą i radami zdradzieckiego Ministra Barcsai, który swego Pana z Portą pokłócić i Księstwo siedmiogrodzkie dla siebie wyrobić zamierzał, powodowany, postanowił do Polski bezpośrednio wkroczyć. W dniu ostatnim r. 1656 ogłosił on drukiem proklamacyę, w któréj prawi, że mu „tak przedtém, jak oraz niedawno polskie poselstwo koronę uroczyście ofiarowało", więc przybywa z opieką dla Polaków, którzy mu przychylność okażą. Nadto przyrzekał Rakoczy udręczoną wolność przywrócić ile możności (*quantum licebit*), przedewszystkiém wolność wyznań (*libertatem conscientiarum*) utrzymać. Jednocześnie pisał do kilku Magnatów, między innymi do Czarnieckiego [2]) i Lubomirskiego i zachęcał ich, aby się z nim dla dobra kraju łączyli. Marszałek odpisał mu groźno, w uniwersałach jego dopatrywał się zamachów na wolność, a tolerancyą wyznań uważał za uszczerbek dla świętéj wiary.

Już w pierwszych dniach roku 1657 stanął Książe siedmiogrodzki z wojskiem na ziemi polskiéj. Cesarz Ferdynand III nietylko o Polskę troskliwy, lecz oraz na Turcyą, mimo którą Siedmiogrodzianin do boju wystąpił, oględny, wysłał do niego Biskupa Szelenheni, Kanclerza węgierskiego, oraz Hrabiego Homonay, Władysława Rakoczego, stryjecznego brata Księcia i Szczepana Barkoci. Według Grondskiego, przyrzekał Cesarz Księciu swą łaskę i trzynaście miast spiskich, przez Polskę za dług Węgier w zastawie dzierżonych, jeśli wojnę z Rzecząpospolitą zaniecha [3]).

---

[1]) *Befehl Ferdinand's III an Hatzfeld. Wien 13 Jan. 1657.* Oryg. w arch. woj. — [2]) Do Czarnieckiego tak pisał: *Illustrissime De Affinis observandissime..... „potius sociatis nobiscum animis manibusque pristinum Regni decus tranquilitatemque reducere satagat." Illustrissimae Dominationis Vestrae Affinis benevolus ad officia paratus G. Rakoczy. Szamos Uyvar 2 Jan. 1657.* Kopia aut. arch. wied. — [3]) Str. 391.

W czasie gdy cesarskie poselstwo do Rakoczego spieszyło, wyprawił on Medniańskiego, swego Posła, do Wiednia [1]), aby Cesarzowi wojnę Siedmiogrodzian z Polską oznajmił, o spokojnych zamysłach wobec Austryi upewnił i Cesarza od interwencyi w sprawie polskiéj wstrzymywał [2]). Na deklamacyjny wykład Medniańskiego (30 Stycznia 1657) o sprawiedliwości wyprawy siedmiogrodzkiéj, o rozdwojeniu między polskimi Magnatami, z których jedni Rakoczemu wierni, drudzy zaś koronę Carowi obiecują, o nieochybnym upadku Królestwa polskiego etc., odpowiedział gabinet wiedeński na piśmie (1go Lutego) tylko w ogólności, powołał się na instrukcye, które w téj sprawie Posłom do Rakoczego już wydał.

(Ruchy i czynności wojenne Rakoczego.)

Przygotowania wojenne Rakoczego odbywały się z wielkim pośpiechem, jednak przed ich ukończeniem wyruszył do Polski, dowiedział się bowiem od Stanisławskiego, który Polskę zdradził i przysięgę wierności mu złożył, że Dania z wiosną wojnę Szwecyi wyda. Do Marmaros, gdzie się wszystkie odddziały wojskowe zebrały i z powodu nadzwyczajnych deszczów przez dwa tygodnie z wielkiém wyniszczeniem kraju stały, przybył Wiskinof, moskiewski Poseł, z oznajmieniem, że Car Królestwa polskiego sobie ofiarowanego, jako własnego kraju bronić będzie; Rakoczy odpowiedział, że praw carskich do polskiéj korony nie zna, lecz jego samego już przedtém i oraz w czasie niedawnym na tron polski zapraszano [3]).

Po wyjściu wojska z Marmaros, nastały nowe przeszkody, niezmierne śniegi tamowały drogę. Franciszek Redey, Magnat siedmiogrodzki, korzystał z tych trudności, aby raz jeszcze Księcia od wyprawy odwieść; wystawiał on nieochybne następstwa przedsięwzięcia, przeciw któremu Cesarz, Sułtan i Car protestowali i przypomniał, jak niepewną jest wierność Kozactwa, co z własnym Królem walczy i pewnie pamięta, że jeden z synów Chmielnickiego od wojska siedmiogrodzkiego

---

[1]) *Litterae credentiales Georgii Rakoczy in Joannem Medniański. In arce mea Szamos Uyvar 5 Januarii 1657.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Joannis Medniański notificatio.* Oryginał w arch. tajn. — [3]) Grondski 362, *Historia belli cosacco-polonici.*

pod Suczawą poległ. Oraz powoływał się Redey na przymierze, które Szwedzi z ojcem Rakoczego przeciw Austryi zawarli i haniebnie go opuścili. Nic wszakże nie zdołało przekonać upartego Księcia.

Nakazał on zganiać ludność dla utorowania wojsku drogi przez śniegi, co wiele czasu zajęło, a pośpiech był potrzebnym, aby Polacy nie uprzedzili Siedmiogrodzian i Karpat nie obsadzili. Wysłał więc Rakoczy Jana Kemeny, naczelnego Wodza, z kilku tysiącami jazdy naprzód, aby góry przeszedł i w dogodném miejscu na Pokuciu stanął. To trudne zadanie wykonał Kemeny nagle, niespodziewanie, ku wielkiemu przerażeniu Mało-Polanów. Wodzom przydał Książe jako prowadzicieli i doradców dwóch Polaków wyznania dyssydenckiego Kosakowskiego i Grondskiego, ludzi do Radziejowskiego zupełnie podobnych [1]).

Zaczął więc Rakoczy zupełnie jak Karol Gustaw i nie wątpił, żu mu się kraj podda, Jana Kaźmierza opuści, ale nie była to sprawa z Wielko-Polanami. Mało-Polanie przerażeni, znajdowali się wprawdzie w smutném położeniu, Król bowiem był zamknięty w Gdańsku, Czarniecki krążył między Wielko-Polską i Prusami książęcemi, Lubomirski oblęgał Kraków, a W. Hetman Potocki mając nieliczne wojsko, znajdował się daleko od Pokucia, ale o zdradzie nie myśleli Mało-Polanie. Nie mogąc bez wojska podołać siłom siedmiogrodzkim, będąc wreszcie od tego uwolnionymi przez samego Króla, jedynie pod warunkiem, aby Lwowa, Sambora i Przemyśla bronili, postanowili obywatele Województwa ruskiego odprowadzać najezdnika od niszczenia kraju i zyskać na czasie, zatrudniać go przewlekłemi układami. W tym celu wysyłali pojedynczy Magnaci i szlachta do Siedmiogrodzianina z przyrzeczeniem dostarczania żywności dla wojska pod warunkiem, aby się to od zaboru żywności i łupu wstrzymało i prosili o listy bezpieczeństwa (*salva guardia*), mianowicie wobec łupiezkich Kozaków, Węgrzyni bowiem dość się przykładnie z początku zachowywali. Te układy obywateli odbywały się pod warunkiem,

---

[1]) Ten sam Grondski opisał jako świadek naoczny kampanią Rakoczego szczegółowo w dziele dopiéro co przytoczoném; był on do téj chwili Posłem Karola Gustawa u Kozaków.

aby od nich Książe nie żądał przysięgi wierności, a jeśli ma jakie prawa do korony, udał się z tém do sejmu.

Po złączeniu się z Jenerałem Kemeny, wyprawił go Rakoczy znów naprzód przez Stryj do Lwowa, dodał mu trzeciego Polaka, Stanisławskiego, do pomocy i układów, sam zaś został w Stryju, na zbliżenie się Kozaków czekał [1]). Mając rozkaz zająć Lwów, zawezwał Kemeny mieszkańców do przysłania kluczów i zagroził, że w razie odmownéj odpowiedzi przedmieścia spali. Grondski, który się o swą rodzinę będącą w mieście lękał, doradzał Kemenyemu łagodność, a Lwowianom, aby mu bezpieczeństwo upewnili i Deputowanych do umowy z nim mianowali. Wyznaczeni do tego Bieganowski, Niezabitowski, Truskolawski i Silnicki (ten sam co posłował w Siedmirgrodzie) przybyli na przedmieście, Jenerał wyprawił do nich Grondskiego i Stefana Palffi. Nazajutrz napisali Lwowianie do Grondskiego, że prawo zakazuje konferencye z najeżdżającymi kraj, że na jego prywatne zabiegi tylko prywatnie odpowiedzieć mogą, lecz jeśli do nich Jenerał w imieniu swego Księcia Posła wyprawi, dadzą mu stósowną odpowiedź [2]). Widocznie chcieli Lwowianie zyskać na czasie, doczekać się przybycia Wielkiego Hetmana, a o którego bliskości Siedmiogrodzian upewniali. Odpisał Kemeny, że Posłów, jeśli Lwowianie zakładników przyszlą, wyprawi. Żaden z Węgrzynów nie chciał się podjąć tego poselstwa, ani Stanisławski, ani Kosakowski, wysłano więc znów Grondskiego, chociaż w służbie siedmiogrodzkiéj nie zostawał. Kemeny z swém wojskiem nielicznném, cofnął się czy to z braku żywności, czyli to z obawy, że go Polacy odetną, do obozu Rakoczego. Grondski uprosiwszy, aby bez zakładników rokował, otrzymał na to zezwolenie Jenerała, został dobrze przyjętym od Lwowian i zawezwał ich do poddania się na podstawie manifestu Rakoczego. Po wzięciu rzeczy do rozmysłu, oświadczyli Lwowianie swą gotowość do wyprawienia posłów do Rakoczego; Grondski zaręczył bezpieczeństwo ich osób; Ożga, Niezabitowski i Silnicki ze strony szlachty, a pewien lekarz ze strony miasta udali się z Grondskim do Stryja.

---

[1]) *Litt. Rakoczii ad Reg. Suec. In castris apud Jarosl. 27 Feb. 1657.* Gualdo Priorato II. Scritt. 17.

[2]) Grondski 374.

Prócz życzliwości Grondskiego wsparła sprawę Lwowian Porta, przybył bowiem do Rakoczego złożonego chorobą Jan Törek, wysłany od siedmiogrodzkiego Rezydenta w Stambule, z zapowiedzeniem Wezyra, że jeśli Książe, gdyby już był w Polsce, natychmiast nie wróci, ściągnie ną się gniew Sułtana [1]). Ale w przeciwną stronę nakłaniało Rakoczego doniesienie Würtza, Komendanta w Krakowie, że odsiecz przeciw Lubomirskiemu oblęgającemu miasto jest konieczną, pośpiechu wymagającą. Lwowscy Posłowie powołując się na przyjaźń między Polską i Siedmiogrodem, nie wymagali od Księcia, aby się z kraju cofnął, byłoby to bowiem z jego sławą niezgodne, ale ostrzegłszy go, że przymierze szwedzkie i kozackie niepewne, prosili, aby do Króla i Rzeczypospolitéj poselstwo wyprawił, miejsce i czas do ugody wyznaczył. W układzie zawartym przyrzekli Lwowianie, że się obywatele Województwa ruskiego od wszelkich kroków nieprzyjacielskich przeciw Siedmiogrodzianom aż do załatwienia sprawy wstrzymają, Książe zaś obiecał, że nikomu krzywdy żadnéj nie uczyni, jedynie żywność, a to bez gwałtu, wybierać będzie. Sam Kemeny przyznawał, że Lwowianie postąpili sobie z wielką roztropnością.

Ale przybycie Kozaków [2]), Wołochów i Multańczyków zmieniło położenie; rozpoczęły się gwałty i rabunki. Sambor, dokąd się Rakoczy ze Stryja udał, był gotów rokować na podstawie układu zawartego z Lwowianami, ale gdy przypadkiem poległ Kemeny (brat Jenerała) od kuli polskiéj, domagał się żołnierz głośno krwawéj zemsty na mieszczanach. Jednak Rakoczy chcąc spieszyć Würtzowi w pomoc i wiedząc, że załoga w Samborze była liczną, do długiéj obrony zdolną, ułożył się z Samborem pod temi samemi warunkami co ze Lwowem, a do Krakowa Franciszka Ispan z 1000 doborowych jeźdźców przez góry karpackie wysłał, aby Lubomirskiego do odstąpienia od Krakowa zniewolili, a jeśli to już nastąpiło, do Jarosławia powrócili. Między Mrzygłodem i Sanokiem dowiedział się Ispan, że oblężenie Krakowa ustało, dążył więc do Jarosławia. Pewien szlachcic wdzięczny Ispanowi, że się oddział tegoż rabunków nie dopuszczał, albo może zamierzając Sie-

---

[1]) Grondski 382. — [2]) Z Rakoczym połączyli się Kozacy dopiéro milę od Przemyśla. *Litt. Rakoczii ad Reg. Suec. l. c.*

dmiogrodzian do odwrotu skłonić, ostrzegł ich, że wojsko polskie z Krakowa różnemi drogami przez Łańcut, Przeworsk, Tyczyn, Dubiecko etc. przybywa, W. Hetman z 36 chorągwiami w Jarosławiu na Lubomirskiego czeka, aby, jeśli Rakoczy cesarskich Posłów nie usłucha, z całą siłą nań uderzyć. Siedmiogrodzianie cofnęli się spiesznie aż do Sanu, gdzie inny oddział siedmiogrodzki do Jarosławia wysłany, wziął ich w nocy za polskie wojsko, stoczył z nimi utarczkę, nim się spostrzegł, że ze swymi walczy. Téj saméj nocy przybył istotny oddział polski, złożony z 1500 jazdy, a gdy mu przejścia przez San wzbraniano, przyszło znów do utarczki, która w miarę Polaków i Siedmiogrodzian przybywających swéj stronie w pomoc, przez kilka godzin trwała. Rakoczy dowiedziawszy się o tém posłał rozkaz swoim, aby udając ucieczkę, Polaków przez San puścili; sam w szyku bojowym między Medyką i Przemyślem gotów przyjąć bitwę. Kozacy i Wołosi przechodzili San w blizkości owéj utarczki. Polacy nie mając dostatecznéj siły, aby się całemu wojsku Rakoczego, wynoszącemu, prócz kilku tysięcy Kozaków, 30,000 żołnierza, oprzeć, zaczęli się cofać; wyrządzili oni zapewne szkodę nieprzyjacielowi, ale go stanowczo pokonać nie zdołali, skoro przejścia przez rzekę nie uskutecznili [1]).

W tém miejscu, przybywszy z Przemyśla, spotkało Rakoczego cesarskie poselstwo. Na usilne i rzewne przedstawienia Biskupa, odrzekał Rakoczy, że nic przeciw Cesarzowi przed-

---

[1]) Grondski 390. Rudawski (p. 328) mówi o kilku tysiącach jazdy polskiéj pod Szembergiem, Pułkownikiem od Lubomirskiego wysłanym, oraz o 3000 Siedmiogrodzian poległych w téj potrzebie. Byłoby to już wielką bitwą, lecz zkądby Szembergowi mającemu stopień niższy powierzono taką siłę, przypuszczając, że ją miał w istocie Lubomirski. W ogólności opowiada Rudawski źle tę kampanią, mianowicie topografią wyobraża sobie wielce mylnie, mniema, że Siedmiogrodzianie byli pierwéj w Przeworsku niżeli we Lwowie i Jarosławiu, prawi o 5ciotygodniowém oblężeniu Przemyśla, kiedy wyprawa Rakoczego do Krakowa mało co więcéj trwała, i wychwala oraz bohaterstwo swego krewnego Giziusza. Jak zawsze tak i w tych wypadkach oskarża Rudawski Polaków o złe chęci, nieudolność i zdradę, i świadczy, że sama szlachta przemyska wyrzuciła owego bohatera „i ogłosiła się

sięwziąć nie zamyśla, wszakże stanowczą odpowiedź odwlekał, aż do Łańcuta Posłów z sobą prowadził, gdzie go dopiéro, skoro na ich napomnienia nie zważając, miasto ogniem niszczył, protestując przeciw temu, śród płomieni opuścili.

Potocki stał wtenczas między Jarosławiem i Tarnogrodem, Rakoczy przeszedłszy San stanął w Radymnie, wysłał Gabriela Bakoss i Stanisławskiego z znaczną częścią jazdy, aby wojsko polskie wyśledzili i zabawiali je podjazdami, sam zaś chciał im wydać bitwę i posunął się do Jarosławia. Nie przyszło jednak do boju, Polacy unikali bitwy, mimo że wojsko Rakoczego niewyćwiczone i bezkarne, z najrozliczniejszych żywiołów złożone, było raczéj niesforną zgrają, niezasługującą nawet na imię tak zwanéj hołoty. Widać nic wiedzieli o tém Polacy, albo zachodziły trudności w połączeniu korpusów Potockiego i Lubomirskiego. Wojsko ostatniego, gdy szlachta sandomierska i krakowska wróciła po odstąpieniu od Krakowa do domu, było nieliczne, a większa część jego znużona uciążliwém oblężeniem i niedostatkiem, domagała się wypoczynku i nowego zaopatrzenia. Korpus Potockiego cofnął się dla obserwowania Karola i zamierzał przeszkadzać mu) do połączenia się z Rakoczym; trudno pojąć jak on sobie wykonanie tego układał, siły bowiem Karola, chociaż co do liczby mniejsze, stanowiły niezawodnie większą potęgę od zgrai Rakoczego. a wojsko hetmańskie już w zimie zdemoralizowane, było wielce zemdloném. Wiaropodobniejsze, że się Potocki chciał połączyć z korpusem litewskim, prosił téż Rakoczy Karola, aby temu zapobiegł [2]).

Niedostatek sił polskich do stawienia czoła najezdnikom wbił niezmiernie Rakoczego w dumę, odstąpienie Lubomir-

neutralną", coby się mało zgadzało z 5ciotygodniowém oblężeniem i z pochwałami dla Gizjusza. Ja się trzymam Grondskiego, naocznego świadka; zamilczał on zapewnie niejeden fakt polityczny, albo go nawet przekręcił, mianowicie jeśli szło o wyznanie, ale jako były żołnierz znał przynajmniéj nieco wojnę, panegirystą Rakoczego nie był, oraz, chociaż sam zdrajca, Polaków systematycznie nie oskarżał.

[1]) Grondski 393.

[2]) *Litterae Rakoczii ad Reg. Saec. Ex castr. ad Jaroslaviam. 27 Febr. 1657. Gualdo II. Scrit. 17.*

skiego od oblężenia na sam odgłos [1]), że Siedmiogrodzianie przybywają, i odwrót wojska hetmańskiego były Księciu rękojmią, że już Polskę podbił i uczyniły go wielce wymagającym. Gdy w Przeworsku stanął i dowiedział się, że szlachta przemyska na jego wozy uderzyła, przejął się wielkim gniewem i postanowił ukarać to miasto, „ani wiekowi, ani płci nie przebaczyć“. W tym celu wyprawił pod komendą Jana Kemeny znaczny korpus z działami do Przemyśla i poruczył mu nocnym marszem napaść na miasto; z tego oddalenia się piechoty i artyleryi o kilkanaście mil w tył od obozu Rakoczego nie korzystał Lubomirski będący już w Łancucie. Grondski zdołał uśmierzyć gniew Rakoczego, przekonywał go, że szlachta przemyska owe wozy wprawdzie zatrzymała, ale potém wolno puściła, a doniesienia Siedmiogrodzian nie były prawdziwemi i dokazał tyle, że go Rakoczy z łagodniejszemi rozkazami do Kemenego wyprawił. Siedmiogrodzian zastał Grondski już nad rzeką Wiar (1/2 mili od Przemyśla) i wysłał jeńca Polaka do miasta z zawezwaniem, żeby oporem nie drażniło potężnego nieprzyjaciela. Gdy odpowiedź dnia tego nie nadeszła, a Kemeny mając podejrzenie, że się Przemyśl bronić będzie, z małym oddziałem przedmieścia objeżdżał, wypadli Polacy w nieznacznéj liczbie z miasta, aby Kemenemu odciąć drogę, lecz natychmiast odpartymi zostali, po czém kazał Jenerał klasztor Benedyktynek na lewym brzegu Sanu (płynącego przez miasto) zająć i obsadzić, na kościół na przedmieściu naprzeciw bramy utwierdzony, polskim żołnierzem obsadzony, uderzyć.

Gdy Polacy nie mogąc utrzymać tego stanowiska, cofnęli się do miasta, zatoczyli Siedmiogrodzianie działa i dali ognia do bramy. Wysłali mieszkańcy z prośbą, aby oblęgania nie zaczynać przed ich porozumieniem się z Grondskim. Chcieli oni trzechdniowego zawieszenia broni, a gdy im to odmówiono, wyprawili do Jenerała Posłów Wojakowskiego i Mniszka, którzy zawarli układ nakształt lwowskiego i samborskiego, wszelako z dodatkiem, że z powodu napaści na wozy siedmiogrodzkie 20,000 złp. zapłacą i wojsku niemieckiemu będącemu pod komendą Pułkownika Gizyusza wnijść w służbę Rakoczego do-

[1]) *„solutam Cracoviae adventus mei fama obsidionem.“* W powyższym liście do Karola, oraz do Elektora z obozu pod Jarosławiem.

zwolą. Sumę 15,000 zł. zaraz wypłacili Przemyślanie, resztę w 3ch dniach do obozu odwieść przyrzekli, Gizyusz upewnił siedmiogrodzkiego Księcia, że z swym pułkiem po trzech miesiącach w służbę Rakoczego wejdzie. Kemeny z powodu żywności, wiaropodobniéj dla tego, żeby przez oblężenie czasu nie tracił, odciągnął z wojskiem do Przeworska. Przemyślanie resztę sumy przywieźli z zadowolnieniem Księcia, ale wojsko chciwe łupu, zdemoralizowane, nie było zadowolnioném i groziło Grondskiemu, co go zmusiło usunąć się zupełnie od wpływu dalszego na sprawę polską.

Odtąd zostawiony sam sobie Rakoczy popędliwy, nierozważny, zapomniał o przyrzeczeniach swego manifestu, wojsko zaś jego dopuszczało się największych zdrożności, zabijało, podpalało. Na skargi Polaków, że to postępowanie z uniwersałami Księcia się nie zgadza, składali winę Kozacy na wojsko, wojsko na Kozaków, a gdy żołnierzy złapanych na gorącym uczynku i przez Kozaków odesłanych nie ukarał Rakoczy, ustała wszelka karność, całe wojsko rozprzęgło się zupełnie i okropnie kraj pustoszyło; mianowicie Kozacy odznaczali się łupieztwem, nie zważając wcale nawet na załogi bezpieczeństwa. Częstokroć jadących na rozkaz Rakoczego i zaopatrzonych w listy żelazne, mordowali Rakoczanie, a Książe nie przedsiębrał żadnych środków, aby tym gwałtom tamę położyć.

Przedewszystkiém był on zawzięty na W. Marszałka Lubomirskiego, że chociaż krewny i w bliskości się znajdujący, jednak na rozmowę, mimo zaproszenie, nie przybył; na nim téż głównie pomścić się postanowił Książe. Napróżno usiłowali Posłowie cesarscy, jak już wiemy, wstrzymać Rakoczego od zniszczenia Łancuta, własności Marszałka. Odtąd torował sobie Rakoczy mordami i pożarem drogę do Krakowa, chociaż nigdzie oporu nie znajdował, znaczna liczba emigrantów uchodzących do Szlązka głosiła jego zwycięztwa odnoszone bez boju i świadczyła o nowém zemdleniu Polski i przerażeniu między Polakami. Stanął on pod koniec Marca w stolicy, i zajął ją swą załogą pod wodzą Jenerałów Bethlen i Bartza i obok Würtza, który tam dotąd dowodził mając pod sobą wojsko szwedzkie.

Dopiąwszy tym sposobem zamierzonego celu, wyruszył naprzeciwko Karola; dwaj tak nierówni wodzowie i dwa do siebie cale niepodobne wojska zeszły się na lewym brzegu Wi-

sły niedaleko Zawichosta (w Kwietniu). Po kilkudniowym wypoczynku i naradach przeszli obadwa najezdnicy Wisłę pod Zawichostem i dążyli do Zamościa, gdzie wojsko polskie pod Potockim, Czarnieckim i Lubomirskim zbierać się zaczęło. O_stałość Pana téj twierdzy rozbiły się znowu plany najezdników, postanowili oni zaniechać oblężenia. Ale wojska polskie poszły, na sam odgłos przybywającego nieprzyjaciela, niewiadomo w jakim celu, jedno pod Potockim ku Wołyniowi [1]), drugie pod Lubomirskim na Podgórze karpackie, Czarniecki zaś w okolice Warszawy; widać na wojsko uciążliwemi marszami i bojem od bitwy warszawskiéj znużone pod Gdańskiem i potém niewygodami w kwaterach zimowych zdemoralizowane, a nadto najazdem i okrucieństwem najezdników i rosnącą rozpaczą kraju przerażone, nie mogli Wodzowie liczyć. To téż zachęcało Szwedów i Siedmiogrodzian do bitwy z Polakami, lecz z drugiéj strony, ponieważ nigdzie Polacy czoła stawić nie chcieli i zawsze się cofali, mając w większéj części tylko jazdę, szkodziło to najezdnikom piechotą i działami obciążonym, nadto zmuszonym do przeciwnych, błędnych marszów nie mających także celu. Mylnie zawiadomieni, że całe wojsko polskie pod Warszawą się zbiera, wyruszyli Karol i Rakoczy przez Wieprz za Czarnieckim, pustoszyli i palili, mianowicie Kozacy, co właśnie ostrzegało Czarnieckiego, tak że się spiesznym odwrotem ocalił, przedewszystkiém podzieliwszy wojsko na dwa oddziały, z jednym przeszedł na lewy brzeg Wisły, drugi wyprawił na Litwę. Za tym ostatnim puścili się Sprzymierzeńcy w pogoń, ponieważ im znów mylnie doniesiono, że W. Marszałek, którego dopaść chcieli, do Litwy dąży. Po błąkaniu się i nieustannném pustoszeniu przybyli pod Brześć litewski. To miasto między błotami korzystnie dla obrony położone, nadto silnym zamkiem wsparte, miało 2000 ludzi załogi [2]), do-

---

[1]) Jan Kaźmierz pisał Hatzfeldowi, że Potocki idzie na Wołyń dla omylenia nieprzyjaciela i dla wyjednania pomocy tatarskiéj. Zapewne pragnął tego Król, lecz wiaropodobnie rozdzieliło się wojsko, aby zniknąć przed nieprzyjacielem.

[2]) *Johann Casimir an Hatzfeld. Danków 20 Mai 1657.* Oryg. w arch. wojny. Liczba załogi niezawodnie przesadzona; widać uczynił to Jan Kaźmierz, aby Feldmarszałka do spiesznego wymarszu do Polski skłonić.

stateczne zasoby amunicyi i pomoc wojska litewskiego, które w odległości mil 8, na moskiewskie posiłki czekało. Po słabéj obronie poddało się miasto wraz z zamkiem, Rakoczy obsadził je wyborem swego wojska. Nie mogąc doścignąć Polaków, wrócili Szwedzi i Siedmiogrodzianie do Warszawy.

Po wzięciu Brześcia mając Kraków w swym ręku, mogli Sprzymierzeńcy pustoszyć bezkarnie Polskę, nawet Litwę; zdobycie ważnego stanowiska w bliskości wojska litewskiego po nader małym oporze było smutnym dowodem upadku w wojsku i narodzie. Pomysł Lubomirskiego napaść na dobra Rakoczego w Węgrzech i złupić je tak, jak Łańcut złupionym został, jest jedynym krokiem odpornym (chociaż się w końcu okazał zgubnym) w téj całéj kampanii, któréj tylko zdrady nie dostawało, aby ją porównać z wielkopolską przeciw Karolowi (r. 1655) prowadzoną. Napróżno usiłował gabinet austryacki dzikość tego najazdu uśmierzyć. Na pismo Kanclerza węgierskiego wzywające Rakoczego do ludzkości wobec nieszczęsnéj Polski odpowiedział Książe (24 Maja 1657), że Polacy sami niszczą kościoły i szlachtę, upewniał, że on prócz Łancuta żadnego miejsca nie spustoszył, swych żołnierzy za rabunek nawet śmiercią karał, wszakże przyznał, że Kozaków tylkoby Bóg w karności utrzymać zdołał [1]).

(Ostateczne położenie sprawy polskiéj. Gorliwy głos Lisoli do Cesarza za Polską. Uchwały wojenne Rady częstochowskiéj.)

Ratyfikacyą traktatu wiedeńskiego nie postąpiła sprawa polska naprzód, przeciwnie, skoro pomoc przyrzekana przez Austryą była niedostateczną, zanosiło się na nowe układy z Dworem wiedeńskim, na nową zwłokę. Wojsko posiłkowe przez się szczupłe, nadto do wymarszu nieprzygotowane, znajdowało się po za granicami Polski, kiedy jéj potężni nieprzyjaciele dzierżyli ją i pustoszyli, a w ratyfikacyi owego traktatu ujźrzeli nowe powody do pośpiechu. Nie przyjdzicź wojsko pomocnicze za późno? Ztąd Król i Królowa nalegali na Cesarza, wszyscy ludzie stanu i Jenerałowie, czyto Polacy, czyto Austryacy, nie wątpili, że się dla Polski zbliża chwila ostatnia.

[1]) *„non homo sed Deus eos (Cosacos) perquirere et coercere posset.“ Litterae Georgii Rak. ad Cancell. Hung.* Oryginał w arch. tajn.

Pod wpływem téj obawy pisywał Król do Hatzfelda i prosił (10go Marca) usilnie, aby część wojska austryackiego do Częstochowy pod rozkazy królewskie niezwłocznie przybywała. Tłumaczył Jan Kaźmierz, że wojska będącego w różnych leżach zimowych prędko zebrać nie zdoła, a jeśli Rakoczy silnie obsadzi Kraków, mający obecnie słabą załogę, wtenczas „będzie wszystko straconém". Feld-Marszałek donosząc o tém Cesarzowi i prosząc o rozkazy, zgadzał się ze zdaniem Jana Kaźmierza i rzekł: „Zdaje się że Polska zginie, żadna pomoc zbawić jéj nie zdoła, jeśli W. C. Mość obecnie wesprzeć jéj nie zechce" [1]). Podobném przekonaniem był przejęty Baron Lisola, i znając jeszcze lepiéj stosunki polskie, usiłował wszelkiemi środkami skłonić chorobą złożonego Cesarza do dania raźnéj, niezwłocznéj pomocy Polakom. Wystawiał on w żywych barwach opłakane położenie Rzeczypospolitéj, do którego się nie mało przyczyniła niezgoda między pierwszymi Wodzami Czarnieckim i Lubomirskim w wojsku koronném, a Gąsiewskim i Sapiehą w wojsku litewskiém; napróżno usiłował Król to osobiście, to przez umyślne poselstwa godzić rozjątrzonych. Dla tém większego wrażenia na gabinet wiedeński wystawiał Lisola z jednéj strony groźny i niezłomny charakter uzurpatora, z drugiéj strony niedogodne położenie sprzymierzeńców Szweda, z trzeciéj znaczne jeszcze zasoby polskie, jeśli Austryacy do dzieła bez zwłoki przystąpią. Brandeburg, mówił Poseł, nie ma pieniędzy, cierpi przez złą administracyą, niezmierne podatki i zniechęcenie szlachty nawet królewieckiéj. W wojsku Elektora znajduje się wielu Katolików, Belgijczyków (Walonów) i Hiszpanów; mniemali oni, że przeciw Szwedom użyci będą, więc obecnie myślą o dezercyi. Całe wojsko podać można tylko na 7000 jazdy i piechoty, reszta w niedostatku, bez karności i zapału, traci codziennie przez dezercye i choroby [2]). O wojsku Karola Gustawa donosi Lisola, że tylko 4000 jazdy i 3000 piechoty wynosi, a Toruńczykom szwedzkie panowanie już się sprzykrzyło; że Szwedzi lekce ważą sztukę oblężniczą Polaków, ale wobec innego wojska musieliby się osłabić zostawieniem silnych załóg w miastach.

---

[1]) *Bericht Hatzfelds an den Kaiser.* Raport oryg. w tajn. arch. wied. — [2]) *Relatio ad Imp. Czenstochoviae 23 Mar. 1657.* Oryg. dep. w tajn. arch. wied.

W takiém położeniu doradza Lisola Cesarzowi wysłać wielką armią, a to pod austryackimi Wodzami do Polski, złączyć się z Danią i dodaje: „Jeżeliby zaś (czego niech Bóg nie dopuści) doszła rzecz do tego, żeby Królestwo polskie miało być rozebraném, wtenczas moglibyśmy w powszechném rozszarpaniu jaką cząstkę zagarnąć dla siebie, a odjąć ją bezbożnym byłoby niemałą zasługą pobożności" [1]. ......„Skoro zaś na polskiéj sprawie nie więcéj nam niżeli katolickiemu Kościołowi zależy, byłoby słuszną udać się do Papieża o pomoc; dotąd Papież mało zrobił dla Polski, „lęka się może, że pomoc nie

[1]) *„Si denique (quod absit) res eo devenerit, ut Regnum in partes divelli deberet, vindicaremus saltem nobis aliquam in illa generali direptione portionem, quam Impiis subducere summae pietatis foret." Lisola Relat. ad Imp. Czenstochoviae 23 Mart. 1657.* Oryg. tamże.— Ja sądzę, że to mówi Lisola w rozpaczy, uważa za możebny wypadek rozbioru, który za wielką katastrofę poczytuje; chce on powiedzieć: Przybędziecie nawet na pogrzeb zapóźno, a przecież samą sukcesyą po Polsce katolickiéj nie godzi się bezbożnym zostawić. Może na powyższych wyrazach, (jeźli o nich w owym czasie przez niedyskrecyą wiedziano, albo jeźli sam Lisola depesze Polakom jako dowód swych gorliwych ostrzeżeń wiedeńskiego gabinetu powierzył), wyrazach przekręconych przez ludzi niechętnych Dworowi wiedeńskiemu, urosło polemiczne przekonanie między wielu Polakami, że Austrya w sprawie polskiéj obojętna i wyrachowana, zamyślała przedewszystkiém interes własny, choćby na jéj koszta, ubezpieczyć. Wszelako tak z całego postępowania Lisoli nader przychylnego Polsce, jak nawet z przytoczonych wyrazów wypływa jego gorliwość dla sprawy polskiéj, oraz jego przekonanie, że ją Cesarz i Papież bronić powinni. Przewiduje on ostateczność Polski, jeśli jéj Austrya nie wesprze i właśnie chce przyspieszyć pomoc cesarską, przekonać członków wiedeńskiego gabinetu, że nawet w razie niepodobieństwa ocalenia Polski niepodległéj, należy bronić katolicyzm jéj ludności.

Rzecz dziwna, że 107 lat potém usiłowano tym samym argumentem (a zapewne o Lisoli dawno zapomniano) skłonić Maryą Teresę do pierwszego rozbioru, aby Galicya nie dostała się protestanckim Prusom, albo szyzmatyckiéj Moskwie. Wszakże między Br. Lisola, człowiekiem szlachetnym, pobożnym i który się wzdryga na samą myśl rozbioru, a Hr. Kaunitz, który go wykonał, nie wyczerpawszy wprzód wszystkich środków obrony Polski katolickiéj, zachodzi niezmierna różnica.

na wiele się przyda pod zamięszanym rządem Polaków [1]), lecz inaczéj postąpi, gdy się dowié, że W. C. Mość czynny udział w sprawie bierze."

Mimo okropne położenie, w którém mocarstwa protestanckie dążą do rozbioru Polski, Poseł zaś katolickiéj Austryi nie ma przekonania, że temu zapobiedz zdoła, nie tracą Król i Senatorowie odwagi. Zgromadzeni na walną radę w Częstochowie, zkąd już raz wyszło wyzwolenie Polski, ulegają wpływom świętego miejsca, znów się przejmują zapałem i wydają chwalebne, mądre rozporządzenia. Pod osobistém przewodnictwem Króla rozbierano najprzód położenie finansowe. Skarb publiczny był oddawna próżny, Magnaci bez dochodów, ich majątki zwyczajnie zastępujące skarb Rzeczypospolitéj były zadłużone, albo wierzycielom jako hipoteka, lub w zastaw dane, handel ustał, bez sejmu podatki niepodobne. Holendrzy chcieli wprawdzie wyliczyć 300,000 dukatów, ale wymagali zastawu na Pucku [2]). W takim niedostatku postanowiła Rada królewska klejnoty kościelne i srebra zastawiać, długi na dobra i kopalnie soli zaciągać, a na pierwszym sejmie podatki rozpisać.

Stosunki zewnętrzne nie były pożądańszemi od skarbowych, mocarstwa, które sprawa polska najbardziéj obchodziła, nie zgadzały się z sobą. Francya dążyła do ugody między Szwecyą i Polską, aby Karol Gustaw miał wolne ręce i przeszkadzał Austryi dać posiłki Hiszpanom, oraz lękała się Francya, aby przez wojnę nie dostała się Polska Austryakom. Dania przeciwnie życzyła sobie dalszego ciągu wojny szwedzko-polskiéj, aby z niéj korzystać, wojnę Szwedom wydać, ztąd pragnęła, aby Szwedzi byli jak najbardziéj zatrudnieni w Polsce. Holandya ubolewała, że wojna przeszkadza handlowi, lękała się, aby Gdańsk nie wpadł w ręce szwedzkie, pragnęła oddalenia Szwedów z Prus, ale oraz obawiała się, aby Elektora nie znieśli Polacy, dla tego pragnęła zająć jakie miejsce na brzegach baltyckiego Morza, zkądby czuwać mogła nad in-

---

[1]) *„Cum autem in hisce omnibus non plus nostra, quam Ecclesiae catholicae res agitur, aequum erit.... „parum profuturâ (auxilia) forsan crederet (Pontifex) sub confuso Polonorum regimine...." Relatio ad Imp. 23 Mar. 1657.* Zobaczymy, że gabinet wiedeński wysłał w istocie Posła do Papieża, prosząc o zasiłki pieniężne dla Polski. — [2]) Lisola, *ibid.*

teresami swego handlu. Kurlandya, leżąc między książęcemi Prusami, Inflantami a Moskwą, pragnęła wprawdzie łączyć się z Polską, oraz z Elektorem, ale z powodu swego jeograficznego położenia i sił nader szczupłych, była zależną od woli mocniejszego. Elektor miał znaczną potęgę i pojmował korzyści sojuszu z Janem Kaźmierzem, lecz najazd Rakoczego odwracał go znowu od Rzeczypospolitéj. Chmielnicki chciał się stać potrzebnym naraz Polsce i Moskwie, nie wspierał on gorliwie Rakoczego, ale go oraz nie opuszczał, pragnął, aby się między Janem Kaźmierzem i Siedmiogrodzianinem utrzymywała równowaga. Widocznie były we wszystkiém interesa polskie zgodne tylko z austryackiemi.

Co do kroków wojennych, postanowiono na Radzie częstochowskiéj połączyć przeciw Rakoczemu różne oddziały wojska polskiego w Solcu nad Wisłą przy Sandomierzu, to jest: 3000 kwarcyanych starego żołnierza pod Hetm. Potockim, 3—4000 złożonych to z Niemców, to z poddanych wziętych do wojska pod Marszałkiem Lubomirskim, 7000 dragonów i lekkiéj jazdy częścią kwarcyanych, częścią zwerbowanych pod Wojewodą Czarnieckim, 3000 wielkopolskiéj szlachty pod Wojewodą kaliskim, dwa pułki dragonów Jana Kaźmierza po 400—500 ludzi, pułk lekkiéj jazdy w większéj części Niemców 200—300, trzy pułki dobrze uzbrojonéj piechoty 2000 ludzi i wojsko (bez oznaczonéj liczby) Królowéj [1]). Jednocześnie nakazano pospolite ruszenie z Wielko- i Mało-Polski do Piotrkowa. Wojsko litewskie pod Sapiehą 6000 jazdy i 3000 piechoty, a pod Gąsiewskim 3 — 4000 ludzi dostało rozkaz udać się do Prus, aby przeszkodzić złączeniu się Karola z Rakoczym. Gąsiewski miał się nadto wzmocnić moskiewskiemi posiłkami i pospolitém ruszeniem litewskiém. Wojsko na Żmudzi 5—6000 jazdy odebrało przeznaczenie tamować ruchy Elektora.

Powyższe rozporządzenia były ze względu strategicznego niezawodnie mądre, ale ich wykonanie niełatwe ze względu na porę roku, niedostatek magazynów i pieniędzy, oraz ze względu na niezmierne rozrzucenie wojska; nawet o spomnionéj liczbie powątpiewać należy. Baron Lisola (z którego raportu do Ce-

---

[1]) *Lisola, Relatio ad Imperatorem. Czenstoch. 23 Mart. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied.

sarza owe liczby wziąłem) chciał wiaropodobnie pochlebnym obrazem sił wojskowych polskich ośmielić gabinet wiedeński do ruchu, Polacy zaś mogli w tym samym celu wystawiać mu przesadnie swe siły [1]). Wszak przeciw Rakoczemu, gdy wprost do Krakowa dążył, a który mu wydać miała załoga szwedzka, nie wystąpiło nigdzie wojsko polskie. Król i Królowa nie czując się bezpiecznymi, robili przygotowania do wyjazdu na Szląsk.

(Posłowanie Bogusława Leszczyńskiego w Wiedniu. Śmierć Cesarza.)

W tém ostateczném położeniu wyglądała znów Polska wybawienia tylko od Austryi. Miaskowski otrzymał pełnomocnictwo do traktowania z wiedeńskim gabinetem, aby układ z roku zeszłego wprowadzić w wykonanie [2]). W charakterze Rezydenta na Dworze wiedeńskim (Visconti w końcu roku zeszłego umarł), wysłał Jan Kaźmierz Kolumnę-Cieciszewskiego, Prowincyała Zgromadzenia Jezuitów na Litwie, z doniesieniem o ratyfikacyi austryacko - polskiego traktatu i z prośbą, aby wojsko pomocnicze w pogotowiu było, ile możności powiększoném zostało, oraz aby mu Cesarz żołd przynajmniéj trzechmiesięczny wypłacić zechciał, a co Król zwrócić obiecał [3]). Posłem nadzwyczajnym do Cesarza mianował Jan Kaźmierz Bogusława Hrabiego Leszczyńskiego, Podskarbiego koronnego;

---

[1]) Lisola nazywa pułki dragońskie Jana Kaźmierza nader pięknemi i dodaje o Królu: *„dice haverne altero tanto vicino a Lublin et Zamość.“* Czterech pułków dragonii królewskiéj nie widać w całéj kampanii; zapewne Jan Kaźmierz dopiéro je sztyftował, a ta formacya się nie udała. Liczby wojsk Królowéj nie podaje Lisola, tylko mówi, że to co widział, była: *„gente molto lesta“*. Wątpię, aby szlachta wielkopolska bez pospolitego ruszenia wynosiła 5000 ludzi, a jazda na Żmudzi 5 — 6000; wreszcie nawet taka potęga nie byłaby zdołała wstrzymać Elektora.

[2]) *Regis et Senatorum instrumentum plenipotentiae pro Miaskowski, ut transacta ad executionem deducantur. Czenstochoviae 8 Martii 1657.* Oryginał w arch. tajn. wied.

[3]) ....*„saltemque trimestre stipendium iis hominibus a Vestra Majestate provideatur“. Cieciszewski Imperatori. Viennae 13 Mart. 1657.* Oryg. tamże.

austryacki Minister nie miał go za osobę miłą Cesarzowi [1]), ale nikt inny posłować nie chciał, żaden z Magnatów nie miał pieniędzy na podróż [2]). Andrzej Morsztyn, który niedawno z Frankfurtu powrócił [3]) i ks. Rudawski towarzyszyli Leszczyńskiemu. Listy wierzytelne i pełnomocnictwo dla niego [4]) podpisali, prócz Króla, wszyscy Senatorowie będący w Częstochowie; widać i nieobecni podpisywali potém, skoro je w tym celu przesłano Czarnieckiemu [5]). W tstocie było pełnomocnictwo B. Leszczyńskiego obszerniejszém i dokładniejszém od poprzednich, miał on bowiem upoważnienie wręczyć Cesarzowi instrument zupełny, formalny, dany Austryi w dowód, że Król i Rzeczpospolita tron polski cesarskiemu Domowi nieodzownie przyrzekają [6]). Mianowicie pragnęli Polacy Arcyksięcia Karola, młodszego syna Ferdynanda IIIgo, nadto chciała Królowa, aby się pod jéj opieką w Polsce chował i na wypadek śmierci

---

[1]) De Lombres liczy go do stronnictwa austryackiego; zobaczymy, że był zmiennym. — [2]) *Lisola, Relatio ad Imper. Czenstochoviae 13 Mart. 1657.* Oryginał w arch. wied.

[3]) *Fragstein, Relatio ad Imp. Czenstochoviae 13 Mart. 1657.* Oryg. tamże. — [4]) *Joannis Casimiri fiduciariae pro Legato extraordinario Boguslavo de Leszno. Czenstochoviae 11 Martii 1657. Item plenipotentia pro Legato. Czenst. 12 Martii 1657.* Oryginały tamże. — [5]) Podpisał już jako Wojewoda ruski.

[6]) *„Cum arcanis mandatis ac plenipotentia (quae prioribas legatis defuerat) ad offerendam Augustissimae Domui Austriacae regiam successionem.“ Lisola ad Imper. 13 Mart.* Oryg. w arch. tajn. — O odebranie tego aktu (powszechnie zwanego rewersem) starał się Jerzy Lubomirski podczas swego rokoszu, lecz dopiéro Janowi III, zawdzięczając mu zawarcie świętego przymierza dla wyzwolenia Wiednia, oddał gabinet wiedeński ów rewers. Dla tego nie znajduje się on w archiwum cesarskiém i zapewne złożono go albo w archiwum familijném Jana IIIgo, albo téż w archiwum koronném. Ciekawém byłoby to pismo, nie pod względem treści, skoro ta nam już wiadoma, lecz pod względem redakcyi, a nawet szczegółowych wyrażeń. Wątpię, aby tam była wzmianka o potrzebie zezwolenia Izby poselskiéj, szlachta bowiem przekonana najazdem Karola o konieczności władzy monarchicznéj, była, jak to widzieliśmy, do wszelkich ustępstw gotową, na wyłączny wpływ Dworu w sprawach ważnych zezwalającą. Wreszcie Jan Kaźmierz zawiązawszy konfederacyą, otoczył się władzą nadzwyczajną; niewątpliwie byłoby w ta-

Jana Kaźmierza tron polski objął [1]). Niezawodnie była ta kombinacya wyborną.

Bogusław Leszczyński, bez względu na niezmierną ważność powierzonéj sobie sprawy i na chwilę naglącą, odbywał podróż powoli, dopiéro 31 Marca stanął w Enzensdorf pod Wiedniem i do uroczystego wjazdu się gotował. Królowa niecierpliwa, że Cesarz na jéj list nie odpisuje, zapytała o przyczynę tej zwłoki Hatzfelda, który winę na polskiego Posła składa i zarzuca mu, że o okazałości nieprzypadającéj do miary położenia zbytecznie myśli, do Wiednia nie wjeżdża [2]); w saméj rzeczy dopiéro 6go Kwietnia odprawił Leszczyński wjazd uroczysty do stolicy, kiedy Polska każdéj godziny, każdéj chwili wyglądała wymarszu wojska austryackiego ze Szlązka do Polski. To położenie sprawy kraju nieszczęśliwego oddaje dokładnie następny list (Nuncyusza, jeśli się nie mylę, do Bog. Leszczyńskiego): „Spiesz się Pan, spiesz się Pan dla Boga. Jeśli pragniesz ocalenia swego Pana, staraj się o pośpiech, aby tych ludzi tu (wiaropodobnie Senatorów straszonych przez Francuzów) związać jakimbądź sposobem (*„d'engager ces gens içi de quelque façon que ce soit“*). Czas się bardziéj przeciw wam obraca, niżeli myślicie, Król mówił mi o tém wczoraj ze łzami. Chciałbym się jaśniéj wyrazić, ale mi tego niewolno. Spiesz się Pan, spiesz się Pan dla Boga. Król i Królowa polecili mi pozdrowić Pana i zapewnić Go o ich serdeczném przywiązaniu“ [3]).

Książe Auersperg uznał potrzebę pośpiechu, posłał ten list Hr. Oettingen (29 Marca) pisząc mu: „Widzisz Pan z tego,

---

kiém położeniu zezwolenie szlachty na Króla z Domu austryackiego jedynie formalnością.

Że zaś Jan Biskup Leszczyński i Jan Wojewoda Leszczyński mieli równie urzędową, lecz nie przez cały Senat podpisaną plenipotencyą do ofiarowania polskiéj korony Austryakom, widzieliśmy z ich własnoręcznych podań do Cesarza, tudzież z pism Jana Kaźmierza i Podkanclerzego, oraz z uchwał Rady tajnéj wiedeńskiéj. Zobaczyć w tomie I, str. 83, 149 — 150, 156, 88.

[1]) De Lombres. — [2]) *Hatzfeld ad Reginam Poloniae 7 Aprilis 1657.* Oryg. w arch. wojny. — [3]) Bilet w tajn. arch. wied. z d. 13 Marca 1657 z Częstochowy bez podpisu i adresu. Dok. Nr. III.

że co godzina większe niebezpieczeństwo z powodu naszych sprzeczności.“ Już nazajutrz wymieniono ratyfikacyę traktatu wiedeńskiego w obecności Auersperga, Oettingen i Walderode, a Miaskowskiego i Cieciszewskiego [1]). Ustała więc obawa wszelkiéj dalszéj zwłoki ze strony gabinetu wiedeńskiego; pierwszy Minister cesarski już się przekonał, że chwila nagląca, oraz że ów traktat w obecném położeniu Polski stał się niedostatecznym („*unbrauchbar*“), większa pomoc konieczną. Polacy nie wątpili, że rzecz cała ukończona, że korpus austryacki wyruszy do Polski i nowym duchem ją przejmie. Ale Opatrzność zarządziła inaczéj i powołała Cesarza Ferdynanda IIIgo, właśnie dwa dni po układach, do wieczności (2 kwietnia).

Więc dwuletnie zabiegi spełzły na niczém. Król i Królową może już odtąd w Austryi przytułku nie znajdą, Polska rozdzierana od wielu nieprzyjaciół połączonych z sobą, nie ma sprzymierzeńca. Jakie wrażenie zrobi na Moskwę, Elektora i Kozaków śmierć pośrednika? Rakoczy i Elektor mogą odtąd postępować bezwzględnie, tak im, jak Francyi i Karolowi nastręcza bezkrólewie w Niemczech po śmierci Cesarza rozliczne środki działania przeciw Austryi i Polsce, a za Szwedem. W każdym razie krępuje ono Austryą, bo ją zmusza do względu na Niemcy, od których zależy korona rzymska elekcyjna. W podobném położeniu nie znajdowała się jeszcze nigdy sprawa polska, widocznie prowadzona w przepaść.

(Stanowisko stronnictwa francuzkiego w czasie śmierci cesarskiéj. Zmienność Królowéj.)

De Lombres, który dotąd ponosił tylko klęski na Dworze polskim, przybył, jak gdyby się chciał radować widokiem jego przerażenia, do Dankowa wkrótce po Radzie częstochowskiéj. Chciał on oraz korzystać z chwili wielce niebezpiecznéj i skłaniać Króla jak przedtém do układów ze Szwecyą. Wszelako ani Jana Kaźmierza, ani jego Ministrów nie zdołał zachwiać

[1]) *In domo (Principis Auersperg) hodie 30 Mart. 1657 hora secunda post meridiana facta fuit commutatio ratificationum supra conventione Caes.-polonica d. 1 Dec. 1656, praesentibus Principe Auersperg, Comit. Oetingen et Waldenrode et ex parte Polonorum Domino Miaskowski et Patre Cieciszewski. S. J. Prov. in Lith.* Oryg. w arch. tajn. wied.

Poseł francuzki, utwierdzili się oni w postanowieniu dalszego prowadzenia wojny, gdy się o suchéj odpowiedzi na swe warunki danéj na piśmie przez Karola francuzkiemu Posłowi dowiedzieli. Odtąd postanowił de Lombres wpływać przedewszystkiém na Królowę, która wkrótce potém ze Szlązka, dokąd się była schroniła, do Dankowa przybyła. Ludwika Marya, osoba niezaprzeczenie wyższa, nie przestawała jednak być kobietą i ulegała nad miarę wpływowi zmiennych wypadków; powolność i zbyteczna ostrożność gabinetu cesarskiego nie odpowiadały oczekiwaniom ognistego, na żadne przeszkody niebacznego umysłu Ludwiki Maryi, tak iż o saméj pomocy austryackiéj, mianowicie przy podszeptach francuzkiego stronnictwa, powątpiewać zaczynała. Dopiéro po śmierci Ferdynanda III ujrzała, jaką stratę poniosła przez to sprawa polska, ale obecnie jeszcze się bardziéj uczuła zachwianą w wierze w pomoc austryacką, zwłaszcza że po wstąpieniu na tron młodocianego Leopolda Igo nie miał Dwór wiedeński, śród groźnych okoliczności niemieckiego bezkrólewia, niezaprzeczenie pierwszego Ministra. Książe Auersperg i Hrabia Portia dobijali się o pierwszeństwo, więc zdawało się, że sprawa polska znowu zwłoce podpadnie, a Francya i Szwecya nowego pola do działania w Niemczech nabyły.

Z tego korzystał uzdolniony a podstępny de Lombres, i nie zdołając ułudzić Króla i gabinet, czynił zabiegi, aby usidlać popędliwą, a powolnością austryackiego gabinetu niecierpliwioną Królowę. Nadto dwa ważne względy, wywierające zwyczajnie stanowczy wpływ na ludzi, narodowość i majątek Królowéj zależny od Francyi, ułatwiały Posłowi zadanie. Upewniała go Ludwika Marya o swéj życzliwéj przyjaźni dla Francyi, de Lombres nie szczędził jéj pochlebstw w imieniu swego Pana i wystawiał dumnéj kobiecie sławę, jaka ją oczekuje, jeśli bez względu na przeszkody sprawę do pokoju ze Szwedem doprowadzi. Tym sposobem zaczęła niebaczna Królowa opuszczać stronnictwo Austryi do sprawy katolickiéj szczerze przywiązanéj, Polsce już z powodu sąsiedztwa zawsze potrzebnéj, a przez pokrewieństwo przychylnéj, i przechodziła do obozu Francyi zręcznéj, lecz obłudnéj i oddalonéj. Najwyraźniéj oświadczała Ludwika Marya gotowość do układów bez względu na wiarołomność Szwedów i nie wachała się wystawiać de Lom-

bresowi korzyści, któreby nad austryackim Domem odniosła Francya w Polsce [1]), jeśliby Karola do ustąpienia skłoniła. Ta zmienność Królowéj okazała się w następstwach od saméj zmiany rządu w Austryi i od najazdu Rakoczego zgubniejszą.

ROZDZIAŁ III.

Pierwsze kroki Leopolda w sprawie polskiéj.

(Niepewność pomocy austryackiéj dla Polski.)

Śród radośnych okrzyków, że ratyfikacye traktatu wiedeńskiego wymienione, przybyła wiadomość do Polski o skonie Cesarza. Uczuli Polacy, że ta śmierć osierociła ich sprawę; trwoga ogarnęła ich powszechnie. Następcą Ferdynanda IIIgo w krajach węgiersko-czesko-austryackich był Leopold I, Pan mający niezupełnie lat 17; nadto, przeznaczony pierwotnie do stanu duchownego, nie był on chowany na rządcę. Ze śmiercią cesarską zachwiało się wiedeńskie ministeryum, Książe Auersperg, najżyczliwszy Polsce, musiał zważać na wpływ Hr. Portia, byłego Ochmistrza, a teraz ulubionego Ministra Leopolda Igo. Hrabiego Schwarzenberg wspierał stryj królewski. Porcia był to człowiek wielce zacny i pełen nauki, lecz nie miał biegłości w sprawach publicznych, ani energii; osobliwie przez żywe przywiązanie do Króla Leopolda, swego byłego ucznia, okazał się zbyt oględnym, nawet lękliwym, mianowicie wszelkiéj wojnie, coby Króla na kłopot wystawiała, systematycznie przeciwnym [2]). Nadto położenie krępowało Leopolda I; w Niemczech zanosiło się, z powodu bezkrólewia, na niepokój, skarb austryacki był próżny, wojsko nieliczne [3]). Gabinet wiedeński już zwyczajnie do raźnych postanowień nieskłonny, wachał się w takiém położeniu bardziéj niż kiedykolwiek, osobliwie co do sprawy polskiéj. Była ona w Niemczech wielce niepopularną,

[1]) De Lombres w raporcie do gabinetu franc.— [2]) Obszerniéj o téj osobowości mówię w dziele: *Geschichte Leopold's I und der hl. Ligue,* II, I, str. 12.— [3]) Obszerniéj o położeniu Austryi w spomnioném dziele, str. 58—61.

raz jako katolicka, drugi raz jako nieprzyjazna Szwedom, uchodzącym zawsze za protektorów tak zwanéj wolności niemieckiéj. Oraz pomoc przyrzeczona Polsce od Cesarza Ferdynanda IIIgo (4000 żołnierzy) dostateczna do zerwania ze Szwecyą, nie wystarczała, aby ocalić Polskę, a im większéj siły użyje Leopold I na rzecz Polaków, tém większym będzie opór w Niemczech przeciw jego kandydaturze do korony cesarskiéj, a zaraz po śmierci Cesarza wszczęły się burze przeciw Austryi, zapowiadały, że elekcya wywoła luktę namiętną i doprowadzi do sporów między wyznaniami i stronnictwami, mianowicie austryackiém i francuzkiém. Jeszcze za życia Cesarza przyjęto traktat wiedeński z d. 1 Grudnia 1656 z największém oburzeniem i głośnemi protestacyami w Niemczech i powszechnie wołano: ambicya Domu austryackiego, jego zabiegi o koronę polską [1], jego skłonność do papistów sprowadzą nową wojnę religijną na Niemcy. Elektor brandeburski przerażony przymierzem austryacko-polskiém przypominał, że Ferdynand II i Zygmunt III zamierzali Dom Hohenzollern pozbawić Prus i Elektorstwa [2]. Z obcych mocarstw pretestowały namiętnie przeciw temu przymierzu Francya i Szwecya [3]. Oczywiście musiałaby pomoc dla Polski szkodzić kandydatowi do rzymskiego tronu; zechceże Leopold I dać posiłki Polakom i wystawić się przez to na utratę korony cesarskiéj?

Polski gabinet posłał Bogusławowi Leszczyńskiemu pełnomocnictwo (11go Kwietnia) do rokowania z następcą Ferdynanda III, wszakże, zdaje się, mało wierzył w skuteczność tego kroku i uważał go tylko za formę. Nadto zachorował po śmierci Cesarza jego syn i następca Leopold I, wkrótce po nim Arcyksiąże Leopold Wilhelm. Król ozdrowiawszy nie chciał rokować z Bogusławem Leszczyńskim bez zniesienia się ze swym jeszcze chorującym stryjem, co znów układy wstrzymało. Jan Kaźmierz pisząc do Arcyksięcia Leopolda Wilhelma, kró-

---

[1]) Wiemy, że polskiéj korony ofiarowanéj sobie od Króla i Senatorów Ferdynand III przyjąć nie chciał. — [2]) Pufendorf, G. F. W. — [3]) Protestacye Francyi i Szwecyi podawane Dyrektorowi kolegium elektorskiego, Elektorowi-Arcybiskupowi moguckiemu, który miał atrybucye podobne do Arcybiskupa gnieźnieńskirgo. Znajdują się w *Theatrum Europaeum.*

lewskiego stryja, „agnata i opiekuna“, prosił o spieszną pomoc, żądał kategorycznéj odpowiedzi i groził, że się ze Szwedem ułoży [1]). Ale Arcyksiąże nie był właściwie opiekunem Leopolda Igo, niczego sam przedsięwziąć nie mógł. Wreszcie wykonanie traktatu wiedeńskiego z r. 1656 okazało się jeszcze za życia Ferdynanda IIIgo wielce trudném. Cesarz dozwolił w swych krajach dziedzicznych Polakom prawa werbunku i kupna broni (I, 327—328), lecz pragnął, aby wojsko 4000 ludzi wynoszące, które Polsce odstępował, tylko w Polsce i Prusach, nie zaś gdzieindziéj przeciw Szwedom użytém było [2]). Hatzfeld, którego przy zawarciu ugody o zdanie nie pytano, był najmocniéj przeciwnym odstąpieniu wojska, doradzał, aby pod imieniem i komendą cesarską do Polski wyruszyło, słusznie się bowiem lękał, że żołnierz uwolniony od służby cesarskiéj rozbiegnie się do domu, do Polski nie pójdzie [3]). Wreszcie ta siła była niedostateczną, skoro Szwedom i Siedmiogrodzianom nikt się w Polsce nie opierał [4]), liczba wojska będącego pod komendą Hatzfelda wynosiła tylko 9000 żołnierza, zaś Karol Gustaw mogący się połączyć z Rakoczym, miał znów saméj piechoty 12,000 [5]).

Wreszcie usiłowała Francya przeszkadzać układom austryacko-polskim, a stronnictwo francuzkie podniosło od śmierci Cesarza znów głowę i podkopywało ufność Polaków do Austryi. Jedynie niezłomny Lisola, który uproszony od Króla i Senatorów, był wyjechał do Wiednia dla poparcia sprawy polskiéj w gabinecie, wierzył w pomoc austryacką. Napróżno doniósł Major Garnier Królowi, że ze śmiercią Cesarza tylko przerwane nie zaś zerwane układy, i wzywał Polaków do wytrwania na raz obranych stanowiskach wojennych [6]); napróżno upewniał Hatzfeld, że z wojskiem do wymarszu dla zbliżenia się ku granicom Polski gotów i tylko na rozkazy cze-

---

[1]) *Litterae Joannis Casimiri.* Dankowa 11go Sierpnia 1657. List oryg. w tajn. arch. wied.— [2]) *Ferdinand III an Hatzfeld. Wien 20 Märtz 1657.* Oryg. arch. woj. — [3]) *Hatzfeld an Ferdinand III. 2 April 1657.* Oryginał tamże. — [4]) *„Thür und Thor in Polen offen.“* Drugie pismo Hatzfelda dnia tego do Cesarza. — [5]) *Hatzfeld an Ferdinand III. 6 April 1657.* Oryg. tamże. — [6]) *Garnier an König von Polen. Wien 7 April 1657.* Oryg. arch. woj.

ka [1]). Nadeszły rozkazy od Leopolda, lecz jedynie względem honorów, z któremi miał Feld.-Marszałek Królowę polską w Szlązku przyjmować [2]). Nadzieja, że Dania wyda wojnę Szwecyi zaczęła upadać, albowiem Cromvell napomniał Króla duńskiego przez umyślnego Posła, aby przeciw Szwecyi nieprzyjacielskich kroków nie przedsiębrał, oraz wyprawił Protektor w swym protestanckim fanatyzmie niezachwiany, innego Posła do Moskwy w celu wstrzymania Cara od uderzenia na Karola [3]). Polacy, sam nawet Jan Kaźmierz, nie podzielali przekonania Barona Lisoli, niemal wszyscy mieli sprawę za nieodzownie opuszczoną od wiedeńskiego gabinetu.

(Leopold I gorliwy obrońca Polski. Przewłoka w układach austryacko-polskich, jéj wpływ na Królowę i na luktę między Austryą i Francyą w Polsce.)

Wszelako nad oczekiwanie rozwinął młody Leopold niepospolitą energię i postanowił bronić Polskę bez względu na przeszkody. Ministrom Auersperg, Oettingen i Portia nakazał, aby układy między Austryą i Polską względem „sposobu i liczby pomocy“ rozpoczęte jeszcze za życia Ferdynanda III daléj prowadzili [4]). Wszelako ci Radcy nie zgadzali się z sobą. Jedynie Auersperg przemawiał gorliwie za Polską, Oettingen się wachał, Porcia, chociaż dobry katolik, oświadczył się przeciw przymierzu [5]). Ztąd przeciągały się układy, zwłaszcza, że szło oraz o wynagrodzenie Austryi za koszta wojenne, które ponieść miała. Ministrowie wiedeńscy żądali zabezpieczenia na kopalniach solnych w Wieliczce. Minister skarbu (*Hof-Kammer-Präsident*) z urzędnikami tego wydziału udali się do mieszkania Posła polskiego (5go Maja), przeczytali mu pismo względem sposobów zabezpieczenia Austryi kosztów wojennych i ułożyli się co do warunków [6]), Nadto domagali się Ministrowie

[1]) *Hatzfeld an Johann Casimir. 8 April 1657.* Oryg. w arch. woj. — [2]) *Leopold's Befehl an Hatzfeld. Wien 12 April 1657.* Oryg. tamże.— [3]) *Extract-Schreiben aus Haag.* Oryg. w arch. woj. — [4]) *Plenipotentia Regis pro Auersperg ad tractandum cum Polonis 24 Apr. 1657.* Oryg. tamże. — [5]) *Rink, Leopold d. Grosse. 380.*— [6]) *5 Maji. Comes à Sinzendorf, Clemens à Radoldt et Fr. de Lisola (*Poseł na Dworze polskim*) contulerunt se ad aedes Legati polonici eique*

hipoteki na sumach neapolitańskich, Bogusław Leszczyński zaś utrzymywał, że kopalnie są wystarczające, a rzeczone sumy prywatną własnością Jana Kaźmierza [1]). Przytém tracono czas na dyskusyi względem niepotrzebnych poprawek, których się Leszczyński w redakcyi co do pojedynczych wyrazów domagał, Rudawskiego, Kanonika warmińskiego (autora Historyi Jana Kaźmierza) do P. Walderode wyprawił z żądaniem, aby w jednym instrumencie traktatu imie Jana Kaźmierza przed imieniem Leopolda umieszczono [2]).

Obecność Posła de Lombres w Polsce i podejrzenie Austryaków, że Królowa wchodzi z nim w układy, były także przeszkodą do pośpiechu; Ludwika Marya uczuła potrzebę napisania do polskiego Posła w Wiedniu, że nią narodowość bynajmniéj nie kieruje, że byłaby przywiązaną do Francuzów, gdyby Polskę wspierali, ale jest ich nieprzyjaciołką, skoro oni są przyjaciołmi Szwecyi [3]). Wszystko to przewlekało układ, ale Król węgierski przeciwny téj zwłoce rozwinął wielką czynność w celu rychłego opatrzenia sprawy polskiéj i przyrzekł nalegającemu poselstwu, że wojsko pomocnicze do liczby 12 — 13,000 podniesie. W zamiarze spieszniejszego porozumienia się z Polakami podzielił Leopold I czynności układów, część wojenną poruczył Hatzfeldowi do załatwienia z samym Janem Kaźmierzem. Przedewszystkiém miał Feld-Marszałek przybyć do Króla polskiego i ułożyć się o liczbę wojska polskiego, o miejsce jego połączenia z węgiersko-czeskiém, o kwatery mianowicie zimowe, magazyny, operacye wojenne, odstąpienie miejsc utwierdzonych nad Wartą i Wisłą dla bezpieczeństwa wojska pomocniczego i o komendę nad wojskiem. Pod tym ostatnim względem chciał Leopold I wszelkie pierwszeństwo zostawić Królowi polskiemu, wszakże pragnął, aby Jan Kaźmierz o wszystkich postanowieniach Wodza austryac-

---

scriptum ab ipsis circa formam assecurationis sumptuum bellicorum compilatum perlegerunt et convenerunt de articulis. Oryg. w arch. tajn.— Warunki te zobaczymy w traktacie.

[1]) *Litterae Comitis Leszczyński ad Archi-Ducem 11 Maji 1657.* Oryg. tamże.— [2]) *Brief des Grafen Leszczyński an Walderode 25 Mai 1657. Brief Rudawski's, Ermländischen Domherrn an denselben 26 Mai.* Oryginały tamże.— [3]) De Lombres.

kiego zawiadamiał, ten zaś do Wiednia donosił [1]). Lisola wzywał negocyatorów polskich i austryackich do przyspieszenia układu, wystawiając im niebezpieczne położenie Polski.

W saméj rzeczy było ono opłakaném, z czego korzystała Francya, aby obawę i niecierpliwość Polaków podnieść do rozpaczy, obrócić ich przeciw Austryi. Duchowieństwu francuzkiemu, chcącemu wesprzeć Maryą Ludwikę zasiłkiem pieniężnym, nakazał powiedzieć Ludwik XIV, że tego nie dopuści, skoro Królowa zawarła przymierze z jego nieprzyjaciołmi przeciw Szwedom, sprzymierzeńcom korony francuzkiéj [2]). Oraz wzywali Ludwik XIV i Mazarin Karola, aby z Prus zdobytych na Polsce ustąpił, za co go Francya pieniądzmi wynagrodzi [3]); Posłowie francuzcy mieli oświadczyć polskiemu Dworowi tę gotowość Francyi [4]). Sam Król już się zaczął wachać, doniesiono mu bowiem, „że go Austrya zwodzi i sama chce przymierza ze Szwecyą“ [5]). Zwycięztwo wpływu francuzkiego zdawało się być nieodzowném, nieufność do Austryi stawała się powszechną. Sama wiadomość, że Leopold I wojsko posiłkowe do liczby 12 — 15,000 ludzi powiększa, wzniecała między stronnikami Francyi obawę, że tak znaczne siły zamierzają rozbiór Polski. Zręczny de Lombres tłumaczył każdy krok Austryi na złe i znajdował łatwowiernych. Do tych już należała Królowa i uwierzyła, że gabinet wiedeński dla tego tylko ofiaruje Polsce swe pośrednictwo i na jéj granicach wojsko utrzymuje, aby był panem sytuacyi i mógł według woli przeciągać układy, podczas których Szwecya i Elektor musieliby, w razie przyjęcia pośrednictwa Austryi, zostawać wobec niéj w nieczynności. Nawet temu uwierzyła Królowa, że Austrya wystawieniem wojska łudzi Polskę, aby ją od innych środków

---

[1]) *Leopold an Hatzfeld. Wien 28 April 1657.* Oryg. arch. woj.

[2]) *Litterae Gedanensis Consulis ad Reginam Poloniae. Parisiis 27 April. 1657.* Oryg. tamże. Między dokumentami Nr. IV.

[3]) *Lisola, Relatio ad Regem Leopoldum. Dankoviae 18 Maji 1657.* Oryg. tamże.

[4]) De Lombres w swym raporcie do francuzkiego gabinetu nie czyni o tém wzmianki, Szwedzi się nie powoływali nigdy na podobną obietnicę Francyi. Były to więc tylko pogłoską dla łudzenia Polaków i odprowadzenia ich od Austryi; sam Lisola był omylony temi zabiegami Francuzów.

[5]) *Lisola, Relatio 18 Maji.*

obrony wstrzymać, a tymczasem ze Szwecyą się ułożyć i nagle sprawę polską opuścić [1]).

W tak trudném położeniu nie przestawali się bronić stronnicy Austryi: Prymas, Leszczyńscy, Podkanclerzy etc. i nie oszczędzali francuzkiego gabinetu, zarzucali mu, że daje pieniądze Karolowi, że wyprawia Posłów do Danii i do Moskwy, aby je od Polski odprowadzić, a ze Szwecyą pogodzić; list przejęty pewnego Aryana, Polaka, pisany do W. Hetmana, aby Rakoczego Królem polskim uznał, a co do mogących zajść trudności, na francuzkiego Posła przy Karolu liczył, oskarżał Francyą, ów Aryan bowiem znajdował się na Dworze Szweda. Tylko temu ostatniemu zarzutowi zaprzeczył de Lombres wyraźnie, na tamte odpowiadał słabo. Mimo najniewątpliwszą stronność Francyi nie zdołał Lisola skłonić Polaków do odprawienia Posła francuzkiego. Królowa popierała go całym swym kredytem, dowodząc, że on nie będąc Posłem nadzwyczajnym, nie może być odwołanym bez woli Ludwika XIV. Nie mogąc usunąć francuzkiego Posła, usiłował Lisola oddalić Królowę pod pozorem, że będzie miała więcéj bezpieczeństwa w Szlązku. Musiało to wielce rozdrażnić kobietę żyjącą wyłącznie dla polityki, zwłaszcza gdy ją przekonywał de Lombres, że opieszałość gabinetu wiedeńskiego jest jedynie wyrachowaniem, aby się w czasie bezkrólewia przeciw Szwecyi i Elektorowi nie oświadczyć i umyślnie przeciągać walkę, jak długo bowiem ta trwać będzie, nie zdołają Karol i Elektor wystąpić przeciw Austryi w Niemczech. Domagała się téż Królowa, aby Posła francuzkiego z odpowiedzią do Króla szwedzkiego wyprawić i do układów z nim przystąpić, nieczekając aż polscy sprzymierzeńcy na kongres przybędą. Tyle złego narobiła zwłoka, chociaż nieumyślna Austryaków.

(Stałość polskiego gabinetu. Usamotnienie Leopolda I w sprawie polskiéj. Układy Austryi z Papieżem o spólną pomoc dla Rzeczypospolitéj. Wpływ przewłoki w układach austryacko-polskich na naród i wojsko. Uroczystość chwili podczas rokowania Bogusława Leszczyńskiego w Wiedniu.)

Niezawodnie przynosi to niemały zaszczyt polskiemu gabinetowi, że się namiętnéj Królowéj, mającéj za sobą wszelkie

[1]) De Lombres.

pozory racyi, oparł; czuł on dobrze, że jeśli Leopold I pomoc wojskową cofnie, wtenczas nawet Dania przymierza przeciw Szwecyi nie zawrze. Ale zdołaże się gabinet oprzeć na długo natarczywości Królowéj i francuzkiego Posła popartych stronnictwem?

Szczęściem wystąpił gabinet wiedeński stanowczo, Hatzfeld przybył jeszcze na czas (4 Maja), aby usilnościom francuzkiego Posła przeszkodzić. Jan Kaźmierz upewniał Feld-Marszałka, że bez jego przybycia byłby już pokój zawarł. Senatorowie w większości, przedewszystkiém W. Kanclerz, byli po stronie francuzkiéj i sprzeciwiali się osobliwie żądaniu Austryaków, chcących dla ubezpieczenia swego posiłkowego wojska, silne stanowiska nad Wisłą i Wartą zająć. Ztąd doradzał Hatzfeld swemu Królowi, aby się co do tego warunku z polskiém poselstwem w Wiedniu ułożył, przedewszystkiém posiadanie Krakowa, który dopiéro wielkiemi wysileniami zdobywać potrzeba, aż do zupełnego zakończenia wojny, sobie zastrzegł [1]).

Narady Hatzfelda z Janem Kaźmierzem nie były tajemne dla francuzkiego Posła przerażonego tym dowodem ścisłego stosunku między Austryą a Polakami, a którym przepowiadał, że zamierzonego przymierza zawrzeć nie zdołają. Tymczasem już był Lisola powrócił z Wiednia z własnoręczném pismem Leopolda I, do Jana Kaźmierza, „Najukochańszego Wuja“. W listach wierzytelnych do Dworu polskiego otrzymał Poseł austryacki polecenie, aby Króla o najtajemniejszych zamysłach Leopolda I poufnie uwiadomił [2]). Na to, oraz na oświadczenie dane Moskwie, Królowi duńskiemu i Elektorowi, że austryackie wojska do Polski wchodzą, powoływał się Lisola, a pytany o radę od Króla, zaniósł protest przeciw francuzkiemu pośrednictwu i wystąpił w obronie rakuzkiéj wierności. Dał się przekonać Jan Kaźmierz i polecił swemu Posłowi w Wiedniu, „aby układ najspieszniéj ukończył, albo go zerwał zupełnie, a zachodzące trudności według upodobania Króla węgierskiego załatwił.“ Król i Królowa przyrzekli, że tymczasem układy z francuzkim Posłem na Radzie senatorskiéj nie dojdą. Ze

---

[1]) *Hatzfeld an Leopold I, Dankow 12 Mai 1657.* Oryg. arch. wojny.— [2]) *„ut ea etiam quae litteris committenda hactenus non censuimus, explicet.“ Credentiales Leopoldi in Baronem Lisola. Luxenburg 5 Maji.* Oryg. arch. tajn. wied.

swéj strony zaklinał Lisola gabinet wiedeński, aby sprawy nie odkładał.

W czasie tych układów nie przestawał Leopold I być czynnym, tchnął on przekonaniem, że go traktat Ferdynanda IIIgo, jako ostatnia wola ojcowska, obowiązuje i usiłował Danią, Brandenburg, Moskwę i Kozaków skłonić do przymierza przeciw Szwecyi, a za Polską. Jednak niełatwém mu było dopiąć tego celu. Król duński się lękał, że Moskal weźmie przymierze Polski z Domem austryackim za środek zaprzeczenia sobie następstwa na tron polski, zawrze pokój ze Szwecyą i znów obróci oręż przeciw Polsce [1]), a Dania bez sprzymierzeńca zostanie. Oraz napróżno usiłowała Dania skłonić Elektora przeciw Karolowi [2]). Tob. Morsztyn, Poseł polski w Danii, nie zdołał, mimo że był wspierany od Posła hiszpańskiego, namówić Danii do wojny ze Szwecyą. Król duński powiedział, że się żadnym układem z Polską nie skrępuje, nim z czynów zamysły Leopolda I pozna [3]). Do Moskwy wysłał Leopold umyślnego z doniesieniem o śmierci Cesarza i z oznajmieniem, że swe wojsko z polskiém przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi łączy, oraz z żądaniem, aby Car Brandeburczykom kojarzyć się ze Szwedem nie dozwolił. Odpowiedź Moskwy nie zaraz nastąpiła. Układy Ferdynanda III z podstępnym Chmielnickim nie doprowadziły (jak to zobaczymy niżéj) do żadnego rezultatu; a z powodu śmierci tego Hetmana, miał Leopold wysyłać ajenta do jego syna. Brandeburczyka pragnął Król pogodzić z Janem Kaźmierzem [4]), ale układy nie były jeszcze rozpoczęte, a za życia Ferdynanda IIIgo do stanowczego rezultatu nie doprowadziły. Tym sposobem, mimo gorliwą usilność, nie znalazł Król węgierski sprzymierzeńca w sprawie polskiéj.

Jedynie Dwór rzymski zgadzał się z wiedeńskim; już wiemy, że Papież Aleksander VII Cesarza Ferdynanda IIIgo i inne katolickie potęgi do dania pomocy Janowi Kaźmierzowi

---

[1]) *Schreiben Friedrich's Ehler an die Königinn v. Pohlen. Danzig 20 Mai.* Oryg. w tajn. arch. wied.— [2]) *Rosenvinge, Residentis danici, litterae ad Regem Poloniae 18 Mai 1657.* Kop. aut. tamże.— [3]) Według raportu Morsztyna donosi Lisola Leopoldowi z Dankowy 29 Maja 1657. Oryg. tamże.— [4]) *Geheime Instructionen Leopolds für Lisola. 16 Mai 1657.* Oryginał tamże.

wzywał, najazd Szwedów na Polskę za sprawę „całego chrześciańskiego świata“ uważał i własnym zachęcił je przykładem. Rzeczpospolitą pieniądzmi zasilił (I, 90). Leopold I pragnąc wesprzeć Polskę wojskiem, postanowił przedstawić Papieżowi potrzebę nowéj pomocy pieniężnéj i wyprawił z tém poleceniem [1]) w poselstwie do Rzymu Barona Friquet. Każde słowo wyrzeczone w téj urzędowéj rozmowie przez Ojca Ś. o politycznéni znaczeniu sprawy polskiéj, powinien Polak rozmyślać serdecznie, Papieże bowiem (gdybyśmy nawet o duchownéj powadze Głowy Kościoła na chwilę zapomnieli), posiadają skarby mądrości ludzkiéj długiém doświadczeniem zebranéj, a gorliwą tradycyą zachowywanéj. Wszak żaden z gabinetów europejskich nie istnieje od dziewiętnastu wieków, najstarsze między niemi nie miały, prócz papiezkich, żadnych innych wzorów. Oraz byli Papieże przez wieki wyłącznymi sędziami spraw politycznych i dyplomatycznych, co niemało Dwór rzymski w rutynie interesów ćwiczyło. Nadto bywał ten trybunał statecznie przychylny sprawie polskiéj, jako przedniéj straży katolicyzmu na Wschodzie; począwszy od Sylwestra IIgo, który Ottona IIIgo, dobroczyńcę Polski (r. 1000) natchnął i utworzeniem gnieźnieńskiéj Metropolii samoistność Rzeczypospolitéj nadał, w najważniejszym zawodzie od zwierzchnictwa niemieckiego ją wyzwolił, nie różnił się ani jeden Papież, pod względem życzliwości dla polskiego narodu, od obecnie panującego Piusa IX. Z wszelką zaś ufnością mógł rozmawiać Aleksander VII z Posłem Leopolda Igo, ponieważ Dom austryacki uważała wtenczas Stolica apostolska za jeden z głównych filarów katolicyzmu i wystawiała Ferdynanda IIgo i IIIgo jako wzory dla panujących [2]).

Poseł przypomniawszy papiezkim Ministrom, że Król węgierski za radą i powagą Jego Świątobliwości idzie (*consilio et sub auspiciis Suae Sanctitatis*) i wojnę na rzecz Polski zamierza, prosił podczas audyencyi Papieża o subsydya na wyprawę do Polski. Aleksander VII oceniał wysoko tę zasługę młodego Monarchy, siebie mienił szczęśliwym, „że jest od

---

[1]) *„De subsidio rebus polonicis afferendo cum Sua Sanctitate agere.“ Instructiones Regis pro Joanne Friquet. 12 Maji 1657.*

[2]) Zobaczyć Walewski: *Gesch. Leop. I und der hl. Ligue.* II, I. 14, 152 — 153.

Króla do uczestnictwa w téj sławie powołanym“ i upewniał, „że się bynajmniéj od kosztów téj pobożnéj, świętéj i koniecznéj wojny nie wymawia, owszem cały jéj ciężar na się przyjąć pragnie, gdyby tylko możność chęciom odpowiadała“ [1]). W obszernéj mowie wyłożył Papież dawne i nowe przyczyny wypróżnienia swego skarbu, jednak przyrzekł użyć wszelkich środków, aby wyprawie dopomódz. Książąt niemieckich obiecał Papież powagą apostolską i własnym przykładem zawezwać, aby wojnę polską jako sprawę Niemcy i chrześciaństwo obchodzącą, pieniężnym zasiłkiem popierali. Osobliwie przejął się trwogą Papież, gdy Poseł zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące oświacie, jeśli barbarzyńskie narody, stojące obecnie już pod bronią, znajdą drogę przez Polskę do Europy, połączą swe siły, a w obecnéj wojnie polskiéj cokolwiek sztuki wojskowéj nabędą.

Mimo tak wielorakie powody dla Stolicy apostolskiéj i osobistą usilność Ojca Ś. pomagania Polsce, nie zdołał jednak skarb papiezki dostarczyć zasiłków. Kardynał Chigi powiedział Posłowi: „rok nieurodzajny, zaraza znów grasuje, Turcy zagrażają miastu Spoletto, zkąd łatwy przewóz do Włoch, dla tego potrzebne nowe załogi w Ankonie“ [2]). Friquet byłby mógł użyć jeszcze jednego środka i prosić Papieża o pozwolenie „wziąść subsydya na świętą wojnę polską z dochodów kościelnych prowincyi austryackich.“ Ale sprawiedliwszy (od dzisiejszych rządów, co dobra duchowne za rezerwę długów przez liberałów i centralistów robionych uważają) pobożny Leopold I zakazał swemu Posłowi spomnieć o téj materyi, jeśli wprzód o niéj sam Papież wzmianki nie uczyni.

Poseł polski popierał austryackiego, a naglony niebezpieczeństwem ojczyzny nalegał usilniéj od niego na Dwór rzymski. Sądził on, że Papieża do powierzenia sprawy polskiéj św. Konsystorzowi, albo Radzie Stanu, albo téż kilku wybranym między Kardynałami, skłaniać należało, w takim bowiem razie mieliby Posłowie austryacki i polski sposobność nietylko rzecz całą szczegółowo przedstawić, lecz oraz o środkach znalezienia pieniędzy ustnie i na piśmie rozprawiać. Wprawdzie

[1]) W spomnioném dziele zobaczyć między dokumentami Nr. IV, Oryg. w tajn. arch. wied. — [2]) *Friquet, Relatio ad Regem Leop. Romae 30 Junii 1657.* Oryginał tamże.

sprzyjali Kardynałowie sprawie polskiéj, żaden z nich nie byłby się ośmielił do zdania jéj przeciwnego, lecz przez szczególne uwielbienie Głowy Kościoła nie chcieli się wdzierać w zawód Papieża, między którym a Kardynałami zachodzi pod względem władzy i powagi, przestrzeń niezmierna (*ingens intervallum*) [1]. Poseł polski wpadł potém na inny pomysł, podał Dziekanowi Kardynałów Barberini list Jana Kaźmierza, proszącego św. Kolegium, aby za Polską przemówiło do Papieża. Barberini udzielił to pismo niektórym Kardynałom prywatnie, ale urzędownie nie mogło być przedłożoném korporacyi bez zezwolenia Papieża. Kardynałowie, między innymi brat papiezki, upewniali, że wszelkimi środkami o pieniądze starać się będą, aby Papież swym życzeniom, Polsce pomagać, zadosyć uczynić zdołał. Wszyscy co Papieża otaczali nie wątpili, że przynajmniéj „małą kotwicę tonącéj nawie polskiéj poda“, jednak okazała się potęga okoliczności silniejszą od gorliwości pobożnego Aleksandra VIIgo.

Polacy nie wiedząc o tych usilnościach Leopolda, oraz podżegani od Francuzów, zaczęli się przejmować podejrzeniami i nieufnością ku Austryi, chociaż, niedawno temu, byli wielce przychylni Ferdynandowi III; wszak już od kilku miesięcy czekali próżno na austryackie wojsko. Ta zmiana opinii w narodzie dotknęła także wojsko. „Jenerał Czarniecki przybył do Jana Kaźmierza z doniesieniem, że się w wojsku z powodu austryackiéj opieszałości na bunt zanosi; nie ufa ono Królowi, nieprzyjaciel zaś robi obietnice wojsku. Czarniecki pragnie się dowiedzieć od samego Króla, jak się ma rzecz z austryackiém przymierzem?“ [2]). Położenie Lisoli, który przybycie austryackiéj armii ciągle zapowiadał, było wielce niemiłém. „Nie śmiem“, donosił on, „wyrzec, co tu widzę i słyszę codziennie, w ciągłéj zostaję obawie śród niebezpieczeństwa, że się w jednéj chwili cała postać rzeczy zmieni“ [3]). Inny Jenerał, Lubomirski, pisał z Sokala: „do głównego Ministra“ (zapewne do

---

[1]) *Relatio Joannis Friquet ad Regem Leop. Romae 21 Julii 1657.* Oryg. w tajn. arch. wied. Wyświeca dokładnie stosunek między Papieżem i Kardynałami. Znajduje się w mojém dziele: *Gesch. Leop. I und der hl. Ligue* między dokum. Nr. XIII. — [2]) *Lisola, Relatio ad Regem Leopoldum. Dankoviae 29 Maji 1655.* Oryginał tamże.— [3]) *Ibidem.*

Kanclerza Korycińskiego), „aby mu szczerze powiedziano, czego się z austryackiéj strony spodziewać można“, i doniósł: „wojsko już rozpacza i ma przekonanie, że się Austryacy z niego najgrywają.“ Doradzał Lubomirski „zrobić pokój ze Szwecyą, jeśli pomoc austryacka natychmiast nie nastąpi.“ Znowu nalegał Lisola na gabinet wiedeński o przyspieszenie pomocy i upewniał, że sam traktat do podniesienia ducha w Polsce już niedostateczny, lecz jego wykonanie koniecznie potrzebném.

Z powyższego łatwo sobie wyobrazić, z jak żywém uczuciem to nadziei, to obawy skierowała Polska całą swą baczność na Wiedeń, zkąd jedynie, mimo doznane zawody, mogło przybyć zbawienie dla sprawy. Nie po raz pierwszy znajdowali się Polacy w ostateczności, z któréj się znów wydobyli i na nowo nad przepaścią stanęli. Pamiętajmy, że śród tych nadzwyczajnych, jakby zaklętych wypadków, co Polskę kilkakrotnie do upadku nachyliły, lecz nagle ustępując jéj fortunie, sprawy zgubić nie zdołały, musiało się egzaltować uczucie Polaków, będących aktorami tego wzniosłego a tragicznego dramatu. Dzieje polskie ześrodkowane w gabinecie, niejako zpersonifikowane w Królu i w małym gronie, co go otaczało, nabierają w saméj rzeczy charakteru przygód osobistych; naród polski, w którego imieniu czynił gabinet, przedstawia się badaczowi jakoby jedna osoba. Patrzyliśmy się na tę osobę, objętą w krótkim czasie, kilka razy, to ramieniem życia, to ramieniem śmierci, ciągle kołysaną między ostatecznościami. Wszak po wzięciu Warszawy przez Jana Kaźmierza i po trzechdniowéj bitwie pod tém miastem, po rozłączeniu się Elektora z Karolem Gustawem, po odebraniu licznych miejsc przez Polaków w czasie wyprawy królewskiéj do Gdańska, była sprawa Polski górą, ta sama co w r. 1655 upadła zupełnie, a właściwie nie istniała. Atoli wkrótce po spomnionych zwycięztwach z r. 1656, naciska się Polakom przez najazd Rakoczego powtórnie pytanie być czy nie być, Rakoczy bowiem wszędzie zwycięzki, Kraków obsadza, z Karolem się łączy, obadwa biorą Brześć, Warszawa im otwarta, a pruskie twierdze tak jak trzy stolice i wiele innych miejsc w ręku nieprzyjaciół. Mało kto wątpi o tém, że Polskę rozbiorą, część kraju już obrócona w perzynę, ludność wiejska uciekając przed Rakoczanami ko-

czuje po lasach, na drodze publicznéj leżą setkami niepogrzebane zwłoki dzieci i kobiet umorzonych mrozem i głodem. Majętniejsi szukają schronienia za granicą i tłumnie się cisną do Szlązka; więc, zdawało się powszechnie, wybiła ostatnia godzina dla Polski.

Znów się zmienia nagle położenie, Ferdynand III przerażony klęskami Polski, przyspiesza wymianę ratyfikacyi traktatu i wyprawienie pomocy, którą powiększyć przyrzeka, zatém obejmuje umierającą sprawę polską ramieniem życia, gdy w tém ramie śmierci porywa Cesarza do grobu i tam sprawę polską wtrąca.

Leopold małoletni uważany za nieudolnego pasuje się z bezkrólewiem, a sprawa polska nielubiona w Niemczech. Niemcy protestują przeciw traktatowi Ferdynanda III, Elektorowie odzywają się groźno. Inne mocarstwa albo nieprzyjazne, albo obojętne, lub skrępowane. Jeden człowiek wierzył w pomoc austryacką, Baron Lisola, ale wiemy, że on nie był wolny od obawy rozbioru i postawił pytanie sukcesyi po Polsce. Nadto wojsko polskie zbuntowane, a Lubomirski i Czarniecki, pierwsi ludzie wojny, poróżnieni z sobą. Nadzieja, że Dania wyda wojnę Szwedom, spełzła na niczém, sam Jan Kaźmierz pozbawiony wszelkiéj wiary w pomoc. Jednak znów się nastręcza zbawienie. Leopold okazuje niespodziewane męztwo, ale tu nowa oscylacya sprawy: ministrowie austryaccy są przeciwni przymierzu z Polską. Pod takim wpływem spoglądali Polacy na rokowanie Bog. Leszczyńskiego; jeśli nie dojdzie układ, będzie sprawa zgubioną nieodzownie, a rokowanie ma do walczenia z licznemi przeszkody. Naród w rozpacz pogrążony nie wie czy układy zdołają rozwiązać węzeł fatalnie zaplątany przez Kozaków, Moskali i Szwedów, czyli téż zostanie przecięty orężem Szwedów połączonych z Kozakami i z Rakoczym.

KSIĘGA II.

Współdziałanie Austryi z Polską; od przymierza obu mocarstw do pierwszych nieporozumień między niemi (Maj 1657 — Styczeń 1658.).

ROZDZIAŁ I.

Nowy traktat austryacko-polski. Oblężenie Krakowa przez wojsko austryackie i klęska Rakoczego. Wyzwolenie stolicy. Spory Austryaków i Polaków, ich czynności wojenne po odebraniu Krakowa.

(Przymierze austryacko-polskie.)

Podczas gdy się Polska z powodu śmierci Cesarza Ferdynanda IIIgo i nieufności ku jego małoletniemu następcy, rozpaczy oddawała, a odpowiedź z Rzymu jeszcze nie nadeszła, został, a to głównie za sprawą samego Leopolda I, traktat (27 Maja) w Wiedniu przez austryackich Komisarzy i nadzwyczajnego Posła polskiego, przez Ks. Auersperg, Hrabiów Porcia i Oettingen i przez Bog. Leszczyńskiego podpisanym; świadczy on o szczególnéj oględności, z jaką postępował nowy gabinet, osobliwie ze względu na Niemcy i zdawał sobie sprawę z nieprzyjaźni, na którą się wystawiał, mianowicie ze strony Książąt protestanckich niemieckich, dając pomoc Polsce. Na wstępie traktatu przypomniano, że Polska kilkakrotnie wyprawiała Posłów do Austryi, i powołując się na dawne przymierza między Monarchami austryackimi i polskimi „przeciw wewnętrznym zamieszkom i zewnętrznym wojnom“ żądała od Ferdynanda III pomocy; że układ między Cesarzem i Janem Kaźmierzem dnia 1 Grud. 1656 r. stanął, wszakże w miarę rosnących

niebezpieczeństw w Polsce okazała się pomoc cesarska przyrzeczona niedostateczną, więc jeszcze za życia Ferdynanda III rokowano względem liczby posiłków i sposobu w jaki wysłane być miały. W obecnym układzie uchwaliły strony nietylko traktat między Ferdynandem III i Janem Kaźmierzem zawrzeć, lecz oraz dawniejsze między ich poprzednikami zawarte potwierdzić, „wszelako oświadcza uroczyście Najjaśniejszy Król węgierski i czeski, że niniejszym traktatem od westfalskiego odstąpić nie chce i ubliżyć mu nie może.“

Same artykuły wyrzekły: Król węgierski wystawi nie cztery tysiące ludzi, jak to przedtém umówioném było, ale słuszne wojsko piesze i konne z dostateczną liczbą dział; pod własnemi chorągwiami i swym Feld-Marszałkiem, a w czasie i w miejscu mającemi być umówionemi połączy je z wojskiem polskiém. Jeśli Jan Kaźmierz w obozie znajdować się będzie, wtenczas naczelne dowództwo wojsk połączonych do Króla należy, w jego zaś nieobecności będą zależały wojska austryackie i polskie od swych Wodzów, wszakże tak w razie obecności, jako téż i nieobecności Króla, powinny plany Feld-Marszałka być rozbieranemi i wykonanemi.

Jan Kaźmierz wypłaci za koszta wyprawy 500,000 złr. i nadto na utrzymanie wojska corocznie po 300,000 złr. dawać będzie. Oraz dostarczy Król polski wojsku posiłkowemu żywność, i aby téj nie zabrakło, przygotuje na własne koszta magazyny. Kwatery zimowe naznaczy wojsku według zwyczaju niemieckiego [1]). Jeśli prócz tego wojsko austryackie zasiłki pieniężne otrzyma, odciągnie się to od wyż spomnionéj sumy 300,000 złr. Zamki, miasta etc. w Królestwie i W. Księstwie, mianowicie nad rzekami leżące, powinny być zawsze dla wojsk austryackich otwarte. Nadto wolno Królowi węgierskiemu dwa, lub trzy miasta według własnego wyboru swém wojskiem obsadzić, lecz po zawarciu pokoju odwoła Król węgierski owe załogi i żadnego prawa do miejsc, które w swém ręku trzymał, rościć sobie nie będzie. Zwierzchnictwo polityczne i cywilne zostanie podczas obecności załogi austryackiéj w ręku tych, których prawo polskie do tego powołuje.

[1]) Pamiętajmy o tym warunku, dał on bowiem powód do sporów. W oryginale: *„Stativa hyberna more Germanico praestabit.“*

Żadna strona bez wiedzy i zezwolenia drugiéj ani pokoju, ani rozejmu zawierać nie będzie. Jeśli podczas téj wojny polskiéj ktokolwiek na kraje austryackie uderzy, będzie Polska sprawę rakuzką za swą własną uważała i wszystkiemi siłami broniła; wreszcie zatwierdza się warunek pod tym względem w ugodzie z dn. 1 Grud. uchwalony. Oraz umówiły się strony dążyć do układów z Elektorem i zostawić mu wolne przystąpienie do obecnego przymierza, podobnie układać się z Hetmanem kozackim.

Rozejm z Moskwą powinien być święcie dotrzymany, nadto należy dołożyć starania, aby pokój zupełny z nią zawarty został, a w tym celu Król węgierski swe wdanie się (*interpositionem*) przyrzeka; niechaj W. Książe tym czasem ze swéj strony do uspokojenia Polski wszelką siłą dąży. Z Królem duńskim rokować, aby także Dania do tego przymierza przystąpiła. Gdyby inni Monarchowie do przymierza należeć chcieli, umówią się o to strony.

Osobną, tajemną ugodą wybrał Leopold I z pomiędzy miast polskich Kraków i Poznań dla obsadzenia ich swém wojskiem. O tak delikatnéj sprawie, jaką była propozycya tycząca się ofiarowania tronu Arcyksięciu Karolowi i wychowywaniu go w Polsce, nie wyrzekł nic nawet tajny artykuł ugody.

Tego samego dnia podpisały strony względem ubezpieczenia sum, których wypłatę Polska przyrzekła, tajemny traktat następny: 1) Pod wyrazem słuszne wojsko rozumieją strony liczbę około (*circiter*) 12,000 ludzi zbrojnych. 2) W celu ubezpieczenia wypłaty 500,000 złr. i 300,000 złr. rocznie, przeznacza Król polski węgierskiemu połowę dochodów z kopalni solnych w Wieliczce i w Bochni. Administracya będzie spólną; niniejsza ugoda nie ma przesądzać prawa własności Króla polskiego. 3) Zwyczaje i prawa niektórych Województw do pobierania pewnéj ilości brył i beczek soli będą nienaruszone. 4) Podobnie pensye należące się urzędnikom, kościołom i prywatnym. 5) Dziedziczni urzędnicy pozostaną jak dotąd, ich następcy nie stracą przywilejów. 6) Królowi węgierskiemu wolno obsadzić załogą zamki w Wieliczce i w Bochni. 7) Oraz mieć własnego administatora, który równéj władzy z polskim używać będzie. 8) Komisarze zgodzą się na ilość soli mającéj być corocznie wykopaną i oznaczą jéj cenę. 9) Od Administratora

austryackiego zależeć będzie wywóz soli do krajów austryackich, aby bez jego zezwolenia nie było nikomu wolno soli tam przedawać, lub wywozić; to samo prawo będzie miał Administrator polski, co do krajów Rzeczypospolitéj. 10) Jeśli sól nad cenę umówioną w krajach austryackich, lub polskich sprzedawaną będzie, zostanie ten zysk przy każdym Królu, co w swych krajach sól drożéj sprzedał. 11) Czystym dochodem będą się dzielili Królowie, lecz to, co otrzyma Król węgierski, będzie odciąganém od owych sum, które wypłacać zobowiązała się Polska. 12) Spólna administracya trwać będzie aż do umorzenia całéj należytości od Polski, po któréj wypłaceniu wrócą kopalnie w posiadanie Króla polskiego bez wszelkiéj pretensyi ze strony Króla węgierskiego. 13) Na wypadek, gdyby ta hipoteka nie wystarczała, przeznaczy Król polski inną na prawach hipotecznych, które mu się w Królestwie neapolitańskiém należą, a w których posiadaniu jest obecnie Król węgierski [1]).

Powyższy traktat był wielce korzystnym dla Polski, nastręczył jéj bowiem odrazu pomoc zbrojną znamienitą, nie wymagając od niéj bezpośrednio ani grosza, lecz tylko założenia magazynów; Kraków i Poznań, które wojska austryackie zająć miały, były w ręku nieprzyjaciół.

Na ukończeniu traktatu nie przestał Leopold I, lecz znając położenie Polski dokładnie, rozkazał jeszcze przed nadejściem owéj naglącéj depeszy austryackiego Posła (z dnia 29go Maja) Komendantowi obserwacyjnego korpusu gotowość do wymarszu do Polski i porozumienie się z Janem Kaźmierzem. To doniesienie przejęło Polskę zapałem, ożywiło ją do nowych przewag, przybyło wprawdzie w ostatecznéj chwili, ale jeszcze nie zapóźno. Lisola, który niedawno z Wiednia powrócił, widoki i charaktery tajnych Radców dokładnie znał, dopatrzył się w tém ważném rozporządzeniu osobistego czynu Leopolda Igo i wyrzekł w piśmie do swego Pana pamiętne słowa: To postanowienie przejmuje mnie silną ufnością, że Bóg, co umysł W. K. Mości natchnął, tym tak świętym, a koniecznym usilnościom dopomoże [2]). Prawie dnia tego samego mówił Papież

---

[1]) *Du Mont, Corps diplomatique. VI, II, 179.* Nieco błędnie, wszakże zgodnie z oryginałem archiwum tajnego.

[2]) .....*„quod mihi certam addit fiduciam Deum, qui visibiliter Majestatis Vestrae mentem in hac occasione moderatus est,*

podobnie o postanowieniu Leopolda Igo dania pomocy Polakom. Jego Świątobliwość winszowała Królowi do tego świetnego przedsięwzięcia, które swemu młodemu autorowi wielką sławę zaręczało: „Uważam to“, rzekł Papież do austryackiego Posła, „za szczęśliwą wróżbę, że Twój Król pierwiastki swego rządu nie ambicyi i egoizmowi, lecz Bogu i Kościołowi poświęca. To jest“, mówił daléj Ojciec Święty, „prawdziwą drogą nietylko do nieskończonéj sławy, lecz nadto do błogosławieństwa bożego. Między wielu dobrodziejstwami powinien być Leopold Opatrzności osobliwie wdzięczny za to, że zasługę zbawić Polskę i religią w tém rozległém i wielce zasłużoném Królestwie zabezpieczyć, jemu zostawiła“ [2]). Jedność wzniosłego katolickiego dogmatu jest oczywistą, skoro pobożne, wyższe umysły między katolikami, w najrozmaitszych stanowiskach i krajach, to samo czują i w to samo wierzą.

(Przeszkody do wykonania traktatu wiedeńskiego. Plany wojenne austryacko-polskie, pierwsze ruchy Jana Kaźmierza i Hatzfelda. Obopólna opieszałość Austryaków i Polaków. Wydanie wojny Szwedom przez Danią.)

Wszakże rozkaz dany od Króla węgierskiego Feldmarszałkowi Hatzfeld być w gotowości do wymarszu, nie mógł być wykonany z pożądanym pośpiechem. W czasie przewłoki, jakiéj doznały układy o pomoc, to z powodu śmierci Ferdynanda III, to z powodu choroby Leopolda I i Arcyksięcia, to z powodu innych przeszkód, nie zrobiono z żadnéj strony potrzebnych przygotowań, aby wojsko austryackie mogło natychmiast przejść granice Polski. Hatzfeld czekał na posiłki mające przybyć z Wyższéj i Środkowéj Austryi, oraz na działa i amunicyą, przedewszystkiém na postanowienie swego Dworu, a Polacy zaniedbali utworzenie magazynów i zbliżenie oddziałów wojska polskiego ku granicom szlązkim dla połączenia się

etiam in executione tam sanctis ac necessariis conatibus adspiraturum.....“ Lisola, Relatio ad Reg. Dankoviae 6 Junii 1657. W archiwum tajn. wied.

²) *Relatio Joannis Friquet ad Regem Leopoldum. Romae 16 Junii 1657.* W arch. tajn. wied. Znajduje się między dokumentami Nr. IV w dziele: *Geschichte Leopold's I und der hl. Ligue. II. I.*

z Austryakami. Nieład skarbowy i niedostatek wojska, zbyteczna oględność wiedeńskiego gabinetu, jego nałóg do naradzania się bez miary i szukania kontroli bez końca, krępowały przez się ociężałego, słabością zdrowia i wiekiem pochylonego Feldmarszałka, wreszcie zostawionego czas długi bez rozkazów. Jan Kaźmierz przeciwnego usposobienia, zbyt żywy i drażliwy, naglony położeniem i narzekaniami narodu, wzywał nieustannie Austryaków do wymarszu. Doniesiono mu, że Szwedzi przeszli na lewy brzeg Wisły, przez co się ujźrzał w osobistém niebezpieczeństwie i prosił o wzmocnienie swego przybocznego wojska [1]). Już się zbliżały układy do końca, a jeszcze nie było zupełnego planu do pierwszych wojennych operacyj. Z rozkazu Leopolda udał się Hatzfeld do Jana Kaźmierza na konferencyą w Dankowej. Na pytanie, czyli nieprzyjaciela szukać, czyli téż Kraków (będący w ręku Szwedów i Siedmiogrodzian) oblęgać należy, odrzekł Hatzfeld, że pierwsze byłoby stratą czasu, a znużeniem wojska, i postanowił rozpocząć wyprawę od wzięcia Krakowa i obsadzenia go wojskiem austryackiém, aby w tém mieście arsenał i skład amunicyi urządzić, wojenne zasoby Wisłą tam, gdzie tego będzie wymagała potrzeba, prowadzić [2]). Wieliczki nie chciał zdobywać Feldmarszałek, utrzymując, że dowódzca załogi w Krakowie nie może mieć zamiaru zniszczenia kopalni, do czegoby wszakże znalazł powód, gdyby tam był zaczepionym [3]). Król zaś nie był za zdobywaniem Krakowa, mającego załogę 5000 ludzi [4]), lecz radził uderzyć rychło na nieprzyjaciela, a najprzód na żupy wielickie, lękał się bowiem, że nieprzyjaciel na pierwszą wiadómość o przeznaczeniu kopalni soli (być zastawem za opłatę wojska posiłkowego), obróci je w perzynę, albo tam swoje stanowisko wzmocni; w takim razie zrzucał Król z siebie wszelką odpowiedzialność. Uległ Hatzfeld woli królewskiéj; w Wiedniu potwierdzono plan

---

[1]) *König Johann Casimir an Feld-Marschalllieutnant de Souches. Dankowa 13 Maj.* Oryg. w arch. woj. wied.— [2]) *Bescheid, welchen Graf Hatzfeld vom Könige von Polen gebracht. Mai.* Oryg. arch. tajn. wied., oraz *Hatzfelds Bericht an Leopold, Dankowa 12 Mai.* Oryg. arch. wied. wojny. — [3]) *Hatzfeld an Johann Casimir 12 Mai.* Oryginał tamże.— [4]) *Johann Casimir an Hatzfeld. Dankowa 20 Mai.* Oryg. tamże.

Jana Kaźmierza co do Wieliczki, a Hatzfelda co do Krakowa. Wojskom polskim i litewskim nakazał Król przejść na lewy brzeg Wisły i połączyć się z Austryakami; Hatzfeld się na to zgodził. Uchwalono, aby ciężar dostarczania żywności i dawania stacyj (etapów) spadał, ile to być może, tylko na dobra królewskie i duchowne z oszczędzaniem szlacheckich. Ułożono się co do leży zimowych. Król wynurzył wdzięczność za daną sobie komendę nad wojskiém austryackiém i rozkazał, aby dla utrzymania karności mieli Jenerałowie tak polscy, jak austryaccy, pod komendą tylko swoich.

Karol Gustaw i Rakoczy stanęli tymczasem 3 mile pod Brześciem litewskiém i zabierali się do oblężenia tego miasta. Jeszcze przed nadejściem wiadomości o stracie téj głównéj tarczy Litwinów (str. 45), prosili Posłowie litewscy Króla o stanowczą odpowiedź, czyli pomoc austryacka przybędzie, lub nie i grozili, że się poddadzą nieprzyjacielowi. Jan Kaźmierz donosząc o tém Hatzfeldowi, którego już kilkakrotnie wzywał do wymarszu, napisał mu, że tak długa przewłoka szkodzi więcéj niżeli nieprzyjaciel sprawie austryackiéj i polskiéj i dodał w zaufaniu, „że na wielu wysokich Ministrach rakuzkich cięży podejrzenie, jakoby się dali ująć Szwedom środkiem, który w świecie wszystko może“ [1]); oraz mniemał Król, że do podobnych przedsięwzięć nie byłby się ośmielił nieprzyjaciel, plec sobie nie upewniwszy. Bez wątpienia zależało od Szwedów i Siedmiogrodzian korzystać ze zwłoki i uderzyć na oddziały polskie, a wszedłszy do Szlązka, zaczepić wojsko austryackie jeszcze nieskupione, w wojonne potrzeby niezaopatrzone.

Nawet po zawartéj ugodzie wiedeńskiéj nie ruszyło się wojsko austryackie z miejsca; ztąd się szerzyło przekonanie między Polakami, że układy już zrobione spełzną na niczém przez trudność w ich wykonaniu. Francuzcy Posłowie i w ogólności przeciwnicy Austryi utrzymywali te wieści. Jan Kaźmierz nalegał nieustannie na Hatzfelda o pośpiech, prosił, aby natychmiast po odebraniu rozkazu z Wiednia oznajmił mu czas i miejsce przejścia granicy narzekając, że go z powodu zwłoki wojsko polskie, jak przed dwoma laty, opuści [2]); Feldmarszałek

---

[1]) *Johann Casimir an Hatzfeld. Dankowa 24 Mai 1657.* Oryg. tamże.— [2]) *Johann Casimir an Hatzfeld. Dankowa 29 Mai.* Oryg. tamże.

nie miał jeszcze rozkazu do wyruszenia. Już i rozkaz nadszedł, a znowu się zanosiło na nową zwłokę, chciał bowiem Leopold I, aby się wprzód Hatzfeld porozumiał z Janem Kaźmierzem, co do miejsca złączenia dwóch armij i na mające przybyć pułki czekał, albo téż, skoro się Król rzewnie pomocy domaga, „zabrał z sobą szlązkie załogi i wyruszył w imię Boże.“ „Jest to Nasza jedyna siła zbrojna“, pisał Leopold, „rezerw nie mamy, zaciągi idą z oporem, nie przystępuj zatém bez wielkiéj ostrożności do walnéj rozprawy (*Hauptaction*) i czuwaj bacznie nad zachowaniem wojska, wypytuj starannie o żywność. Daj Królowi ludzi dla jego bezpieczeństwa. Kierunek wojny ztąd niepodobny zostawiamy tobie. Pochwalamy twój zamiar uderzenia na Kraków, lecz wyślij oraz oddział do Wieliczki“ [1]).

Gorąco od narodu upragnione zastępy rakuzkie (a o których przybyciu już wielu zwątpiło), wyruszyły najprzód ku ubezpieczeniu Częstochowy. Jan Kaźmierz ogołocił to ważne stanowisko, załogę ztąd wysłał do Warszawy, aby uprzedzić nieprzyjaciela, gdyby ją chciał zająć, Hatzfelda zaś wzywał Król, aby załogę polską zastąpił austryacką. Już przedtém byli się udali Przeor i zakonnicy Jasnéj Góry do Ferdynanda IIIgo z prośbą o ciężkie działa i amunicyą [2]). Za zdaniem Hatzfelda, który się na powody religijne, oraz na męztwo zakonników w ostatniém oblężeniu udowodnione powoływał i mniejsze działa posłać radził, nakazał Leopold I, aby z Czech dwie- lub trzyfuntowe armaty klasztorowi dano [3]). Dnia 1go Czerwca przybyła austryacka piechota (300 muszkieterów) do Częstochowy [4]), gdzie odtąd Dwór polski miał bezpieczniejsze schronienie, niżeli w dankowskim zamku. Wszakże postanowił Król zabawić tu tylko chwilę i udać się przeciw nieprzyjacielowi.

---

[1]) *Leopolds I Befehl an F.-M. Hatzfeld. Wien 31 Mai 1657.* Oryg. arch. wojny. — [2]) Zobaczyć prośbę między dokumentami należącemi do pomniejszych szczegółów, litera A, bez daty, wiaropodobnie po napadzie Rakoczego na Mało-Polskę. Oryg. w arch. tajn. — [3]) *Ex consilio bellico an Land-haus- u. Feldzeugmeister Grafen Trauen u. Abensberg. Wien 6 Juni 1657.* Oryg. w arch. wojny.

[4]) Jan Kaźmierz miał nadto oddział 150 ludzi w Częstochowej i wymagał poddanie Komendanta załogi austryackiéj rozkazom polskiego Pułkownika Cellari, aby się nie skarżyła szlachta, że obcy w Polsce rządzą. Oraz żądał Król, aby au-

Przed wyruszeniem z całą armią porozumiewał się Hatzfeld z Janem Kaźmierzem to przez Majora Garnier, który nieustannie od Feldmarszałka do Króla i na powrót jeździł, to przez królewskiego Sekretarza Hildebrand. W skutek rozkazów Jana Kaźmierza do Feldmarszałka, miał oddział wojska posiłkowego iść przez Tarnowice do Krakowa. Hatzfeld rozpoczął wykonanie rozkazu od wysłania Jenerała Spork z oddziałem jazdy do Wieliczki. Tymczasem zmienił Jan Kaźmierz z powodu ruchów nieprzyjacielskich postanowienie, a zawsze nalegał na pośpiech wymarszu wojska posiłkowego [1]). Hatzfeld się tłumaczył, że z powodu zmienionego rozkazu, Sporka odwołać i dalsze rozporządzenia uczynić musi [2]). Innym, zdaje się, był istotny powód téj nowéj zwłoki, skoro Feldmarszałek prosił Leopolda I (12 Czerwca) o przyspieszenie posiłków, potrzeby zaś dla wojska nie nadchodziły z miast szlązkich, Hatzfeld niektóre naprędce urządzał w swych dobrach Trachenberg. Codziennie, lecz napróżno, wzywał Jan Kaźmierz wojsko pomocnicze do wymarszu, a nadto dowiedział się, że Szwedzi znów na lewy brzeg Wisły przeszli i w blizkości Warszawy, mianowicie w Ujazdowie (Jazdovia) się znajdują. Czując ważność takiego stanowiska, jakiém była Dankowa, wymagał Król, aby Feldmarszałek to miejsce i Krzepice obsadził. Oraz żądał Król od Hatzfelda 1000 jazdy w pomoc Czarnieckiemu, mającemu przeszkodzić nowemu oblężeniu Warszawy [3]). Ta operacya (skoro już zaniechano wyborny plan Jana Kaźmierza szukać i zaczepić nieprzyjaciela), zdawała się na pierwszy rzut oka niewczesną i jedynie sposobną do rozdzielenia sił, które w bliz-

---

stryacki Komendant „respektował Opata“ (Przeora); swój stosunek do duchowieństwa skreślił Król pisząc: „Pan (Hatzfeld) wiesz sam dobrze, że nasza władza (dominium) w Częstochowy nie jest tego rodzaju, abyśmy mogli duchownym to, co ich prawom i przywilejom ubliża, gwałtem narzucić, osobliwie, że tameczny Opat i Prowincyał (przedewszystkiém przy Bożéj pomocy, lecz własnymi ludźmi) już dwa oblężenia szczęśliwie wytrzymał.“ *Johann Casimir an Hatzfeld. Dankowa 1 Juni 1657.* Oryg. arch. wojny.

1) *Johan. Cas. Comiti Hatzfeld. Dankoviae 7 vel 9 Junii 1657.* Oryginały w arch. woj. — 3) *Hatzfelds Bericht an Johann Casimir. Neys 11 Juni 1657.* Oryg. tamże.— 3) *Joh. Cas. an Grf. Hatzfeld. Dankoviae 15 Junii 1657.* Oryg. tamże.

kości Krakowa kupić należało, zwłaszcza, że się tam nie znajdował żaden oddział polski, aby podać rękę Jenerałowi Spork przeznaczonemu na prawy brzeg, ani Feldmarszałkowi będącemu na lewym brzegu Wisły. Ale Król z jednéj strony zawsze do wzięcia inicyatywy i wydania walnéj bitwy skłonny, z drugiéj strony niepewny, jaką drogą pójdzie zbliżający się nieprzyjaciel, żądał dnia tego samego innėm pismem 1000 ludzi dla bezpieczeństwa swéj osoby, zatém już do austryackiego wojska wyjechać zamierzał, o niezgodzie między Karolem i Rakoczym, tudzież o niechęciach między Węgrami a Multańczykami i Kozakami jeszcze nie wiedział. Lubomirskiemu, co samowładnie wpadł do dóbr Rakoczego w Węgrzech, nakazał Król, aby pod Kraków wracał, Potocki otrzymał polecenie być w pogotowiu do złączenia się z Austryakami, Czarniecki zaś czynny pod Warszawą, gdzie nieprzyjaciela obserwował i wstrzymywał, na oddziały szukające żywności uderzał, mógł każdéj chwili znów przy Królu stanąć. Wszakże wszystko wstrzymywała opieszałość Hatzfelda, wzywał go téż Król z naciskiem, „aby nareszcie do rzeczy przystąpił, czasu i chwil sposobnych nie tracił, siły nieprzyjaciół sobie nie przesadzał, lecz prędko i żwawo wystąpił“ [1]) Oraz Ks. Hildebrandt, swemu Sekretarzowi, rozkazał Król nalegać na Hatzfelda i wystawić mu niebezpieczeństwo i szkody, z jego nieczynności pochodzące. Nazajutrz powtórzył Król naleganie na Hatzfelda, wielce bowiem niebezpiecznėm stało się położenie, nieprzyjaciel mógł bez względu na nieznaczne siły Czarnieckiego, albo iść wprost do Krakowa i tam przed przybyciem Austryaków stanąć, albo na Króla uderzyć i zmusić go do cofania się ku wojsku austryackiemu w Szlązku [2]), coby na Polaków niemałe zrobiło wrażenie. Z Częstochowy wyjechał Król do Boronowa, dokąd zaprosił Jenerała de Souches na radę [3]), poczém wyprawił go do Feldmarszałka, aby na wymarsz tegoż naglić. Czarniecki odniósł pomniejsze korzyści nad nieprzyjacielem, zabrał kilku jeńców, którzy nieco o stanowisku nieprzyjaciół wypowiedzieli;

---

[1]) *Joh. Cas. an Grafen Hatzfeld. Czenstochau 17 Juni 1655.* Oryg. arch. wojny. Między dok. Nr. V. — [2]) *Joh. Cas. an Hatzfeld. Czenst 18 Juni 1655.* Oryg. tamże. — [3]) *Idem, Boronow 19 Juni.*

donosząc o tém Hatzfeldowi (20 Cz.) wzywa go znów Król do spiesznego przybycia z wojskiem.

Mimo to stanął Hatzfeld dopiéro 23 Czerwca w Tarnowicach, gdzie się wojsko z powodu braku magazynu zatrzymało, 25 Czerwca do Będzin przybyło, i tam, już na polskiéj ziemi, znów dzień cały z braku żywności spoczywać musiało; Feld-Marszałek oskarżając o tę opieszałość Polaków, ostrzegł Jana Kaźmierza, że głód żołnierzowi drogę do żywności wskaże. Od jeńców przysłanych przez Czarnieckiego do Częstochowy dowiedział się Król, że Rakoczy po zajęciu Warszawy, to miasto opuścił i jest już w drodze do Krakowa. Aby temu przeszkodzić, wyprawił Król pułk jazdy Garniera do Czarnieckiego w kierunku Piotrkowa, potém po nadejściu wiadomości o ruchach Siedmiogrodzian odwołał to wojsko. Czarnieckiemu rozkazał przez Koziegłów do Krakowa dążyć, Hatzfeldowi do Olkusza spieszyć, sam zaś postanowił z Częstochowy wyruszyć 27 Czerwca i w Olkuszu złączyć się z Hatzfeldem, aby Sporka przed Rakoczym zasłonić [1]) i tegoż od Krakowa odwrócić; oraz miał Hetman Potocki, będący już, jak mniemał Król, w Tarnowie, połączyć się ze Sporkiem, dla tego upomniał Król Hatzfelda, aby Sporka z Wieliczki nie odwoływał. Przytém doniósł Król, że Rakoczy chce rokować, na co mu dano odpowiedź tylko w ogólności, aby tymczasem Feldmarszałek swe zdanie objawił, „nie powinien bowiem i nie chce Król polski bez zniesienia się z Królem węgierskim w układy wchodzić.“ Feldmarszałek chwalił postanowienie Jana Kaźmierza, że pułk Garniera zatrzymał, ale nie zgadzał się na rozkaz dany Czarnieckiemu i mniemał, że ten był powinien w blizkości nieprzyjaciela zostawać, a w razie potrzeby ku austryackiemu wojsku się cofać. Lękając się o nieliczny oddział Sporka w Wieliczce, (chociaż ten znajdował się na prawym, a nieprzyjaciel na lewym brzegu Wisły), był go już przedtém ztamtąd Hatzfeld odwołał [2]). Król przerażony tém postanowieniem obawiał się, że nieprzyjaciel poznawszy cel wyprawy, zniszczy kopalnie, Potocki zaś na wiadomość odwrotu Sporka, cofnie się także, a Polacy będą mniemali, że wojsko austryackie do Szlązka

[1]) *Joh. Cas. an Hatzfeld. Czenstoch. 25 Junii 1655.* Oryginał w arch. wojny.— [2]) *Hatzfeld's Bericht an Johann Casimir. Hauptquartier Bendzin 26 Juni 1657.* Oryg. tamże.

wraca [1]); ubolewał téż Król, że Hatzfeld miasto odwołania Sporka, nie posłał mu pomocy. Nieszczęśliwie zatém rozpoczęła się kampania, tak przeciwne charaktery, jak żywy, ognisty Jan Kaźmierz, a zbyt oględny, prawdziwie flegmatyczny Feldmarszałek nie mogły spółczynić korzystnie; przytém były władze polskie, nawet wojskowe, wielce opieszałemi, przybycie Męcińskiego i Przerębskiego, polskich Komisarzy, do głównéj kwatery austryackiéj nie zmieniło położenia wojska cierpiącego niedostatek żywności. Uchybienia ze stron obydwóch prowadziły do niezgody między Austryakami i Polakami. Co uczynią nieprzygotowani, źle zaopatrzeni jedni i drudzy, nadto sobie już na samym wstępie niechętni, jeźli śród tego nieporządku uderzą na nich Karol Gustaw, Rakoczy, Kozacy i Elektor? wielce zagrożoną była sprawa polska, mimo otrzymane posiłki.

Ale Opatrzność czuwała widocznie nad Polską. Jak dotąd niespodziewane przeszkody stawiała niefortuna Polakom, tak odtąd nawiedzała nieprzyjaciół. Król duński ośmielony od Austryaków i pewny, że traktat z Polską zawrze, wydał (1go Czerwca) wojnę Szwedom, najechał (w pocz. Lipca) ich kraje niemieckie. To naprawiło wszystkie błędy austryacko-polskie i zmusiło Karola przeciw Duńczykom spieszyć, ponieważ mu komunikacyę ze Szwecyą przeciąć mogli, komendę nad wojskiem w pruskich twierdzach swemu bratu Adolfowi poruczyć, własne utwierdzenie w Łowiczu z powodu niedostatku piechoty zburzyć, podobnie Nowydwór spustoszyć [2]), Rakoczego zaś opuścić. Oddawna były między nimi niesnaski, obadwaj namiętni, chciwi, bez zasad i słowa, na długo się z sobą zgodzić nie mogli, nawet owego traktatu, zawartego w celu rozebrania Polski, a który za pierwszém widzeniem się podpisać mieli, nie potwierdzili. Po odwrocie Karola ujrzał się Siedmiogrodzianin w niemiłém położeniu; nie szczędził téż wyrzutów Szwedowi, skarżył się na zdradę. Napróżno go pocieszał Karol dowodząc, że Danią wkrótce do pokoju zmusi, że Austrya Polakom pomocy nie da, że pogłoski o najściu Siedmiogrodu przez Polaków i Tatarów wymyślone. W Warszawie rozszedł się

[1]) *Joh. Cas. an Hatzfeld. Częst. 26 Junii 1656.* Oryg. arch. wojny.— [2]) *Lisola, Rel. ad Reg. Regiom. 17 Julii 1657.* Oryg. arch. tajn.

Rakoczy ze Szwedami i dążył lewym brzegiem Wisły do Krakowa, aby Austryaków, jeśliby przybyć mieli, uprzedzić. Wprawdzie zostawił mu Karol korpus Steenboka, ale zawsze podstępny, zdradziecki, nakazał potém swemu Jenerałowi, aby tajemnie Siedmiogrodzian opuścił.

(Pierwsze kroki wojska austryacko-polskiego przeciw Rakoczemu.)

Feldmarszałek szedł przez Sławków (27 Czerw.), Bydlin (28 Czerwca) do Udorza (29go), 4 mile od Krakowa, a Król przez Włodowice (29go) do Pilicy, dokąd 30go Czerwca przybył, pułk Garniera z wojskiem Czarnieckiego połączył i Hatzfelda z Udorza na radę wraz z Senatorami zaprosił. Ponieważ już z pewnością wiedziano, że Szwedzi Siedmiogrodzian opuścili, a Rakoczy do Piotrkowa dąży, uczynił Hatzfeld wniosek, aby się z oblężeniem Krakowa wstrzymać, Rakoczemu się opierać, a wojsku marszem w piaskach i brakiem żywności znużonemu dać wypocząć w Udorzu, gdzie była główna kwatera Feldmarszałka.

W tém dowiedział się Rakoczy, że Austryacy w Krakowskiém (było to drugą fortuną Polski) do oblężenia stolicy, a to nie z 4000 l., lecz z całą armią dążą. Skoro Siedmiogrodzianie nie uprzedzili Austryaków, a obecnie tylko bitwą z Hatzfeldem drogę do Krakowa utorowaćby sobie mogli, uczuł Rakoczy całe niebezpieczeństwo swego wojska osłabionego, załogami zostawionemi w Krakowie i Brześciu, znużonego marszami i niedostatkiem żywności, nadto przerzedzonego chorobami [1]), przeciwnie austryackie świeże, wypoczęte, jeszcze żadnéj straty nie poniosło. Rakoczy nie poszedł za zdaniem Karola, który mu radził, aby na wypadek wkroczenia Austryaków z nad Wi-

[1]) Jeńcy wzięci (18 Cz.) podczas furażowania 8 mil od Warszawy, przyprowadzeni do Króla, a potém odesłani do Hatzfelda, wyznali, że wojsko multańsko-wołoskie (4000 jazdy) przez nieznaną chorobę zaraźliwą codziennie wiele ludzi traciło; że wojsko nie ma ani chleba, ani soli, a ci co żywność zrabowali, sprzedają ją drugim; że Wołosi i Kozacy umówili się iść z Rakoczym jedynie do Krakowa, a potém wrócić do domu, a gdyby ich gwałtem zatrzymać chciał, uderzyć na niego. *Examen und Aussag der rakozischen Gefangenen. Częstoch. 22 Juni 1657.* W arch. wojny.

sły, po za Bug się cofnął [1]). Podobnie odrzucił zdanie Steenboka, aby przez Pinszczyznę i Multany do Siedmiogrodu dążył. Na radzie wojennéj, którą teraz zwołał, objawiły się różne zdania, jedni zaklinali Księcia, aby natychmiast do domu wracał, drudzy doradzali wprzód załogę z Brześcia przywołać, inni unikać kroków nieprzyjacielskich z Austryą, cofnąć się pod Sambor, szlachtę do domu odesłać, a płatnego żołnierza zaciągać. Najśmielsi chcieli bez straty czasu daléj postępować do Krakowa, bronić miasta przeciw Austryakom. Wybornie doradzał Rakoczemu Steenbok, aby oddział jazdy pod Krakowem pokazał, a w saméj rzeczy przy pomocy załogi krakowskiéj, do Węgier się schronił. Słaby Książe nie wiedział, za czyją iść radą, żadnego sobie planu nie wytknął, a Kozacy przedewszystkiém pragnęli odwrotu [2]), lękali się oddalenia od Ukrainy i ślubowali, że po złożeniu łupów w domu, z większą liczbą do dalszego boju wystąpią. Polacy, których Książe był do swéj służby skłonił, nie czekali na postanowienie Rady, lecz wraz z swym dowódzcą Stanisławskim uszli z obozu, poczém Kozacy udali się spiesznie ku Wiśle. Odtąd wszyscy pragnęli odwrotu, grożąc, że opuszczą Księcia. Zwrócił się więc Rakoczy od Piotrkowa ku Wiśle, co spowodowało Hatzfelda spieszyć z jazdą „w dzień i w nocy“ ku téj rzece przez Opatów, piechotę zaś i artyleryą zostawił pod dowództwem Jenerała Souches w Pinczowie z poleceniem zdobyć to miejsce, obsadzone słabą szwedzko-siedmiogrodzką załogą, która téż po małym oporze, zamek Austryakom poddała [3]).

Przejście Wisły, która właśnie wezbrała, odbywało się z trudnością i ze stratą. Najprzód przeszli Kozacy, a nie mogąc uprowadzić bydła i łupów, zatopili je w rzece. Siedmiogrodzianie musieli złotem płacić Kozakom za przewóz. Jazda Hatzfelda, chociaż zrobiła (4 Lipca) 6 do 7 mil drogi i stanęła w Szydłowie, nie zdołała wszakże ubiedz Rakoczego, który w Sandomierzu częścią na promach, częścią wpław przeszedł Wisłę i pozbywszy się wszelkich ciężarów, wozów, zrabowanych sprzętów, dział, żywności i t. p., począł uciekać „w takiém przerażeniu, że zapewne, jeśli się teraz ocali, nie tak prędko

[1]) Puf. *Carolus Gust. 263.* — [2]) Już pod Brześciem chcieli Kozacy wrócić do domu. *Ibid.*— [3]) *Hatzfeld's Bericht nach her Hof. Wislica 8 Juli 1657.* Osyg. arch. wojny.

ośmieli się wkroczyć do Polski" [1]). Paweł Sapieha, który z korpusem litewskim (6000 l.) szedł na prawym brzegu Wisły, tuż obok Rakoczego postępującego lewym, zaniechał tę eskortę, bo San mu przeszkodził [2]); Potocki dążył od Buga ku Sanowi, Lubomirski wracał z Węgier, Czarniecki ścigał Siedmiogrodzian, lecz jego straż przednia mało im co zabrać zdołała [3]). Hatzfeld osiągnąwszy cel swéj wyprawy odpędzeniem nieprzyjaciela, który wprost zmierzał do Krakowa będącego w jego ręku, zwrócił się przez Wiślicę ku stolicy w celu rozpoczęcia oblężenia. Jan Kaźmierz donosząc Leopoldowi o téj wyprawie Hatzfelda rzekł, że na sam odgłos przybycia austryackiego wojska idącego na Siedmiogrodzian, począł przestraszony Rakoczy z swą trzechnarodową armią haniebnie uciekać i porzuciwszy tabory, przeprawił się z pośpiechem przez Wisłę [4]). Tym sposobem oddał Hatzfeld wielką usługę sprawie polskiéj, albowiem połączenie się Rakoczego z Würtzem i Bethlenem w Krakowie, byłoby Polskę w niemałe niebezpieczeństwo wprawiło.

Przyczyną, czemu Rakoczy źle prowadząc swe nędzne, niedobrze uzbrojone, nietyle bojem ile trudami wielce uszczuplone, z Kozakami poróżnione wojsko, jednak uszedł, był Jerzy Lubomirski [5]). Mimo powinowactwo z Rakoczym, zawzięty na niego, wpadł do posiadłości Księcia w Węgrzech, pustoszył i rabował, opanował Munkacz, zkąd matka Rakoczego ledwie uszła ze skarbami. Wab rabunku skłonił wielu przez wojnę zubożałych, tudzież ciurów i inną czeredę do brania udziału w wyprawie do Węgier. Z tą liczbą nagle powiększającą korpus Lubomirskiego, a który wynosił tylko 6000 ludzi, łączyli się oraz długim nieporządkiem i bezkarnością zdemoralizowani żołnierze, opuszczali swe chorągwie, aby, bez względu na niebezpieczne położenie ojczyzny, szukać szczęścia w Wę-

[1]) *Ibid.* — [2]) Według Grondskiego uderzyło wojsko litewskie na pierwsze oddziały, co się przeprawiły i ustąpiło dopiéro gdy więcéj wojska rzekę przeszło. — [3]) *Garnier's Bericht an Leop.* Oryg. arch. tajn.— [4]) *Litterae Regis Poloniae ad Regem Hung. In castris ad Cracov. 12 Aug. 1647.* Kopia niewątpliwie autentyczna w zbiorze rękopisów biblioteki nadwornéj wied.— [5]) *Hatzfeld's Ber. an Leop. Pinczow 4 Juli 1657.* Oryg. w arch. wojny.

grzech. W skutek téj swawoli była próżnia w wojsku, korpus Czarnieckiego spadł do 1600 koni [1]). W razie połączenia się Szwedów z Rakoczym nie byłby nieprzyjaciel, będąc już panem obu stolic, znalazł dostatecznego oporu, wojsko pomocnicze byłoby wystawioném na zgubę, korpus bowiem litewski znajdował się na drugim brzegu Wisły, a przed nadejściem austryackich posiłków byłby się Rakoczy usadowił bez przeszkody w Krakowie, zkądby panując obu brzegom Wisły, mógł wyrządzać wielkie szkody. Hatzfeld w nadziei, że polskie wojsko na umówionych stanowiskach zastanie, Siedmiogrodzian znieść i pojmać żdoła, oskarżał Polaków o dowolność i zuchwalstwo [2]) i w żywych, a prawdziwych barwach kreślił nieszczęśliwe położenie Królów polskich. Ze swéj strony skarżyli się słusznie Węgrzy na najazd ich kraju przez Polaków bez wydania wojny i grozili odwetem, chociaż Jan Kaźmierz napadu nie nakazał, ani nawet o nim nie wiedział.

Spiesznym odwrotem Rakoczego z pod Krakowa nie ustało zupełnie niebezpieczeństwo kraju. Znaczna załoga siedmiogrodzka robiła wycieczki z Brześcia i niepokoiła okolicę; dnia jednego zniósł oddział Węgrzynów wzmocnionych Kozakami i zbuntowaném chłopstwem [3]) siedm Chorągwi, a na Litwie (skoro Paweł Sapieha chciał być czynnym przeciw Rakoczemu) nie było wojska żadnego. Największy pośpiech był potrzebnym, aby Rakoczy na Litwę nie wszedł i tam większéj liczby Kozaków do siebie nie przyciągnął, a dokądby wojsko austryackie niechętnie i niezaraz doszło.

(Oblężenie Szwedów w Krakowie przez wojsko austryackie; przedsięwzięcie przeciw Kaźmierzowi.)

Podczas gdy wszystkie wojska polskie i litewskie z rozkazu Jana Kaźmierza ścigały uciekającego Rakoczego, rozłożył

---

[1]) *Hatzfeld's Ber. an Leop. I. Wiślica 7 Juli 1657.* Oryginał arch. wojny. — [2]) *„gleichwoll die Schuldt nicht Ihro Kön. Majestät in Polen, sondern alleine dissen beyzumessen ist, welche niemanden als ihren freyen willen zuer obrigkeit haben wollen.“ Wiślica 8 Juli 1657,* Oryg. tamże. — [3]) *„tumultuaria plebis rusticae manu“. Fragstein an König Leopold. Nowydwór (*blisko Grodna*) 30 Julii 1657.* Oryginał w arch. tajn.

Hatzfeld obóz pod Krakowem. Spork zajął, za powtórnym rozkazem Hatzfelda, Wieliczkę. Würtz pozbawiony dochodów z kopalni, tém okrutniéj ciemiężył stolicę, a powolnością ruchu Austryaków i ich wyprawy na Rakoczego, miał czas do przygotowania środków obrony. Stolica ze wszech stron zamknięta, nie odbierając żadnych wiadomości, była pogrążoną w rozpaczy, o pomocy austryackiéj zupełnie zwątpiła. Wszakże zajęcie Wieliczki i zbliżanie się Hatzfelda nie mogło być na długo tajemnicą; znakami z okien, umówionym strojem korespondowały z sobą kobiety, męczyzni więcéj wystawieni na terroryzm rozdrażnionego Szweda, ledwie w rodzinném kole ośmielali się szeptać: „Już idą Cesarscy“. Przybyli istotnie (12go Lipca), stanęli obozem pod miastem; oznaki radości, których żadna surowość wstrzymać nie zdołała, powitały długo oczekiwanych sprzymierzeńców.

W obozie téj radości nie było, żołnierz rakuzki znużony marszem na piasczystych drogach, nie znalazł pierwszych potrzeb życia, okolice Krakowa od dwóch lat spustoszone niczego dostarczyć nie mogły, dowóz z miejsc odleglejszych w kraju pozbawionym oddawna administracyi, był niezmiernie trudnym. Gospodarstwo austryackie nie było lepszém od polskiego, żołdu miesięcznego przyrzeczonego wojsku na marsz ze Szlązka do Polski nie zdołały wypłacić kasy szlązkie, żołnierz cierpiał głód, „przez co taki nastał nieporządek, że żołnierze bez względu na kary, ani klasztorów, ani domów szlacheckich nie oszczędzali..... a nawet nastała obawa, że niedostatek doprowadzi do nieposłuszeństwa i zupełnego rozwiązania wojska“ [1]). Do tego niedostatku przyczyniła się niemało dowolność w wojsku polskiém, które od lat kilku nie pobierając żołdu, samo się starało o żywność, znacznemi oddziałami bez komendy wyprzedzało w marszu Austryaków i na ich karb kładło poczynione szkody. Podobnie starzy żołnierze w wojsku austryackiém byli nawykli podczas 30letniéj wojny rabować w Niemczech, jako w kraju nieprzyjacielskim; oraz było to wojsko zowiące się austryackiém, wojskiem Króla węgierskiego i czeskiego, złożoném niemal wyłącznie z ludzi werbowanych (w owym czasie

---

[1]) *Hatzfelds Ber. an König Leop. Feldlager vor Krakau 16 Juli 1657.* Oryg. w arch. tajn.

nigdzie konskrypcyj nie znano) w Niemczech, zatém nieprzyjaznych tak Polsce, jak Austryi. Już w Szlązku źle się sprawowali niektórzy Oficerowie, pozwalali sobie pieniężne nadużycia, kłócili się z wojennymi Komisarzami i używali rozlicznych środków oszukaństwa [1]. Pewien Podpułkownik Schwartz został karanym, że żołd i inne należytości żołnierzowi zatrzymywał. Pułk Heister przechodząc przez Czechy wybierał kontrybucye, za co go Leopold I ukarać rozkazał [2]. Podobne stosunki musiały wieść do klęski moralnéj, do niezgody, do podejrzenia między Polakami, że pomocnicy szukają tylko łupu, a między Niemcami, że się biją za niewdzięcznych. Feldmarszałkowi nie brakło na surowości, nakazał on karać śmiercią [3]) nawet tych, co w lasach niepołomickich polowali na jelenie i łosie, wszakże głód był mocniejszym niżeli wszelkie zakazy, rabunki trwały, żołnierze austryaccy rzucali się nawet na wozy przybywające z potrzebami do oblężenia, wyprzęgali konie etc. [4]), co ciągle jątrzyło strony obiedwie, skłonne do zapomnienia, że obopólnéj szczerości wymagają najwyższe względy: kościół i ojczyzna.

W skutek podwójnego nieładu tak w Polsce, jak w Austryi, postępowały prace oblężnicze z wielką opieszałością; żołnierze w znacznéj części nowi, do robót wojennych niewprawni, cierpieli przez głód, upały, niedobrą wodę i choroby. Z oczekiwanych trzech pułków austryackiéj piechoty, jeszcze żaden nie przybył, Jenerał Montecucuoli dopiéro spodziewany, Spork stał na drugiéj stronie Wisły, Jenerał Souches, szczegółowo obeznany ze sztuką oblężniczą, zasłabł, wszystko spoczywało na głowie mało czynnego Hatzfelda. Ze strony Polaków nie było pod Krakowem najmniejszéj pomocy, Czarniecki, Sapieha, Lubomirski i Potocki ścigali Rakoczego, a oddział

---

[1]) *Hatzfeld an den Kriegsrath 14 Febr. 1657.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Leopold's Befehl an Hatzfeld. Wien 1 Mai 1657.* Oryg. tamże.— [3]) *Hatzfeld's Befehl an Montecucuoli. Lager vor Krakau 24 Juli 1657.* Oryg. tamże. — [4]) *„aber sie (die Lunden) seind darumb nil angelangt, weil die wagen von euren leuthen angegrieffen, die Pferde ausgespannet und Weggenommen worden. Wie soll solcher gestalt etwass zugeführet werden?“ Joh. Cas. an Hatzfeld. Hauptquartier vor Cracau 29 Juli 1657.* Oryg. tamże.

piechoty oblęgał miasto Poznań. Powoli zatém postępowały aprosze pod Krakowem, nieprzyjaciel nie miał powodu przeszkadzać tak leniwym pracom.

Przybyli Król i Królowa, wkrótce potém (17go Lipca) Montecucuoli, pierwsi narzekali przed ostanim na gnuśność, wahanie się i słabość Hatzfelda" [1]), mianowicie popędliwa Królowa nie szczędziła mu wyrzutów, skarżąc się oraz na opieszałość austryackiéj pomocy. Wiele rozmawiała o polityce i powierzyła Jenerałowi, że ma porozumienie z pewnym akademikiem w mieście [2]), chcącym z przeszło dwóchset mieszczanami przekupić Komendanta Würtza. Nazajutrz przysłała do Jenerała w celu umówienia się o hasło mające być daném strzałami, aby ów uczeń w chwili szturmu wsparł szturmujących poruszeniem w mieście.

Montecucuoli, Jenerał jazdy, człek wyższych zdolności, z wyborném klasyczném wychowaniem, wielce zamiłowany w historyi, ztąd biegły w językach i w polityce, oraz posiadający gruntownie sztukę wojenną, ganił sposób prowadzenia aprosz [3]), lecz zależał od Hatzfelda. Pułkownicy sarkali na Jenerała Souches, że posterunków nie ubezpiecza, zbytecznie ludzi wystawia. W obozie nie miano dostatecznéj liczby dział, ani nawet prochu. Jan Kaźmierz zwołał (22go Lipca) radę wojenną, aby rozbierać środki zdobywania Krakowa i zapobieżenia niedostatkom. Postanowiono dojść aproszami aż do fosy i murów miasta, a potém minami, albo bateryą wybić breszę i postępować z wielką oględnością, albowiem linia obwodu zbyt długa, załoga liczna, siła oblęgających niewielka [4]), artyleryi zaś i prochu niedostatek zupełny. Hatzfeld się tłumaczył, że z powodu pośpiechu (!) z jakim szedł do Polski, we wszystkie potrzeby zaopatrzyć się nie mógł, lecz obecnie do Nisy, Głogowy, Berna, Ołomuńca i Opawy, po one posyła.

Wojsko austryackie, prócz Sporka (będącego na prawym brzegu), rozłożyło się między Rudawą a Wisłą i okopało szańcami; dawne wały i groble zrobione przeciw wylewom Wisły

---

[1]) ...."*il Rè si lamenta della lantezza, irresoluzione e debolezza del Hatzfeld.*" *Memorie o Diario di Montecucuoli.* Oryginał własnoręczny, w wied. arch. woj. — [2]) ...."*del' intelligenza che or ha dentro con uno studente.*" Tamże.— [3]) Tamże.
[4]) *Memor. di Mont.*

i Rudawy, osłaniały je także w części. Główna kwatera Króla mającego tylko kilkaset ludzi dla osobistego bezpieczeństwa, była w klasztorze zwierzynieckim, zaś Hatzfelda bliżéj miasta, a najbliżéj znajdowały się pomniejsze kwatery porozrzucano Jenerałów i Pułkowników (według dzisiejszéj hierarchii Jenerałów-Majorów, nadających swe imię pułkom) Jacques, de Mers, La Crona, Conti, Piccolomini, Garnier, Humoldstein, Montecucuoli, Baden, Souches, Ranft, Gonzaga, Götz, Kaiserstein i Nicola. Działa ustawiono po większéj części nad starą i nową Rudawą. Na wypadek bitwy nakazano wojsku stanąć w podwójnéj (pewnéj części w potrójnéj) batalii; Jenerałowie jazdy Montecucuoli i Spork mieli swe stanowiska na skrzydłach, obok nich Jenerałowie i Obozowi (*General-Wachtmeister*) Götz i Heister, a w środku Feldmarszałek Hatzfeld i Jenerał artyleryi (*Feldzeugmeister*) Souches [1]). Do bitwy walnéj, skoro Szwedzi wycieczki nie zrobili, nie przyszło, bywały tylko pomniejsze utarczki. Dwa mosty wystawili Austryacy, jeden w górze Wisły na palach, drugi niżéj na statkach. Załoga w Krakowie wynosząca niemal 3000 Szwedów i przeszło 2000 Siedmiogrodzian, dawała do obozu rzadko ognia i tylko z dział mniejszych. W nocy (23 i 25 Lipca) zdobyłą piechota rakuzka dom i jeden posterunek między mostem a obozem, w nocy z 26go na 27 zrobiono trzy reduty od zamku i klasztoru ku Wiśle dla upewnienia kwater Króla i Hatzfelda [2]). Posterunki naprzeciwko mostu łączącego zamek z Kaźmierzem postąpiły (28 Lipca) naprzód, lecz wstrzymano pracę dalszą z powodu braku prochu, ku wielkiéj niecierpliwości Króla i Królowéj, pragnących, aby najspieszniéj przystąpić do szturmu.

Królowa, czynniejsza od Hatzfelda, przysłała rysunek Krakowa z oznaczeniem miejsc słabszych. Hatzfeld chciał rozpocząć oblężenie od stolicy i zbliżać się do niéj wykopami aż pod fosę i mur, bo sądził, że po wzięciu głównego miasta podda się żydowskie. Król żądał (29 Lipca) od Feldmarszałka, aby dążyć raczéj do wzięcia Kaźmierza niżeli Krakowa. W saméj rzeczy było oblężenie tego miasta niełatwém. Wprawdzie nie był Kraków właściwie twierdzą, „żadnéj istotnéj obrony

[1]) *Battalia ordinirt von Feldmarschalck Grafen Hatzfeld aus 1657 bei Crackau in Polen.* Plan w arch. wojny.

[2]) Tamże.

nie miał", ale nastręczał oblęgającym liczne przeszkody, wieże, fosy, contra-fosy i t. p. Würtz go otoczył drogą nakrytą, z wewnątrz miasta obronną, a z temi utwierdzeniami łączyła się droga podziemna, podobnie obronna, aby oblęgających razić, jeśliby na drogę pokrytą weszli [1]). Oraz była linia obwodowa długą, załoga wynosząca 4000 ludzi (nawet przeszło) ochoczą, wojsko oblęgające nielicznem, mające mało artyleryi i amunicyi [2]). Rada zwołana od Króla postanowiła uderzyć rano 2go Sierpnia działami na Kaźmierz; mniemano, że jego mury słabe, fosa niegłęboka, a pomniejsze wieże dadzą się zwalić. Do szturmu przeznaczono 2500 piechoty pod wodzą Pułkownika Nicola, cała jazda i piechota miały być w pogotowiu. Król objeżdżał z Jenerałami obóz, aby oznaczyć miejsce do ustawienia bateryi [3]) przeciw Kaźmierzowi.

Z jutrzenką (2go Sierp.) zaczęto bić z 6 dział [4]), lecz się przekonano, że mury grubsze i fosa głębsza niżeli sądzono, ztąd uchwalono zbliżać się aproszami, strzelać do dwóch wież flankujących mur i stanąć pod samym murem, u breszy. Wszakże baterya była ustawioną nieco w dole, a wyższy teren naprzeciwko nie dozwolił dosięgnąć dołu murów, przeto bresza wybita 460 strzałami, była małą a wysoką. Sześć innych dział ustawionych naprzeciwko mostu łączącego zamek z Kaźmierzem przeszkadzało przybyciu pomocy z Krakowa i odwrotu z Kaźmierza.

W nocy prowadzono aprosze przez błąd inżynierów wzdłuż jeziora (błota) [5]), zamiast robić podkopy wzdłuż Wisły. Nieco strzelano (3 Sierp.) do wież i miano przystąpić do szturmu; Król i Królowa chcieli tego koniecznie. Ale się dowiedziano

---

[1]) *Memorie di Montec. 2 Sept.* Między dokumentami należącemi do szczegółów pod literą B. — [2]) *Memorie di Montec. 22 Luglio.*— [3]) Miejsce, gdzie ustawiono bateryą dla zrobienia wyłomu (breszy) w murach Kaźmierza, było w środku między mostem kaźmierskim a ujściem starej Wisły w nową.

[4]) *Memor. di Montec.* — [5]) Wiadomo, że topograficzne stosunki Krakowa zmieniły się znacznie w czasie dwóch wieków. Z planu Krakowa w r. 1657 (znajdującym się w wied. archiwum wojny) widać, że na przedmieściu Wesoła, naprzeciwko największego kolana (łokcia) Wisły starej były moczary nieco wzdłuż rzeki, które Montecucuoli zowie: *acqua* albo *lago*.

od jeńca, Polaka, że są w Kaźmierzu przygotowania, aby, gdy nastąpi wyłom, natychmiast wybudować obronę („*forte*“), że Żydzi się uzbroili i stawiają opór. Przygotowania do szturmu nie były dostateczne; pewien szlachcic przysłał kilka cetnarów prochu (4 Sierp.) i pożyczył kilka dział, lecz teren kamienisty nie dozwalał robić transzy (podkopów), a gabbonów (gabboni, worków z ziemią albo faszyn), aby pokryć żołnierza, nie było gotowych, przez co stracono cały dzień i noc. Zrobiono nową redutę bliżéj miasta flankowaną przez bateryą. Ramię Wisły idące koło miasta okazało się szersze i głębsze, niżeli mniemano. Dostano jeńców, ci upewniali, że wszystko w pogotowiu, aby wyłom w murach Kaźmierza natychmiast utwierdzeniem i palisadami zasłonić [1]); nie przystąpiono do szturmu. Nieprzyjaciel zrobił wycieczkę przez Wisłę, uderzył na przednią straż Sporka [2]); strata w jeńcach i zabitych była ze stron obydwóch. Breszę zrobioną przez Austryaków w murze kaźmierskim zasłonił Würtz spiesznie. Zanosiło się więc na dłuższe oblężenie.

(Klęska Rakoczego; jego układy z Hetmanami i z Czarnieckim. Stanowisko akatolickich Sprzymierzeńców w Turcyi.)

Śród tych czynności nadeszła wiadomość od Czarnieckiego o Rakoczym. Po przejściu Wisły nie miał Książe siedmiogrodzki pewnego planu, lecz szedł za radą wszystkich, co mu radzić chcieli. Grondski doradzał, gdy się dowiedziano, że Tatarzy Polakom w pomoc przybywają, aby wojsko siedmiogrodzkie nie zmierzało wprost do granic węgierskich, wpadłoby bowiem tym sposobem na Tatarów, a Siedmiogrodzianie i Wołosi widząc się w blizkości swych domów opuściliby Księcia, a tém bardziéj uczyniliby to Kozacy. Według jego zdania należało odwołać załogę z Brześcia, wyjść naprzeciwko niéj pod Zamość, potém udać się do Gródka, dokądby także owa załoga przybyła. Tym sposobem zamierzał Grondski zmusić do boju wojsko siedmiogrodzko-wołoskie i oraz przeszkodzić Polakom, aby z pod Krakowa wojska dla ścigania Rakoczego nie wysłali. Kemeny zgodził się na to, nawet pod Zamość wyruszył [3]),

---

[1]) Zobaczyć dziennik oblężenia („*Memorie o Diario*“) pisany przez Jenerała Montecucuoli. Oryg. w arch. wied. wojny. Między dokumentami Nr. VI.— [2]) *Hatzfeld's Bericht an König zu Polen.* Oryg. w arch. wojny.— [3]) Grondski 401.

lecz potém plan zmienił i w kierunku Lwowa się udał, mniemano bowiem w siedmiogrodzkim obozie, że Polacy także Brześć oblęgać, zatém słabić się będą, a tymczasem zdoła wojsko siedmiogrodzkie nowym żołnierzem się wzmocnić. W tym celu zamierzał Kemeny zostawić Lwów na prawo, a gdy wiadomość o nadchodzących nowych zaciągach nadejdzie, nagle się udać ku granicom siedmiogrodzkim, Kozaków pożegnać i z przybywającemi posiłkami się połączyć; ciągnął też od Zamościa ku Żółkwi.

Ale gdy się do tego miasta zbliżało wojsko Rakoczego, uderzył na tylną straż tworzoną przez Kozaków Czarniecki „jakby błyskawica“, pokonał ją zupełnie [1]) i takim strachem natchnął Kozactwo, że się odtąd z Polakami mierzyć nie chciało, w nowéj bitwie pod Glinianami ducha nie nabrało, a wojsku polskiemu pod Potockim, Sapiehą i Lubomirskim różnemi stronami posiłki przybywały. Przeraziło to już zdemoralizowanych najezdników tak, że przybywszy pod Tarnopol 3000 Siedmiogrodzian i Wołochów bez rozkazu do Multan odeszło, reszta zaś o boju cale nie myślała. Podobnie pierzchali Kozacy, żadne przedstawienia nie zdołały ich od odwrotu wstrzymać. Kozacki dowódca Antoni Zdanow wezwał Rakoczego otwarcie, aby nie do boju, lecz do swego ocalenia dążył, między Kozactwem wypoczynku i nowych żołnierzy szukał; poczém Kozacy w obliczu Polaków i Siedmiogrodzian do domu odeszli.

To ostateczne położenie i trudności w uciekaniu przed postępującymi Polakami, natchnęły, zdaje się, Rakoczego odwagą do wydania bitwy, ale miejscowość błotnista niedaleko Załosiec, przez którą prowadziła grobla [2]) i wymarsz Kemenego opierały się temu. Kemeny przebywał błota, groblą szły wozy i artylerya, Rakoczy postępował za nią. Polacy uderzyli na wozy, zabrali je w znacznéj części i zdobyli działa. Nazajutrz

---

[1]) Tak mówi Grondski, Garnier zaś w raporcie do Leopolda I powiada, że pode Lwowem pobili Polacy (9go Lipca) tylną straż Rakoczego („*retroguardia ziemlich ruinirt*“). Oryginał w archiwum tajn. wied.

[2]) Według doniesienia Garniera (w którego obecności Sapieha przybyły do Jana Kaźmierza donosił o Rakoczym) zadali Polacy Rakoczemu klęskę na jakiéjś grobli („*an einem Pass*“),

napadali Siedmiogrodzian nieustannie, a na domiar nieszczęścia Rakoczego, nadeszła pewna wiadomość, że się Tatarzy zbliżają; Czarniecki nadto kazał rozgłaszać, że Austryacy nadchodzą. Zmusiło to Rakoczego, chociaż miał wojsko znaczne, liczniejsze od polskiego i dostateczną artyleryą, czego Polacy nie mieli, do zawarcia układów z Hetmanami Potockim i Lubomirskim, oraz z Czarnieckim. Zobowiązał się Książe do przeproszenia Jana Kaźmierza, Leopolda Igo i Sułtana przez uroczyste poselstwo [1]), przyrzekł 1,000,000 zł. wojsku polskiemu, 200,000 Wodzom (według Grondskiego 400,000 talarów), pewną sumę Hanowi wypłacić, wszystkie łupy, mianowicie kościelne zwrócić, Szweda i Kozaków opuścić, z Krakowa i Brześcia załogi wyprowadzić [2]); artyleryą zostawić. Nadto obowiązał się przysięgą „do dania pomocy Janowi Kaźmierzowi przeciw wszelkim nieprzyjaciołom“ [3]).

Mimo tak wielkie ofiary ze strony Rakoczego, który niedawno jeszcze Polskę mieczem i ogniem pustoszył i kraj już za zdobyty uważał, a teraz nawet cofać się nie umiał, nie wyszedł on jednak z niebezpieczeństwa największego, a to wobec Tatarów niemniéj okrutnych od Kozaków; ztąd tylko spiesznym odwrotem ocalićby się mógł. Polacy jak zwyczajnie szla-

położyli 5000 nieprzyjaciela (14 Lipca) i zabrali mu 38 chorągwi. Znów był (19 Lipca) pobitym przez Polaków, a gdy Tatarzy w liczbie 20,000 nadciągli, został Rakoczy (22 Lip.) opasanym i przystąpił do układów. — Nawet przy pomocy porównania tych świadectw z opowiadaniem Kochowskiego, o bitwach pod Magierowem (11go Lip.), Rozwoleńcami etc. nie można sobie zrobić pożądanego wyobrażenia o odwrocie Rakoczego; jedni opuszczają czas, drudzy miejsca bitew, a wiaropodobnie wracali Siedmiogrodzianie niejednym szlakiem, zaś Polacy dążyli ku nim czterma różnemi drogami.

[2]) Według Gualdo Priorato (II. Scrit. 6).

[1]) Cały traktat znajduje się w Rudawskim, nieco odmiennie w Gualdo l. c. Pierwszy zawsze stronny, zwyczajnie wszystko złe Polakom przypisujący, obwinia ich, że o Leopoldzie chociaż mu zwycięztwo byli winni, w układzie nie spomnieli. Temu przeczy najwyraźniéj świadectwo samego Króla w poniższym liście do Leopolda I.

[3]) *Litt. Regis Pol. ad Regem Hung. In Castris ad Crac. 12 Aug. 1657.* Między dokum. Nr. VII. Zawiera w krótkości najdokładniéj obraz całego położenia.

chetni po zgodzie, wobec byłego przeciwnika spaniali, przebaczyli mu krzywdy, które im wyrządził i rzetelnie zbawić go pragnęli, zawsze bowiem Siedmiogród był zasłoną Polski przeciw Turkom. Lubomirski zrzuciwszy z siebie podejrzenie, że Rakoczego potajemnie wspierał, okazał mu znowu przychylność; Królowa śród swych niezliczonych projektów politycznych, do których mógł być potrzebny siedmiogrodzki Książe, lub syn jego, pragnęła go ocalić. Doradzali Polacy Księciu, aby z wyborem konnicy wracał natychmiast do domu, działa, piechotę i resztę jazdy w polskim obozie zostawił. Potrzeby wojenne, działa etc. chcieli Polacy przyjąć na rachunek sumy mającéj być zapłaconą od Siedmiogrodzianina, ludzi chcieli bronić wobec Tatarów, jakby mocą ugody do polskiéj służby przeznaczonych. Ale niedola nie zmieniła charakteru upartego, a słabego, pełnego dumy, a bez wszelkiéj energii; ową roztropną radę uważał Rakoczy niejako za ubliżającą sobie. Nie wierzył on w potęgę Tatarów, sądził, że ich z łatwością pokona i pragnął jedynie, aby Polacy odeszli. Nastąpiło to, lecz Tatarzy przybywali; wysłał więc Lubomirski z ostrzeżeniem do Rakoczego i z radą, aby z jak najmniejszą liczbą i jak najspiesznićj się cofał.

Jeszcze Rakoczy nie uwierzył zupełnie w blizkość Tatarów, gdy w tém jeden z Komisarzy polskich, przeznaczonych do odprowadzenia Księcia, przybył z doniesieniem, że Tatarzy już na oddział Siedmiogrodzian uderzyli i zapewne się za Księciem w pogoń puszczą. Z pośpiechem ruszył Rakoczy ku Tarnopolowi, zkąd zamierzał wrócić się do Lwowa, aby tam przynajmniéj z kilku ludźmi znaleść schronienie. Zaniechał potém ten plan i uciekał przez Stryj i Skole do Węgier; łagodność, jaką w tych okolicach na swym wstępie do Polski objawił, była mu teraz niemałą pomocą u wdzięcznych mieszkańców; sami Polacy przeprowadzali go przez Karpaty. Tym sposobem „uszedł z 400 ludźmi“ [1]). Ale na wojsko zostawione pod Jenerałem Kemeny uderzyli Tatarzy, zadali mu niezmierną klęskę, część wycięli, część wraz z Wodzem wzięli do niewoli [2]). Mimo że Polakom był winien ocalenie, nie dotrzymał jednak Rakoczy zawartéj ugody, przyrzeczonéj sumy nie wypła-

[1]) *Litterae Regis Pol. ad Regem Hung. Castr. ad Crac. 12 Aug. 1657.* — [2]) *Ibid.*

ził; chociaż w początkach kampanii kilkanaście wozów (niewątpliwie z łupem) do Siedmiogrodu wyprawił [1]). Wreszcie żadna suma nie zdołałaby wynagrodzić Polaków za krzywdy, które im najazd Rakoczego wyrządził. Arcybiskup, Poseł wyprawiony z tłumaczem przez Cesarza w sprawie polskiéj do Chmielnickiego w zimie (z r. 1656 na 1657), donosi Ferdynandowi III o spustoszeniu dzisiejszéj Galicyi: „Widzieliśmy w tak surowéj zimie nieszczęśliwy lud (*plebem*) uciekający, domy zburzone, nieszczęsne niewiasty spinające się na najwyższe góry, aby się z dziećmi i z bydłem schronić.... a przez 40 mil (t. j. w podróży z Biecza do Sokala) spostrzegaliśmy tylko wsie zburzone, z ziemią zrównane, zwłoki i głowy ludzkie leżące przy drogach po obydwóch stronach“ [2]). Jedynie fanatyzm protestancki Rakoczanów i grecki Kozaków, dobijający się o pierwszeństwo w wyniszczeniu Polski katolickiéj, zdołają wytłumaczyć te bezpotrzebne okropności, to pastwienie się nad ludem, który żadnego oporu nie stawił. Gdy to doniesienie pisano, już spotkała kara boża Rakoczego i Kozaków, i wtrąciła, jak to zobaczymy, Chmielnickiego do grobu.

Po klęsce nie wiedział Rakoczy (zwyczajem ludzi w szczęściu okrutnych, w niedoli nikczemnych) jak sobie począć, gdzie się przed Turkami schronić, zabiegi bowiem Sprzymierzeńców akatolickich w Stambule (str. 6 11) spełzły na niczém; a nawet przeciw nim samym się obróciły. Po owéj wygotowanéj odpowiedzi (str. 10) dla Posła szwedzkiego i po przybyciu drugiego, zaczęła się Porta wahać, nie wiedziała jakie stanowisko wobec Szwecyi zająć, W. Wezyr wyjechał do Helespontu [3]),

---

[1]) *Examen und Aussag der rakoczyschen Gefangenen. Częstoch. 22 Junii 1657.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Relatio Legationis apud Ducem Casacorum Chmielnicki institutae et peractae. Scriptum 9 Augusti 1657.* Oryg. w arch. taju. wied. Między dok. Nr. VIII.— [3]) Z powodu wojny Turcyi z Wenecyą, Lorenzo Marcello, Admirał wenecki, wygrał bitwę (20 Czerw. 1656) pod Dardanelami, 70 okrętów tureckich zatopił, lub zabrał, Turcy się tylko z 14ma cofnęli; to zwycięztwo było po owém pod Lepanto najświetniejszém, jakie chrześcianie nad Turkami na morzu odnieśli. Potém zdobyli Wenecyanie wyspy Tenedos i Lemnos, (stanowiące klucz do Dardanelów,) oraz zamki na tych wyspach. (Zinkeisen, *Gesch. des osm. R. IV.*) Wyspę Lemnos odebrali Turcy i oblęgali zamek.

Kaimakan (zastępca) był Szwedom nieprzychylny. Im wyraźniejszą stawała się zmiana Turków, tém bardziéj nalegali Szwedzi na wyjazd, Kaimakan nie chciał ich odprawić. Niemało przeszkadzał im Poseł polski [1]), jednak wyrobili sobie rozkaz od Wezyra do Kaimakana, aby ich odprawił, i już im dzień do pożegnania Sułtana wyznaczono, gdy w tém doniesienie o klęsce Rakoczego całe położenie zmieniło. Poseł polski skarżył się, że mu listy do Sułtana, W. Wezyra i Muftego (*ad Pontificem*) w Siedmiogrodzie zabrano, za co Turcy Posła siedmiogrodzkiego do więzienia wtrącili i na Szwedów jako ściśle z Rakoczym połączonych, tém bardziéj się zagniewali, przez trzy tygodnie z nikim się widzieć Szwedom nie pozwalali, ani ich odprawić nie chcieli. Gdy Posłowie zagrozili, że samowładnie do Adryanopola wyjadą, zapowiedział nowy Kaimakan, że im głowy uciąć każe. Po niemałych trudnościach i za wstawieniem się dyplomatów europejskich, dozwolił im W. Wezyr do Adryanopola przybyć, lecz ich do pożegnania z Sułtanem nie dopuścił. Zamiast odpowiedzi jeszcze w Czerwcu przygotowanéj, dano im następną: Posłowie Króla szwedzkiego byli dobrze przyjęci, ale czyny Króla nie zgadzają się z treścią jego pism, wreszcie zaszła taka zmiana w położeniu, że Porta nie wie, czego się od Szwecyi spodziewać może [2]).

Groźbę uczynioną Rakoczemu (str. 10) wykonali Turcy ze szczególném okrucieństwem, gościli po swojemu w Siedmiogrodzie ogołoconym z wojska, na Warasdin i inne utwierdzone miejsca Rakoczego uderzyli ze znacznemi siłami. Niebyło to jeszcze ostatnim skutkiem owéj wyprawy, którą fanatyzm protestancki Karola i Rakoczego przeciw Polsce katolickiéj przedsięwziął, a w saméj rzeczy tylko Mahometanom drogę utorował.

---

[1]) Zapewne przez Królówę wyprawiony Jaskólski. O znoszeniu się z nim nic nie donosi Renniger, a Hammer (*Ges. des osm. Reichs III. 470*) utrzymuje, że Poseł polski Szwedom przeszkadzał, zaś „Moskwę o zamysł zbuntowania Greków przeciw Porcie oskarzał"; nastąpiło to zapewne z rozkazu Królowéj, gdy do rozejmu między Moskwą a Szwecyą przychodziło. — [2]) *Puf. Car. G. 278.* — W Listopadzie byli Posłowie szwedzcy jeszcze w Stambule. (Renniger's *Bericht d. 19 Nov. 1857*).

(Stanowisko wpływu Dworów austryackiego i francuzkiego na Dworze polskim w czasie oblężenia Krakowa.)

Zabiegi obłudnéj Francyi nie miały żadnéj przyszłości od chwili, gdy się przepowiednie jej ministrów nie spełniły, a natomiast przybyli w pomoc Austryacy, Rakoczy zaś uciekł. Jednakże nie zdołały nawet takie wypadki skłonić Mazariniego do opuszczenia upartego Karola, który zuchwale na Danją, mającą znamienite floty, uderzył. Ale położenie ajenta kardynalskiego stało się odtąd wielce trudném, sama Ludwika Marya przestawała być łatwowierną. Złorzeczył też de Lombres Karolowi i jego bezpotrzebnemu uderzeniu na Danją, a to przed ukończeniem wojny szwędzko-siedmiogrodzko-polskiej. W swym żalu, raczej w swéj rozpaczy, zarzucał Poseł francuzki Karolowi niedostatek sprężystości (chociaż wiémy, że Szwed pod tym względem nie grzeszył) i pisał do francuzkiego gabinetu, że Szwedzi w połączeniu z Rakoczym zaniechali wprost uderzyć na Króla polskiego, ścigać go do Szlązka i rozbić zbierające się tam wojsko austryackie, coby Austryi w daniu pomocy Polsce było przeszkodziło. [1]) Mimo ten błąd, z którego de

[1]) Temi słowy skreślił de Lombres dokładnie politykę Francyi wobec Polski. Takie przywiązanie francuzkiego Dworu do szwedzkiéj, a niechęć do polskiéj sprawy katolickiéj, nie były chwilową, ale stateczną, systematyczną dążnością Francuzów przeciw katolickiéj polityce Domu austryackiego, do którego zguby dążył Dom francuzki. Wiadomo, że Henryk IV., pierwszy król francuzki z dzielnicy Burbonów, był protestantem, rewokował jedynie dla dostąpienia tronu i rzekł otwarcie: „Korona francuzka warta tego, aby na mszę chodzić“ to jest katolikiem zostać. Dwóch Kardynałów, najprzód Richelieu, potém Mazarin, rządziło Francyą, jednak się nie zmieniła anty-austryacka, anty-katolicka polityka Francyi. Gdy Szwedzi przed kampanią polską odnosili zwycięztwa w Niemczech i zagrażali katolickiemu wyznaniu, wiedziano powszechnie, że Król francuzki na niebezpieczeństwo katolicyzmu zważać nie będzie, jeźli by tym sposobem Austryaków korony cesarskiéj pozbawić zdołał. — Zobaczyć między dokumentami Nr. IX.

Dziwna więc, że Ludwika Marya i stronnictwo francuzkie z dążnością Francyi dobrze obeznane, dozwalały się łudzić od francuzkiego Posła, ale wiadomo, że polityka niewiast i stronnictw nie jest wyrachowaniem opartém na patryotyzmie i zasadach, jeno na egzaltacyi egoizmu i namiętności.

Lombres wyprowadza zmianę całego położenia dla Polski korzystną, nie chciał jednak Karol zezwolić na przyrzeczenie, że Prusy opuści, Polacy zaś nie mieli żadnego powodu dążyć do pokoju ze Szwedem, co z Polski już ustąpił, a twierdze pruskie z łatwością mógł stracić. Przeciwnie, uradowani Polacy wojną duńską, klęską Rakoczego i znakomitemi posiłkami Austryi, wzbili się znowu sprawiedliwie w dumę i pałali jedynie zemstą ku Szwedom.

Już w chwili, kiedy Jan Kazimierz dopiero wyjeżdżał dla połączenia się z Hatzfeldem, dał Podkanclerzy koronny francuzkiemu Posłowi na warunki Karola Gustawa odpowiedź na piśmie, w której żądają Polacy, aby wprzód Król szwedzki z deklaracyą względem zwrotu swych zdobyczy w Polsce wystąpił i oświadczyli oraz, że nie chcą o żadnych układach słyszeć, nim Szwedzi i ich sprzymierzeńcy z wojskiem i z załogami Polskę zupełnie opuszczą. Nawet w takim razie nie przyrzeka gabinet układów, lecz jedynie obiecuje „porozumieć się z swymi sprzymierzeńcami, czyli się układać wypada.“ [1]) Taką odpowiedzią dotknięty do żywego Poseł protestował przeciw niéj jako bezprzykładnéj, Podkanclerzy odpierał zarzuty [2]) dowodząc, że pośrednik odpowiedź strony jednéj ma obowiązek wręczyć drugiéj i dodał, aby skarcić tylekrotnie udowodnioną dumę Francyi: „nie wątpię, że Królowie węgierski, hiszpański, duński i W. Książe moskiewski odpowiedź naszą pochwalą.“ [3])

Jeszcze pozostawała Francuzowi apelacya do W. kanclerza koronnego i litewskiego i do „innych dobrze myślących Senatorów“, lecz właśnie obecnymi nie byli. Po przybyciu i złożeniu Rady pocieszali oni wprawdzie Posła, że ostatni punkt odpowiedzi cale niestósowny, lecz jéj zmienienie stało się niepodobném, skoro już do Wiédnia, Madrytu, Kapenhagi i Moskwy wysłana. Zupełną i bolesną była więc klęska francuzkiego Posła.

Sama Królowa dotąd mu najprzychylniejsza opuściła jego, stronę zupełnie. Właśnie Austryacy nieprzestając na wojen-

---

[1]) De Lombres. W zdaniu sprawy do swego rządu.

[2]) Przypomniał, że równie przeciw zwyczajom nachodzić kraj przed skończeniem się rozejmu, a wreszcie dodał, że Król polski wzorów obcych szukać niepotrzebuje.

[3]) De Lombres.

nych operacyach w Polsce postanowiła korzystać z opłakanego położenia Szwedów i Rakoczego, aby Elektora od Szwecyi odprowadzić i dla Polski zyskać. Lisola udał się za rozkazem Leopolda I. do Królewca, aby Posłom polskim, Biskupowi warmińskiemu i Gąsiewskiemu, których tam Król wyprawiał, utorować drogę. Układy szły, jak to zobaczemy, z oporem, głównie im przeszkadzał d' Avaugour ostrzeżony przez Lombresa, że Lisola do Królewca wyjechał [1]). Teraz wystąpiła Królowa z żywemi zarzutami i słusznie obwiniała Francyę, że jest w obec Szwedów stronną, popiéra ich w Stambule, Moskwie, w Danii, a obecnie w Królewcu, że przyrzeka Elektorowi pieniądze i wojsko, aby go w przymierzu ze Szwecyą utrzymać [2]). Łatwo się domyśléć, że na zarzut tak silny i prawdziwy, była odpowiedź Posła krętą i słabą, mimo że mu przeczył stanowczo, między przyrzeczeniem pieniędzy, a jednoczesną obietnicą wojska dopatrywał się sprzeczności. De Lombres nie szczędził także Królowéj wyrzutów z powodu zawartego traktatu z Leopoldem I. i zapytał ją, czemu do układów między Polską i Elektorem używa w Królewcu austryackiego ministra. „Zarumieniła się Królowa", wszelako w przekonaniu, że Francya wszędzie broni Szwedów, nie zachwiała się Ludwika Marya, traktat z Austryą słusznie nazwała tylko odpornym i na tém skończyła, że on jedynie przeciw Szwecyi zawarty, Francyę zaś cale nie obchodzi [3]). Odtąd okazywała Królowa Francuzom oziębłość. Zdawało się, że z nimi zerwała na zawsze i że się ze swą dwuznacznością na powtórne zarumienienie nie wystawi, ani de Lombres nowego upokorzenia doznać nie zechce. Zwycięztwo austryackiego wpływu okazywało się najzupełniejszém.

Wszelako nie było ono trwałém z winy austryackiego wojska, a przedewszystkiém jego niedołężnego, a upartego wodza. Po tylu dawniéjszych przewłokach ze strony austryackiéj, nastąpiła nowa opieszałość i niedbałość, a to już podczas samego oblężenia; w ogólności nie odznaczyło się żadnym świetnym popisem wojsko Króla węgierskiego, chociaż od blisko

---

1) *Ibidem.* Szczegóły o tém znajdziemy w III. rozd. téj księgi, w historyi traktatu welawskiego. — 2) De Lombres. — 3) *Ibidem.*

2 miesięcy operowało w Polsce. Widzieliśmy, że to nie pochodziło z jego winy, skoro i do bitwy z Rokoczym i do szturmu w Krakowie było gotowém, w przygotowaniach zaś wojennych nie była opieszałość austryacka większą od polskiéj; ale Królowa była innego zdania. Łatwowierna i oraz podejrzliwa sądziła ona, jak wielu Polaków, co o wojnie i o tysiącznych przygodach w jéj prowadzeniu dokładnego wyobrażenia nie mieli, że Hatzfeld nie z powodu niedostatków i swéj niezdolności, lecz z namysłu przedłuża oblężenie, aby przeminęła pora roku stósowna do oblężenia Torunia, którego sobie powszechnie życzyli Polacy. Niezawodnie było to największym błędem Jana Kazimiera, że sam znawca wojny głęboki, dozwalał kobiécie mięszać się w sprawę, któréj nie rozumiała, rozumiéć nie mogła i właśnie swą zbyteczną drażliwością upór Hatzfelda wywoływała, do niechęci ku Polsce go skłaniała.

Z tego i z coraz widoczniejszego wstrętu Polski do Niemców, a jeszcze większego Niemców do Polaków, korzystał de Lombres, baczny na każde nieporozumienie, gotów do podżegania strony jednéj, aby tym sposobem rozjątrzyć drugą; pewnie pochodziło posądzenie ociężałego Hatzfelda o zdradzieckie zamysły sprawy polskiéj z podszeptów francuzkiego Posła, który przy pomocy „dobrze myślących“ miał wiele środków wpływania na Królowę i znał dokładnie jej przesadne wymagania i rozliczne słabości. Austryacy dobroduszni, lecz niezgrabni nie oddziaływali przeciw francuzkiemu Posłowi, którego kredyt mieli za przepadły. Sam Baron Lisola wyjechał wprawdzie w sprawie polskiéj do Królewca, ale zapomniał, że Ludwika Marya była wielemogącą i oraz kobietą i nikogo przy niéj ze swéj strony nie zostawił. Tym sposobem miał de Lombres wolne pole do działania. Wystąpił téż w chwili tak sposobnéj w obec Królowéj coraz bardziéj zniechęconéj do Austryaków z szeregiem zarzutów z powodu poselstwa Bogusława Leszczyńskiego, listów pisanych przez Ludwikę Maryą do Wiédnia, jej szczególnego popiérania kandydatury Arcyksięcia Karola i w ogólności tego wszystkiego, o czém się wiaropodobnie dowiedział Mazarin przez zdradę jakiegoś ministra austryackiego z Wiédnia. Łatwo się domyśléć, że Królowa przeczyła wszystkiemu, a ze swej strony nie szczędziła wyrzutów Francyi, mianowicie oskarżała ten rząd, że jej własnego majątku sprzedać

nie dozwala, aby go nie użyła przeciw Szwedom. Ale Poseł znając już niechęć Królowéj do Austryaków ośmielił się przeczyć, że Francya Szwedom sprzyja i dowodził, że zaraz po wystąpieniu Karola przeciw Polsce wmięszała się Francya w tę sprawę i dała rozkaz Posłowi d'Avaugour odprowadzać Szwedów od przedsięwzięcia. Na odrzeczenie Królowéj, czemu o tém Polskę wcześnie nie uwiadomili Francuzi, znalazł de Lombres odpowiedź, wychwalał spaniałość Francyi, co żadnéj nagrody za to wdanie się nie chciała.

Niewiadomo, czemu Królowa nie przypomniała Francuzowi faktów i nie wyrzucała mu, że Francuzi dopiéro w chwili pogorszenia się sprawy szwedzkiéj, a kiedy Polska już znalazła sprzymierzeńców godniejszych od Rakoczego i Kozaków, wystąpili z propozycjami kongresu. Cała ta walna rozprawa, ktora, jakby się zdawało, była powinna doprowadzić do zupełnego zerwania Ludwiki Maryi z kłamliwym Posłem, powiodła się zupełnie jego zręczności. Królowa zaczęła się tłumaczyć z traktatu zawartego w Wiédniu, a nawet żałować, że go zawarła. Nie wahała się spomnićć o kandydaturze francuzkiego księcia. Pewnie o tém nigdy nie zapomniał de Lombres i niewątpił, że w ostatnim razie zdoła na polu téj kombinacyi wziąść górę nad Austryakami, wiedział bowiem, że się do przyjęcia korony polskiéj łatwo nie ośmielą. Późniéj więc, lecz dokładniéj przemagali Francuzi nad Austryakami. Odtąd będzie przy pomocy kokiety idącéj nie za głosem wdzięczności, lecz za chwilowémi wrażeniami sprawa polska w ich ręku, zwłaszcza, że Francuzi nie mając wojska w Polsce, nie mogli się dopuszczać nadużyć, a austryackiemu Hatzfeld przewodniczyć nie umiał.

(Układy i kapitulacya Szwedów w Krakowie. Wyzwolenie Wielkopolski. Historyczne znaczenie Krakowa.)

Ochydny koniec wyprawy Rakoczego, wpłynął korzystnie na oblężenie Krakowa; po raz trzeci uśmiechnęła się Fortuna Polsce sprzymierzonéj z Austryą. Jan Kazimierz nie wątpił, że bez wszelkiego rozlewu krwi stolicę odbierze. Wysłaniec Rakoczego przybył (4 Sierpnia) do Bethlena, komendanta siedmiogrodzkiego w Krakowie, z poleceniem, aby stósownie do zawartego traktatu oddał miasto Polakom. Bethlen był gotów wypełnić rozkaz swego Pana, komendant zaś szwedzki Würtz,

opiérał się temu. Królowa poczęła układać się ze Szwedem, przyrzekała mu pieniądze, on nie odrzucał obietnic Królowéj, wszelako przedstawiał Hatzfeldowi, że po wyjściu Betlena z załogą powinnoby i wojsko rakuskie ustąpić, skoro między Leopoldem, a Karolem Gustawem nie ma nieprzyjaźni. Hatzfeld odrzekł, że Würtz jest tylko podkomendnym Rakoczego i wraz z Betlenem wyjść z miasta powinien; po stanowczém postanowieniu Betlena odciągnąć z załogą, skłonił się także Würtz do układów. Wyznaczeni do parlamentowania ze strony austryackiéj Pułkownicy Görtz, Kaiserstein i Heister, ze strony polskiéj Pułkownik Denhof i Morsztyn [1]) rozpoczęli (12 Sierp.) konferencyą konno między austryackiemi posterunkami i miastem w bliskości zamku; Betlen przyrzekł wyjść bezwarunkowo, Würtz pragnął warunków. Nie przyszło do ugody ze Szwedem, pragnącym widocznie zyskać na czasie, aby przeciw jego Panu wojsko austryackie w letniéj porze użytém być nie mogło.

Nazajutrz (13 Sierpnia) przysłał Würtz warunki układu nie mogące być przyjętémi [2]); między innemi żądał wypuszczenia Jenerałów szwedzkich wziętych r. z. przy zdobyciu Warszawy. Odesłano mu te warunki, co go zmusiło do nowych propozycyi, które rozbierali z komisarzami polskimi i austryackimi oraz Jenerałowie Montecucuoli i Souches [3]), zawezwani od Jana Kazimierza pragnącego niecierpliwie ukończenia sprawy. Nareszcie stanęła już umowa (16 Sierp.) względem głównych warunków kapitulacyi, a Würtz robił jeszcze trudności i wybiérał tymczasem kontrybucyę między Żydami [4]), co się ze Szwedem przeciw Polsce byli połączyli; Król się ujął za żydostwem, ale Würtz nie chciał rokować z Królem, lecz jedynie z Hatzfeldem, czemu się oparł Jan Kazimierz jako rzeczy niezgodnéj, ani z powagą korony, ani z interesem Leopolda I., mającego przykre stanowisko w Niemczech [5]). Dopiéra 21go Sierpnia stanęła ugoda następna: Szwedzi oddadzą po 7 dniach

---

[1]) Był oraz trzeci komisarz królewski, lecz ani jego imienia, ani urzędu nie podaje Montecucuoli. — [2]) „*Il* Würtz *manda punti d' accordo impertinennti.*“ *Memor. di Mont.* — [3]) *Jean Casim. au Comte Montecuc. Bronowice ce 15 Avoût 1657.* Oryg. w arch. woj. — [4]) „*Die Judenschaft zu pressen*“ *Joh. Cas. an* Hatzfeld. — [5]) *J. Cas. an* Hatzfeld. Zwierzyniec 17. Aug. 1867. Oryg. w archiw. woj.

miasto i zamek rzetelnie, wyjdą z wojskowémi honorami (z rozwiniętemi chorągwiami etc.) w kierunku Krosna, dokąd ich odprowadzi austryacka eskorta z częścią polskiéj, zabiorą z sobą na własnych i 200 polskich wozach swe ruchomości, wyjąwszy sprzętów kościelnych. Z potrzeb wojennych zostawią 150 dział, 100 cetnarów prochu, a z sobą wezmą tylko dział 13. Aryanie będą błagali o przebaczenie, inaczéj karze konfiskaty i wywołania z kraju podpądną, Żydzi zostaną na łasce królewskiéj. — O innych dysydentach, chociaż także systematycznie popierali Szwedów, nie zrobiono wzmianki.

Podczas układów kazał Król prowadzić daléj prace oblężnicze, Betlen z swém dwutysiącznym wojskiem przeszedł (18 Sierp.) Wisłę eskortowany przez oddział polskiéj jazdy. Przyspieszyło to wykonanie układu, Szwedzi oddali (24 Sierpnia) bramę floryańską i Kaźmierz w ręce Austryaków. Würtz ze szwedzką piechotą „najpiękniejszym ludem", wynoszącą 2000 ludzi (jazda nieliczna nieco ucierpiała) wyruszył 30 Sierpnia ku granicom Marchii brandeburskiéj, odprowadzony przez austryackiego Pułkownika Garnier. Hatzfeld na pożegnanie Szwedów wyprawił Würtzowi i jego oficerom ucztę z niezadowolnieniem ludu, który Szwedzi przez dwa lata ciemiężyli, wiele domów i klasztorów dla utwierdzenia się w mieście zburzyć [1]) kazali. Inaczéj doradzał ów uczeń, chciał on wszystkich Szwedów wytruć piwem [2]). W ogólności było wielkiém zawzięcie na Szwedów, zawołanych rabusiów. Oddziały wojska polskiego postępowały za Würtzem, aby Szwedom przeszkodzić rabować i pod tym pozorem dopuszczały się zemsty nad pojedynczymi Szwedami.

Jeszcze przed kapitulacyą i kiedy wojsko polskie i litewskie gromiły Rakoczego na Rusi, powiodło się także polskiemu orężowi w Wielkopolsce, Poznań i dwa inne utwierdzone stanowiska, co dotąd były w ręku Brandeburczyków, poddały się Janowi Kaźmierzowi; odtąd cała Mała i Wielka Polska były wolne od nieprzyjaciela [3]). W czasie tych powodzeń polskich

---

[1]) *Memorie di Montec.* Między dokumentami należącemi do szczegółów lit. *B.*

[2]) *Memorie di Montec.* — [3]) *Litterae Joanis Casim. ad Reg. Leopol. In castris ad Cracov. 12 Aug. 1657.*

walczyli Austryacy nad Padwem i ponieśli Aleksandryi pomoc [1]). Zdawało się, że sojusz polsko-austryacki, któremu widocznie błogosławiły niebiosa, złączył ściśle i na zawsze sprzymierzeńców.

W saméj rzeczy było wzięcie Krakowa wielkim wypadkiem, zawsze bowiem grało to miasto ważną rolę w dziejach polskich; najstarszy kronikarz Polak z niego wyprowadza początek ustaw polskich. Jak Gniezno było stolicą duchowną, tak Kraków stał się stolicą polityczną Polski całéj. Do panowania nad Krakowem był przywiązany urok, nietylko w czasie podziałów, monarchicznego Majestatu Polski; Krakowowi zatém przypisywano tajemniczą siłę przedstawiania Polskę całą, Polskę jedną. Ile to wrogów Polski rozbiło się o twierdzę na Wawelu! Opatrzność czuwała przedewszystkiem nad tém miastem, z tąd (jak za Jana Kaźmierza z Częstochowy) błogosławiła Polskę całą. Z przeniesieniem téj stolicy do Warszawy przeminęła i fortuna Polski; gońce, co z doniesieniami zwycięztw przybywali do Krakowa, nie mogli, zdałoby się, trafić do Warszawy. Stale tam mieszkał dopiero Władysław IV., Król smutnego spomnienia. Jego następca wielce nieszczęśliwy znów w Krakowie powierzonym Czarnieckiemu usiłował zbawić sprawę, ale po stracie tego miasta nie zdołał wstrzymać upadku Ojczyzny. Przez Kraków zwykła przybywać pomoc chrześcian dla Polski będącéj przedmurzem chrześciaństwa. Ostatni blask Polski całéj, niepodległéj widział tylko Kraków, tędy szło rycerstwo, aby pod Wiedniem zbawić zagrożone chrześciaństwo i oświatę. Tu koronowano Królów, nawet po przeniesieniu stolicy, oraz tu były ich groby, co świadczy o powadze miasta, skoro ono dawało niejako życie Majestatowi, a królewskim popiołom wypoczynek. Na Krakowie i Krakowskiém opiérał się głównie Kościuszko, gdy usiłował ocalić Polskę dwukrotnie rozebraną. Europejskie mocarstwa zgromadzone w Wiedniu uznały zasługą starożytnéj stolicy, zostawiając jej samodzielność i rodzaj niepodległości. Zatém tu się zaczęła monarchia, tu najdłużéj dotrwała samoistność, autonomia Polski. W ironyi, że Kraków jest polskim Rzymem, kryje się prawda historyczna.

---

[1]) *Lettere di Portia al Conto Montec. Prag 17 Agosto 1657*, Oryg. w arch. wojny.

W każdym względzie ciekawe, zajmujące miasto, nie tylko z powodu uniwersytetu przez wieki wyłącznéj wszechnicy na Północy i Wschodzie, będącéj do dziś dnia najdostojniejszym, pod wielu względami jedynym pomnikiem Polski jagiellońskiéj.

(Spory z powodu załogi zamku wawelskiego. Wjazd Króla do stolicy.)

Wszelako odebranie tak ważnego miejsca nie pogodziło Królowéj z Austryakami. Jeszcze przed zajęciem miasta wszczął się spór nowy o załogę zamku krakowskiego. Król kazał powiedzieć Hatzfeldowi, że chce obsadzić zamek gwardyą królewską, aby lud nie szemrał, że Austryacy pragną sukcesyi po Janie Kaźmierzu i dla tego chcą mieć załogę w zamku stolicy. Hatzfeld odrzekł, że według traktatu należy prawo załogi do Austryi, dla tego 2000 ludzi zostawia w Krakowie, daje zaś radę, aby jeden z ministrów królewskich został w zamku, miał pod swemi rozkazami załogę austryacką, a wtenczas będzie się zwała władza w Krakowie rządem królewskim. Królowa pragnęła, aby Wielki Marszałek koronny Lubomirski swojém wojskiem obsadził zamek i prosiła (27 Sierp.) Jenerała Montecucuoli o pomówienie o tém z Feldmarszałkiem; Jenerał się wzbraniał, albowiem w zamku, panującym nad miastem, znajdowało się wiele dział, zatém mogłaby załoga zamkowa wypędzić garnizon z Krakowa. Nazajutrz przemawiała Królowa znowu za Marszałkiem, wystawiając jego możność, wziętość u szlachty i przychylność ku Austryi. „Jam sama“, rzekła, „zupełnie za Domem austryackim [1]) i jestem krewną Cesarzowéj“ (wdowy), oraz narzekała na Francyą, że jej dochodów i dóbr własnych pobierać nie daje.

Powody, dla których Królowa tak gorliwie wspierała Lubomirskiego, późniéj poznamy. Jan Kaźmierz nie był przyjaźnym Lubomirskiemu i nie myślał cale podnosić powagi Marszałka, mając go za dumnego, zuchwałego wazala. Udał się osobiście Król do Hatzfelda i oświadczył (29 Sierp.), że chce zamek obsadzić swą niemiecką załogą, mającą zależéć jedynie od niego samego — i skoro zamek jest królewską rezydencyą, byłoby ubliżeniem koronie, gdyby tam kto inny rozkazywał.

[1]) *Memorie di Montec.*

Zagroził Jan Kaźmierz, że odmowną odpowiedź weźmie za nieprzyjaźń; Hatzfeld uległ i zezwolił na wprowadzenie 200 ludzi królewskich do zamku, Król zaś pozwolił, aby straż austryacka stała u bramy zamkowéj. Z tego układu nie byli zadowoleni przyboczni Królowi Senatorowie i postanowili nalegać u Hatzfelda na załogę Lubomirskiego. Jan Kaźmierz wysłał do Montecucuolego ostrzedz Feldmarszałka, aby na to żądanie Senatorów nie zezwolił, oraz im nie powiedział, że ów układ pochodzi od Króla.

Poseł francuzki nie spoglądał spokojnie na te spory, lecz wzmagał je według możności. Będąc wysłannikiem najprzewrotniejszego gabinetu, w rutynę Mazariniego zupełnie wtajemniczonym, nauczał on Polaków, jak zawarte ugody łamać należy i prawił im, że skoro traktat wiedeński przeciw Rakoczemu głównie zawarty, więc po tegoż ustąpieniu z Polski nie mają Austryacy prawa do obsadzenia Krakowa. Ale ponieważ czuł sam zapewne, że podobny wybieg Polaków, co traktat wiedeński nie przeciw Rakoczemu, lecz przeciw nieprzyjaciołom Polski, głównie przeciw Karolowi zawarty czytali i na bój Austryaków ze Szwedem się patrzyli, nie przekona, wystąpił de Lombres z innym argumentem i dowodził, że Austryakom Kraków nie potrzebny, ponieważ im po ustąpieniu Szwedów z Małéj i Wielkiéj Polski żadne niebezpieczeństwo grozić nie może. [1])

Senatorowie, snadź bardziéj pomni na te nauki, niżeli na powinności traktatem opisane i na wzięcie stolicy uskutecznione przez Austryaków, zaprosili Jenerałów austryackich na radę i utrzymywali, że się prawo załogi należy Marszałkowi będącemu nieustającym gubernatorem miasta, oraz sędzią szlachty, a sądzićby nie mógł w miejscu zajętém przez obcych. Oraz załodze austryackiéj w mieście odmawiali Senatorowie prawa mięszania się w sprawy, wyjąwszy wojskowe. Hatzfeld odpowiedział, że według traktatu załoga zależy od Austryi i jedynie na żądanie Króla zezwolił na załogę polską, 200 ludzi wynoszącą. Wielki Kanclerz odrzekł zuchwale, że „nie dość zadowolnić Króla, lecz nadto należy zadowolnić Senatorów“. Hatzfeld słusznie oburzony takiem lekceważeniem królewskiego

---

[1]) De Lombres, sprawozdanie do gabinetu francuzkiego.

Majestatu i uroczyście zawartéj ugody nazwał rozumowanie Senatorów: „niepotrzebnémi wybiegami“, skoro bez załogi w zamku nie byłaby bezpieczną w mieście załoga austryacka i oraz wyrzucał Polakom, że drugą nielegalność popełnili i bez niego układ z Rakoczym zawarli. Znów Królowa, a nawet i Król (już widać ulegli zdaniu, albo natarczywości Senatorów) wzywali Montecucuolego, aby namawiał Hatzfelda do przyjęcia 200 niemieckich żołnierzy Lubomirskiego, płatnych od Rzeczypospolitéj, Lubomirski bowiem ma wielkie stronnictwo za sobą, Wielki Kanclerz i Podskarbi zupełnie mu oddani, a Morsztyn jego kreaturą. Jenerał spełnił polecenie z zadowolnieniem Króla i Królowéj, ale wątpię, czyli się zbudował tak ścisłém ograniczeniem władzy monarszéj w Polsce.

Królestwo starało się go zyskać, mianowicie dbała o to Królowa, upewniała, że tylko jemu ufa, że on jedynie zdoła naprawić błędy popełnione przez Hatzfelda i t. d. W saméj rzeczy miał Montecucuoli, mimo że go potém nazywano kunktatorem, (zbyt ostrożnym w wojnie, do oczekiwania skłonnym, nakształt Fabiusza), wiele sprężystości, oraz znał rutynę Dworów, oceniał dokładnie ludzi i stosunki, unikał wszelkiéj niezgody, starał się o przyjaciół, pilnie z nimi korespondował, w ogólności umiał się podobać; wiadomo, jak żywe wrażenie zdołał, będąc w Sztokholmie, zrobić na serce Królowéj szwedzkiéj Krystyny, z którą nawet potém korespondować i rady politycznéj udzielać jej nie przestawał [1]). Królowa polska układała sobie także użyć go do swych politycznych celów, skoro, widać w skutek jej zabiegów i skarg Jana Kaźmierza, przysłał Leopold I. do Króla P. Sattler z oświadczeniem, że Feld-Marszałkowi jeszcze czas niejaki komendę, ze względu na Niemcy zostawić musi, lecz Montecucuolego do naprawiania błędów Hatzfelda wzywa. Ponieważ Montecucuoli mając Królowę za przychylniejszą Francyi niżeli Austryi, postępował z wielką oględnością i nawykły do prawdziwie monarchicznych zwyczajów, nie kwapił się łączyć ściśle z Dworem polskim, powierzyła Królowa Jenerałowi tajemnicę stanu, zawierającą

[1]) Montecucuoli zostawił między swémi papiérami (złożonémi obecnie w archiwum wojny wiédeńskiem) najtkliwsze bilety Królowéj szwedzkiéj.

oraz jej polityczne dążności. „Kanclerz", rzekła Królowa, „i wielu innych mają zamiar zmienić kształt rządu polskiego, ponieważ pod pozorem wolności panuje u nas rozwięzła swawola i sprawia istotną niewolę. Wszelako chcą oni (Senatorowie, Magnaci) położyć granice władzy królewskiéj, albowiem ani oni, ani ich stronnicy nie mają zamysłu obalenia Rzeczypospolitéj." [1]) Widocznie miała ta reforma być arystokracką, zatém niewątpliwie wymierzoną przeciw szlacheckiemu gminowładztwu. Koryciński potwierdził rzeczywistość zamysłu reformy, albowiem chociaż sam nie zawsze uległy Królowi, skarżył się już przedtém Jenerałowi na nieład w Polsce, a wojsko polskie miał za tak bezkarne, iżby pragnął, aby je wyrzucono z Królestwa. [2]) Zobaczemy, że oraz Król i Królowa dążyli gorliwie do naprawy Rzeczypospolitéj.

Czwartego dnia po wyjściu Szwedów odprawił Jan Każmierz wjazd uroczysty do stolicy [3]). Przy wnijściu do miasta osłonili mieszczanie Króla baldachimem, pod którym jechał konno do katedry w zamku. Nuncyusz papiezki celebrował, po mszy świętéj śpiewano *Te Deum.* Królowę idącą po lewéj ręce Króla prowadził w kościele Poseł francuzki de Lombres, coraz gorzéj widziany od Austryaków, miany od nich za intryganta. Królowa przyrzekła Montecucuolemu, że z wojskiem de Lombres nie pójdzie do Warszawy, lecz odjedzie. Spór o liczbę załogi krakowskiéj załatwili (5go Września) Podskarbi i Podkanclerzy z Hatzfeldem, zgodzili się na 1600 piechoty i 200 konnicy; od straży nocnéj przy bramie zamku odstąpił Hatzfeld.

Zaszła więc w kilku tygodniach nagła, a korzystna zmiana w całém położeniu. Niedawno nie czuł się Król bezpiecznym

---

[1]) *Memorie* czyli dziennik Montecucuolego pod dniem 1 Września 1657. Oryg. własnoręczny w c. k. arch. wojny w Wiedniu, Między dokumentami Nr. X.

[2]) *Memorie di Montecucuoli.* 14 Sierp. 1657. Oryg. arch. woj.

[1]) W następującym porządku: 1) Korpus gwardyi Hatzfelda (królewskiéj nie było. 2) Kawalerowie dworscy i niektórzy oficerowie. 2) Montecucuoli i Podkanclerzy kor. 4) Podskarbi, Kanclerz i francuzki Poseł. 5) Marszałek dworu. 8) Król konno. 7) W. Szambelan (podobno Buttler). 8) Królowa w lektyce. 9) Szwadron oficerów austr. 10) Karety z damami. 11) Kompania węgierska (w służbie polskiéj).— *Memorie di Montec.*

w swym kraju, a obecnie Karol Gustaw zajął się wojną z Danią, Rakoczy pokonany uciekł, Kraków i Poznań odebrane. Spieszne uderzenie na Toruń, a do czego już przed kapitulacyą Szwedów robił przygotowania Jan Kaźmierz [1]), mogło świetnie uwieńczyć kampanią i zatrzeć wszelką pamięć o sporach zaszłych między Sprzymierzeńcami.

(Niezgoda między Austryakami i Polakami względem dalszych czynności wojennych i z powodu żywności, tudzież układu siedmiogrodzko - polskiego. Wymarsz pod Toruń.)

Wszelako to nie nastąpiło z winy administracyi austryackiéj zawsze opieszałéj i ociężałego Feldmarszałka. Wprawdzie zgodził on się na wymarsz wojska, na co ciągle nalegał Król, tudzież zalecał usilnie Baron Lisola, aby podnieść ducha Danii, będącéj już w zapasach ze Szwedem, ale co do dalszych operacyj nie było zgody między Królem a Feldmarszałkiem. Jan Kaźmierz (czując zapewne, że pora do oblężenia Torunia spóźniona) i Senatorowie pragnęli uderzyć na Elektora, aby go zmusić do układów, Hatzfeld się temu opierał i radził odbierać fortece pruskie wojskom szwedzkim, skoro ani Polacy, ani Gdańszczanie dostatecznéj piechoty i artyleryi nie mieli, mianowicie wskazywał Hatzfeld na Toruń. Zgodził się Król na to [2]), lecz jednocześnie wbrew zdaniu Feldmarszałka wysłał Czarnieckiego z małym korpusem do szwedzkiego Pomorza, aby siły szwedzkie przeciw Danii obrócone rozerwać. Do tego kroku poczuwał się Jan Kaźmierz obowiązany ugodą zawartą (28 Lipca 1657) w Kopenhadze z Danią [3]), Hatzfeld zaś odradzał wyprawę, mianowicie z powodu wielkich bagien i lasów w tym kraju, a co w saméj rzeczy stawiało wielkie przeszkody korpusowi Czarnieckiego i Wojewody Opalińskiego złożonemu z saméj jazdy.

Hatzfeld dawszy rozkaz gotowości do marszu, wyjechał do swych dóbr, w części dla zdrowia, w części, aby przyspieszyć nadejście z Szlązka potrzeb dla wojska. Kawalerya pod komendą Sporka już przedtém (9 Wrz.) wyruszyła w kierunku do Torunia, Montecucuolemu, swemu zastępcy, poruczył Hatz-

[1]) *Joan. Casim. Regi Leop. Crac. 12 Aug. 1657.*— [2]) Raport Hatzfelda do Leopolda Igo. Kraków 7 Września 1657. Oryg. w arch. wojny.— [3]) Zobaczyć w II rozdz. téj księgi.

feld z rozkazu Jana Kaźmierza, aby szedł z piechotą i 6ciu działami, resztę zaś artyleryi Wisłą wyprawił. Tę rzekę chciał przejść Montecucuoli w miejscu, gdzie w nią wpada Narew, i prosił Króla o statki i drzewo do zrobienia tam mostu. Przy pożegnaniu powiedziała mu Królowa, że z Elektorem zawarty już traktat, ale go Kanclerz z powodu małego miasteczka (Elbląga) nic nieprzynoszącego Polsce podpisać nie chce, z czego wnosiła, że Kanclerz dał się od Szwedów, albo od Francuzów przekupić i dla tego odrębnym układom z Elektorem bez Szwecyi przeszkadza [1]; wątpię, aby namiętność Królowéj potępiającéj wobec cudzoziemca tak srogo Polaków u steru stojących była ponętą dla Montecucuolego do łączenia się z jéj stronnictwem. Cała armia austryacka pod wodzą Montecucuolego, który 11go Września wymaszerował do Torunia, składała się z 7miu pułków jazdy, wynoszących 70 kompanij po 80 do 100 ludzi i z 9ciu pułków piechoty liczącéj 9400 żołnierza [2]. Jan Kaźmierz wybrał sobie 2 kompanie do straży przybocznéj.

Za wojskiem austryackiém miał wyjść Lubomirski z swym korpusem do Prus, dokąd także dążyła część wojska litewskiego. Czarniecki był na wyprawie w Pomorzu. Trzecia armia polska pod Potockim odebrała przeznaczenie zbliżać się do Ukrainy [3]. Król, Królowa, Nuncyusz i zagraniczni Posłowie wyjechali do Warszawy, zkąd Król i Królowa mieli się udać do obozu [4].

Z powodu nieładu administracyjnego w Polsce, kraju wycieńczonym, nie przygotowano żywności dla wojska. Sattler przywiózł z Wiednia tylko 20,000 fl. i prosił Króla, aby zwożono żywność; Król wydawał rozkazy, lecz go rzadko słuchano. Tymczasem przybywały nowe wojska ze Szlązka, Leopold I

---

[1]) *Memorie di Montecucuoli. 9 Sept. 1657.*

[2]) Pułki jazdy: Montecucuoli miał 10 komp., Garnier 9, Piccolomini 12, Gonzaga 10, Götz 10, Spork 9, Heister 10. Pułki piesze: Baden wynosił 1200 ludzi, Humoldstein 1300, de Souches 700, Kaiserstein i Ranfft 1300, de Mers 1000, La Corona 1000, Conti 1000, Jacques 350, Nicola 650. *Verzeichniss der Regimenter bei Cracow.* Regestr oryginalny w arch. wojny.

[3]) Cieciszewski (Rezydent polski w miejscu zmarłego Visconti) *Regi Hungariae. Pragae 12 Sept. 1657.* Oryg. w arch. tajn.

[4]) *Girardin's Bericht. Warsch. 7 Oct. 1657.* Oryg. tamże.

kazał niemi obsadzić Kraków, a resztę wysłać za główną armią; oraz z Węgier nadchodziły oddziały. Jan Kaźmierz ze swéj strony wymagał od Hatzfelda, aby więcéj piechoty wysłał przez Wielkopolskę pod Toruń, załoga tam bowiem szwedzka była liczną. Tym sposobem w jedném miejscu kupiły się masy, utrudniały wyżywienie żołnierza, zostawionego bez magazynów, co prowadziło obiedwie strony do niesnasków, nawet do nieufności. Polacy wpadali na podejrzenie, że Austryacy chcą na polskim chlebie trzymać dla siebie żołnierza, Austryacy zaś zarzucali, że Polska wojska wymaga, a żywić go nie chce. Do jątrzenia dwóch stron przyczyniały się nie mało łotrostwa popełniane przez austryackich żołnierzy, skłanianych do tego często głodem, często zaś jedynie swawolą. Nie brakło rakuskim wodzom na surowości, Hatzfeld był nieubłaganym, Audytora jeneralnego wtrącił do więzienia, Porucznik z pułku Sporka stracony (*justificirt*), podejrzani żołnierze bywali pociąganymi do odpowiedzialności, ale najczęściéj bronili Pułkownicy swoich, odbijali więzionych żołnierzy, natomiast do sądu posyłali zupełnie niewinnych, zatém niepodpadających karze. W takiém położeniu było trudném utrzymanie karności w wojsku austryackiém, a które dało się poznać z pochopności do łupu już w Szlązku i w Morawie.

Podobnie zachodziło nieporozumienie między gabinetami austryackim i polskim, a to z przyczyny układu między Polską i Rakoczym zawartego. Traktat wiedeński obowiązał sprzymierzone strony, aby jedna bez drugiéj ani pokoju ani rozejmu z nieprzyjacielem nie zawierała. Jan Kaźmierz pomny na prawo międzynarodowe, zawsze wierny sprzymierzeniec, uwiadomił Leopolda Igo, że Rakoczy pismem swego Kanclerza z pod Warszawy (z d. 21 Czerwca) do Stan. Witowskiego, Kasztelana sandomierskiego, o pokój prosi, na co Król polski pod warunkiem austryackiego pośrednictwa zezwala i już instrukcye do układów wydał [1]). Leopold upoważnił do pośredniczenia Kanclerza węgierskiego i Radcę nadwornego Hegenmüller, Barona na Albrechtsberg etc. [2]). Ale Lubomirski, wówczas stronnik Królowéj, Austryakom nieprzychylny, dowolny i zuchwały,

---

[1]) *Litterae Joan. Cas. ad Leopol. I. Czenctoch. 25 Junii 1657.* Własnoręcznie, w arch. tajn.— [2]) *Fiduciariae Regis Hung. pro Rege Pol. 1 Julii 1657.* Oryg. tamże.

dokazał tego, według świadectwa W. Hetmana, że imie Leopolda już w układzie umieszczone, wymazano, układ z Rakoczym bez Austryaków ukończono [1]). Mianowicie Hatzfeld nie przebaczył tego nigdy i stał się odtąd systematycznym przeciwnikiem Polaków, a niedawno jeszcze był im zupełnie przychylnym. Ten czyn zarozumiały Lubomirskiego był pierwszym powodem do żywéj nieprzyjaźni, jaką mu zawsze odtąd okazywali Austryacy z niemałą szkodą dla sprawy. Sam Leopold I skarżył się, że Polacy odrębny układ zawarli i wpadał na podejrzenie, że warunki przed nim ukryć pragną [2]), a ponieważ nieco przedtém stanął traktat między Danią i Polską, o czém Austryacy tylko słyszeli, powiększało to nieufność wiedeńskiego gabinetu do polskiego.

Tymczasem uwiadomił Jan Kaźmierz Leopolda Igo o traktacie duńsko-polskim, oraz o nowém żądaniu Cara, aby Polacy nie czekając na sejm, pełnomocników do Moskwy wyprawili [3]). Co do układu z Rakoczym tłómaczyli się Król i obadwaj Kanclerze, że „bez wiedzy Dworu“ zawartym został, przyznawali, że to było z krzywdą Austryi i dla tego umyślny do Króla węgierskiego wyprawiony. Girardin (zastępca Lisoli) dziwił się słusznie, że jeden Magnat przywłaszczył sobie prawo przemazania warunków przez Króla posłanych, a którémi Leopold I był objęty; wiaropodobnie ośmielił się do tego kroku Lubomirski za pozwoleniem Królowéj, niechcącéj przygnębionego Rakoczego zgubić. Kanclerze odrzekli, że Lubomirski złych zamiarów nie miał, że bardziéj będzie odpowiedniém godności Austryi, gdy umyślne poselstwo siedmiogrodzkie dla otrzymania ratyfikacyi do Pragi przybędzie, a nadto może wtenczas gabinet austryacki według okoliczności traktat przyjąć, lub odrzucić [4]). Hatzfelda upewniał Król, że owych 1,200,000 zł. nie wypłacił Rakoczy, ale dał zakładników Lubomirskiemu. Wszystko to nie zdołało przekonać Austryaków. Ze swéj strony skarżyli się Polacy, że Poseł austryacki w Ko-

[1]) *Cieciszewski Comiti Portia. Pragae 21 Oct. 1657.* Oryginał w arch. tajn. Między dokum. Nr. XI. — [2]) *Leopold's I Befehl an Girardin. Prag 20 Aug. 1657.* Oryg. arch. tajn.— [3]) *Joan. Cas. Regi Leopoldo. Crac. 7 Sept. 1657.* Własnoręcznie, tamże. — [4]) *Girardin, Rel. ad Reg. Hung. Crac. 7 Sept. 1657.* Oryginał tamże.

penhadze nie porozumiewa się z polskim [1]). Król mianował niedawno X. Trzebickiego, najgorliwszego stronnika Austryi, Biskupem krakowskim, a na jego miejsce Podkanclerzym koronnym X. Prażmowskiego, gotowego na każde skinienie Królowéj i przychylniejszego Francyi niżeli Austryi; mogło to wpłynąć niekorzystnie na ufność między Dworami wiedeńskim i warszawskim.

W ogólności do niesnasków między obydwoma państwami przyczyniali się niemało Ministrowie wiedeńscy i polscy, i ci i tamci usiłowali skłonić swych Monarchów do wydobycia największéj korzyści dla swéj sprawy, bez względu na rzecz sprzymierzeńca. Widzieliśmy, jak dowolnie tłumaczyli ugodę względem załogi krakowskiéj Ministrowie polscy, podobnie postępowała biórokracya wiedeńska i jeszcze mniéj względów okazywała sprawie polskiéj, jakkolwiek spólnéj z austryacką; niezawodnie zdawali sobie dostatecznie sprawę z tego spólnictwa jedynie obadwaj Monarchowie i prawdziwi ludzie stanu krajów obu. Leopolda Igo skłoniła biórokracya do usilnego wymagania, aby tak zamek jak i miasto „będące opasane jednym murem“, były obsadzone żołnierzem rakuskim. W rozkazie do Hatzfelda (z dnia 12go Wrz.) wzywa go Leopold I, aby wszelkiemi środkami Jana Kaźmierza i Senatorów nakłonić do tego usiłował, inaczéj bowiem, argumentował Leopold, nie stanie się traktatom zadosyć, wojsko austryackie nie znajdzie bezpieczeństwa, przeciwnie będzie mogło bez wiedzy Króla i Senatorów być zniesioném, a przytém nastąpi strata dział, żywności i innych zasobów. Naleganie na załogę, mówi Leopold, nie pochodzi z nieufności ani ku Królowi, ani ku Senatorom, lecz jedynie z układu i ze względu na bezpieczeństwo wojska. Ponieważ traktat polsko - austryacki udzielony wielu Koronom i Książętom, myśleliby oni, dowiedziawszy się o nieubezpieczeniu wojska rakuskiego, że traktat złamanym został, coby przyniosło szkodę Koronie polskiéj i austryackiéj zarówno. Do mnie, rzekł Leopold, należy w Krakowie prawo wojskowe, Królowi polskiemu służą prawa cywilne. Gdybyś tego, wbrew oczekiwaniom naszym, nie dopiął, wtenczas rozkazujemy,

---

[1]) *Hatzfeld's Bericht an Leopold I. Krak. 7 Sept. 1657.* Oryg. w arch. tajn.

abyś pochód wojska do Prus nagle wstrzymał i dalszych rozporządzeń oczekiwał [1]). Tak doradzała biórokracya.

Wszakże tego samego dnia wydał Leopold rozkaz inny do Feldmarszałka: „Wprawdzie rozkazałem Wam wstrzymać marsz armii do Prus, jeżli od Króla Jegomości i od Senatorów nie uzyskacie zezwolenia na obsadzanie zamku krakowskiego wojskiem mojém. W saméj rzeczy jednak wstrzymania wojska nie pragnę i chcę jedynie pod tym pozorem, przy prawie obsadzenia zamku tém snadniéj się utrzymać. Nie szczędź pracy, aby celu dopiąć, wszakże ostatecznie z wojskiem do Prus pójdziesz, ale powiesz, że to robisz z własnego natchnienia i na swą odpowiedzialność bierzesz. Ten rozkaz zachowasz w największéj tajemnicy" [2]).

Rozkazy przybyły za późno, Hatzfeld już nie był przy armii, wreszcie już się był zgodził przedtém na załogę polską w zamku.

(Operacye Austryaków w celu oblężenia Torunia.)

Z Wolborza podczas marszu rozkazał Montecucuoli Pułkownikowi (to jest Jenerałowi-Majorowi według dzisiejszéj organizacyi) Heister, aby z sześciu kompaniami jazdy zrobił rekonesans do Płocka po obydwu brzegach Wisły w celu powzięcia wiadomości o wojskach szwedzkiém, brandeburskiém, moskiewskiém, polskiém i litewskiém (pod Gąsiewskim), oraz aby doniósł: 1) Czyli pod Płockiem jest bród przez Wisłę. 2. Czyli most stósownie do rozkazu królewskiego już tam wystawiony. 3) W jakim stanie znajdują się wsie, młyny i t. d.; jakie położenie: czy leśne, czy górzyste i t. p. 4) Zrobić zasadzkę i dostać jeńców z Torunia. 5) Urządzić pocztę przez Rawę, Łowicz i Płock. 6) Na nieprzyjaciela, jeżli się w małéj liczbie zgromadzi, uderzyć [3]). Wkrótce doniósł Heister, że kraj na prawym brzegu Wisły jest zupełnie zniszczony, wojsku potrzebne prowianty, wszystkie przejścia przez rzekę Drwenca są strzeżone szańcami, piechotą i artyleryą obsadzone, Wisła

---

[1]) Praga 12go Września 1657. Oryg. w arch. tajn. wied. Między dokum. Nr. XII. — [2]) *Idem ad Eundem.* Zob. między dokum. Nr. XII. — [3]) *Montecucuoli an Heister. Wolborz 24 Sept. 1657.* Oryg. w arch. wojny.

szeroka, liczba statków do budowania mostu na Wiśle niedostateczna [1]).

Armia przybyła do Wisły 4 mile wyżéj Płocka, przeprawa z powodu małéj liczby statków szła powoli przez szeroką, a przy brzegach płytką rzekę. Heister spotkał blisko ujścia Drwency (wpadającéj milę wyżéj Torunia do Wisły), przednią straż Duglasa, pojmał Kapitana i 17 żołnierzy. Pewien szlachcic dał Jenerałowi Montecucuoli objaśnienie o załodze toruńskiéj i upewniał, że mieszczanie w liczbie 4000 ludzi, dobrze uzbrojeni, nie są Szwedom przychylni [2]).

Hatzfeld postanowił wrócić do wojska, oskarżał żołnierzy Czarnieckiego: „że rabują, kraj pustoszą jakby nieprzyjaciele; niech się teraz Jan Kaźmierz przekona, kto byli ci rabusie, co pod Krakowem łupili.“ W ogólności wyrzucał Hatzfeld Polakom nieład, niedbałość o żywność dla wojska, o chorych żołnierzy i t. p. i wyraźną nieprzyjaźń do żołnierza austryackiego [3]); ze swéj strony skarżyli się Polacy na łupieztwo Austryaków. Obydwie strony miały racyą, żołnierze nie mając dostatecznéj żywności sami starali się o nią ku wielkiéj niewygodzie wojska i nie z mniejszą szkodą kraju. Wszakże było to wtenczas wszędzie zwyczajem, nigdzie w połowie XVIIgo wieku, prócz Francyi i Wenecyi, administracyi nie znano; intendencya wojska zasadzała się na sztuce zręcznego zaboru żywności. Francuzi nie taili się z maksymą, że wojna wojnę wyżywić powinna. Szwedzi nie prawili o téj maksymie, ale ją w praktyce wykonywali wybornie; Wallenstein nie chciał zostać za Szwedami, a jego brali za wzór następcy. Wreszcie ubóstwo wszystkich rządów, prócz francuzkiego (który dowolnie podatki nakładał), zmuszało je do utrzymywania wojsk na koszta kraju, w którym się znajdowały. W Polsce przy pomocy możnych Stanów świeckich i duchownych, mogła być wprawdzie administracya (prywatna) lepszą, lecz kraj po 2letniéj wojnie od Szwedów, Moskali, Brandeburczyków, Kozaków i od swoich łupiony, był niezmiernie wycieńczonym. Napróżno

---

[1]) *Montecucuoli's Instruction an Sieber, Feld-Proviant-Oberst-Lieutnant. Gilow (Gielniow) 1 Oct. 1657.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Montecucuoli al Ré Leop. I. Varsav. 5 Ottob. 1657.* Oryginał tamże.— [3]) *Hatzfeld an Montecucuoli. Trachenberg 27 Septemb. 1657.* Oryginał tamże.

rozpisywał Król uniwersały, „nie dostarczyły one ani kawałka chleba.“ Nieustannie nalegał Hatzfeld to ustnie, to pisemnie i przez Posłów na Króla, oskarżał Senatorów i groził, że jeźli żywności nie będzie, wtenczas oblężenie Torunia zaniecha, o krok naprzód nie postąpi [1]). Podkonclerzy składał winę na Komisarza królewskiego i przyrzekał, że prowianty z Kujaw przybędą [2]). Władze austryackie nie dawały polskim lepszego przykładu, mundury dla wojska i działa oblężnicze jeszcze nie przybyły, prowiant z Nissy do Krakowa postępował opieszale.

Żołnierz chociaż głodny, nieodziany, dziesiątkowany chorobami, pałał jednak chęcią boju, ale nieprzyjaciel schylił głowę po za mury twierdzy toruńskiéj, gdzie się starannie ukrywał. Hatzfeld z głównéj kwatery pod Płockiem rozkazał Montecucuolemu, aby z trzema pułkami jazdy, 600 ludźmi piechoty i dwoma działami ku Drwency wyruszył, rzekę pod Gołubiem przeszedł, zamek ten małą załogą obsadzony zdobył, a młyn między Wisłą i Drwencą, przez Szwedów zajęty, od Torunia odciął [3]). Sam Hatzfeld miał z piechotą, resztą jazdy i nieco artyleryi z Płocka do Drwency się zbliżyć, działa z kilku kompaniami piechoty Wisłą ku ujściu owéj rzeczki wysłać. Ale zawsze zbyt oględny i ociężały postanowił potém z powodu złéj drogi i trudności w przewiezieniu dział i prowiantów, między Płockiem a Drwencą w Brudyniu, 2 mile od Płocka, z wojskiem stanąć, na przybycie ubiorów i żywności czekać, a Sporka z jednym pułkiem aż do téj rzeki wyprawić. Spork idący równoległe z biegiem Wisły na lewo, a z marszem Montecucuolego na prawo ku owemu młynowi, otrzymał rozkaz zachować się cicho i dopiéro za sygnałem Montecucuolego, po przejściu tegoż przez rzekę i zbliżeniu się do młyna, wystąpić [4]). Na doniesienie Jenerała (z 11go Paźd.), że według jeńców nieprzyjaciel Gołub opuścił, odpowiedział Feldmarszałek, że już działa Wisłą wyprawił i nakazał Jene-

---

[1]) *Hatzfeld an Johann Casimir. Plock 12 u. 14 Octob. 1657.* Oryginały w arch. wied. wojny. — [2]) *Vice-Cancellarius Regni ad Comitem Hatzfeld. Varsaviae 15 Octob. 1657.* Oryg. tamże. — [3]) *Hatzfeld an König von Polen. Płock 12 Oct. 1657.* Oryg. tamże. — [4]) *Idem an Montecucuoli. Płock 11 Oct. 1657.* Oryg. tamże.

rałowi, aby po złączeniu się ze Sporkiem Toruń rozpoznał [1]). Przed odebraniem tego rozkazu wyszedł Montecucuoli z Bozdanowa przez Bilsko w 1500 jazdy i 500 drag., wykonał świetnie przedwczorajsze polecenie, 15go Października przeszedł Drwencę na tratwach (*Flossbrücken*), wziął Gołub wraz z zamkiem, gdzie 200 Szwedów na załodze stało, szturmem, zajął kilka młynów bronionych przez nieprzyjaciela, szedł spiesznie przez noc całą i stanął nad rankiem (17go Października) pod Toruniem.

Przerażeni Szwedzi zrobiwszy wycieczkę stracili 200 ludzi, i z obawy, że Austryacy tu pozostać zechcą [2]), sami przedmieścia palić zaczęli. Tymczasem Hatzfeld chwiany zwyczajnie doniesieniami, dowiedziawszy się z listu Montecucuolego, przed spomnionemi wypadkami napisanego, że Gołuba nieprzyjaciel nie opuścił, uważał to za tak ważną zmianę położenia, że dobywania zamku odradzał, Sporka odwołał, a Montecucuolemu nakazał się także cofać, a daleko ku Brodnicy, gdzie się znajdowali Szwedzi, nie zapuszczać [3]). Po powrocie Jenerała Heister, który od Jana Kaźmierza nic pewnego względem żywności nie otrzymał, postanowił Hatzfeld udać się osobiście do Króla na lewy brzeg Wisły, zaś Montecucuolemu rozkazał aż do Scheps się cofnąć, wojsko tam dla patrolowania zostawić, a samemu do Płocka przybyć [4]). Oblężenie Torunia odkładał Hatzfeld do wiosny, przynajmniéj wachał się do téj czynności przystąpić. Jan Kaźmierz, z którym Hatzfeld oblężenie uradził, dziwił się obecnemu postępowaniu, wystawiał, ile na oblężeniu Leopoldowi I i jego sprzymierzeńcom (układ między Polską a Elektorem już stanął, Dania zostawała w wojnie ze Szwecyą) zależy, skoro Toruń panuje nad Wisłą, wszelki handel i łączność Polski z morzem przerywa [5]).

---

[1]) *Hatzfeld an Montec.* Płock 13 Paźdz. 1657. Oryg. w arch. wied. wojny.— [2]) Uwagi Jenerała Montecucuoli nad dziełem Gnaldo Priorato. W arch. wojny według rękopisu Podpułkownika Rothtauscher. — [3]) *Hatzf. an Montec.* Płock 15go Paźdz. 1656. Oryg. w arch. wojny. — [4]) *Idem an Montec.* Płock. 16 Paźdź. 1657. Oryg. tamże. — [5]) Mostem na Wiśle łączył Toruń przez rodzaj przedmieścia zwanego Podgórzem lewy brzeg z prawym téj rzeki, jak Podgórz pod Krakowem obecnie łączy Galicyą z Krakowskiem.

Król zaprosił Hatzfelda do Bydgoszczy, dokąd miał przybyć Elektor [1]).

Tymczasem dowiedziawszy się Hatzfeld, że Montecucuoli Gołub i inne przejścia przez Drwencę uwolnił, kazał mu zrobić rekonesans do Torunia, przedewszystkiém zbadać, czyli żywność upewniona [2]), bez czego o oblężeniu myślećby nie można. Ale Jan Kaźmierz nie przestawał na oblężenie z większym naciskiem nalegać, co Hatzfelda zmusiło polecić Montecucuolemu, który się z pod Torunia, zniszczywszy główny młyn, znów przez Drwencę ku Płockowi cofnął, aby napowrót z swém wojskiem tę rzekę przeszedł i Sporka do siebie powołał, tam tak długo, jak żywność dozwoli, konsystował [3]). Prymas zaś, wzorowy obywatel, przyrzekł, że wojsku austryackiemu przez cały czas pobytu pod Toruniem żywności dostarczać będzie.

W podróży do Bydgoszczy rozkazał Jan Kaźmierz Hatzfeldowi, aby do oblężenia koniecznie przystąpił. Tém znaglony, poruczył Montecucuolemu 600 ludzi piechoty do swego korpusu powołać i ze Sporkiem pod Toruniem stanąć; na drugiéj stronie Wisły, naprzeciw toruńskiego mosta, miał stać z wojskiem Heister, zaś Souches wysłać statki Wisłą do Torunia i pod zasłoną Heistra most wystawić. Jan Kaźmierz przyrzekł, że polska piechota z kilku działami będzie wspierała Austryaków i spodziewał się równie pomocy od Elektora. Okolice Torunia nakazywał Hatzfeld oszczędzać [4]) i przeszkodzić, aby holenderscy chłopi, będąc dobrze uzbrojonymi, nie weszli do miasta; byli to koloniści przychylni Szwedom, jak i żydzi i protestanci. Montecucuoli podstąpiwszy pod Toruń, kazał podpalić przedmieście, Heister stanąwszy z drugiéj strony Torunia w Podgórzu, niepokoił Szwedów. Wprawdzie do szańców (*tête de pont*) pokrywających most toruński na Wiśle strzelały działa bez szkody, ale Montecucuoli zajął kościół św. Jerzego leżący pod samą twierdzą, zkąd jéj wiele szkodził, nim załoga wystąpiwszy ze znaczną siłą, kościół ogniem zniszczyła; podo-

[1]) *Johann Casimir an Hatzfeld. Warschau 16 October 1657.* Oryg. w arch. wojny.— [2]) *Hatzfeld an Montecucuoli. Płock 20 Octob. 1657.* Oryg. tamże. — [3]) Hatzfeld z drogi do Wrocławka 23go Paźdz. 1657. — [4]) *Hatzfeld an Montecucuoli*, *Wladislaw* (Wrocławek) *25 Octob. 1657.* Oryginał w arch. wojny.

bnie zgorzały kościoły św. Wawrzyńca i św. Katarzyny [1]). Po tak śmiałym początku zdawało się, że Austryacy rozpoczną oblężenie Torunia, ale Montecucuoli omieszkał uderzyć na znaczną wycieczkę Szwedów z całą siłą i odciąć im powrót do twierdzy [2]).

Na zjeździe w Bydgoszczy postanowili Król, Elektor i Hatzfeld, aby się z oblężeniem, skoro już nastały zimna, wstrzymać, wszelako Toruń i inne twierdze pruskie będące w ręku szwedzkim blokować przez zimę, większą część wojska posłać na leże zimowe [3]). Wprawdzie pragnął Jan Kaźmierz, aby Montecucuoli pod Toruniem został, ale Hatzfeld donosząc mu o tém (z d. 5 List.) rozkazał oraz, aby się natychmiast przez Wisłę cofnął, jeśliby dłuższe pozostanie odwrotowi miało zagrażać jaką przeszkodą (*mit Ungelegenheit für den Rückzug*). Wkrótce potém wydał Feldmarszałek rozkazy, aby Souches z piechotą przeszedł na lewy brzeg Wisły, a Montecucuoli z jazdą postępował za nim zwolna. Obadwa mieli tam czekać, aż polskie władze przyrządzą leże zimowe. Austryacy przeszli przez most na statkach naprzeciw Podgórza [4]). Hatzfeld i Montecucuoli byli wezwani do Poznania na Radę z Królem i Senatorami [5]). Spork objął komendę nad jazdą, Souches nad piechotą.

Tym sposobem w skutek opóźnienia wyprawy ze strony austryackiéj, a niezrobionych przygotowań do przyjęcia wojska posiłkowego ze strony polskiéj, spełzła kampania po wzięciu Krakowa na niczém; Austryacy zrobili mało, jeszcze mniéj Po-

---

1) Lengnich, VII, 179.

2) *„Meines hochgeehrten Herrn Generals Schreiben auss Bipowo(?) von 1 Nov. habe zurecht empfangen uud darauss Ungern verstandten, das es mit abbrenung der Vorstadt zu Thorn so übel hergangen, wesswegen ich wunschen mögen weillen Sye auss der Stadt so starck heraussgeruckhet, dass man auf selbige mit unsern ganzen Reutterey gegangen Und Sye sambst dem Fuessvolck hinweckhbekhomen hette, doch khan nit wissen, was etwas dissen verhindert haben mag.“ Hatzfeld an Mont. Bromberg 5 Nov. 1657.* Oryg. w arch. wojny,

3) Hatzfeld do Montecuc. Bydgosz. 8 List, 1657. Oryg. tamże.

4) Montecucuoli w uwagach nad dziełem: Leopold I przez Gualdo Priorato. Oryg. w arch. wojny.

5) Hatzfeld do Montec. Bydgosz. 2 List. 1657, Oryg. tamże.

lacy. Czarniecki powrócił z Pomorza na leże zimowe, nie dopiąwszy celu, jak to zobaczymy, Lubomirski przeznaczony do oblężenia i który już z swym oddziałem wyszedł, nie przybył także pod Toruń; według Cieciszewskiego spóźnił się umyślnie [1]). Odwrót Austryaków z pod Torunia na lewy brzeg Wisły mógł nawet uchodzić za rodzaj poniesionéj klęski, w każdym razie być wystawianym jako wypadek pomyślny dla Szwedów [2]). Głównie o to Hatzfelda obwiniać należy, ale on był Niemcem, więc mu dla tego rząd wiedeński „przez wzgląd na Państwo niemieckie" pierwszeństwo przed wielce uzdolnionym Jenerałem Montecucuoli dawał i temuż nakazywał „prostować uchybienia Feldmarszałka, pośredniczyć między nim a Janem Kaźmierzem, aby go Król cierpiał" [3]).— Pełno podobnych przykładów w historyi austryackiéj.

(Wpływ wypadków na luktę gabinetów austryackiego i francuzkiego w Polsce. Charakterystyka Królowéj.)

Mimo, że Polacy przyczynili się podwójnie do niepowodzeń austryackiego oręża, raz przez opieszałość w dostarczaniu

---

[1]) ....*(Marschalcus Regni)* „*studio tardat, et neque creditur blocaturus Torunium.*" *Ciec. ad Com. Portia. Pragae 17 Nov. 1657.* Oryginał w arch. tajn.

[2]) Hatzfeld, który nigdy ochoty do oblężenia Torunia nie miał, ale naglony od Króla polskiego zawsze je nakazywał, oskarżał potém Montecucuolego, że na prawy brzeg z wojskiem przeszedł. Między pismami tego Jenerała znajduje się tłumaczenie: przyczyny dla których wojsko Wisłę przejść musiało; przypomina ono, że Polacy na wyprawę naglili, że Prusy mają najmniéj żywności, że Szwedom czasu do wzmocnienia się zostawiać nie należało, przedewszystkiém przytacza, że Feldmarszałek przed wyjazdem z Krakowa do Szlązka rozkazał Montecucuolemu, według planu ułożonego z Janem Kaźmierzem, stanąć pod Toruniem i własnoręcznie kreślił rysunki względem tego miejsca. Po odjeździe do Trachenberg, mówi to pismo, przypominał Hatzfeld kilkakrotnie tę wyprawę Jenerałowi, pytał go, gdzie Wisłę przechodzić chce, radził aby się z Królem porozumiał etc. Z tego widać, że Hatzfeld bynajmniéj nie z rozkazu Dworu (jak to Francuzi dowodzili Królowéj) oblężeniu Torunia przeszkadzał, lecz się stał do naczelnéj komendy niezdolnym.

[3]) *Memorie di Montec. 14 Ag. 1657.* Oryg. w arch. woj. Między dokumentami Nr. XIII.

żywności i innych potrzeb, drugi raz przez to, że mimo powtarzane przyrzeczenia, żadnego żołnierza pod Toruń nie wysłali, składali jednak całą winę na Austryaków; ważność niezmierna téj twierdzy nietylko pod względem handlowym, lecz oraz strategicznym, nadawała znaczenie zarzutom francuzkiego stronnictwa. De Lombres wierny swemu programatowi powiększać rozdwojenie między Polską i Austryą, aby Szwedom zwycięztwo ułatwić, Austryakom zaś szkodzić, kierował naczelnie polemiką przeciw Austryi wymierzoną, korzystał z nieudolności Hatzfelda [1]) i z jego rosnącéj niechęci do Polaków. Z wielką zręcznością usiłował francuzki Poseł przekonać nietylko Królowę i Ministrów, lecz oraz samego Króla, że Austryacy z namysłu przeciągają wojnę. Gdy wielu Polaków uwierzyło, że gabinet austryacki postępuje zdradziecko, zaczął ich de Lombres znów namawiać do pokoju ze Szwedem. Jednak uporem w zatrzymywaniu twierdz pruskich szkodził Karol swéj sprawie i nie chciał się dać przekonać, że położenie Polski znacznie ulepszone, jéj sprawa na wszystkich punktach zwycięzka, a przy gotowości Elektora do układu z Janem Kaźmierzem, cały ciężar wojny na Szwedów spaść musi, zwłaszcza że Polska już rokowała z Chmielnickim, ten podczas rokowania umarł, zaś jego następca Wychowski Polakom sprzyjał.

Gdy nareszcie nachylił się dotąd niezłomny Karol do ustępstwa bardziéj pozornego niżeli istotnego i oświadczył przez Schlippenbacha Posłowi d'Avaugour (będącemu w Królewcu) gotowość do ustąpienia z Prus za pieniężném wynagrodzeniem, doniósł o tém radośnie de Lombres Królowi. Wyznaczeni przez Jana Kaźmierza Komisarze, Biskup Podkanclerzy i Marszałek dworu Opaliński, wymagali od Posła francuzkiego, aby Król szwedzki złożył swe oświadczenie na piśmie, powinno być bowiem udzielone sprzymierzeńcom, ponieważ Polska sama w układy wchodzić nie może. Ta odpowiedź, którą w swém piśmie nazywa „dumą“, wprawiła Posła w zadziwienie, rozprawiał też o niepewności wszelkich powodzeń wojennych, dowodził, że sojusz z Danią będzie Polakom szkodliwszym niżeli korzystniejszym, Król duński bowiem może być zmuszony jedną bitwą

[1]) Montecucuoli w swych pismach potępia nieraz operacye Feldmarszałka.

do odstąpienia swego wojska Karolowi, Moskale zaś obrażeni na odgłos o kandydaturze Arcyksięcia Karola złączą się ze Szwedem, wojna więc przybierze większe rozmiary i zniszczy Polskę do reszty. Podziękowali polscy Ministrowie za naukę i zdali z niéj sprawę na Radzie, lecz wątpię, aby tam była dobrze przyjętą, chociaż o tem Królowa Posła upewniała, albowiem gdy się oświadczył z swą gotowością wyjechania do Księcia Adolfa, brata Karola Gustawa, umocowanego przez niego do układów, nie przyjął téj grzeczności gabinet polski pod pozorem, że wprzód na pismo d'Avaugoura (który już nie żył) czekać potrzeba, a w saméj rzeczy dla tego, aby nie obrazić Hatzfelda, jako téż Elektora, z którym właśnie układ welawski dochodził.

Nareszcie musiały te nieustanne intrygi francuzkie oburzyć tak prawego obywatela, jakim był Arcybiskup gnieźnieński. Nie należał on nigdy do „dobrze myślących" i nie wątpił, że Francya nie szuka w Polsce nagrody za cnoty bezinteresowności, lecz mąci sprawę dla zbawienia Szwecyi, a zgubienia Austryi. Zawołał téż na Radzie w obecności austryackich Jenerałów: Poseł francuzki prawi o odzyskaniu miejsc pruskich za wynagrodzeniem pieniężném, a nie składa wyraźnego oświadczenia Karola, więc chce tylko chęcią pokoju natchnąć jednych Polaków i rozdwoić ich z innymi, którzy się od wiarołomnych Szwedów uludzić nie dadzą. Z tych powodów, mówił daléj Prymas, należy usunąć Posła francuzkiego i z Francyą będącą z nieprzyjaciołmi naszymi w zmowie, nie mieć żadnego spólnictwa.

Ale do wykonania tak rzetelnego i roztropnego pomysłu nie było odwagi. Sam Król jéj nie miał, tém mniéj Senatorowie i Ministrowie spoglądający zawsze lękliwie na upartą i mściwą Królowę. Jednakże dokazał Arcybiskup przynajmniéj tego, że od podróży z Królem i Królową do Elektora, wyłączono francuzkiego Posła, zaś Wodzów austryackich zaproszono. Natomiast wynagradzała Królowa francuzkiego Posła coraz większém zaufaniem, nie miała już nic dla niego skrytego. Idąc przez niechęć do Hatzfelda coraz daléj w nieprzyjaźni przeciw Austryi, przypisywała Ludwika Marya zwyczajną wyobraźnią kobiet zagniewanych kierowana, najdziwaczniejsze zamysły Austryakom, czemu pewnie sam de Lombres nie wierzył,

ale Królowę w tém utwierdzał. Między innemi popełnili Austryacy tę niekonsekwencyą, że pragnęli Toruń, jeśli zdobytym będzie, swą załogą przynajmniéj w połowie obsadzić. Było to niezawodnie wielką niezgrabnością, zwłaszcza, że się o to napróżno podczas rokowania w Wiedniu starali i na Poznań zamiast Torunia zezwolili, a nadto przekonał ich spór o załogę w Krakowie, że ów warunek traktatu Polacy za wielce uciążliwy poczytywali. Oraz, jeśli Polacy czynili nielegalnie opierając się przyjęciu załogi austryackiéj w Krakowie, postąpili Austryacy jeszcze nielegalniéj, gdy się skradali do obsadzenia Torunia, o którym w układzie wzmianki nie było. Ale z drugiéj strony nie dowodziło to ani zdradzieckich zamysłów, ani nawet złéj wiary z ich strony; najtajniejsze instrukcye Leopolda Igo dane Ministrom i Wodzom nie tchną najmniejszą obłudą ani dwuznacznością, przeciwnie widać z nich, że Austrya miała głębokie przekonanie o solidarności swéj sprawy z katolicką Polską, mianowicie wobec Szwecyi. Nadto po zdobyciu Krakowa i po przeniesieniu się wojska szwedzkiego na brzegi baltyckiego Morza, stał się Poznań, licha twierdza, bezużytecznym dla bezpieczeństwa Austryaków, kiedy Toruń na wypadek odwrotu Szwedów z Danii, mógłby jedynie ubezpieczyć austryackie wojsko.

Inaczéj jednak rozumowała namiętna Królowa i zwierzyła się francuzkiemu Posłowi z swém przekonaniem, że Austrya Polskę ujarzmić zamyśla i, jeśli mając już Kraków w swém ręku jeszcze Toruń zajmą Austryacy, wtenczas zdołają oni przy pomocy znacznego wojska wewnątrz i licznego stronnictwa w Polsce wynieść Arcyksięcia Karola na tron. Oczywiście mówiła tak Królowa głównie z powodu swéj dumy obrażonéj przez gabinet austryacki, który téj saméj propozycyi, gdy od Ludwiki Maryi wyszła, nie przyjął. Nie znając w namiętności umiarkowania, nie wachała się nawet zdradzić zamysły Jana Kaźmierza i upewniała Posła, że Austryacy ze strony polskiego Króla żadnego oporu nie doznają, albowiem „im życzliwy“ [1]) nietylko przez skłonność do Domu swojéj matki, ale oraz dla tego, że im przypisuje ulepszenie położenia sprawy

[1]) Te wyrazy oznacza de Lombres jako własne Królowéj, lękał się bowiem zapewne, że Minister francuzki inaczéj trudnoby temu uwierzył i raczéjby sądził, że są wnioskiem Posła.

polskiéj. Czemuż tego nie uznała i przepomniała, że sama dwukrotnie w Szlązku szukała schronienia?

Oskarżając przed francuzkim intrygantem samego Króla, nie szczędziła Ludwika Marya czcigodnego Prymasa i wydała go, że na Radzie głosował w obecności austryackich Jenerałów za wyprawą samych Austryaków bez hufców polskich do Torunia, „aby tym sposobem stali się Niemcy panami téj twierdzy i całéj wojny.“ Wszakże innym był powód tego głosu Prymasa; wiemy już, że Niemcy wielkiéj ochoty do oblężenia Torunia nie mieli, Prymas chcąc ich zachęcić, przyrzekł dostarczać żywności dla wojska rakuskiego, więc nie mógł pragnąć, aby zebranie licznego wojska w jedném miejscu utrudniało jego wyżywienie. W rozpaczliwéj boleści pochodzącéj z obrażonéj miłości własnéj, miewała Królowa najczarniejsze przywidzenia, które udzielała Posłowi, mniemała, że Austrya chce długą wojną Polaków znużyć, aby woleli pójść pod austryackie jarzmo, niżeli podobne udręczenia znosić; że Moskwę wyludni morowe powietrze, że syn W. Księcia katolikiem być nie zechce i t. p.

Wszelako było to dopiéro wstępem do jeszcze serdeczniejszego zbliżenia się Królowéj do obłudnéj Francyi Mazariniego. Ztąd wyznała nareszcie przed jego ajentem, że gdyby Francuzi chcieli myśleć o koronie polskiéj dla którego ze swych Książąt, dowiodłaby wtedy, że w niéj miłość dla ojczyzny nie wygasła i że wszelkich środków użyć gotowa, aby tego celu dopiąć; w dowód, że nie jest dwuznaczną, pokazała Posłowi francuzkiemu cały traktat zawarty między Austryą i Polską, a w którym wzmianki o Arcyksięciu nie było. Jednak nie podniósł Poseł téj kombinacyi stanowczo zgubnéj dla Austryi, wiedział bowiem, że w takim razie musiałby zerwać z gwałtownym Karolem Gustawem, a w którego sprawie bawił właściwie w Polsce i szkodzić téj nie przestawał.

Jak sobie wytłumaczyć tak długi szereg niekonsekwencyi ze strony Królowéj, a któréj znamienitych zdolności, mianowicie na polu intryg, odmówić nie można? Trwożliwość płci, jéj niepowołanie do znojów wojennych, posuwały Królowę drażliwą a chorowitą do pokoju, niezgrabność Hatzfelda odstręczała ją od wojny, a nie miała odwagi do mieszkania na ustroniu, do oddychania atmosferą niebędącą polityczną, więc

w takiém położeniu mogła wpadać w konwulsye umysłowe i dziś potępiać, co wczoraj wielbiła. W jéj sumieniu można się dopatrzyć walki między prywatnym, osobistym interesem, a powinnością i sławą Królowéj polskiéj. Te oscylacye kołysały jéj umysłem skłanianym zawsze do ostateczności; wszak nie dozwoliła, aby Poseł francuzki wyjechał z Dworem polskim do Bydgoszczy, lękała się bowiem (jak sam de Lombres [1]) mówi), że on oderwie Elektora od układów z Polską. W saméj rzeczy było obowiązkiem francuzkiego Posła utwierdzać Elektora w wierności dla Szwecyi, czego też nigdy nieomieszkał.

Ale czemuż Królowa wiedząc, że de Lombres jest gorliwym sojusznikiem Szwedów, z którymi zostawała w wojnie, powięrzała mu wszelkie gabinetowe tajemnice, a nawet swe własne? Wprawdzie była i wobec niego obłudną, jéj szło głównie o to, aby korzystać z spółzawodnictwa Austryaków i Francuzów i wybrać między nimi tego kandydata, któryby najbardziéj odpowiadał jéj widokom na wypadek śmierci Jana Kaźmierza, ale podołaż ona Lombresowi uczonemu, obrotnemu, nawet przebiegłemu, a osobliwie mającemu pieniądze dla kupowania sumień na Dworze, który ona demoralizowała już własnym przykładem chwiejności? Słowem zaplątała się Ludwika Marya w politykę, mając zdolności po temu, lecz nie posiadając dwóch głównych przewodników na tém polu: silnych zasad i niewzruszonych widoków, a skończenie przewrotną (jak wiele innych niewiast na tronie) być nie chciała, ani potężną, ani absolutną monarchinią zostać nie umiała. De Lombres także zasad nie miał, ale słuchał nieodzownych rozkazów nieubłaganego Kardynała, a nadto był gotów do użycia środków wszelkich. Nierówną więc będzie walka o pierwszeństwo w intrydze między najbieglejszym z ajentów Mazariniego, a niewiastą namiętną, zmienną, nawet wielce gadatliwą, podczas gdy on był panem siebie w każdém słowie, w każdym ruchu i wejrzeniu i pewnie się nie zarumienił nigdy. Już teraz obawiać się można, że zwycięztwa nawet spełzną na niczém, skoro święta sprawa polska stała się zależną od takiéj niewiasty. Nieszczęśliwa Królowa! stokroć nieszczęśliwszy naród, który o tych tajemnicach gabinetowych nie wiedział, wtenczas jeszcze wiedzieć

[1]) W sprawozdaniu do swego gabinetu o poselstwie w Polsce.

nie mógł! A jeśli się kiedyś dowié o intrygach swéj Królowéj gotowéj do uszczuplenia potęgi, a nawet do wojny domowéj, aby na swojém postawiła?

ROZDZIAŁ II.

Stosunki Polski i Austryi z Danią.

(Rokowanie Sehesteda w Wiedniu za panowania Ferdynanda III.)

Do łatwości pokonania Rakoczego i wzięcia Krakowa, tych dwóch głównych rezultatów kampanii r. 1657 w Polsce, przyczyniła się niezawodnie stanowczo Dania, skoro wydaniem wojny Szwedom, Karola do odwrotu z Polski i z Prus i do opuszczenia Rakoczego zniewoliła. Ciekawemi są stosunki téj małéj, raczéj morskiéj niżeli lądowéj potęgi, a która pod owym uwielbienia godnym Królem, Fryderykiem III, na olbrzymią potęgę szwedzką rzucić się nie wahała. Wiele zachodziło podobieństwa między Rzecząpospolitą polską a duńską i Królami Janem Kaźmierzem i Fryderykiem III. Obadwa byli raczéj skrępowanymi Naczelnikami republiki niżeli istotnymi Monarchami, obadwa czuli potrzebę zmienienia tego stanu rzeczy, który prędzéj czy późniéj musiał prowadzić obie nadwerężone monarchie do nieochybnéj zguby. Dania była tak jak Polska elekcyjną, jedna i druga cierpiały najwięcéj przez najazdy Szwedów, jedna i druga słabiły się kapitulacyami narzucanemi swym Królom i stronnictwami, które, jak to w każdém spaczoném położeniu Rzeczypospolitéj bywa, upewniały sobie bezkarność; jeśli zaś możny rokoszanin został upokorzonym i nawet w rozwolnioném prawie uwolnienia od kary nie znalazł, szukał on je na drodze zdrady u nieprzyjaciół ojczyzny. Takim był Corfizz Ulefehld Mistrz (Marszałek) Dworu, z powodów prywatnych zakłócony z Królem, i został, jak Radziejowski, przez nienawiść do Fryderyka IIIgo wrogiem swego kraju, najsprężystszym doradcą Karola Gustawa. Z kapitula-

cyi kyronacyjnéj [1]) widać, że Króla duńskiego tak krępowała arystokracya, jak polskiego szlachta.

Oraz łączyło obadwa narody spomnienie dawnego spólnictwa, historya zapisała mnogie dowody ich obopólnéj sympatyi i częstych sojuszów. W pierwiastkowych czasach Rzeczypospolitéj łączyli się Piastowie kilkakrotnemi węzłami małżeństw i pokrewieństwa z duńską dynastyą, Polacy i Duńczycy podawali sobie rękę przeciw Niemcom, Polska wspierała Danią przeciw Wilhelmowi, zdobywcy Anglii, obadwa narody łączyły się ściśle przeciw pogańskim Pomorzanom i t. d. Zygmuntowi I ofiarowali Duńczycy koronę. Dopiéro reformacya doprowadziła obadwa narody do wojny, która jednak niedługo trwała i gabinety duński i polski o ich solidarności wobec Szwedów przekonała. Ze względu na małą liczbę narodu duńskiego, a jego znamienite czyny, należy go cenić wysoko, zawsze téż wielbili Polacy energią i dzielność Duńczyków na lądzie i na morzu i zajmowali się pilnie ich sprawą, nim ją jeszcze Fryderyk III ściśle z polską połączył [2]).

---

[1]) Kapitulacye zaprzysiężone przez Fryderyka III zawierały: Królowi niewolno bez zezwolenia Senatu wprowadzać obcych wojsk do kraju, ani flot uzbrajać, ani wojska krajowego, prócz na musztrę, zwoływać. Liczba Senatorów nie przejdzie 23, w razie ubytku jednego z nich poda prowincya zkąd był rodem 6 lub 8 kandydatów, z tych Senat wybierze jednego, nie znosząc się z Królem. Do obsadzenia wyższych urzędów przedstawi Senat Królowi trzech kandydatów do wyboru. Lenności nie może być nikt pozbawionym bez przyzwolenia Senatorów z prowincyi, do któréj dobro lenne należało etc. Jeśli Król tym (i wielu innym) warunkom zadosyć nie uczyni, powinien zwołać Senat, a gdy to nie nastąpi, zwołają Senat obecni Senatorowie, a Król się podda jego wyrokowi. Na samą dziedziczność chciał się targnąć Senat podczas bezkrólewia (1648), Kanclerz odezwał się do zgromadzonego Sejmu, aby tego Królem uznał, którego Senat przeznaczy. Tylko Rektor Uniwersytetu kopenhagskiego zaprotestował przeciw temu i obrano Fryderyka IIIgo, jedynego syna zmarłego Króla Chrystyana IVgo, inaczéj byłby został Królem on Ulefehld zdrajca.

[2]) Nawet srogość losów łączyła dwie sprawy: upadek Napoleona Igo był dla nich klęską, obiedwie padły ofiarą związku mocarstw chcących uchodzić za prawowite. Austrya zwykle

Dania uchodziła słusznie za nieprzyjaciela Szwecyi; mianowicie od pokoju w Brömsebero, który Duńczykom znaczne kraje odjął, a Szwedom nadał, doszła niechęć Danii ku Szwecyi do największego stopnia. Czuł to dobrze Karol Gustaw, ztąd się wachał, czyli Polakom, czyli Duńczykom wojnę wydać należy (r. 1655), a gdy Polskę najechać postanowił, usiłował skłonić Dania do ligi ze Szwecyą dla obrony wolności handlowéj, lękał się bowiem, że Holandyą zdoła skłonić Jan Kaźmierz do wyprawienia floty na Morze baltyckie. Istotnym celem Karola Gustawa było rokowaniem łudzić Fryderyka IIIgo. aby się z Polską nie złączył przeciw Szwecyi, ta zaś na czasie zyskać i kiedyś zwyciężywszy Polskę, Danią najechać mogła. Podobnie Dania ukrywała swe istotne zamiary, starała się tymczasem przygotować do wojny i upatrzyć chwilę, w któréjby na Karola uderzyła. Szwed dał do poznania, że w razie sojuszu z Danią, niektóre wyspy w ostatniéj wojnie zabrane Danii zwróci. Duńczycy upatrując w wojnie szwedzko-polskiéj sposobność do zemsty i do powetowania poniesionych klęsk, nie przyjęli tych propozycyj [1]). Dziwna więc rzecz, że ani Polska, ani Austrya ściśle związane z sobą, nie łożyły ofiar dla zyskania Danii; warszawski gabinet odezwał się do duńskiego, przynajmniéj na piśmie, cesarski nawet tego nie uczynił, związkom z protestanckiemi mocarstwami wyraźnie nie ufał, Posła w Kopenhadze nie miał. Ale Dania sama zaczęła się starać o przymierze z Cesarzem, Król Frydryk III, Pan wielce szlachetny, o słuszności sprawy polskiéj przekonany, oznajmił hiszpańskiemu Posłowi Hr. Revelledo, że związku z Austryą pragnie, o czém ten doniósł Margrabiemu de la Fuente, Posłowi hiszpańskiemu na Dworze cesarskim. Gdy Austrya na to nie odpisywała, brali to Duńczycy za odpowiedź odmowną, wszelako udał się pierwszy Minister duński znowu do Hr. Revelledo z propozycyą, aby Król hiszpański polskiego do odrzucenia układów ze Szwecyą skłonił i jaką pomoc tajemnie dać mu zechciał, nim się dla Cesarza sposobność do otwartego wy-

---

trzymająca się zasad należała do obydwóch gwałtów, z których żadnéj sławy, lecz jedynie niedolę i klęski wyniosła.

[1]) Rozmowa Posła duńskiego Sehested z Ministrem cesarskim *„in aedibus meis“* (zapewne Auersperga). *20 Januarii 1657*. Oryg. w arch. tajn.

stąpienia za Polską znajdzie; Poseł hiszpański doniósł (20go Września 1656) o tém swemu koledze w Wiedniu. Margrabia wnosił z rozmowy z Cesarzem (Posłowie polscy właśnie przybyli do Wiednia), że traktat odporny między Austryą a Polską dojdzie i doradzał Duńczykom, aby dyplomatycznego ajenta bez publicznego charakteru tajemnie, lecz z pełnomocnictwem do Cesarza wyprawili [1]) i nie wątpił, że ugoda między Austryą a Danią zawartą zostanie.

Gabinet duński uczynił to, Krzysztofora Sehested tajemnie do Wiednia wyprawił, jednak go tylko „do słuchania i donoszenia“ upoważnił, zatém pełnomocnictwa mu nie dał, co trudność układu powiększyło. Położenie Szwecyi po jéj stratach poniesionych w Inflantach za sprawą Moskali, wystawiał Sehested jako niekorzystne, jéj wojsko miał za nieliczne, flotę zaś za zupełnie niedostateczną, aby przeciw Holandyi, chcącéj wystąpić „z 40 okrętami zadziwiającéj budowy“, czynić miała. Posłów holenderskich w Gdańsku oskarżał wprawdzie o stronność dla Szwecyi, ponieważ są z prowincyi nieprowadzącéj handlu, lecz dodał, że Gdańszczanie, jak sądzą, nawet bez pomocy Holandyi stopniowo flotę szwedzką zniszczyć zdołają. Księcia Auersperga zapytał Sehested, jakie przymierze i przeciw komu Cesarz z Danią zawrzeć pragnie. Na radzie tajnéj uchwalono odpowiedzieć Posłowi duńskiemu, że albo Król jego, albo Hr. Revelledo się myli, Cesarz bowiem Danii do przymierza nie wzywa, lecz gotów słuchać jéj propozycyi. Wszelako dodano, że Król duński jest zbyt skrępowany Stanami, a uwiadomienie tychże nie zgadzałoby się z tajemniczością układów. Oraz postanowiono wyrzucać Posłowi, że protestanckie mocarstwa sojusze tylko dla swéj korzyści zawierają i tych, mianowicie z Cesarzem „będącym innego wyznania“ [2]), nie dotrzymują, jak to udowodniła ugoda, którą Cesarz z protestantami (z Danią) przeciw Szwecyi zawarł. Postanowiono zatém tylko wysłuchać Posła, lecz się z nim w układy nie wdawać.

---

[1]) *Lettera dal Marchese al Conte Revelledo. Vienna 31 Octob. 1656.* Kopia aut. arch. tajn. wied.— [2]) *„sonderlich wo Ihr. K. M. concurriren als welcher einer andern religion.“ In Consilio secreto Viennae 21 Januari 1657.* Oryginał arch. tajn. wied.

Ta odpowiedź nie zadowolniła Sehesteda. Przybył on znowu do Auersperga z doniesieniem, że Rezydent szwedzki Durelius chce o pokój z Danią rokować, Król duński robi trudności, aby zyskać na czasie i dowiedzieć się o zamysłach cesarskich. Dodał Poseł, że Król wojny ze Szwecyą pragnie, Stany się na to zgadzają, Panowie na swe koszta kilka tysięcy wojska wystawić zamierzyli, flota duńska do wyjścia, zaś piechota 20,000 ludzi wynosząca do uderzenia w części na Szwecyą, w części na Brzemię, gotowa. Luneburg i Hanover, osobliwie Zell, mówił Poseł, sprzyjają Danii, Braunschweig-Wolfenbüttel da się bez trudności ku niéj skłonić [1]). Na to kazał Cesarz odpowiedzieć, że przymierze odporne z Danią zawrzeć pragnie, radzi korzystać z konjunktur, ale oraz traktować z Polską, Gdańskiem, Holandyą i Carem, do którego właśnie Posła wyprawia. Wszelako nie odpowiedziano wyraźnie Sehestedowi na pytanie, czyli Cesarz z orężem w ręku wystąpi.

Do Polski już przedtém wyprawiła Dania Posła, przysłała oraz pełnomocnictwo Sehestedowi, który odtąd rokował z Księciem Auersperg na żądanie tegoż, pod imieniem Barona Hasla, dla tém pewniejszego zachowania tajemnicy. Poseł duński lękał się, czyli Papież nie przeszkodzi temu przymierzu, które Austrya niemal po raz pierwszy z protestanckiém mocarstwem zawiera [2]), ponieważ Inocenty X nie był zadowolniony ze stosunków, w które Cesarz z Danią wchodził. Auersperg upewniał, że Austrya jest, jak to być powinno, Stolicy Apostolskiéj powolną [3]), wszakże w zawieraniu sojuszów ma zupełnie wolną rękę.

Bez względu na opór, z jakim gabinet wiedeński do rokowania przystępował, dążyła Dania do wojny. Sejm zwołany do Odensee (w Lutym 1657) nie wątpił o konieczności nowego boju ze Szwecyą, porę do kroków nieprzyjacielskich miał za

---

[1]) Protokół Auersperga. 20go Lutego 1657. Oryg. arch. tajn.

[2]) *„so wäre auch dise fast die erste liga so Oesterreich mit einigen protestirenden eingehen sollte, es werde ja dessen effectus nicht invalidirt werden von dem pabstlichen Stull.“ Idem 27 Februarii.* Oryginał tamże.

[3]) *„Man seye gegen dem pabst. Stull wie billich dis orths devot, man nembe aber von daselbst khein Zill noch maas in foederibus faciendis.“ Ibidem.*

wyborną, ale opłakane położenie skarbu i zupełny niedostatek wojska, złe zaopatrzenie twierdz etc. przemawiały za pokojem. Tylko na morzu, będąc sprzymierzoną z Zjednoczonemi Stanami, mogłaby wystąpić Dania; do wojny lądowéj nie miała ani żołnierzy, ani zasobów, ani sprzymierzeńca, nadto nie miała ani wodza, ani nawet organizatora. Jednak nadzieja pewnego zwycięztwa, jak to zapowiadano, i niezmordowane zabiegi Mistrza dworu, kierującego gabinetem, Joachima Gersdorff, skłoniły sejmującą arystokracyę do uchwalenia wojny. Zamiar Fryderyka IIIgo i kilku ludzi poufałych korzystać z wojny dla podniesienia władzy królewskiéj, nie był bez wpływu na sprężystość, z którą Król i jego Minister dążyli do zerwania ze Szwecyą; nie brakło na powodach do powołania się na oręż, tak z przyczyny dawnych a niezałatwionych sporów o Arcybiskupstwo w Brzemiu i o Biskupstwo Verden, jako téż nowych, z powodu ceł ustanowionych przez Szwecyą i wiele innych szkód wyrządzonych przez nią Danii. Wystąpieniem téj monarchii przeciw Szwedom nabrała wojna szwedzko - polska większych rozmiarów i zasługiwała już na imię wojny Północy.

Sehested naglił na gabinet wiedeński i wypytywał, gdzie Cesarz kroki nieprzyjacielskie przeciw Szwecyi przedsięweźmie i doradzał uderzyć na Brzemie i Pomorze, aby Szwedów z Niemiec wyrzucić. Rada tajna wachała się przystać na to, a nie znając stosunków duńskich, nie wierzyła, że Dania na Szwecyą uderzyć zechce, oraz zaprzeczała Rada, że Dom brunszwicki Danii przychylny i uchwaliła wprzód czekać na układ z Polską [1]). Poseł nalegał, odwłokę miał za niebezpieczną i pragnął wiedzieć, co Cesarz zamierza, skoro Dania już swe zamysły wynurzyła [2]), oraz przygotowania do wojny ukończyła, a Dureliusz z pełnomocnictwem do układu przybył. Tudzież upewniał Sehested, że to rokowanie umyślnie przeciąganém będzie, aby po nadejściu odpowiedzi z Wiednia, ze Szwedem zerwać [3]). Zbrojne siły duńskie z wielkim pośpiechem tworzone, wynosiły 12,000 w Norwegii, w Holsztynie i Rensburgu 8000, w Kopenhadze 40 okrętów, oraz miała Dania nadzieję, że Holandya

[1]) *Relatio et Votum Deputatorum. 4 Mart. 1657.* Oryg. arch. tajn. wied.— [2]) *Prothoc. Auerspergi. 19 Mart. 1657.* Oryg. tamże.— [3]) *Memoriale Legati danici. 20 Mart. 1657.* Oryg. tamże.

da 10,000 ludzi w pomoc. Na domaganie się Sehesteda, aby Cesarz na zabór Brzemia zezwolił, oraz wojsko przeciw Pomorzowi wysłał, odpowiadał gabinet austryacki, żeby to było zerwaniem pokoju westfalskiego i miał w podejrzeniu Posła, że się cofać zaczyna [1]), skoro o postanowieniu Holandyi nic pewnego powiedzieć nie może, oraz pełnomocnictwa do zupełnego zawarcia układu nie ma, rokować zaś na piśmie przez kuryerów byłoby rzeczą niebezpieczną. Zachęcał jednak gabinet Danią do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, skoro już układ austryacko-polski stanął, zatém znaczną pomoc Duńczykom nastręczył.

Poseł nalegać nie przestawał, Austryacy zaś powtarzali, że Król duński z okoliczności, z niedostatku sił Rakoczego korzystać, z Austryą zaś układ, ale pod warunkiem niezachwiania pokoju westfalskiego zawrzeć powinien. Wyprawę do Pomorza uważał gabinet za niepotrzebną po zawarciu traktatu austryacko-polskiego, danie przyrzeczenia przez Austryą (którego się Sehested domagał), że Brzemie, jeśli przez Duńczyków odebraném będzie, przy Danii zostanie, za niezgodne z traktatem westfalskim i przyrzekł jedynie, że Austrya i Polska ze Szwecyą układu, bez objęcia w nim Danii, nie zrobią. Siły swe podawała Austrya na 40,000 ludzi, z których 12,000 do Medyolanu wyprowadzono, ale te wkrótce zastąpionemi być mogą; — z pewnością nie miała Austrya tyle wojska w istocie. Potęgę Polski wystawiał gabinet wiedeński jako znamienitą, przypomniał, że Porta na wezwanie Chana zakazuje swym wasalom pomagać Rakoczemu, zaś siły szwedzkie wystawiała Austrya jako 7000 wojska nieprzenoszące [2]). Po nadejściu pełnomocnictwa do zaczepnego przymierza z Danią, upierał się Sehested przy gwarancyi Brzemia dla Danii, które zdobywać postanowiła, upewniał, że ten krok zadowolni Stany katolickie w Niemczech, z protestanckich zaś Sasy potęgi wojskowéj nie mają, Dom brunszwicki po saskim najsilniejszy nic przeciw Danii nie przedsięweźmie. Hessen-Kassel oddalony, Holstein-Gottorp bezsilny, Holandya Danii pomoże, Francya mając własne kłopoty Szwedom posiłków nie da, Brzemie i Pomorze

---

1) *Cons. secret. 22 Mart. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied.

2) *Relatio Deputatorum ad Imperatorem über das gehandelte mit Sehested. 27 Martii 1657.* Oryg. tamże.

w porozumieniu z Danią zostają, Oesel pod duńskie panowanie wrócić pragnie, Moskwa zaś z pewnością pomocy nie odmówi. Ale ten wystawny obraz przyszłości skreślony dowolnie przez młodego dyplomatę nie przekonywał w niczém gabinetu wiedeńskiego, który radził duńskiemu, aby nie na Pomorze, ale na Szwecyą, mimo że się tam twierdze znajdują, uderzył. Rokowanie zatém nie postępowało naprzód, Cesarz Ferdynand ciągle chorowity, zostawiał sprawę duńską swym zbyt oględnym Ministrom, zbyt nieufającym Danii, chociaż zapał i porywczość z jaką postępowała, ręczyły za jéj szczerość.

(Rokowanie Sehesteda z Austryą za panowania Leopolda Igo. Układy Tobiasza Morszteina w Kopenhadze.)

Ale z wstąpieniem Leopolda Igo na tron węgierski i czeski przejął się nowym duchem gabinet wiedeński. Leopold I uczuł, jaką stratę poniesie, jeśli się Dania ze Szwedem ułoży, wysłał więc Barona Goes do Kopenhagi z instrukcyą, aby przy pomocy Hr. Revelledo układom między Danią a Szwecyą przeszkadzał, Króla duńskiego do wydania pełnomocnictwa Panu Sehested, albo innemu w celu zawarcia przymierza odpornego wydał. Na gwarancyą Brzemia nie chce przystać Leopold, radzi, aby Dania Moskwę do przymierza wciągła, oraz i Elektora, z którym już gabinet wiedeński rokuje i do połączenia go z Polską skłania. Głównie polecił Leopold Goesowi dążyć de tego, „aby Króla do rozpoczęcia wojny bez straty czasu skłonić, skoro Austrya już swe wojsko z Polską łączy“ [1]).

Mimo ten krok stanowczy sprężystego Leopolda nie dano jednak Goesowi umocowania do zawarcia traktatu z Danią; widać zrobił Leopold I ustępstwa swym Ministrom nieufnym wobec Danii, a, jak to zobaczymy, w osądzeniu sprawy duńskiéj wielce omylonym. Słusznie się zdziwił Revelledo, gdy się dowiedział, że Goes ma dopiéro upoważnienie do zbadania gabinetu duńskiego, jak gdyby po raz pierwszy o téj sprawie mowa była i jak gdyby nie wiedziano, że Anglia, Szwecya i Brandeburg Danią do pokoju ze Szwecyą nakłonić najusilniéj pragną.

---

[1]) *„das Sy (König v. Daenemark) nunmehr ohne verlierung einiger Zeit zu den Operationen schreiten.“ Lectum in cons. secr. 2 Maji 1657.* Oryg. arch. tajn. wied.

Wobec téj dwuznaczności gabinetu wiedeńskiego było położenie gorliwego, nawet popędliwego Sehesteda wielce trudném, zwłaszcza, że w rutynie dyplomatycznéj nie mógł podołać Ministrom austryackim przebieglejszym od niego, a nadto mającym wygodniejsze zadanie obserwatorów obojętnych, kiedy zaś Dania występowała do gry wielce niebezpiecznéj.

Sehested uczynił zadosyć wszystkim żądaniom Ministrów austryackich, otrzymał pełnomocnictwo tak zupełne, jakiego wymagali i był upoważnionym do zawarcia przymierza odpornego i zaczepnego. Tym razem zarzucali Ministrowie, że pełnomocnictwo duńskie zbyt obszerne, że oni tylko przymierze odporne zawierać gotowi, a to bez zrobienia wzmianki, że ono przeciw Szwedom wymierzone. Słusznie zarzucał im Poseł, że tak ciemna redakcya ugody nikogo nie przekona, iż Austrya przeciw Szwecyi nie czyni, a każdy będzie na różne podejrzenia wpadał. Znając Karola Gustawa ostrzegał Poseł, chociaż był wyznania protestanckiego, że Szwecya będzie się starała dążnościom austryackim barwę religijną nadać i doradzał, aby Elektora możnego przez swe stosunki w Niemczech i w Holandyi pozyskać. Lękając się, że Karol za pierwszym znakiem nieprzyjaźni ze strony duńskiéj na Danią uderzy, prosił Sehested o posiłki pieniężne i wojskowe [1]). W powtórnym memoryale domagał się nadto, aby Austrya uderzyła na Pomorze i część wojska swego z duńskiém połączyła. Rada tajna uchwaliła odpowiedzieć, że się już Ferdynand III przeciw zerwaniu pokoju westfalskiego oświadczył, przeciw czemu Sehested nie wystąpił, gotowość Danii do działania, jeźli Austrya przeciw Szwecyi czynić zacznie, zaręczał, teraz zaś z nowemi żądaniami się zgłasza, chociaż Dania przyrzeczeń nie dotrzymała [2]). W saméj rzeczy już była Austrya ratyfikowała (27go Maja) nowy układ zawarty z Polską i zawezwała Króla duńskiego, aby stósownie do tego swą wyprawę przeciw Szwedom urządzał.

Goes miał posłuchanie u Króla i rozmowę z pierwszym Ministrem Gersdorf, był przyjmowany publicznie i z okazałością, bo Dania pragnęła, aby o jego bytności za granicą wie-

---

[1]) Memoryał (po francuzku) Sehesteda do Ks. Auersperg. Wiedeń 31go Maja 1657. Oryg. w arch. tajn. *Item* z 4 Czerw.

[2]) *In Consilio secreto 8 Junii 1657 in quo confirmata Conferentia de die 5 Junii 1657.* Oryg. tamże.

dziano. Namawiał on Danią do wojny, przypominając, że już Leopold I całą armię do Polski wyprawia. Dania ze swéj strony była do wojny gotową i kazała zatrzymać okręty szwedzkie przewożące sól, nawet okręt pocztowy, a to w imieniu prawa odwetu. Szwedzki Rezydent Dureliusz już Kopenhagę opuścił. Goes był człowiekiem wielkiego znaczenia i miał znamienite zdolności, jego więc głównie przeznaczał Leopold I do układu z Danią, mniéj zatém zważał gabinet wiedeński na P. Sehested, człowieka młodego, wszelako i z tym nie zrywano. W nowéj rozmowie spierano się o główne punkta ugody mającéj być zawartą. Austryacy utrzymywali, że przymierze odporne z obowiązkiem dania pomocy wojskowéj lub pieniężnéj stronie zaczepionéj będzie dostateczne, zwłaszcza, jeśli się strony zobowiążą, jedna bez drugiéj pokoju nie zawierać, a chcących należeć do związku, przyjmować [1]). Sehested upierał się przy potrzebie związku odporno-zaczepnego i oraz najechania Pomorza, albowiem bez tych warunków niewolno mu zawierać układu i żądał pieniędzy na wydatki floty; Austrya się wymawiała ciężarami swego skarbu. W ogólności trwali Ministrowie w swéj nieufnéj postawie wobec Danii, oskarżali Sehesteda, że się domaga pieniędzy na flotę, kiedy przedtém upewniał, że już do wyjścia gotową i wpadali na podejrzenie, że rokowanie Danii z Austryą jest tylko demonstracyą, aby sobie ze Szwecyą lepsze warunki wyrobić [2]). Dla tego uchwalili Goesa do układów z Danią nie upoważnić, lecz skoro już wojsko austryackie w Polsce wystąpiło, od Danii żądać, aby „teraz lub nigdy“ do boju ze Szwecyą wystąpiła.

Mylność zdania uprzedzonych Ministrów udowodniły wypadki, rząd bowiem duński dowiedziawszy się o gotowości do wymarszu Austryaków do Polski, wydał wojnę Szwedom (str. 80) i rozkazał wojsku wyruszyć do Brzemia, szwedzkiéj posiadłości w Niemczech [3]). Ale oraz, kiedy Ministrowie austryaccy jeszcze deliberowali, zawiadomił ich Sehested, że Karol z swém wojskiem z Prus przez Pomorze do Brzemia i Holzacyi spieszy, że mając porozumienie z Księciem Holstein-Gottorp (który dwie fortece w Holsztyńskiem posiadał), kontrybucye na kró-

[1]) *Lectum coram S. Majestate 23 Junii 1657.* Oryg. arch. tajn.
[2]) *Votum Deputatorum 26 Junii 1657.* Oryginał tamże.
[3]) *Behr. Bericht aus Hamburg 27 Junii 1657.* Oryg. tamże.

lewską Holzacyą nałoży i do Jutlandyi wpadnie. Wymagał zatém Sehested, „skoro Dania wdała się w tę wojnę jedynie w nadziei posiłków austryackich“, spiesznéj pomocy. Wojsko duńskie wystawione na koszta magnatów nie miało doświadczonych oficerów, takich, oraz 4 — 5000 ludzi, żądał usilnie od Austryi. Austryacy odpowiadali, że już Kraków oblęgają, Rakoczy w ucieczce, Karol dostatecznych sił nie ma etc.

Polska objawiła szlachetnemu Królowi duńskiemu więcéj wdzięczności za jego uderzenie na Szwedów i szczerze go wesprzeć zamierzała; Tobiasz Morsztyn, Poseł wyprawiony do Kopenhagi, miał zupełne pełnomocnictwo do zawarcia sojuszów z Danią. Wszelako co do żądań Danii, aby Polacy Karola ścigali i oraz z kilku okrętami z Gdańska wyruszyli, a jeśli do tego nie gotowi, pieniężne zasiłki przysłali, zgadzał się Morsztyn (brat owego, który był niedawno w Niemczech) tylko na pierwsze. Przez nieszczere postępowanie austryackiego ministeryum stała się pozycya Goesa wielce fałszywą, gabinet duński nalegał na zawarcie spieszne układu, a Goes pełnomocnictwa nie miał. To pogorszyło także położenie Morsztyna, nie chciał z nim dokonać gabinet duński rozpoczętego układu, nim się wprzód z Austryą rzecz nie ukończy [1]).

Tém niebezpieczniejszém stało się położenie Danii, co już do boju wystąpiła. Grave, duński Jenerał, wpadł do Szwecyi, ale mieszkańcy ukryli się z majątkami w lasach; to samo uczynili za sprawą Księcia Holstein-Gottorp jego poddani holsztyńscy. Gothenburg opasali Duńczycy, flotę szwedzką zamknąć usiłowali, ale holenderskie posiłki nie przybywały. Frydryk III wypłynął tajemnie z flotą, dotarł aż do Gdańska, którego mieszkańcy, lękając się napadu Szwedów i Brandeburczyków, o pomoc wołali [2]), lecz nigdzie okrętów szwedzkich nie spotkał i jedynie Rügen zaalarmować zdołał, a tymczasem zaniedbał uderzyć na Stralsund i z niechęci tego miasta do Szwedów korzystać. Chociaż nie dla Danii, była jednak wyprawa do Gdańska korzystna dla Polski, Szwedzi bowiem ponosząc szkody przez morskie wycieczki Gdańszczan (z których jedna pojmała r. z. Königsmarka), zamknęli część Wisły kilku wo-

---

[1]) *Goes, Relatio ad Leopold. Kopenhag. 18 Julii 1657.* Oryg.
[2]) *Idem 11 Julii 1657.* Oryg.

jennemi okrętami [1]), ale gdy się flota duńska zbliżała, ustąpili. W Brzemieńskiem wzięli Duńczycy Bremenförde, lecz mając wojsko młode, niedostatecznie uorganizowane, postanowili unikać bitwy głównéj z nadciągającym Karolem. Poseł carski w Kopenhadze nie mógł zawrzeć przymierza, a Dania zaniedbała jego radę, ajenta do Cara (będącego w Kokenhausen) nie wyprawiła.

Mimo niebezpieczne stanowisko Danii zawarła z nią Polska (18go Lipca) nie czekając na postanowienie wiedeńskiego gabinetu, układ następny: „Ponieważ powszechnie wiadomo, że Szwedzi usiłują powiększyć swe Państwo na koszta sąsiadów i do panowania na Morzu baltyckiém dążą, łączą się przeciw temu Jan Kaźmierz i Fryderyk III“ (art. 3). To przymierze przeciw Szwecyi rozciąga się do wszystkich jéj krajów graniczących z polskiemi i duńskiemi (art. 4). Sprzymierzeńcy przyjmują i zapraszają do tego sojuszu wszystkich, co doń należeć pragną, osobliwie Króla węgierskiego, W. Księcia moskiewskiego i Zjednoczone Stany holenderskie (art. 5). Przez trzy lata niewolno żadnéj stronie zawierać rozejmu, a tém mniéj układu ze Szwedami bez uwiadomienia i objęcia nim strony drugiéj, jeśli ta układem objętą być zechce (art. 6). Obydwie strony uderzą na Szwecyą wszystkiemi siłami (art. 7). Jeśli w przyszłości po zawarciu pokoju lub rozejmu Szwecya znów polskie, lub duńskie kraje, wyraźnie, lub ubocznie zaczepi, a Królestwo obrażone czy to polskie, czy to duńskie do wojny wystąpi, wtenczas powinna strona druga wydać wojnę Szwecyi i nie zawierać układu bez zezwolenia strony tamtéj (art. 8). Będą usiłowały strony oderwać Elektora od Karola Gustawa (art. 9). Jeżeli Szwedzi Polskę i Prusy opuszczą, a Holzacyą i kraje duńskie zajmą, wtenczas Król polski będąc wolnym (czego się wkrótce spodziewa) od Szwedów i od innych nieprzyjaciół, uderzy swém całém wojskiem na spólnego nieprzyjaciela, jeśli zaś temu wojna szwedzka, lub inna przeszkodzi, wyśle Król polski do krajów duńskich te wojskowe siły, które nad potrzebę własnéj obrony mieć będzie (10) [2]). Tak z powyższych artykułów, jako téż i owych, które mówią o wolności

[1]) Lengnich. VII, 180.— [2]) Schoell w t. XXXIV wystawia mylnie art. 10. Cały układ znajduje się w zbiorze: *Dumont, Corps*

handlu etc., widać zamiar obu szlachetnych Królów połączyć się ściśle przeciw najezdnikowi i pewnie tchnęli oni wtenczas najszczerszą chęcią wykonania traktatu.

Już przedtém zawarła Dania (27 Czerwca) traktat z Holandyą, którym dawne przymierze i obowiązek obopólnéj pomocy 4000 piechoty, albo ekwiwalent pieniężny powtórzono. Nadto zaliczyła Holandya Danii 600,000 fl. na wystawienie wojska. Także z Elektorem rokowała Dania, jedynie Austrya upierała się przy swém stanowisku zbyt oględném wobec Danii, a to, jak zawsze, z powodu Niemiec niewdzięcznych.

Położeniem swego kraju naglony, od dawna zniecierpliwiony Sehested miał austryackich Ministrów w podejrzeniu, że oni tylko przeciw Rakoczemu, nie zaś przeciw Szwedom czynić pragną, oblężeniem Krakowa się bawią, wojska do Pomorza nie wyślą [1]) i podał ostateczne punkta do układu. Skłoniło to Leopolda Igo do dania pełnomocnictwa Goesowi, ale pod warunkiem odmienienia punktów podanych przez Posła duńskiego. Król węgierski zezwala na przymierze, ale dodaje, że pokój westfalski utrzymany będzie (*salva pace*), do Pomorza wojska nie wyśle, posiłków 4000 ludzi nie da, wszelako Króla hiszpańskiego o pieniężną pomoc dla Danii prosić będzie [2]). Późniejszemi instrukcyami upoważniono Goesa, aby, jeśli innym sposobem nieprzyjaźni między Danią a Szwecyą utrzymać nie zdoła, przyrzekł gabinetowi duńskiemu subsydia 8—10,000 talarów miesięcznie [3]). Oraz zakazał gabinet austryacki Goesowi mieszać się w sprawy nieswoje, np. przymierze duńsko-moskiewskie i poruczył mu oskarżyć przed Królem polskim Morsztyna, że o swych układach z Danią nie donosi, zaś Hr. Revelledo przed Królem hiszpańskim, że sprawę źle pojmuje, zamiast się we wszystkiém do Goesa stósować [4]). Właśnie

---

diplomatique, VII, II, 189. Redakcya układu ma cechę pośpiechu, jest nieco niedbałą i nie odznacza się zwykłą w traktatach jasnością i dobitnością.

[1]) *Sehested's Vortrag an den König von Ungarn. Prag 30 Juli 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied. — [2]) Instrukcye Leopolda dla Goesa. Praga 31 Lipca 1657. Oryg. tamże.— [3]) *Votum Deputatorum. Pragae 5 Augusti 1657. Item Befehl Leopold's an Goes. Prag 7 Aug. 1657.* Oryginały tamże.— [4]) Leopold do Lamberga (swego Posła w Hiszpanii). Praga 7 Sierpnia 1657. Oryg. tamże.

przyczynił się Revelledo najwięcéj do sprężystego występowania Danii, a Morsztyn postępował zupełnie szczerze (o ile na to zezwalał gabinet duński) z Goesem, złączył się z nim przyjaźnią i zadnéj mu tajemnicy nie ukrywał.

Instrukcye Leopolda Igo przybyły na czasie, albowiem Dania zaczęła już nie ufać Austryi i wymagała od Morsztyna, aby nic Goesowi nie udzielał. Wszakże powierzył mu Poseł polski, że traktat między Polską i Danią już zawartym został.

Gdy tak Dania wszelkie środki obrony rozwija, nie próżnują mocarstwa morskie i usiłują przy pomocy Elektora Danią ze Szwecyą pogodzić. Wprawdzie upewniał gabinet duński Morsztyna, że się bez jego wiedzy nie ułoży, lecz Goes się obawiał, że w razie klęski Dania do układu przystąpi. Jéj wojsko w Brzemieńskiem zostawało pod wodzą Marszałka Państwa Bille, który za młodu krótko i tylko przy jeździe służył. W wojsku nastała niechęć między rodowitymi Duńczykami a Holsztyńczykami, załoga w Skanji, 3000 koni, 4—5000 piechoty wynosząca, jedynie z chłopów się składała; tylko flotę, którą ciągle powiększano, miał Goes za dzielną. Dla tego doradzał swemu gabinetowi, aby Sehesteda, mającego zaufanie swego rządu, nie odstręczał, Danią z podejrzenia, że Austrya układów z nią nie chce, wyprowadził, oraz aby Polacy, pokonawszy Rakoczego, do krajów elektorskich, jeśli Poznań wezmą, wpadli, nie sądził bowiem, że Lisola Elektora do układów z Austryą i Polską skłonić [1]) zdoła.

(Skutki zbytecznéj oględności austryackiego gabinetu; jéj wpływ na stanowisko wojenne Danii.)

W Pradze przekonano się podobnie o potrzebie ujmowania Duńczyków i dnia tego samego, w którym Goes do Pragi pisał, zezwolili austryaccy Ministrowie, ci sami, którzy za Ferdynanda III tak zimno propozycye duńskie przyjmowali, na szereg ustępstw, które wcześniéj zrobione mogły były do celu doprowadzić [2]). Leopold I nakazał Goesowi przyrzec Danii najprzód miesięczną pomoc, a to zaraz 10,000—12,000 tal., powtóre staranie się Austryi, aby Jan Kaźmierz z wojska, które

[1]) *Goes, Relatio. Kopenhag. 15 August 1657.* Oryg. arch. tajn.
[2]) *Votum deputatorum in negotio danico. Pragae 15 Aug. 1657.* Oryginał tamże.

pod Poznaniem było czyniło, 2—3000 piechoty Królowi duńskiemu odstąpił, a jeśliby to było niepodobném, aby Gdańsk tę samą liczbę Duńczykom przesłał, Austrya zaś natychmiast tyle wojska albo Królowi polskiemu, albo Gdańszczanom odstąpi; potrzecie, dalsze operacye w Prusiech dla zrobienia dywersyi Szwedom, a przyniesienia ulgi Duńczykom. Od Danii żądała Austrya jedynie podobną pomoc wojskową i pieniężną, jeśli Szwed kraje austryackie najdzie. Nadto upominał Król węgierski swego Posła w Kopenhadze, aby na wypadek dochodzącéj zgody między Danią i Szwecyą miesięczne subsydia 13, 14, 15, nawet 16 tysięcy talarów wynoszące, przyobiecał [1]). To samo oświadczyli austryaccy Ministrowie Sehestedowi, Poseł podziękował, lecz dodał, że ta uchwała za późno przybywa, albowiem Karol Gustaw już Holzacyą najechał, fortece pozajmował i wojskiem swém obsadził, a z Księciem Holstein-Gottorp, Panem twierdzy Tönningen, wiaropodobnie się porozumiał, zaś Król duński lud holsztyński do uciekania przed nieprzyjacielem zawezwał, zatém obecnie nawet miliony szkody zrobionéj przez Austryą, co w swym czasie pieniędzy żałowała, wynagrodzić nie zdołają. Uderzenie wojska austryackiego na Pomorze uważał zawsze Poseł duński za konieczne, aby część Szwedów do odwrotu z Holsztyńskiego zmusić. Hrabia Portia nie podzielał tego przekonania Posła, polegając na większéj liczbie wojska duńskiego [2]). Wyprawie pomorskiéj była Austrya z powodu bezkrólewia w Niemczech ciągle przeciwną, nawet Polskę od uderzenia na Pomorze odwodziła. Wszakże teraz rozkazał Leopold I Hatzfeldowi, aby z powodu téj wyprawy daléj na Polskę nie wpływał [3]). Oczywiście uczuł Leopold niebezpieczeństwo, w którém się znajdowała Dania; nie mogła ona bez obcéj pomocy oprzeć się wyższości wojska szwedzkiego. Nie przestawał téż Jan Kaźmierz dążyć do wyprawy pomorskiéj.

Niemniéj jednak zostawała już Dania w największém niebezpieczeństwie, angielskie okręty pokazały się koło Gothenburga, Holandya postanowiła traktat elblągsko-holenderski

---

[1]) *Befehl Leopold's I an Goes. Prag. 22 Aug. 1657.* Oryginał w arch. tajn. wied.— [2]) *In consilio secreto. Pragae 22 August. 1657.* — [3]) *Leopold an Hatzfeld. Prag 22 August 1657.* Oryg. w arch. tajn.

z Królem szwedzkim ratyfikować [1]). Wojnę prowadzili Duńczycy nieszczęśliwie, Frydryk III pełen osobistéj waleczności i gotowości do poświęceń, nie miał doświadczenia i nikogo przy swym boku, coby mu o wojnie dobrze radzić umiał, w Radzie Państwa nie było ani jednego Jenerała. Armia duńska cokolwiek liczniejsza od szwedzkiéj, nie miała ani wodza, ani oficerów, ani nawet starego żołnierza, a Senatorowie nie dopuszczali nikogo z po za swego grona do komendy, ztąd kapitulowały lub szturmem upadały miasta, jedne szańce po drugich zdobywali Szwedzi w Holzacyi i torowali sobie drogę do Jutlandyi [2]). Były wielki Ochmistrz duński Uhlefeld „miany za drugiego Radziejowskiego“ kierował planami Karola [3]). Flota duńska niezawodnie dzielna nie zdołała naprawić położenia, uderzyła pod wyspą Borholm na szwedzką, 34 okręty (20 większych) wynoszącą, walczyła przez dwa dni (22 i 23 Września) wszakże bezskutecznie, wiatr się obrócił korzystnie dla Szwedów; nie stracili oni żadnego okrętu i odpłynęli do Rügen [4]). Tym sposobem minęła sposobność powetowania na morzu klęsk poniesionych na lądzie.

(Wyprawa Czarnieckiego do szwedzkiego Pomorza. Wzięcie twierdzy Friedrichsode przez Szwedów. Zerwanie układów między Austryą i Danią.)

Odtąd pokładała Dania jedyną nadzieję w dywersyi, któréj wyglądała od wojska polsko - austryackiego w Prusiech i w Pomorzu. Do Prus chciał wyjść Hatzfeld, ale do wyprawy na Pomorze szwedzkie, należące do Państwa niemieckiego, wzbraniał się należeć Leopold I, z obawy żeby to nie nastręczyło Karolowi sposobności do powołania się na traktat westfalski i wymagania od Francyi i Niemiec pomocy przeciw Austryakom. Jan Kaźmierz czując się obowiązanym mocą układu zawartego z Danią, która się nadto skarżyła, że wojsku szwedzkiemu z Krakowa do Pomorza odciągnąć dozwolono, a zkąd do Holzacyi poszło, postanowił nawet bez względu na przesadne skrupuły zbyt oględnéj Austryi, wyprawić Czar-

[1]) *Goes. Kopenhagen 26 August 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied.
[2]) *Idem 2 September 1657.* Oryg. tamże. — [3]) Goes, Kopenhaga 16 Września 1657. Oryg. tamże. — [4]) *Idem 30 Sept. 1657.* Oryg. tamże.

nieckiego z Wojewodą Opalińskim do Pomorza, aby tam Szwedom zastąpić, nie dozwolić im wszystkich sił przeciw Danii obrócić. Wojsko polskie przeszło Odrę pod Frankfurtem, spaliło miejsc kilka, mianowicie twierdzę Gartz, w dniu jednym zburzyło 160 wsi [1]) i łupiło kraj, wprawdzie było pozbawione piechoty i artyleryi, lecz gotowe do boju rachowało na spółdziałanie Elektora, który był już zawarł przymierze z Polską, a z Danią się układał. Czarniecki wysłał Starostę gnieźnieńskiego do Kopenhagi z doniesieniem, że ze swym korpusem i 6000 ludzi zwerbowanych na granicy Pomorza, w celu posiłkowania Danii stoi i od Króla duńskiego poleceń względem operacyj wojennych wygląda. Zdawało się Duńczykom, że te posiłki, których potęgę i czyny wysoko wynosił Poseł polski, Holzacyi, a tém mniéj Jutlandyi nie pomogą; w saméj rzeczy wyruszył Czarniecki zajęty wyprawą przeciw Siedmiogrodzianom, zbyt późno i został od Karola, co Rakoczego opuścił, wyprzedzonym. Byli i tacy, co w szczerość Polski nie wierzyli i sądzili, że Leopold I, podobnie i Elektor wyprawą do Pomorza wojska szwedzkie jedynie z Prus odciągnąć usiłują [2]). W istocie tak odpowiedziano Polakom.

Widać potém zmienił gabinet duński swe zdanie, Król bowiem wysłał jeneralnego Komisarza Uhlefeld do Czarnieckiego z darami, oraz do Elektora, aby ich do działania w Pomorzu zachęcać [3]). Wstręt Austryi do téj wyprawy i powolność wojennych ruchów Hatzfelda wstrzymywały Elektora, który ze swéj strony postępował ze zbyteczną ostrożnością. Czarniecki dotarłszy aż do Szczecina, uznał potrzebę cofania się, utarczkami bowiem jazdy saméj nie mógł stanowczych rezultatów osiągnąć, a Szwedzi byli bezpieczni w twierdzach dobrze obsadzonych. O tych powodach odwrotu donieśli Król i Senatorowie polscy Królowi i Senatorom duńskim z zapewnieniem, że sprawę duńską jak swą własną uważać będą i rychle wojsko dobrze zaopatrzone w połączeniu z austryackiém do Pomorza znowu wyszlą. Uradowało to Duńczyków, wszakże po-

---

[1]) *„Ciamentzky (Czarniecki) ha allogiato 160 vilaggi in un giorno in Pomerania sicome anche ha abbruzato Gartz."* *Mem. di Montec. 21 Nov. 1657.* Oryg. w arch. wojny.

[2]) *Goes. Kopenhagen 4 Novemb. 1657.* Oryg. w arch. wojny.

[3]) *Goes 18 Novemb. 1657.* Oryg. tamże.

wątpiewać zaczęto o wyprawie nowéj, z Austryakami spólnéj, skoro Goes tego nie obiecywał [1]). Cofnął się Czarniecki znużywszy wojsko, Polacy brali mu za złe, że przynajmniéj kwatér zimowych w Pomorzu nie zajął, a na których niedostawało samemu wojsku austryackiemu w krajach polskich wyniszczonych. Zupełnie nie powiodła się wyprawa; Czarniecki byłby potrzebniejszym w Polsce w końcu lata i w jesieni, kiedy wojsko austryackie wyruszyło pod Toruń, niżeli w zimie, kiedy z braku żywności był klęską dla wojska, a ciężarem dla kraju. Mimo że bitwa morska ze Szwedami (22 i 23 Wrz.) nie przyniosła Danii korzyści, wystawił Król duński pełen sprężystości, pięć nowych okrętów i kazał szukać flotę szwedzką i zmusić ją do boju [2]). Nie okazała się ona nigdzie, nie przyszło więc do bitwy, a czas zimowy się zbliżał. W Friedrichsode, twierdzy znacznéj na granicy holsztyńsko-jutlandzkiéj, bronili się nieco Duńczycy od lądu, mając 3000 ludzi i 60 dział, a od morskiéj strony zdawało się, było samo morze obroną. Ale podczas spadku wody zdołała jazda szwedzka objechać palisady, nagle uderzyć na miasto i zdobyć je; tém samém stali się Szwedzi panami Jutlandyi [3]).

Do wzięcia Friedrichsode przyczynił się najwięcéj Würtz, który w Krakowie kapitulował. W ogólności był plan Hatzfelda oblęgać Kraków (str. 74), zgubnym dla Danii, przeszkodziło to bowiem walnéj bitwie między Austryakami i Szwedami, którahy była przyniosła wielką ulgę Duńczykom, kiedy obecnie rzucił się Szwed na Danią, zajął jéj najbogatsze kraje, a Austryacy nie postępowali, jakby to należało, za Karolem, czas w okolicy Torunia trwonili, nawet do wyraźnego oblężenia téj twierdzy nie przystąpili. Karol Gustaw pojął bez trudności, że go Austrya w Niemczech zaczepić wacha się, więc mógł całą potęgę przeciw Danii obrócić.

Nie szczędziła téż Dania wyrzutów Austryakom, że ją do wojny namówili, a teraz spólnie z nią czynić nie chcą; mimo to odrzucała ona układ ze Szwecyą, jeźli oraz Polska, a czemu się Karol Gustaw opierał, do rokowania przypuszczoną nie będzie. Sehested zniechęcony zrobił sprawozdanie do swego

---

[1]) *Goes. 23 Decemb. 1657.* Oryg. arch. wojny. — [2]) *Idem 14 Octobr. 1657.* Oryg. tamże. — [3]) *Idem 11* i *25 Novembr. 1657.* Oryg. tamże.

Króla, w którém całe rokowania z gabinetem wiedeńskim szczegółowo wystawia i przełożył je austryackim Ministrom. Ci mu zarzucali niezwykłość takiego postępowania [1]) i poruczyli Goesowi oskarżyć go przed Królem.

Tymczasem przysłał gabinet duński przez Goesa punkta do układu z Austryą (14 Października), Austryacy podali swoje warunki. Nie przyszło do zgody, mimo że opieszałość Austryaków w układzie z Danią zniechęcała Polskę, wstrzymywała czynności nieufnego Elektora, a przedewszystkiém szlachetnego Frydryka III na niebezpieczeństwo wystawiała. Karol Gustaw, przeciw któremu okazywała się Austrya w zawieraniu traktatów tak lękliwą, postępował inaczéj i łączył się otwarcie i ściśle z jéj największymi nieprzyjaciołmi z Francyą, z Protektorem angielskim i z Rakoczym, obrażał austryackiego Posła [2]) etc. Napróżno nalegał Sehested na Ministrów, zgadzali się oni już na danie pomocy 3000 ludzi, ale z dodatkiem, że te siły tylko w Danii, nie zaś w Niemczech czynnemi będą, oraz wymagali, aby im zostawić wybór, czyli to wojsko wyprawić, czyli téż pieniądzmi po 12 talarów za jednego żołnierza (razem 36,000 talarów) i miesięcznym dodatkiem po 12,000 talarów na jego utrzymanie zastąpić zechcą. Sehested pragnął wybór swemu Królowi zostawić. Znów więc udano się do Kopenhagi.

W nowéj konferencyi powierzyli austryaccy Ministrowie Sehestedowi, że Elektor układ z Polską już zawarł i połączenia wojska austryackiego ze swojém i polskiém pragnie. Ponieważ to Danii pomoc znamienitą zaręczało, więc sądzili Austryacy, że Król duński od nich raczéj subsydia niżeli wojsko przyjąć powinien i pytali Posła, czyli ma pełnomocnictwo tak obszerne, że układom przez niego zawartym Frydryk III ratyfikacyi nie odmówi. Gdy się okazało, że takowéj plenipotencyi Sehested nie miał, przystąpiono do narad tylko przedugodnych. Sehested nalegał na zawarcie samego układu, aby podnieść zapał Danii ostygły po stracie Friedrichsode, pragnął ugody względem operacyj wojennych i zaręczenia, że wojsko austryackie w Gdańsku, lub Putzku będzie gotowe do wyjścia,

---

[1]) *Votum Deputatorum. Pragae 13 Octobr. 1657.* Oryg. arch. tajn. wied.— [2]) *Quaestiones emergentes ex denegato succursu danico.* Oryg. tamże.

a to od chwili, kiedy ugoda w Pradze nastąpi. Austryaccy Ministrowie zarzucali mu, że pragnie wykonania traktatu przed jego ratyfikacyą, a to ze strony Austryi nieznającéj jeszcze zamysłów Króla duńskiego [1]). Uchwalił gabinet wiedeński rokować z Sehestedem, lecz pod warunkiem, aby ten układ, jeźli ugoda względem połączenia wojsk austryącko-polsko-elektorskich dojdzie, Austryi nie obowiązywała [2]). Goes mniemał, że Sehested przechodzi instrukcye, udaje, że przy Dworze austryackim służyć nie chce, a właściwie ustalić się na tém stanowisku pragnie. Podobnie był zdziwionym gabinet austryacki, że Sehested prócz wojsk austryacko-polsko-elektorskich mających się złączyć na rzecz Danii, wymagał nadto od Króla węgiersko-czeskiego 3000 ludzi. Z powodu tego uważał gabinet austryacki układy z Danią za zerwane [3]) i rozkazał Goesowi badać, czyli to z winy Posła, czyli téż gabinetu duńskiego pochodzi. Zatém po całoroczném rokowaniu stała się obopólna nieufność między Austryą i Danią większą, niżeli przedtém była.

(Dyplomatyczne zabiegi Szwedów w Anglii przeciw Danii, Polsce i Austryi.)

Gdy Polska doczekała się świetnéj pomocy Duńczyków szukających między katolickiemi mocarstwami sprzymierzeńców, ujrzał się Karol Gustaw po ucieczce Rakoczego i Kozaków osamotnionym. Nim się jeszcze o téj klęsce dowiedział, a którą zresztą przewidywał, dążył on nieustraszenie, jak zawsze, do olbrzymich celów i chociaż mu się św. przymierze z Turcyą nie udało, usiłował zawrzeć podobne z fanatyckim Protektorem Anglii przeciw Danii, papistom i austryackiemu Domowi. W tym celu wysłał P. Friesendorff do Anglii z tajemnemi instrukcyami, w których całą przebiegłość swego umysłu i przewrotność charakteru wyraził. Dążnością Protektora było przedewszystkiém szkodzić Domowi austryackiemu i pomagać protestantyzmowi, a w tym celu stanąć nogą w Niemczech, gdzie naród zajęty jedynie stronnictwami i sektami, nastręczał cudzoziemcom wyborną sposobność do powiększenia się na jego koszta nakształt Francuzów i Szwedów. Gdy się nie

[1]) *Conferentia Pragae 27 Novemb. 1657.* Oryg. w arch. tajn.
[2]) *Leopold an Goes. Prag 6 December 1657.* Oryg. tamże.
[3]) *Item 10 Januarii 1658.* Oryg. tamże.

dawno był udał Karol do Protektora o pożyczkę, zgadzał on się na to, lecz wymagał, aby mu Brzemie w zastaw dano. Karolowi zależało wiele na tym kraju, więc pożyczki nie zaciągnął, ale obecnie mając wojnę z Danią, bardziéj niżeli kiedykolwiek pomocy angielskiéj, mianowicie przeciw Holandyi, potrzebował, dla tego znów rokowanie z Cromwellem rozpoczął, swemu Posłowi instrukcye na dokładnéj znajomości charakteru Protektora oparte, wydał.

Najprzód miał Friesendorff zagrozić, że Szwecya na wypadek neutralności w wojnie duńsko-szwedzkiéj ujrzy się zmuszoną „do schlebiania Austryi, zatém do opuszczenia sprawy spólnéj“ [1]), t. j. protestanckiéj. Jeśli zaś Protektor, mówią instrukcye, swą potęgę morską i lądową ze szwedzką połączy, wtenczas gotów Król szwedzki (jak to układem między Francyą i Szwecyą niegdyś zawartym umówiono) czynić przeciw Austryi i jéj sprzymierzeńcom przez lat kilka na lądzie i na morzu. Za to zastrzega sobie Karol odzyskanie jedynie tych krajów, które niegdyś do Szwecyi należały, jako to Skania, Belting i Hallandt, i aby morze Danią od Szwecyi dzieliło [2]), oraz Hrabstwo Pinneberg i Marchię Cremp. Protektorowi przyrzeka Karol odstąpić swe pretensye do Delmenhorst i oraz pomoc „do podbicia tego Hrabstwa i Oldenburga“, tudzież przeznacza „Fryzyę wschodnią, Biskupstwo Münster i tyle z westfalskiego Cyrkułu, ile Protektor zająć zdoła, na utrzymanie angielskiego wojska [3]). Rozrządzając tak hojnie Państwem niemieckiém, w którém był obok Francuzów „opiekunem wolności“, mógł Karol jeszcze mniéj zważać na Polskę i rzekł w instrukcyach: „Jeśli to nie wystarczy i Protektor woli od Króla polskiego i od Gdańszczan wymagać wynagrodzenia za szkody, które przez Danią poniósł, a oraz Austryą przez Szląsk niepokoić zechce, wtenczas odstąpię mu Głowę z częścią Pomorza i do zdobycia jéj pomogę“ [4]). „Jeśli Protektor ze zdobyczy Danii korzystać pragnie, odstąpię mu północną Jutlandyę, wraz z przyległemi wyspami.“ W tym razie zastrzega sobie

---

[1]) *Secrete Neben-Instruction, welche der König von Schweden seinem Abgesandten nachher Engellandt J. F. v. Friesendorffen mitgeben lassen. Wadel 3 Aug. 1657.* Kopia aut. w arch. tajn. wied. §. 1. — [2]) *Ibid. §. 2.* Zobaczyć między dokum. Nr, XIV.— [3]) *Ibid. §. 3.*— [4]) *Ibid. §. 4.*

Szwed niektóre posiadłości i przyrzeka, że zdobywszy Danię, podzieli ją między Magnatów i Panujących [1]), nigdy zaś korony duńskiéj sam nie weźmie [2]). Oraz przyrzeka dla dania wszelkich rękojmi Protektorowi „całe Prusy albo układem z Polską, albo innym sposobem ewanielickiemu Panu np. Elektorowi brandeburskiemu odstąpić, aby się Prusy w ręce papistów nie dostały, a coby się ani z polityką, ani z sumieniem nie zgadzało“ [3]). Jeśliby to nie zadowolniło Protektora, nakazuje Karol Posłowi podniecać Cromwella przeciw Austryi i wystawić mu niebezpieczeństwo, „w jakiém się sprawa ewanielicka i biedni protestanccy Książęta znajdować będą, jeśli Austrya Brzemie i Pomorze zajmie“ [4]). Jeśli zaś powiedzie się układ, mówią instrukcye, wtenczas „należy przystąpić do drugiéj głównéj sprawy, do jeneralnéj koalicyi na lądzie i na morzu przeciw hiszpańskiemu i austryackiemu panowaniu (Dominat)“.... i przedstawić Protektorowi, ile na tém zależy, aby srebrne floty (galiony) hiszpańskie niepokoić i zabrać.“ Do koalicyi pragnie Karol zawezwać prócz Szwecyi i Anglii jeszcze Francyę, Portugalią i Holandyą i nakazuje dać do zrozumienia Protektorowi, że będzie on naczelnym Admirałem flot połączonych i t. p. [5]).

Cromwell niemniéj od Karola przebiegły i łakomy, przejrzał zamysły tegoż Danią podbić zupełnie i nie spieszył się ani z odrzuceniem propozycyi, ani z jéj przyjęciem, lecz postanowił łudzić Friesendorffa i innych Posłów szwedzkich. Protektorowi uśmiechało się bardziéj pośrednictwo niżeli czynny udział w wojnie duńsko-szwedzkiéj, oraz pragnął wpływać na Danią, aby ją od Austryi odwodzić. Kilkakrotnie przyrzekał pomoc Szwecyi, osobliwie pożyczkę pieniężną, o którą się usilnie starała Szwecya, lecz zawsze wynajdował trudności co do wykonania, to z powodu parlamentu, to z innych względów, jako to niedostatku, niepokoju w domu i t. p. W końcu kazał odpowiedzieć Friesendorffowi, że Anglia na Danią z sobą sprzymierzoną uderzyć nie może, że blizkość zimy wyprawie na Morze baltyckie przeszkadza, że w razie wyprawy wzięłaby flota holenderska tył angielskiéj i t. p. Friesendorff robił wyrzuty,

---

1) *Ibid.* §. *5.* — 2) *Ibid.* §. *7.* — 3) *Ibid.* — 4) *Ibid.* §. *8.* — 5) *Ibid.* §. *11.*

że mu tego na początku nie powiedziano, lecz Pana jego próżną nadzieją łudzono.— Sprawdziło się zdanie Salusta, że przyjaźń złych ludzi kojarzy tylko konspiracya [1]).

Wszelako stało się widoczną, że dla Anglii sprawa duńska obojętną nie jest, że się prędzéj czy późniéj w nią wmięsza, a co na nowe niebezpieczeństwo Danią i jéj sprzymierzeńców pozbawionych morskiéj potęgi wystawi.

ROZDZIAŁ III.

Stosunki brandebursko-polskie. Nieczynność wojsk sprzymierzonych z powodu wachania się Austryi. Traktaty welawski i bydgowski.

(Układy między Polską i Elektorem brandeburskim za pośrednictwem austryackiém.)

Ważniejszemi niżeli ruchy wojenne Austryaków po wyzwoleniu Krakowa i ich rokowanie z Danią, były usilności Leopolda Igo pogodzenia Elektora z Polską, a do czego już Cesarz Ferdynand III dążył, a Baron Lisola życzenia cesarskie Frydrykowi Wilhelmowi w Braunsberg z niepospolitą zręcznością przedstawił i na żądanie elektorskie rokowania z Królem polskim się podjął (I, 337). Jeszcze przed przybyciem Lisoli do Gdańska dowiedział się Jan Kaźmierz „od wiarogodnych osób" [2]), żeby Elektor może stronę Szwedów opuścił, gdyby Król polski jego życzeniom zadosyć uczynił. Przyrzekł téż Jan Kaźmierz Elektorowi i jego potomkom: 1) Przywilej składania hołdu Królom polskim, nie osobiście, lecz jedynie przez Posłów. 2) Uwolnienie od pieniężnéj daniny (*Canonis praestatio*), a któreby odtąd, w dowód uznania zwierzchnictwa Króla polskiego, zastąpili Elektorowie dostarczeniem Polsce pewnéj liczby żołnierza na wypadek wojny. 3) Ograniczenie apelacyi od wyroków sądów książęcych do Dworu królewskiego. 4) Odstąpienie starostw lawenburskiego i bytowskiego dla wynagrodzenia

---

[1]) *Malorum amicitia factio est.*— [2]) Wiaropodobnie od Posłów holenderskich, co Elektora z Polską pogodzić pragnęli.

Elektora za koszta, które, jak to on utrzymywał, był poczynił w celu obrony polskiego Królestwa. 5) Zupełną amnestyą za wszystko, co zaszło w téj wojnie [1]). Ministrowie zaś brandeburscy podali Posłowi austryackiemu, gdy z Braunsberg do Gdańska odjeżdżał, następne warunki do zgody między Elektorem a Rzecząpospolitą: 1) Zupełną, dziedziczną, niepodległą własność Prus książęcych. 2) Prawo załogi w miastach Braunsberg i Lenzstein należących do Biskupstwa warmińskiego, jednakże bez nadwerężenia jurysdykcyi biskupiéj i świeckiéj. 3) Rzeczone dwa starostwa. 4) Wyliczenie sumy pieniężnéj na zapłatę wojska elektorskiego, jeźli to się złączy z królewskiém. 5) Amnestyą za przeszłość. 6) Zaręczenie cesarskie, że punkta ugody dotrzymane będą.

Z temi warunkami przybył Lisola do Jana Kaźmierza w Gdańsku, zwołano radę senatorską i uchwalono odpowiedzieć Elektorowi: 1) Prus książęcych na własność odstąpić nie można, lecz w feudalnych powinnościach Elektorów zajdzie znaczna ulga przez uwolnienie ich od składania hołdu osobistego, przez zastąpienie daniny pieniężnéj wystawieniem 1500 żołnierza w każdéj wojnie polskiéj [2]) i przez zaprowadzenie własnego trybunału elektorskiego, mającego się składać z rodowitych Prusaków, których Elektor przedstawi, a Król polski tylko potwierdzi. 2) Załogę w spomnionych miastach warmińskich może utrzymywać Elektor tymczasowo, zaś Elbląg będzie dzierżył na zawsze pod zwierzchnictwem Królestwa i przy wolności wyznania katolickiego; Król polski da nawet pomoc Elektorowi, aby to miasto jak najprędzéj Szwedom odebrać. Na trzeci warunek zezwolono, czwarty tyczący się sumy pieniężnéj odrzucono [3]), piąty i szósty przyjęto. Ale Elektor dowiedziawszy się

---

[1]) *Instructio Regis Poloniae pro Episcopo Varmiensi et Domino Gąsiewski.* Kopia aut. w arch. tajn. Między dok. Nr. XV.

[2]) *Instructio Regis Pol. pro Episc. warm.* W inném świadectwie: „*Declaratio Electoris brandeb.*“ pisaném niewątpliwie przez Lisolę brzmi ten warunek: „*Liberabitur in perpetuum a contributione peccuniaria, quam vigore Investiturae tenetur Polonis praestare in agnitionem dominii directi, non eximatur tamen ab onere solito suppeditandi militis exigente necessitatis casu.*“

[3]) Tak stoi w instrukcyach dla Biskupa warmińskiego, zaś w dokumencie: *Declaratio Electoris brandeburgici* czytam, że

o wkroczeniu Rakoczego do Polski [1]), nie chciał daléj rokować z Janem Kaźmierzem.

Przedtém kiedy jeszcze Lisola czynił na Dworze elektorskim w imieniu cesarskiém, wysłał Jan Kaźmierz do Królewca historiografa swego, Jana Pasterius [2]), zaprzyjaźnionego z brandeburskimi Ministrami, aby Elektora od Szwedów odwiódł i na samą Elektorową wpływać usiłował. Powrócił on w końcu Marca (1657) do Króla i doniósł, że Elektor Szwedów nie odstąpi, jeźli jemu i jego potomkom (*descendentibus*) z wyłączeniem linii pobocznéj (*exclusis collateralibns*) nie przyzna Polska niepodległości i nie będzie ich uważała jedynie za sprzymie-

---

Polacy przyrzekli „pewną sumę pieniędzy na wyprawę wojenną, jeźli Elekter złączy swe wojsko z polskiém przeciw Karolowi lub Rakoczemu", wszelako dozwalali zrobić to ustępstwo dopiéro wtenczas, „jeśli inaczéj układ dojśćby nie mógł." Ponieważ obydwa dokumenta są autentyczne, więc aby je pogodzić, trzeba przypuścić, że się potém Królowi, albo Senatorom zdawało zbytecznèm to ustępstwo. Oraz donosi Lisola, czego w instrukcyach Króla polskiego znowu nie ma, „że jeśli Elektor zamyśla odebranie dalszéj Pomeranii (*citerioris Pomeraniae, Hinter-Pomern*) zajętéj od Szwedów, wtenczas Polacy zrobią układ osobny, aby Elektorowi powrócić tę prowincyę, Wiaropodobnie lękał się wówczas Elektor tak śmiałego dzieła, więc nie wspominają o tém instrukcye dla Biskupa warmińskiego.

[1]) To factum nieco odmiennie wystawia Lisola mówiąc: „o owych propozycyach słuchał chciwie Elektor (*audivit avide*), lecz ich ani przyjmował, ani odrzucał, z odpowiedzią swą się wstrzymał z powodu nowéj nadziei, jaką powziął z najazdu Rakoczego."

[2]) Nie ma potém wzmianki o tym ajencie; może w celu pokrycia tajemnicy wobec Szwedów nazwano go Gasconi. Lisola mówi: „większą część warunków kazałem przedstawić ustnie Elektorowi przez Aleksandra Gasconi, człowieka wypróbowanéj wierności i zręczności, miłego Królowi, a który nawet obecnie bawi na Dworze brandeburskim, a to aby według życzenia niektórych Ministrów elektorskich i saméj Elektorowéj, chwytał każdą sposobność korzystną dla sprawy." Trudno przypuścić, aby do dwóch ludzi na Dworze polskim mogły się stósować te wyrazy. Ztąd wnoszę, że Pasterius i Aleksander Gasconi oznaczają tę samą osobę; w ówczesnéj dyplomacyi było zwyczajem, że ajenci w sprawach tajnych pod przybranèm imieniem rokowali.

rzeńców, obowiązanych do wystawienia 500 ludzi na rzecz Polski w każdéj wojnie. Z dwóch zaś powodów, donosił ajent polski, pragnie Elektor zmiany lenności na własność zupełną (*dominium absolutum*): raz, ponieważ się obawia zemsty Polaków, powtóre, ponieważ uważa za niegodne siebie uznawać Cara, mianego za następcę na tron polski, swym zwierzchnikiem [1]). I te układy zaniechał Jan Kaźmierz, gdy mu doniesiono, że Elektor wbił się w dumę z powodu połączenia Rakoczego z Karolem. Zerwane więc były stosunki między Janem Kaźmierzem i Elektorem.

Wszakże syn i następca Ferdynanda IIIgo Leopold I nie zrażał się przeszkodami towarzyszącemi układom prusko-polskim i nakazał Baronowi Lisola przedstawić Elektorowi w tajném posłuchaniu potrzebę pojednania się z Polską, a Jana Kaźmierza prosić o instrukcyą do tego rokowania [2]). Jan Kaźmierz był zawsze za tą zgodą, ale Senatorowie polscy nie chcieli zezwolić na zupełne uwolnienie Elektora, jako Księcia pruskiego, od zwierzchnictwa Rzeczypospolitéj. Ze strony elektorskiéj zachodziły mnogie trudności religijne i polityczne, z czego korzystali stronnicy szwedzcy na Dworze brandeburskim i nachylali Elektora ku Szwecyi. Najgorliwsze przedstawienia Danii nie zdołały skłonić go do opuszczenia Szwedów [3]).

Mimo to nie tracił nadziei Lisola, człowiek energiczny, w wyszukiwaniu środków działania biegły. Doradzał on swemu Dworowi zawrzeć układ z Danią i z Moskwą i pragnął, aby Król duński Elektorowi zagroził. Radził nawet skłaniać „tajemnie szlachtę Prus książęcych, aby prożbą i groźbą, w potrzebie nawet orężem zmusiła swego Pana do zrobienia pokoju.“ „Im bardziéj się“, mówi Lisola, „nasze wojsko do granic pruskich przybliży, tém więcéj będzie nam uległy Elektor, albo-

---

[1]) *Instructio Regis Poloniae pro Episcopo varmiensi.* Nadto według Lisoli (*Declar. Elect. brandeb.*) lękał się Elektor, że go Szwedzi najadą, a Polacy opuszczą. Oraz miał nadzieję, że Francuzi ułożą pokój i dadzą mu zadosyćuczynienie. Przy tém miał Lisola Elektora w podejrzeniu, że może pragnie rozebrać Polskę z Rakoczym.

[2]) *Geheime Instructionen Königs von Ungarn für Lisola. Wien 16 Maj 1657.* Oryginał w tajn. arch. wied.

[3]) *Litterae Residentis Daniae ad Regem Poloniae. Regiomonti 18 Maii 1657.* Oryginał tamże.

wiem têm łatwiéj skłonimy jego poddanych do powstania [1]). Potrzeba nam ująć sobie Ministrów Waldeck, Schwerin i Hoverbeck, a osobliwie Elektorowę już przez się nam przychylną.

Dwa dni po instrukcyach danych Lisoli, wzywa Leopold I Posła hiszpańskiego w Hadze Don Stefana Gammarra, aby Księżna Orańska chciała skłonić Elektora, swego zięcia, do opuszczenia Szweda i do dania wotum elektorskiego Królowi węgierskiemu [2]). Gammarra wykazał niebezpieczezeństwo, na jakie się wystawia Elektor chcąc się opierać sile sprzymierzonéj tylu Królów przeciw Karolowi. Księżna przyrzekła ostrzedz zięcia, aby się usunął od swego niebezpiecznego sojusznika i nie wątpiła, że Elektor, mimo swą obawę ze strony Polaków, ułoży się z nimi [3]), skoro ma gwarancyę Leopolda, że układ z Polakami dotrzymanym będzie. W saméj rzeczy począł się wahać Elektor; wiadomość o traktacie austryacko-polskim (zawartym 27 Maja) przejęła radością Ministrów elektorskich niechętnych Szwedowi [4]). Wreszcie Leopold I kazał uwiadomić Elektora, że pomoc Polakom posyła, jego do tego przymierza wzywa i ostrzega, że to nie będzie winą Króla węgierskiego, jeźli przez jego, lub polski oręż Elektor szkodę poniesie [5]). Był nawet Leopold I gotów „uderzyć na Elektora", chociaż pragnął, aby go wprzód napomnieć [6]) i nakazał Lisoli udać się niezwłocznie na Dwór elektorski; na polskim zastępował go Girardin. Przed wyjazdem do Królewca wpływał na Polaków Lisola usilnie, korzystał z wrażenia, jakie na nich zrobiło postanowienie Leopolda przysłać im posiłki. Poseł austryacki posiadał zupełne zaufanie Jana Kaźmierza, bywał wzywanym od Króla do rady w kole najpoufalszém, wszystko téż robiono według jego zdania. W instrukcyach dla swych Posłów zastrzegł Jan Kaźmierz wyraźnie, aby bez rady i zezwolenia au-

---

[1]) *„quia facilius insurgent eius subditi."* — [2]) *Instructio Regis pro Gammarra. Viennae 18 Maji 1657.* Oryginał w arch. tajn.— [3]) *Gammarra, Relatio ad Regem.* Oryginał tamże.— [4]) *Lisola (Expedition an König. Dankof 3 Juni 1657)* według doniesienia Aleksandra Gasconi do Sekretarza Królowéj polsk. z Królewca. Oryg. tamże. — [5]) *Instructio pro Episc. varmiensi.* — [6]) *Rex Leopoldus ad Baronem Lisola. Viennae 7 Junii 1657.* Oryg. w arch. tajn.

stryackiego Posła niczego nie przedsięwzięli; od tego warunku było zawisłém ich pełnomocnictwo [1]).

Posłami do Elektora mianował Jan Kaźmierz X. Wacława Leszczyńskiego, Biskupa warmińskiego i Gąsiewskiego, Hetmana polnego litewskiego. Lisola wyprzedziwszy Posłów polskich do Królewca, przedstawił w pierwszém posłuchaniu (9go Lipca) Elektorowi, że Leopold złączył się z Polską, zawsze ją na rzecz Elektora ujmował, a obecnie do korzystnych warunków dla niego skłonił; że skoro pokój ze Szwecyą niewiaropodobnym, powinienby Elektor pomyśleć o swym własnym interesie i że mu Król węgierski ofiaruje pośrednictwo do układów z Polską. Elektor, według doniesienia Lisoli, zostawał jeszcze pod wpływem wielorakich złudzeń, Poseł austryacki usiłował je zbijać i wpływać na umysł elektorski argumentami to nadziei, to przestrachu. Wystawił mu całe położenie Europy, aby go przekonać, że się opiera na wątłéj podstawie [2]). Fryderyk Wilhelm nie ganił ofiarowanego sobie sojuszu (*non improvabit conjunctionem*), lecz chciał się dowiedzieć o warunkach, Poseł zaś zapytał go, czyli chce się układać, Szwecyą opuścić i do przymierza austryacko-polskiego przystąpić? Zgadzał się Elektor na układ z Polską, jeśli mu dobre warunki podane będą, lecz żądał tajemnicy, do któréj z jego Ministrów jedynie Schwerin przypuszczony został. Innych zaś miano łudzić udanemi rozprawami. Pośrednictwo austryackie przyjął Elektor z uszanowaniem.

Niecierpliwy Jan Kaźmierz przeszkadzał nieco Lisoli, wysłał do Elektora Wojewodę poznańskiego z propozycyą, aby Posła do Szlązka wyprawił. Przybył Hoverbeck, lecz bez instrukcyj i pełnomocnictwa, jedynie aby się dowiedzieć o życzeniach Króla; Lisola był temu przeciwny i pragnął uniknąć pozoru, że Polacy swego lennika o pokój proszą [3]). Schwerina, przeciwnika Szwecyi, ujął Lisola, oraz matka Elektora i Księżna kurlandzka, „matrona wielkich przymiotów“, wspierały au-

---

[1]) *Instructio pro Episcopo varmiensi.* — [2]) *Relatio Lisolae ad Regem Hungariae. Regiomonti 9 Julii 1657. Item diarium Lisolae actorum cum Electore.* Oryginalne depesze w tajn. arch. wied. Między dokum. Nr. XVI. — [3]) *Lisola, Relatio 27 Julii 1657.* Oryg. w arch. tajn.

stryackiego Posła. Zatém blizkiemi zawarcia były układy między Polską a Elektorem.

Cała trudność zależała na tém, kto władzę naczelną odtąd w Prusach książęcych posiadać będzie; w instrukcyach danych Posłom do Królewca nie upoważnia ich Jan Kaźmierz do przelania jéj na Elektora. W ogólności układał te tajne instrukcye Król polski z wielką oględnością [1]). Posłowie mieli bronić gorliwie każdego prawa Rzeczypospolitéj do Prus, robić ustępstwa Elektorowi tylko stopniowo i jedynie wtenczas, jeżliby nastąpiła obawa, że się układy rozbiją. Nawet do nadania téj korzyści Elektorowi, które mu niedawno upewniał Jan Kaźmierz w Gdańsku, nie upoważnił obecnie Posłów, lecz kazał mu tłómaczyć, że się teraz zmieniło położenie sprawy polskiéj, że ona doznaje pomocy Króla węgierskiego, W. Księcia i t. p. Zatém jedynie amnestyą i prawa, jakie Elektor przed wojną posiadał, mieli mu zapewnić Posłowie. Ponieważ się Elektor zwykł upominać o zwrócenie kosztów za wystawienie wojska na obronę kraju w początku téj wojny i skarżył się, że go Król opuścił, zaś wojsko kwarciane niszczyło jego posiadłości, rozkazał Jan Kaźmierz Posłom przedstawiać Elektorowi, że wojsko brandeburskie czyniło właśnie przeciw Polsce, zaś kwarciane przeszedłszy pod chorągwie szwedzkie, przestało być wojskiem polskiém; że Król nie opuścił Elektora, lecz go kilkakrotnie wzywał przez Posłów do współdziałania. Oraz kazał mu wyrzucać Jan Kaźmierz, że już po zgodzie zrobionéj z Polską złączył swe wojsko z szwedzkiém, nie będąc do tego zmuszonym i chociaż wiedział, że Król polski znów miał dostateczne zasoby do boju. Tylko na wypadek, gdyby te przedstawienia nie zdołały wpłynąć na umysł Elektora, dozwolił Jan Kaźmierz powtórzyć przyrzeczenia uchwalone na Radzie senatorskiéj, wszakże o Elblągu nie spominać, jedynie Starostwa odstąpić. Dopiéro gdyby i te ustępstwa nie ujęły Elektora, byli upoważnieni polscy Komisarze do ofiarowania Elektorowi Elbląga. Nadto zakazano Posłom pominąć milczeniem porty pruskie (a na które czychał Szwed), lecz zastrzedz sobie wyraźnie odrębne rokowanie w tym przedmiocie.

---

[1]) *Instructio pro Episcopi varmiensi.* Między dokumentami Nr. XV.

Nie było więc w téj nauce dla Posłów polskich wzmianki o ustąpieniu władzy najwyższéj w Księstwie pruskiém. Opuścił to widać Jan Kaźmierz dlatego, że liczył na pomoc austryacką, i że oraz chciał zaspokoić polskich Senatorów niechętnych podobnemu ustępstwu. Nie uszło jednak baczności tak biegłego polityka, jakim był Jan Kaźmierz, że bez tego warunku nie zechce Elektor rokować z Polakami, zwłaszcza że mu Karol zaręczał znamienite korzyści, a Francya mu wiele obiecywała. Zatém w innych instrukcyach danych Baronowi Lisola i Biskupowi warmińskiemu (stronnikowi austryackiemu, pragnącema już z powodu położenia swego terytoryum zgody i pokoju z Elektorem) zezwolił Król polski za wpływem Królowéj na „odstąpienie, jeźli inaczéj być nie może, zupełnéj udzielności Prus książęcych (*absolutum domininium Prussiae Ducatus*), zostawiając Rzeczypospolitéj tylko cień zwierzchnictwa, wszakże pod warunkiem, aby Książe pruski, jako Elektor, głosował w Kolegium elektorskiém według życzeń Leopolda Igo [1]), oraz upoważnił Jan Kaźmierz X. Leszczyńskiego i Lisolę do podpisania traktatu z Elektorem bez, a nawet mimo Gąsiewskiego“ [2]).

Te instrukcye (o których sam Gąsiewski nie wiedział) były, widać, tylko ustnie przez Króla dane, skoro Jan Kaźmierz wydał jeszcze bardziéj tajną naukę (*secretiorem*) na piśmie i powierzył ją samemu Lisoli z wyłączeniem nawet swych pełnomocników [3]). W niéj wyrzekł Król względem Prus swe ostatnie słowo, nakazywał tłumaczyć Elektorowi, jak wielką zmianę sprawiłaby niepodległość Prus książęcych w dawnych prawach i istniejących konstytucyjnych ustawach i przedstawić mu, że zmiana formy rządu przerazi ludność (Prus książęcych), że ona nie zechce z wolności wpadać nagle w niewolę, „a wiadomo, jak trudno panować niechętnym.“ Jeżeliby jednak pod temi warunkami nie mógł dojść pokój, w takim razie konieczności zezwala Król polski na udzielność Elektora w Prusach książęcych, lecz tylko pod następnemi warunkami: 1) Linia

---

1) *Lisola, Expedition an König Leopold. Dankow 3 Juni 1657.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. XVII.— 2) *„Inscio vel renitente Gąsiewskio,“ Ibidem.* — 3) *Instructio secreta pro tractatu cum Electore brandeburgico a Rege Poloniae mihi soli (Baroni Lisola) commissa.* Oryg. w arch. tajn. Między dokum. Nr. XVIII.

boczna Elektora (*collateralis*) zostaje wyłączoną od następstwa i w niedostatku następców w prostéj linii od Elektora pochodzącéj wróci. Księstwo pruskie do Rzeczypospolitéj polskiéj. 2) W każdéj wojnie dostarczy Elektor posiłków 2000 ludzi piechoty lub jazdy jako nieustający sprzymierzeniec Polski i będzie je własnym kosztem utrzymywał. 3) Szlachta i miasta Prus książęcych zezwolą na tę ugodę, a Książe żadnego wyznania prócz katolickiego i augsburskiego popierać nie będzie. Przyrzeczenie względem Elbląga i dwóch Starostw cofa obecnie Król polski, skoro na niepodległość Księstwa zezwala. Zatém zostawiono Elektorowi wybór między powiększeniem swych posiadłości od Polski dzierżonych, a ich zmianą na własność niepodległą. Nadto polecał powtórnie Jan Kaźmierz powiedzieć Elektorowi, że dla tego z nim z taką szczodrością postępuje, aby elekcyę Leopolda Igo popierał i głos mu swój dał. Widocznie zważał Król na interes Austryi sprzymierzonéj bardziéj niżeli na swój własny; mało podobnych przykładów w historyi dyplomatycznéj.

Mimo upoważnienie do zezwolenia na niepodległość Prus, postanowili jednak Biskup i Poseł austryacki bronić zwierzchnictwa Rzeczypospolitéj do ostatniego [1]). Księżna kurlandzka umawiała się z Lisolą, aby wynaleść środek ulżenia Elektorowi w jego feudalnéj zależności od Polski, atoli bez nadwerężenia najwyższéj władzy Króla polskiego [2]).

Francuzi przeszkadzali tym układom jak wszystkiemu, cokolwiek stać się mogło niekorzystném dla Szwecyi, a pożądaném dla Austryi. Schwerin powierzył Lisoli, że d'Avaugour i de Terlon, którzy (za doniesieniem de Lumbresa, że Poseł austryacki do Elektora wyjeżdża) przybyli incognito do Królewca, prosili nie o posłuchanie u Elektora, ale o konferencyą. Na téj dowodzili, że Dom austryacki z dawna braudeburskiemu nieprzyjazny szkodzi Elektorowi, ten go nie powinien dopuścić do korony cesarskiéj; że tak myśli wielu Książąt, niektórzy, jako to Elektor moguncki, żądają tego wyraźnie [3]). W imieniu Ludwika XIVgo wzywali Posłowie Fryderyka Wilhelma, aby

---

[1]) *Lisola, relatio ad Regem Hungariae. Regiomonti 22 Julii 1657.* Oryg. dep. w arch. tajn. wied. Między dok. Nr. XIX.

[2]) *Ibidem.*— [3]) Już po zawarciu traktatu między Polską i Elektorem silił się de Lombres na argumenta wobec Hoverbecka,

przystąpił do stronnictwa francuzkiego, Francya zaś przyśle mu wojsko i pieniądze, „sumę 200,000 talarów już złożyła u pewnego kupca w Paryżu, zatém Elektor użyć jéj może według upodobania, wreszcie otrzyma co zechce“ [1]). Oraz wynurzali Francuzi nadzieję zrobienia pokoju między Polską i Szwecyą z wyłączeniem Austryi.— Mieli oni podwójny zamiar, odwieść od Austryi Elektora i przeszkodzić jego układowi z Polską. Lisola mniemał, że temu zapobieże i prosił o pieniądze, aby mógł czynić przeciw Francuzom, lękał się jednak, „że Elektor, chociaż mu niedawno był zupełnie uległy, ale ze swéj natury zmienny, będzie więcéj wymagającym“ [2]).

W saméj rzeczy tak się stało i gdy Biskup warmiński był przedstawił Ministrom brandeburskim warunki podane od Polski, ale zwierzchnictwo nad Prusami książęcemi zastrzegał Janowi Kaźmierzowi, oświadczył Elektor, że w dalsze układy wdawać się nie może, skoro Poseł polski wszelką nadzieję udzielności Prusom książęcym odbiera [3]). Trudném zaiste było zadanie Lisoli czującego, jak ważném byłoby zerwanie przymierza Brandeburczyka ze Szwedem, a oraz był on wielce przeciwnym przyznaniu udzielności Prusom książęcym. Udawał więc, że się gotuje do odjazdu, a właściwie raz jeszcze na Elektora wpłynąć zamierzał. Wreszcie nie było mu tajném, że prócz Francuzów obiecujących Frydrykowi wojsko i pieniądze, przyrzekali mu Szwedzi wrócenie Szczecina i ustąpienie któregokolwiek miasta z tych, które byli zdobyli na Polsce [4]); podobnie Protektor angielski robił mu wielkie obietnice. Wkrótce téż odżyło znów stronnictwo szwedzkie na Dworze elektorskim, Ministrowie do niego należący przedstawiali Frydrykowi, że zgoda Polaków będzie nieszczerą, ich pomoc przeciw Szwedom niepewna, zemsta zaś Szwedów i upadek sprawy prote-

---

aby Elektora z Austryą poróżnić i dał mu do zrozumienia, że złączenie Domów austryackiego i francuzkiego zagroziłoby wyznaniu kalwińskiemu, do którego Elektor i Hoverbeck byli wielce przywiązani.

[1]) *Ibid.* Wyznał to Schwerin Lisoli, ten natychmiast zawiadomił o zabiegach francuzkich Ludwikę Maryą, „aby swych Francuzów poznawać się uczyła.“ De Lombres nie wiedząc, że tajemnica zdradzona, przeczył, według zwyczaju, wszystkiemu (str. 98). — [2]) *Lisola. Regiom. 22 Julii 1657.* — [3]) *Ibidem.*— [4]) *Idem 24 Julii 1657.*

stanckiéj niewątpliwe; że Leopold I z powodu swych zabiegów o koronę cesarską nie ośmieli się do wystąpienia przeciw Elektorowi podczas elekcyi, że jego wojsko już pobił Rakoczy, Chana tatarskiego wkrótce pokona Karol Gustaw i t. d. Lisola przypisując tym wpływom zmianę zaszłą w usposobieniach Elektora, oskarża go o słabość charakteru, o zmienność i wahanie się, chociaż rzeczą naturalną, że Frydryk chciał korzystać z położenia i otrzymać warunki najkorzystniejsze dla siebie.

Aby go skłonić ku Polsce, zrobił mu Poseł austryacki nowe propozycye względem lennictwa Prus, co wszakże do rezultatu nie doprowadziło, najprzód, ponieważ przeszkadzały obietnice Francuzów, powtóre, a to głównie, ponieważ przed Elektorem zdradzono [1]) tajne instrukcye dane od Króla polskiego austryackiemu Posłowi; Hrabia Schwerin cytował je Lisoli dosłownie [2]). Odtąd, jeśli miało stanąć przymierze, nie było podobna ocalić zwierzchnictwo Polski nad Prusami. W nowéj rozmowie zrobił Lisola to ważne ustępstwo Elektorowi. Pod takim warunkiem przystał Fryderyk Wilhelm na zgodę, żądając jednak, aby nadto mógł zająć Braunsberg i, aby po wygaśnieniu jego męzkiego potomstwa, stały się Prusy znowu lennością Rzeczypospolitéj, na rzecz agnatów Domu brandeburskiego (Hohenzollern).

Oraz odstąpił Elektor od sprawy francuzko-szwedzkiéj zupełnie, dał bowiem Posłom francuzkim d'Avaugour i Terlon odpowiedź ułożoną z austryackim Posłem: że brandeburski gabinet czekać postanowił, ani z Austryą do nieprzyjaźni wystąpić, ani drogi do zgody z Polską pozbawiać się nie może [3]). „Przy stole“, pisze daléj Lisola, „szepnął mi Elektor do ucha te słowa: Czechy (to jest Leopold I, jako Król czeski, Elektor niemiecki), Saksonia i Brandeburg, nadadzą rzymskiemu Państwu Cesarza, a Król wasz przekona się, jak wielce jestem

---

[1]) Królowa przypisywała zdradę swemu Sekretarzowi St. Martin i odtąd czytywał zastępca Posła austryackiego cyfrowane depesze Barona Lisoli pisane do Królowéj. *Girardin's Bericht an Leopold. Krakau 7 Sept. 1657.* Oryg. w tajn. arch.

[2]) *Lisola, Relatio ad Regem Leop. Regiomonti 24 Julii 1657.* Oryginał w arch. tajn.

[3]) *Lisola, relatio ad Regem Hungariae. Regiomonti 31 Julii 1657.* Oryg. depesza w tajn. arch. wied.

mu oddanym" [1]). Widać z radości nie mógł się posiadać Elektor, był on bowiem „z usposobienia i z interesu nieprzyjacielem Szwecyi" [2]) i chętnie zrzucił jarzmo sojuszu szwedzkiego.

(Traktat zawarty w Welawie między Rzecząpospolitą i Elektorem. Znaczenie i odgłos tego układu.)

Zdawało się, że już sprawa załatwiona, ale Elektor nie przestawał radzić się polityki chwilowéj, korzystać z położenia i zażądał (co znowu Lisola przypisuje jego zmienności, wpływom francuzkim i przybyciu Posła szwedzkiego Schlippenbach), aby mu Polska odstąpiła nietylko Braunsberg, lecz oraz Elbląg i owe dwa starostwa w Pomorzu, które mu pierwotnie ofiarował Jan Kaźmierz, kiedy jeszcze na utratę zwierzchnictwa nad Prusami nie zezwalał. Lisola, już namiętnie przejęty chęcią zawarcia traktatu, zgadzał się na odstąpienie Starostw, Elektor nie przyjmował ich bez Elbląga. Lisola zezwalał i na to, jeśli Elbląg pod rządem Elektora zostanie w tém samém położeniu wobec Polski jak dotąd [3]), wtenczas bowiem nie poniosłaby Rzeczpospolita żadnéj straty [4]), a Elektor stałby się rywalem Szwedów, oraz ukarałby mieszkańców miasta sprzyjających Szwedom. Atoli Poseł austryacki nie był upoważnionym do odstąpienia Elbląga, oraz Poseł polski, Biskup warmiński, nie chciał podpisać ugody bez Gąsiewskiego [5]), który nadto nie był obecnym w Królewcu.

Mimo to trwały układy, spisano punkta traktatu. Wprawdzie nie ustawały trudności względem odstąpienia Elbląga,

---

[1]) Było to przy biesiadzie z powodu urodzin syna elektorskiego Frydryka, który potém został pierwszym Królem pruskim. Lisola trzymał go do chrztu, a namawiając usilnie Frydryka Wilhelma do łączenia się z Polską, za co ona odstąpiła mu zwierzchnictwa nad Prusami, został oraz niejako chrzestnym ojcem niepodległości Prus książęcych.

[2]) Lisola powiedział Montecucuolemu o Elektorze: „*Brandeburg è per natura e per interesse nemico di Suezia.*" *Memor. di Mont.* Porównać ze zdaniem dzisiejszych historyków pruskich w tomie I tego dzieła str. 264.

[3]) *Lisola, relatio ad Reg. Hung. Regiomonti 16 Aug. 1657.* Oryg, w arch. tajn. — [4]) Wiadomo, że Elbląg używał zupełnéj autonomii pod zwierzchnictwem Króla i Rzeczypospolitéj. — [5]) *Lisola, Rel. ad Reg. Hung. Regiomonti 14 Aug. 1657.* Oryg. w arch. tajn.

oraz względem wolności wyznania kalwińskiego w Starostwach pomorskich, na co Polacy nie zezwalali i względem zaręczenia Leopolda Igo [1]), że układ zawarty między Polską a Elektorem wykonanym będzie. Jednak skłonił Lisola strony do układu (8 Września); postanowiono podpisać go 13 Września [2]). Lisola wyjechał szukać Gąsiewskiego, który go unikał, zostawiwszy na piśmie powody, dla których traktatu podpisać nie może. Zdołał wreszcie Poseł austryacki przekonać Gąsiewskiego, przywiózł go do Welawy, gdzie z małemi odmianami [3]), których się domagał Hetman, podpisano (19 Września 1657) traktat treści następnéj: Obiedwie strony połączą swe siły, aby Szwedów z Królestwz Królestwa polskiego, z W. Księstwa litewskiego i z Księstwa pruskiego wypędzić i zerwą wszelkie traktaty temu celowi przeciwne (art. 3). Po ratyfikacyi niniejszéj ugody przez Króla, Senatorów i wyższych urzędników Królestwa i Dworu (*praecipuis Regni Aulaeque Officialibus*) [4]) zwróci Elektor wszystko, co w polskich krajach zajął (4). Prusy, które dotąd dzierżył Elektor prawem lennem, będzie odtąd posiadał prawem udzielności i zupełnéj własności, on i jego następcy po mieczu (5). Wszakże nie przestają Prusy być lennością na zawsze, lecz w razie, gdyby linia prosta elektorska wygasła, powrócą pod zwierzchnictwo Króla i Rzeczypospolitéj; Król polski i jego następcy będą się starali u Rzeczypospolitéj, aby agnatów elektorskich przed innymi kandydatami do (lennego) Księstwa pruskiego dopuściła. Król uwalnia Stany i poddanych Księstwa pruskiego od zaprzysiężonéj wierności, ale Stany pruskie, Magistraty, urzędnicy, komendanci twierdz etc. złożą nową przysięgę, obowiązując się do uznania Króla i Rzeczpospolitą za swych jedynych i bezpośrednich Panów [5]), jeśli linia elektorska wygaśnie; tę przysięgę powtórzą przy każdém nowém homagium, które Książętom pruskim składać będą (6 — 7). Elektor ślubuje wszystkie

---

[1]) *Idem 4 Sept. 1657. Ibidem. „quoad cautionem et fidejussionem Sr. R. M. pro securitate tractatuum.“* — [2]) *Lisola, Rel. ad Regem. Regiomonti 11 Septemb. 1657.* Oryg. w tajn. arch. wied.— [3]) *Ejusdem Rel. ad Reg.* W Welawie 20 Październ. 1657. Tamże.— [4]) Zatém jeszcze przed ratyfikacyą sejmu. — [5]) Nie tylko za Panów zwierzchnich, czyli pośrednich.

przywileje Stanów pruskich Panów, szlachty, miast etc. utrzymać, żadnych wznowień nie wprowadzać i nie cierpieć. Sprawiedliwość według dotychczasowych praw wykonywaną będzie; od wyroków służy prawo odwołania się do trybunału apelacyjnego książęcego (nie zaś królewskiego jak dotad bywało), sędziów będzie mianował Elektor z pomiędzy rodowitych Prusaków. — Zamiast węzłem feudalnym łączą się obecnie Polska i Prusy wiecznėm przymierzem (9). O pomocy elektorskiéj dla Rzeczypospolitéj w téj wojnie wyrzeknie osobna umowa; po skończonéj wojnie będzie wynosiła pomoc elektorska w każdéj potrzebie Polski 1500 piechoty i 500 jazdy (12). Wyznanie katolickie i kościoły w Prusach książęcych będą używały wszelkich praw, wolności, dochodów etc., które dotąd miały. Katolicy przypuszczeni do urzędów, jurysdykcya Biskupa warmińskiego w niczém nienaruszona. Kto katolikom lub ich wyznaniu krzywdę uczyni, surowo karanym będzie. W razie powrotu Księstwa pruskiego do Polski nie uczynią Król i Rzeczpospolita żadnéj krzywdy wyznaniom luterskiemu i kalwińskiemu (16). Inne artykuły mówią o obopólnéj pomocy, wolném przejściu wojsk, o prawie obopólném werbunku, zakupowaniu żywności i potrzeb wojennych, o wolności portów, o swobodzie handlowéj, wartości i kursu monety i o złożeniu komisyi z członków stron obydwóch dla załatwienia mogących zajść sporów. Artykułem 20tym otrzymał Ks. Bog. Radziwiłł zupełną amnestyą za przestępstwa, których się dopuścił przeciw Królowi i Rzeczypospolitéj, oraz przyrzeczenie zwrócenia mu majątku. Do przystąpienia do tego traktatu zapraszają strony Królów węgiersko-czeskiego i duńskiego [1]).

Prócz powyższéj ugody nazwanéj pokojem, zawarto dnia tego samego mocą artykułu 12 drugą ugodę, przymierze zbrojne między rządami polskim i brandeburskim i uchwalono, aby w téj wojnie posiłki wojenne elektorskie 6000 ludzi wynosiły; jeśli w ciągu lat 10 po ukończeniu téj wojny Polska, albo Elektor od Szwedów, lub ich sprzymierzeńców z powodu niniejszego traktatu zaczepionymi będą, obowiązaną jest strona druga do

[1]) Cały traktat w Du Mont *Corps dipl. VI, II, 191.* Podpisał go Biskup warmiński, Hetman Gąsiewski, Lisola jako pośrednik, tudzież Baron Schwerin i Wawrz. Somnitz, pełnomocnicy elektorscy.

dania pomocy, o czém osobna ugoda wyrzeknie. Jednocześnie zobowiązali się Komisarze polscy dołożyć starania, aby Elektorowi tak wydatki na zebranie wojska, jako téż i szkody, jakieby poniósł w téj wojnie, wynagrodzonemi były. Wszelako odesłały to strony do trzeciéj ugody, która w główny traktat podczas jego ratyfikacyi wejść miała. Tymczasem będzie Elektor wolny od wypełnienia art. 4 [1]).

Ważność tych ugód zawartych w największéj tajemnicy, bez wiedzy nawet Ministrów brandeburskich, jest widoczną. Przez nie wchodziły Prusy książęce w rząd Państw niepodległych, nadto posiadłości Elektora zostały powiększone. Polska, któréj przymierze z Moskwą chwiać się zaczęło, nabyła nowego sprzymierzeńca, z Królem duńskim już przedtém (15 Lipca 1657) zawarła przymierze, więc mogła się spodziewać powetowania poniesionych strat, zwłaszcza, że gorliwość gabinetu wiedeńskiego udowodniona rokowaniem Lisoli, była niejako nowym węzłem łączącym Rzeczpospolitą z Austryą, widocznie już zbliżoną do Elektora. W saméj rzeczy tak potężnemu, potrójnemu przymierzu nie zdołałby się oprzeć najezdnik. Myśl zatém, która przewodniczyła ugodzie welawskiéj była zręczną, polskiéj sprawie wielce korzystną kombinacyą, traciła bowiem Rzeczpospolita jedynie prawa coraz bardziéj idealne nad książęcemi Prusami, a nabyła pożądanego stanowiska, aby Szwedów z twierdz pruskich i z Inflant oddalić, raz na zawsze od tych dawnych wrogów się uwolnić i tę pracę z Prusami i z Austryą podzielić. Zaiste, przynosi to wielki zaszczyt uzdolnionéj Królowéj, że zdając sobie dokładnie sprawę z niebezpieczeństwa, jakiém Szwedzi Polskę nieustannie otaczali, wspierała najgorliwiéj Elektora, aby go pozyskać.

Po zawarciu polsko-brandeburskiego traktatu przez austryackie pośrednictwo nie ustawali Król i Królowa w usilnościach, aby Elektora coraz ściśléj z Austryą łączyć i przyszłość potrójnemu przymierzu do stanowczego wpływania na losy krajów baltyckich powołanemu upewnić. Jan Kaźmierz, jakkolwiek z początku kombinacyi zupełnéj samodzielności Prus książęcych przeciwny, wpływał w osobistych rozmowach na Elektora, aby

---

[1]) *Ibid.*— Schoell, *Hist. XXXV, 15,* podaje niektóre artykuły mylnie.

nietylko własny głos w kolegium elektorskiém Leopoldowi I dał, lecz oraz swą powagą innych Elektorów do tego nakłonił [1]). Królowa idąc jeszcze daléj w swéj przychylności ku Austryi i w dbałości o dobre stosunki między Leopoldem I i Elektorem, prosiła osobiście Frydryka Wilhelma, aby w swych pretensyach do Austryi o Księstwo Jägerndorf ustępstwa czynił; Elektor przyrzekł, że się całéj pretensyi zrzeknie, jeśli Leopold I połączonemi siłami spólną sprawę polsko-austryacko-brandeburską wspierać będzie. Przyszłość potrójnego przymierza zdawała się być upewnioną.

Wiadomość o zawarciu traktatu doszła za pośrednictwem Bogusława Radziwiłła do Warszawy i Dwór polski największą radością przejęła [2]). Przedewszystkiém była wielka radość w Prusach królewskich, w kraju obecnie najwięcéj uciemiężonym od Szwedów, a któremu nadto Elektor niedawno zagrażał. „Wszędzie między ludem i szlachtą brzmiało imię Leopolda Igo oswobodziciela, w powszechném weselu smucili się tylko nieliczni stronnicy Francuzów i Szwedów“ [3]). W saméj rzeczy upoważniał układ rozrywający brandebursko-szwedzkie przymierze do wielkich oczekiwań. Spodziewano się, że Duńczykom ducha doda, szwedzką potęgę złamie, sprawę polską do spiesznéj restauracyi doprowadzi. Prawa, jakie sobie Moskwa rości do korony polskiéj, będzie można, pisał Lisola, główny autor traktatu welawskiego, „odrzucić bezkarnie“ [4]). Zaledwie przy pomocy eskorty gdańskiéj uszedł Poseł austryacki Szwedom [5]), chcącym go pojmać, gdy wracał od Elektora do Dworu polskiego, szczerze przekonany, że wielkiego dzieła dokonał.

Inaczéj sądzi potomność (wprawdzie mięszająca wypadki późniejsze z poprzedniemi i niepomna na to, czém była Szwe-

---

[1]) *Lisola, Relatio ad Leop. I. Bromberg 9 Novemb. 1657.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Girardin, Bericht an König Leopold. Warschau 29 Septemb. 1657.* Oryg. depesza w tajn. arch. wied. — [3]) *„ipsius (Leopoldi) nomen tamquam servatoris et liberatoris ubique suavissime resonavit, communi laetitia...“ Lisola, Rel. ad Regem Hungariae. Gedani 3 Octob. 1657.* Oryg. tamże.— [4]) *„Moscus repudiabitur impune,“* Oryginał tamże. — [5]) „Szwedzi z wściekłém zawzięciem dążą wszelkiemi środkami do méj zguby, lecz ufny w Boga i w szczęście W. K. Mości, na wszystko śmiało się wystawię.“ Oryginał tamże.

cya najezdnicza i łupiezka) i potępia traktat welawski jako zgubny dla Polski. Nawet już w owym czasie doznał on niemałéj niechęci od wielu Austryaków i Polaków. Koryciński, W. Kanclerz koronny, zamierzał protestować przeciw traktatowi [1]). Jakąż bowiem, zarzucali mu gorliwsi katolicy, stawia rękojmią, że straty tak wielkie, poniesione przez Rzeczpospolitą, będą jéj wynagrodzone w przyszłości? Jaka rękojmia, że Elektor zmienny, oraz przeciwnik kościoła panującego w Polsce, zechce się poświęcić za nią, skoro mu nagrodę już uprzednio dano i założono nową potęgę akatolicką udzielną, tuż u bram Rzeczypospolitéj i w bliskości Austryi? Austrya, zarzucano, nie pokonała jeszcze Szwedów, a już utworzyła Szwecyą nową, Polska skrępowała się wielu ustępstwami, a od Elektora nie żądała żadnéj gwarancyi. Sama roztropność, mawiano, nie radziła poświęcać pewne niepewnemu, ani zawierać ugody przy pomocy wiedeńskiego gabinetu, albowiem już przez sojusz z silniejszą od siebie Austryą zależała Polska w części od niéj, teraz zaś staje się nadto zależną od Elektora, lennika cesarskiego Domu. A cóż, jeśli się przeciw Polsce połączą pomocnicze mocarstwa już złączone interesem w Niemczech? Nawet na wewnętrzne stosunki mogły one wpływać tém bardziéj, im więcéj Austrya zdołała już przybrać rolę protektorki, a Elektorowi ułatwiały niektóre artykuły traktatu welawskiego wglądanie w sprawy domowe, np. handlu, ceł etc. Rzeczypospolitéj. Oczywiście czynili Jan Kaźmierz i Lisola ze zbytecznym pośpiechem; obadwaj energiczni, zajęci bardziéj chwilą niebezpieczeństwa, niżeli odleglejszą przyszłością, wierzyli silnie, że Austrya i Elektor wystąpią z równą im energią natychmiast przeciw Szwecyi, a tymczasem nie zostawili sobie środka skłonienia ani jednéj, ani drugiego do czynu. Tak argumentowano w Austryi, osobliwie w Polsce.

Jabym sądził, że się Polska w owém położeniu od przymierza z Elektorem uwolnić nie mogła. Uznanie potężnego lennika Panem udzielnym, nie było błędem, ale należało Rzeczypospolitéj pokonać Szwedów zupełnie i nie dopuścić, aby Austrya i Elektor ściśléj, niżeli z nią, łączyli się z sobą, skoro ona poniosła ofiary, aby się stać węzłem między nimi. Zoba-

[1]) De Lumbres w rękopisie.

czymy, że to właśnie nastąpiło, zatém nie w głównym artykule traktatu welawskiego, lecz w jego nieoględném wykonaniu przyczyny klęsk następnych sprawy polskiéj szukać trzeba, a głównie w zmienności Królowéj, co poświęciwszy wiele potrójnemu przymierzu przeciw Szwedom, pragnęła potém gorliwie ułożyć się jak najprędzéj ze Szwecyą; przekonamy się o tém z dziejów dalszych. Wprawdzie zaczęła wkrótce potém Szwecya nagle upadać, Prusy szły nagle do góry, ale tego nikt nie przewidywał w roku 1657.

(Rada wojenna brandebursko-polska.)

Po zawarciu traktatu welawskiego przyszło sprzymierzeńcom porozumieć się co do planu działania przeciw Szwedom. Radę wojenną [1]), do któréj prócz Gąsiewskiego, Hetmana poln. lit., zawezwano Feldmarszałka Spaar i Jenerała Dörflein, rozpoczął Elektor od wyliczenia swych sił zbrojnych. Spaar dał słowo, że ma 9000 ludzi, Elektor udowodnił listami, że mu prowadzą z Marchii 3000 ludzi, zatém że w 12,000 może uderzyć na Szwedów. Wszystkie posiadłości elektorskie były ubezpieczone. Hrabia Waldeck na czele 9000 stał w Biskupstwie Minden przeciw szwedzkim krajom w Brzemieńskiem. Radziwiłł, Gubernator Prus książęcych, miał 2600 jazdy i dragonii; w Pilawie, porcie, była załoga z 1200 ludzi, w Memel, twierdzy, wynosiła 600 ludzi, wszystkie zamki dostatecznie opatrzono. W imieniu Polski rzekł Gąsiewski, że Jan Kaźmierz z częścią posiłkowego wojska rakuzkiego dąży do Torunia, a Czarniecki wysłany w pomoc Duńczykom do Pomorza, Potocki, W. Hetman kor. z W. Marszałkiem i Tatarami pilnują Kozaków, zaś wojsku litewskiemu pod W. Hetmanem, Wojewodą wileńskim i Hetmanem polnym Gąsiewskim nakazał Król oblęgać w Prusach twierdze zajęte przez Szwedów.

Te rozporządzenia wojska polskiego nie zadawalniały Brandeburczyków, mianowicie Spaar zarzucał, że stanowisko wobec Kozaków może pobudzić Moskali do wojny, powtóre, że według tego szyku byłyby Księstwo pruskie, Mazowsze i cały

---

[1]) *Relatio Domini Vincentii Gąsiewski ad Regem Poloniae.* Kopia aut. w tajn. arch. wied. Bez daty, lecz niewątpliwie z Gdańska około 3 Października 1657. Między dokumentami Nr. XX.

bok Polski od Inflant i Litwy zupełnie odkryte. Doradzali przeto Brandeburczycy, aby wojsko polskie z Tatarami stało naprzeciw Ukrainy, zaś Moskale z wojskiem będącém na Żmudzi baczyli na Inflanty; wojsko polskie znajdujące się przy Janie Kaźmierzu mogłoby z posiłkami Elektora czynić w celu odebrania Prus i Pomorza, a Austryacy z Czarnieckim mieliby iść w pomoc Królowi duńskiemu, uderzyć na główną siłę Karola Gustawa, przez coby oraz sprawy austryackiego Domu w Niemczech ubezpieczonemi zostały. Zaraz od tego planu odstąpili Brandeburczycy sami i podali inny: oblężenia twierdz ze względu na porę późną nie przedsiębrać, jedynie załogi szwedzkie blokować i z całą siłą polską, austryacką i elektorską wyruszyć przeciw głównéj potędze szwedzkiéj stojącéj w kącie między Elbą i Odrą, a Króla duńskiego zawezwać, aby przy jego spółdziałaniu, nieprzyjaciela ze wszech stron otoczyć. Tym sposobem chciano przeszkodzić, aby Karol pieniężnych zasiłków nie otrzymał, Holsztynu i Jutlandyi podatkami zniszczyć nie zdołał, Króla duńskiego do pokoju nie zmusił.

Skoro tak rozrządzano wojskiem austryackiém, wymagał Gąsiewski, aby Barona Lisolę zaproszono do rady. Tenże wymawiał się, że wojsku rozkazywać nie może i dodał, że plan doradzany od Elektora wykonać się nie da. Na to tak się uniósł Elektor, że zażądał uroczyście, aby mu 8000 Austryaków i Czarnieckiego dano, a całą wyprawę weźmie na siebie. Widać przewidywał Elektor z oględności Lisoli, że Austrya zaczepnie w Niemczech czynić nie zechce.

Uchwalono ostatecznie, aby Elektor rozmówił się osobiście z Królem polskim i aby wprost uderzyć na Szwedów, jeśli do tego dopomogą Austryacy, a tymczasem ostrzedz Króla duńskiego, żeby na wojsko sprzymierzone czekał i bitwy unikał. Moskali i Kozaków miano wstrzymywać łagodnemi środkami, a jednocześnie przeznaczono wojsko polskie i litewskie z Tatarami do utrzymania bezpieczeństwa z téj strony. Elektor pragnął, aby wojsko Gąsiewskiego było czynném przeciw Szwedom w Inflantach i oraz miało baczność na Moskali, zaś aby Gąsiewski sam udał się do Jana Kaźmierza dla spiesznego wykonania tego, co z Królem uradzoném będzie.

Podczas rady zagroził Elektor, niepomny na traktat dopiéro zrobiony, że jeśli ujrzy, że go chcą na niebezpieczeństwo

wystawić sprzymierzeńcy (mógł on tu mniemać tylko Austryaków), wtenczas nietylko niczego nie przedsięweźmie, lecz nadto o ocaleniu swéj sprawy na innéj drodze pomyśli. Po radzie kazał to powtórzyć Gąsiewskiemu przez Radziwiłła. Nie liczył on na pomoc Polaków, lękał się, że go opuszczą, jeśli Austryacy w pomoc nie przybędą, dla tego oświadczył wbrew traktatowi, że bez posiłków austryackich niczego nie przedsiębierze [1]). To samo zapowiedział Elektor austryackiemu Posłowi, pragnął zawrzeć z Austryą przymierze odporne i zaczepne, a tymczasem prosił o kilka tysięcy Austryaków pod Jenerałem Montecucuoli [2]), lękał się bowiem, że Leopold I, będąc kandydatem do korony rzymskiéj, tego uczynić nie zechce. Ani Gąsiewski, ani Lisola nie wątpili, że Elektor od postanowienia nie odstąpi. Wszystko więc znowu było w zawieszeniu, mimo ofiary, które Polska traktatem welawskim poniosła dla przyspieszenia kroków zaczepnych przeciw Karolowi.

(Zagmatwane położenie mocarstw po traktacie welawskim, różność w zamysłach sprzymierzeńców. Postanowienie Austryi nie wystąpić przeciw Szwedom w krajach niemieckich.)

Traktat welawski był niezawodnie jednym z najważniejszych wyników szwedzkiego najazdu na Polskę, ale do żadnego rezultatu nie prowadził bezpośrednio, chociaż właśnie ze względu na korzystną chwilę przez Polskę zawartym został. W saméj rzeczy nigdy nie było lepszéj sposobności do zniesienia Szweda zajętego wojną z Danią, atoli należało się spieszyć, bo pora stosowna do kampanii mijała. Ale temu przeszkadzał przeciwny interes tylu sprzymierzeńców i mógł ocalić Karola; przypatrzmy się tym różnym dążnościom. Elektor ambitny, przedsiębierczy, energiczny, osobiście zawzięty na Karola, pragnął rzetelnie mierzyć się z nim jak najprędzéj, ale nie wierząc w pochopność do czynu Austryi, oplątanéj sprawą niemiecką, musiał być oględnym, niejako neutralnym między Szwecyą i Polską i czekać na wypadki. Dlategoto zawierał on traktat z Polską w największéj tajemnicy, bez wiedzy nawet swych Ministrów sprzyjających Szwecyi. Leopold I przejrzał te

[1]) *Relatio D. Gąsiewski.* Kopia aut. w arch. tajn. wied.
[2]) *Lisola, Relatio ad Leopold I. Ged. 30 Octob. 1657.* Oryginał w arch. tajn.

zamiary Elektora i gdy się tylko dowiedział o instrukcyach Jana Kaźmierza dla Posłów do rokowania z Elektorem, nie wątpił, że Elektor zawrze ugodę, „lecz do uchwycenia za oręż przeciw Szwedom skłonnym nie będzie“ [1]). Oraz widząc, że Polska i Austrya nie zgadzają się w środkach działania przeciw Szwedom, a jedna potrzebuje jego wojska, druga jego wpływu w Niemczech, mógł Elektor według upodobania nachylać się to ku jednéj, to ku drugiéj i od każdéj wytargować jaką korzyść dla siebie. Takiemi były dążności brandeburskie.

Austrya chociaż pragnęła wyzwolenia Rzeczypospolitéj i upokorzenia Szweda, obawiała się jednak uderzyć na Karola w Niemczech, aby krok zaczepny nie wzięto, mianowicie podczas bezkrólewia, za złamanie traktatów westfalskich; tę neutralność wobec Szwedów w Niemczech zastrzegła sobie Austrya traktatem wiedeńskiem [2]).

Polsce zależało na tém, aby Leopolda I i Elektora już sprzymierzonych z Polską złączyć oraz między sobą, a ich spiesznemi posiłkami zachęcić do dalszego prowadzenia wojny z Danią, z którą Król polski był już zawarł traktat (18 Lipca), udzielił go Leopoldowi zapraszając, aby do niego przystąpił. [3]) Równie o traktacie z Elektorem, tudzież o żądaniu tegoż poleconém Gąsiewskiemu doniósł Jan Kaźmierz [4]) Leopoldowi prosząc, aby się do dania pomocy Elektorowi jak najrychléj skłonił, Hatzfeldowi potrzebne rozkazy wydał, inaczéj bowiem, sądził, Dania będzie zwyciężoną, albo pokój zrobi. Zawiadomił także Król polski Króla węgierskiego, że Czarniecki, według życzeń Elektora, już z wojskiem do Pomorza wysłany. Aby tém bardziéj zniewolić Leopolda do spiesznego spółdziałania napisał Król polski drugi list dnia tego samego [5]) i wy-

[1]) *Rex Leopoldus Joanni Morando Girardin substituto agenti in aula Regis Pol. Viennae 1 Julii 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied. — [2]) Powołując się na obowiązek dotrzymania pokoju westfalskiego, który kraje niemieckie nachodzić zakazywał. — [3]) *Litterae Joannis Casimiri ad Regem Leopoldum. Vars. 4 Septemb. 1657.* Własnoręczny list w tajn. arch. wied.— [4]) *Litterae Joannis Casimiri ad Regem Leop. Varsav. 9 Octob. 1657.* List własnoręczny Króla polskiego w tajn. arch. wied. Między dok. Nr. XXI. — [5]) *Idem ad eundem. Vars. 9 Oct. 1657.* Oryg. w arch. tajn. Między dokumentami Nr. XXII.

nurzył obawę, „że Car znów o wojnie przeciw Polsce zamyśla i dla tego (jak ostrzegał Elektor) jakąś ugodę ze Szwedem zawarł“ [1]). Jednocześnie polecił Jan Kaźmierz Cieciszewskiemu, aby nalegał na gabinet wiedeński w téj sprawie. Osobliwie z tych instrukcyi (zredagowanych ze zwykłym talentem Jana Kaźmierza i jego dokładną znajomością osób i stósunków) widać [2]), jak wielce szkodliwą dla sprawy sprzymierzeńców, oraz i dla saméj Austryi była bojaźliwa nieczynność wiedeńskiego gabinetu usiłującego przypodobać się nieprzyjaznym Niemcom, a które było daleko łatwiéj zatrwożyć, niżeli ująć.

Przywodzi Jan Kaźmierz w owych pismach, jakie ofiary poniósł dla sprawy powszechnéj zrzekłszy się Prus i innych posiadłości na rzecz Elektora, tenże jednak najdobitniéj przez swego Ministra Howerbeck zapowiada, że szpady nie dobędzie jeśli Austryacy przeciw Szwedom odrazu wystąpić nie zechcą. Niechże Austrya, pisze daléj Król polski, dokończy chlubnego dzieła, które wspierała przez swego Ministra, a za czém przemawiają wszystkie względy Domu austryackiego, Elektor bowiem obecnie wojny pragnie, lecz zmienić się może, a dopiero po rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między nim a Szwedami będziem mogli na niego liczyć zupełnie. Jeśli to nastąpi, wtenczas obce mocarstwa, które obecnie zaburzają Niemcy, nie ośmielą się do tego. Wojsko, co teraz twierdze oblęga w Prusach i méj sprawie służy, stałoby się po ujęciu Elektora i zagrożeniu Szweda cale niepotrzebném. Przy tylu sprzymierzeńcach odciągniętych od Karola i przeciw niemu obróconych ścigać go potrzeba. Oraz niemało zależy na tém, aby w zbliżającéj się elekcyi Cesarza Elektor brandeburski nie-

---

[1]) W ogólności donosił Jan Kaźmierz o wszystkiém austryackiemu Dworowi i przesyłał mu zwyczajnie dowody, dokumenta. Leopold I (pismem z dnia 1 Lipca 1657) nakazuje ajentowi Girardin podziękować za to Królowi polskiemu i prosić go o dalsze udzielanie wiadomości. Z téj częstéj korespondencyi Króla polskiego z Leopoldem I dostały się tajnemu archiwum wiedeńskiemu liczne świadectwa do historyi polskiéj, prawdziwie skarby narodowe, a któreby inaczéj były zaginęły. — [2]) *Litterae Joannis Casimiri ad Patrem Cieciszewski. Varsav. 7 Octob. 1657.* Kopia autentyczna w arch. tajn. wied.

tylko nie był między przeciwnikami Austryi, lecz nadto, aby ją popierał [1]).

Niezawodnie nie omieszkał Cieciszewski użyć tych potężnych argumentów wobec Leopolda I, Arcyksięcia Leopolda Wilhelma i Dworu austryackiego, zajętego nad miarę swemi widokami w Niemczech, ale gabinet wiedeński zwykle skłonny (wyjąwszy jego wyższych ludzi stanu) do poświęcenia najwyższych interesów austryackich jakimś dziwnym względom na Niemcy, ostatecznie Austryi nieprzyjazne, był głuchym na życzliwe rady tak wielkiego człowieka stanu, oraz wiernego sprzymierzeńca i trwał w owym niepojętym uporze, a co Elektora w części upoważniało do nieczynności, przynajmniéj mu nastręczało wyborną wymówkę. Mijała téż pora korzystna do doraźnego zniesienia Szweda, zbliżała się zima, sprawa wszystkich sprzymierzeńców skojarzonych wielu ofiarami wielce ucierpiała.

Najprzód traktat zawarty między Królami polskim i duńskim stawał się martwą literą. Tobiasz Morsztyn, Poseł Jana Kaźmierza w Kopenhadze, skarżył się, że Dwór Króla węgierskiego nieczynny i zdaje się cofać [2]), zaś Dania widząc się opuszczoną, zaczyna rokować ze Szwecyą. Cieciszewski upominał się u gabinetu austryackiego o odpowiedź, czy Austrya wyśle wojska przeciw Karolowi do Pomorza [3]). Sama ratyfikacya traktatu welawskiego, zależała obecnie od złączenia się wojsk austryackich z elektorskiemi przeciw Karolowi. Lisola wróciwszy z Gdańska i spiesząc do Bydgoszczy na konferencyą z Janem Kaźmierzem i Elektorem, nalegał na swego Pana prosząc, aby wydał rozkazy do wojska, a to przed ową konferencyą [4]).

Mimo tylu nalegań i oczywistą korzyść dla Austryi, jeśliby bez względu na opinią w Niemczech, wsparła swém wojskiem zostającém w nieczynności Króla polskiego, a tém samém Danią i siebie samą, nie ośmielił się gabinet wiedeński do czynu i wikłał się niepotrzebnie wobec sprzymierzeńców, aby nie dotknąć swych przeciwników. W odpowiedzi do Króla

[1]) *Ibidem.*— [2]) *Litterae Cieciszewski ad Comitem Portia. Pragae 22 Octobr. 1657.* Oryg. w arch. tajn.— [3]) Ten sam do tego samego. *21 Octobr.* Oryg. tamże. — [4]) *Lisola, Relatio ad Regem. Bromberg 23 Octobr. 1657.* Oryg. depesza tamże.

polskiego na tegoż trzy listy pociesza Leopold I Jana Kaźmierza, że Posłowi austryackiemu właśnie do Moskwy wyprawionemu uwierzy Car, o dobrych chęciach Austryi i Polski wątpić nie będzie i z ich nieprzyjacielem się nie złączy. Spodziewa się Król węgierski, że sprawa elblągska wkrótce załatwioną będzie; co się zaś tyczy pomocy austryackiéj dla Danii i Elektora, na to (a co było najważniejszą) ustnie odpowie Lisola [1]). W instrukcyach dla tegoż nakazuje Leopold I pokazać Janowi Kaźmierzowi przepisy dane Goesowi w Kopenhadze, aby Królowi duńskiemu pomoc pieniężną ofiarował, na co jednak gabinet duński jeszcze nie odpowiedział. Co do czynienia przeciw Szwedom na ziemi niemieckiéj, doradza Leopold, aby Król polski i Elektor nie opuścili sposobności pozbawienia Karola środków wzmocnienia się w Niemczech, lecz aby złączonemi siły na Szwedów uderzyli, co przy spółdziałaniu Danii nie jest trudném, zwłaszcza, że Austrya nieomieszka czynić według traktatu wiedeńskiego przeciw Szwedom na ziemi polskiéj i pruskiéj, a do czego Marszalek Hatzfeld już otrzymał potrzebne rozkazy. „Chcemy“, kończy Leopold, abyś to Królowi tylko ustnie, nie zaś na piśmie udzielił“ [2]). W mniemaniu, że Lisola jeszcze nie powrócił do Króla z Gdańska, nakazał Leopold I Hatzfeldowi wykonać powyższe instrukcye i naradzić się z Janem Kaźmierzem względem czynności wojennych przeciw Szwedom w granicach Polski i Prus [3]). Wyraźnem więc było postanowienie Leopolda I nie wspierać Polski, Danii i Brandeburczyka przeciw Szwedom w Niemczech, przez co zamierzona wyprawa do Pomorza szwedzkiego wstrzymaną została, a Czarniecki do Polski wrócić był zniewolony.

---

[1]) *Litterae Regis Leopoldi ad Regem Poloniae. Pragae 22 Oct. 1657.* Kopia oryginalna w arch. tajn. wied. Między dokumentami Nr. XXIII. [2]) *Instructiones Regis pro Lisola. Pragae 22 Octobr. 1657.* Oryg. tamże. Niezmierną trwożliwość i wahanie się gabinetu wiedeńskiego widać oraz z udzielonego rozkazu Leopolda do Goesa. To pismo nie zawierało prawdziwego obrazu stósunków austryacko-duńskich; Austrya chciała tym sposobem zachęcać Sprzymierzeńców do wojny, sama zaś czekać na elekcyą. Zobaczyć odpis rozkazu Leopolda do Goesa; między dokumentami Nr. XXIV. — [3]) *Königl. Befehl an Hatzfeld. Pragae 22 Octob.* Oryg. *ibid.*

Lisola przekonany o potrzebie złączenia austryackiego wojska z polskiém i brandeburskiém przeciw Karolowi, doniósł Hrabiemu Portia, nim powyższe instrukcye otrzymał, że Elektor już dał pełnomocnictwo Hoverbeckowi do traktowania z Austryą o przymierze. Prosząc o podobne pełnomocnictwo dla siebie, wymagał powtórnie, aby ono nadeszło przed rozpoczęciem konferencyi Króla polskiego z Elektorem w Bydgoszczy, dodając, że w razie przeciwnym sprawa pójdzie wstecznie, Elektor bowiem sam do boju się nie ośmieli [1]). Podobnie donosił jego zastępca, Garnier, że wszyscy oczekują postanowienia gabinetu wiedeńskiego, co do żądań elektorskich [2]).

Ze wszech stron wzywany gabinet austryacki nie zrobił jednak ustępstwa sprawie Sprzymierzeńców. Lisola dostał rozkaz powiedzieć Janowi Kaźmierzowi, że za wezwaniem Danii do przymierza przeciw Karolowi w Niemczech na przymierze odporne Austrya zezwala. Oraz kazano Posłowi austryackiemu prosić Elektora, aby, będąc przyjaznym Królowi węgierskiemu nie wystawiał go na niebezpieczeństwo w Niemczech, gdyż Leopold z powodu elekcyi nie może w prowincyach niemieckich działać zaczepnie, wreszcie byłoby to niepotrzebném, skoro do najechania Karola potęga elektorska i polska wystarcza, Austrya zaś gotowa z Elektorem do przymierza odpornego, nawet co do prowincyi niemieckich [3]).

Tu wyrzekła Austrya wyraźnie swe ostatnie słowo, przez co na czas długi wstrzymała wypadki bez względu na to, że sprawa polska co chwilę upadała niżéj, Dania się jeszcze w większém niebezpieczeństwie znajdowała, a Elektor żadnym czynem wobec Karola nie skompromitowany, stronnictwo zaś szwedzkie na jego Dworze całe nierozwiązane, zdoła kiedyś tak paraliżować sprawę sprzymierzeńców, jak ją teraz paraliżuje stronnictwo niemieckie na Dworze Króla węgierskiego. Takiém postępowaniem niemogła Austrya wynagrodzić szkody, które poniosła sprawa sprzymierzonych przez nieczynność austryackiego Feldmarszałka. Trwożliwość i opieszałość Austryi pochodziły głównie z obawy przed Francyą, a zobaczemy, że

---

[1]) *Lisola al Conte Portia. Birnbaum 28 Oct. 1657.* Oryg. tamże. — [2]) *Garnier's Bericht an den Hof. Birnb. 28 Oct. 1657.* Oryg. tamże. — [3]) *Instructio Leopoldi pro Lisola. Pragae 9 Novembr. 1657.* Oryg. tamże.

właśnie tym sposobem utorował gabinet wiedeński francuzkiemu drogę do wzięcia góry w Polsce.

(Dalsze rokowanie między Polską i Elektorem. Ratyfikacya ugody welawskiéj traktatem bydgowskim, jego polityczne znaczenie dla Polski i dla Elektora. Przyczyna utworzenia Prus niepodległych.)

Na téj nieczynności Austryi opierał Elektor swe dalsze widoki i znalazł się w położeniu jeszcze szczęśliwszém od poprzedniego. Potrzebny Austryi w sprawie rzymskiéj elekcyi, potrzebny Polsce jako sprzymierzeniec przeciw Szwecyi, mógł on upewniać o swéj gotowości do wyprawy na Szweda, ujmować tém Polaków, zaś na Austryą tym samym sposobem wpływ silny wywierać, Danii jako zbawca się przedstawiać, słowem stać się Panem położenia, a nadto układ z Francyą i ze Szwedami mieć zawsze w rezerwie. Austrya téż i Polska jakby na wyścigi napominali się obopólnie, aby dogadzać życzeniom Elektora [1]).

Rzadko wydarzy się na polu politycznem tak korzystna pozycya. Obrotny, uzdatniony Frydryk Wilhelm umiał z niéj korzystać wybornie.

W Bydgoszczy dokąd Król Polski (26 Października) i Elektor (30 Października) przybyli, podejmował Jan Kaźmierz z wielką okazałością swego gościa. Śród biesiad i zabaw spierały się strony głównie o sprawę elbląską. Jeszcze przed przybyciem Elektora zwołał Kanclerz polski konferencyą, na któréj byli obecni Feldmarszałek Hatzfeld, Baron Lisola, Garnier i wielu Senatorów. Polacy sprzeciwiali się odstąpie-

[1]) Już 1 Lipca 1657 pisał Leopold I swemu ajentowi na dworze Jana Kaźmierza rokującego z Elektorem: gdyby połączenie wojska elektorskiego z polskiém nie przyszło do skutku, nie chciałbym, aby Najjaśn. Król polski zbytecznie na to nalegał i z téj, lub innéj przyczyny układy z Elektorem zerwał: *„si conjunctio illa (armorum Electoris cum exercitu polonico) obtineri nequiret, Serenissimum Regem Poloniae in ea urgenda duriorem se praebere, aut vel ea vel alia de causa tractatus facile abrumpere nollemus“* — *Joanni Morando Girardin substituto agenti Viennne.* Oryg. arch. tajn.

niu Elbląga, Lisola bronił ugody i radził, aby Elektor pożyczył 400000 talarów i aż do wypłaty trzymał to miasto w zastawie [1]). Francuzcy Posłowie (wyjąwszy Lombresa) obecni w Bydgoszczy, przeszkadzali wszelkiemi siłami ratyfikacyi traktatu welawskiego, i dążyli z jednéj strony do zawarcia pokoju Polski ze Szwecyą, z drugiéj strony do neutralności Brandeburczyka. Królowa widać pod wpływem swéj niechęci do opieszałéj Austryi, któréj niedawno sprzyjała, a teraz przez Francuzów ujęta była już za francuzką kombinacyą; jeszcze bardziéj przemawiał za tąż Elektor, który, pisze Lisola „boi się wszystkiego.“ Znów go mylnie sądzi Poseł austryacki. Wszak Fryderyk Wilhelm już dopiął swego celu, skoro Austrya i Polska, mocarstwa gorliwie katolickie, a które niedawno za Ferdynanda IIgo i Zygmunta IIIgo zamyślały się pozbyć Książąt pruskich i Elektorów brandeburskich zupełnie, zezwalały teraz na ich niepodległość; więc mogła obecnie neutralność być wcale korzystną dla Frydryka Wilhelma.

Gdy tak zabiegi Francuzów i nieczynność Austryaków zachwiały dzieło dokonane dopiero po wielkich trudnościach, a teraz wystawione na nowe przeszkody, zdołał zniecierpliwiony Lisola skłonić przecież Króla i Senatorów do wyraźnego oświadczenia Elektorowi: Że nie ma tu drogi pośredniéj, lecz jest koniecznością, aby się stanowczo albo za Polską, albo za Szwecyą oświadczył; że jeźli przed złączeniem się wójsk elektorskich z polskiemi nastąpi pokój, wtenczas Elektor, nie poniósłszy żadnych ofiar, nie mógłby mieć prawa do przyrzeczonego wynagrodzenia. To zagrożenie uczyniło Elektora giętszym [2]); obadwa instrumenta, traktat welawski i zbrojne przymierze zostały „po ośmiodniowéj pracy w dzień i w nocy“ tak jak je był Lisola ułożył w Królewcu, ratyfikowane w Bydgoszczy 6 Listopada 1657 r. z zupełném zadowolnieniem wszystkich [3]). „Francuzi odjechali zawstydzeni“ [4]), ale jakąż korzyść przy-

[1]) *Garnier's Bericht an den Hof. Bromberg 28 Octobr. 1657.* Oryg. tamże. — [2]) *„quae declaratio maximum rebus nostris pondus adjecit ac Electorem longe nobis reddidit faciliorem.“ Lisola. Relatio ad Regem. Bromb. 9 Novembr. 1657.* Oryg. arch. tajn. wied. Dokument Nr. XXV. — [3]) *ibidem.* — [4]) *„die Franzosen in Confusion abgezogen“ Hatzfeld an den König. Birnb. 9 Novembr. 1657.* Oryg. w arch. wojny.

niesie ten tryumf austryackiego Ministra nad francuzkimi, jeśli Elektor gwarancyi nieda, a Król węgierski skrępowany względami niemieckiemi wojska do Niemiec przeciw Karolowi nie wyszle, Elektora z nieczynności nie wyprowadzi?

Ratyfikacya bydgoska rozszerzyła znacznie traktat i zbrojne przymierze zawarte w Welawie i stanowi właściwie ugodę całe nową. Brzmi ona: Aby dać dowód Naszéj szczególnéj przychylności do Elektora i Domu jego, mówi Jan Kaźmierz, nadajemy mu na wieczne czasy prawo lenne w Starostwach lawenburskim i bytowskim wraz z wszelkiemi swobodami, dochodami etc. jemu i jego następcom. Oraz uwolniono Elektora i następców od składania osobistego homagium i proszenia o inwesturę raz na zawsze daną, jedynie pod warunkiem, aby Książe pruski Posła na koronacyą Króla polskiego, w dowód uznania zwierzchnictwa polskiego nad owemi Starostwami, wyprawiał. W celu jeszcze skuteczniejszego obowiązania Elektora do szczeréj i sprężystéj obrony Rzeczypospolitéj, nadano mu miasto Elbląg (będący jeszcze w ręku szwedzkim), wraz z terytoryum, z wszelkiemi prawami, które tam dotąd mieli Królowie polscy i Rzeczpospolita; jedynie patronat katolickiego kościoła w Elblągu zastrzegł sobie Jan Kaźmierz.

Odstąpienie miasta tak ważnego pod względem strategicznym i zarazem handlowym mieli Polacy za najboleśniejszą ofiarę; najdłużéj się téż żądaniom Elektora opierali. Nareszcie zezwolił Elektor na zwrócenie tego miasta (po odebraniu go Szwedom) pod warunkiem, aby z 2000 ludzi pomocy na każdą wojnę przyrzeczonéj, był uwolnionym od dostarczenia 500 jeźdźców i sumę 400,000 talarów otrzymał; oraz zastrzegł sobie prawo do zburzenia murów i wszelkich utwierdzeń Elbląga. Na to wydał rewers pod rzeczoną datą.

Pod tą samą stanęła ugoda między stronami względem obopólnéj pomocy wojennéj podczas lat 10 po skończonéj wojnie. Król się zobowiązał do wyprawy 5000 jazdy i 3000 piechoty. Elektor zaś do 2000 i tyleż piechoty. Z powodu wydatków na pobór wojska i inne potrzeby w obecnéj wojnie, przyrzekł Król Elektorowi 120,000 talarów z coroczną wypłatą po 40,000, a jako hipotekę téj sumy Starostwo drahimskie z warunkiem, aby w razie nieuiszczenia się Polski, Starostwo własnością

Elektora zostało.— Wszystkie rzeczone ugody zaprzysięgli Król, Senatorowie, Elektor dnia 6 Listopada w Bydgoszczy [1]).

To przymierze było więc jeszcze korzystniejszém dla Elektora niżeli welawskie; o jego znaczeniu tak mówi Poseł austryacki: „Ta czynność powiodła się nam przy bożéj pomocy, Elektor uznaje, że nam winien wielkie dobrodziejstwo, Senatorowie zaś polscy przekonali się, żeśmy we wszystkiem silnie obstawali za ich sprawą, co bez wątpienia będzie z wieczną chwałą i korzyścią W. K. Mości“ [2]). W saméj rzeczy przyczynił się ten traktat wielce do wyniesienia Domu elektorskiego, Prusy książęce uczynił nietylko mocarstwem, lecz oraz powiększył je znacznie, a co się podstawą dalszego wzrostu monarchii i Państwa pruskiego stało.

Jakkolwiek Lisola myli się często w sądzeniu charakteru Elektora, przypisuje jego zmienności i słabości, co właściwie było wyrachowaniem politycznémi, wszakże ma tym razem Poseł austryacki racyą, gdyż Elektor w istocie się wachał i dopiero naleganiom Króla i Senatorów polskich natchnionych przez Lisolę ustąpił. Niezawodnie był Lisola duszą całéj negocyacyi między Polską i Elektorem, istotnym spółzałożycielem pruskiéj monarchii, bronił on oraz w owéj chwili ciężkiéj a stanowczéj wybornie sprawy austryackiéj, umiał walczyć z wpływem francuzkim, chronić od niego Królowę polską skłaniającą się na stronę Francyi, w miarę jak Austrya zdawała się dla sprawy polskiéj obojętnić. Ale mylił się niezawodnie sądząc, że oddał stanowczą usługę Polakom, omieszkał bowiem żądać od Elektora rękojmi, że bezwarunkowo i bezpośrednio układ wypełni, nowych żądań czy to wobec Polski, czy wobec innych sprzymierzeńców robić nie będzie, a niezawodnie były siły polskie połączone z elektorskiemi dostateczne, aby uderzyć na Szwedów w Niemczech i tym sposobem skutecznie wesprzeć Danią usamotnioną w swym boju z Karolem.

Nadto nadwerężył Elektor natychmiast po ratyfikacyi ugody welawskiéj art. 9 mianując Gubernatorem Prus Bogusława Radziwiłła; było to nowością, albowiem według dawnych zwyczajów rządzili Prusami, w nieobecności Księcia, miejscowi Radcy.

[1]) *Du Mont. Corps l. c. 194 — 6.* — [2]) *Lisola, Relat. ad Regem Bromb. 9 Novb. 1657.* Między dokumentami N. XXVI.

Z drugiéj strony, potępiała traktat zbytecznie polska opozycya zapominając o położeniu Rzeczypospolitéj i Elektora. W saméj rzeczy, od Króla Zygmunta Starego, założyciela Księstwa pruskiego, aż do traktatu bydgowskiego, który założył podwaliny niepodległego mocarstwa, zaszły wielkie zmiany pod względem potęgi Domu elektorskiego i potęgi polskiéj. Owo drobne, lecz monarchicznie rządzone Księstwo, doszło już teraz do stopnia dość znamienitéj potęgi, a Rzeczpospolita polska, mocarstwo za Jagiełłów i Zygmunta IIIgo olbrzymie, któremu hołdowały Prusy, upadało coraz bardziéj zgubnym wpływem republikanckiego żywiołu, rozwijanego gminowładnym duchem niemyślącéj szlachty polskiéj. W razie jednak jeśli się powiedzie zamierzona naprawa Rzeczypospolitéj i Polska rządną monarchią zostanie, zdoła ona powetować straty poniesione traktatem bydgoskim, a które nastąpiły nie z winy Elektora powołanego do wydobycia największych korzyści dla swéj sprawy, lecz z winy polskiéj opozycyi, co idąc tylko za prywatą i duchem stronnictwa, doprowadziła polskie Państwo do takiego zemdlenia, że się tylko usamowolnieniem swego lennika ocalić zdołało.

W każdym razie zajmującą i wielce nauczającą jest historya utworzenia Prus niepodległych. Ciekawa ta potęga rosnąca jakby z niczego doszła do zupełności z pięciu przyczyn naraz, z omdlenia Polski potrzebującéj pomocy, z rywalizacyi między Domami austryackim i francuzkim, z nieprzyjaźni pierwszego do Szwecyi, a upragnienia korony niemieckiéj i z życzliwości Holandyi i Danii dla Elektora; zatem śmiało wyrzec można, że Państwo pruskie utworzyła potęga okoliczności.

Żadne z mocarstw nie było zadowoloném z fortuny Elektora W., sam nawet Lisola, który najbardziéj na akt emancypowania Prus nalegał, nie czynił tego chętnie. Przyznaje on się, że zniecierpliwiony przez nieustannie wymagającego Elektora, chciał go przewrotnym zamysłom i radom poświęcić, na zemstę Polaków wystawić, ale sprawa austryacka i polska zarówno wymagały jego ocalenia [1]). Tak powstały Prusy nie-

---

[1]) *Lisola, Relatio ad Reg. 22 Julii 1657.* Oryg. arch. tajn. Między dokumentami Nr. XXVII.

podległe, więc istniały już przedtém jako potęga *de facto*, a okoliczności skłoniły mocarstwa do jego uznania *de jure*.

Bez wątpienia uczyniło wiele dla Domu Hohenzollern, położenie, ale oraz zręczność i energia dynastyi, niezłomna usilność w dążeniu zawsze do jednego celu, do powiększenia swéj potęgi, nie przebierając w środkach prowadzących do tego. Wszakże kwestyi socyalnéj nie poświęcił rząd pruski nigdy polityce, nie pochlebiał stronnictwom, umiał być zawsze rządem i tak udyscyplinował miliony ludności [1]), jakby jedno stronnictwo.

ROZDZIAŁ IV.

Stanowisko Moskwy i Kozactwa wobec Polski i Austryi. Stosunki z Danią. Położenie sprawy w końcu roku 1657.

(Stosunki Austryi i Polski z Moskwą i Kozactwem od ugody zawartéj w Wilnie. Stanowisko sprawy elekcyjnéj W. Księcia.)

W czasie, kiedy się kojarzył sojusz Elektora z Polską, zaczęła się chwiać jéj przyjaźń z Carem. Ugodą wileńską przyrzekli Polacy rychłe zwołanie sejmu w celu obrania Alexego Królem polskim i Wielkim Księciem litewskim; wszakże prócz Litwinów i nielicznego stronnictwa w Koronie nie spieszyli się Polacy z istotném dotrzymaniem przyrzeczeń zrobionych Carowi. Mianowicie w miarę mnożących się sojuszów Rzeczypospolitéj, upadała troskliwość o traktat wileński. Nadto z powodu uwagi wyłącznie zwróconéj na rokowanie z Austryą,

[1]) Natychmiast po dostąpieniu udzielności w Prusach książęcych, zaczął Elektor wprowadzać karność, szlachta bowiem pruska i miasta nie miały mniejszych przywilei od szlachty i miast w Prusach królewskich i w Polsce całéj. Wszakże Rzeczpospolita polska nie korzystała z tych przykładów swego byłego wasala, usiłowała, niepomna na rosnący upadek rycerskości i pobożności, utrzymywać wszelkie przywileje wolności; była wprawdzie popularną, lecz się pozbawiała potęgi i postradała w końcu sama przywilej udzielności, niezgodny na długo z emancypacyą obywateli, na którą się dziś nie w jednym kraju ze smutkiem i trwogą patrzemy.

z Danią i z Elektorem, nie objawili dostatecznéj baczności ci nawet, co byli przekonani o potrzebie okazywania względów Moskwie. Tym sposobem weszła Polska na fałszywe stanowisko, na którém Moskalom pewnie przebieglejszym od Polaków, podołać nie mogła. W każdym razie korzystał z opieszałości Polaków Chmielnicki zagrożony owém przymierzem obojga Państw, starał się usilnie o jego zerwanie, a miał potemu środki niemałe, ułatwiane mu nadto przez samych Polaków, skoro oporem tu i owdzie głośnym przeciw zwołaniu sejmu elekcyjnego podejrzliwość Cara budzili i robili go przystępniejszym Chmielnickiemu uciekającemu się jak zwyczajnie do kłamu. Pod tym podwójnym wpływem ostygł W. Książe w swym zapale przeciw Szwecyi, wszakże przyjaznych stosunków z Polską jeszcze nie zrywał, Gąsiewskiego działami i amunicyą przeciw Elektorowi, Pawła Sapiehę (przy którym był nadto Poseł moskiewski) przeciw Szwedom wojskiem wspierał, a nawet Bazylemu Borysowiczowi mającemu pod sobą liczne wojsko nakazał, aby część załogi wileńskiéj w pomoc do Sapiehy wyprawił, czemu jedynie, jak upewniał Car [1]), wybuch powietrza w Wilnie przeszkodził. Widać z tego, że W. Książe, mimo swe podejrzenia w obec Polaków, przeciw ugodzie wileńskiéj nie czynił. Przeciwnie postąpił sobie Chmielnicki, uderzył on mimo wyraźny artykuł zawarty w ugodzie wileńskiéj na Bychów, twierdzę, na któréj wiele zależało Polakom, zdobył ją podstępem, najechał powiat piński na Litwie, kazał wymordować wiele szlachty i księży, zaś przy życiu zostawionych do przysięgi wierności dla siebie i dla wojska zaporoskiego zmusił [2]), a z Rakoczym wojsko przeciw Polsce pod wodzą Antoniego Zdan (według innych Zdanowa) i Bohuna wyprawił.

---

1) *Litterae Magni Ducis Moscuae 18 Julii 1657. Theiner Monum. historiq. de Russie 31.*

2) *Responsum Regis Poloniae ad binas litteras Mag. Duc. Mosc. Varsaviae 11 Octob. 1657.* Kopia aut. arch. wied.— Także w dziele Theinera znajduje się wyciąg tego listu, ale prócz zbytecznéj krótkości zawiera on wiele najwyraźniejszych błędów. Niewiadomo, czemu X. Theiner ugodę wileńską traktatem przeciw Turcyi już powtórnie zowie, chociaż tam nigdy mowy o tém nie było.

Lękając się za takie zbrodnie odpowiedzialności przed Carem, chcąc oraz obudzić jego podejrzenie wobec Polski, a przytém znaleść pozór dla uniewinnienia swéj wyprawy przeciw Rakoczemu, ośmielił się Chmielnicki donieść urzędownie Carowi, że Polacy wypadłszy z Kamieńca podolskiego, najechali twierdzę ruską Halacz, na okolicznych klasztorach i cerkwiach dopuścili się gwałtów, zamki koło Baru w powiecie pińskim spalili [1], Sułtana tureckiego i Hana krymskiego przeciw Kozakom podburzali, zaś Kanclerz koronny Koryciński Tatarów kałmuckich przez Posłów podobnie do wojny przeciw Kozactwu namawiał, w swych pismach osobie Cara ubliżał; że w skutek tych zabiegów polskich Turcy most na Dunaju zbudowali, Tatarów przywołali, obóz pod Kamieńcem wytknąć i Kozaków zaczepić rozkazali. Z takich to powodów, mówił daléj Chmielnicki do Cara, wysłałem kilka pułków przeciw Polakom, które jednak na rozkaz Waszéj Carskiéj Mości odwołałem, przez co Szwedzi, Rakoczy, Multańczycy i Wołosi z Polski ustąpili, Polacy zaś wiele ruskich zamków zajęli i okolicę spustoszyli.

Gabinet moskiewski zamiast się zapytać, czyli istnieje jaka twierdza Halacz, czyli w saméj rzeczy znajdują się cerkwie i zamki w Pińszczyźnie około Baru, który zupełnie w innéj stronie leży, czyli w istocie postawili Turcy most na Dunaju, gabinet moskiewski, mówię, zamiast sprawdzić doniesienie Chmielnickiego, uwierzył tym fałszom i oskarżał Jana Kaźmierza, że ugody nie dotrzymuje.

Już Ferdynand III udał się do Chmielnickiego, wyprawił do niego Posła Piotra Parhewicza, Arcybiskupa marcianopolskiego, a z nim Krzysztofora Marianowicza tłumacza [2]) i ofiarował swe pośrednictwo między Polską a Chmielnickim. Wyjechali oni nagle śród surowéj zimy (w Styczniu 1657 r.) z Wiednia przez Węgry, stanęli w Spiskiem, gdzie między innowiercami („*inter haereticos*“) nie znaleźli żadnéj pomocy, a tém mniéj w Polsce oddawna spustoszonéj, obecnie najazdem Rakoczego znowu niszczonéj. W drodze przez Biecz do Rusi domagali się napróżno polskiéj gościnności, albowiem w owéj

[1]) *M. Dux Regi Pol.* Zob. dokument Nr. XXVIII. — [2]) *Litterae credentiales pro legatione ad Cosacos. 10 Januarii 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied.

chwili, śród powszechnego przerażenia, każdy o swém własném ocaleniu myślał [1]). Przybywszy po gruzach spustoszonego kraju (str. 94) do Czehrynia, pracowali przez trzy miesiące Posłowie cesarscy nad tém, aby Chmielnicki wojsko dane Rakoczemu odwołał, co téż przyrzekł, i pisma, jak upewniał, do nich wysłał [2]). Polska ze swéj strony miała tam Posła Kaźmierza Bieniewskiego i jemu robił obietnice Chmielnicki, cesarskich Posłów traktował z największą dystynkcyą [3]). Przyjmując ich w audyencyi, ucałował listy wierzytelne cesarskie, przychylił je do czoła i rzekł: Ja niegodny sługa J. Ces. Mości, najwyższego Monarchy na ziemi, nie jestem godzien obmyć, a tém mniéj ucałować Jéj świątobliwe („*sacros pedes*") stopy [4]). Przy odprawieniu dał im Chmielnicki do Cesarza odpowiedź na piśmie (28go Kw.), w któréj wraz z wojskiem zaporozkiém przyrzeka, że innego pośrednictwa nie przyjmie, jeśli cesarskie bezpieczeństwu i całości Kozactwa szkody nie przyniesie [5]). Nadto przyrzekł Hetman 20,000 wojska do usług cesarskich. Przy wieczerzy kazał przyjść synowi, nauczał go jak ma Cesarzowi służyć, podał cesarskiemu Posłowi rękę, „rozpłakał się" i wydał tajemnie rozkaz, „aby nas (Posłów cesarskich, o czém wtenczas nie wiedzieli) uwięzić" [6]).

W saméj rzeczy postępował Chmielnicki obłudnie. Już przedtém nie byli Posłowie cesarscy ubezpieczeni przeciw grubym obyczajom Kozactwa i na Wielkanoc musieli się „za

---

[1]) Opuszczam pomniejsze szczegóły: Pan wojnicki (zapewne Wielopolski) odmówił nam wszelką pomoc, Lubomirski dał tylko konie do Sokala etc. Dopiéro gdy wracali, byli gościnnie przyjmowani od jakiéjś Księżny „po Dominiku wdowej" w Dubnie (w Dublanach, nieczytelnie). — [2]) *Relatio Legationis apud Duc. Cosac. Chmieln. institutae et peractae. Datum 9 Aug. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied.— [3]) *Lisola ad Regem Hungariae. 2 Juni 1657* (według Posła polskiego). Oryginał tamże. — [4]) ....*(cum litteras Majestatis V.) „Dux (Cosacorum) deosculando fronti admovisset, inquit: Ego indignus servus S. Caes. Mtis sumi Monarchae orbis cujus sacros pedes non sum dignus lavare, multo minus deosculare devotissime (scilicet litteras Caesaris) accepto." Relatio Legationis ad Chmielnicium.* — [5]) *Bohdan Chmielnicki cum universa cohorte zaporoviana. Czehrynii 11 Aprilis 1657.* Dokument Nr. XXIX. Oryg. w arch. tajn.— [6]) *Relatio Legationis ad Chmieln.*

święcone jaja" (*pro ovo rubro*) wkyupić, inaczéj skąpanoby ich gwałtem w zimnéj wodzie. Posłowie zrobili Hetmanowi znaczne podarunki, on przy pożegnaniu darował im ośmnaście dukatów, co ich niemało zmięszało (*„cum nostra confusione"*). Hetmanowa (*Ducissa*) dąsała się, że jéj żadnego podarunku nie dali, zatém musieli ją obdarzyć sumą 3000 złotych polskich. Po odjeździe zagroziło im istotne niebezpieczeństwo, albowiem ów rozkaz został wykonanym i w pewném miasteczku napadli na nich „jakby na rozbójników Kozacy i trzymali ich przez 45 dni w areszcie" [1]). Polscy Posłowie przebieglejsi od cesarskich, zresztą z honorem Kozaczyzny lepiéj obeznani, domyślali się tych zamiarów Chmielnickiego, poświęcili kilka koni i uszli przed ścigającymi ich Kozakami [2]). Marianowicza zawieziono do Hetmana, który mu na zapytanie o przyczynę tego postępowania ze złością odpowiedział, „że go Posłowie cesarscy oszukali, że Jego Cesarska Mość innego Posła do Tatarów wysłał, aby z jednéj strony powstali, z drugiéj zaś Polacy na Kozaków uderzyli" [3]). Napróżno upewniał Marianowicz, że to jest fałszem, został do hetmańskiego Sekretarza Wychowskiego w Kijowie odprowadzonym, gdzie niezaraz wolność otrzymał i dopiéro po wielu przygodach „śród wojska i rozbójników" (było to podczas ucieczki Rakoczego ściganego przez Polaków) do Króla w Krakowie przybył.

Wkrótce po téj nowéj, ciężkiéj zbrodni popełnionéj przeciw prawu narodów, zakończył Chmielnicki żywot zdradzie, pijaństwu, intrygom i nieludzkości, a przedewszystkiém mściwości na Polakach poświęcony. Ostatnie chwile zawołanego wroga Polski nie były błogiemi, przepędzał je w nędznéj komnacie, w któréj sypiał, jadał wraz „z nieochędóżną rodziną" i Posłów przyjmował [4]). Dowiedziawszy się o klęsce, jaką przez sromotną ucieczkę Kozaków Rakoczy poniósł, przywołał Antoniego Zdana i tak się gniewem uniósł, że apopleksyą tknięty mowę stracił i po 7 dniach ducha wyzionął, nakazawszy wprzód śmiercią ukarać

[1]) *Legatio ad Cosacos Petri Parhewicz Archiepiscopi Marianopolitani et Christophori Marianowicz interpretis.* Dep. oryg. bez daty w arch. tajn. Dokument Nr. XXX. — Bylito ci sami Posłowie, których głowy chciał Chmielnicki (str. 7) posłać Sułtanowi.— [2]) *Ibidem.* — [3]) *Ibidem.* — [4]) Puf. *Carolus Gust.* 275.

Antoniego i innych dowódzców [1]). Samą śmierć podstępnego Hetmana możnaby uważać niejako za wybieg, uszedł bowiem tym sposobem zemście Cesarza, a oraz Cara, którego oszukał.

Arcybiskup Parhewicz zachorował w powrocie i został się we Lwowie, Marianowicz przybył tylko do Jana Kaźmierza, do Wiednia jeszcze nie wyjechał, nie wiedział więc Leopold jak się powiodło (jeszcze przez Cesarza rozpoczęte) rokowanie z Chmielnickim [2]), o którego śmierci już się dowiedziano w Wiedniu. Król węgierski wyprawił do swych Posłów nowe listy wierzytelne [3]), którémi ich do dalszego rokowania z synem Chmielnickiego upoważnia i nową plenipotencyą młodego Chmielnickiego zaręcza, że wszelki układ, który między Polską i Kozakami dojdzie, istotnie wykonanym zostanie [4]). Z westchnieniem przyjął Parchewicz swe nowe przeznaczènie do kraju, w którym był więziony i zowie go „co do rzeczy i co do imienia barbarzyńską Kozaków Ukrainą“ [5]). Przesadzał sobie gabinet wiedeński znaczenie młodego Chmielnickiego, który ani władzy, ani wziętości między Kozakami po ojcu nie odziedziczył.

Jednocześnie czynił gabinet wiedeński w innych stronach na rzecz sprawy polskiéj. Leopold I poruszał wszelkie sprężyny przeciw Szwecyi a za Polską, nie zaniedbywał zatém wzywać do przymierza z nią nietylko Elektora, lecz oraz Moskwę, a w czém mu już poprzednik utorował drogę. W saméj rzeczy nie poprzestał Ferdynand III na rezultatach poselstwa Allegrettego, lecz zamierzył wyprawić do W. Księcia nowego Posła. Niełatwym był wybór osoby już z powodu języka i długiéj, a niebezpiecznéj podróży; Allegretti stracił zaufanie cesarskie, Lorbacher z nim poróżniony, wystawił go jako chciwego, łakomego, przytém niedyskretnego człeka [6]).

---

[1]) Puf. *Carolus Gust. 275.*— [2]) *Leopoldus ad Baronem Lisola 7 Junii 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied.— [3]) *Litterae credentiales Leopoldi in Archiepiscopum pro Chmielnicki. 5 Junii 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied. Dokument Nr. XXXI.— [4]) *Plenipotentia Leopoldi pro Archiepiscopo 4 Junii 1657.* Oryginał tamże.— [5]) *„ad illam re et nomine barbaram Cosacorum Ukrainam.“ Parhewicz Leopoli 30 Junii 1657.* Oryginał tamże. — [6]) Lorbacher skarżył Allegrettego, że ciągle kupczył, perły i czeskie kamienie, styryjskie noże,

W istocie nie miał ochoty Allegretti wracać do Wiednia, pragnął daléj pośredniczyć, czekać w Polsce na sejm elekcyjny i starał się, aby go Król jako w Polsce potrzebnego Cesarzowi zalecił [1]). Przybywszy podczas pobytu Króla w Gdańsku do Królowéj w Szlązku powiedział w audyencyi, że w Polsce zostanie, Królowa wyjeżdżając do Gdańska (12go Gr. 1656) zgadzała się na to, ale Lorbacher zapowiedział, że do Wiednia wraca [2]). Cesarz powołał obydwóch.

Do nowego poselstwa przeznaczył Cesarz najprzód Lorbachera i nakazał mu instrukcyami okazać W. Księciu żal, że pokój istotny między Polską i Moskwą nie doszedł i oraz oświadczyć, że ma rozkaz starać się o to usilnie, innych zaś poleceń nie odebrał. Tudzież poruczono Lorbacherowi bronić Polaków przeciw zarzutom, że koronę Rakoczemu ofiarowali (działo się to bowiem przed kongresem wileńskim) i zasłaniać się brakiem instrukcyi, gdyby W. Książe Cesarza do przymierza wzywał. Najdrażliwszą sprawą między Polską i Moskwą była przewłoka w przyobiecaném zwołaniu sejmu w celu obrania W. Księcia Królem. Pod tym względem czuł się Ferdynand III w fałszywém położeniu, albowiem jako przyjaciel Polski pragnął jéj pokoju z Moskwą, dlatego nakazywał tłumaczyć Polaków, że mimo chęci nie zdołali z powodu powietrza w Wielkopolsce, ciągłych przechodów wojska szwedzkiego i najazdu Rakoczego, sejmu zwołać, ale „jako chrześciańskiemu katolickiemu monarsze nie wypadało popierać [3]) dzieło takiéj elekcyi“, więc przezornie zakazano Lorbacherowi oświadczać, że spóźnienie zwołania sejmu Cesarzowi przykrość sprawia. Oczewiście nie chciał brać Ferdynand III najmniejszego udziału

blansz hiszpański i podobne artykuły handlu krajów zachodnich do Moskwy, zaś z Moskwy futra wywoził, na ich naprawianiu całe dnie z kuśnierzami trawił, dary carskie dla austryackiego poselstwa sam zagarnął, koledze żadnéj rozmowy z Moskalami przetłumaczyć nie chciał, nieustannie go maltretował i t. p.; że podczas uczty, przy pożegnaniu i przedtém W. Księcia do wojny ze Szwedami namawiał, i może mu pomoc cesarską (mimo przeciwne instrukcye) przyrzekał.

[1]) *Lorbacher's Bericht.* Oryg. w arch. tajn. wied.— [2]) *Ibid.*— [3]) *Instructiones pro Lorbacher. Vien. 13 Mart. 1657.* Oryginał tamże. Dokument Nr. XXXII.

w sprawie elekcyi, chciał tylko wyjednać pokój między Polską i Moskwą.

Po śmierci Cesarza wyprawił Leopold I z oznajmieniem o tém zdarzeniu do Moskwy Montrymowicza oraz z poleceniem, aby gabinet carski Elektora od Szwedów odprowadzał, co téż Car przez swego Posła uczynił; oraz polecono Montrymowiczowi oznajmić, że Król węgierski polskiemu wojska w pomoc posyła [1]). Z instrukcyami przeznaczonemi najprzód dla Lorbachera wyprawił Leopold I innego Posła, Fragsteina, który języka polskiego świadomy, w Polsce posłował, w Litwie i w Moskwie bywał, i polecił mu oznajmić gabinetowi moskiewskiemu, że mimo śmierci Ferdynanda IIIgo nie zmieniła się w rozpoczętéj sprawie polsko-moskiewskiéj polityka Austryi [2]). Towarzyszem i zastępcą Posła mianował Król węgierski Pana Bewer von der Binne [3]). Nadto mieli Posłowie austryaccy udzielić Moskwie wiadomości o intrygach Szwedów, Siedmiogrodzian i Kozaków knowanych w Stambule [4]). Król i Królowa nalegali na odjazd Fragsteina, Leopold nakazał mu pośpiech, ale ruchy wojenne opierały się temu i trzy razy przybywszy nad Wisłę, musiał Fragstein napowrót odjechać [5]).

Tymczasem przybywali Posłowie z Moskwy do Polski i odwrotnie; jeden z Posłów carskich przyrzekał pomoc 15,000 ludzi dla Gąsiewskiego, 10,000 dla polskiego wojska, lecz czynił wyrzuty z powodu niezwołania sejmu i zapytał Polaków, czemu cierpią francuzkiego Posła wiedząc, że przychylny Szwedom? Tłumaczyli się, że to czynią niechętnie, lecz nie będąc w wojnie z Francyą, nie mogą oddalić jéj Posła. Gabinety polski i moskiewski postanowiły wysłać Komisarzy na nowy kongres w Wilnie, Jan Kaźmierz przeznaczył do tego Biskupa wileńskiego i Kasztelana Chrapowickiego. Wiedeński gabinet pragnął, aby jego Posłowie pod obcém imieniem tam się

[1]) *„Et nos Magnus Dominus, nostra Czarea Majestas post illum tristem nuntium (de morte Ferdinandi III) ubi hoc rescivimus (auxilia Polonis ab Austriacis submissa esse) gavisi sumus.“ Litterae Czari ad Regem Leopoldum. Moscuae 3 (13) Junii 1657.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Instruct. pro Fragstein, Viennae 6 Maji 1657.* Oryg. tamże. — [3]) Nominacya z dnia 18 Maja 1657. Oryg. tamże. — [4]) *Ex consilio bellico. 9 Julii 1657.* Oryginał tamże. — [5]) *Fragstein ad Girardin. Kielce 22 Junii 1657.* Oryginał tamże.

znajdowali i o każdym szczególe rokowania donosili. Było to nieroztropném i wielce niebezpieczném, oświadczyli bowiem Moskale, że rokować przestaną, jeśli się Austryak w Wilnie pokaże [1]), a Fragstein był znany Moskalom i Polakom towarzyszącym poselstwu do Wilna, sądził więc gabinet polski, że się tajemnica nie ukryje [2]). Bewerowi doradzał Jan Kaźmierz, aby chcąc jechać do Wilna po polsku się ubrał, Moskale bowiem są wielce podejrzliwi wobec Niemców. Przebrał się Niemiec, lecz odstąpił od zamiaru podróży, gdy mu Kasztelan powiedział otwarcie, że się na niebezpieczeństwo naraża. Wreszcie zapewniali Polacy, że o wszystkiém do Wiednia rzetelnie doniosą; w saméj rzeczy przepisywano z archiwum polskiego wiernie wszelkie doniesienia od Posłów polskich i moskiewskich i przesyłano je do Austryi.

Wyjechali więc austryaccy Posłowie wprost do Moskwy, a to śród niebezpieczeństw z powodu wojsk siedmiogrodzkich, kozackich i moskiewskich. Eskorta moskiewska, którą sobie wyprosili, odstąpiła ich wcześnie, Moskale mniemając, że się Austrya o koronę polską stara, źle widzieli jéj Posłów, nie okazywali im żadnego uszanowania, odmawiali wszelkiéj pomocy i pod pozorem powietrza w Inflantach, Litwie i Moskwie pytali ich nieustannie o zaświadczenia, przez które kraje jechali. Tém rozjątrzeni wrócili się i zapowiedzieli, że jadą do domu. Przybył do nich Bojar składając winę na Kapitana, co dowodził eskortą i ofiarował im jako satysfakcyą knutowanie Kapitana [3]). Wyprosili niewinnego, lecz daléj im z powodu powietrza jechać nie dozwolono, w Borisowie zatrzymano, listów pisać zakazano i t. p. [4]). Zagroziło im większe niebezpieczeństwo, albowiem się dowiedzieli od wysłannika Gąsiewskiegu równie przytrzymanego, że słyszał, jakoby jego Pan już miał utarczki z Moskalami. Ta surowa kwarantana Posłów austryackich (mimo że Moskale podróżowali bez przeszkody) trwała dwadzieścia tygodni i świadczyła o wyraźnéj niechęci Moskali do Austryaków.

---

[1]) *Bewer an den König. Nowydwór* (blisko Grodna) *29 Julii 1657*. Oryg. w arch. tajn. wied.— [2]) *Ibid.*— [3]) *Bewer an Walderode. Borisow 28 Oct. 1657*. Oryginał tamże.— [4]) *Bewer an König Leopold. Borisow 28 Oct. 1657*. Oryginał tamże.

Tymczasem trwały nieporozumienia między Janem Kaźmierzem a Carem, wszczęte głównie przez Chmielnickiego. Wobec zarzutów Cara skarżył się ze swéj strony, a to z większą racyą, Jan Kaźmierz na Moskwę, przypomniał, że ogłosiwszy zwołanie sejmu elekcyjnego na dzień 28 Maja do Brześcia, Cara o tém stósownie do ugody wileńskiéj uwiadomił i do przysłania pełnomocników go zawezwał; powtóre że gdy wkrótce po ogłoszeniu sejmu elekcyjnego Brześć przez Szwedów i Siedmiogrodzian zdobytym został, wyprawił Król polski Posłów, Ignacego Bakowskiego, Stolnika chełmskiego i Jana Szumowskiego, swego Szambelana, do Moskwy z oznajmieniem, że Szwedzi i Siedmiogrodzianie kraj pustoszą i prosił, aby Moskwa według traktatu wojnę z Polską Kozakom zabroniła, a do których Poseł polski do Chmielnickiego wyprawiony, Kaźmierz Biniewski, tego samego żądał. Oraz domagali się Posłowie polscy, przypomniał Jan Kaźmierz, aby wojska moskiewskie, jedno przeciw Szwedom i Siedmiogrodzianom do Inflant wyprawiono, drugie zaś w Prusach z Gąsiewskim połączono, a Hetmanowi Sapiesze kilka tysięcy dragonów dano. W końcu żalił się Król, że Moskwa tym żądaniom zadosyć nie uczyniła, że Aleksy przez całą zimę pod Rygą nie walczył i przeciw Elektorowi nie wystąpił. Tudzież tłumaczył się Król przez Posłów, że po stracie Brześcia litewskiego nie ma miejsca sposobnego do zwołania sejmu elekcyjnego, a Carowi zarzucał, że mimo ugodę wileńską, w listach tytułu W. Księcia mu odmawia.

Car w dwóch listach (z 18 v. s. Lipca i 15 Sierpnia) zarzuca Królowi polskiemu, idąc za kłamem Chmielnickiego, że Polska bisurmanów przeciw Moskwie i jéj krajom prowadzi, podczas gdy Moskwa wszystkie warunki ugody wypełniła, jéj wojsko przeciw Szwedom pod osobistém dowództwem Cara w Inflantach wystąpiło, wiele zamków na nieprzyjacielu zdobyło, Sapiehę i Gąsiewskiego wspierało i przeciw Magnusowi de la Gardie dotąd czynić nie przestaje, a Kozacy z Polski ustąpić musieli. „Zatém, rzekł Car, nie na zarzuty, lecz na wdzięczność Polaków zasługuje Moskwa“ [1]. Skoro zaś jak wiadomo, mówi daléj, wszyscy nieprzyjaciele z Polski ustąpili,

[1]) *Litterae Magni Ducis ad Reg. Pol. Mosc. 18 Julii 1657.*

twierdze, miasta i drogi bezpiecznemi się stały [1]), należy, aby Król polski ugodę wileńską wykonał i do załatwienia téj sprawy pełnomocników z najobszerniejszém upoważnieniem i dokładnemi instrukcyami jak najrychléj przysłał, oraz im władzę ostatecznego załatwienia sprawy, a to bez dalszych poselstw, nadał. Co do tytułów utrzymuje Car, że ugoda wileńska nie wyrzekła, aby Car Króla Wielkim Księciem litewskim nazywał.

Jan Kaźmierz w odpowiedzi (z dnia 11go Października 1657) zbija jeden po drugim wszystkie zarzuty z powodu wzięcia mniemanego Halacza, przymierza z Turkami, przewłoki sejmu elekcyjnego i t. d., powołuje się na wyraźny przepis ugody względem tytułów stron obojga, przypomina, że polska kancelarya Carowi tytułu Pana Wielkiéj, Małéj i Białéj Rusi nie odmawia. Przedewszystkiém oskarża Król Chmielnickiego (już zmarłego) o kłam i intrygi i dowodzi, że Kozacy nie na rozkaz carski, ale polskim orężem zmuszeni, Szwedów opuścili, oraz domaga się, aby Kozakom z Pińszczyzny, którą pustoszą, Car ustąpić kazał. Przytém ostrzega Jan Kaźmierz W. Księcia, powołując się na listy Leopolda I, że Karol Gustaw Turcyą przeciw chrześciańskim Panom, osobliwie przeciw Królowi polskiemu i W. Księciu moskiewskiemu podżega. Daléj dziękuje Jan Kaźmierz za dobrą chęć carską wzmocnić Sapiehę załogą wileńską, chociaż temu powietrze przeszkodziło i tłumaczy się, że Carowi z powodu wyprawy do Rygi i zaniechania kroków nieprzyjacielskich przeciw Elektorowi zarzutów czynić nie myślał i jedynie Moskwę do spiesznego działania przeciw spólnemu nieprzyjacielowi skłonić zamierzał. Za pomoc daną Sapiesze i Gąsiewskiemu dziękuje Król Wielkiemu Księciu i jego braterskiéj pomocy przeciw Szwedom w Inflantach, przez co ich siły podzielonemi były, swe zwycięztwo nad Szwedami przypisuje. Co do głównéj sprawy, elekcyi Cara, oświadcza Jan Kaźmierz serdeczną gotowość do jéj załatwienia, zwołanie nowego sejmu elekcyjnego, a to zaraz po ustąpieniu nieprzyjaciół i powrocie szlachty z obozu, przyrzeka, wszelako pełno-

[1]) *Transuptum litterarum ad S. R. Majestatem a Magno Duce Moscoviae per Nazarium Michailowicz Alfimon de dto Anno ab Orbe Condito 7165. Mense Augusto die 5 (15) A Nativitate Dni 1657.* Kopia aut. arch. tajn. Thajner podaje skrócony wyciąg z tego listu. Między dokum. Nr. XXVIII.

mocników do zupełnego ukończenia sprawy upoważnionych przysłać nie obiecuje, albowiem rzecz tak ważna, jaką jest elekcya Króla, jedynie przez sejm walny i według paktów konwentów, ugody wileńskiéj i pośrednictwa Ferdynanda III, w którém jego następca Leopold I niezachwiany, dokonaną być może [1]). Z powodu téj obopólnéj otwartości ustały, przynajmniéj na czas niejaki, niesnaski i podejrzenia między Polską i Moskwą.

Wszakże niedawna życzliwość nie wróciła cale, wiele powodów opierało się temu tak ze strony Austryi jak owych Polaków, co w elekcyi Cara widzieli niebezpieczeństwo dla katolickiéj religii. Sam Nuncyusz podzielał tę obawę i był przeciwnym zwołaniu sejmu, aby nie przyszło do scysyi między Polakami. Wszelako mogła ta elekcya właśnie przyczynić się stanowczo do zwycięztwa katolicyzmu na Północy i Wschodzie, skoro Moskale byli przychylni połączeniu obojga kościołów [2])

---

[1]) *Responsum Regis Poloniae ad binas litteras M. Ducis Moscoviae. Varsaviae 11 Octobr. 1657.* Oryginał w arch. tajn. wied. Między dokumentami Nr. XXXIII.

[2]) Zamysł zniesienia szyzmy i połączenia dwóch kościołów, zajmował w pierwszym rzędzie gorliwość św. Stolicy, pobożnych i myślących chrześcian i już na soborze lugduńskim (r. 1274) dopięto wzniosłego celu, zgodzono się na restauracyą unii, a co jedynie świecka władza byzantyńskiego Cesarza Andronika zniweczyła. Powtórnie podpisano unią na soborze z Ferrary do Florencyi przeniesionym (r. 1438); sam Metropolita moskiewski Izydor popierał ją gorliwie, ale znów oparła się zbawiennemu dziełu władza świecka innego mocarza, W. Księcia Bazyla Bazylewicza. Odkąd władza najwyższa kościelna w Państwie moskiewskiém za panowania Iwana IIIgo na W. Księcia przeszła, nie ustały usilności połączenia dwóch kościołów, chcieli bowiem Carowie przy pomocy unii dostąpić godności królewskiéj, gorliwie rokowali z Papieżami i jedynie nieprzezorna polityka Jagiełłów lękających się nad miarę, aby Carowie Królami nie zostali, opierała się zabiegom moskiewskiego rządu w Rzymie, jak to wyjaśnia gruntowne dzieło Fiedlera: *„Ein Versuch der Vereinigung der russischen mit der römischen Kirche“*. — Wiadomo, że Zygmunt III, Pan pobożny, nie był przeciwnym połączeniu koron polskiéj i moskiewskiéj (a coby ułatwiło połączenie kościołów wschodniego i zachodniego), lecz nie chciał téj korzyści okupić przejściem Władysława, swego syna, do kościoła wschodniego.

(I, 315). Wróciwszy z Wilna do Warszawy udzielił o tém Wojewoda Krasiński dobitne szczegóły, powiedział, że Komisarze moskiewscy upewniali, jakoby ich Pan nie był niechętnym wierze katolickiéj, którą nie uważał za przeciwną greckiéj, lecz jedynie za odmienną od niéj. Pragnął oraz W. Książe objaśnienia pod tym względem i był gotów pójść za tém, coby w naradach między Posłami Papieża i Patryarchy moskiewskiego uchwalono. [1]). Już wiemy, że wszyscy Litwini i część Koroniarzy syrzyjali elekcyi W. Księcia, że się nie lękali o wolność polską (I, 317) i sądzili, że Moskale raczéj się przywiążą do niéj, niżeliby mieli pomagać do jéj uciskania. Bardzo dobrzy katolicy utrzymywali słusznie, że pomoc, którą Car nastręcza jest obecną i pewną, a niebezpieczeństwo, ktoreby z jego elekcyi wypłynąć mogło, jest oddaloném i wątpliwém, albowiem jest możebném, że Jan Kaźmierz W. Księcia przeżyje. Osobiste przymioty Aleksego Michajłowicza przemawiały za jego elekcyą, albowiem używał w Polsce reputacyi „człowieka cale zacnego“ („*tout-à-fait honnête*“) [2]), który nic w sobie barbarzyńskiego nie miał, z Litwinami z umiarkowaniem się obchodził“ [3]). Trudniéj zrozumieć, czemu Polacy przekonani o wewnętrznéj wyższości kościoła zachodniego kierowanego przez oświecone duchowieństwo pierwszych krajów europejskich i przez szereg jenialnych Patryarchów Rzymu lękali się lukty z kościołem wschodnim, zwłaszcza że nie Polacy zbliżali się do szyzmy, ale szyzma zbliżała się do katolickiéj Polski, mającéj w owym czasie, krom posłuszeństwa, we wszystkiém pierwszeństwo przed Moskalami.

Ztąd téż owa znaczna liczba zwolenników carskiéj elekcyi, a im więcéj stronników miała ta kombinacya w Polsce, tém bardziéj nalegali Moskale (wiedząc niewątpliwie o tém) na zwołanie sejmu. Ale Jan Kaźmierz, gorliwy katolik i duchowieństwo sprzyjali kandydaturze austryackiéj, a Królowa już na Austryaków zawzięta, łudziła się nieustannie to myślą

---

[1]) De Lumbres, rękop. Dzied.— [2]) *Rapport de M. de Lumbres.* Oryg. w arch. paryzkiém ministeryum spraw zagranicznych.
[3]) Okrucieństwa popełnione przy wzięciu szturmem Wilna i zajęciu Lublina odbyły się w nieobecności W. Księcia; wreszcie w owym czasie bywały wojska zwycięzkie nieubłaganemi.

o kandydaturze francuzkiéj, to była gotową do szukania kandydata innego, mimo że moskiewski już był przyjętym przez kongres wileński. Przedewszystkiém lękał się W. Książe, że Dom austryacki koronę polską (o któréj ofiarowaniu nie mógł nie wiedzieć) otrzyma; sądził téż gabinet duński, że z tego powodu do nowéj wojny polsko-moskiewskiéj przyjdzie [1]. Przychodziło więc coraz wyraźniéj do niezgody między Polską i Moskwą. Już w Październiku doniósł Jan Kaźmierz Leopoldowi I: „ze wszystkiego widać, jakoby Car o odnowieniu wojny przeciw Nam zamyślał" [2]. Tym sposobem mijała dla Polski sposobność do sprawienia na Północy i Wschodzie jeszcze obszerniejszéj, zbawienniejszéj zmiany od téj, którą zrobiła unia litewska. Inną byłaby postać świata, gdyby Polska, mniejsza pod jaką dynastyą (skoro własna wymierała), była upewniła pryncypat zachodniéj oświacie we wschodniéj, większéj części Europy.

(Dalsze spory duńsko-austryackie. Niebezpieczne położenie Danii.)

W czasie zrywania układów między Austryą i Danią, zawarł Elektor traktat z Frydrykiem III [3] i wyprawił posła do Pragi, aby Leopolda do przymierza wojennego (*conjunctio armorum*) przeciw Szwedom skłonić; tylko pod tym warunkiem był Elektor gotów do ratyfikacyi traktatu duńsko-brandeburskiego. Uporczywa przewłoka ze strony Austryi niecierpliwiła Elektora, Danią zaś do rozpaczy przywodziła. Podobnie Polska dźwigając ciężar austryackiego wojska w kwaterach zimowych, a któreby przy większéj czynności Hatzfelda mogło być żywione za granicą, zaczęła się łączyć z Danią i Elektorem w narzekaniu na Austryą tracącą tym sposobem coraz bardziéj na powadze i wziętości, nawet u mocarstw przyjaznych; jednomyślnie miano Austryą za dwuznaczną i nieszczerą, na klęski swych sprzymierzeńców wyrachowanie obojętną.

---

[1] *Ehler an die Königinn von Polen. Danzig. 20 Mai 1657.* Kopia autent. w arch. tajn. Między dokum. Nr. XXXIV. — [2] *„de bello contra Nos resumendo cogitare M. Ducem." Litterae Regis Pol. ad Regem Hung. Vars. 7 Oct. 1657.* Oryg. w arch. tajn. — [3] *Goes an Grafen Portia. Kopenhagen 16 Dezembr. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied.

W saméj rzeczy było inaczéj, Hr. Portia takiéj przebiegłości nie znał, Leopold I tchnął cały szlachetnością, był skory do czynu i pewnie wyglądał boju jak najspieszniejszego. Żywo przywiązany do Jana Kaźmierza nie chciał Leopold opuszczać jego sprawy, ani Szweda ujmować; wszakto Leopold I wpływał na Moskwę i Kozaków, na Rakoczego i Elektora, wszędzie wspierał sprawę katolicką, a szwedzkiéj usilnie szkodził. Ale Austrya skrępowana sprawą niemiecką i dziwacznością swych ministrów bez powodu wobec Danii podejrzliwych, nie mogła postępować raźnie i aby nie stracić na popularności w Niemczech (a któréjby pewnie pokonawszy Karola nie potrzebowała), wystawiła się na nieufność sprzymierzeńców, co pewnie jéj powagi w Niemczech spoglądających na popisy siestrzeńca Gustawa Adolfa nie podniosło. Przebiegli Szwedzi znali dokładnie Austryą, czuli oni, że ona jest duszą całéj ligi przeciw Karolowi, więc postanowili korzystać ze stanowiska Leopolda wobec Niemiec i sprzymierzeńców, aby jego kredyt podkopywać, nieufność do gabinetu austryackiego między sprzymierzeńcami powiększać. W tym celu wysłali intryganta imieniem Habaeus, byłego Sekretarza, którego Elektor ze służby oddalił. Przybył wysłannik bez wszelkiego publicznego charakteru, jedynie na mocy listu pisanego od Schlippenbacha do niego i „po wielu niedorzecznościach [1]) powiedział Hrabiemu Schwarzenberg, że Schlippenbach do Gorlic przybędzie, jeśli tam kto ze strony Austryi wysłanym zostanie.“ „W Gorlicach powié Schlippenbach więcéj o intencyach Króla do pokoju z Austryą“ [2]). Jednocześnie rozgłaszali Szwedzi, że Austrya układa się ze Szwecyą względem rozbioru Polski; listy niby tajemnie pisane i przypadkiem przejęte, rozwodziły się nad tajemném porozumieniem między Austryą a Szwecyą. Ale Leopold przejrzał tę intrygę, poselstwo Habaeusa „miał za prosty wybieg i postanowił przybysza niemającego kredytywy, bez wszelkiéj odpowiedzi natychmiast wydalić“ [3]). Także z Elektorem rokował Schlippenbach tajemnie. Nie zdaje się, żeby

---

[1]) *Leopold an Goes. Prag 19 Decembr. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied. — [2]) *Ibidem.* — [3]) *„also werden wir gedachten Habbaeum als einen Menschen der nit accreditirt ist ohne eintzigen verlasslichen bescheidt gleich fortschaffen lassen.“ Ibidem.*

Dania miała uwierzyć w porozumienie Schlippenbacha z Austryą, lecz uwierzyła, że on na Elektora wpływa i lękała się tego związku [1]).

Wszakże nietylko wobec Austryi i Elektora, lecz oraz wobec Polski stawała się Dania nieszczęśliwa nieufną, przynajmniéj nie liczyła na Rzeczpospolitą, obwiniała i ją o niedotrzymywanie warunków [2]). I do tego przyczynili się, przynajmniéj z tego korzystali Szwedzi. Udawali oni, że chcą oddać Gdańszczanom Głowę, twierdzę na Wiśle, Gdańszczanie donieśli o tém Janowi Kaźmierzowi i Danii i byli gotowi do układów zapewne dla tego, że się dowiedzieli o układzie polsko-brandeburskim, mocą którego miał się Elbląg Elektorowi dostać, coby handlowi gdańskiemu zagroziło [3]).

W ogólności nadawał sobie Karol pozór chcącego pokoju z Danią, bo wiedział, że tego pragnęły morskie mocarstwa, między któremi lękał się Holandyi. Pośrednictwo angielskie przyjął Karol, Dania je odrzuciła, ponieważ bez Polski i sprzymierzeńców rokować nie chciała, chociaż Protektor angielski przyjazny Szwedom, Holenderczyków ujmował i ku sprawie szwedzkiéj nachylał. Holandya uchwaliła zawrzeć pokój między Danią i Szwecyą, nawet użyciem przymusu przeprowadzić go i stronę, któraby się temu sprzeciwiała, za najezdnika uważać, mianowicie przeciw Szwecyi, jeśliby pokój odrzuciła, 6000 ludzi Danii w pomoc przysłać. Gabinet duński usiłował przeszkadzać temu, lękał się bowiem, że po tylu klęskach przez Danią poniesionych, układ na jéj korzyść nie wypadnie.

Tymczasem pogarszało się ciągle wojenne położenie Danii, Szwedzi wzmacniali się nieustannie w Holzacyi i Jutlandyi, tylko kraje wyspiarskie zostawały przy Królu, bronione od morza, tego jedynego sprzymierzeńca Danii. Wszelako i ten sojusznik okazał się niewiernym; w zimie niesłychanie ostréj, o jakiéj pamięci nie było, zamarzły morskie cieśniny, między innemi Bełt, odnoga między Jutlandyą i wyspą Fionią. Karol mógł wojskiem lądowém zająć resztę Danii.

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 23 December 1657.* Oryginał w arch. tajn. wied. — [2]) *Idem 30 Decembr.* — [3]) *Ibidem.* Według listu Ehlera, Burmistrza gdańskiego, do Morsztyna, Rezydenta polskiego w Kopenhadze.

(Stanowisko sprawy w końcu r. 1657.)

W ogólności zyskała Polska niemało pod względem wojennym i dyplomatycznym w tym roku. Kampania, chociaż wprawdzie, gdyby nie wina zbyt oględnego Hatzfelda i opieszałości Polski, świetniéj wypaść mogła, przyniosła jednak Polsce prócz odebrania Krakowa niemałe korzyści. Odebrali bowiem Polacy oraz Poznań, Brześć, Kościany i t. d., Szwedzi niemałych strat doznali. Ustąpieniem Karola Gustawa z Polski i haniebną klęską, którą Siodmiogrodzianie, Wołosi, Multańczycy i Kozacy ponieśli, ujźrzała się cała Wielko- i Mało-Polska wolną od najezdnika, Litwa i Inflanty oddychały swobodniéj pod zasłoną ugody zawartéj z Moskwą, a śmierć Chmielnickiego uwolniła Ruś i Pińszczyznę od pustoszeń, którym za sprawą owego zdrajcy i zbrodniarza podlegały. Wojska posiłkowe austryackie, co odebrały Kraków i do klęski Rakoczego niemało się przyczyniły, wystąpiły przynajmniéj chwilowo pod murami Torunia i mogły z wiosną przystąpić do wyzwolenia twierdz pruskich, ostatnich miejsc, które Szwedzi jeszcze dzierżyli. Elektor traktatem z Polską zawartym. nietylko opuścił Szwedów, lecz nadto łączył swe siły z austryacko - polskiém wojskiem. Tak znamienita potęga wojenna mogła podać rękę Danii, z którą już Polacy przymierze zawarli. Jan Kaźmierz był wysłał Danii Czarnieckiego w pomoc, zatém z obronnego stanowiska przeszedł na zaczepne [1]). Polepszyło się więc znacznie położenie Polski, a to głównie za sprawą Austryi, która pośredniczyła między Polską, a Carem i Elektorem, Rakoczego przed Turcyą skarżyła, na wojenne postanowienie Danii najsilniéj wpłynęła i liczne wojsko pomocnicze do Polski wysłała.

Ale Dania, któréj rycerskie wystąpienie przeciw Karolowi ułatwiło zwycięztwa Austryakom i Polakom nad Rakoczym i w Krakowie, doczekała się złéj nagrody za swe poświęcenie i kiedy stolica Polski już używała swobody, zbliżało się olbrzymim krokiem niebezpieczeństwo do stolicy duńskiéj, będącéj ważnym punktem strategicznym i podstawą sił morskich Danii. Chociaż się więc polepszyło stanowisko sprawy polskiéj, ucierpiało położenie całéj sprawy wszystkich sprzymierzeńców

[1]) *Litterae Regis Poloniae ad M. Ducem Moscoviae 11 Oct. 1657.*

Polski, w końcu roku 1657, a to głównie z winy austryackiej. Nadto zaczęło szwankować samo przymierze austryacko-polskie, główna przyczyna dotychczasowych powodzeń.

ROZDZIAŁ V.

Chwianie się przyjaźni między Austryą i Polską. Przyczyny i skutki namiętności Królowéj wobec Austryi.

(Nowe a próżne działania Jana Kaźmierza i jego Rezydenta przeciw nieczynności wiedeńskiego gabinetu.)

Obojętność, z jaką postępował gabinet wiedeński wobec Danii i jego zbyteczna oględność na Niemcy, co sprawie polskiéj dotkliwe szkody przyniosło, robiły niedobre wrażenie na niecierpliwego Jana Kaźmierza, na jeszcze niecierpliwszy naród i na najniecierpliwszą Królowę, wszystkie bowiem wypadki, jakby się spiknęły przeciw Austryi, wymagały od niéj koniecznie jak największego pośpiechu, a ona właśnie nic nie czynić postanowiła.

W saméj rzeczy była chwila podpisania traktatu bydgowskiego dla Polski stanowczą nietylko ze względu na wojnę szwedzką, lecz oraz ze względu na przyszłość Rzeczypospolitéj, jéj wziętość i znaczenie u swoich i obcych. Po raz pierwszy bowiem od wieków traciło Państwo polskie nieodzownie swe kraje i wchodziło ugodą bydgowską w wcale nową epokę pod względem swéj potęgi. A jednak nigdy nie była rozwinęła Polska większéj energii, nigdy się nie zdobyła na boleśniejsze ofiary; w istocie niełatwém było Królowi i Senatorom wziąść na swą odpowiedzialność przed wymagającym narodem takie straty poniesione bez wojny. Przytém spoglądała na Polskę odrywającą od swego ciała znaczne kraje cała Europa. Jedynie spieszne działanie i stanowcze zwycięztwo mogły osłonić w oczach polskiego narodu i europejskich mocarstw to wyznanie, że potęga Polski wielce jest zemdloną, do tak heroicznego lekarstwa, jakiém był traktat bydgowski, zmuszoną. Po tém wyznaniu w nieczynności pozostać, byłoby zadać sobie cios nowy, zapał nieprzyjaciół podnieść, a sprzymierzeńców ostudzić.

Wszelako z winy Austryi musiała Polska zostawać nieczynną, gabinet wiedeński po traktacie bydgowskim z swéj gnuśności wyjść nie chciał. Szkoda niezmierna materyalna i moralna, którą tym sposobem wyrządzała Austrya Polsce, nie mogła zostać bez wpływu na sam stosunek obydwóch gabinetów, a najprzód wywierała zły wpływ na umysł Polaków oczekujących od dawna, a to z niecierpliwością, wyruszenia wójsk austryackich z Polski przeciw Szwedom. Jak dawniéj radowali się Polacy z powodu coraz ściślejszych związków między Austryą i Polską, tak teraz tém silniéj objawiała się przeciw temu uczuciu reakcya, zwłaszcza, że już nieraz omylił gabinet wiedeński oczekiwanie swego sprzymierzeńca i zdawał się stygnąć w zapale bronienia sprawy polskiéj, w miarę jak się do tego uroczyściéj zobowiązywał.

W istocie, na początku wojny szwedzkiéj robił Ferdynand III wiele dla Polski, rokował z Moskwą, z Karolem, z Elektorami etc., chociaż do tego żadną szczególną ugodą obowiązanym nie był. Przejęło to Polaków uwielbieniem dla Cesarza, skłoniło ich do ofiarowania mu korony i do przekonania, że ją Cesarz przyjmie, pomocy wyraźniejszéj nie odmówi. Wszakże nie nastąpiło ani jedno ani drugie; było to pierwszém złudzeniem Polaków. Potém dał się skłonić Cesarz do przyrzeczenia pomocy traktatem z dnia 1 Grudnia 1656, ale ta pomoc nie była ani dostateczną, ani bezpośrednią; to sprawiło drugie złudzenie, zwłaszcza że wkrótce potém śmierć Cesarza przypadła. Po tym smutnym wypadku przejęli się Polacy większą niżeli kiedykolwiek nadzieją, gdy Król Leopold I traktatem z dnia 27go Maja 1657 więcéj obiecał, niżeli, jak się zdawało, mógłby dotrzymać, a w saméj rzeczy więcéj uczynił, niżeli był przyrzekł, albowiem przeszło 18,000 żołnierza do Polski wyprawił. Ale te posiłki przybywały powoli i późno i prócz wzięcia Krakowa niczego nie dokazały, a wiele kosztowały. Wprawdzie przyczyniła się znacznie do tego wina Polaków, ich opieszałość w poczynieniu potrzebnych przygotowań, lecz gdy w końcu Polacy, idąc za radą wiedeńskiego gabinetu, zdobyli się na wielkie ofiary wobec Elektora i zostawali w oczekiwaniu podobnie stanowczych kroków ze strony austryackiéj, doznali zawodu od gabinetu wiedeńskiego wzbraniającego się przeciw Karolowi w Niemczech wystąpić; było to trzeciém

złudzeniem boleśniejszém od poprzednich. Taki szereg stopniowanych złudzeń nazywały bezsumienne stronnictwa umyślnemi podstępami wiedeńskiego gabinetu i powiększały między Polakami reakcyą przeciw Austryakom. Ci nawet co nie szli za namiętném zdaniem stronnictw, oskarżali głośno Austryą, że ta jéj nieczynność Polskę i Danią do rozpaczy przywodzi, a Elektorowi powód do nowych wyrzutów i skarg nastręcza.

Domagali się téż Król, Królowa i Senatorowie nieustannie i z rosnącym naciskiem złączenia wojska austryackiego ze Sprzymierzeńcami, a Poseł duński zagroził, że Dania nie mogąc dźwigać sama jedna ciężaru wojny ze Szwecyą, ujrzy się zmuszoną do zawarcia pokoju z Karolem. Lisola donosząc o tém swemu Dworowi, zaklinał gabinet, aby nie opuszczał Polski, Danii i Elektora, przypominał, że wojsko austryackie gnuśnieje, przez niedostatek żywności cierpi, Polacy się skarżą na jego bezkarność i chcą, aby sobie w Prusach (zajętych przez Szwedów) i w szwedzkiém Pomorzu szukało żywności. Oraz doradzał Poseł Dworowi, aby uderzeniem na Pomorze szwedzkie wziąść Szwedów we dwa ognie i zmusić ich do rozdzielenia sił, coby ich zupełnie zniszczyło. Przedewszystkiém nie przestawał Jan Kaźmierz nalegać na gabinet wiedeński i dziękując Leopoldowi I za pośrednictwo między Polską i Elektorem, prosił rzewnie o pomoc dla tegoż i dla Danii, powołując się na przyjaźń, pokrewieństwo i przymierze między Dworem polskim i rakuzkim [1]).

W przekonaniu, że Leopold I przychyli się do tak słusznych żądań Sprzymierzeńców, podał Jan Kaźmierz plan działania przekładając, aby wojsko austryackie wypoczywało w Wielkopolsce do połowy Stycznia, jedna część pozostała w Polsce, druga zaś połączywszy się z Brandeburczykami spoczywającymi w Marchii, wyszła do Pomeranii, gdzie Czarniecki około Szczecina działania rozpocznie, a Lubomirski z Polakami i posiłkami gdańskiemi nie dozwoli Szwedom robić wycieczek z Torunia i z twierdz innych. Z niecierpliwości Jana Kaźmierza łatwo sobie wyobrazić, jakiemi uczuciami tchnął wobec nieczynnego gabinetu wiedeńskiego naród polski nurtowany stron-

[1]) *Litterae Regis Poloniae ad Regem Leopoldum. Brombergae 7 Novembr. 1657.* Autograf Jana Kaźmierza w tajn. arch. wied. Między dokum. Nr. XXXV.

nictwami francuzkiemi i nadto znoszący niezmierny ciężar posiłkowego wojska pozbawionego karności.

Przy dalszym uporze Austryaków mogło się przymierze ich z Polską w gwałtowną nieprzyjaźń zamienić. Postanowił przeto Cieciszewski (Rezydent polski po śmierci Viscontego) ostrzedz Leopolda Igo, przemówił doń ze stanowiska austryackiego i w imieniu tegoż stronnictwa, do którego w istocie z całém przekonaniem gorliwego kapłana należał. „Przekonywam“, pisze on do Leopolda Igo, „od czterech tygodni Króla i wielu Senatorów o rzetelności powodów, które W. K. M. od wysłania swego wojska do Pomeranii wstrzymują i chociaż nie wątpię, że się dali przekonać, wszakże tego wyznać nie chcą, albowiem najprzód pragną wojnę szwedzką zakończyć jak najrychléj; powtóre lękają się, aby Elektor, już sowicie przez Polskę wynagrodzony, nie został, nie widząc posiłków austryackich, nieczynnym świadkiem téj wojny; potrzecie, ponieważ nie wątpią, że wkroczenie wojska austryackiego z polskiém i brandeburskiém do Pomeranii, zmusi Karola do proszenia o pokój. Sam Elektor umacnia Polaków w tém przekonaniu i dowiedział się, że to samo rzekł Królowi polskiemu Akakia, Sekretarz poselstwa francuzkiego przy Dworze szwedzkim. Oraz pragną Polacy, aby wojsko austryackie wyruszyło spiesznie przeciw Karolowi, ponieważ się obawiają Moskali, którzy wprowadzają swoje załogi w miejsca, gdzie byli Kozacy i usiłują między tymi zaprowadzić karność.“

„Niektórzy z poufalszych Senatorów“, pisze daléj Rezydent, „donoszą mi, że Elektor prawdziwie Szwedowi nieprzyjazny, mówił wiele przeciw niemu z rozdrażnioném uczuciem, lecz Ministrowie elektorscy są Karolowi przychylni. Owi Senatorowie przyznają, że nie pojmują jakby w czasie, kiedy się rzecz elekcyi toczy w Frankfurcie, mógł Król węgierski wysłać swe wojsko do Pomeranii, ponieważ obraziłoby to Książąt Rzeszy, lecz z drugiéj strony obawiają się, że Polacy i Brandeburczycy widząc wojsko austryackie gnuśniejące w zimie, a które przez całą jesień tak mało zrobiło, zaczną wierzyć temu, co już źli ludzie rozsiewają, utrzymując, że Dom austryacki nie postępuje z Polską szczerze, że jego wojsko nie dla dania pomocy, lecz dla wypoczynku, albo w celu jeszcze bardziéj tajemnym zostało wysłaném do Polski. Jeśli między Polakami, którym

już bez tego kwaterunki wojskowe dość się naprzykrzyły, przemoże owo przekonanie, wtenczas się niewątpliwie burzyć zaczną, uwierzą francuzkim wybiegom, a to przy pomocy samego Brandeburczyka, który zręcznych środków celem pozyskania przychylności Polaków dla siebie i dla Domu swego użyje. Ponieważ piszący mi to Senatorowie całkiem są oddani Najjaśn. austryackiemu Domowi, ponieważ mi oraz wiadomo, jak gorliwie usiłował zawsze Elektor utorować sobie drogę do korony polskiéj [1]), ponieważ wreszcie to pieniądze, to kraje, które wymógł na Polsce, mogą być na to przeznaczone, aby je zwrócić Polakom dla zyskania ich głosów dla siebie lub syna, jestem przejęty smutkiem i obawą. Elbląg jako hypotekę za sumę 400,000 talarów przeznaczono Elektorowi pod warunkiem, aby po wypędzeniu Szwedów zniósł fortyfikacye tego miasta, co on chętnie uczyni, lęka się bowiem, że Austryacy lub Gdańszczanie wprowadzą tam swą załogę. Oraz w Braunsbergu (mieście Biskupstwa warmijskiego) chce Elektor utrzymać swą załogę, nim Polacy zdołają obsadzić to miasto“ [2]).

X. Cieciszowskiemu nie mogły być obcemi ścisłe, mianowicie od zjazdu w Bydgoszczy, prawdziwie przyjazne stosunki Frydryka Wilhelma z Janem Kaźmierzem, z namysłu więc obwiniał Elektora o ambicyą i o dwuznaczność wobec Austryi, aby obudzić podejrzenie Leopolda Igo i skłonić go do spiesznego spółdziałania. Doradzał więc Królowi Leopoldowi, aby z powodu wysłania wojska do Pomeranii zastrzegł sobie prawo załogi w Braunsbergu, mieście arcykatolickiém i szczęśliwie położoném w blizkości Morza baltyckiego; oraz aby traktował względem Elbląga i porozumiewał się z Gdańszczanami dla dostania pieniędzy na wykupno miasta tego i t. p. W końcu noty straszył polski Rezydent Leopolda, że Szwedzi się z Królem polskim na pokój zgodzą, choćby nawet Austryi od układów nie wyłączali. Z listów Jana Kaźmierza do obydwóch Posłów hiszpańskich na Dworze austryackim i w Niemczech (La Fuente i Penerenda) nie chce korzystać Cieciszewski, „aby

[1]) Wątpię o tém, najmniejszego świadectwa za tą kombinacyą przytoczyć nie można; dowiemy się nawet o przekonaniu Elektora, że Polacy akatolika na tron nie przyjmą.

[2]) *Cieciszewski Regi Hung. Pragae 16 Novembr. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied. Między dokum. Nr. XXXVI.

w sprawie polskiéj nie było pośredników (*intercessores*), lecz aby wszystko zawdzięczali Polacy jedynie życzliwości Króla węgierskiego dla Jana Kaźmierza i dla sprawy spólnéj" [1]).

Ta poufna i zręczna, na skłonności Leopolda Igo i na usposobienie jego gabinetu wyrachowana nota musiała zrobić niemałe wrażenie, wszakże nie przemogła argumentu Ministrów austryackich, że wojenne kroki w Niemczech, nim się ukończy elekcya, oskarżałyby Leopolda Igo o złamanie traktatu westfalskiego. Taka obawa gabinetu wiedeńskiego była bezzasadną, Karol bowiem wprzód był zaczepił (przejściem) kraje elektorskie, Austrya miała prawo wystąpić w ich obronie przeciw najezdnikowi, zwłaszcza, że mógł Jan Kaźmierz objąć naczelne dowództwo nad spólném wojskiem i tym sposobem wziąść odpowiedzialność wobec Niemiec na siebie.

Lisola, którego położenie wobec Sprzymierzeńców, mianowicie wobec Polaków, osobliwie po traktacie bydgowskim, stawało się coraz delikatniejszém, nie przestawał narzekać na opieszałość (*cunctatio*) swego gabinetu, a gdy to nie pomagało, napisał do Cieciszewskiego prosząc, aby mu wyrobił w Pradze odwołanie z Dworu polskiego, jeśli gabinet austryacki, względem pomocy przeciw Szwedom w Niemczech, niczego nie postanowi. Oraz upomina Rezydent austryacki Rezydenta polskiego, aby do Warszawy nie jechał, albowiem mu Królowa ztamtąd do Pragi powrócić nie dozwoli [2]). Nie podlegało więc wątpliwości, że Ludwika Marya zniecierpliwiona bezczynnością Austryaków ociągających się nawet ze stanowczą odpowiedzią, już się wyraźnie nachylała ku Francyi i wpływała w tym kierunku na Króla: „Pana pełnego dobroci i zdolności, lecz idącego raczéj za cudzém niżeli za własném natchnieniem" [3]). Ztąd stało się stanowisko Lisoli na Dworze polskim prawie niepodobném i zarazem zachwiał się kredyt X. Cieciszewskiego, gorliwego stronnika Austryi, ściśle połączonego z Baronem Lisola i wielce przywiązanego do Jana Kaźmierza, lecz niemiłego Królowéj. Pism królewskich do Leopolda Igo nie przesłano już tym razem na ręce Cieciszewskiego, ani ich nie powierzono Polakowi, aby się z polskim Rezydentem w Pradze

---

[1]) *Ibidem.* — [2]) *Litterae Residentis Cieciszewski ad Comitem Portia. Pragae 4 Decembr. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied. Między dokum. Nr. XXXVII. — [3]) *Ibidem.*

nie porozumiał, lecz wysłano je przez królewskiego Sekretarza, Włocha, imieniem Massini, stronnika Francuzów.

Oczywiście przemagał wpływ stronnictwa francuzkiego na Dworze polskim, Austrya przeszkadzając zbyteczną oględnością na Niemcy zręcznym zabiegom swego Posła, ułatwiała sama środki działania wiecznie sobie nieprzyjaznéj Francyi, nastręczała jéj ważną pomoc Królowéj, coraz więcéj niechętnéj Austryakom.

List powyższy poufny Lisoli przeczytał Cieciszewski Jezuitom Miller i Schega (z których pierwszy był nauczycielem Leopołda pod kierunkiem Hrabiego Portia), opuściwszy jedynie ustęp o swym zachwianym kredycie w Warszawie; Hrabiemu Portia powierzył list cały, prosząc, aby go przeczytał Królowi i Arcyksięciu, nie zaś Ministrom, przeciwnikom wyprawy do Pomeranii, wyrzuty bowiem zwłoki szkodziłyby Lisoli. Oraz ostrzegł Cieciszewski Hrabiego (przez co niezawodnie poszedł, jako urzędnik polski, za daleko w przychylności dla Austryi), że Massini jest francuzkim stronnikiem.

Między argumentami za wyprawą do Pomeranii użył Lisola następującego: „Wielbię wyroki boże, że chwila nadeszła, w któréj zbawienie lub zguba Szwedów zależy od Najjaśn. Domu austryackiego wzywanego o to od Książąt protestanckich (*a principibus haereticis*, t. j. od Króla duńskiego i od Elektora) do zgubienia Szwedów; lecz my się wahamy i przeszkadzamy temu; poddaję moje zdanie bożym wyrokom i wielbię je, jakiemikolwiek one będą“ [1]). Ani ten śmiały wyrzut i dobitne skreślenie położenia, ani niebezpieczeństwo, że przestaną czynić, Lisola, najzręczniejszy dyplomata, najgorliwszy stronnik sprawy polskiéj między Austryakami i Cieciszewski, najprzychylniejszy Austryi między Polakami, nie zdołały skłonić wiedeńskiego gabinetu do czynu.

Jednakże konieczność wystąpienia do boju była dla Austryi, nawet ze względu na jéj własne wojsko w Polsce, coraz bardziéj naglącą. Już podczas układów w Bydgoszczy radząc swemu Dworowi, aby wystąpił przeciw Szwedom w Niemczech, nie zrażał Polaków, Danii i Elektora, doniósł Lisola, że wojsku austryackiemu będącemu nieczynném niedostaje na żywno-

[1]) *Ibidem.*

ści, zatém w pole wyjść powinno. Austryacy obwiniali rząd polski o opieszałość, a naród o niechęć. Polacy zarzucali Austryakom dowolność i bezkarność, oraz tłumaczyli się wycieńczeniem kraju; jako środek przyniesienia mu ulgi i oraz wojsku austryackiemu, zalecali spieszny wymarsz w posiadłości szwedzkie w Niemczech. Jenerałowie austryaccy doradzali to samo, wszakże nie dał się przekonać gabinet wiedeński, a czas nadchodził dla wojska zająć leże zimowe.

(Niezgoda między Austryą i Polską z powodu kwater zimowych i utrzymania dla wojska posiłkowego. Konferencye i Rada wojenna w Poznaniu.)

Nietylko z przyczyny zgubnéj oględności gabinetu wiedeńskiego na Niemcy zawsze mu niewdzięczne, lecz oraz z powodu dotychczasowych czynnności wojennych wzrosły i ciągle wzrastały rozliczne powody stające dawnéj ufności między Austryą i Polską na przeszkodzie. Po odstąpieniu od Torunia, co Hatzfeld przypisywał złéj administracyi polskiéj, a Polacy jego złéj chęci, nie pogodziły się już rozjątrzone strony, Feldmarszałek postawił na swojém, Torunia nie oblęgał, ani nie błokował, a Polacy żywności nie dostarczali; każda więc z dwóch stron miała powody do sporów dalszych. Te nie ustawały nawet po zawarciu traktatu bydgowskiego, chociaż się Elektor za zdaniem Polaków, za uderzeniem na Szwedów téj zimy, aby go nie uprzedzili, oświadczył [1]). Hatzfeld, który wygodne kwatery uważał nie za środek, lecz za cel, odpowiadał uczenie, argumentował o bezpieczeństwie operacyi, przytaczał przykłady z historyi i przekonywał, że ostrożnie postępować, t. j. nic nie robić trzeba. Nadto wmieszała się nieprzyjaźń narodowa, Niemcy (z których się składało niemal wyłącznie wojsko Króla węgierskiego) i Polacy stanęli naprzeciwko siebie; pierwsi się skarżyli na niewdzięczność dla wybawców kraju, zaś Polacy za wybawców ich nie mieli, wzięcie bowiem Krakowa klęsce Rakoczego, a odwrót Karola wojnie duńskiéj przypisywali. Polacy zapominali, że przed przybyciem wojska austryackiego w okropném położeniu zostawali, Austryacy nie pamiętali, że

---

[1]) *Hatzfeld an König Leopold. Bromberg 9 Nov. 1657.* Oryg. w arch. wojny.

ich wódz czas na podróżach i pisaninie tracił, a bić się nie chciał; zimny, nieczynny a gniewliwy starzec i niecierpliwa, popędliwa, wielce drażliwa Królowa nadawali temu antagonizmowi charakter wielce polemiczny.

Już wkrótce po kapitulacyi Krakowa stał się Hatzfeld niepopularnym w Polsce i wyjechał do swych dóbr na Szlązku pełen niechęci do Polski i do Polaków i nie ukrywał zdania, aby się wojsko z Krakowa i z Polski, jako z kraju niewdzięczności, cofnęło. Jan Kaźmierz dowiedziawszy się o tém, napisał do niego jeden z tych listów, które on jedynie pisać zdołał, wprawdzie robi Feldmarszałkowi wyrzuty, wszelako za postępowanie Polaków go przeprasza, jego zasługi nader wychwala i o swém zaufaniu upewnia [1]). Wszakże rozbroiło to złość Hatzfelda tylko na chwilę (chociaż Jana Kaźmierza zawsze wielbił) i wkrótce potém pisał do Montecucuolego (20go Wrz. 1657), aby przy sposobności Królowi powiedział, że skoro Polacy nie chcą dotrzymać traktatu, ten Austryi nie obowiązuje i gabinet wiedeński wojsko odwoła. Królowa nie dała się nigdy wyprzedzić w ostateczności, mawiała głośno, że Austryacy będąc nieczynnymi do domu wrócić powinni, a na Dworze wiedeńskim starała się o odwołanie Hatzfelda. Prócz operacyj wojennych i żywności była niemałym powodem do téj niezgody obecność de Lumbresa; Hatzfeld ciągle wymagał, aby oddalono Posła, Dwór przyrzekał, a jednak go cierpiał ku zgorszeniu Austryaków. W każdym razie Królowa i Hatzfeld byli pierwszą przyczyną niechęci między Austryą i Polską.

Roztropny, przezorny Jan Kaźmierz postanowił położyć koniec téj nieprzystojnéj, dla sprawy wielce zgubnéj lukcie i oraz obmyśleć środki zaopatrzenia armii austryackiéj i zwołał w tym celu konferencyę do Poznania. Ale już śród niesnasków z przyczyny niedostatku żywności dla wojska posiłkowego, nadchodziły pod wodzą Jenerała Stahremberg nowe oddziały austryackie z Węgier, a to niespodziewanie. Mniemał bowiem gabinet wiedeński, że z powodu Turków kupiących swe siły pod Temeswarem w celu obrania nowego Księcia w Siedmiogrodzie, będzie wojsko w Węgrzech potrzebném [2]); gdy

[1]) *Litterae Regis Pol. ad Com. Hatzfeld. Crac. 11 Sept. 1657.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Leopold an Hatzfeld. Prag 22 Oct. 1657.* Oryg. w arch. wojny.

ateli zaspakajające doniesienia z Turcyi przybyły, postępował Stahremberg powoli ku Polsce, a tymczasem układała się Austrya z Janem Kaźmierzem o przyjęcie tego wojska. Na wypadek odmownéj odpowiedzi miał Hatzfeld temu wojsku nadać inne przeznaczenie [1]), wszakże pierw użyć wszelkich środków, aby skłonić Polaków do przyjęcia wojska nowego i domagać się 'ednocześnie, aby dawna armia austryacka między Wisłą, Notecią i Wartą, kwatery zimowe w bliskości Księstwa krosieńskiego i Odry, w celu zasłonienia krajów rakuzkich przeciw napadowi Szwedów, otrzymała. Na to zezwalali Senatorowie, ale przyjęciu wojska Stahremberga opierali się stale.

Widocznie zachodziła tu znowu, mimo szczerą przyjaźń obydwóch mocarstw i spólnictwa sprawy katolickiéj, różność interesu Państw obu. Austryacy pragnęli ciężar utrzymania żołnierza zwalić na Polskę; argumenta austryackiego gabinetu, że cofnięcie wojska Stahremberga w marszu sprawiłoby nieporządek, że sprawa Jana Kaźmierza wymaga w pomoc zawsze świeżego żołnierza, że podczas wypoczynku dawnego wojska będzie nowe utrzymywało blokadę Prus, aby się nie zdawało, że chce niezasłużenie znaleść utrzymanie w Polsce,— te argumenta, mówię, nie były przekonywającemi i sam gabinet im nie ufał, lecz upoważniał Feldmarszałka, aby poprzestał na przyjęciu części wojska, a w razie ostatecznym odesłał je do Głogowy [2]). Głównym powodem tych obopólnych sporów była niezmierna nędza krajów obydwóch; Polacy się tłumaczyli zupełnym niedostatkiem, to samo tłumaczenie służyło Austryi. Przedewszystkiém przypominali Austryacy, że na żądanie Jana Kaźmierza powiększono wojsko przeznaczone do oblężenia Torunia, że zaś oblężenie nie nastąpiło, to składali jedni na drugich. Stronnictwo francuzkie nieprzyjazne Austryi wpływało na drażliwą Królowę i na Senatorów, biórokracya austryacka, chociaż ufała Janowi Kaźmierzowi, nie spuszczała się na niego, skoro miał władzę zawsze ograniczoną nałogiem narodu.

Ztąd rosła wzajemna nieufność, mimo zręczność godnego Lisoli usiłującego szczerze pogodzić obiedwie dążności. Dwór polski ze swéj strony starał się ująć Montecucuolego, Massini,

[1]) *Leopold an Hatzfeld. Prag 6 Novemb. 1657.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Leopold an Hatzfeld. Prag 20 Novemb. 1657.* Oryginał tamże.

Sekretarz królewski, upewnił go, że ma wielkie poważanie u Króla, Królowéj, Senatorów i u szlachty, zatém z łatwością indygenat otrzymać może. Trudności, co do kwater, mówił Sekretarz, pochodzą z wyraźnego niepodobieństwa podołaniu ciężarom, któremi rozjątrzona szlachta powstać jest gotową (*„mezzo sollevata“*) [1]. Montecucuoli wyrzucał Polakom niewdzięczność. Królowa ofiarując mu indygenat prosiła go, aby u swego Dworu przemawiał za Polską co do ulgi względem kwater, Montecucuoli nagrody nie przyjmował, kwater wprost się dopominał.

W saméj rzeczy miał już Montecucuoli sposobność poznać charakter Ludwiki Maryi. Królowa zawsze przesadna, do uniesień skłonna, oskarżała Austryaków głośno, że nic nie zrobili i tylko kraj niszczą, gubią, groziła, że zawrze ze Szwedami pokój, a po francuzkiego Posła już wysłała [2]). Król także począł się unosić, wyrzucał Austryakom, że niczego nie dokazali w téj kampanii i zapowiadał im, że jeśli do Pomeranii nie wkroczą, Elektor odmówi w elekcyi swego głosu Leopoldowi. Między innemi rzekł do Montecucuolego Jan Kaźmierz, jakoby Heister przy uczcie powiedział: „Król węgierski powinien po śmierci obecnego Króla zostać Królem polskim i jeśli tego nie zrobicie (Polacy) chętnie, będziecie musieli uczynić to z konieczności“ [3]). Królowa mówiła do Jenerała Montecucuoli, że Stany postanowiły przedstawić Królowi trzy punkta: 1) czemu przyjęto Austryaków nad liczbę umówioną traktatem? 2) czemu Jan Kaźmierz będąc głównym wodzem wojska austryackiego, cierpiał jednak jego nadużycia? 3) że Hatzfeld wprowadził załogę do Krakowa, Szwedom nic, krajowi zaś wiele złego zrobił i ma oświadczyć, czyli jest przyjacielem, czyli téż nieprzyjacielem? Oraz rzekła Królowa, że wojsku austryackiemu pozostaje jedynie albo iść do szwedzkiego Pomorza, albo wrócić do Szlązka i dodała: „że się układ już skończył i że Austryacy do Szlązka wrócić mogą“ [4]). Nie było to zręcznym środkiem ujmowania Jenerała, któremu powtórnie przyrzekała indygenat Królowa sama i powiedziała mu nie-

---

[1]) *Memorie publiche di Montec. Posnania.* Pismo własnoręczne (jak wszystkie memoryały tego Jenerała) w arch. wojny. — [2]) *Ibid.* Między dokumentami Nr. XXXVIII. Oryg. w arch. wied. wojny. — [3]) *Ibid.* — [4]) *Ibid.*

zręcznie, że Dwór wiedeński zamyśla przysłać w miejsce Hatzfelda innego Jenerała, „ponieważ (Niemcy) nie chcą zostawiać armii w ręku Włocha, ale że Senatorowie mają skłonność ku niemu“ (Jenerałowi Montecucuoli) [1]). Tenże już przedtém osądził Królowę, spostrzegł, „że jéj jedynym celem było zawrzeć pokój, niech co chce kosztuje i powodować się radami Francyi.“ Polakom przypisywał zamiar „wydalić Austryaków z Królestwa jakimbądź sposobem“ [2]). Król wyrzucał Montecucuolemu, że nowe wojska austryackie wchodzą, Jenerał zasłaniał się potrzebą ubezpieczenia wojska przeciw groźbie Polaków. Więc z obydwu stron zwiększyła się cierpkość do wysokiego stopnia. Posłowie duński i elektorski wymagali także, aby uderzyć na Pomeranią, inaczéj zrobi Dania pokój, wojsko swoje Szwedom odstąpi, ci się wzmocnią na wiosnę, Polska zaś nie podoła ciężarom leż zimowych. Zupełną zatém była niezgoda między Sprzymierzeńcami w czasie konferencyi poznańskiéj.

Główném zadaniem téjże było umówić się o leże zimowe. Powołał Jan Kaźmierz do niéj Andrzeja Kaź. Grudzieńskiego, Wojewodę kaliskiego, Jakóba Roznalewskiego, Wojewodę inowrocławskiego i Bogusława Hrabiego Leszczyńskiego, Podskarbiego koronnego. Ze strony austryackiéj przybyli Jenerał Souches, J. B. d'Audrimont i Hochmann. Główna trudność między Komisarzami pochodziła z różnego tłumaczenia traktatu zawartego między Leopoldem a Janem Kaźmierzem. Polacy obowiązali się dać austryackiemu żołnierzowi utrzymanie i oraz kwatery zimowe, a to na stopę niemiecką. Według téj było zwyczajem dawać wyższym stopniom wielką liczbę racyj (na ludzi i konie), tak że Feldmarszałek pobierał codziennie 150 racyj i furaż na 100 koni [3]). Bądź że Polacy nie znali tego zwyczaju, bądź że znagleni potrzebą pomocy podpisali traktat, nie chcieli oni dostarczać tak obfitych porcyj, a raczéj dostarczać ich nie mogli, Austryacy zaś upominali się o nie, wskazując

---

[1]) *Memorie publiche di Montec.* Oryg. w arch. wojny.— [2]) *Ibid.*
[3]) Jenerał artyleryi Souches brał 100 racyj, 70 porcyj, podobnie inni Jenerałowie. Intendentura, audytoryat, kapelani, furyerowie, lekarze, aptekarze, adjutanci, kanceliści, rzemieślnicy przy artyleryi i t. d. pobierali racye w tym samym stosunku. Sztaby Feldmarszałka i Jenerałów Souches i Sporck brały codziennie 1096 racyj, a żywność na 720 koni.

na traktat. Oczéwiście była sprawiedliwość po stronie Austryaków, za Polakami zaś przemawiała słuszność. Powtóre miała Austrya według traktatu wysłać dwunastotysięczne wojsko, wszakże rząd austryacki częścią, aby wojsko w kraju cudzym żywić, częścią, aby silniéj poprzeć sprawę polską, wysłał w istocie 18,000 ludzi i żądał dla nich utrzymania, w czém była sprawiedliwość po stronie Polski, Austrya zaś słuszność za sobą miała, albowiem Polacy powinni byli utrzymywać wojsko, co za nich walczyło.

Wszelako w wieku XVII, kiedy jeszcze nię przemogły dzisiejsze maksymy intendentur wojskowych, a zakładanie magazynów żywności w zwyczaj nie weszło, bywało wyżywienie wójsk wielce trudném, prawdziwą klęską dla krajów, przez które przechodziły. Nieznano wówczas stałych podatków, rządy nie miały dostatecznych dochodów, duchowieństwo, szlachta i miasta płaciły tylko co sejm był uchwalił, cały więc ciężar wojenny spadał zwyczajnie na samych chłopów. A ponieważ zasoby chłopskie nie wystarczały, chłopi zwykle uciekali do lasów ze zbożem i bydłem przed zbliżającém się wojskiem, więc żołnierze i oficerowie zabierali żywność, konie, bydło i inne potrzeby wojenne, co oczywiście bez wielkich nadużyć, a nawet bez wyraźnego rabunku obejść się nie mogło. W każdym kraju trudne było utrzymanie wojska, w Polsce wycieńczonéj wojnami, oraz nie nawykłéj do posłuszeństwa dla władz eksekucyjnych, prawie niepodobném. Osobliwie opieszałość i krnąbrność szlachty do nierządu nawykłéj przeszkadzały zaopatrzeniu wojska. Żołnierz austryacki nie zastawszy żywności, starał się sam o nią z niemałym uszczerbkiem służby, a oraz ze szkodą dla kraju, tym sposobem niszczonego dowolnie przez rozzuchwalone żołnierstwo. Ze swéj strony kupili się chłopi (częstokroć za namową saméj szlachty), uderzali na furażujących Austryaków i nawet ich zabijali. Takowe nadużycia wraz z innemi powodami do nieporozumień zaczęły już oddziaływać na toczące się obrady. Polacy chcieli spiesznóm wysłaniem wojska posiłkowego do szwedzkiego Pomorza przynieść Polsce ulgę, Danii pomoc, a Elektora utrzymać w wierności ku Rzeczypospolitéj; o roztropności tego zdania wątpić niepodobna. Austryacy nie zaprzeczali tych korzyści, ale wymagali, aby przed uderze-

niem na nieprzyjaciela ugoda między Austryą z jednéj a Danią i Elektorem z drugiéj strony stanęła, a tymczasem żołnierz wypoczął. Na to odpowiadali Polacy, że od wzięcia Krakowa prawie nie biło się wojsko z nieprzyjacielem. Razu jednego (d. 23) domagali się Polacy z niezwyczajném uniesieniem, aby wojsko rakuzkie z Polski wyszło. Austryacy wzięli rzecz *ad referendum*, t. j. przyrzekli donieść o tém swemu dworowi. Nazajutrz (24 List.) poparli głos Polaków Posłowie duński i elektorski. Austryacy tłomaczyli się niedostatkiem rozkazów, wymagali wyznaczenia leż zimowych, albowiem według ich zdania będzie Leopold zadowolony i tém się do wyprawy pomorskiéj skłoni. Hoverbeck wystawiał napróżno nieograniczoną ambicyą Karola i przypominał, że na zapytania Elektora dokąd zmierza jego oręż, odpowiadał zawsze: „Wiedeń, Stambuł“; Austryacy nie ustępowali.

Na nowém posiedzeniu (25 List.) dowodzili Polacy, że tylko do dania żywności, a to jedynie dla 12,000 ludzi są obowiązani, nie zaś do dawania pieniędzy. Austryacy utrzymywali przeciwnie i żądali tytułem kwater 400,000 talarów, Polacy obiecywali 100,000, jeżeli wojsko rakuzkie wyjdzie z kraju przeciw nieprzyjacielowi. Nie zgodzono się ani na tém, ani na dalszych posiedzeniach.

Jan Kaźmierz był szczérze gotów do ugody, ale nie doszła ona, pisze Lisola, „z winy naszéj“. „Żadnym sposobem nie mogłem dostać od naszych dokładnéj deklaracyi względem liczby porcyi i innych pretensyi. Hrabia Hatzfeld utrzymuje, że to do niego nie należy, zaś Jenerał wyznaczony do kwater nie przybył“ [1]). Niezawodnie dopuszczali się dowódzcy austryaccy nadużyć i wymagali więcéj porcyj, niżeli im się istotnie należało. W ogólności występowali oni z niepospolitą żarliwością w sprawie prowiantów i kwater, jako w swéj sprawie osobistéj [2]). Po przybyciu Jenerała Montecucuoli nieusta-

---

[1]) *Lisola, Relatio ad Regem Leopold. Posen 18 Novemb. 1657.* Oryginał w archiwum wojny wied.

[2]) Było wówczas zwyczajem, że Jenerałowie pobierając małą płacę, zbogacali się na koszta kraju, w którym stali, częstokroć łup uważali za rodzaj zdobyczy. Jenerałowie Souches, Heister byli znani z łakomstwa, Hatzfeld był o to wielce podejrzanym w czasie wojny trzydziestoletniéj, Montecucuo-

wały spory o artykuły wojskowe wiedeńskiego traktatu. Pułkownik Garnier pisał do Pragi żądając autentycznego objaśnienia téj ugody, polscy komisarze dowodzili, że kwater zimowych (t. j. wsi i powiatów, z którychby żołnierz według liczby łanów, wybierał podatki na swe utrzymanie) dać nie zdołają, ale są gotowi wypłacić rocznie (100,000 talarów) [1], jeśli wojsko austryackie uderzy na Szwedów. Znając zamysły rządu swego nie mógł się na to zgodzić Montecucuoli, lecz jako człowiek wyższy osądził on odrazu całe położenie i ocenił stósowność tego przedstawienia. Jazdę bowiem zastał w wielkim niedostatku, żołnierzy bez koni, konie bez siodeł, nigdzie rzemieślnika, straty wielkie przez dezercye i ubytek w szeregach przez choroby, przez bój z nieprzyjacielem i z chłopami. Nadto lękał się wódz, że Szwedzi zaczepią, doradzał więc Dworowi: „uprzedzić nieprzyjaciela, uderzyć nań połączonemi siły sprzymierzeńców, aby się nie sprawdziło zdanie: *Dum singuli pugnant, omnes vincuntur*“ [2]. Wymagał oraz „aby żołnierzowi zapłacono, oficerów zaś nie lubiących porządku oddalono, bez karności bowiem wojska nie ma naczelnego wodza.“ Feld-Marszałek Hatzfeld człowiek zapatrywaniem się na rzeczy cale różny od rzeczonego Jenerała, był tego samego zdania i zaraz po zawarciu traktatu bydgoskiego zapytał u Dworu, co ma czynić wobec Danii; Dwór wiedeński odpowiedzi nie dał.

Tymczasem zdobyli Szwedzi Friedrichsode, przez co się położenie Danii pogorszyło. Jan Kaźmierz zwołał wojenną radę *(consultatio)* w Poznaniu (25 Listop.); byli na niéj obecni ze strony austryackiéj Montecucuoli, Lisola, Jenerał-Kwatermistrz d'Audremont i Podpułkownik Garnier, ze strony zaś polskiéj Marszałek W. Lubomirski, Wojewoda Czarniecki, Trzebicki Podkanclerzy koronny, Bogusław Leszczyński Pod-

---

lemu zarzucano chciwość, Spanko, Garnier i inni dopuszczali się grabieży niezmiernych. W takiém usposobieniu nie chcieli Austryacy pojąć, że Polska wycieńczona, a Polacy byli winni, że więcéj przyrzekali niżeli dotrzymać mogli. Bez wątpienia był pierwszą przyczyną obopólnéj niechęci interes pieniężny.

[1]) *Generale Montec. al Rè Leopoldo. Posen 26 Novemb. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied. — [2]) *ibidem.* Gdy tylko pojedynczo walczą, zostaną wszyscy pokonani.

komorzy i królewski Sekretarz Morsztyn. „Wszyscy rzekli jednogłośnie, że sprzymierzeńcy Danią orężem wesprzeć powinni [1]). Hatzfeld nieobecny na radzie [2]) prosił Leopolda Igo, aby nie opuszczać sposobności zaspokoić żołnierza wyprowadzeniem go z Polski, inaczéj nim żaden Jenerał kierować nie zdoła.

Skoro gabinet austryacki nie szedł za powszechném zdaniem Sprzymierzeńców., nie ustawały spory o leże zimowę dla rakuzkiego wojska. Montecucuoli żądał od Polaków chcących się uwolnić od dania kwater 200,000 talarów. Polacy się opierali żywo i zezwolili jedynie na zaopatrywanie załogi w Krakowie (dwa pułki piesze i trzy kompanie konne) i pięciu pułków jazdy, oraz dwóch pułków dragońskich w Prusach królewskich. Co do reszty wojska chcieli, aby ustąpiło z Polski za wypłatą 100,000 talarów i zagrozili, że jeśli Austryacy z kraju nie wyjdą i gwałtem zajmą leżę zimowe, zamiast iść w pomoc Duńczykom, wtenczas ucieknie się Polska w rozpaczy do środków ostatecznych [3]).

Do tak niezwyczajnéj między Sprzymierzeńcami żywości przyczyniały się prócz cierpkości obopólnéj, rosnące nadużycia austryackiego wojska. Wyzute z wszelkiéj karności, dopuszczało się ono wszelkiego rodzaju przestępstw, żołnierze najeżdżali obywatelskie majątki, zajmowali dwory duchowne i szlacheckie, ludzi szlacheckiego urodzenia chwytali, trzymali w więzieniu, sądzili, wyroki na śmierć wydawali i po wykupnie dopiero wolno puszczali [4]). Bez wątpienia było w tych oskarżeniach nie mało przesady; występki pojedynczych żołnierzy kładł odgłos publiczny na karb wojska całego, wszakże rzeczywiście było wojsko wielce niekarném, przyznawali to sami wodzowie i dla tego dopominali się tak usilnie o płacę dla niego.

---

[1]) Raport Podpułk. Garnier w imieniu Hatzfelda do Króla Leopolda. Praga 6 Grudnia 1657. Oryg. w arch. tajn. wied.— [2]) Dnia 27go Listopada wyjechał z Poznania do Szlązka.— [3]) *„per desperata et extrema consilia."* *ibid.* — [4]) *Joannis Casim. fiduciariae et instructiones pro And. Olszowski ad Regem Leopold. Posen 21 Januar 1658.* Oryginał w archiwum tajném wiedeńskiém.

(Ultimatum polskie. Ugoda między Austryą i Polską względem utrzymania wojsk posiłkowych zawartą w Poznaniu.)

Natychmiast po radzie wojennéj, na któréj się jednomyślnie oświadczono za bezpośredniém uderzeniem na Szweda, dał Jan Kaźmierz (27 Listop.) wierzytelne listy swemu Sekretarzowi Massini do Leopolda Igo prosząc o przyspieszenie rezolucyi względem wyprawy [1]), skoro długa nieczynność tyle złego sprawiła. Massini miał audyencyą u Lepolda w Pradze 10 Grudnia, już jedynastego podał pismo, w którém Jan Kaźmierz prosi o bezpośrednie wydanie rozkazów dla austryackich Jenerałów do wymarszu, donosi, że Elektor dostarczy magazynów i dodaje, że jeśli Szwedzi w Polsce do wiosny pozostaną, wtenczas Moskale i Kozacy swą postawę zmienią [2]). W tym samym czasie wyprawiał Jan Kaźmierz Bieniewskiego byłego Posła u Kozaków, do Pragi, aby dał objaśnienie Leopoldowi o położeniu Kozactwa i Moskwy. Trzeci ajent dyplomatyczny polski w Pradze, zwyczajny Rezydent, Cieciszewski, wystawiajac niebezpieczeństwo położenia [3]) pisał, że Karol Gustaw zbliża się do Polski i Brandeburgii, że Elektor nie wierząc w pomoc austryacką, namawia Jana Kaźmierza do zawarcia pokoju, że Schlippenbach był w poselstwie u Elektora, na pośrednictwo austryackie w imieniu Karola zezwala i chce przybyć do Poznania, że Król polski wysyła Leszczyńskiego Wojewodę poznańskiego do Berlina i prosi, aby to samo uczynił Leopold. Oraz oświadcza Rezydent ostatnie ultimatum Jana Kaźmierza: 1. Polacy i sprzymierzeńcy przenoszą wojnę nad pokój ze Szwecyą. 2. Jeśli Krol Leopold nie chce należeć do wojny, niechaj wystąpi jako pośrednik. 3. Jeśli mu się to nie zdaje, niechaj przynajmniéj będzie uczestnikiem pokoju. 4. Jeśli się i to niepodoba, wtenczas niechaj uwolni Króla polskiego, od owego warunku traktatu wiedeńskiego, mocą którego nie może Rzeczpospolita bez Austryi pokoju zawierać. Przytém domaga się Jan Kaźmierz najspieszniejszéj odpowiedzi.

---

[1]) *Fiduciariae Regis Poloniae pro Massini. Posen 27 Novemb. 1657.* Oryg. w arch. tajn. wied.— [2]) *Pro Memoria Secretar. Massini.* Oryginał tamże. — [3]) *Cieciszewski ad Regem Leopold. Pragae 14 Decembr. 1657.* Oryginał tamże.

W *post scriptum* prosi Cieciszewski Leopolda Igo od siebie, aby wysłać jakiego znamienitego Posła do Berlina, „bo jeśli Wojewoda poznański ma plenipotencyą, a Schlippenbach lub jemu podobne stworzenie od Karola przybędzie, wtenczas, lękam się, ułożą coś nagłe i sumarycznie ze szkodą W. Kr. M., powszechnego dobra i wiary katolickiéj... lękam się téż ze strony Elektora jakiego podstępu“ [1]).

Trudno przychodziło austryackiemu gabinetowi opierać się dłużéj tylu naleganiom, a nawet już groźbom. Jeszcze przed odebraniem tego ultimatum (Leopold I był właśnie wyjechał z Pragi do Berna) postanowiono (11 Grudnia, więc po audyencyi Massiniego i po zdaniu Podpułkownika Garnier) wysłać posłów do Berlina w celu umówienia się z Elektorem o wojenne operacye przeciw Szwedom w Niemczech. Z jednéj strony odpowiadało to postanowienie gabinetu austryackiego najgorętszym życzeniom polskiego i mógł on wyrzec, że się posłowanie Massiniemu zupełnie powiodło, ale z drugiéj strony nie ustawała obawa, że przystąpienie Austryi do rokowania z Elektorem będzie dopiero przygotowaniem do dzieła, a może tylko w celu zyskania na czasie, nim się zbliży rzymska elekcya, pośród położenia dla Sprzymierzeńców, jak już wiemy, wielce niekorzystnego. Znów więc poświęcał gabinet austryacki swój interes Niemcom, które tylekrotnie Dom cesarski zdradziły. Lepiéj znał Niemcy Elektor radząc Austryi (było to zaraz po jego traktacie z Polską) uderzyć na główne siły Szweda, dać pomoc Danii i tym sposobem poprzeć sprawę Domu austryackiego w Niemczech [2]).

W tém opłakaném położeniu, skoro ani Austryi o potrzebie spiesznego działania przekonać nie mogła, ani z nią zerwać nie chciała Polska, należało ułożyć się ostatecznie

---

[1]) *Ibidem.* Z powodu poufałości z jaką X. Cieciszewski pisywał do Leopolda Igo, przytoczę jego styl dosłownie: „*si denique Schlippenbach seu aliquod aliud animal simile a Rege suecico advolabit*, *timeo*, *ne praecipitanter*... *ne quid in officina Electoris cudatur* („aby czegoś nie wykuto w warsztacie Elektora“). Nie było to jednak bez zręczności ze strony Cieciszewskiego, który tym postrachem usiłował skłonić Austryę do czynu.

[2]) *Relatio Domini Gąsiewski ad Regem Poloniae.*

o leże zimowe. Król przychylny Austryakom chciał im zrobić ustępstwo, ale się temu opierali Magnaci, mianowicie Podskarbi koronny, Bogusław Leszczyński [1]). Nie sądzili oni, że z przyjętego obowiązku dostarczania kwater zimowych według zwyczaju niemieckiego wypływała dla Polski powinność dawania wojsku gotowych pieniędzy i utrzymywali statecznie, że się wojsku posiłkowemu jedynie żywność należy. Mianowicie oskarża depesza Hochmana Królowę o namiętność przeciw Niemcom i chwali jedynie Podkanclerzego, Biskupa krakowskiego, jako przychylnego Austryi [2]). Zaledwie się po długich sporach na warunki zgodzono, aliści nazajutrz odrzucili je znów Senatorowie. Dopiero za wdaniem się Nuncyusza i przy pomocy X. Biskupa Trzebickiego stanął układ 18go Stycznia 1868 r. [3]).

Według téj ugody wyznaczono Województwa poznańskie i kaliskie wojsku austryackiemu na kwatery, każdemu zaś pułkowi jego obwód z nakazem, aby go nie opuszczał, innego nie żądał. Z łanu kmiecego niewolno było Austryakom wybierać więcéj nad 12 złp. (6 zł. niemieckich) miesięcznie, prócz pewnéj ilości mąki, owsa i t. p. Jenerałowie austryaccy przyrzekli w imieniu armii słowem honoru (*„verbo militari pollicentur et spondent“*) surową karność i spieszne ukaranie winnych [4]).

Główna armia austryacka pod rozkazami Jenerałów Souches i Sporck wyruszyła z nad Wisły do Wielkopolski dla zajęcia kwater. Część wojska chciano wysłać do Prus dla niepo-

[1]) *Hochmann General Auditors Relation im Namen des F. Z. M. Souches an Grafen Oettingen. Posen im Jänner 1658.* Oryginalna depesza w tajn. arch. — [2]) *„welcher billich den Namen eines oesterr. favoriten führen kann.“ ibidem.* —

[3]) Spomniona depesza napisana z żołnierską otwartością wydaje mi się jednak wielce stronną, namiętną, nieprzyjazną Polsce, opuszczam więc z niéj pogląd na stronnictwa i sądy o osobach, przyjmuję jedynie fakta. Hochmann pisał ją widocznie pod wpływem Jenerała Souches, człowieka popędliwego, niespokojnego, nawet kłótnika, nie zawsze posłusznego na rozkazy samego Feldmarszałka. Chciał on zostać Posłem austryackim w Polsce, wpływać na sejm, na Lubomirskiego i t. d. Dwór się nie przychylił do jego żądania.

[4]) *Transscriptnm concordiae factae Poloniae de hibernis militum austriacorum. 18 Januarii 1658.* Podpisani wyżéj wspomnieni Komisarze polscy i austryaccy. Oryg. w arch. wied. wojny.

kojenia Szwedów; temu opierał się Hatzfeld. W ogólności Feldmarszałek pochylony wiekiem, znękany kłopotami, których sam po części był sprawcą przez zbyteczną powolność w ruchach wojennych, nadto przez namiętną i gniewliwą Królowę ciągle wyzywany, rzadko bywał na posiedzeniach, zachorował, lękał się apopleksyi, mówił bez związku, wpadał nagle z jednego przedmiotu w drugi [1]), stał się drażliwym i wywierał z rosnącą cierpkością gniew swój na Królowę i Polaków, którym niewdzięczność wyrzucał i przed Leopoldem I ich oskarżał, że po długich naradach stanowczéj odpowiedzi względem kwater nie dawali, mimo że się Jan Kaźmierz zaopatrzeniu austryackiego żołnierza przychylnym okazywał [2]). Samym czynnościom wojennym, choćby najpotrzebniéjszym, opierał się zwykle Feldmarszałek, jéśli plan od Polaków pochodził; tak się i teraz sprzeciwiał wysłaniu wojska do Prus, gdzie jeszcze panowali Szwedzi i kraj pustoszyli. Uległ przecież powadze Jana Kaźmierza i uchwalono na Radzie poznańskiéj, aby z głównéj armii wysłać 5 pułków (3 jazdy, a 2 dragonów) d.a niepokojenia Szwedów w Prusach, komendę nad niemi dano Jenerałowi Heister, który, z rozkazu Jana Kaźmierza, od Jenerała koronnego artyleryi, Grodzickiego, zależeć miał [3]). Oraz rozkazał Król, aby Heister spólnie z 6ma pułkami [4]) korpusu Grodzickiego i za porozumieniem się z królewskimi Komisarzami zajął kwatery w obwodach pruskich i w Biskupstwie warmieńskiém, tudzież aby wsie między wojsko według tegoż liczby [5]) podzielono.

Tym sposobem znajdowało się wojsko austryackie w Częstochowy, w Krakowie, przy boku królewskim, w Wielkopolsce na leżach zimowych, a 5 pułków było w Prusach i w Warmii. Liczba jego przechodziła znacznie dwanaście tysięcy, na które się zgodzono w układzie. Polacy coraz bardziéj sarkali na to,

---

[1]) *„il quale (Hatzfeld) parla confuso, salta d'un discorso in altro.“ Memor. di Montec.* — [2]) Raport Hatzfelda do Leopolda. Poznań 27 List. 1657. Oryg. arch. wojny— [3]) *Hatzfeld's Befehl an Heister. Posen 25 Novemb. 1657.* Oryginał w arch. wojny.— [4]) Imiona tych pułków: Grodzicki, Buttler, Grodhausen, Sanocki, Marszałka Lubomirskiego 2 pułki, 1 dragonów, 1 piechoty. — [5]) *J. Casimirs Befehl an Heister.* Oryg. w arch. wojny.

zwłaszcza że według nich niebezpieczeństwo od Szwedów już ustało, Karol w Danii wojował, Rakoczy tułał się w Siedmiogrodzie, a ciężar wyżywienia wojska austryackiego w istocie był wielce uciążliwym. Że spory między Sprzymierzeńcami nie przybrały groźniejszych rozmiarów i nie odniósł z nich korzyści nieprzyjaciel, to zawdzięczała sprawa głównie Janowi Kaźmierzowi wdzięcznemu za pomoc i Leopoldowi Imu mimo tylu powikłań zawsze przychylnemu Polsce.

(Nieprzyjazne stanowisko Królowéj polskiéj wobec gabinetu wiedeńskiego. Dawniejsze i obecne przyczyny tego.)

Na Radzie poznańskiéj odniosła Austrya walne zwycięztwo nad wpływem Królowéj. Dążyła téż odtąd Ludwika Marya namiętniéj niżeli kiedykolwiek do odwetu, a nawet do zemsty na Austryakach bez względu na sprawę publiczną i swój własny interes, gdyby go spokojnie rozważyć umiała, ale czemu sprzeciwiała się jéj chuć panowania i cały umysł wyniosły, politycznym namiętnościom wyłącznie oddany. W takiém usposobieniu była gotową Ludwika Marya zachwiać samo przymierze austryacko-polskie i korzystać z niesnasków, które między najszczerszymi sprzymierzeńcami, jeśli się znajdują w niefortunném położeniu, nastawać zwykły. Wreszcie polemika z powodu utrzymania dla wojska austryackiego nie była jedyną przeszkodą do ścisłości austryacko-polskiego przymierza; nieczynność Austryi, oraz zabiegi Francuzów, korzystających z niechęci powszechnéj ku bezkarnemu wojsku pomocniczemu, nastręczały Królowéj snadną sposobność do zemsty na Austryakach, mimo że niezmierna większość narodu, całe duchowieństwo i najznakomitsi Senatorowie byli Leopoldowi Imu przychylni, Francyi zaś w owym czasie okazywali niechęć najwyraźniéj.

Poznaliśmy już po większéj części polityczne stanowisko Królowéj, wiemy, że na początku wojny (1655) była nieprzyjazną Francyi, skoro sprawę polską już ginącą opuścił Kardynał Mazarin, zaś Austryi tak podczas schronienia na Szląsku, jak po przybyciu do Polski byla wielce przychylną, cale jéj oddaną Królowa [1]). Ale Austryacy nie umieli utrzymać

[1]) *„tota Domui austriacae addicta.“ Lisola, Rel. ad Reg. Hung. Varsoviae 28 Martii 1658.* Oryg. dep. tajn. arch. wied.

Królowéj w tych usposobieniach; Hatzfeld nie był dość dworakiem, jeszcze mniéj cesarscy urzędnicy w Opolu i Raciborzu. Montecucuoli umiał się podobać Dworowi, lecz z tego nie korzystał. Powolność ruchów austryackich po wyzwoleniu Krakowa, chociaż nie była wyłącznie winą ani wojska, ani nawet słabowitego Hatzfelda, niecierpliwiła Królowę, spory o utrzymanie bezkarnego wojska, a oraz obojętność Austryi wobec Danii potrzebującéj nagłéj pomocy, oburzały jéj umysł popędliwy wychowaniem francuzkiém przeciw Austryi uprzedzony, zwłaszcza że ojciec L. Maryi był gorliwym przeciwnikiem Domu austryackiego. Francuzcy dyplomaci de Lumbres, d'Avaugour, de Terlon, Blondel i Akakia [1]) mieli porę do żywienia tych niechęci przeciw Austryi, podobnie nie zaniedbywali tego i Szwedzi, tak n. p. Schlippenbachowi nie brakło na zręczności, a znajdowali poparcie w otoczeniu Królowéj po większéj części francuzkiém. Jedynie Lisola obrotny, wymowny, exaltowany za sprawę polską, zdołałby pokonywać te wpływy, lecz po większéj części zajęty rokowaniem, to między Polską i Elektorem, to między tym i Austryą, nie miał spo-

[1]) De Lumbres, najprzód na Dworze elektorskim, a od roku 1656 na polskim, Hrabia d'Avaugour, Rezydent francuzki w Gdańsku, a potém Poseł na Dworze szwedzkim, a po jego śmierci (w Wrz. 1657) Terlon, Poseł na tym samym Dworze, Blondel, następca de Lumbresa w Berlinie, Akakia, Sekretarz najprzód Hrabiego d'Avaugour, a potém Terlona, mieli łatwość przy komendzie Mazaryna i ciągłéj korespondencyi z sobą, wpływania na umysł Królowéj, zwłaszcza, że Polska ani przy Elektorze, ani przy Karolu Gustawie posła nie utrzymywała. Wszyscy spomnieni dyplomaci francuzcy odznaczali się, wyjąwszy Blondela więcéj do matematyki niżeli do dyplomacyi usposobionego, znamienitemi zdolnościami, mianowicie jaśniał między nimi de Lumbres. Już wiemy, że Francuzi z dawna niechętni Królowi, osobliwie gdy się złączył z Austryą, gorliwie popierali Karola Gustawa, jego to sprawą głównie zajmowali się francuzcy dyplomaci na całéj Północy. Królowéj nie byli życzliwsi niżeli Królowi i między innemi kombinacyami popierali zamiar uczynić Karola spółrządzcą z Janem Kaźmierzem, coby Ludwikę Maryą wszelkiego wpływu i nadziei pozbawiło. Starostę radomskiego, Posła Jana Kaźmierza do Elektora, namawiał de Lumbres do odstąpienia Prus Szwedom. Nie mogła o tém nie wiedzieć Królowa.

sobności oddziaływania na Królową uprzedzającą się nad miarę. Wreszcie polityka Dworu wiedeńskiego pragnącego sprawy odkładać, a oraz przedłużać wojnę, nie mógł odpowiadać widokom Królowéj znużonéj tułactwem, obozowaniem, ciągłemi podróżami, zatém pragnącéj jak najrychlejszego pokoju, a to jéj przyrzekali tak Francuzi, jak i Szwedzi.

Nie braknęło także intryg; przeciwnicy Austryi korzystali z każdego pozoru, aby wystawiać dążności austryackie w jak najgorszém świetle. Szwedom zależało na tém, aby Austryą utrzymać w nieczynności, przyrzekali jéj nieustannie pokój potajemnie, a oraz skarżyli ją urzędownie w Frankfurcie, że Polaków od pokoju odwodzi, grozi im na ten wypadek złączeniem się ze Szwecyą, aby Polskę rozebrać [1]). Tajemnie dążyli Szwedzi w istocie do zgody z wiedeńskim gabinetem, zaś inni szwedzcy ajenci starali się przy pomocy Francuzów skłaniać Królową do podejrzeń wobec jakichś tajemniczych stosunków między Austryą i Szwecyą. Na dworze Królowéj wierzono, że Austrya rokuje ze Szwecyą skrycie i powoływano się na listy przejęte [2]), z których miało się pokazać, że Karol Gustaw zostawia Polskę, Prusy wyjąwszy, Leopoldowi I, ten zaś Danią Karolowi. Pewnie nie wierzyła Królowa tym bredniom, znając dokładnie niezmierną niechęć, sprzeczność interesów i dawną nieprzyjaźń między Austryą i Szwecyą, wreszcie wiedząc, że na podstępną propozycyą Habeusa nawet nie odpowiedział gabinet wiedeński [3]). Wszelako nie były bez wpływu te intrygi i pogłoski na umysł już wielce uprzedzonéj, do mściwości skłonnéj Ludwiki Maryi, pragnącéj namiętnie kierować nie tylko sprawą polską, lecz oraz gabinetami Sprzymierzeńców.

Miała ona oraz rzetelne, a osobiste i dotkliwe powody do narzekania na Austryą. Między środkami działania Kró-

---

[1]) *„Austria vult convenire cum Suecia de dividenda Polonia.“* Wyrazy szwedzkiego Posła Biernklou w skardze do Elektora mogunckiego.— [2]) Des Noyers 283. Nie wątpię, że w istocie pokazywano przejęte listy, ale były one z pewnością podrzucone przez Francuzów lub Szwedów. Podobne intrygi nie bywały rzadkiemi w polityce ówczesnéj.— [3]) *Girardin, Bericht an König Leopold. Posen 2 Febr. 1658.* Oryg. arch. tajn. wied.

łowéj na Polskę był jéj mąjątek jednym z najwydatniejszych. Mianowicie od wojny i tułactwa wydawała Królowa wiele na sprawę, a dochodów była pozbawioną, ztąd pragnęła wejść jak najprędzéj w posiadanie Opola i Raciborza, Księstw będących własnością Austryi, a zastawem na rzecz Jana Kaźmierza. Austrya znajdując się w niezmiernych kłopotach pieniężnych [1]), nie odmawiała tego wprawdzie Królowéj, lecz przez zwykłą opieszałość i odkładanie, głównie przez niedostatek nie umiała dać wcześnie, na co już była zezwoliła, nie przesyłała aktu upoważniającego Dwór polski do pobierania dochodów z rzeczonych Księstw. Napróżno doradzali to uczynić najprzywiązańsi do Domu austryackiego Nuncyusz, Podkanclerzy Biskup Trzebicki, Lisola i Cieciszewski [2]); sam Król skarżył się na ciągle powtarzaną a nigdy niedotrzymaną obietnicę owego instrumentu. Oraz zniechęcało Królowę do Austryaków, że dochody ze wspólnéj administracyi kopalni w Wieliczce i Bochni nie odpowiadały jéj oczekiwaniom [3]).

W ogólności gmatwał gabinet austryacki, naglony ciągle potrzebą pieniężną, najprościejsze sprawy dyplomatyczne i dopuszczał się nieraz błędów niezgodnych z tradycyami jego zwyczajnie szlachetnéj i mądréj polityki. Śród największych trudności, z któremi miało do walczenia zawarcie traktatu bydgowskiego i bez ścisłéj przyjaźni między Janem Kaźmierzem i Elektorem byłoby pewnie nie doszło, wpadł gabinet wiedeński na pomysł nieszczęśliwy uwolnienia się przy téj sposobności od należytości przypadającéj Elektorowi, jako wynagrodzenia w sprawie Księstwa Jägerndorf, a zarazem odebrania sum od Rzeczypospolitéj, które Austryi za pomoc wojskową winną była. Polecił téż Baronowi Lisola, aby od Jana Kaźmierza odstąpienia Starostw lawenburskiego i bytowskiego, w celu umorzenia długu Rzeczypospolitéj żądał. W razie zezwolenia Jana Kaźmierza na to, układał sobie gabinet wiedeński rzeczone Starostwa Elektorowi za jego pretensye

---

[1]) Walewski, *Geschichte Leopold' s.* II, I, str. 126 — 134. — [2]) *Hochmann an Grafen Oettingen. Posen, Jänner 1658.* Oryg. w arch. tajn. wied.— [3]) *Memoriale ab administratore Vielicensi Regi Hungariae porrectum.*

w sprawie jägerndorfskiéj nadać [1]). W chwili więc, kiedy Austrya połączenia Elektora z Polską, a obydwóch z sobą samą gorąco pragnęła, wystawiała się na niebezpieczeństwo, że im do ugody przeszkodzi, a oraz ich nieufnością do austryackiego gabinetu natchnie. Szczęściem przybyły te instrukcye już po zawartym układzie bydgowskim, a zręczny Lisola pewnie o nich nie wspomniał Królowéj, niechętnéj Austryakom, że na sprawy pieniężne zbyt wiele kładą nacisku.

Jeszcze dotkliwiéj niżeli sporami o dochody z Austryą, czuła się dotkniętą Królowa w sprawie tronu polskiego ofiarowanego Domowi austryackiemu, ona to bowiem zdołała na zjeździe częstochowskim (w początku Marca 1657) skłonić po wielkich trudnościach głównych Senatorów, a nawet Lubomirskiego, „że przeniesienie następstwa w Królestwie polskiém na Dom austryacki uchwalili i do przeprowadzenia tego uroczyście się zobowiązali“ [2]). Za tak wielką przysługę, a oraz za usilność, aby Elektor brandeburski dał głos Leopoldowi, sądziła słusznie Królowa, należała się jéj wdzięczność, a tym czasem gabinet wiedeński nawet jéj nie podziękował, Baronowi Lisola wzmianki o następstwie na tron polski uczynić nie dozwolił, ani na ustną przez Miaskowskiego (zdaje się) uczynioną [3]), ani na pisemną przez samą Królowę zalecaną kombinacyę kandydatury Arcy-księcia Karola dostatecznéj odpowiedzi nie dał.

Wiemy już, że gabinet wiedeński postanowił, (lękając się zarzutów ambicyi), ani przyjmować, ani wyraźnie odrzucać korony, ale, skoro o tém nawet nie napisał Królowéj, zaczęła mu nieufać Ludwika Marya i mniemała, że on bez jéj pomocy tron polski osiągnąć pragnie, przez co obraził wyniosłość niewiasty, dążącéj przedewszystkiém do politycznego wpływu i do władzy. Oraz obraził jéj interes, pragnęła bowiem przy pomocy Austryi ubezpieczyć się, na wypadek śmierci Jana Kaźmierza, przeciw zamachom stronnictw i ożenić Arcyksięcia Karola, jako Króla polskiego, ze swą siostrzenicą [4]).

---

[1]) *Instructiones Regis Leopoldi pro Lisola. Pragae 3 Nov. 1657.* Oryg. w arch. wojny. Między dokumentami Nr. XXXIX. — [2]) *Lisola, Relatio ad Regem. Varsov. 28 Martii 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) Prymas nazywa Miaskowskiego „Posłem Królowéj“.— [4]) *Lisola, Rel. ad Reg. Vars. 28 Martii 1658.*

Z tych powodów nie ukrywała Królowa swéj niechęci do Austryaków, stawiała im nieustannie przeszkody i podczas owych burzliwych posiedzeń w Poznaniu, wpływała ona bez bez wątpienia na Podskarbiego, aby porozumieniu się względem kwater zimowych przeszkadzał. Już wtenczas doradzał Jenerał Souches podkopywać stronnictwo Królowéj i Podskarbiego, Bog. Leszczyńskiego, zaś wielkiego Marszałka Lubomirskiego ujmować, który między szlachtą zawsze nieprzyjazną Ludwice Maryi miał wiele stronników, był sam ku niéj już zniechęconym, a przez Nuncyusza i Podkanclerzego ku stronie austryackiéj skłanianym [1]).

Z usposobień Królowéj przeciw Austryi nie omieszkali korzystać Francuzi, już dawniéj umieli pozyskać jéj zaufanie, mianowicie zręczny de Lumbres [2]). Postanowienie gabinetu wiedeńskiego nie czynić przeciw Szwedom w Niemczech, obok skarg Polaków na wojsko austryackie, nastręczało Posłowi francuzkiemu przedewszystkiém sposobność skłaniania Królowę do przyjęcia w sprawie szwedzko-polskiéj pośrednictwa francuzkiego Austryakom na przekorę, co się téj kombinacyi jako zgubnéj dla Polski i dla siebie jeszcze za Cesarza Ferdynanda III nieustannie lękali. Nadto zżymali się Francuzi na Polskę, że krom domowego nieładu wielbiła zasady, a wierna kościołowi była przez swą godziwość w polityce międzynarodowéj prawdziwie przeciwległym biegunem polityki Burbonów i ich Ministrów bezbożnych Kardynałów, Richelieu i Mazarin. Gorszyło więc Francuzów, co już trzęśli Europą, że Polska obok austryackiego Domu jedynie, nie chce zostać, mimo wolne formy rządu, narzędziem francuzkiém nakształt Niemiec, Szwecyi i innych krajów, co były na żołdzie francuzkim [3]).

O tém wszystkiém dobrze wiedziała Królowa, oraz i o tém, że wojska austryackiego nie zastąpi francuzkie, że Francya oddalona za Polskę wojny prowadzić, ani ze Szwe-

---

[1]) *Hochmann an Grafen Oettingen.* Oryg. w arch. tajn. wied.

[2]) Des Noyers (359) pisze: że Królowa pokazała Panu de Lumbres traktat austryacko-polski w oryginale. Widzieliśmy oraz inne dowody jéj niechęci do Austryi.

[3]) W archiwum francuzkiém znajdują się rachunki na wydatki zagraniczne tajemne; z tego widać ile kosztowało sumienie Niemca, Szweda i t. d.

cyą zrywać nie będzie, a co Austrya już uczyniła. Mimo że pałała od dawna nieprzyjaźnią ku Austryi, wahała się jednak Królowa w przyjęciu francuzkiego pośrednictwa, któreby całe położenie Polski, wszelkie stósunki ze wszystkiemi sprzymierzeńcami radykalnie zmieniło i sprawę dotąd wobec Moskwy, Kozactwa, Elektora i Szwedów wyłącznie od Austryi bronioną, Francuzom dawnym sprzymierzeńcom Szwecyi powierzyła, ale mściwość niewieścia nie waha się długo, nie przebiera w środkach, nie da się przytłumić głosowi rozwagi i sumienia. Nie wątpił de Lumbres, że się Królowa z wiedeńskim gabinetem rozstać pragnie, dowodził jéj téż, że Austrya kroku stanowczego na rzecz Danii i Polski nie zrobi, tym sposobem zbliżał się coraz bardziéj do upragnionego celu, do skłonienia Królowéj ku pośrednictwu francuzkiemu.

(Przyjęcie pośrednictwa francuzkiego w sprawie pokoju mającego być zawartym między Polską i Szwecyą.)

Gdy się już gabinet wiedeński był skłonił po wielkim oporze, do układów z Elektorem w Berlinie, a Jan Kaźmierz niecierpliwie oczekiwał końca układów, które się znowu z winy Austryi przeciągały, korzystali Francuzi z téj nowéj przewłoki, przekonywali Królową, że to dzieło spełznie na niczém [1]), intrygowali, przejeżdżali się nieustannie między Szczecinem (gdzie byli Ministrowie szwedzcy), Berlinem i Poznaniem [2]) i wystawiali Francyą „jako ostatni ratunek dla tonącéj Polski“ [3]).

W chwili tak drażliwéj (zaraz po konferencyi poznańskiéj) a stanowczéj nie mieli Austryacy sposobności oddziaływania przeciw Francuzom, sprawa elekcyi rzymskiéj skrępo-

---

[1]) Właściwie oszukiwali Francuzi Królowę, Austryacy bowiem nie chcieli opuszczać sprawy polskiéj, już z początkiem r. 1658 zezwolili na traktat zaczepny z Elektorem, a 3 Lutego 1658 na kontyngent 10,000 żołnierza, aby w połączeniu z wojskiem polskiém i elektorskiém uderzyć na Szwedów w krajach niemieckich i duńskich. Zobaczyć układ berliński z dnia 9 Lutego 1658 w księdze następnéj, rozdz. I.

[2]) *Girardin, Bericht an den König. Posen 2 Febr. 1658.* Oryginał w arch. tajn. — [3]) *„Galliam veluti ultimam naufragenti (Poloniae) tabulam.“ Lisola, Relatio ad Regem Leopold. Vars. 28 Mart. 1658.* Oryginał tamże.

wała gabinet wiedeński, a z powodu sprawy polskiéj byli Lisola i Montecucuoli potrzebni w Berlinie, nawet Garnier nie znajdował się w Poznaniu, nie miała więc Austrya w Polsce żadnego ajenta, a czemu się sam Nuncyusz dziwił; popędliwy, ograniczony, wielce zarozumiały Jenerał Souches, umiał tylko szkodzić Austryi. Wprawdzie przybył do Poznania Garnier, lecz ten ajent podrzędny nie miał ani należytéj powagi, ani dostatecznego upoważnienia, aby we wszystkiém zastąpić Lisolę. Rozbijało się więc dzieło tego czcigodnego męża pracowicie prowadzone od roku, zachwiało się austryackie stronnictwo zupełnie i wielu z tych, co do niego należeli, przerzucili się na stronę francuzką, głównie za staraniem wielce czynnéj Królowéj, gotowéj do wszelkiéj ofiary, aby tylko celu zemsty dopiąć.

Najdotkliwiéj mogła szkodzić Ludwika Marya Austryi, popieraniem francuzkich ajentów i wpływaniem na Jana Kaźmierza, aby do rokowania o pokój ze Szwedem przystąpił i francuzkie pośrednictwo przyjął; tak téż postąpiła. Długo się opierał Jan Kaźmierz, ale gdy ani jego prośby, ani groźby rządu austryackiego z nieczynności wyprowadzić nie zdołały, zaczął się wachać Król polski. Na niecierpliwy, nad miarę popędliwy charakter jego wpływały mnogie przyczyny, ciężar utrzymywania wojska austryackiego, postawa mocarstw morskich zawzięcie nieprzyjaznych Austryi, zwycięztwa Karola Gustawa nad Danią i t. d., słowem wszystkie wypadki i całe położenie spiknęły się w owéj chwili przeciw austryacko-polskiemu przymierzu.

Nawet takim wpływom opierał się jeszcze Jan Kaźmierz, ale wiele Senatorów, z nimi Lubomirski, popierało za namową Królowéj jéj zdanie przychylne Francuzom. Uległ Król niemężnie i po radzie senatorskiéj, na któréj jedynie Podkanclerzy koronny był przeciwny Francuzom, wyrzekł fatalne słowo i przyjął francuzkie pośrednictwo [2]). Był to cios niebezpieczny dla Austryi, bo jeśli Polska pokój ze Szwecyą zrobi, wtenczas cały ciężar wojny, za sprawę polską rozpoczętéj, spadnie na Austryą, a z czego nieprzyjazna Francya

---

[1]) *Lisola, Relatio ad Regem. Varsoviae 28 Martii 1658.* Oryginał w arch. tajn. wied.

korzystać nie omieszka. Klęska, którą poniosła Austrya na Dworze polskim, była niejako klęską podwójną, odniosła bowiem wielkie zwycięztwo Francya, a dawnym zapasom z Domem francuzkim był gotów Dom austryacki poświęcać względy najwyższe i pewnieby go żaden inny zamach ze strony Rzeczypospolitéj nie był do tego stopnia dotknął. Wprawdzie zastrzegł sobie Jan Kaźmierz, przyjmując francuzkie pośrednictwo, aby Austrya pokojem szwedzko-polskim objętą została, ale w przekonaniu gorliwych stronników to austryackich, to francuzkich, mogło to ustępstwo uchodzić za nową klęskę dla Austryi, a za tryumf dla Francuzów, wpływających naczelnie na pokój mający być zawartym mimo chęci Austryaków.

Wkrótce po tém zagmatwaniu sprawy dotąd powierzanéj Austryi, a odtąd Francuzom, zaczął się cofać Jan Kaźmierz i usiłował sprawę odplątać, szukał środków zaklęcia złego, które był wyrządził, lecz czynił na próżno, słowo bowiem królewskie mieli już Francuzi. Tym razem można powiedzieć z Rudawskim, że bezsilnéj niewiaście dał się prowadzić mąż olbrzymi.

(Znaczenie francuzkiego pośrednictwa. Jego skutki bezpośrednie i dalsze dla sprawy polskiéj.)

Ta chwila chociaż niepostrzeżona od naszych dziejopisarzy, jest jedną z najzgubniejszych w dziejach polskich, ani gwałty i podstępy Cesarza Konrada IIgo, ani napady Tatarów, Szwedów i podobne klęski nie uczyniły Polsce więcéj złego niżeli groźna nieprzyjaźń między Domami austryackim i francuzkim, a w któréj obecnie Rzeczpospolita, chcąc czy nie chcąc, koniecznie już udział brać, to przez jedno, to przez drugie z walczących mocarstw cierpieć musi, albowiem przeszła teraz Polska, dotąd między dwoma nieprzyjaznemi potęgami roztropna i zręczna, namiętnie do obozu Francyi oddalonéj, Szwedom przychylnéj, niepomna na to, że obóz austryacki rozłożył się w Państwie polskiém i jeszcze go od Szwedów zupełnie nie oswobodził. Wszak krom narodowego powstania w r. 1656, które wprawdzie Polska zawdzięczała cudownéj obronie Częstochowy, szlachetnym wysileniom Króla, patryotyzmowi magnatów, bohaterstwu Lubomirskiego i Czar-

nieckiego i zapałowi narodu, mianowicie duchowieństwu, lecz oraz owym podjazdom ze Szląska (I, 207), co Karolowi przynosiły wielkie szkody, przyprawiły go o stratę 3000 ludzi, a kraj do boju z Karolem ośmieliły, była Rzeczpospolita winna wszystkie swe powodzenia, wyłącznie zabiegom Ferdynanda IIIgo i Leopolda Igo: pośrednictwo i rozejm z Moskwą, otuchę moralną, a nawet materyalną pomoc w największém niebezpieczeństwie sprawy, osłonienie przeciw połączeniu Karola i Rakoczego, wydanie wojny Szwedom przez Danią, odpędzenie Rakoczego, wyzwolenie Krakowa, przystąpienie do oblężenia Torunia, skłonienie Elektora do opuszczenia Szwedów i t. d.

Niezawodnie nie ma w historyi powszechnéj piękniejszego przykładu pod względem szczerości i skuteczności sojuszów, nad dotychczasowy sojusz austryacko-polski; niesnaski, które między Polską i Austryą zaszły, nie pochodziły ze złéj wiary, nie rozerwały przymierza, a jednéj chwili, samém wyruszeniem Austryaków do Niemiec przeciw Karolowi, ustać mogły; wreszcie najściślejsze stosunki nietylko z obcymi, ale i z swoimi nie bywają wolne od ciężarów i sporów. Jeśli ten związek i nadal trwać będzie, czegóż nie dokażą dwa katolickie mocarstwa tak ściśle połączone z sobą, a nadto wspierane od akatolickiego Elektora i od Danii protestanckiéj? Zaiste miała Polska prawo wyglądać stanowczych zwycięztw nad Szwedem, utratę Prus książęcych powetować sowicie odebraniem Inflant, a w dalszyah zaborach na Szwecyi przez łączenie się z Moskwą, ścieśniać węzeł przyjaźni z tém potężném mocarstwem, któreby już przez samą roztropność nie było się targnęło na Polskę sprzymierzoną z Leopoldem I, dostępującym właśnie godności cesarskiéj. Owóż tych korzyści, tych zysków (*lucrum cessans*) pozbawiła Polskę mściwość Królowéj.

Nadto przyniosła jéj wyraźne szkody (*damnum emergens*), albowiem jest widoczną, że Polska głównie przez Austryą i Danią wyzwoloną była, a teraz Dania ginie, Polska jéj pomocy dać nie może, Austrya zaś zagniewana czynności przyspieszyć nie zechce, co i Elektora od czynów wstrzyma: zatém ofiary poniesione przez Polskę będą bez rezultatu. Moskwa wprawdzie jeszcze sprzymierzona z Polską, lecz skoro Królowa z Austryą zrywa, pewnie się Car na długo z Rzecząpospolitą nie zgodzi. Na jakiémże przymierzu oprze się teraz Państwo pol-

skie? Usamotnienie dyplomatyczne stało się teraz smutnym rezultatem owego nierozważnego kroku Królowéj. A jeśli Austrya rozjątrzona na polski gabinet za dane pierwszeństwo Francuzom, mająca nadto znaczną armię w Polsce, zechce wraz z Elektorem podać rękę Szwedowi?

Nawet gdyby to nie nastąpiło, stanie się zgubném przyjęcie pośrednictwa Francyi oraz dla dalszych losów narodu, albowiem ze wszystkich mocarstw mogła jedynie Austrya, rozlicznemi węzły połączona z Polską, podać szczerze rękę do restauracyi polskiéj, bo ta ją samą zasłoni i jéj bezpieczeństwo ubezpieczeniem Polski wzmocni. Inne mocarstwa będąc akatolickiemi, mianowicie Moskwa, Turcya, Elektor i Szwecya nie miały już ze względu na wiarę i na interes terytoryalny żadnego powodu pragnąć, aby Rzeczpospolita do przewagi politycznéj, do pryncypatu na Północy i Wschodzie, wróciła. Podobnie Francyi, chociaż oddalonéj i katolickiéj, ale idącéj za polityką niekatolicką, dogadzało zemdlenie Polski, bo jéj nastręczało sposobność do wstrząsania Rzecząpospolitą łączącą się z Domem austryackim. Jeżeli więc Austrya drażniona przez Królowę polską, zacznie na nią rzucać swe pociski, trafią one oraz Polskę samą i zranią śmiertelnie Rzeczpospolitą, bo Moskwa i dopiéro co ukonstytuowane Prusy potęgę swą nagle rozwijają, podczas gdy Rzeczpospolita już osłabiona, jest nadto wystawioną na zapasy ze Szwedem i Turczynem.

Tylko Austrya nieprzyjazna Szwecyi, Turcyi i Francyi broniła dotąd Polskę. Biada zatém Rzeczypospolitéj, jeżeli chce rokować z obłudnym Szwedem i zbliżać się do Francyi oddalonéj i pozbawionéj zasad, a zrywać z Austryą sąsiednią i szczerze katolicką. W tém nowém położeniu dyplomatycznem, zupełnie przeciwném niedawnemu, kiedy gabinet wiedeński wobec Moskwy i Prus za Polską występował, mogła już sama obojętność Austryi dla Rzeczypospolitéj być zgubną dla sprawy.

Nadto mogła biórokracya austryacka, już od dawna nieprzyjazna Królowéj, szkodzić Maryi Ludwice wewnątrz kraju i stać się popularną w Polsce, jeśli się na stronę szlachty, znów gotowéj do opozycyi z Dworem, przechyli. Sam Dwór austryacki nie zechce wspierać Dworu polskiego i skoro ten się w objęcie Francyi rzuca, będzie Austrya trzymała z opo-

życyą [1]) i oraz będzie słuchała podszeptów dwóch potęg równie sąsiadujących z Polską, ale których interes, (nie tak jak dążność Austryi katolickiéj, monarchicznéj, federacyjnéj i rzetelnie konserwatorskiéj), jedynie pod pewnemi warunkami zgadzałby się z polskim; pamiętajmy, że gabinet wiedeński już się trwożył na widok potęgi moskiewskiéj, szukał z nią oględnie stósunków, a łączył się coraz bardziéj z Elektorem, z którym go nadto sprawa niemiecka kojarzyła. Temu przymierzu trzech mocarstw, któremu Polska przeszkadzać była powinna, dopomagała Królowa.

Zagrażało więc największe niebezpieczeństwo Polsce, bo Moskwa i Prusy były akatolickiemi, a zaborczemi, głównie zatém był powinien gabinet polski nadać ich rosnącym siłom kierunek zgodny z bezpieczeństwem Rzeczypospolitéj.

Co mówią o naturalnéj nieprzyjaźni między narodami, to nie wytrzyma krytyki historyi filozoficznéj, ta bowiem naucza, że się narody jedne nieprzyjaciołmi drugich nie rodzą. Bywają tylko trudne, często fałszywe położenia, w których gabinety całą mądrość stanu rozwijać powinny, aby pokój zachowały. Takiém wszelkich przeciwieństw pełném, było stanowisko Polski i Prus. Elektora potęgę tak ukonstytuowano, że on mógł łatwo stać się przeciwnikiem Rzeczypospolitéj, dano mu bowiem dość, aby szkodził Polsce, a nie dano mu dość, aby swą ambicyą zaspokoił [2]). Przedewszystkiém dano mu w ten sposób. że obok Polski upadającéj, a nierządnéj, mógł sądzić, że z nią wojna byłaby łatwiejsza, niżeli przymierze. Podobnie była Moskwa nieufną a zaborczą i uchodziła, chociaż niesłusznie, za Państwo nieeuropejskie, azyańskie, zatém mogła ona ciężyć nad Polską, co jéj niejako przystępu do Europy broniła. Widzieliśmy, że Elektor i Car przyjęli austryacką gwarancyę. Godziło-że się w owém położeniu zrywać z Austryą? Nie należało-że wytrwać w austryackiém przymierzu do końca, doczekać się owoców z korzyści, które już przyniosło i wynagro-

[1]) Wiadomo, że to nastąpiło podczas rokoszu Lubomirskiego.

[2]) Przypominam, że Elektorowie zostawszy, jako udzielni Książęta pruscy, uznani Królami pruskimi, nie umieli długi czas nazwać się obok Królów polskich, brali tytuł to *König in Preussen*, to *König zu Preussen*, Panem bowiem Prus królewskich był zawsze Król polski.

dzenia za ciężary, co mu towarzyszyły? Skoro jednak Królowa pragnęła zerwać z Austryą, wtenczas oczywiście należało Polsce łączyć się z Prusami i Moskwą, zostać zaborczą jak one, nie zaś kojarzyć się z Francyą, któréj postępowanie zdołało jedynie zbliżać trzy Dwory do siebie, a przeciw Polsce. Słowem, Rzeczypospolitéj, chcącéj być katolicką i konserwatorską, nie należało zrywać z jedyném mocarstwem tego samego usposobienia. Źle więc przewidywała Królowa przyszłość Polski. Albo się bardzo mylę, albo już w owéj chwili potrzeba szukać zarodku rozbiorów, nie owych, które knował Karol Gustaw, a które się rozbiły o młodzieńczą energię Leopolda Igo, lecz tych, którym się nie zdołała oprzeć energia jego wnuki.

Ztąd nad każdym szczegółem dyplomatycznym pod względem stosunków austryacko-francuzko-polskich zastanawiać się należy, albowiem, jak to zobaczymy, jest historya rywalizacyi między Domem austryackim i francuzkim, kluczem do historyi polskiéj.



KSIĘGA III.

Stosunki Austryi ze Sprzymierzeńcami Polski i z nią samą. Lukta stronnictw austryackiego i francuzkiego w Polsce. Moskwa wobec Polski i Austryi. Sprawa reformy rządu Rzeczypospolitéj; stanowisko Austryi wobec reformy. Niezgodne widoki gabinetów wiedeńskiego i warszawskiego. Od układów berlińskich do sporów między Austryą i Polską, a Moskwą. Styczeń — Lipiec 1658.

ROZDZIAŁ I.

Zawarcie traktatu berlińskiego. Pokój między Danią i Szwecyą.

(Układy wojenne Austryi z Elektorem i z Rzecząpospolitą.)

Przyjęcie francuzkiego pośrednictwa nie było jedynym skutkiem nieczynności, z któréj Austrya wyjść nie chciała. Wystawiała się ona na jeszcze większe niebezpieczeństwo ze strony Elektora, który już zagroził, że o swém ocaleniu na innéj drodze pomyśli, jeśli ujrzy, że go Sprzymierzeńcy (Austryacy) opuszczają. Jan Kaźmierz, jak zawsze przenikliwy, lękał się tego jeszcze przed wyjazdem do Bydgoszczy i kazał swemu Rezydentowi nalegać na Dwór austryacki, aby jak najprędzéj do czynu wystąpił. Nie ukrywał Król gabinetowi austryackiemu, że Elektor bez Austryi wojny ze Szwedem nie rozpocznie (str. 168) i że się wystąpienia Austryi upornie domaga [1]). Przez upór Austryi w szukaniu popularności w Niemczech,

---

[1]) Między dokumentami Nr. XL.

miało rokowanie w Bydgoszczy do walczenia z wielkiemi trudnościami i pewnieby bez osobistego widzenia się Króla z Elektorem i bez upewnień Lisoli, że wojsko austryackie do boju w Niemczech gotowe, nie był doszedł traktat. Atoli już po jego zawarciu nie zmieniła Austrya swego dziwnego, z przymierzem brandebursko-polskiém, którego pragnęła, niezgodnego stanowiska. Mimowolnie więc nasuwało się podejrzenie Królowi i Elektorowi, że Austrya skłoniwszy Polskę do ofiar, a Elektora wystawiwszy na niebezpieczeństwo ze strony Szwecyi, od ciężaru wojny uwolnić się pragnie [1]), zwłaszcza, gdy przewidywała, że siły brandebursko-polskie szwedzkim podołają. Niepokoiło to niezmiernie Sprzymierzeńców, ztąd ich ciągłe reklamacye.

Gdy wreszcie Austrya lękając się zerwania przymierza, już się nakłoniła do układu wojennego z Elektorem, dała swym Posłom instrukcye [2]), całe przeciwne oczekiwaniom Sprzymierzeńców. Mówią one więcéj o pokoju niżeli o wojnie, myśl połowiczna snuje się nieśmiało śród usilności ujęcia Elektora i uwolnienia Austryi od boju. Widocznie chciał gabinet wiedeński uczynić warszawskiemu i berlińskiemu ustępstwo jedynie na pozór, a w saméj rzeczy kroku naprzód zrobić nie zamierzał. Wprawdzie pragnął on „zawrzeć z Elektorem przeciw Szwecyi, nawet przeciw wszelkim innym przeciwnikom, przymierze na lat dziesięć, albo téż na zawsze, lecz tylko odporne." Od zaczepnego przymierza wymawiała się Austrya dla tego, ponieważ z powodu traktatu westfalskiego dała już Danii proszącéj o pomoc wojskową odpowiedź odmowną, w układzie zaś z Polską wyraźnie sobie utrzymanie rzeczonego traktatu zastrzegła,

---

1) Wyraźnie przyznaje się do tego gabinet wiedeński w instrukcyach danych Lisoli (zobaczyć dok. XXII, str. XXVII), dziękując mu za takie prowadzenie rzeczy, że Król polski chce i powinien dać pomoc Królowi duńskiemu (zatém uderzyć na Szwedów w Niemczech), nawet bez spółdziałania Austryi. Tymczasem Lisola przyrzekał właśnie wystąpienie Austryi. — 2) *Königl. Instruction auf Grafen Montecucuoli und Hof-Kammerrath von Lisola an den Churfürsten von Brandenburg. Prag 11 Dec. 1657.* Oryg. w arch. wied. wojny. Między dokumentami Nr. XLI. Zdaje się, że te instrukcye były antydatowane i ułożone po ultimatum podaném przez Cieciszewskiego (str. 210) dnia 14 Grudnia.

t. j. obowiązała się, że tylko na ziemi polskiéj i pruskiéj (a nie na niemieckiéj) czynnie przeciw Szwedom wystąpi. Oraz mniemała Austrya, byłoby wysłanie wszystkich wojsk sprzymierzonych szkodliwém, albowiem cierpiałyby przez to na żywności, a do dania pomocy Duńczykom są przecież Elektor i Polska dostatecznemi, zwłaszcza, że tymczasem w Prusach królewskich wojsko austryackie przeciw szwedzkim załogom użyte być musi. W końcu mówią instrukcye wyraźnie, że nie życzy sobie Leopold, aby jego armia aż do Danii się posunęła, przez coby austryackie kraje bez obrony pozostały [1].

Tak słabemi argumentami broniona, przez się niedołężna, do położenia niestósowna kombinacya nie mogła się podobać ani Polsce, ani Elektorowi, tylko Francuzom nastręczała sposobność do oskarżania Austryaków przed Królową, do powiększania stronnictwa francuzkiego, a do rozbijania austryackiego, które z niecierpliwością oczekiwało hasła do boju. Cała Polska głosiła przekonanie, że przy dalszéj zwłoce Austryaków ulegnie ostatecznie pod ciężarem wojny, w któréj od dawna strzału nie zrobiła.

Niemniéj niżeli Polska był niecierpliwionym i trwożonym Elektor. W miarę jak jego stosunki z Janem Kaźmierzem i z Leopoldem przestawały być tajemnicą wobec jego ministrów, zawsze przychylnych Szwedom nie Polsce, stawała się neutralność niemałém niebezpieczeństwem, Francya mu nie przebaczy, że warunkami jéj chojności wzgardził, a ma łatwe środki zemścić się na jego posiadłościach nad Renem, Car mu zagrażał trzydziestotysięczném wojskiem w Prusach, jeśli Szwedów nie opuści, a teraz sam nachyla się ku Szwecyi. Przedewszystkiém Karol Gustaw gwałtowny i mściwy może uderzyć na kraje elektorskie, jeśli tylko pokona Danią już kilkakrotnie pobitą. Oraz jątrzyło Elektora, że go Lisola albo samochętnie, albo z rozkazu swego Dworu omylił.

Szczęście, że sprawę polską i elektorską tak ściśle z sobą połączone, kojarzyła oraz szczerość między Królem i Elektorem i skłoniła ich do tém większéj gorliwości zniewolenia Austryi do czynu. W prawdzie przyczynił się gabinet wiedeński najwięcéj do pogodzenia Króla z Elektorem

---

[1]) *Ibidem.*

przy pomocy zręczności Lisoli, ale gdy osobiście obydwaj wystąpili w Bydgoszczy, zbliżyli się niezmiernie do siebie; Królowa zrobiła najlepsze wrażenie na Elektora. Po zawarciu traktatu rzekł Elektor, że Król więcéj dla niego uczynił, niżeli się mógł spodziewać. Jan Kaźmierz odrzekł: Nie wątpię, że nam przyniesie wiele korzyści obecne przymierze, a którego ścisłości wymagają nadto obopólne nam sprawy domowe [1]). Serdeczność obydwóch Panujących była właściwie tylko odnowieniem ich dawniejszéj przyjaźni. Elektor wielbił zawsze podniosłość uczuć Jana Kaźmierza, jego popęd do przewag, Królewicz cenił wysoko mądre rządy młodego, od wstąpienia na tron energicznego Elektora; żywa sympatya przejmowała dwóch znamienitych mężów, nim się jeszcze bliżéj poznali. Niechęć ku Francyi z powodu zasad prawowitości była im spólną, a wyznanie ich nie poróżniło, bo Jan Kaźmierz, chociaż niegdyś Jezuita i gorliwy katolik, był wielce pobłażający protestantom, których miał za chrześcian jedynie uwiedzionych, zaś Elektor, Pan licznéj ludności katolickiéj, mianowicie w krajach nadreńskich, odznaczał się, mimo żarliwości w kalwinizmie, taką tolerancyą wobec katolików, jakiéj przykład był w owym czasie jedynie w Polsce wobec dysydentów podobnym.

Bezkrólewie po śmierci Władysława IVgo i bunt kozacki nastręczyły Elektorowi, jako członkowi Rzeczypospolitéj, i Królewiczowi, jako kandydatowi do korony, sposobność do bliższych stosunków, na co wpływał poczciwie i zręcznie Hoverbeck, Poseł elektorski, ze sprawami polskiemi i z mową dokładnie obeznany. Elektor nie wahał się między Księciem Karolem, Biskupem, bratem młodszym, a starszym Janem Kaźmierzem, lecz nakazał Hoverbeckowi, aby bezwzględnie popierał drugiego, chociaż pierwszy miał niemal pewność, że obranym zostanie. Hoverbeck utrzymujący stósunki z Wielkopolanami, między ktorymi było wiele dysydentów, oraz z Księciem Radziwiłłem, rozporządzał licznemi głosami i mógł nawet myśleć o wyniesieniu Elektora na tron polski, a do czego dążył Radziwiłł wyraźnie. Dowiedziawszy się o sta-

[1]) Zapewne mniemał tu Król zbyteczne przywileje Prus książęcych, tudzież Prus królewskich i Polski całéj.

nowczém postanowieniu Elektora nie występować do kandydatury, dokazał Hoverbeck wkrótce tego, że Jan Kaźmierz pierwiastkowo tylko na Litwę liczący, otrzymał wkrótce upewnienie większości. Królewicz kazał Elektorowi podziękować, a korzystając z jego udowodnionéj życzliwości wzywał go do dania pomocy przeciw Kozakom, przyrzekał mu pewne ulepszenia pod względem zależności od Rzeczypospolitéj, i już wtenczas oceniając dokładnie coraz samodzielniéjsze stanowisko Elektora, zamierzał wydobyć z jego związku z Rzecząpospolitą, korzyści dla téjże, jemuż robiąc nawzajem ustępstwa [1]).

W saméj rzeczy ustały za królowania Jana Kaźmierza owe ciągłe spory o cła morskie między Koroną i Elektorem, które słaby Władysław IV nieustannie, głównie w celu pieniężnym mnożył, Elektora zniechęcał, a handlowi krajowemu, nawet znaczeniu Polski na brzegach baltyckiego Morza dotkliwe szkody wyrządzał. Dopiero klęski, które Karol Gustaw zadał nagle Królowi i zmusił go do emigracyi, zaś przerażonego Elektora, do układu królewieckiego, poróżniły Pana zwierzchnego z lennikiem. Jednak ani Jan Kaźmierz nie dał się porwać Polakom pałającym zemstą wobec Brandeburczyka, ani Elektor nie szedł za zdaniem Hrabiego Waldeck i innych Ministrów Szwedom przychylnych; za pośrednictwem gabinetu wiedeńskiego znów przyszło do zgody i ścisłego związku między Janem Kaźmierzem i Frydrykiem Wilhelmem. Wspierając się razem, nalegając na Austryą statecznie przyczynili się głównie nie tylko do ocalenia już się rozbijającego przymierza, lecz nawet do zbawienia saméj Austryi spieszącéj krętą polityką wyraźnie do zguby.

---

[1]) Hoverbeck, zapewne dla tego, aby został dowód jego zręcznych zabiegów w ujmowaniu wyborców dla Jana Kaźmierza, wymagał od niego podpisu życzliwych oświadczeń dla Elektora. Zgodził się na to Jan Kaźmierz i redakcyę Hoverbecka podpisał. Nie miało to żadnego znaczenia, Królewicz bowiem nie był urzędową osobą, jednak po elekcyi nie domagał się Hoverbeck potwierdzenia tego pisma przez Króla i urzędników koronnych, był bowiem świadkiem niezmiernéj życzliwości Jana Kaźmierza dla Elektora. Zobaczyć treść owéj redakcyi Hoverbecka niżéj, gdzie mowa o liście otwartym Elektora do Królowéj polskiéj.

Niewątpliwie podzielili Król i Elektor pracę wpływania na Austryą, Jan Kaźmierz ostrzegał Austryaków, że ich Elektor opuści, zaś Frydryk Wilhelm dawał im do poznania, że Polska przy pomocy Francyi ze Szwedem ułożyć się może. Oraz wyprawili Król i Elektor, każdy umyślnego Posła do Króla Leopolda z oświadczeniem ultimatum (str. 210), w tak nagłéj, a jednak oddawna przez Austryą odwlekanéj sprawie. Już wiemy, że za przybyciem Posła polskiego, Massini, nastąpiły owe instrukcye dla pełnomocników austryackich do Berlina.

Prawie jednocześnie przybył z ultimatum Elektora Poseł jego Baron Löben, do Pragi, miał posłuchanie u Leopolda (16 Grudnia), a nazajutrz przedstawił Ministrom austryackim życzenia swego Pana. Podziękowawszy w imieniu Elektora za pośrednictwo między Polską i Brandeburgiem, przytoczył Baron Löben [1]), że podczas owych układów upewniał Lisola, jakoby wojsko austryackie miało wkrótce tak jak polskie, złączyć się z elektorskiém przeciw Szwedom, co już Elektora do nie jednego postanowienia spowodowało, wszakże Hatzfeld tłomaczył się zawsze, że jeszcze rozkazów nie odebrał. Zostaje przeto Elektor w niemałém niebezpieczeństwie, albowiem Szwed rozjątrzony uzbraja się, zaś Dania, według doniesień, zamyśla o pokoju. Uprasza więc Elektor węgierskiego Króla o spieszną rezolucyą na przyrzeczenie Lisoli, wszelką odwłokę, lub odpowiedź nie stanowczą weźmie za odmowną, a mnie, swemu Posłowi, tylko trzy do czterech dni w Pradze pozostać dozwala. Jednocześnie kazał prosić Elektor o udzielenie sobie traktatu zawartego między Austryą i Polską, i o polecenie anstryackim Jenerałom, aby w czynnościach wojennych, oblężeniach, bitwach itp. byli Elektorowi zupełnie posłuszni.

Po chwilowém ustąpieniu Posła, i po odbyciu rady Ministrów austryackich między sobą, zwrócili oni jego uwagę na porę zimową i na znużenie austryackiego wojska mającego wiele chorych. Poseł odrzekł, że skoro teatrem wojny nie będą kraje austryackie, ani brandeburskie, będzie można wypełniać szeregi werbunkami, o żywności zaś pomyśli Elektor i nie dozwoli, aby wojsko przez niedostatek ginęło. Propo-

[1]) *Prothocoll des mit dem Freih. von Löben von den ministris deputatis Verhandelten. Die Lunae 17 Decemb. 1657.* Oryg. w arch. wied. wojny. Między dok. Nr. XLII.

zycyą Ministrów względem przymierza odpornego na teraz i na przyszłość przyjął Poseł, a na pytanie czyli upoważniony do zawarcia traktatu, odpowiedział, że to najłatwiéj da się zrobić w Berlinie, że o téj sprawie prócz Ministrów dwóch nikt nie wie, on jedynie dla przyspieszenia spólnych operacyi przeciw Szwedom wysłanym został; Ministrowie przyrzekli o wszystkiém donieść Królowi.

Nazajutrz (18 Grudnia) w nowéj konferencyi odpowiedział Hr. Kurz, Podkanclerzy, Posłowi [1]), że we wszystkiém zachodzi zgoda między dwoma gabinetami, że Posłowie do Berlina już wyznaczeni podziękują Elektorowi za jego życzliwość; że wszakże rzecz, co do połączenia wójsk, nie jest cale jeszcze skończoną, jak to mniemał Poseł. Względem wysłania wojska austryackiego do Pomorza i Holsztyna powołali się Ministrowie na trudności, zachodzące z powodu traktatu westfalskiego, wyżywienia licznéj armii w Holsztynie i Jutlandyi i t. p. Löben upewniał, że, skoro już posłowie są upoważnieni, Elektor w godzinie traktat odporny ukończy, ale wątpił czyli pełnomocnictwo Montecucuolego tak jest obszerne, aby się co do wymarszu porozumieć można. Jeśliby to nie nastąpiło, wtedy mieliby Szwedzi, rzekł on, czas do wzmocnienia się i rozpoczęliby wojnę na większe rozmiary od obecnych, a w takim razie byłby Elektor zmuszonym pomyśleć o własném bezpieczeństwie, zwłaszcza, że już Polacy rozgłaszają, jakoby Austryacy czychali na ich wolność i dla tego jedynie utrzymują swe wojsko w Polsce, aby nie dozwolić krajowi podnieść się z upadku. Przedewszystkiém przeraził Löben Ministrów, gdy powiedział, że Polacy w połączeniu z Elektorem uważają się za potęgę dostateczną wobec Szwedów, pokój przy pomocy elektorskiéj ze Szwecyą zawrą i zapytał Ministrów, dokąd się w takim razie Szwedzi udadzą? Nie wątpili, że Löben chciał wskazać na Austryą. Naciskał powtórnie Poseł na potrzebę przymierza zaczepnego i powoływał się na rozkaz Elektora, aby wszelkie odkładanie stanowczéj odpowiedzi uważał za odpowiedź odmowną. Ministrowie sądzili, że ugoda względem spólnych operacyj będzie tym samym traktatem tylko pod inném imie-

[1]) *Zweites Prothokoll mit dem v. Löben. Die Martis 18 Dec. 1657.* Oryginał w arch. wojny. Między dok. Nr. XLIII.

niem, radzili Posłowi, aby został w Pradze dla tém spieszniejszego załatwienia trudności, któreby w Berlinie zajść mogły. Nie przystał na to Löben, mając pośpiech nakazany [1]).

Z téj gorliwości, z jaką Elektor popierał plan bezpośredniego działania przeciw Szwedom w Niemczech, można pojąć trudności, z któremi przyszło walczyć austryackim Posłom w Berlinie, mającym przeciwne instrukcye. Z drugiéj strony przekonał się Leopold I z misyi Löbena, że nie można zupełnie opuścić Elektora [2]); lękał się wprawdzie oddalić wojsko od granic austryackich, jednak zapytał Hatzfelda o zdanie, a już przedtém (12 Grudnia) dał mu rozkaz operacye Elektora w Prusach popierać. Wszakże elektorskie wojsko zajmując Braunsberg, Mielsack, Heilsberg i t. d. zachowywało jeszcze neutralność wobec Szwedów [3]).

Po pierwszéj audyencyi u Elektora (5go Stycznia 1658) mieli Lisola i Sekretarz legacyi trzy konferencye z brandeburskimi Ministrami Schwerin, Hoverbeck i Somnitz, lecz nie dopięli celu, albowiem Elektor chciał przymierze nietylko odporne, lecz oraz zaczepne z Austryą zawrzeć [4]), a czemu się sprzeciwiały instrukcye Dworu austryackiego. Po przybyciu Jenerała Montecucuoli zachodziły te same trudności. Dopiéro przed swym wyjazdem z Pragi do Frankfurta postanowił je uchylić Leopold I i zezwolił na traktat zaczepny, co przed dwoma miesiącami byłoby zmieniło na korzyść Sprzymierzeńców całe położenie. Jednocześnie mieli się austryaccy Posłowie w Berlinie układać z dwoma innemi stronami, z Polską i Danią.

Jan Kaźmierz przeczuwając trudności traktatu berlińskiego, a od którego zależała przyszłość tak Polski jak i Elektora, wyprawił do Berlina w imieniu Rzeczypospolitéj Jana Hr. Leszczyńskiego, wielce miłego Elektorowi i poruczył mu nie szczędzić żadnych ofiar, aby dotąd poniesione nie spełzły na

---

[1]) *Ibid.* — [2]) *Leopold an Hatzfeld. Prag 18 December 1657.* Oryginał w archiwum wojny. — [3]) *General Heister an Feldmarschall Hatzfeld. Mevae 11 Januar 1658.* Oryginał w archiwum wojny. — [4]) *Gesandschafts-Secretär an Grafen Montecucuoli. Berlin 10 Jan. 1658.* Oryginał w archiwum wojny.

niczém przez niedojście ugody w Berlinie [1]). Trudném było zadanie Posła polskiego, skoro (jak to świadczą przytoczone dokumenta) między Austryą i Elektorem panowała nieufność. Austryaccy Posłowie żądali od Leszczyńskiego (2go Lutego) deklaracyi: 1) że wyprawa [2]) przeciw Szwedom w Niemczech następuje na proźby Króla i Senatorów; 2) że traktatu między Polską i Austryą nie zmienia ta wyprawa i ma być uważaną jako pomoc dana od Austryi Polakom; 3) że wojsko austryackie pozostające w Polsce, oraz załoga austryacka w Krakowie, będą miały traktatem oznaczone utrzymanie; 4) że Polska wypłaci przed wyprawą obiecywane austryackiemu wojsku 100,000 talarów; 5) wymagali oświadczenia, jaką ilość wojska Król polski do wyprawy przeznacza. Na dwa pierwsze żądania przystał Wojewoda na piśmie [3]), co do dania rzeczonéj sumy nie mógł on zobowiązywać Króla i Rzeczypospolitéj, nie mając pełnomocnictwa do tego, wszakże „przyrzekł, że po przybyciu na Dwór królewski, dołoży rzetelnie starania, aby w tym punkcie stało się zadość życzeniom Króla węgierskiego“ [4]). Warunek utrzymania wojska odrzucił jako przechodzący możność Rzeczypospolitéj. Wojska polskiego chciał dostarczyć Jan Leszczyński jak najwięcéj, lecz na to nie przystawał Elektor i sądził, że dość będzie użyć „3000 piechoty i dragonii, 4000 jazdy i kilka szwadronów lanc“ [5]), zapewne husarzów, t. j. pancernych, których słusznie miano za

---

[1]) Instrukcye dane Janowi Leszczyńskiemu są nietylko nieczytelne, wpływem czasu uszkodzone, ale oraz niejasne. Nakazuje niemi Jan Kaźmierz Posłowi, aby przy zdarzonéj sposobności zapewnił się pomocy Elektora w pewnéj sprawie krajowéj, jak to jemu samemu najlepiéj wiadomo.— Było to albo aluzyą do rady, którą podawał niegdyś Elektor Królowi, aby się ogłosił monarchą dziedzicznym, albo się ściągało do reformy rządowéj, o któréj zapewne w Bydgoszczy rozmawiał Król z Elektorem; w każdym razie było to tajemnicą, któréj wcześniejsze i późniejsze świadectwa nie odsłaniają.— [2]) *Mont. et Lisola, relatio ad Rey. Leopold. Coloniae ad Spre 15 Febr. 1658.* Oryg. w arch. tajn. wied. — [3]) *Reversales Palatini posn. Berlin 14 Febr. 1658.* Kopia autent. w arch. tajn. wied. Między dokum. Nr. XLIV. — [4]) *„spondeo tamen et bona fide polliceor, me omnia officia adhibiturum, ut....“ ibidem.* — [5]) *„aliquot lanceriorum turmas.“ ibid.*

najlepsze wojsko polskie. Podobnie chcieli Montecucuoli i Lisola umówić się z duńskim Posłem, a nawet zawrzeć z nim przymierze, lecz on nie miał do tego upoważnienia i radził rokować z duńskim Rezydentem w Pradze.

Na konferencyi z brandeburskimi Ministrami przełożyli (3go Lutego) austryaccy Komisarze projekt traktatu i usiłowali zmniejszyć liczbę wojska austryackiego powołanego do wyprawy, lecz musieli w końcu ustąpić i zezwolić na 10,000. Mimo to trwała jeszcze konferencya przez dni kilka, „Elektor swym zwyczajem występował z swemi pretensyami w Niemczech, nieustannie obiecywał Leopoldowi swój głos elektorski i wyliczał usługi oddane przez swych przodków Najjaśniejszemu Domowi"; w owe pretensye nie wchodzili austryaccy Posłowie, bo wyraźnie im wzbraniały instrukcye tak te, jak i religijne sprawy roztrząsać.

Przedewszystkiém wymagał Elektor: 1) aby miasta mające być zdobytemi w Pomorzu zachodniém, otrzymały załogi brandeburskie i Sprzymierzeńcy nie pierw je oddali Szwedom, aż ci zwrócą koszta i szkody poniesione przez Elektora. 2) Aby Sprzymierzeńcy nie składali broni, nim Szwed zwróci Elektorowi miejsca, które mu był wydarł ostatniemi traktatami. Te dwa artykuły odrzucili Austryacy, lecz w innych żądaniach musieli ustąpić Elektorowi, zwłaszcza, że się oraz zbliżał czas rzymskiéj elekcyi. Na tych sporach trwało rokowanie aż do 13go Lutego. Atoli dowiedzieli się Brandeburczycy, że posłowie brunszwiccy przybywają z propozycyami pokoju, więc prosili Austryaków, aby kończyć i antydatować traktat i tym sposobem dać odpowiedź posłom niemieckim, że ugoda już nieodzownie umówiona.

Głównym powodem opieszałości, z jaką postępowało rokowanie była obawa Elektora, że Austrya chce zająć stałe stanowisko w Pomorzu; dlatego domagał się owego warunku, aby pomorskie miasta, jeśli będą zdobyte spólnemi siłami, jemu wyłącznie były zostawione i jedynie dochody z Pomorza między obadwa wojska według liczby tychże podzielone. Montecucuoli i Lisola opierali się temu żądaniu, jako przechodzącemu ich władzę, wszelako, gdy Elektor oświadczył, że inaczéj traktatu nie zawrze, zezwolili i na ten warunek artykułem

osobnym tajemnym i przyrzekli [1]), że jego przyjęcie Panu swemu doradzać będą, co téż uczynili.

Zawarciem traktatu zadowolniony Elektor przyrzekał przyspieszenie rzymskiéj elekcyi i utrzymywał: „że korona cesarska doda sprawie większéj wagi i stanie za wojsko“ [2]). Mylne twierdzenie; wcześniejszém zawarciem traktatu byłby mógł Leopold I bez pomocy tytułu cesarskiego silniéj poprzeć sprawę Sprzymierzeńców i przeszkodzić przyjęciu francuzkiego pośrednictwa. Wreszcie przez swą nieśmiałość wobec Niemiec straciła Austrya sama wiele, nie wzięła 100,000 talarów, które dawali Polacy, nie zaopatrzyła wojska dostatecznie w kraju wycieńczonym i nie miała czasu zawrzeć przymierza z Danią, która niedawno jeszcze była do tego gotową. Przedewszystkiém minęła pora i ruchy wojenne obecnie, śród zimy, wielce były utrudnionemi. Traktat zawierał pod względem przymierza zaczepnego: Król węgierski i czeski wystawi 6000 jazdy i 4000 piechoty w celu przywrócenia komunikacyi z Danią, a po dopięciu tego celu będzie mógł 4000 ludzi użyć do innych zamiarów. Król polski dostarczy 4000 jazdy i 3000 piechoty i dragonów, Elektor zaś 4000 jazdy i 2000 piechoty. Te siły połączone uderzą na Króla szwedzkiego (art. 2). Oznaczenie miejsca, w którém się wojska połączyć mają i naczelne dowództwo będą należały do Monarchy w wojsku obecnego (art. 7) [3]).

Elektor zawarłszy traktat według swych życzeń, pragnął ratyfikacyi rychłéj onegoż; tak doradzali także Posłowie austryaccy. Nastąpiła [4]) też 27 Lutego 1658 r. w Wiessheim, podczas podróży Leopolda Igo z Pragi do Frankfurta. Tego samego dnia potwierdził Leopold oraz artykuł sekretny tyczący się szwedzkiego Pomorza [5]), ale nie uczynił tego ani chętnie, ani stanowczo i usiłował jeszcze skłonić Elektora do ustępstw. Jenerałowi Fernemont, przeznaczonemu po odjeździe Lisoli i Montecucuolego (mianowanego Feld-Marszałkiem), na tym-

---

[1]) Schoell, *Cours h'histoire, XXXV, 22.* — [2]) *Montecucuoli et Lisola, relatio ad Regem. Colon. ad Spre 15 Febr. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [3]) Schoell l. c. 24 i 25.— [4]) *Ratificatio foederis defensivi.* Oryg. w arch. tajn. — [5]) *Ratihabitio articuli secreti.* Oryg. w arch. wojny. Między dokumentami Nr. XLV.

czasowego Rezydenta przy Dworze berlińskim, dał (27 Lut.) rozkaz wymienić ratyfikacyę traktatu, zaś względem artykułu tajemnego „przedstawić zręcznie i gładko Elektorowi“ [1]), że chociaż Austrya nie chce sobie niczego przywłaszczać w Pomorzu, wszelako sądzi, że byłoby przedwcześnie rozrządzać miastami jeszcze niewziętemi, że zatém ugodę, co do tego artykułu, do stósowniejszéj pory odłożyć można. Jeżelibyś zaś sądził, pisze daléj Leopold I, że to będzie trudno otrzymać od Elektora, wtenczas nie opieraj się dłużéj, ale przypomnij mu, jak wielki ciężar biorę na siebie dla korzyści elektorskich. Nie wątpię przeto, że Elektor to uzna, w obecnéj elekcyi nas wesprze, pretensyi do Jägerndorf na zawsze się zrzeknie, a nawet na przyszłość sprawy Domu mojego popierać będzie. Jeśli się na to zgodzi Elektor, żądaj od niego przyrzeczenia na piśmie. Gdyby zaś obecnie nie chciał dać stósownéj odpowiedzi, lecz zrobił nadzieję, wymienisz jednak ratyfikacyę nawet rzeczonego artykułu. Podobne wymagania w tak naglącéj chwili mogły przeszkodzić układowi [2]).

Elektor czując, że Leopoldowi jest potrzebnym, nie zrzekał się pretensyi do Jägerndorf, a nadto przejął się wielką nieufnością do austryackiego gabinetu. Zobaczymy, że jak dotąd Austrya lękała się stanowczego kroku przeciw Szwedom w Niemczech, tak odtąd był zbyt oględnym i nieczynnym Elektor; przez co dał powód do żywych sporów między gabinetami wiedeńskim i berlińskim. Wzbraniał on się nawet potwierdzić traktat, który był zawarł z wielkiém zadowolnieniem. Wprawdzie (w Maju) podpisał go, „lecz niechętnie i jedynie dla przyzwoitości“ [3]) głównie uległ prośbom Jana Kaźmierza i Królowéj.

Z takiemi trudnościami miało do walczenia przymierze, które z wielką korzyścią dla obydwóch Dworów trwało niemal aż do panowania Frydryka IIgo, trzeciego Króla pruskiego.

---

[1]) *„Du hast Ihrer Liebden mit gueter manier glimpflich zu repraesentiren....“ Instruction Leopold's für Fernemont. Wiessheim 27 Febr. 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) Król Leopold uczuł sam niewłaściwość tych żądań i nakazał Rezydentowi Fernemont (instrukcyami z dnia 12 Marca), aby bezwarunkowo ratyfikacyę wymienił.— [3]) *Fernemont an Montecucuoli. Berlin 8 Maj 1658.* Oryg. w arch. wojny.

Inicyatywę brali wspólnie Król i Elektor, lecz potem się cofał Fryderyk Wilhelm oczywiście; Polacy przez Jana Leszczyńskiego przyczynili się najbardziéj do jego zawarcia i znów uczynili austryackiemu skarbowi bolesne ustępstwa. Niestety doszedł układ za późno, rokowanie trwało mimo naglącą chwilę, zbyt długo. Wiadomość o ukończonym traktacie nadeszła do Polski już po owym zgubnym akcie przyjęcia francuzkiego pośrednictwa, a czemuby wcześniejsze zawarcie układu berlińskiego bez wątpienia było zapobiegło.

(Zupełne zwycięztwo Karola nad Danią, jéj pokój ze Szwecyą w Roskild.)

W chwili gdy opóźniona energia gabinetu wiedeńskiego nie zasłoniła go przed klęską na Dworze polskim, wystawił on się na inną, którą wraz ze Sprzymierzeńcami wkrótce poniósł w Danii. Karol korzystając z zimy nader ostréj wyruszył z wojskiem lądowém przeciw Fionii, ważnéj wyspie, po lodzie, Duńczycy bronili się słabo, mimo że się lody pod Szwedami chwiać zaczęły [1]). Po wzięciu wyspy poszedł Karol do Schwyborg, ztamtąd do wyspy Langeland, potém do wyspy, sześć mil odległéj, Laland, także po lodzie i zajął fortecę Maksgau, gdzie mieszczanie Duńczykom do obrony przeszkadzali. Przez te bezprzykładne wypadki, a którym Europa długo wierzyć nie chciała, ujrzała się Kopenhaga w największém niebezpieczeństwie. Jednakże nie rozpoczał jeszcze Król duński, sprowadził (po lodzie) ze Skanii jazdę do stolicy, artyleryi miał podostatkiem i 3000 ludzi piechoty [2]), oraz 9 chorągwi mieszczańskich prócz floty, więc się nie obawiał oblężenia. Ale gdy się dowiedziano, że Leopold do Frankfurta wyjechał, a traktat między Austryą a Elektorem z oporem idzie, przejął strach krolewską familią, do Norwegii bowiem z powodu pory roku uciekać nie mogła. Nadto Uhlefeld (były Marszałek Dworu duńskiego) miał w Kopenhadze wielu przyjaciół między ludem i szlachtą, a nawet między Senato-

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 17 Februar 1658.* Oryginał w arch. tajn. wied. Według innych źródeł złamały się lody między Brandsöe i Fionią i pochłonęły kilka szwadronów jazdy, powóz Karola etc.— [2]) Ta liczba pewnie jest mylna, inne źródła podają 800 ludzi piechoty i 1000 marynarzy.

rami. Rzecz dziwna, że Goes jeszcze usiłował utrzymywać Ministrów w zamiarach wojennych, a jeszcze dziwniejsza, że Gersdorf, pierwszy Minister duński, zaręczał, że mimo to opłakane położenie, tylko pod dobremi warunkami pokój ze Szwecyą zawrze, mając nadzieję, że się tymczasem położenie zmieni i lody ustąpią. Słusznie oskarżał ten śmiały mąż Austryą, że owych 3000 ludzi, coby obecnie stolicę bronić mogli, wyprawić nie chciała. Nie mając jednak dostatecznéj piechoty do obrony Kopenhagi, ani pieniędzy, nie chciał się wystawić Król na niebezpieczeństwo oblężenia, zwłaszcza że mieszkańcom stolicy niezupełnie ufał i oświadczył gotowość do układów. Szwedzi przystali na rokowanie pod pośrednictwem Francyi i Anglii, ale nadęci swém nadzwyczajném zwycięztwem, podyktowali warunki okropne, które zdrajca Uhlefeld na zjazd z duńskimi pełnomocnikami do Wordingborg przywiózł; nadto dążył on do zupełnego poddania Danii Szwedom, dla tego przeszkadzał układowi, domagał się ustępstw od Danii, które angielskiego pośrednika oburzały. Sam Karol wahał się między zupełném podbiciem Danii, a odebraniem jéj krajów znacznych. Pełnomocnicy duńscy zerwali układy, ale położenie załogi w Kopenhadze i niezgoda między szlachtą i mieszczaństwem zmusiły znów Duńczyków do rokowania. Pośrednicy skłonili Karola do odstąpienia od pierwiastkowych warunków, poczém nastąpiła zgoda tymczasowa na główne warunki w Tostrup, ratyfikowana przez Króla duńskiego w Kopenhadze (28go Lutego). Po zawartym traktacie zawołał Karol Gustaw: „Teraz ma Leopold czas do namysłu“ [1]).

Właśnie był już Król węgierski zawarł traktat z Elektorem w Berlinie; zawarty dni kilka przedtém, byłby Danią do oporu skłonił. Gabinet wiedeński nie wiedząc o tém, co w Kopenhadze zaszło, dał już rozkaz Goesowi, aby do ułożenia traktatu z Danią przystąpił [2]), a jeszcze wtenczas zajmował się gabinet austryacki formalnościami, wymagał, aby imię Króla węgierskiego znajdowało się na pierwszém miejscu w obu instrumentach, a gdyby na alternatywę powoływał się gabinet

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 3 März 1658.* Oryg. w arch. tajn. wied. Schoell, 206. — [2]) *Leopold an Goes. Frankfurt 13 März 1658.* Oryginał tamże.

duński, aby Poseł tego instrumentu nie podpisał; przybyło i to za późno.

Już dnia 9 Marca (1658 r.) ułożyli pełnomocnicy duńscy i szwedzcy przy pomocy pośredników traktat zupełny w Roskild: Dania odstępuje Szwecyi Skanią, Halland, Blekingie i Bornholm z przyległościami jako wynagrodzenie za koszta wojenne i zwrócenie krajów przez Szwedów w téj wojnie zabranych (art. 5). Obiedwie strony nie dopuszczą obcéj floty do Morza baltyckiego (art. 2); Poseł holenderski protestował napróżno przeciw temu artykułowi. Szwedzkie okręty są wolne od wszelkiéj opłaty w Sundzie i w wielkim Bełcie (art. 4). Król duński dostarczy szwedzkiemu 2000 jazdy, poczém wojska szwedzkie z Zelandyi, z innych zaś miejsc w miarę odbierania krajów Szwecyi przyznanych ustąpią (art. 16. 17. 18). Ponieważ się względem wynagrodzenia Księcia Hollstein - Gottorpskiego nie zgodzono, więc odłożono tę sprawę na późniéj [1]).

Tak bolesne straty Danii przeraziły Austryą; zgromadzono Radę tajną. Teraz dopiéro przekonali się Ministrowie, że przez zbyteczną oględność dokładnie sprawy duńskiéj nie poznali. Mimo obawę, że obecnie największy pośpiech już nadaremnym będzie, liczyli oni na trudności, które przy wykonaniu traktatu zajśćby mogły i uchwalili: 1) Goesa w Kopenhadze jeszcze zatrzymać. 2) Hiszpańskich Posłów skłonić, aby Holenderczykom skutki przewagi szwedzkiéj przedstawiali. 3) Łączyć się z Elektorem. 4) Napisać do Lisoli, aby podobnego odrębnego traktatu między Polską a Szwecyą nie dopuścił. 5) Rezydenta w Berlinie mianować. 6) Radzie wojennéj poruczyć, aby o fortyfikacyi miast osobliwie w Szlązku pomyślała [2]).

Nawet te wysilenia nie zdołałyby zakląć złego wyrządzonego Austryi i jéj Sprzymierzeńcom przez uporne stanowisko wiedeńskiego gabinetu w sprawie duńskiéj. Upadkiem tak sprężystego sojusznika, jakim była Dania, poniosła Austrya bolesną klęskę dyplomatyczną, straciła wiele na kredy-

---

[1]) Dumont: *Corps diplomatique*, podaje wszystkie artykuły w całości, Schoell: *Hist. des états*, w wyciągu. — [2]) *Votum Deputatorum Frankoforti 21 Martii 1658. „Wie wollen nun zu besorgen steht das alle diligentien nun mehr zu spaeth und umbsonst sein werden.“*

cie, zaś Karol Gustaw zyskał niezmiernie nie tylko na sławie i mógł obecnie wystąpić z 22,000 ludzi przeciw Austryakom, a nadto część duńskiego wojska przeciw niéj wyprowadzić. Korzystał on w saméj rzeczy z upornego błędu austryackich „kunktatorów“ i zawezwał Króla duńskiego do przymierza. Zjechali się Frydryk III i Karol Gustaw w Elsenor; biada Austryi jeśli się ułożą, Niemcy bowiem bronić jéj nie będą, lecz według tradycyjnego zwyczaju na jéj przymilenia zdradą odpowiedzą, wytrącą jéj z ręki oręż, którego w czasie użyć nie umiała. Co zrobi w takiém położeniu Polska? Szwedzi już głosili, że układ z Polską według upodobania zawrzeć zdołają.

Okropnemi więc były skutki nieczynności Austryi; niedawno zależały od jéj rozkazu do wojska poruszenia armii polskich, duńskich, brandeburskich i moskiewskich, zatém losy Północy i Wschodu, a obecnie jest ona usamotnioną, jednomyślnie od Sprzymierzeńców oskarżaną i słusznie, bo ci nie mając flot, nie zdołają zmusić do walnéj bitwy wójsk szwedzkich posiadających, prócz marynarki, wyspy i twierdze nadmorskie zabrane Duńczykom. Zaiste była to chwila świetna dla francuzkiéj dyplomacyi, co zdołała rzymską elekcyę przeciągać i Ludwikę Maryą z wiedeńskim gabinetem poróżnić. Źle prowadziła mściwość Królowę, bo jeśli się Austrya cofnie zupełnie, wtenczas znów będzie zależała Rzeczpospolita od woli Karola, Elektora, Moskali, Kozaków i Tatarów. Tylko świetna kampania zdołałaby naprawić tyle błędów austryackiego gabinetu i Ludwiki Maryi, a do takiéj nadziei nic nie upoważniało.

ROZDZIAŁ II.

Spory między Austryą i Polską o utrzymanie wojska posiłkowego i o pośrednictwo francuzkie.

(Skargi Polaków na wojsko austryackie, Austryaków na Polskę.)

Ani konferencya poznańska, ani traktat berliński nie dopięły zamierzonego celu, spoczywały bowiem i odtąd wojska polskie i sprzymierzone, nie ustała zatém przyczyna dawnych sporów między Austryą i Polską, a nawet zaczęły te spory

przybierać charakter coraz groźniejszy. W saméj rzeczy owa ugoda poznańska, wymuszona położeniem, nie ukoiła żalu stron obydwóch rozdrażnionych. Austryacy nie przestawali się skarżyć, że Polacy nie dbają o żywność dla wojska, które ich broni i że je mają za nieprzyjacielskie, Polacy zaś narzekali, że Austryacy pustoszą kraj, zamiast go bronić. Z jednéj strony wymagalność żołnierzy, z drugiéj opór obywateli z powodu kwater zimowych, musiały się nie mało przyczynić do obopólnego rozjątrzenia, a łatwo sobie wyobrazić, że Jenerałowie austryaccy, mimo najszczerszéj chęci, nie zdołali utrzymać karności w wojsku nawykłém do rozpusty i rabunku, nawet w prowincyach austryackich. Jeszcze trudniéj było Królowi, skłonić do ulegania konieczności szlachtę nawykłą do samowolności.

Jan Kaźmierz przyłożył się, obok Nuncyusza i Biskupa przemyskiego, najwięcéj do powyższéj zgody, lecz natychmiast wysłał Xiędza Olszowskiego (zatém czwartego dyplomatycznego ajenta) do Pragi, aby oskarżyć wojsko, i robić wyrzuty gabinetowi austryackiemu. Niechęć, osobliwie między szlachtą, była ku wojsku austryackiemu tak wielką, że Nuncyusz radził Królowi Leopoldowi wyprawić jak najprędzéj Posła [1]) do Dworu polskiego, lękano się bowiem, że po odjeździe Króla z Poznania przyjdzie do zajścia między szlachtą i Austryakami [2]).

W miarę przeciągającéj się nieczynności wójsk austryackich, wycieńczały one kraj, przedewszystkiém wzmagały się skargi przeciw armii austryackiéj w Wielkopolsce, w Prusach i w Krakowie. Arcybiskup gnieźnieński, Biskup warmiński i t. d. oskarżali Austryaków o wielkie nadużycia. Samemu Królowi porwali żołnierze austryaccy kilka koni pod Poznaniem. Rozkazując donieść o tém Leopoldowi Imu, pisze Jan Kaźmierz do Cieciszewskiego: „Tatarzy zachowywali więcéj karności, austryaccy oficerowie wybierają zamiast żywności pieniądze, z tego żołnierz nic nie dostaje, ale mu za to oficer na wszystko pozwala. Ztąd nie ma dla żołnierzy nic świętego. Zapłakałbyś słysząc jęki ludzi i spoglądając na nędzę,

---

[1]) Baron Lisola rokował wtenczas w Berlinie, a Morando Girardin był tylko ajentem. — [2]) *Girardin, relatio ad Regem Hung. Posnaniae 26 Januarii 1658.* Depesza oryginalna w tajn. arch. wied.

jakiéj od istnienia Polski nigdy nie widziano. Nie wątpię o braterskich uczuciach Króla węgierskiego i Arcyksięcia Leopolda Wilhelma, ale ci, którzy im odradzili wysłać wojsko do Pomorza, podkopali Polskę, własne wojsko wystawili na niebezpieczeństwo, a lud przywiedli do rozpaczy“ [1]).

Austryacy zaś obwiniali Polaków, osobliwie królewskich Komisarzy, ich opieszałości w służbie przypisywali niezwykłą śmiertelność, częste choroby i dezercye w wojsku [2]). Na to znów odrzekali Polacy dowodząc, że liczba żołnierzy mogących być użytymi do boju nader mała [3]), ilość zaś żywności wymaganéj zawsze ta sama. Głównym powodem skarg Polaków były liczne sztaby Jenerałów austryackich i owe przesadne należytości dla oficerów [4]). Jan Kaźmierz twierdził, że za porcye (racye) przypadające na wyższe stopnie całe półki utrzymaćby można [5]). Zaś Montecucuoli uskarżał się ciągle przed Janem Kaźmierzem, że liczba asygnowanych łanów zbyt mała. W Prusach Jenerał Heister, a potem jego zastępca Spanko byli w nieustannéj kłótni z Komisarzami królewskimi. To samo działo się w Krakowie, gdzie Półkownik Kaiserstein wymagał żywności na 2000 ludzi, chociaż załoga według ugody miała tylko 1600 wynosić. Nadto się skarżył Komendant załogi austryackiéj (na polskiego) Komendanta zamku, że mu

---

1) *Memoriale Columnae Cieciszewski ad Regem Leopoldum I, item ad Comitem Portia.* Oryginał w arch. tajn. wied.

2) Z ośmiu pułków piechoty pod Jenerałem Souches umarło podczas zimy 1220 ludzi, uciekło 796, chorych było 1000. *Souches an König Leopold. Zduny 18 Februar 1658.* Oryginalny raport w archiwum wojny.

3) *„dan sie rechnen an Pferden auf 6000 ohne die Stabe nud prima plana. Und wenn schon jede Compagnie auf 80 Mann (da doch manche kaum halb so starck ist, gerechnet würde) so kommen doch fideli calculo nicht mehr heraus als 2700 Mann.“ Schreiben Johann Casimirs an Montecucuoli. Warschau 11 März 1658.* Pismo oryginalne w arch. wojny.

4) Komisarze austryaccy wyrachowali podczas lustracyi w Zdunach, że się wojsku należało przeszło 34,000 racyj, na co przeznaczył Król z Senatorami 15,500 łanów w Wielkopolsce.

5) *Johann Casimir an Montecucuoli. Warschau 11 März 1658. „auf die Stäbe und prima plana wird auch ein übermässiges pretendirt, davon man wohl ganze Regimenter unterhalten könnte.“*

nie tylko żywności nie daje, lecz oraz wojsko odmawia. Także i z obywatelami krakowskimi żył wówczas Kaiserstein w niezgodzie i miał ich w podejrzeniu, że w razie napadu złączą się przeciw załodze, dla tego wymagał, aby obywatele Magistratowi', ten zaś jemu podał rękę zamiast przysięgi, że Krakowianie załogi bronić będą. Obywatele obruszyli się na podejrzenie, a Kajserstein wysłał umyślnego do Króla ze skargą, Jan Kaźmierz w obecności Senatorów rzekł do posłanego: ja przyrzekam w miejscu obywateli krakowskich, że niczego przeciw wam nie przedsięwezmą i spólnie z wami czynić będą tak przeciw moim, jako też przeciw nieprzyjaciołom Króla węgierskiego [1]). Leopold I ganił postępowanie Kajsersteina utrzymując, że żądanie wtórego podania ręki nie jest dobrym sposobem do obopólnéj ufności i do pogodzenia miasta z załogą [2]). Bez wątpienia był Kajserstein zbyt podejrzliwym, Krakowianie bowiem wyzwoleni z pod ciężkiego jarzma szwedzkiego przez Austryaków, przyjęli ich z największym zapałem i byli im przychylnymi, o czém się wkrótce sam Kajserstein przekonał, cale inaczéj postępować zaczął i był w końcu wielce lubionym od Krakowian.

(Lukta stronnictw austryackiego i francuskiego na Dworze polskim.)

Lisola przybywszy po zawarciu traktatu berlińskiego do Warszawy (dokąd był powrócił Dwór polski z Poznania) ujźrzał się wobec położenia prawdziwie okropnego. Skoro bowiem Polska przyjęła francuzkie pośrednictwo i chce zawrzeć pokój ze Szwecyą, więc cały ciężar wojny spadnie na Austryą, a jeśli Austrya odstąpi od wojny, wtenczas będzie Polska znowu bez pomocy, stąnie się zależną od wiarołomnego Szweda, zatém wszystkie dotychczasowe usilności przeciw niemu spełzłyby na niczém. Nadto Elektor nieczynny, W. Książe przybiera groźne stanowisko wobec Polski, stosunki z Kozactwem i Tatarami wielce niepewnemi, a jednak Austryacy niepopularni w kraju, nie są bynajmniéj lubieni na Dworze. „Wszyscy tu“,

[1]) Raport wysłanego (Majora) od Kajsersteina. Warszawa 25go Marca 1658. Oryg. w arch. wojny.— [2]) Rozkazy Leopolda I do Jenerała Montecucuoli. Frankfurt 31 Marca 1658. Oryginał tamże.

pisze Lisola [1]), „zawzięci na nas, zarzucają, żeśmy Danią do wojny namówili, a potém opuścili, zaś ze Szwedem układamy się tajemnie, że pragniemy przedłużenia wojny dla utrzymywania wojska bezkarnego na koszta Polski tak spustoszonéj, jak to było w czasie najazdu szwedzkiego; że z 200,000 talarów przeznaczonych z dochodów solnych nic nie otrzymało wojsko rakuzkie, cierpi wszelki niedostatek, nie ma ni broni, ni prochu; że oficerowie głoszą, jakoby przybyli dla podbicia kraju. Królowa jest zupełnie na stronie Francuzów, Król w części już uwiedziony i wszystko tak zmienionóm, że ani osób, ani stosunków pojąć nie mogę“ [2]).

Mimo te i podobne niechęci Brandeburczyków do Austryi nie rozpacza śmiały Minister austryacki, „lecz w dzień i w nocy pracuje nad tém, aby przeciw Królowéj utworzyć walne stronnictwo w Senacie“ [3]). Oczywiście był ten już niemoralny środek działania równie niebezpieczny dla Polski, jak mściwość Królowéj była szkodliwą dla Austryi. Jeszcze z Berlina był przysłał [4]) Lisola pismo wymierzone przeciw francuzkiemu pośrednictwu, a tém samém i przeciw Królowi pod tytułem „Protakowski (?)“ (może Prostakowski); Garnier i Biskup przemyski rozrzucali tę broszurę [5]). Owóż Poseł austryacki dotąd tak wierny sprawie polskiéj, puszcza się na ślizką drogę polemiki i nie waha się organizować fakcyę domową przeciw Dworowi, a Prałat, znamienity człowiek, mu służy. Zbyt niemiecka polityka Austryi i namiętność Królowéj zaczęły kopać przepaść między Dworami wiedeńskim i warszawskim niedawno jeszcze ściśle połączonemi.

Jednak były wszystkie zabiegi austryackie daremnemi, skoro Jan Kaźmierz był już przyjął pośrednictwo francuzkie i oświadczył to francuzkiemu Posłowi. De Lumbres wyjechał

---

[1]) *Lisola, relationes ad Regem. Varsaviae 10 et 28 Martii 1658.* Oryg. w arch. tajn.— [2]) *„regem non nihil seductum, omnia denique sic mutata, ut Urbem in Urbe quaeram.“ ibidem.*— [3]) *„die noctuque incumbo, ut mihi validam contra Reginae conatus in Senatu factionem paraverim.“ ibidem.* — [4]) *Girardin, Bericht an den König. Warschau 23 Febr. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [5]) Wiaropodobnie w tym samym czasie zrobili Austryacy wiersz łaciński przeciw Królowéj, znajdujący się w listach Des Noyers 396.

do Karola, aby go do zwrócenia Prus królewskich skłonić, bez czegoby się nie układała Polska; było to jeszcze podczas wojny duńskiéj. Karol zdobywszy Fionią postępował daléj, Schlippenbach sądził, że teraz będzie trudno widzieć się z Karolem i czyli rzetelnie z tego powodu, czyli téż, aby uniknąć rozmowy o Prusy, doradzał, aby Polska przestała na upewnieniu, że Karol nietylko z Królem i Rzecząpospolitą, lecz oraz z jéj Sprzymierzeńcami rokować chce i Komisarzy do tego upoważnił. Takie zapewnienie dali szwedzcy Ministrowie Schlippenbach i Guldenklau na piśmie, ale bez podpisu Karola. Postępował zatém zamiar Królowéj rokowania o pokój ze Szwecyą za pośrednictwem Francyi, ale postępował na drodze niepewnéj.

Atoli bolało słusznie austryackiego Posła, że Francya nie zrobiwszy niczego dla Polski, a wiele dla Szwecyi, otrzymuje pierwszeństwo w Warszawie przed Austryą, co wiele dla sprawy uczyniła. Wpływał on na Senatorów, Podkanclerzy Trzebicki wniósł tę sprawę na zjeździe (*conventus*) warszawskim, miał wielu między Senatorami za sobą, lecz Jan Kaźmierz odpowiedział: że go dane przyrzeczenie przyjęcia francuzkiego pośrednictwa wiąże, wreszcie, że ta sprawa zależy od Króla samego [1]) i dyskussyi nad nią nie dopuścił. Zaczęła się więc chwiać pożądana zgoda między Królem i Senatem już na dwa stronnictwa podzielonym.

Poczém udał się Lisola osobiście do Jana Kaźmierza, dowodził, że francuzkie pośrednictwo szkodliwe, że Polska powinna, albo rokować sama, albo się zupełnie nie układać i wyrzucał Królowi, że Polacy od Austryi wymagają wojny w Pomorzu, sami zaś traktują o pokój. Król odrzekł, że żałuje tego, co się stało, przyrzekał, że układy nie będą ze szkodą Austryi, że jéj przeciwnie upewnią zadosyćuczynienie i bezpieczeństwo, że wreszcie i Austrya może sobie obrać pośrednika, Polska już jest związaną słowem i nie może Francyi obrażać. Wszak Austrya, mówił Król daléj, wiedziała o dążnościach Posłów francuzkich, a jednak nie protestowała przeciw nim,

---

[1]) *„Penes arbitrium Regis.“ Lisola, relatio 28 Martii 1658.* To zdanie Króla było mylném, konstytucyi przeciwném, ale ta śmiałość Jana Kaźmierza i uległość Senatorów dowodziły walny postęp monarchicznych wyobrażeń i powagi królewskiéj od czasu narodowego powstania.

wreszcie Francya nie jest deklarowanym nieprzyjacielem Austryi. Lisola: gabinet wiedeński nie mógł przypuszczać, że rzecz pośrednictwa będzie bez niego ułożoną, zwłaszcza, że Karol oświadczył Hr. Pötting, jakoby tylko z Polską samą rokować chciał; powtóre, układ zrobiony z Cesarzem Ferdynandem, a potém z Królem Leopoldem nie dozwala jednéj stronie zawierać pokoju bez drugiéj. W żadnym razie nie będzie mój Król brał udziału w układach pod pośrednictwem francuzkiém. — Na co swą zwyczajną popędliwością uniesiony Jan Kaźmierz odpowiedział, że Polsce koniecznie potrzeba pokoju. Lisola: „I my go pragniemy, ale bez Francuzów". Jan Kaźmierz: „Ja słowa nie złamę." Lisola: „O wszystkiém doniosę memu Królowi." Nie czekając odpowiedzi, odszedł Poseł austryacki [1]). Równie żywą była jego rozmowa z Królową.

Prymas, Senatorowie i wielu innych lękając się skutku podobnych sporów, przedstawiali potrzebę zgody. Król i Królowa uprosili Nuncyusza, wielce przychylnego Austryi, aby pomówił z Posłem, jakby z własnego natchnienia. Po konferencyi z Lisolą, do któréj przeznaczono Lubomirskiego, Bogusława i Jana Leszczyńskich, kazał Król odpowiedzieć Posłowi, że jest związanym, „lecz przyrzeka słowem królewskiém wstrzymywać, o ile się to uczynić da, układy, aby się obeszło bez francuzkiego pośrednictwa", wszakże wymaga, aby wojsko austryackie w przeciągu 2 lub 3 tygodni wyruszyło, inaczéj uwolni się od słowa. Na piśmie nie chciał Król dać tego przyrzeczenia. Więc zajął już Jan Kaźmierz fałszywe stanowisko, Francuzom dał słowo, że ich pośrednictwo przyjmie, a Austryakom zaś, że według możności temu przeszkadzać będzie.

Takiém ustępstwem polskiego gabinetu dał się zadowolnić Lisola, nie chciał na Polaków nalegać w téj chwili, sądził, że „ich popędliwe, w pierwszym zapale gorliwe umysły nie tyle argumentami, ile czasem uspokoić można" [2]). Wreszcie

---

[1]) *„ad haec solito suo impetu totus exscandescens subjecit, pacem esse Polonis omnino necessariam.... et non expectato responso ab audientia recessi." ibidem.*

[2]) *„ita enim plerumque compositi Polonorum sunt animi, ut nihil modice cupiant, sed non diu, nec se tam rationibus convinci, quam tempore sedari patiantur, hoc primo impetu eluso dabunt tempus et occasionem et ubi Nos in hostem per-*

gdyby chciał odrzucać kongres nastręczany od Francuzów, nie zdołałby podać Polsce lepszego środka do przywrócenia pokoju. Jednak doradził raczéj szukać pośrednictwa u Stanów niemieckich i oskarżyć Karola o pogwałcenie traktatu westfalskiego, coby ułatwiło wkroczenie do Pomorza i świadczyłoby oraz o skłonności Polaków do pokoju.

(Stronnicy to austryaccy, to francuzcy w Polsce.)

Król się zgodził na to, ale Królowa wybrała na poselstwo do Frankfurta Reja Władysława, zupełnie jéj oddanego. Jednocześnie usiłowała sprawić, aby X. Cieciszewski stronnik austryacki odwołanym, a na urząd polskiego Rezydenta przy Dworze Leopolda Igo nie X. Kanonik Rudawski, równie zwolennik austryacki, na to miejsce przeznaczony, lecz Mikołaj Siri wyniesionym został. Lisola postanowił przeszkadzać Królowéj dążącéj gorliwie do układów ze Szwedem i w saméj rzeczy rozpoczął zbierać przeciw niéj potężne stronnictwo" [1]). Już przedtém stawali w tym sporze „na stronie austryackiéj najznamienitsi Senatorowie świeccy i wszyscy duchowni, a przedewszystkiém Prymas i Biskupi Trzebicki i Czartoryski" [2]). W ogólności było duchowieństwo całe wielce życzliwe Austryi i pragnęło gorliwie wojny ze Szwedem, podczas gdy inni obywatele wzdychali w większéj części do pokoju. Oraz układał sobie Lisola ująć Jerzego Lubomirskiego, który go sam prosił o sposobność przysłużenia się Cesarzowi. Wystawia on W. Marszałka jako człowieka przejętego przedewszystkiem ambicyą, „dażącego do wielkich rzeczy" i dodaje, że „jego istotnych zamiarów, jeszcze zbadać nie zdołał" [3]).

---

gere animadverterent tunc eorum animi in novam spem erecti eo superbius in hostem intumescent, quo vilius fuerant dejecti, periculosum fuisset autem rejicere oblatum a Gallis congressum nisi eodem tempore aliam ipsis plausibiliorem ad hunc scopum assequendum viam indicassem."

[1]) *„oggi ho cominciato a metter li fondamenti d'una potente fattione contro d'essa (Regina)." Lisola al Conte Portia. Vars. 26 Marzo 1658.* List oryginalny w arch. tajn. wied.

[2]) *Lisola, relatio ad Regem. 24 Martii 1658.* Oryg. dep. tamże.

[3]) *„Petit (Lubomirski) occasionem se addicendi Vrae Mjsti, sed vaferrimi et vastas cogitationes agitantis intima consilia ac studia necdum satis clare explorata habeo quia tamen in illo*

Przed odebraniem téj depeszy odbył (21 Marca) Leopold I tajną radę z Arcyksięciem Leopoldem Wilhelmem i Hrabią Portia w Frankfurcie, z powodu pokoju zawartego między Danią i Szwecyą. Nie wątpił Król węgierski, że Szwed wzbił się przez to w dumę i zechce oraz innych Sprzymierzeńców zmusić pojedynczo do zawarcia z nim pokoju, a w czém co do Polski znalazł już pomoc Ludwiki Maryi i Posłów francuzkich. W tym duchu posłano Lisoli naukę [1]), „aby usilnie i wszelkiemi środkami dążył jedynie do przeszkodzenia odrębnemu układowi Króla i Rzeczypospolitéj ze Szwecyą.“ Oraz przyrzekł Leopold I, że swe wojsko na dobrą stopę niezwłocznie postawi.

Aby jednak pokryć zamiar przeszkodzenia odrębnym układom Polski ze Szwecyą, a któreby na korzyść Rzeczypospolitéj w owych okolicznościach wypaść nie mogły, mianował Leopold I swymi Posłami do układów szwedzko-polskich Franciszka Kollowrath, Prezesa sądu apelacyjnego w Pradze, Radzcę Barona Thuer, Prezesa na Szlązku wyższym i Barona Lisolę. Gabinetowi polskiemu doradzał Król węgierski: zawrzeć pokój z Kozakami, w czém chciał być pomocnym wysłaniem umyślnych Posłów do Kozactwa, Baronowi Lisoli zabronił upominać się u Króla polskiego o ową sumę 100,000 talarów dla wojska austryackiego [2]), zaś Janowi Kaźmierzowi podziękował Leopold za dane przyrzeczenie uchylenia francuzkiego pośrednictwa [3]). Widocznie chciał Król węgierski związać Króla polskiego, skoro spomnionego przyrzeczenia nie dał Jan

homine, si illum penitus devinctum Nobis haberemus, maximum factionis Nostrae fundamentum residere posset, nullum officii genus intermitto, ut illum suaviter excollam. Litteras M. V. ipsi tradidi, quae sicut ab intimis Ejus familiaribus intellexi summo illum recreaverunt gaudio, cum maxime honoribus afficiatur.“

[1]) *Instructiones Regis Leopol. pro Barone Lisola. Frankfurt 22 Martii 1658.* Oryg. w arch. tajn. *„Volumus.... te omni studio et opera in id unice adlaborare, ne Polonia ad particulares cum Suecia tractatus procedat.“* — [2]) *Instructiones Regis Leopoldi pro Lisola. Frankfurtii 4 April 1658.* Oryginał w arch. tajn. — [3]) *Litterae Regis Hung. ad Regem Poloniae. Frankfurtii 4 Aprilis 1658.* Oryg. tamże.

Kaźmierz na piśmie, a w liście (z dnia 15 Marca) do Leopolda rzekł o tém tylko ogólnie.

Wszelako było to uboczne naciskanie Austryi na polski gabinet niepotrzebném, skoro Jan Kaźmierz r. 1656 na piśmie oświadczył (I, 43), że pośrednictwa francuzkiego nie przyjmie. To więc przypomniał gabinet austryacki Baronowi Lisoli, który wtenczas jeszcze w Polsce nie był, a obecnie mógł się walnie bronić tym argumentem wobec stronnictwa Królowéj.

Poniosło ono nie małą klęskę, gdy się rozeszła wieść, że Austrya ratyfikowała traktat berliński, jéj wojsko już w ruchu; w Warszawie panowała radość. Wszelako była nieufność do rączości Austryi tak wielką, że sam Kaźmierz nowéj zwłoki się lękał [1]). Jakoż w istocie nastąpiła ona, a to, z winy Elektora. Ta okoliczność i przestrach, który ogarnął Polskę z powodu pokoju szwedzko-duńskiego, wspierały znowu usilność Ludwiki Maryi. Przedewszystkiém, lękali się Gdańszczanie, że ich teraz oblęże flota szwedzko-duńska. Stronnictwo austryackie radziło Królowi, aby się osobiście udał do Gdańska dla pocieszenia ludu.

Tymczasom powrócił de Lumbres od Szwedów z rozmowy z Schlippenbachem i oznajmił, że Karol gotów do układów nie tylko z Polską, lecz oraz z jéj Sprzymierzeńcami, zezwala na neutralność Torunia podczas układów, na tytuł szwedzki Jana Kaźmierza w układzie i chce oddać Prusy za małe wynagrodzenie [2]). Ze strony szwedzkiéj wyznaczono już pełnomocników na kongres mający się zebrać w Braunsberg; Schlippenbacha, Guldenklau i de la Gardie. Brat Karola pisał do Jana Kaźmierza i Montecucuolego o bezpieczne przejście dla Posłów mających już 20 Kwietnia przybyć na kongres. Poseł francuzki nalegał, aby Polacy swych pełnomocników wcześnie mianowali.

Mimo to nie tracił Lisola nadziei, że układom przeszkodzi. Sami Polacy dali mu do tego sposobność, Król, Krolowa i Senatorowie żądali od niego, aby im na piśmie podał środki prowadzenia układów [3]). Uczynił to, a znając skłonność Pola-

---

[1]) *Lisola, relatio ad Leopold. Posen 10 Aprilis 1658.* Oryg. depesza w arch. tajn.— [2]) *Ibidem.* — [3]) *Ibidem.*

ków do pokoju, chciał jéj zadosyć uczynić, lecz na drodze układów przy pomocy Niemiec. Tym sposobem zamierzał znaleść pośredników pewniejszych od Francuzów, przekonać że Austrya pragnie także pokoju i przenieść rokowanie w miejsce odleglejsze, aby Król „ślepym zapałem szlachty“ nie był zmuszonym do przyjęcia jakichkolwiek warunków [1]). Podobnie korzystał Lisoła z przybycia Posła moskiewskiego, który się domagał mianowania pełnomocników do ukończenia rozpoczętéj ugody. Nie wierzył Poseł carski, że Polacy chcą dotrzymać danego przyrzeczenia i obrać Cara Królem polskim, żądał więc od Jana Kaźmierza rękojmi, że to w istocie nastąpi, a nawet mu groził [2]), oraz wzywał Monarchę do widzenia się z Carem dla zawiązania z nim wiecznéj przyjaźni; Król i Królowa prosili Lisolę o radę. Odpowiedział on, że wszelkiemi środkami przyjaźń z Carem zachować, zaś ze Szwecyą pokłócić go trzeba; że Szwedzi dążą usilnie do kongresu, pragną tym sposobem obudzić w Moskalach podejrzliwość i poróżnić ich z Polską.

W sporach między stronnictwem austryackiém i francuzkiém głównie o pośrednictwo Francyi i rokowanie między Szwecyą i Polską, w których byli najczynniejszymi Królowa i Lisola, wspierał gorliwie austryackie dążności Podkanclerzy Trzebicki. Pisał on tajemnie (cyframi) do Cieciszewskiego [3]), że, skoro Poseł francuzki się spóźnił i na czas naznaczony nie przybył, więc zamysł złożenia kongresu w Braunsberg spełznie na niczém, lecz że Królowa (*„ea foemina“*) namówiła Jana Kaźmierza do wyjazdu do Poznania pod pozorem utrzymania Elektora w życzliwości, a w istocie, aby zawrzeć pokój ze Szwecyą bez Sprzymierzeńców, zatém i bez Austryi [4]). Królową wspierali Podskarbi Bogusław Leszczyński i Jan Leszczyński, Wojewoda poznański.

---

[1]) *„ad declinanda praecipitata consilia quibus ipse Poloniae Rex coeco impetu nobilium cogi posset ad amplectendas quasvis conditiones.“ ibidem.* — [2]) *„et minas promissis admiscet.“ ibidem.* — [3]) *Colonna-Cieciszewski ad Comitem Portia. 14 Apr. 1658.* List oryg. w arch. tajn. — [4]) W saméj rzeczy podczas podróży Króla i Królowéj z Warszawy do Poznania w pierwszych dniach Kwietnia, spotkano francuzkiego Posła de Lumbres.

Przejście Wojewody dotąd zupełnie oddanego Austryi do stronnictwa Królowéj, było wielką stratą dla widoków austryackich, był to bowiem mąż z charakterem i z wielką powagą; za jego zdaniem szedł Podskarbi. Powodem zmiany Jana Leszczyńskiego była gwałtowność Pułkownika Garnier, który niedawno zmusił Wojewodę do ucieczki z domu, zaś jego pojmanych służących groźbą śmierci do wykupienia się zmusił [1]). Podobnie W. Kanclerza koronnego Korycińskiego, którego Królowa przed rokiem uważała za stronnika przekupionego francuzkiemi pieniędzmi, usiłowała obecnie skłonić do stronnictwa francuzkiego [2]).

W takiém położeniu dwóch stronnictw pragnął de Lumbres rozdzielić obóz rakuzki. Skoro Poseł austryacki odrzucał pośrednictwo Francyi, przyrzekł Poseł francuzki, że Francya nie chce wpływać na kongres i jéj Ministrowie po zgodzie stron na rokowanie, zaraz ustąpią [3]). Oczywiście był to podstęp, bo jakże oddalić pośredników, jeśli oni skojarzyli kongres? Słusznie więc odrzucił Lisola tę pośrédnią drogę, mimo że się na nią zgadzali Wojewoda i Podkanclerzy. Król pragnąc zawsze dobrego porozumienia z Austryą, wyznaczył (16 Kwietnia) do konferencyi z Posłem austryackim Wojewodę poznańskiego, Wielkiego Kanclerza litewskiego i Podkanclerzego koronnego; przyszło do walnych rozpraw nad pośrednictwem francuzkiém i w ogólności nad układami ze Szwecyą.

Polacy bronili francuzkiego pośrednictwa utrzymując, że Król już się zobowiązał słowem; Lisola powoływał się na da-

---

1) *„Palatinus posn. totus erat Austriacus, sed postquam Colonelus Garnier nuper eum ex sua curia fugere coegit et famulos ejus captivatos pecuniis, ne occiderentur, redimere adegit ad partes Reginae (Palatinus) transiit.“ Ciecisz. ad Comitem Portia. Frankf. 14 Apr. 1658.* List oryg. arch. tajn.

2) *„Totum studium Reginae est, ut Cancellarium Regni gallizare faciat, quem tamen ante annum etc.“ ibid.* Wówczas znajdował się Koryciński w Krakowie, Cieciszewski radził Austryi, aby go ująć, mówił, że on Królowéj najwięcéj przeszkadza i opiera się zarozumiałości W. Marszałka Jerzego Lubomirskiego. *„Solus est, qui Regni Marschali fastum et ambitionem reprimit.“*

3) *Lisola, Relatio an Leopold I. Posen 24 Apr. 1658.* Oryginalna depesza w arch. tajn.

wniejsze obowiązki przyjęte od Polski. Gdy nie przychodziło do zgody, podał Poseł sposób pośredni: Król polski uda się do węgierskiego, aby Elektorowie moguncki i saski zapytali Karola, czyli chce pokoju z Polską i jéj Sprzymierzeńcami? Dotąd nie przyszło do układów, albowiem Król węgierski ma powody odrzucać francuzkie pośrednictwo, zaś Król polski obowiązał się traktatem nie wchodzić w żadne układy bez Króla węgierskiego. Obadwaj Królowie pragną układów bez pośrednictwa i nie wątpią, że na to zezwala Karol, skoro ustnie Janowi Leszczyńskiemu w Szwecyi, a na piśmie Hrabiemu Pötting ofiarującemu pośrednictwo austryackie oświadczył, że najstósowniéj będzie rokować bez pośredników. Nie zgodzi się na to Karol, więc jest oczywistą, że chce tylko sprawę przewlekać i Sprzymierzeńców między sobą poróżnić. Jeśli zaś zgodzi się na to Karol, oznaczy się zaraz czas i miejsce do kongresu [1].

Ten projekt Posła austryackiego był wyborny, nastręczał bowiem Janowi Kaźmierzowi sposobność przekonania się, czyli Szwecya chce istotnie pokoju, Polskę zasłaniał przed niebezpieczeństwem, że kongres zwołany zerwanym zostanie, przez coby straciła przymierze Cara, nie zrobiwszy pokoju ze Szwedem. Poszedł więc za tą radą Jan Kaźmierz i wzbraniał się jedynie pisać osobiście do Króla węgierskiego, aby przez to nie obrazić Francyi.

Tym sposobem było na Dworze polskim stronnictwo austryackie znowu górą, ale z jednéj strony poniosło dotkliwą stratę przez śmierć Prymasa, X. And. Leszczyńskiego, „męża wielkiéj powagi i najlepszych dążności“ [2], z drugiéj otaczała je nowemi trudnościami opieszałość Elektora w rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przeciw Szwedom w Niemczech. Tak znowu sprawa wojenna wpływała na politykę Dworów austryackiego i polskiego, a kampania zależała teraz głównie od postanowień Elektora.

(Wpływ innych mocarstw na Polskę względem pytania wojny i pokoju.)

Podczas gdy Austryacy wpływają na Polskę, aby przeszkodzić ugodzie ze Szwedem i raczéj skłonić ją (chociaż to

[1] *Ibidem.* — [2] *Ibid.* „*Vir magnae auctoritatis et rectissimae intentionis.*“

ukrywali) do dalszego prowadzenia wojny, a co istotnie najbardziéj odpowiadało położeniu sprawy, wiodą Rzeczpospolitą do układów z Karolem nietylko opieszałość Elektora, lecz oraz akatolickie mocarstwa. Posłowie Stanów cyrkułu niższego Saksonii pisali do Króla polskiego (6 Lutego 1658), aby się wstrzymał od uderzenia na Szwedów w Niemczech. Elektor moguncki (Kanclerz św. Imperyum i Dyrektor sejmu elekcyjnego, t. j. kolegium elektorskiego) przejęty istną manią godzenia wszystkich mocarstw, odzywał się w tym samym duchu. Brandts, mianowany od Zjednoczonych Stanów holenderskich [1]) Posłem na kongres mający się zebrać w Braunsberg, zachęcał w Poznaniu Króla i Królowę do pokoju ze Szwecyą, upewniając, że ta szczerze zgody pragnie. Był on osobiście przychylnym Karolowi, odmawiał. podczas swego przejazdu przez Berlin, Elektora od wyprawy przeciw Szwedom i z wielką obawą badał tamecznego Posła polskiego, czyli prawda, że Polska ofiarowała koronę austryackiemu Domowi i oznajmił, „że Zjednoczone Stany będą raczéj cierpiały Karola w Prusach, niżeli zezwolą, aby tam Austrya nogą stanęła“ [2]). Podobnie postępowało inne protestanckie mocarstwo; Protektor angielski postanowił wyprawić Posła dla pogodzenia Szwecyi z Polską, wszakże pod warunkiem, „aby się Polska od Domu austryackiego odsunęła i Austrya odrębnie o pokój rokowała“ [3]). Przeciwnie Dania nie szczędziła gabinetowi polskiemu wyrzutów, że ją opuścił, wojny ze Szwedem nie prowadzi.

W piśmie danym Rezydentowi duńskiemu uniewinniał się Jan Kaźmierz, tłumaczył, że dla tego jedynie nie dał pomocy Duńczykom, ponieważ Król węgierski i Elektor utrzymywali, że się Dania Szwedom oprzeć zdoła, a Czarniecki z powodu powodzi nie mógł posiłków Danii przyprowadzić [4]).

---

[1]) *Propositio Legati extraord. Ordinum foederatorum Regi Poloniae facta. Posen 25 Apr. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„aperuitque, foederatos Ordines potius passuros Regem sueticum in Prussia, quam ut Domus austriaca ibi pedem figeret.“ Lisola, relatio ad Leopold I. Posen 3 Maji 1658.* Depesza oryg. w tajn. arch.— [3]) *Copia litterarum Residentis polonici de Bye. Hag. Conit. 22 Apr. 1658.* W arch. tajn. — [4]) *Instructio Regis Poloniae Residenti Daniae Posnania discedenti data. 18 Apr. 1658.* Kopia aut. arch. tajn.

Oraz wzywa Król polski duńskiego, aby pokój ze Szwecyą zerwał i ze Sprzymierzeńcami się łączył. Na Protektora czyniącego jedynie z pobudek fanatyzmu mniéj zważano, lecz stósunki z Zjednoczonemi Stanami były ważniejsze dla Austryi i Polski. Wprawdzie zdołał Lisola swą wyższą dyalektyką wpłynąć na holenderskiego Posła i przekonać go o niestałości Karola, który zrazu przyjmował pośrednictwo cesarskie, potém odrzucał wszelkie, teraz chce wszystkim narzucić francuzkie, podczas gdy Polska już od dwóch lat przyjęła austryackie. Lecz gdy niemniéj stronniczym dla Szwecyi okazywał się Brandts, zaczął przeciw niemu czynić Lisola. Poseł francuzki wspierał holenderskiego, a widząc że mu się nie wiedzie, wyrzucił Polakom, że francuzkiego pośrednictwa nie chcą, czém wspierają Austryą, chociaż ta pokoju nie pragnie i dobrze wie, że Szwecya rokować będzie tylko przy pomocy Francyi. Oraz dowodził Poseł francuzki, że Francya pogodzi się z Niemcami, przez co Austrya będzie pozbawioną wszelkiego powodu do odrzucania francuzkiego pośrednictwa.

To rozumowanie zrobiło wielkie wrażenie na wielu Polaków, osobliwie na Królowę. Lisola zaś walcząc z Posłami francuzkim i holenderskim, doradzał Królowi, aby własnego posła do Zjednoczonych Stanów, mianowicie do Holandyi (prowincyi) wysłał, w celu zawarcia przymierza z niemi dla oswobodzenia handlu i wyparcia Szwedów z Prus królewskich. Jan Kaźmierz zgadzał się na to, przeznaczył Pana Pinoci, kupca, biegłego człeka, do Holandyi i prosił, aby oraz Niemcy (było to bowiem także ich interesem) wyprawiły Posła do Hagi dla popierania polskiego.

ROZDZIAŁ III.

Sprawa moskiewska. Stanowisko Polski i Austryi wobec niéj.

(Położenie Rzeczypospolitéj i Moskwy w sprawie carskiéj elekcyi.) Nowe spory o pytanie wojny i pokoju ze Szwecyą.)

Trudniéj było opierać się naleganiom Moskwy. Moskiewskie poselstwo miało z sobą pismo, w którém się Car powołuje na dwa poselstwa wyprawione do Króla względem na-

stępstwa na tron polski przyrzeczonego sobie, za spólną zgodą Komisarzy polskich i moskiewskich, przypomina, że Król sejmu, jak to był przyrzekł, nie zwołał w roku 1657, zaś na powtórne naleganie carskie odpisał, że nawet Posłów do stolicy Moskwy wysłać nie może. Wymagał więc teraz Car, aby Król przynajmniéj do Wilna pełnomocników wyprawił, gdzie ich moskiewscy tego lata oczekiwać będą [1]). Podobnie między Moskwą i Austryą mnożyły się spory. Fragstein i Bewer byli wprawdzie po odbyciu mniemanéj kwarantany wprowadzeni z wielką okazałością do Moskwy, ale ich narady z moskiewskimi Ministrami odbywały się w sposób wielce burzliwy; Moskale występowali z dumą wobec austryackich Posłów i lekceważyli Leopolda Igo, bądźto przez istotną niewiadomość o znaczeniu Króla węgierskiego, bądźto przez wyrachowanie, aby Dom austryacki do uznania tytułów W. Księcia zmusić. Już w pierwszéj audyencyi rzekł Kanclerz po długiém wyliczeniu wszystkich tytułów carskich do W. Księcia, że Poseł Króla węgierskiego i czeskiego przybył: „pragnie bić czołem" („czelem bit") przed J. Carską Mością. Listów wierzytelnych Leopolda Igo chciał się tylko dotknąć W. Książe, a Bojar stał w pogotowiu, aby je odebrać, lecz gdy to spostrzegł Fragstein, nie wypuścił listów z ręki, aż je Car własnoręcznie przyjął. Pytając o zdrowie Króla węgierskiego, powstał wprawdzie W. Książe, „lecz głowy nie odkrył", tytuł „brata" opuścił [2]).

Na mowę Fragsteina mianą w pierwszém posłuchaniu odpowiedział gabinet carski na piśmie, oskarżał Polaków, że układu nie dotrzymali, sejm elekcyjny zwołać zaniedbali. Leopoldowi I wyrzucali Moskale, że pragnie być pośrednikiem, a Ministrowie austryaccy podczas kongresu wileńskiego nawet mówić o elekcyi nie chcieli. Osobliwie Fragsteinowi kazał Car robić wyrzuty, że go nazwał *„Grossmächtigkeit"*, swego Pana zaś nazywa *„Majestas"*. Jednocześnie przybyli do Moskwy Posłowie duński, polski, elektorski i perski; dary perskie dla Cara niosło 1000 (?) osób. Potężne Państwo, o którego przyjaźń ubiegały się mocarstwa, nie ukrywało, że z wiosną znaczne

[1]) *Copia litterarum Czari ad Regem Poloniae. 3 Febr. 1658.* W tajn. arch. wied. — [2]) *Fragstein ad Regem Leop. Moscuae 25 Febr. 1658.* Oryginał w arch. tajn. wied. Między dokum. Nr. XLVI.

wojsko wysyła do Litwy, a drugie do Ukrainy. Już przewidywał Fragstein, że niczego w Moskwie nie dokaże. W saméj rzeczy nie spomniał Car w odpowiedzi pisemnéj do Leopolda [1]) o pośrednictwie austryackiém, zapowiedział tylko nowe poselstwo do Wiednia, któremu, jak się dowiemy, nawet słuchać o tém nie dozwolono.

Ze swéj strony nie ustawała Austrya w opozycyi przeciw elekcyi Cara. Leopold I nakazał Baronowi Lisola (nauką z d. 5go Lutego 1658) [2]) opierać się obraniu Cara Królem polskim, jako sprawie „przeciwnéj prawom Królestwa, przedewszystkiém wolności elekcyi". Wkrótce potém rozkazał Król węgierski swym obydwom Posłom Kollowrat i Lisola, przeznaczonym do kongresu polsko-szwedzkiego, aby wszelkiemi siłami „pretensyi W Księcia do korony polskiéj przeszkadzali" [3]), wszakże zręcznie i bez wywoływania nieprzyjaźni Moskwy. To ostatnie zadanie było wielce trudném, skoro nieufność Moskali ku Austryi już nastąpiła i nie była bezzasadną. Fragstein miewał żywe utarczki z carskimi Ministrami. Przed jego odjazdem chcieli mu narzucić odpowiedź do Leopolda Igo, w któréj o pośrednictwie nie spomnieli, a tego Monarchę tylko „Wielmożnym" nazwali, Poseł protestował przeciw takowemu ubliżeniu, a gdy to nie pomagało, zostawił Fragstein pismo, zapowiedział, że go nie przyjmie i wyjechał. Moskale wysłali za nim w pogoń, wymagali z groźbą, a to z rozkazu Cara, aby pismo przyjął; „byłem", donosi Fragstein, „na wszystko gotowym, ale pisma nie przyjąłem" [4]). Nie powodziło się więc poselstwu austryackiemu.

Skoro Moskwa pośrednictwa Króla węgierskiego nie przyjęła, z Polską zaś w Wilnie rokować zamierzała, pragnął Leopold I, aby przynajmniéj traktatem mającym być zawartym między Moskwą i Polską, kraje austryackie objętemi były i W. Książe się do zachowania traktatów austryacko-polskich

---

[1]) Moskwa 23go Marca 1658. Oryg. w arch. tajn. — [2]) Powtórzoną 15go Kw. 1658. *Instruct. Regis Hung. pro Lisola.* Oryg. tamże. — [3]) *„unde nihil omittent Legati Nostri quae ad declinandam talem Moscorum praetensionem pertinent." Instructiones Regis Leop. pro Leg. Koll. et Lis. Francof. 26 Apr. 1658.* Oryginał tamże.— [4]) *Fragstein, relatio ad Reg. Hung. Vars. 11 Apr. 1658.* Oryg. tamże.

zobowiązał, oraz aby na wypadek przymierza między Polską i Moskwą, instrument tegoż gabinetowi wiedeńskiemu udzielonym został. Austrya zamierzała rozważać, czyli do przymierza przystąpi, dla tego chciała o każdym szczególe wileńskiego rokowania wiedzieć. W tym celu wymagał znów Król węgierski od polskiego, aby Fragstein i Bewer w Wilnie bez charakteru austryackich Ministrów obecnymi byli i o układach donosili [1]). Jan Kaźmierz znając niechęci między Austryą i Moskwą, nie mógł się zgodzić na to. Podkanclerzowie koronny i litewski przedstawili Fragsteinowi, że tajemni Komisarze austryaccy w Wilnie niepotrzebni i żeby to było niebezpieczeństwem dla układów, carscy bowiem Posłowie nie chcieli pierw oddać listów wierzytelnych, „nim wszyscy po niemiecku ubrani ustąpili“. Zapytani o przyczynę tego dziwacznego postępowania „wyznali szczerze, że to czynią z powodu Posłów austryackich, którzy jedynie do mącenia spraw moskiewskich dążą“ [2]).

Moskiewscy Posłowie w Wiedniu występowali z tą samą nieufnością wobec Austryi. Przejeżdżając przez Warszawę ukrywali oni starannie powody swego poselstwa, zachowywali nawet w drobiazgach zupełną tajemniczość, unikali wszelkiego towarzystwa, ani Janowi Kaźmierzowi, ani Posłom austryackim w niczém się zwierzyć nie chcieli [3]), jednak nie ukrywali, że Car Leopoldowi tytułu *Majestas* nie daje i wymaga, aby mu gabinet wiedeński do korony polskiéj nie przeszkadzał [4]). W Wiedniu oskarżali carscy Posłowie Fragsteina, że W. Księciu tytułu Majestatu odmawiał. Ponieważ Król węgierski został tym czasem obrany Cesarzem, postanowił opuścić swego Posła i dać zaręczenie moskiewskiemu, że Fragstein czynił bez instrukcyi, lecz oraz bez złej chęci; to upewnienie podpisali Podkanclerzy Kurz i Walderode [5]). Mimo tę satysfakcyą daną

[1]) *Memoriale Regi Poloniae etc. exhibitum 24 Julii 1658* stósownie do instrukcyi Króla Leopolda z d. 27go Czerw. 1658 w Frankfurcie. Obadwa oryginały w arch. tajn. — [2]) *„Ingenue fassi sunt, se id facere ratione Legatorum Majestatis Vestrae, qui nihil aliud sattagunt quam ut negotia illorum inturbent.“ Koll. et Lis. Relatio an Leop. Vars. 14 Julii 1658.* Oryg. tamże.— [3]) *Ibid.*— [4]) *Fragst. Rel. ad Regem Hung. Vars. 14 Julii 1658.* Oryg. tamże. — [5]) *11 Nov. 1658.* Oryg. tamże.

Carowi nie byli zadowolnieni Posłowie, Jakob Mikiticz Elizaref, Stolnik i Iwan Peskof, Kanclerz; obadwa, według zeznania Dragomana, ludzie bez wszelkiéj nauki i którzy nigdy na Dworach obcych nie bywali [1]); niełatwo téż było porozumieć się z nimi, nietylko z powodu języka.

Wszelako wywalczyli oni większe ustępstwa od Austryi niżeli poselstwa poprzednie, nie chcieli okazać swych paszportów ani w Frankfurcie, ani potém w Wiedniu, dowodzili tylko, że są Posłami (*Ablegati*) etc. Mimo to obchodzono się z nimi dobrze, Leopold I zostawszy Cesarzem nie zważał na spory, które między Królem węgierskim a W. Księciem zaszły. Prócz tego zezwolił Cesarz na wszystkie nowe tytuły carskie W. Księcia litewskiego, Księcia smoleńskiego, wołyńskiego, podolskiego; jednak to wszystko nie wystarczało. Na zapytanie, o czém w audyencyi mówić będą, nie chcieli dać Posłowie odpowiedzi, a wymagali, aby im powiedziano, co w piśmie cesarskiém do W. Księcia wyrażoném będzie: czyli nastąpi odpowiedź na każdy punkt po punkcie i z wszystkiemi tytułami; inaczéj, grozili, pisma nie przyjmą. Ponieważ w carskiém piśmie nie było wzmianki o pośrednictwie, więc zapowiedzieli, że pisma cesarskiego nie przyjmą, dowiedziawszy się, że Cesarz w niém o pośrednictwie spomina. Po kilkudniowych rozprawach z Ministrami oświadczyli, że do audyencyi nie przybędą, chociaż im zrobiono nowe ustępstwo i przyrzeczono, że Cesarz sam (czego przedtém nie było) odpowiedź im wręczy.

Między innemi wymagali nieustannie tytułu „Wielki Pan“ dla Aleksego, dowodzili, że Bóg zrobił istotnie Cara wielkim Panem i pytali, czemu Cesarz, chociaż przyjazny ich Panu, téj nazwy mu odmawia? Napróżno tłumaczył im Walderode, że tylko Sułtan tego tytułu używa, a Król hiszpański, chociaż więcéj miast i krajów posiada, jednak takiego tytułu nie wymaga. Nowego pisma, nawet z owemi ustępstwami, przyjąć nie chcieli i żądali, aby Cesarz dał bez odmiany wszystkie te tytuły W. Księciu, które się w carskiém piśmie znajdują. Austryacy nie przystawali na tę nowość, zezwalali jedynie na tytuł (właściwie *courtoisie*) „*Ihre Czarische Grossmächtigkeit*“, „*Czarea Serenitas Sua*“. Gdy i na to nie zezwalali Posłowie,

---

[1]) *Gattermayer's Bericht. Wien 8 Oct. 1658.* Oryg. w arch. tajn.

uchwalono w Radzie cesarskiéj nie ustąpić i przy tytułach od Ferdynanda IIIgo Carowi dawanych pozostać [1]). Obdarowani od Cesarza wyjechali z cesarskimi Komisarzami do Pszczyny, potém do Krakowa, zkąd się tajemnie oddalili, a co, jak to zobaczymy, doprowadziło do międzynarodowego procesu Cesarza Leopolda z Janem Kaźmierzem.

O moskiewskiém poselstwie w Warszawie już wiemy (str. 252), że zaczęło grozić; nie było to tylko demonstracyą polityczną Moskwy, lecz jéj istotném postanowieniem zmusić Rzeczpospolitą do ustępstw. Duma moskiewskiego narodu przechodziła coraz bardziéj miarę; wszak Fragstein doznał tego zupełnie. Doniósł téż Ministrowi, że z powodu wzrastającéj zarozumiałości Moskali rokowanie z nimi niepodobne, usiłują bowiem światu okazać, że bez pośrednictwa i wszelkiéj pomocy nietylko wojnę przeciw Szwecyi i Polsce prowadzić, lecz oraz korzystnie zakończyć zdołają [2]).

Tatarzy zaś i Turcy, naturalni przeciwnicy Moskwy, zamierzali (tak przynajmniéj donosił Rezydent austryacki w Stambule swemu Dworowi) [3]), uderzyć z rozkazu Sułtana na pograniczną twierdzę Austryi, przez coby Tatarzy, wierni Sprzymierzeńcy Rzeczypospolitéj, byli gdzieindziéj użyci i dla niéj straceni. W tak niekorzystném położeniu dla Polski musiała nadto Moskwa wiedzieć o niezgodzie między gabinetami warszawskim i wiedeńskim, więc mogła wyrzec śmiało, że chce albo rękojmi w sprawie elekcyi, albo jéj rozstrzygnienia przez oręż. Polska i Austrya nie miały wprawdzie zamiaru zadowolnić Moskwę, ale pierwsza zaczęła się lękać wojny, albowiem Car już zgromadził liczne wojsko w Połocku i mógł je według upodobania albo w Inflantach przeciw Karolowi, albo w Litwie przeciw Janowi Kaźmierzowi użyć. Polacy nie wątpili, że wojna z Moskwą przywiedzie ich do zguby, jeśli się wprzód nie pogodzą ze Szwecyą, ale jeśli zechcą zgodzić się zupełnie

---

[1]) *„Entbiethen dem Durchlauchtigsten Grossmachtigen Herrn Czaren und Grossfürsten,...“ Lectum in Consilio secr.* Oryg. w arch. tajn.— [2]) *Fragstein's Bericht an den Reichsgrafen. Warschau 11 Apr. 1658.* Oryg. tamże. Między dokumentami Nr. XLVII.— [3]) *Litterae Joannis Casimiri ad Regem Leop. Pos. 22 Apr. 1658.* Oryg. tamże. Między dokumentami Nr. XLVIII.

z Moskwą, wtenczas na zawsze opuszczą ich Tatarzy wraz z najsilniejszém stronnictwem między Kozakami, pragnącém wojny z Carem. Wreszcie jak utrzymać pokój z Moskwą? Łudzić Cara dłużéj nadzieją następstwa nie podobna, a zwołanie sejmu dla dania W. Księciu rękojmi byłoby niebezpieczném, albowiem wiele Litwinów (skoro Litwa cierpiała najbardziéj przez wojnę z Moskwą) popierałoby przyrzeczenie następstwa Carowi, wielu zaś koroniarzy wiedząc, że owo przyrzeczenie jest tylko środkiem działania, przeciw Szwecyi, opieraliby się wnioskowi [1]), zatém sejm zostałby zerwanym, Car dotkliwie obrażonym.

Trudne więc było zadanie ludzi stanu w Polsce; jego rozwiązanie jedynie spieszna wyprawa na Szwedów ułatwićby mogła, a Sprzymierzeńcy polscy unikali jéj starannie. Morsztynowi, Sekretarzowi królewskiemu, wysłanemu do Berlina z pytaniem, co gabinet brandeburski czynić zamyśla, odpowiedział Elektor, że Szwedowi przejścia przez swe kraje nie dozwoli, lecz na niego nie uderzy w Niemczech, wyjąwszy gdyby on jego kraje, albo polskie, lub austryackie wprzód zaczepił. Niepomny na to, że niedawno przeciw takiemu samemu postępowaniu Austryi silnie protestował, przyrzekł Elektor wydać rozkazy do wojska, aby się z Polakami i Austryakami łączyło przeciw Szwedom, ale tylko w Prusach, a nadto wzywał oraz gabinet warszawski do przyspieszenia kongresu ze Szwedami. Tudzież wysłał Elektor Jenerała Goltzen do Polski z żądaniem, aby paszporta dla szwedzkich ministrów odeszły i aby jak najrychléj Rzeczpospolita pokój z Moskwą zawarła [2]).

Podobnie subtelném rozróżnianiem między wojną ze Szwedem w Niemczech, a w Polsce łudził się i obecnie gabinet wiedeński, skoro dopuścił, że szwedzcy Posłowie przejechali przez kraje austryackie do Turcyi, gdzie przeciw Austryi i Polsce czynili i tłumaczył się z tego gabinetowi warszaw-

---

[1]) *„Periculum, ne multi ex Lithuania nimis serio hoc negotium amplectantur in Moscorum gratiam, neve e contra multi e Polonia arcanorum conscii“.... Relatio Lisolae ad Leopold. Posen 3 Maji 1658.* Oryginał w tajn. arch. wied.

[2]) *Responsum Electoris datum Morstino in Relatione Lisolae ad Regem. Posn. 31 Maji 1658.* Oryg. tamże.

kiemu utrzymując, że Austrya w nieprzyjaźni ze Szwecyą jeszcze nie jest [1]), a wiemy że się ich wojska pod Krakowem i Toruniem ze szwedzkiemi biły. Ta zbyteczna oględność Austryi nie zdołała zadowolnić Niemców, domagali się oni chcąc koniecznie pokoju między Szwecyą a Polską i Sprzymierzeńcami, stanowczéj deklaracyi od wiedeńskiego gabinetu. Ten odpowiedział, że do układów ze Szwecyą gotów, wszakże sam Karol Gustaw przyzna, że Król węgierski francuzkiego pośrednictwa przyjąć nie może, jednak jest nadzieja, że w samém miejscu kongresu zachodzące trudności pokonać się dadzą. Kolegium elektorskie wyprawiło ze swego łona Elektorów mogunckiego i saskiego do samego Leopolda Igo, Król węgierski przypomniał im, że Ferdynand III pragnął zawsze pokoju, on sam zaś dał pomoc Polsce dopiero wtenczas, gdy się niebezpieczeństwo wojny, a to z wielu barbarzyńskiemi ludami do Niemiec zbliżać zaczęło. Ja i moi Sprzymierzeńcy, rzekł Leopold I, pragniemy pokoju, dla tego już mianowałem mych pełnomocników na kongres i kazałem wydać paszporta dla Ministrów szwedzkich. Pragnę przyspieszyć zawarcie pokoju, przedmiot wszakże tak ważny wymaga dojrzałéj rozwagi [2]).

Jan Kaźmierz nie zważał tyle na Niemcy i gdy się dowiedział, że mają do niego i do Karola poselstwo w zamiarze rozejmu wyprawić, podziękował im za troskliwość i zaprotestował przeciw [3]) zawieszeniu broni, przez to bowiem jedynie Szwecya wzmocniłaby się mogła.

Zawarcie zaś istotnego pokoju było przedsięwzięciem dla Polski nie łatwém, podobném dopiero po usunięciu niezmiernych trudności, zwłaszcza, że go szczerze nie pragnęła Szwecya, zawsze przy posiadaniu Prus się upierała. Baronowi Schwerin nie chciał powiedzieć Hr. Schlippenbach, jaką sumę żąda Karol za odstąpienie téj prowincyi, tylko nieustannie

---

[1]) *„Wirst entschuldigen, dass ich noch in keiner Feindseligkeit mit Schweden stehe und dieses nicht hinderte.“ Instruction Leopold's für Lisola. Frankfurt 9 Maj 1658.* Oryg. arch. tajn. wied.— [2]) *Prothocollum 19 Maji 1658. Quid in visita ab Electoribus Monguntino et saxone ad me (Regem Ungariae) missis illis a me responsum fuerit.* Własnoręczne pismo Leopolda Igo w arch. tajn. wied. — [3]) *Litterae Regis Poloniae. Boguminie* (kilka mil od Poznania) *18 Maji 1658.*

oskarżał Polaków, że pokoju nie chcą, paszportów dla szwedzkich pełnomocników nie wydają. Z tego wnosił Schwerin, że Karol chce wojny, Schlippenbach przyznał to w części, a nawet dodał, że Polskę jedynie przymusem do pokoju skłonić można. Na oświadczenie Schwerina, że Elektor Polski nie opuści, odrzekł Schlippenbach: Protektor angielski zachęca Szwedów, aby tak wielkiéj liczby protestantów pruskich nie poddawali napowrót jarzmu papiezkiemu. [1]). Nie podpadało zatém wątpliwości, że Karol udawał gotowość do pokoju jedynie, aby Austryą i Polskę przed Niemcami o zamiar prowadzenia wojny oskarżać.

Atoli Francya prawiła ciągle o pokoju, nalegała na Polaków o paszporta dla Szwedów. Jan Kaźmierz kazał je wydać, lecz Szwedzi z powodu szwedzkich tytułów Janowi Kaźmierzowi w paszportach dawanych, przyjąć ich nie chcieli. Aby tę przeszkodę usunąć zmyślił de Lumbres i upewniał Jana Kaźmierza, że Szwedom polskie paszporta niepotrzebne i że im, według zapewnienia Schlippenbacha, paszporta brandeburskie wystarczą. Podkanclerz Trzebicki nie wierzył i zarzucał francuzkiemu Posłowi, że o tém ze Schlipenbachem cale nie mówił, Poseł francuzki zawstydzony przyznał się do kłamu. Lisola utrzymywał, że Szwedzi domagają się paszportów od Polski, aby je pokazać Carowi. Trzebicki równie nie wątpił, że Karol do pokoju nie dąży i rzekł w imieniu Jana Kaźmierza francuzkiemu Posłowi: Szwedom ufać nie można, Król polski zezwala wprawdzie na pokój, ale jedynie pod warunkiem, ze Szwecya odstąpi swych zaborów, Karol Gustaw zaś pragnie wprzód wynagrodzenia, na co Polska nigdy nie zezwoliła i nie zezwoli [2]).

Tym sposobem upadła nadzieja układu między Szwecyą i Polską; rozejmu nie chciała Polska, pokoju nie chciał Karol, wojny nie chcieli Sprzymierzeńcy. Wprawdzie na wypadek nowego najazdu Szweda obiecywali stawiać mu opór i czynić nawet zaczepnie, lecz on przed dwoma miesiącami nie mógłby przybyć do Polski. Zatém miał czas do wzmocnienia

---

[1]) *Prothocolum Baronis Schwerini circa colloquium cum Comite Schlippenbach 28 Apr. 1658.* Arch. tajn. wied.

[2]) *Responsum Legatis Gallorum a Procanc. Trzebicki nominé Regis Poloniae datum. 28 Maji 1658.* W arch. tajn. wied.

się, zwłaszcza, że stany szwedzkie po zwycięztwach Karola nad Danią były gotowe do nowych ofiar i uzbrojeń [1]), zaś Państwo polskie wycieńczone cierpiało przez wojsko austryackie i własne. Trafnie rzekł Lisola, że przyczyną tego położenia był tylko wzgląd na Niemcy, niedbające ani o godność, ani o własne dobro [2]). Podobnie trafnie osądził położenie niemieckich mocarstw Cieciszewski opierając się na historyi. Znów zbytecznie niemiecka polityka Austryi i Elektora prowadzi Polskę do zguby i jedynie Szwecyi i francuzkim intrygom służy.

(Kombinacye austryackie i polskie wobec żądań carskich. Stanowisko Kozaków. Wielce niebezpieczne położenie Polski.)

W takim stanie rzeczy nabrało wielkiéj wagi owe pismo carskie. Lisola przeciwny zwołaniu sejmu doradzał polskiemu gabinetowi, aby wszelkiemi środkami Moskwę przez lato łudzić i jéj wojennego ducha przeciw Szwedom obrócić usiłował. Należy, mówił Poseł austryacki, powiedzieć Carowi, że sejm nie może przyznać mu następstwa na tron, nim Szwedzi z Inflant i Prus ustąpią. Komisyą do rokowania, któréj się domagali Moskale, radził Lisola „jak najrychléj ustanowić, przystrojeniem szumnych wyrazów podejrzenia Moskali usunąć, a winę zwłoki na Moskwę składać, wyrzucać jéj, że przyrzeczeń przeszłorocznych przysłania Królowi posiłków nie dotrzymała, kiedy przeciwnie Jan Kaźmierz korzystnych warunków i przymierza ofiarowanego sobie od Szwedów, dotąd jedynie ze względu na Moskwę, nie przyjął“ [3]).

Niektórzy z Polaków zgodzili się na to, inni zaś sądzili, że się Moskali więcéj łudzić nie da i doradzali właśnie zwołanie sejmu, a odwlekanie komisyi pod różnemi pozorami. Wszyscy jednak (Litwinów wyjąwszy) zgodzili się na to, aby z Moskwą względem „następstwa na tron rokować tylko na pozór nie na prawdę, albowiem do czegokolwiek moc konieczności zmusi Polaków pod tym względem, to bez złéj wiary i pod-

[1]) *Goes Bericht an den König Leopold. Kopenhagen 5 Maj 1658.* Oryg. dep. tajn. arch. — [2]) *„Haec omnia nobis incommoda creat sola imperii reverentia cui certe si aequitas et propria salus cordi sit....“* — [3]) *Lisola, relatio. Posn. 3 Maji 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn. Między dok. Nr. XLIX.

stępu, samą siłą prawa, tak z powodu religii, jako téż i rezydencyi Cara, a osobliwie niedostatkiem zezwolenia całéj szlachty upadnie, skoro jednomyślności prawo wymaga"... [1]). „Ci co mówili za zwołaniem sejmu mieli przekonanie, że tym sposobem Moskwę do najazdu Inflant skłonią, co znowu Szweda do pokoju i do przymierza przeciw Moskwie zmusi, nim jeszcze pora do zebrania sejmu nadejdzie, zatém mniemali, że przy pomocy Moskwy pokój ze Szwecyą osięgną, zaś przy pomocy tego pokoju jarzmo moskiewskie z łatwością zrzucą" [2]).

Oczywiście było to rozumowanie błachém, opartém jedynie na przypuszczeniu, że się według życzeń uszykują wypadki, a oraz nie miało moralnéj podstawy, zatém dobrego przykładu Moskwie nie dawało. Jedynie zapewnieniem korony polskiéj Carowi można było przebłagać Moskwę, zyskać jéj pomoc przeciw Szwecyi, ale Polacy zaczęli czuć wstręt do monarchy innego wyznania i nadto byli już przyrzekli tron Domowi austryackiemu, Lisola czuwał bacznie nad interesem swego Dworu, stósował się do powtarzanych instrukcyi nakazujących opierać się elekcyi Cara. Jednocześnie pragnęło potężne stronnictwo rakuzkie Arcyksięcia na tron polski i było najprzeciwniejszém Carowi. Stronnictwo francuzkie, stronnictwo Królowéj, pragnęło także korony polskiéj dla swego kandydata, t. j. dla tego, który się z siostrzenicą Ludwiki Maryi ożeni. Nikt zatém, prócz Litwinów, nie przemawiał za Moskwą, ale oraz nikt nie miał odwagi dać jéj odpowiedź odmowną. Postanowili zatém główni Senatorowie iść drogą pośrednią, zadowolnić Cara gotowością do dania mu rękojmi przez zwołanie sejmu, lecz ten przeciągać umyślnie, aby pora letnia, dla Moskwy do najazdu Polski korzystna, przeminęła. Co do samego upewnienia sukcesyi, postanowiono stósować się do wypadków wojennych ze Szwecyą i jedynie w razie niefortunnéj walki zaręczyć Moskwie sukcesyę uchwałą sejmową, wszakże tylko pozornie i w taki sposób, aby się przyrzeczenie nie zgadzało z prawami Rzeczypospolitéj [3]), oraz pod warunkiem, aby nie tylko do Inflant, lecz do saméj Szwecyi i ze znacznemi siłami Moskale wkro-

[1]) *Ibidem.* — [2]) *Ibidem.* — [3]) *„successionis assecuratio defectuosa tamen et certis quibusdam nullitatis vitiis juxta Regni leges vitiata." Lisola, relatio ad Regem Leopold. Posnaniae 16 Maji 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn.

czyli. Więc nawet główni Senatorowie obrali drogę krętą, niebezpieczną.

Posłowi moskiewskiemu dano w imieniu Króla odpowiedź następującą: Król i Rzeczpospolita pragnąc szczerego i stałego pokoju z Carem, wyszlą jak najrychléj pełnomocników do układu, ale ponieważ pismo carskie żąda, aby upoważnienie i instrukcye dla nich opierały się nietylko na zezwoleniu i powadze Króla, lecz oraz i Rzeczypospolitéj, a co jedynie na walnym sejmie nastąpić może, przedtém zaś są potrzebnemi sejmiki, więc J. Król. Mość przyrzeka, bez względu na wielką ztąd dla siebie niedogodność, zwołać sejm walny na dzień 10go Lipca [1]).

W owym czasie udawał Gąsiewski z rozkazu Króla, że sprzyja Carowi i utrzymywał z nim związki potajemne. Nadto za radą Lisoli, dano Hetmanowi tajne polecenie, aby łudził Cara, skłaniał go przeciw zwołaniu sejmu i przekonywał, że Szweda jako jedyną przeszkodę w sprawie o następstwo na tron polski najprzód zaczepić, Rygę zająć, Polaków zaś pochlebstwami ujmować powinien, przez co sobie najsnadniéj utoruje drogę do korony polskiéj. Wszakże stało się to zadanie, mimo zręczność Gąsiewskiego i jego wziętość u Moskali, wielce trudném. Tajni ajenci donosili od Kozaków i z saméj Moskwy, że Car zamierzył z czterech stron uderzyć na Polskę przez Ukrainę, Słuckie, Podlaskie i przez Żmudź. Jan Kaźmierz (bawiąc 5 mil od Poznania) przywołał Senatorów i austryackiego Posła na radę. Lisola mniemał, że to jest tylko demonstracya Moskwy, aby na Polaków w sprawie następstwa przy pomocy strachu wpłynąć, wszakże sądził, że okolicznościom uledz i udaném przyrzeczeniem Cara ujmować należy. Podobnego zdania byli Senatorowie, zwłaszcza że nie sam sejm, lecz cały stan szlachecki miał prawo obierania Królów, więc ustępstwo szkodliwém nie będzie. Prócz tego mógł Car, mówili Senatorowie, umrzeć przed Janem Kaźmierzem, a tym czasem oddałaby Moskwa wszystkie zabory na Litwie, wyjąwszy Smoleńska mającego być zastawem aż do wstąpienia Cara na tron polski. Jeżeliby Jan Kaźmierz umarł przed Carem, wtenczas mogłaby Rzeczpospolita położyć w paktach żądanie, aby Car stale

---

[1]) *Responsum Regis Pol.* Bez daty. Kopia aut. arch. tajn.

w Polsce zamieszkał, wiarę katolicką przyjął, Smoleńsk zwrócił, albo też wymagać inne warunki, na któreby Car nie zezwolił, zatém dzieło elekcyi samby zniszczył.

Lisola lękając się znowu o koronę polską ofiarowaną Austryi nie chciał, aby układy z Moskwą zaszły tak daleko i radził, aby wojska pod Potockim i Gąsiewskim złączyły się w jedną armię, przyciągły do siebie Tatarów i Kozaków nieprzyjaznych Moskwie i wystąpiły przeciw Moskalom zajętym już walką ze Szwedem i zagroziły im tym sposobem znowu wojną, zwłaszcza, że wojsko austryackie stojące w Prusach, mogłoby być użytém przeciw Moskwie na Żmudzi lub w Podlaskiem.

Mylił się jednak Lisola, i właśnie Polskę mogła jego kombinacya wplątać w wojnę podwójną, a gabinet wiedeński lękał się jeszcze bardziéj wojny z Carem, niżeli ze Szwedem w Niemczech. Nim zapytanie Lisoli, czyli wojsko austryackie przeciw Moskwie użytém być może, doszło do Frankfurta, otrzymał Montecucuoli rozkaz od Leopolda Igo: „Jeżeli Moskwa nie uderzy na Szweda, lecz, jak się tego obawiamy, na Polskę i ta będzie żądała pomocy, w takim razie wytłumaczysz się brakiem poleceń; obecny zaś Mój rozkaz zachowasz w największéj tajemnicy“ [1]). Do otrzymania pomocy od Elektora przeciw Moskwie, było jeszcze mniéj nadziei, zatém i w téj, po szwedzkiéj, najważniejszéj sprawie, została Polska opuszczoną od Sprzymierzeńców, a którzy jéj nawet przeszkadzali, skoro się opierali zwołaniu sejmu i upewnieniu korony Carowi. Wprawdzie Lisola przyrzekał pośrednictwo Elektorów w sprawie szwedzkiéj, Elektor moguncki mianowicie wierzył w skuteczność tego środka, Poseł polski w Frankfurcie łudził się nadzieją, że Niemcy mogą zmusić orężem Karola do pokoju. Oraz wierzył Lisola, że Leopold I, gdy tylko będzie obrany Cesarzem, zdoła niemiecką Rzeszę uzbroić przeciw Szwedom; ale wszystkich przypuszczenia były mylnemi.

Leopold I czując okropne położenie Polski i oraz, że do tego niemało się przyczyniła zbyteczna oględność, a nawet lękliwość jego gabinetu, kazał ostrzedz Jana Kaźmierza, aby

[1]) *An Montecucuoli wegen der polnischen Assistenz. Frankfurt 29 Maji 1658.* Oryg. instr. w tajn. arch. wied. Ostatnie słowa dodał Lisola własnoręcznie. Między dok. Nr. L.

Niemcom nie wierzył, na doniesienia swego Posła w Niemczech nie zważał, albowiem, pisze Król węgierski, „nie ma nadziei, żeby Niemcy, czylito kolegium elektorskie, czylito Stany św. Imperyum miały lub orężem, lub układami wesprzeć Polskę, albo Austryą; przeciwnie należy się obawiać raczéj przewłoki i przeszkody, niżeli pomocy ze strony téj interwencyi“ [1]).

Przedewszystkiém postanowił Leopold I w tém podwójnie uciążliwém położeniu Jana Kaźmierza między Szwecyą i Moskwą zrobić mu stanowcze ustępstwo i zezwolić: „aby Moskwę wciągnąć do działania przeciw Szwecyi bez względu na przyrzeczenia, które św. pamięci Naszemu Ojcu i Nam samym co do następstwa na tron polski zrobiono“ [2]). Ponieważ zaś Car obawiał się, że układy, które Polska ze Szwecyą rozpocząć miała, zmierzają do połączenia oręża obu mocarstw przeciw Moskwie, zawezwał Leopold I Jana Kaźmierza, aby szczególném zobowiązaniem się uspokoił Cara i zapewnił go, że ani Król i Rzeczpospolita, ani Król węgierski nie dozwolą, żeby w układach polsko-szwedzkich cokolwiek przeciw Moskwie pestanowiono [3]). Prócz zakazu, aby sejmowi polskiemu w niczém nie przeszkadzał, dał Leopold I swemu Posłowi polecenie przyspieszać kongres między Polską, Elektorem i Szwecyą i dążyć wszelkiemi siłami do zaklęcia wojny grożącéj Polsce ze strony Moskali.

Niezawodnie była ta polityka Króla węgierskiego wielce szlachetną, sprawie polskiéj prawdziwie przychylną, chciał on ją ocalić na drodze układów, a to z jéj obydwoma nieprzyjaciołmi. Wszakże nie była ta polityka z dawniejszemi dążnościami i instrukcyami wiedeńskiego gabinetu zgodną, przedewszystkiém nie była praktyczną. Jakaż bowiem rękojmia, że Szwecya z Moskwą, dwaj nieprzyjaciele Polski, zechcą z nią rokować, zamiast się raczéj z sobą przeciw niéj połączyć? Życzliwość zatém spaniałego Leopolda Igo dla Polski okazała się bezużyteczną, grożącego niebezpieczeństwa ze strony Cara zakląć nie zdołała.

Sprawa kozacka ściśle połączona z moskiewsko-polską nie zaręczała żadnéj pewnéj pomocy przeciw Moskwie. Wpraw-

[1]) *Leopoldi Instruct. pro Lisola ad suas litteras in puncto tractatuum polonicorum. Frankf. 29 Maji 1658.* Oryg. arch. tajn. Między dok. Nr. LI. — [2]) *Ibidem.* — [3]) *Ibidem.*

dzie Wychowski, który po Chmielnickim stanął na czele Kozactwa, robił Polakom wielkie nadzieje, ale Kozacy podzielili się wtenczas na dwa nieprzyjazne stronnictwa, z tych jedno, Kozactwo zadnieprskie, sprzyjało otwarcie Carowi, drugie, Kozacy przeddnieprscy, na których czele stał Wychowski, łączyli się z Tatarami i zgodnie z tymi nalegali na Polaków za pokojem ze Szwedem, a za wojną z Carem [1]. Jan Kaźmierz był wyprawił do Wychowskiego posła, aby z nim zawarł ugodę. Wychowski zupełnie przychylny Polakom, zgodził się na podane mu warunki i pragnął ratyfikacyi onych. Wszakże przez posła powracającego do Jana Kaźmierza doniósł, że sam potrzebuje protekcyi i pomocy polskiéj, aby swą powagę między Kozakami utwierdzić zdołał, niektórzy bowiem nawet między przeddnieprskimi Kozakami stawiali mu opór sprzyjając Moskalom. Nie upadał Wychowski na duchu i jakkolwiek w piśmie do Króla nie ukrywał, że życia niepewny, powstania przeciw sobie się lęka, jednak miał przekonanie, że przy pomocy Polaków zdoła wszystkich przeddnieprskich Kozaków ku Polsce, a przeciw Moskwie skłonić [2]. Fragstein, który właśnie powrócił (3 Maja) z Moskwy i mógł bliżéj znać ten stosunek, sądził o sprawie kozackiéj inaczéj i wnioskował, że Moskale albo siłą oręża, albo przekupstwem głównych naczelników utrzymają Kozaków w zależności od siebie [3].

Podobnie jak moskiewska, postępowała nagle potęga innego oryentalnego Państwa, potęga turecka. Wojna szwedzko-polska nie mogła być obojętną dla Porty, zwłaszcza, że Karol Gustaw wzywał Turcyą do podboju krajów chrześciańskich, a nadto Rakoczy, hołdownik turecki, był wystąpił do boju, a to mimo rozkazy Sułtana, który się teraz mścił na całém Księztwie siedmiogrodzkiém, usiłował je zupełnie zrobić zależném od siebie. Oraz w obu Księztwach naddunajskich nie było bezpieczeństwa wobec Turków korzystających z zupełnéj dezorganizacyi i spółeczeństwa i rządu tych krajów. Hospodar multański ustępując przed Turkami schronił się ledwie z kilku jeźdźcami do Węgier, postradał wojsko i prowincyą. Hospodar wołoski otrzymał pomoc od Wychowskiego, lecz nie ośmie-

[1]) *Lisola, relatio ad Regem Leopold. Posn. 16 Maji 1658,* Oryg. w arch. tajn.— [2]) *ibidem.*— [3]) *Fragst. an den Reichsgrafen. Posen 14 Maj 1658.* Oryg. tamże.

lił się stawić czoła nadchodzącym Turkom i Tatarom, opuścił stolicę z wyborem wojska i częścią majątku [1]), ścigany od Tatarów; wiele Wołochów emigrowało do Polski, Tatarom nakazał Sułtan wkroczyć do Siedmiogrodu, Chan wezwał Jana Kaźmierza, aby Polacy, skoro doznawali pomocy od Tatarów, wysłali także wojsko przeciw Rakoczemu. Jednocześnie poruszyli Turcy wielką armią w Azyi mniejszéj. Gdy się o tém dowiedział Jan Kaźmierz, nie sądził, żeby tak wielkie siły miały być potrzebnemi przeciw samym Siedmiogrodzianom, lecz wnosił, że Turcya zamierza uderzyć na Polskę, Węgry i Niemcy, o czém listem i przez swego Posła Reja doniósł Leopoldowi Imu [2]).

Otaczały więc zaburzoną Polskę burze na około, trzy groźne nieprzyjacioły Szwecya, Moskwa z Kozakami i Turcyą zagrażały Rzeczypospolitéj zupełném zniszczeniem. Podobnie Austrya i Dania znajdowały się w niebezpieczeństwie, Niemcy zawsze były tylko przeszkodą, a Elektor brandeburski jeszcze niepewnym sprzymierzeńcem. Na domiar nieszczęścia wzmagały się niesnaski między Królową, a gabinetem wiedeńskim. Przed rokiem znajdowała się Polska w lepszém położeniu, Szwedzi bowiem byli pokonani w Krakowie, Rakoczy uciekł, Dania jeszcze walczyła, na Austryaków mogła liczyć Polska. Gdy tak od zimy spiknęły się wszystkie wypadki na Polskę, zobaczmy, jakie środki ratunku wewnątrz kraju obmyśliła.

ROZDZIAŁ IV.

Dążenia Dworu polskiego do naprawy rządowéj.

Śród tak okropnego położenia na zewnątrz, nie upadali Polacy na duchu, lecz usiłowali zakląć wypadki obecne, a nawet pomyśleć o dalszéj przyszłości, uderzyć na przesądy polityczne i nadużycia, na zepsowaną machinę rządową, tę pierwszą przyczynę klęsk wszelkich. W tym celu zwołał Król Senatorów na walną Radę do Warszawy.

[1]) *Extract. litterarum deputati polonici ad Cosacos.* Kwiecień 1658. W arch. tajn. wied.— [2]) *Litterae Regis Poloniae ad Leopoldum. Posnaniae 30 Maji 1658.* Autograf w arch. tajn.

(Konwokacya Senatu w Lutym 1658 odmienna od zwyczajnych zjazdów.)

Różniła się ona od zwyczajnéj, składanéj jedynie z Senatorów wyznaczonych od sejmu do boku królewskiego i z Ministrów; teraz zaś wezwał Król wszystkich Senatorów i oraz, a to tajemnie, znamienitszych między szlachtą [1]). Było to śmiałém wznowieniem dawnych zwyczajów Rzeczypospolitéj w epoce Piastów i pierwszych Jagiełłów. Z powodu téj niezwykłéj liczby powołanych do rady, mniemano powszechnie, że sejm cały jest zwołanym; gabinet wiedeński już przygotował listy wierzytelne dla Posła swego do Sejmu i do wielu Panów polskich duchownych i świeckich. Właściwie nie był ten zjazd sejmem, skoro Posłów ziemskich nie wezwano, ale bez wątpienia miał on wysokie powołanie, skoro się zgromadził wybór, sam „kwiat narodu", a to w części w sposób uroczysty, w części tajemniczy. W saméj rzeczy nigdy sejm walny nie miał do rozwiązania pytań ważniejszych. Oraz nigdy liczne zgromadzenie polskie nie okazało więcéj uległości dla niezmordowanego Króla. Niezawodnie zdołał zjazd warszawski utrzymywać się na wysokości nadzwyczajnego położenia, w jakie Polskę wprawiły domowe i europejskie wypadki.

Pod względem obrony krajowéj uchwaliła konwokacya: 1. wybór nowego wojska w każdém województwie z osobna [2]), oraz rozliczne środki zasilenia skarbu. 2. Pięć pułków austryackich stojących w Biskupstwie warmińskim z 3000 jazdy litewskiéj pod młodszym Sapiehą i 24 chorągwiami wojska królewskiego pod dowództwem Grodzickiego w Prusach zostawić, Sapiehę przy Toruniu dla zupełniejszego ścieśnienia téj fortecy użyć, zaś Austryaków i Grodzickiego do uderzenia na Głowę

---

[1]) *Colonna - Cieciszewski ad Regem Leopold. Pilsniae* (w podróży Leopolda do Frankfurta) *5 Febr. 1658.* Oryg. w arch. tajn. Przy wyrazach o tajemném zwoływaniu znamienitszéj szlachty: *„inter nobiles, qui praecipui sunt, clam ac secrete convocantur"* pisze Cieciszewski: *„Soli"*, t. j. prosi Króla, aby téj tajemnicy nikomu nie powierzył.

[2]) *„per singulos Palatinatus." Summa praecipuorum, quae in Senatorum congressu Varsaviae conclusa fuerunt." 14 Mart. 1658.* Pismo oryg. Lisoli w tajn. arch. Między dok. Nr. LII.

(Haupt, ważna twierdza na Wiśle, zwaną Głowa rzeki) przy pomocy artyleryi i piechoty gdańskiéj wyprawić. 3. Czarnieckiemu poruczono wejść z 5000 jazdy i dwoma pułkami dragonów niemieckich do Pomorza [1]), połączyć się z Austryakami i z Elektorem i we wszystkiém zasięgać rady Feld-Marszałka Montecucuoli [2]).

Co do Kozaków postanowiono wyprawić do nich Posłów z propozycyami rozmaitych środków zgody, zaś dla poparcia rokowania wysłać, według rady samych dowódzców między Kozakami, słuszne wojsko ku ich granicom. Ta siła miała wynosić 30,000 ludzi, składać się z polskich korpusów H. w. k. Potockiego, Lubomirskiego i z litewskiego pod P. Sapiehą mieć baczne oko na Ukrainę i Kozaków, lecz uderzyć na nich tylko w razie przymusu.

Oraz uchwalono łudzić Cara nadzieją następstwa na tron polski, tłumaczyć, że wypadki nie dozwoliły zwołania sejmu, że atoli zjazd Senatorów okazał się nader skłonnym do przyjaźni i pokoju z Moskwą. Tudzież zawezwano Gąsiewskiego, aby się znosił z wodzem moskiewskim i w razie potrzeby z nim swe siły przeciw Szwedom złączył [3]). Niesnaski między P. Sapiehą i Gąsiewskim ustały za wdaniem się konwokacyi: wielka buława została przy pierwszym, mała przy drugim, ale z prawem niezależności Hetmana p. od wielkiego. Inflanty i Żmudź przeznaczono Gąsiewskiemu na kwatery.

W sprawie, która najbardziéj zajmowała umysły, w sprawie pokoju między Polską i Szwecyą, uchwaliła konwokacya mianować pełnomocników do kongressu uprzedniego (przygotowawczego „*praeliminaris*“) ułożyć dla nich naukę (instrukcyą), którą tak, jak i samo pełnomocnictwo mieli podpisać Król i Senatorowie własnemi pieczęciami. Ale po przybyciu Barona Lisoli i jego protestacyi przeciw francuzkiemu pośrednictwu postanowiono dla tegoż uchylenia odwlekać pod innym pozorem kongres, rzecz zaś instrukcyi poruczyć kilku Senatorom Podkanclerzowi Trzebickiemu, Podskarbiemu Leszczyńskiemu, Wojewodzie poznań. etc., którzy według woli królewskiéj mieli się poufnie znosić z Baronem. Wszyscy Senatorowie podpisali

[1]) *ibidem.* — [2]) Ztąd powstała zajmująca korespondencya między obydwoma wodzami, którą to całkowicie, to w wyjątkach przytoczę. — [3]) *ibidem.*

kartę próżną (*charte blanche*), na któréj pełnomocnictwo i imiona pełnomocników w swym czasie spisane być miały [1]). Było to ustępstwem dla Austryi, jednak Polsce drogi do pokoju ze Szwecyą nie zagradzało, oraz było dowodem zaufania do Króla.

Śród tak ważnych pytań względem obrony krajowéj i polityki zewnętrznéj, śród obrad to nad środkami dalszego prowadzenia wojny, to nad sposobami przystąpienia do układów z Kozactwem, z Carem i ze Szwedem, co gorliwie zajmowało Polaków i odwracało ich uwagę od polityki domowéj, nie zdołali oni, zdawałoby się, przystąpić jednocześnie do odmian wewnętrznych, do naprawy rządu. Wszakże ludzie myślący chcieli właśnie korzystać z naglących wypadków wojennych i zewnętrznych i pod zasłoną niebezpieczeństwa kraju przeprowadzić reformę, coby było najskuteczniejszym środkiem przeciw klęskom, jakich doznawać nie przestała Rzeczpospolita. Widzieliśmy, że umysły były do tego przygotowane wypadkami, że nie tylko konfederacya tyszowiecka z łancucką, lecz oraz i powstanie świadczyło o poprawie narodu; że władza królewska poszła znacznie do góry, Dwór załatwiając wyłącznie interesa zyskał na powadze wraz z Senatorami i z arystokracyą otoczoną urokiem udowodnionych poświęceń. Opozycyjna szlachta zaś pozbawiona mownicy sejmowéj od lat trzech, nawykała do biernego stanowiska w polityce bardziéj odpowiadającego jéj politycznemu wychowaniu, podczas gdy dysydenci łączący się zawsze z opozycyą upadali, śród klęsk zadawanych Rzeczypospolitéj przez dysydenckie mocarstwa, w przekonaniu narodu. Niezawodnie była jeszcze i ta chwila wielce sposobną do wprowadzenia reformy i naprawienia błędu popełnionego we Lwowie, gdzie niezawodnie mógł był Jan Kaźmierz wszelką reformę ogłosić i pod zasłoną zwycięzkiego powstania przeprowadzić.

Owo w Polsce od wieków niesłychane zwołanie całego Senatu i przedniejszéj szlachty z wyłączeniem Posłów ziemskich nie zrobiło złego wrażenia na umysł narodu, a było oczywiście restauracyą porządku, jaki panował w polskiém Królestwie przed przypuszczeniem stanu szlacheckiego do głosowania na zgromadzeniach publicznych. Oczywiście był sam

[1]) *ibidem.*

akt zebrania się konwokacyi warszawskiéj ważną reformą na korzyść powagi Króla i Senatu, a zatém sprężystości rządu i ładu, czemu zawsze przeszkadzała szlachta sejmowa chcąc być popularną w domu.

Nie wiadomo, którzy to z Magnatów dążyli najgorliwiéj do reformy (a o czém Królowa mówiła z Montecucuolim jeszcze w Krakowie, (str. 107), lecz zdaje się, że obok Króla systematycznie nieufnego szlachcie, obok Królowéj głęboko przejętéj potrzebą urządzenia Polski według zasad ścisłéj monarchii, popierali i przygotowywali naprawę rządową ludzie Stanu przychylni Dworowi; dawniéj był Prymas And. Leszczyński wielce czynnym w tym zawodzie, obecnie pragnął reformy Senat niemal cały.

Jéj głównemi punktami były: 1) przywrócenie dawnego sposobu decydowania według większości głosów na sejmie, zatém obalenie *liberum veto;* 2) przywrócenie staropolskiego prawa wymagającego, aby każdy szlachcic był żołnierzem (nie zaś prawodawcą i rządzcą) i aby zaraz za pierwszém obwieszczeniem (nie zaś dopiéro za trzeciém wezwaniem do pospolitego ruszenia) stanął w pogotowiu do wojny [1]). Obadwa punkta stanowiły walną podstawę do restauracyi dalszéj, obadwa wprowadzały szlachtę w pozycyą, jakiéj używała przed uzurpacyą praw przechodzących jéj siły, a co do mnogich nadużyć i zemdlenie władzy bez wszelkiéj korzyści dla saméjże szlachty prowadziło. Były więc owe dwa punkta restytucyą praw korony i rodów zasłużonych przez wieki, zatém tryumfem prawa historycznego. Najgłębszy człowiek stanu nie byłby zdołał lepiéj określić naprawy rządowéj, przy bezpieczeństwie bowiem kraju przez siłę wojskową i przy ubezpieczeniu sejmów przeciw intrydze ludzi pojedynczych, mogły większością głosów przechodzić najzbawienniejsze prawa, elekcya za życia królewskiego, dziedziczność monarchii, opieka nad chłopami i t. p. Słusznie napisał Cieciszewski, Rezydent polski na Dworze austryackim: „Takie to prawa rozprzestrzeniły Królestwo, a ich upadek doprowadził je do upadku" [2]). W rozprawach téż nad tym przedmiotem w tak dobranym gronie nie zachodziła żadna niezgoda.

[1]) *„Quoad pluritatem sententiarum in Comitiis introducendam ac restituendam antiquam legem militiae."* *Ciecisz. ad Regem Leop. Pilsniae 5 Febr, 1658.* Oryg. arch. tajn. — [2]) *ibid.*

Wszakże lękali się prawodawcy kroku ostatniego i zamiast ogłosić reformę i już według niéj rządzić, nowemu sejmowi przepisać formy nowe, postanowiono zwołać (czego nadto domagał się Car) sejm w miesiącu Lipcu i przy jego pomocy przewieść reformę. Środek niepewny, niebezpieczny, przez który widocznie wystawiono rzecz całą na los rozpraw liczby szlacheckiéj pochopniejszéj do utrzymania nałogu, niżeli do zachowania Królestwa i podniesienia jego potęgi. Chciano legalności, to dobrze, ale czemuż do niéj przywiązywać tak wielką wartość, skoro już konwokacya wzniosła się wyżéj i stanęła na polu prawowitości? Byłoż roztropném wymagać od szlachty na sejmie, aby się dawnéj, a to już legalnie uświęconéj uzurpacyi zrzekła?

(Wzmagająca się niezgoda Królowéj z Austryą, jako przeszkoda do naprawy rządu polskiego. Niekonserwatorskie stanowisko Austryi wobec reformy.)

Przedewszystkiém rosnące niechęci między Austryą a Królową i francuzkiém stronnictwem, które coraz jawniéj organizowała Ludwika Marya, zaszkodziły reformie. Austryackie bowiem stronnictwo, chociaż arcy-konserwatorskie, ściśle monarchiczne, zbytecznéj wolności szlacheckiéj najmocniéj przeciwne, ze znamienitych ludzi stanu złożone i mające za sobą całe duchowieństwo, zaczęło obecnie, idąc za natchnieniem Austryaków, lękać się kredytu Królowéj przychylnéj Francuzom, opierać się jéj, a przez co cierpiała oraz powaga Dworu i Króla samego, niezbędnie potrzebna do przeprowadzenia reformy.

Nadto, gdy stan senatorski (a który był przejęty przekonaniem, że reforma konieczną) odwracał się od Dworu, wspierał on tém samém szlachtę zawsze skłonną do anarchii. Pojedynczych Senatorów mógł ten zgubny antagonizm z Dworem prowadzić do najwyraźniejszych przestępstw i skłaniać ich, jeśli się czuli dotkniętymi od Dworu polskiego, do protestacyi na Dworze austryackim, a który mając liczne wojsko i z powodu danéj pomocy moralną siłę w Polsce, nie był tu bez powagi mogącéj stać się niebezpieczną powadze Króla polskiego. Tą drogą (abym przytoczył jeden przykład) szedł Wielki Hetman litewski Sapieha. Rozdrażniony dwoma listami Jana Kaźmierza do niego i do wojska pisanemi, a co Hetman przy-

pisywał wpływowi Królowéj i posądzał ją, że wspiera Hetmana poln. Gąsiewskiego, zamyślał wyprawić w imieniu wojska litewskiego i w swém własném Posłów do Leopolda z prośbą, „aby Jana Kaźmierza napomniał“ [1]). Takie postępowanie Hetmana godne szlacheckiéj i dysydenckiéj opozycyi, zawsze gotowéj udawać się do obcych mocarstw przeciw Królom polskim, źle wróżyło reformie.

Wreszcie wszelka walka stronnictw przechodzi zwykle miarę godziwości, wzmaga się coraz bardziéj podwójną podnietą gry publicznych namiętności i prywaty, a już widzieliśmy, że Austryacy postanowili utworzyć mocne stronnictwo wyraźnie przeciw Królowéj wymierzone. Ciągła sprawa francuzkiego pośrednictwa, nieustające pytanie rychłéj wyprawy wojska austryackiego do Niemiec i t. d, utrzymywały animozyą między stronnictwami, ajenci z poręki Królowéj w Niemczech wzmagali ją nieustannie.

Niemniéj niżeli powyższe powody, prowadziła Austryą i Polskę do przeciwnych widoków sprawa z Carem, z którym w żaden sposób nie chciał zerwać gabinet wiedeński (str. 268), pragnął owszem najgorącéj przymierza między Polską i Moskwą przeciw Szwedom. Inaczéj myślał gabinet warszawski, lękał się wielce ciągłych uzbrojeń moskiewskich. Jan Kaźmierz rozkazał Cieciszewskiemu oświadczyć gabinetowi wiedeńskiemu: że „układać się z Moskwą znaczy nietylko stać się niewolni„kiem, lecz oraz wystawić się bezpośrednio na wojnę z Tata„rem i Turkiem, albowiem od Tatarów przybył Poseł z de„klaracyą wojny na wypadek ugody między Polską i Moskwą, „Turcy zaś z tego samego powodu stoją w Siedmiogrodzie“ [2]). Według zdania Jana Kaźmierza nie mogłaby Polska nawet przy obcéj pomocy podołać naraz wojnie z Moskwą i ze Szwecyą, więc wzywa Król polski Króla węgierskiego, aby kolegium Elektorów skłoniło Szwedów do przymierza z Polską przeciw Moskwie, a to nie ubliżając francuzkiemu pośrednictwu [3]). Wszyscy ludzie stanu w Polsce byli bez względu na

---

[1]) *„petendo, ut Sua Majestas Serenissimum Regem moneat.“ Cieciszewski ad Regem Leopold. Langenzan 26 Febr. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Litterae Colonnae-Cieciszewski ad Comitem Portia. Frankfurt 11 Juni 1658.* Oryginał tamże. Między dok. Nr. LIII. — [3]) *ibidem.*

stronnictwo, do którego należeli, jedni za przymierzem, drudzy za wojną z Moskwą, wszakże liczba tych ostatnich była bez wątpienia większą.

Gabinet wiedeński nie odstępował od swéj doktryny i jeszcze przed odebraniem powyższego od polskiego Rezydenta wydał instrukcyą (3 Czerwca) do swych Posłów, Kollowratha i Lisoli, polecając im, „aby ani na przymierze, ani na łączenie oręża z Polską przeciw Moskwie nie przystawali, w tę sprawę się nie wdawali wszelką propozycyą tego rodzaju zręcznie odsunęli." „Jak niegdyś Nasz Ojciec", mówi Leopold, „i My sami jedynie przywrócenia pokoju i wolności w Polsce pragnęliśmy, tak i teraz w niczém wolności polskiéj ubliżyć nie chcemy. Możecie więc oświadczyć, że bynajmniéj ścisłemu wykonaniu ugody wileńskiéj (powołaniu Cara na tron polski) nie przeszkadzamy. Gdyby jednak albo w traktacie pokoju, albo gdzieindziéj chciano Nasz Dom Najjaśniejszy na zawsze od Korony polskiéj wyłączyć (a do czego, jak mniemamy, Francuzi i sama Królowa dążą) w tym razie ponieważ i wolność polska cierpiałaby takiém ograniczeniem, mamy obowiązek czuwania, aby podobném prawem, lub układem, ani wolność Polaków obierania Królów, ani nasza sprawa własna nie doznały szwanku" [1]).— Z tego widać, że Dom austryacki nie tyle obecnie, ile na czas późniejszy polskiéj korony pragnął; że jéj nie pragnął przy pomocy Dworu, osobliwie Królowéj, ale raczéj na drodze elekcyi. Tym sposobem postawiły się obydwa gabinety na przeciwległych stanowiskach, Dwór polski chciał obalić elekcyą, austryacki chciał ją utrzymać. Po raz pierwszy apeluje poważny, Janowi Kaźmierzowi i dynastyi Wazów życzliwy Dwór austryacki przeciw Królowéj (głównie jako partyzantce francuzkiéj) do polskiéj wolności i stawia się na drodze opozycyi, on, co prawowitości u siebie i we wszystkich krajach bronił, wszędzie i zawsze zasady konserwatorskie popierał. Już odtąd nie będzie podobną zgoda między Polską i Austryą w głównym stanowczym przedmiocie, w pytaniu życia i śmierci dla Polski, w reformie rządowéj. Tak wyraźne przeciwieństwo między Królową a polityką Au-

---

[1]) *Instructio pro Legatis ad tractatus pol.-suet. Francf. 3 Junii 1658.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. LIV.

stryi zdoła zatruwać wszelkie stosunki obu gabinetów, jakkolwiek austryacki jeszcze we wszystkiém, co Polskę obchodziło jako Państwo i potęgę, nie przestawał być szczerym, nie opuszczał jéj w żadném pytaniu polityki zewnętrznéj i dążył z nią rzetelnie przeciw spólnym nieprzyjaciołom, słowem był jeszcze przyjaznym sąsiedniemu, katolickiemu narodowi, ale już się stał nieprzyjaznym Królowéj i przeciwnym Dworowi, a tém samém reformie. Oczywiście zajęła Austrya stanowisko już wyraźnie przyjazne anarchii. Pochodziło to jedynie z nieprzyjaźni do Francyi, ale niemniéj było zgubném dla Dworu, a przez to samo i dla narodu polskiego, w dalszych zaś następstwach dla samych krajów austryackich, między ktoremi był węgierski jeszcze elekcyjnym. Musiała być wielką namiętność między Austryą i Francyą, skoro jéj poświęcał gabinet wiedeński swe zasady i własne sprawy.

(Rosnąca różnica między dążnościami politycznemi gabinetu austryackiego i polskiego wobec Szwecyi i Moskwy.)

Wszakże i w polityce zewnętrznéj rozdzielały wypadki coraz bardziéj Polskę i Austryą, skłaniały jednę i drugą do odmiennego kierunku. Jeszcze przed odebraniem owéj stanowczéj instrukcyi gabinetu wiedeńskiego przeciw Królowéj przybył Kollowrath (Poseł cesarski do kongresu ze Szwecyą) do Polski i został przypuszczonym do pierwszéj audyencyi Jana Kaźmierza [1]) (3 Czerwca) ze zwykłą uroczystością. Do umówienia się z nim względem rokowania ze Szwecyą wyznaczył Król J. Leszczyńskiego Wojewodę poznańskiego, Bogusława Leszczyńskiego Podskarbiego i Trzebickiego, obecnie już Biskupa krakowskiego [2]); do nich się przyłączył bez królewskiego polecenia (oczywiście z rozkazu Królowéj nie ufającéj Wojewodzie i Biskupowi, stronnikom austryackim) Wojewoda kaliski. Biskup rozpoczął konferencyą od historycznego wywodu zabie-

[1]) Na łacińską mowę Posła odpowiedział Jan Kaźmierz w języku niemieckim. Królowa zaczęła odpowiadać po francuzku, lecz gdy się Poseł przyznał, że tego języka nie rozumié, odpowiadała Królowa po włosku.

[2]) Uwagi godném, że Jan Kaźmierz wyznacza prawie zawsze tych samych Senatorów, chociaż będący przy jego boku zmieniali się ustawicznie; dowodzi to wzrostu władzy królewskiéj.

gów czynionych względem pokoju szwedzko-polskiego, dowodził, że Polska pokoju pragnie, zaś Szwecya chce wojny, albowiem Karol nie mówi, co żąda za oddanie Prus, a Schlippenbach powiedział Szwerynowi, że „Karol Gustaw ceni więcéj Prusy, niżeli wszystkie posiadłości, które Szwecya zyskała w niemieckim (westfalskim) pokoju" [1]). Na to Kollowrath: Pokój ze Szwecyą potrzebny, oskarża ona nas w Niemczech, że go nie chcemy. Trzebicki odrzekł: My także chcemy pokoju, lecz pierw upewnienia, że Karol w istocie rokować pragnie. Nie wątpiemy, że Moskwa chce pokoju, a pokój z nią nastręcza nam odebranie Inflant, Prus, Litwy, a nawet i Kozactwa.

Po dalszych rozprawach nad przedmiotem dali Polacy odpowiedź kategoryczną: Przed upewnieniem się o istotnych zamysłach Karola nie wyślemy pełnomocników na kongres, a jeśli przed sejmem nie odpowie nam wyraźnie Karol, lecz i nadal będzie szukał tylko wybiegów, wtenczas już mianowanych Posłów, Biskupa wileńskiego, Wojewodę płockiego i Hetmana Gąsiewskiego wyprawimy, „aby się na zupełną zgubę Szwedów z Moskwą sprzysięgli" [2]). „Dla zaspokojenia Niemiec przeszle Król Reyowi wszystkie akta do Frankfurta, a do Króla węgierskiego i Kolegium elektorskiego sam napisze" [3]). Posłowie austryaccy radzili, aby gabinet polski odezwał się do Niemiec tylko ogólnemi wyrazami, inaczéj poda Elektorom sposobność opanowania téj sprawy pokoju. Po konferencyi aprobowali uchwałę Król i Królowa; Królowa doradzała przezornie, aby Jan Kaźmierz niczego nie dał na piśmie, inaczéj bowiem mogliby zdradzić Szwedzi przed Moskwą, że im Polska, co do pokoju, daje pierwszeństwo przed Carem.

Nie rozbieram, czyli Biskup Trzebicki, zupełnie oddany Austryi, nie zapatrywał się w téj sprawie na położenie raczéj ze stanowiska austryackiego, niżeli polskiego. Atoli nie wszyscy ludzie stanu w Polsce, nawet ze stonnictwa austryackiego, byli tego zdania. W każdym razie nie opierała się jego polityka na pewnéj podstawie i chociaż wierzył w skłonność Moskwy do pokoju, podpadało to jednak po niezgrabném po-

[1]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Regem Leopold. Posn. 12 Junii 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„ut in ultimum Suecorum excidium cum Moscis conspirent." ibidem.* — [3]) *ibid.*

stępowaniu wobec Cara równie wątpliwości, jak zamysły Karola. Krytycznėm było zatém położenie Polski zmuszonéj do dania pierwszeństwa jednemu lub drugiemu ze swych nieprzyjaciół. Zawikłały więc wypadki gabinet polski. Wszakże w każdym razie była Polsce łatwiejszą wojna ze Szwedem, skoro przeciw niemu Sprzymierzeńców miała.

Jeszcze bardziéj zawikłała się polityka wiedeńskiego gabinetu, chcącego układów naraz ze Szwecyą i Moskwą, a to (jak słusznie wyrzucał Lisola) aby Niemcy uwierzyły w spokojne zamysły Austryi. W sprawie tak delikatnéj, a niebezpiecznéj, stało się to zadanie dla Posłów austryackich trudném, z ich instrukcyami, co do innych punktów, niezgodném i musiałoby szkodzić tak Austryi jak Polsce. Żądano bowiem od nich, aby przyspieszali kongres i wydanie polskich paszportów dla szwedzkich pełnomocników, a oraz, aby odrzucali francuzkie pośrednictwo już przyjęte od Jana Kaźmierza. Lecz jeśliby kongres polsko-szwedzki przyspieszyli, wtenczas nastałaby obawa, że Moskwa z Polską zaraz zerwie. Nadto gdyby Polacy Austryakom ulegli i wydali paszporta na kongres, ale rzecz pośrednictwa załatwioną nie była, zaszkodziłoby to Austryi, albowiem wtenczas po przybyciu wszystkich Posłów na miejsce kongresu, musieliby austryaccy albo poddać się francuzkiemu pośrednictwu, albo nie przybywając na kongres wystawić Austryą na niebezpieczeństwo, że układy bez niéj popostępować będą.

Oraz byłyby układy Polski jednocześnie ze Szwecyą i Moskwą niepodobnemi, Szwedzi już obudzili podejrzenie Cara, ten nie chciał dopuścić układów szwedzko-polskich, nim układy wileńskie o pokój polsko-moskiewski ukończone będą [1]). Wreszcie Szwedzi nie mieli szczeréj ochoty do pokoju, tém bardziéj obok teraźniejszéj nieprzyjaznéj postawy Moskwy wobec Polski, ani im, ani Moskalom, jednym i drugim podejrzliwym i podstępnym [2]) ufać nie należało. Nadto nie była bezzasadną obawa, że kongres ze Szwedem przed pokojem z Moskalem doprowadzi nie tylko do wojny z Carem, lecz oraz do oderwania się Litwy od Polski [3]); tak donosił Gąsiewski Królowi.

---

[1]) *Lisóla ad Reg. Leop. (Ziskoviae?) 19 Junii 1658.* Oryg. w arch. tajn. wied.— [2]) *ibidem.* — [3]) *ibidem.*

Przytém należało się obawiać, że jeśli Polacy nie dadzą zupełnéj rękojmi Moswie względem następstwa, na tron polski, wtenczas Moskwa połączy się z Kozactwem i uderzy na Austryą i Polskę, „a Car już nie tylko nadzieję następstwa, lecz istotne posiadanie Królestwa orężem zdobędzie, coby było jeszcze większą klęską dla nas (Austryi)“ [1]. „Szwedzi“, przedstawiali austryaccy Posłowie swemu gabinetowi, „udają przed Niemcami, że pragną pokoju, Polaków zaś oskarżają, że temu przeciwni, jednak co gorsza, może być, że jednocześnie chełpią się przed Moskwą, że ich Polacy o układy proszą, zatém pokój od Szwecyi zależy. Więc żeglujemy tu między dwoma skałami.“

Tak osądzili położenie austryaccy Posłowie i mieli przekonanie, ze instrukcye ich gabinetu wymagające rokowania jednoczesnego Polski ze Szwecyą i z Moskwą, nie są podobne do wykonania, że obydwóch układów ani naraz przedsiębrać, ani obydwóch naraz odrzucać nie należy, nastąpiłaby bowiem dla Polski podwójna wojna i z Moskwą i ze Szwecyą. Ztąd prosili o rozkaz, na którą stronę, czyli do układów ze Szwedem, czyli z Moskalem nachylać się mają; aby zaś gabinetowi ułatwić postanowienie, rozbierali następstwa obydwóch kombinacyj w sposób rzucający światło na całe stanowisko zawikłanéj sprawy.

„Przez pokój Polski z Moskwą otrzymałby Car (łudzić go już bowiem niepodobna) tron polski, z czego wypłynęłyby dla W. Kró. Mości niezliczone niebezpieczeństwa i nad krajami austryackiemi ciężyłoby sąsiedztwo tych dumnych barbarzyńców. Wszakże to niebezpieczeństwo oddalone i niepewne, a nadto możnaby środki znaleść przeciw niemu, zaś korzyści wynikające z owego pokoju byłyby istotne i bezpośrednie. Polska bowiem zostałaby przywróconą, Szwecya zagrożoną, a potęga więcéj od innych nieprzyjazna W. Król. Mości zemdloną i niewątpliwie nie zdołałaby Francya, będąc pozbawiona szwedzkiéj pomocy, najść, jak to zamyśla, dziedzicznych krajów Waszéj Król. Mości. Podczas zapasów Szwecyi z Moskwą spocząłby oręż W. Król. Mości i mógłby być użytym gdzieindziéj, według potrzeby Najjaśniejszego Domu.“

---

[1]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Regem. Posn. 12 Junii 1658.* Oryg. depesza w arch. tajn.

„Pokój między Polską i Szwecyą uspokoiłby Niemcy, Św. Imperyum i austryackie kraje byłyby uwolnione od sąsiedniego pożaru, a Moskal zaniechałby groźną nam pretensyą (do polskiej korony), ale z drugiéj strony wątpliwą jest chęć Szwedów do pokoju, w każdym razie skuteczność układów niepewną. Pokój z Moskwą doprowadzi albo do pokoju ze Szwecyą, albo do pokonania téjże, zaś pokój ze Szwecyą wywoła wojnę z Moskalem i Kozakiem. Pokój ze Szwecyą może za sobą pociągnąć ostatnią zgubę Króla duńskiego, panowanie (szwedzkie) na Morzu baltyckiém i wzniesienie nieprzyjaznego mocarstwa (Francyi), albowiem, jeśli Szwed zatrzyma swe wojsko pod bronią, W. Kr. Mość nie będzie mogła swojego rozpuścić, nawet podczas pokoju; jeśli zaś Szwed ujrzy się zmuszonym do odprawienia wojska, będzie mógł je odstąpić Francyi z wielkiém niebezpieczeństwem Najjaśniejszego Domu" [1]).

W takiéj niepewności, jaką drogę Austrya i Polska obrać miały (podobnie wachali się między Szwecyą i Moskwą pojedynczy Polacy), musiała się powiększać obopólna cierpkość obydwóch gabinetów, zagmatwane bowiem położenie było skutkiem ich winy, nie dość sprężystego działania w roku 1657, przez co urósł nowy nieprzyjaciel, Car, a któremu na początku wojny szwedzkiéj i przed nią nie okazywała Austrya jeszcze żadnéj sympatyi. Podobnie Francya, z którą Polska nie miała wtenczas żadnych stosunków, nie zdołała rozrywać austryacko-polskiego przymierza, wszystkie widoki gabinetów wiedeńskiego i warszawskiego były zgodne. Obecnie rozwinęła się różnica ich interesu stanu; korzyści pokoju ze Szwecyą, albo téż z Moskwą nie byłyby teraz dla nich równemi.

Wprawdzie przestała Austrya wachać się między dwoma mocarstwami, wytknęła sobie drogę i jeszcze przed nadejściem powyższéj depeszy dał Leopold I (str. 278) pierwszeństwo pokojowi z Moskwą, ale z jednéj strony nie było to postanowienie bezwarunkowém z drugiéj strony wątpiło stronnictwo Królowéj, czyli dla Polski był pokój z Moskwą podobnym i wierzyło, że z pokoju ze Szwecyą większe korzyści

---

[1]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Leop. I. 12 Junii 1658.* Oryg. w arch. tajn. Między dok. Nr. LV.

dla Rzeczypospolitéj wypłyną, więc się widoki austryackie z polskiemi nie zgadzały.

(Usilność Królowéj szkodzenia Austryi za granicą; polemiczne stanowisko polskiego Posła w Niemczech.)

Tak opłakany stan rzeczy zagrażający saméj przyjaźni między Austryą i Polską, pogarszali idąc w swéj egzaltacyi coraz daléj stronnicy austryaccy i francuzcy i posuwali to Królowę, to gabinet wiedeński do ostateczności. Istotnie, z jednéj strony zbyt gorliwi zwolennicy Austryi między Polakami nie wahali się bez względu na swe obywatelskie i urzędnicze powinności, donosić o każdém słowie Królowéj wyrzeczoném przeciw Austryakom; z drugiéj strony austryaccy urzędnicy nieprzychylni Królowéj byli gotowi każdéj wieści o jéj nieprzyjaznych zamysłach uwierzyć, każdy jéj krok fałszywie tłumaczyć. Tak zwykł Cieciszewski udzielać austryackiemu Dworowi. co mu z polskiego pisano i doniósł między innemi, nie rozbierając czyli prawdziwe, że „Królowa czyni usilnie, aby Polacy obrali Królem Księcia sabaudzkiego; trudno wyrazić, jak jest nieprzyjazną Najjaśniejszemu Domowi“ [1]). Sam spowiednik Jana Kaźmierza zapomniał o swém duchowném powołaniu i pisał do Cieciszewskiego cyframi: „Królowa przepowiada, że całe wojsko austryackie od Polaków wyciętém będzie. Wielu ma ją w podejrzeniu, że sobie tego życzy, aby nie została fałszywym prorokiem, lecz już o tém uwiadomieni Jenerał Souches i inni Austryacy, zatém nie sądzę, aby się proroctwo spełnić miało“ [2]). Cieciszewski czuł, że oskarżając swą Królowę przed obcym Dworem, dopuszcza się przestępstwa, prosi bowiem „Jego Excelencyą, aby to pismo po jego przeczytaniu Królowi i Arcyksięciu spalił.“

Niemniéj przyczyniali się do jątrzenia Austryaków polscy dyplomaci Królowéj przychylni i za jéj podszeptami idący. Władysław Rey (niedawno nawrócony do katolicyzmu), Kan-

---

[1]) Cieciszewski do Króla Leopolda, a jak się z treści okazuje, do Hr. Portia. Langenzan 26 Lutego 1658. Własnoręcznie w arch. tajn. Między dok. Nr. LVI. — Nie wiem. co znaczy, że pod tytułem *Sacra Regia Majestas* umieścił Cieciszewski „Najjaśniejszy Dobrodzieju mój“; Portia będąc z Krainu, mógł po polsku umieć. — [2]) *ibidem.*

clerz Ludwiki Maryi, występował w Frankfurcie, jako istny nieprzyjaciel Austryi. Przybywszy rokował wprzód z Elektorami, niżeli z Królem węgierskim, rozgadywał, że Leopold I francuzkie pośrednictwo już przyjął i t. p" [1]). Niepomny na starodawne traktaty, które łączyły Polskę z Austryą, dowodził on, że Rzeczpospolita wielce potępiała usługi, które Władysław IV oddał Ferdynandowi II i III [2]). Leopold I skarżąc się słusznie na takie lekceważenie dawnych sojuszów i obecnego przymierza między Polską i Austryą i na zabiegi Reya względem przewiedzenia francuzkiego pośrednictwa, w ogólności na nieprzyzwoitą konduitę polskiego Posła, rozkazuje donieść o tém Janowi Kaźmierzowi i starać się, aby Poseł albo odwołanym został, albo instrukcye stósowne otrzymał i tylko za spólną naradą z austryackimi Ministrami w Frankfurcie czynił [3]).

W tym samym czasie wyszła, za wpływem Polaków, przeciw armii austryackiéj wymierzona broszura, a którą w Frankfurcie rozpowszechniano. Rey nie ustawał w rzucaniu pocisków na Austryaków, oskarżał ich przed Rzeszą niemiecką w Frankfurcie, że ani pokoju ze Szwecyą zawrzeć, ani wojny prowadzić nie chcą [4]) i że Polska nie im, lecz jedynie Danii oswobodzenie od Szweda zawdzięcza. Jego notę [5]) do Króla Leopolda mażnaby uważać za dążącą wprost do rozerwania przymierza Polski z Austryą. Co do treści zawiera ona: Król polski już przyjął pośrednictwo Francyi i Holandyi, więc się cofnąć nie może. Jeśli zaś na to nie zgadza się Król Leopold, wtenczas powinienby gabinet austryacki sprawić: 1. aby kolegium elektorskie zmusiło Szwedów do odstąpienia od pośrednictwa. 2. Jeśli Szwecya bez pośredników rokować będzie, wtenczas niechaj Król węgierski postara się, według zwyczaju, o bezpieczeństwo przez gwarantów (*per fidejussores securitatem*

[1]) *Instruct. Regis Leop. pro legatis ad tract. polon.-suet. Frankfurt 12 Junii 1658.* Oryg. w arch. tajn.— [2]) Zapewne owo dozwolenie przejścia Pułkownikom austryackim przez polskie kraje do szwedzkich, o czém Karol Gustaw między powodami do wojny z Polską spomina. — [3]) *Leopold's Aufträge für Kollowrath und Lisola. Frankfurt 15 Junii 1658.* Oryginał w arch. tajn. — [4]) *Leopold an Montecucuoli. Frankfurt 22 Juni 1658.* Oryg. w arch. wojny. — [5]) *Nota des polnischen Abgeordneten an König Leopold. Frankfurt 26 Juni 1658.* Oryg. w arch. tajn.

stabilire). Jeśli się i to nie podoba Królowi Leopoldowi, wtenczas pozostaje tylko ten środek, aby Polacy przy francuzkiém pośrednictwie układali się ze Swedami względem punktów obchodzących jedynie Polskę i Szwecyą, jako to tytuły szwedzkie Króla polskiego, Inflanty, Prusy, sprawy zdrajców i t. d.; punkta zaś tyczące się Austryi i Szwecyi zostawilibyśmy do załatwienia saméj Austryi.

Zarzut austryackich Ministrów, mówi daléj Rey, że Polacy nie znają jeszcze warunków, które Szwecya stawia, a już się domagają kategorycznéj odpowiedzi, jest bezzasadnym, albowiem „potrzeba, aby się wprzód dokładnie porozumieli przyjaciele, nim do lukty z nieprzyjacielem wystąpią.“ „Szwedzi podadzą lepsze warunki, gdy się dowiedzą, że spór między Austryą i Polską o pośrednictwo ustał. Wojsko austryackie stoi już od roku w Polsce bezczynnie, a kraj się wysila; w dźwiganiu tych ciężarów powinien także Szląsk brać udział, skoro do jego bezpieczeństwa to wojsko służy.“ W końcu domaga się Poseł deklaracyi Króla Leopolda względem sporów o dochody z kopalń wielickich, o zakaz wywozu soli do Szlązka i t. p

Oraz dopuszczał się Rey istotnych intryg przeciw Austryi, łączył się bardziéj z Francuzami i Szwedami, niżeli ze sprzymierzoną Austryą, a nawet ośmielił się wymagać od Posłów bawarskich, aby rzymską elekcyę (na któréj przyspieszeniu zależało wielce Leopoldowi) odwlekli do 6 tygodni [1]). We wszystkiém z natchnienia Królowéj wyraźnie przeciwny Austryakom ganił zamysł przymierza Polski z Moskwą, pragnął przymierza ze Szwecyą, Janowi Kaźmierzowi donosił fałsze, jego listy do Leopolda późno oddawał. Leopold powtórnie kazał skarżyć Reja i starać się o jego odwołanie.

Gdy owa drażliwa nota nie doprowadziła Reya, mimo osobiste konferencyje jego z austryackimi Ministrami, do rezultatu, spowodowało go to odezwać się jeszcze groźniéj w liście do Hrabiego Kurtz, Podkanclerzego rzymskiego Imperyum; w tém piśmie [2]) powołuje się Poseł polski na niebezpieczne położenie Jana Kaźmierza, sprzymierzeńca Austryi, żąda załatwienia sprawy i tak kończy: „dla tém większego

[1]) *Leopoldus Lisolae ratione ablegati polonici. Frankfurt 27 Junii 1658.* Oryg. w arch. tajn.— [2]) *Ablegati Rey. litt. ad Comitem Kurtz.* Oryg. w arch. tajn.

wrażenia użyję słów mego Najjaśniejszego Króla: niech odwlekaniem i ciągłém odkładaniem nie zmuszają Nas i Nasze Królestwo do podobnego, czego Boże zachowaj, przykładu, za jakim Król duński poszedł" [1]). Było to rodzajem wydania wojny gabinetowi austryackiemu od Królowéj polskiéj; wątpię, żeby Jan Kaźmierz zgadzał się na takie formy, chociaż w saméj rzeczy pragnął stanowczéj odpowiedzi austryackiéj.

(Ufność między Janem Kaźmierzem i gabinetem wiedeńskim, obok nieprzyjaźni między Królową a Austryakami.)

Śród téj burzy politycznéj sprawianéj coraz żywszą walką dwóch namiętnych stronnictw, a która dla Jana Kaźmierza, zbytecznie ulegającego żonie, była oraz burzą domową, stał Król polski jako mąż w swych przedsięwzięciach i przekonaniach niezachwiany. Obdarzon przenikliwością polityczną, czuł on niebezpieczeństwo dla sprawy, jeśli się ta od Austryi oddalać będzie. Mógł Jan Kaźmierz mieć nie jeden żal do Austryi, osobliwie z powodu bezczynności jéj wojska, ale będąc dobrym i tkliwym, nie ustawał w swéj wdzięczności dla monarchii, co mu pomoc w chwilach niebezpiecznych niosła i umiał się opierać stronnictwu, które go sidłami Królowéj oplątać chciało. Gdy się jeszcze przed owemi pismami Reya Posłowie austryaccy na niego skarżyli (18 Czerwca), wymagał Król téj skargi na piśmie i upewniał, że jego Poseł swe instrukcye przestąpił. Nawet Olszowskiego, mianego w podejrzeniu, że owe skargi Stanów i Duchowieństwa wielkopolskiego na wojsko austryackie drukiem ogłosił, ukarał Król, nie dopuścił go do siebie. Olszowski udał się do Posłów austryackich z upewnieniem o swéj niewinności; ci nie sądzili, aby człowiek tak poważny i który korzystnie donosił o Dworze austryackim [2]), mógł się dopuścić podobnego przestępstwa, wstawili się za nim do Króla i przebaczenie mu wyjednali.

Nie brak dowodów, że Jan Kaźmierz nie podzielał namiętnéj animozyi Królowéj wobec Austryaków [3]). Na żądanie

---

[1]) Który był zmuszony zawrzeć bez Sprzymierzeńców pokój ze Szwecyą. — [2]) Zobaczymy, że Olszowski zupełnie oddany Królowéj, stawał poźniéj w wyraźném przeciwieństwie z gabinetem austryackim.— [3]) Bywało u Dworu polskiego, że na Boże Ciało podczas procesyi prowadził Królowę Poseł ob-

deputacyi od Wielkopolanów, aby Król wyrzucił wojsko austryackie z kraju, odpowiedział Jan Kaźmierz z uniesieniem: „gdybyście nie byli otworzyli Szwedom bramy Królestwa polskiego, (zdradą w roku 1655) nie mielibyście wójsk obcych u siebie“ [1]). Reya postanowił Król odwołać, i mimo że go Królowa (chociaż tylko w części) broniła, wymagał powtórnie od Posłów austryackich punktów oskarżenia na piśmie dla zrobienia mu procesu [2]).

Ze swéj strony nie ustawał gabinet wiedeński w szczerości wobec polskiego i we wszystkiém, co należało do spólnictwa sprawy, donosił rzetelnie przez Posłów o rokowaniu Leopolda Igo w Frankfurcie z Kolegium elektorskiém, z mogunckim i saskim Elektorem i t. d. o tém, co zaszło w Turcyi, Holandyi etc. Nawet o żabiegach Szwedów pozyskania przyjaźni Króla węgierskiego nie zamilczał gabinet austryacki i zawiadomił Jana Kaźmierza, że Biorenklau upoważniny od Karola Gustawa robił propozycyę Hrabiemu Kurz i Oetingenowi, ale że ci z tego korzystać nie chcieli, z Posłem szwedzkim się nie porozumiewali [3]). Wszelako usiłowało stronnictwo francuzkie obudzić nieufność Dworu polskiego i przekonywać go, że Austrya ze Szwecyą tajemnie rokuje. Jan Kaźmierz chociaż przenikliwy skarżył się jednak Leopoldowi, że o czynnościach Habeusza, innego ajenta, chcącego traktować w imieniu Szwecyi z Austryą w Pradze doniesiono dopiero po pięciu tygodniach, nigdy zaś o tém, co czynił potajemnie z Montecucuolim i Lisolą w Berlinie, tudzież narzekał Król polski, że się dopiero od elektorskich Posłów dowiedział o instrukcyach

---

cego mocarstwa. Aby uniknąć konfliktu względem pierwszeństwa pomiędzy Posłami Królów francuzkiego i węgierskiego, postanowili austryaccy nie przybyć na uroczystość i wymagali to samo od francuzkiego, który się na to nie zgodził. Prosili więc Jana Kaźmierza, aby udał słabość i procesyą odwołał, co téż uczynił.

[1]) *„Sollten also unterdessen, das Bier, wie sie es gebräut, zu trinken sich nicht beschweren.“ Fragst. Relatio ad Regem. Posn. 29 Junii 1658.* Oryg. dep. w arch. tajn.— [2]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Regem. Varsav. 22 Julii 1658.* Oryginał tamże. — [3]) *„de Regis Sueciae desiderio per Biorenklau contestato.“ Leopoldus Baroni Lisola. Francf. 16 Julii 1658.* Oryg. tamże.

danych pełnomocnikom austryackim [1]). Atoli nie było co donieść o Habeuszu nieprzypuszczonym do układów, zaś instrukcye dane pełnomocnikom austryackim do Berlina (str. 228) nie zawierały żadnéj tajemnicy; był też z odpowiedzi austryackiéj na powyższe zadowolnionym Jan Kaźmierz. Jak w poprzednich i w konferencyi z dnia 19 Czerwca Kollowratha i Lisoli z wyznaczonymi polskimi Komisarzami Księdzem Trzebickim, Wojewodą Leszczyńskim, Księdzem Prażmowskim i Morsztynem, panowała dawna zgoda i obopólne zaufanie. Między innemi zwrócili Posłowie austryaccy uwagę gabinetu polskiego na potrzebę pokoju z Kozactwem. Polacy odrzekli rzetelném wystawieniem téj sprawy, nie ukrywali, że z powodu stronnictwa zadnieprskiego, przychylnego Moskwie, ograniczają się na tajemném rokowaniu z Wychowskim [2]), który się udał za Dniepr w celu pokonania stronników moskiewskich, po czém dopiéro mógłby nastąpić traktat między Rzecząpospolitą i Kozactwem. Tudzież przyrzekli Polacy udzielać Austryi wszystko, co zajdzie w téj sprawie, i tak téż uczynili.

Co do form unikali austryaccy Posłowie wszelkiéj cierpkości w swych konferencyach z polskimi Ministrami i usiłowali starannie ujmować Jana Kaźmierza. Oznajmiając Polakom, że Leopold zezwala na obiecywanie Carowi korony polskiéj sobie już przedtém przeznaczonéj, lękali się austryaccy Posłowie, aby Polacy nie wzięli téj deklaracyi za lekceważenie korony, albo za zupełne zrzekanie się jéj, więc upewniali, że Król węgierski wysoko ceni ofiarowaną sobie sukcesyę i Moskwie jéj bynajmniéj nie ustępuje, lecz tyle jest mu drogiém ocalenie Królestwa polskiego, że jego restauracyi gotów poświęcić powiększenie swego Domu [3]). Podkanclerzy podziękował „za spaniałość Króla przenoszącego restauracyą Polski nad swe domowe korzyści i upewniał, że takie dobrodziejstwo nigdy w zapomnienie nie pójdzie“ [4]). Sposób

[1]) Cieciszewski do Dworu austryackiego. Langenzahn 26 Lutego 1658. Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Kollowrath et Lisola, relatio ad Regem Leopold. Posn. 29 Junii 1658.* Oryg. depesza tamże. — [3]) *ibid.* — [4]) *„ob generosissimum, quod testatur, sepositis rebus suis restaurandae Poloniae studium, polliceturque tantum beneficium nulla unquam oblivione sepultum iri.“ ibid.*

ujmujący, w jaki austryaccy Posłowie mówili o następstwie na tron polski, miał przedewszystkiem na względzie Królowę, która się do uchwały Senatu w Częstochowéj, aby koronę Domowi austryackiemu ofiarować, najwięcéj przyczyniła, a oraz Elektora w Bydgoszczy do dania wotum Leopoldowi skłaniała.

Niemniéj jednak usiłowali Posłowie w każdéj innéj sprawie stawić czoło Królowéj i pracowali gorliwie nad zebraniem stronnictwa. Właśnie miał najczynniejszy stronnik austryacki Ks. Trzebicki, zostawszy Biskupem krakowskim, złożyć na sejmie nadchodzącym małą pieczęć, przeznaczoną Ks. Prażmowskiemu, Sekretarzowi koronnemu, „zupełnie oddanemu Królowéj“ [1]). Aby ową stratę wynagrodzić, prosili Posłowie Króla Leopolda, aby do nowego Podkanclerzego pisał i ajenta, którego Marszałek Lubomirski na Dwór Króla węgierskiego wysyłał, zaszczytnie i poufnie przyjmować kazał. „Lubomirski“, piszą Posłowie, „jest jedną z głównych sprężyn, na któréj się obraca cała machina rządu Królestwa polskiego. Najważniejszym względem dla naszego stronnictwa byłoby pozyskanie tego męża, a co się powiedzie, jeśli go zdołamy przekonać, że pragniemy jego sławy i powiększenia wpływu, tego bowiem jest charakteru, że pochlebstwem, zaszczytami i dowodami ufności najsnadniéj ujętym być może“ [2]). Podobnie Królowa szukała skwapliwie stronników i w tym celu usilnie na nominacye wpływała. Tak obok zgody dyplomatycznéj między Austryą i Polską, gotowali się Austryacy do wojny domowéj z Królową. Ludwika Marya zaś coraz bardziéj rozdrażniona na Austryaków zbliżała się do Elektora, który ją wzywał do Berlina, dokąd w istocie wyjechała, zatém niedawnego sprzymierzeńca przenosiła przez namiętność nad sojusznika, który głównie pogodził Elektora z Polską.

---

[1]) *„creatura Serenissimae Reginae.“ ibid.* — [2]) *„Lubomirski unus ex cardinibus illis praecipuis, in quo tota Regni polonici machina vertitur ac maximum factioni nostrae momentum in eo demerendo pendere, quod quidem proclive erit, si efficere possimus, ut credat se a nobis aestimari nosque illius gloriam et incrementa cupere, denique ita compositus est, ut blanditiis honoribus ac fiduciae testimoniis possit devinci....“ ibid.*

(Zachwianie zgody między gabinetami austryackim i polskim.)

Śród takiéj niechęci między Królową i Austryą musiała się chwiać w części sama ufność gabinetowa; już wiemy, że Leopold I domagał się, aby podczas układów między Polską a Moskwą w Wilnie byli między polskimi Komisarzami obecni, a to tajemnie i pod przybranemi imionami, austryaccy Posłowie Fragstein i Bewer. Jan Kaźmierz ganił wybór Fragsteina, lecz jedynie z powodu, że on był Moskalom znany, a nadto lękał się Król polski, „że może się Fragsteinowi ze strony narodu barbarzyńskiego wydarzyć, coby godności Króla węgierskiego ubliżało [1]). Sam Fragstein zgadzał się na to z Janem Kaźmierzem, że Moskale najpodejrzliwszym narodem [2]), wreszcie sobie austryackich Posłów w Wilnie wyraźnie nie życzą, że zatém nawet Bewera wysyłać nie należy, zwłaszcza że Polacy przyrzekli tak rzetelnie donosić o wszystkiém, jak gdyby się na posiedzeniach znajdowali Austryacy.

W saméj rzeczy nie było w sprawie polsko-moskiewskiego przymierza nic takiego, coby Polskę i Austryą poróżnić zdołało, owszem mogło ono znowu ściśle połączyć gabinety wiedeński i warszawski przeciw Szwecyi. Ale na domiar niebezpieczeństw otaczających przymierze austryacko-polskie, zawarł Car rozejm ze Szwecyą i rokował z nią o pokój [3]). Nadto występowali Moskale przy każdéj sposobności z największą niechęcią wobec Austryaków.

Źle się więc wywdzięczyli Moskale biórokracyi austryackiéj za sympatyą starannie okazywaną Moskwie. Podczas gdy gabinet austryacki rozbierał śród ciągłego wahania się pytanie, w jaki sposób ma należeć do traktatu moskiewsko-polskiego i czyli mu wypada należeć oraz do związku z Polską i Moskwą przeciw Szwecyi, a co według jego obawy, Tata-

---

[1]) *„Majestas sua metuit, ne aliquid ipsi (Fragsteino) ab illa gente incondotta, quod Majestatis Vestrae dignitatem laederet, possit contingere.“ Kollowrath et Lisola, relatio ad Regem. Varsaviae 22 Julii 1658.* Oryg. arch. tajn.— [2]) *„Gentem illam plus quam suspiciosissimam.“ Fragstein, relatio. Vars. 9 Augusti 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Kollowr. et Lisola, relatio ad Leopoldum. Vars. 14 Julii 1658.* Oryginał tamże.

rów i Turków do sprawy mięszaćby mogło; podczas gdy Leopold nakazywał Posłom, aby przedewszystkiem wspierali układ z Moskalami, a ci jak najprędzéj obrócili oręż przeciw Szwecyi, „od tego bowiem zależy tak nasze jak Polski zbawienie“ [1]), zażądali Moskale wyraźnie od Polaków, „aby żaden z austryackich Ministrów do wileńskich układów przypuszczonym nie był“ [2]).

Oczywiście wzrosła nagle Moskwa klęskami Polski usamotnionéj wobec Moskali zbyteczną oględnością Austryi i namiętnością Królowéj, i wymagała coraz więcéj od Leopolda i od Jana Kaźmierza. Za Cesarza Ferdynanda IIIgo, zajmował gabinet wiedeński stanowisko wobec W. Księcia lepiéj odpowiadające znaczeniu Domu austryackiego, a zgoda między Dworami wiedeńskim i moskiewskim kojarzyła ściśléj Austryą z Polską. Obecne stanowisko Moskali tak wobec Austryi, jak wobec Polski rozrywało węzeł przymierza austryacko-polskiego do reszty. Skoro nadto Polska pragnęła spiesznéj wojny i rychłego pokoju ze Szwecyą, Austrya zaś tę wojnę przedłużać chciała, łączyło odtąd obydwa gabinety jedynie spólnictwo wojenne przeciw Szwecyi, atoli zamierzona wyprawa przeciw Karolowi doznawała wielkich trudności.

---

1) *„in hoc tam Poloniae quam nostra salus consistit.“ Leopoldus suis Legatis. Francof. 9 Julii 1658.* Oryg. w arch. tajn.

2) *„ne quisquam ministrorum Sacrae Caesareae Majestatis Vestrae in dicta adhibeatur commissione.“ Fragstein, relatio ad Imp. Leop. Vars. 6 Augusti 1658.* Oryginał tamże.

KSIĘGA IV.

Wojenne położenie Polski i jéj Sprzymierzeńców w roku 1658; od Stycznia do Września. Sroga niedola Danii. Od Marca do Grudnia.

ROZDZIAŁ I.

Stanowisko wójsk sprzymierzonych. Konferencye w Buku. Trudności w przystąpieniu do oblężenia Torunia.

(Położenie wójsk sprzymierzonych, mianowicie od pokoju szwedzko - duńskiego. Plan wojenny austryackiego Wodza.)

Podczas nieczynności Sprzymierzeńców w końcu roku 1657 wyjechał Hatzfeld chory do Szlązka, gdzie z początkiem roku 1658 umarł, jego zastępca Montecucuoli był czynnym na Dworze Elektora, Souches tymczasowo dowodzący armią austryacką miał główną kwaterę w Zdunach. Wojska polskie i litewskie pod Potockim, Lubomirskim, Czarnieckim, P. Sapiehą i Gąsiewskim stały porozrzucane w kraju. Wojsko Karola przebywało w Holsztynie i w obozie nad Elbą, Elektor był wobec Szwedów jeszcze neutralnym. Wojujące strony obserwowały się obopólnie, mianowicie w Prusach, gdzie przemagającą siłę miały wojska sprzymierzone, ale twierdze były w posiadaniu Szwedów. W jednym z rekonesansów dostał się Jenerał Hejster, w blizkości swéj głównéj kwatery Falkenau, do niewoli, lecz i tu do bitwy nie przyszło.

Z powodu braku żywności powinno było zależeć wszystkim trzem mocarstwom sprzymierzonym na spiesznym wymarszu wojska przeciw Karolowi, oraz i dla tego, ponieważ

się lękały, że Dania osamotniona zawrze pokój ze Szwecyą. Na pierwszą wiadomość (w dniu odjazdu austryackich Posłów z Berlina), że Szwedzi Fionią zajęli, zawezwał Elektor Montecucuolego, aby wysłał piechotę na granicę Marchii dla podniesienia ducha Danii [1]). Gdy nalegał na Austryaków i Polaków, aby wcześnie dążyli ku Odrze [2]), nadeszła wiadomość, że Szwedzi zajęli Zelandyą, przez co pośpiech w ruchach stał się potrzebniejszym. Elektor rozpoczął przygotowania do połączenia się z wojskiem austryacko-polskiém i wysłał, dla porozumienia się z niém, Jenerała Jana Reitiger a Goltzen [3]), Króla duńskiego upewnił, że mu Polska idzie w pomoc. Leopold I wydał rozkaz, aby Feld-Marszałek Montecucuoli umówioną siłę złączył z Polakami i Brandeburczykami, resztę piechoty zaś wysłał pod wodzą Jenerała Souches do oblężenia miast w Prusach i do innych operacyi według rozporządzeń Jana Kaźmierza [4]). Elektor wyznaczył Międzyrzec do połączenia się wójsk na dzień 1go Kwietnia. Prócz Austryaków pod Montecucuolim miał Czarniecki przyprowadzić 5000 jazdy i 2000 dragonów [5]). Nowe wojska austryackie miały być w Szlązku w pogotowiu, Spanko stał w Prusach z pięciu półkami, Grodzicki obsadził Gniezno, Starogród, Tczewo i Weilburg. Niezawodnie były te wojska dostatecznemi do pokonania silniejszego nieprzyjaciela niżeli Szwedzi.

Ale Karol sam władał szwedzkiém wojskiem i zależąc jedynie od siebie, był panem swych ruchów, Sprzymierzeńcy zaś, jak to zwykle bywa w koalicyach, zależeli jedni od drugich, każdy z nich przestrzegał głównie własnego interesu, a tym, jak już widzimy, różniły się mocarstwa sprzymierzone. Groźne imie od lat kilku zwycięzkiego Szweda, znana nagłość jego ruchów, smiałość, zręczność i podstępy skłaniały Sprzymierzeńców do zbytecznéj oględności, przez co stał się Karol panem wojennéj sytuacyi i mógł, skoro go nie uprzedzali

---

[1]) *Elector ad Casimirum. Berolini 21 Februarii 1658.* Kopia autentyczna w arch. tajn.— [2]) *Elector an Montecucuoli. Berlin 20 Februar (v. s.) 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [3]) Drugi list Elektora do J. Kaźmierza z powyższą datą.— [4]) Rozkaz Leopolda do Montecucuolego. Bischofsheim 3go Marca 1658. Oryg. w arch. wojny. — [5]) *Litterae Montecucuoli ad Czarniecium. Zduny 24 Martii 1658.* Oryg. tamże.

przeciwnicy, mieć za sobą potężną siłę inicyatywy, obrać sobie miejsce i porę zaczepki, a tym czasem utrzymywać Sprzymierzonych w niepewności, która znów sprawiała nieczynność wielce uciążliwą dla nich. Elektor kierujący naczelnie wojskiem sprzymierzoném miał, obok wysokich przymiotów, wadę zbytecznego oczekiwania wypadków, zbytecznego wyrachowania, a co wiodło nieustannie do odwlekania wyprawy i do ustawicznego zmieniania planów. Montecucuoli miał tę samą wadę, nie Cezar lecz Fabiusz był dla niego wzorem, wreszcie krępowały go rozkazy nadwornéj Rady wojennéj lękającéj się, że po walnéj wygranéj utoruje sobie Karol drogę do dziedzicznych krajów z dawna od Szwedów nienawidzonéj Austryi. Podobnie Elektor, niedawno Sprzymierzeniec, dziś nieprzyjaciel Szwedów, miał powody lękania się zemsty Karola, zwłaszcza, że ten przy pomocy flot mógł uderzyć na Prusy książęce, albo też zaczepić Marchią brandeburską. Konieczność dla Elektora podzielenia swych sił wzmagała jego zwykłą skłonność do wachania się, szło tu bowiem o byt jednéj części brandeburskich krajów, a niedawny przykład nauczył, że ogromne Państwo polskie stało się pastwą szwedzkiego oręża. Zatém materyalną była tylko przewaga Sprzymierzonych, oczywiście przemagała siła moralna Karola, skoro nań nieśmiały uderzyć sprzymierzone wojska, a on tym czasem mógł zawrzeć korzystny pokój z Danią.

Tego głównie obawiali się Sprzymierzeńcy, ztąd nowe przygotowania i wachania, a przez to właśnie zbliżało się owo niebezpieczeństwo i w istocie uczuł się do układu z Karolem zmuszony Król duński na początku Marca 1658 r. (str. 241). Tém przerażony austryacki Poseł w Kopenhàdze pisał do Feld-Marszałka, że Szwecya z większą potęgą niżeli mniemano wystąpi, zatém wypada, aby Sprzymierzeni swe siły powiększali. Austrya zamierzyła odwołać swe wojska z Prus [1]) ku granicom szlązkim. Jeszcze lękliwszym okazał się Elektor, jego Ministrowie rożnili się w zdaniu, niektórzy sądzili, że lepiéj trzymać się Szwecyi, pobudki religijne grały tu nie małą rolę i podniecały obawę, aby Polska i Austrya, katolickie mo-

[1]) *Leopold an Montecucuoli. Francf. 31 Martii 1658.* Oryginał w arch. wojny.

carstwa, po zwycięztwie nad Szwedem, nie ciężyły nad Brandeburgią i książęcemi Prusami. Z obawy, że Austrya od Karola będzie zaczepioną, przyspieszano fortyfikacye w Szlązku, dowozy żywności i zaczęto robić przygotowania do obrony w Morawii, a nawet w Czechach. Wszakże wróciła Austrya do postanowienia bronienia sprawy spólnéj i wójsk z Prus nie odwołała.

Jedynie Jan Kaźmierz wachać się nie umiał, zawsze żywy, niecierpliwy, jak przedtém nalegał na pośpiech, aby Danii przynieść pomoc, tak teraz chciał uwolnić ją od przemocy Karola. Jeszcze gorliwiéj pragnął ognisty Czarniecki uderzyć na nieprzyjaciela. W końcu był także Montecucuoli tego zdania, doniósł Janowi Kaźmierzowi o swéj gotowości wyruszenia z wojskiem 10go Kwietnia, aby mógł stanąć 26go na miejscu zbioru pod Międzyrzycem [1]). Jedynie Elektor wahał się nieustannie i wątpił, żeby Austrya po układzie szwedzko-duńskim chciała złączyć swe wojsko z elektorskiém; napróżno usiłował Montecucuoli przekonać Elektora, że Austrya niezmienna [2]), Brandeburg się wachać nie powinien [3]). Przedewszystkiém, gdy Elektor zamiast na miejsce zbioru do Międzyrzeca udał się do Magdeburga, wzmagało się podejrzenie Austryaków i Polaków, że przeciw Szwecyi czynić nie chce; ufność między Sprzymierzeńcami ucierpiała wiele. Już wojska rakuzkie i polskie wyruszyły naprzód, Souches ze swym pułkiem piechoty i dwoma ciężkiemi działami udał się do Prus [4]) dla oblęgania Torunia, już Jan Kaźmierz wydał rozkazy do rozpoczęcia tam operacyi, a jednak było wojsko brandeburskie jeszcze nieczynném, ani do Międzyrzyca, ani pod Toruń nie dążyło, Elektor nakłaniany od austryackich i polskich ajentów niczego nie postanowił. To wstrzymywało wszelkie czynności, Montecucuoli nie będąc pewnym, czyli się Elektor za Austryą i Polską oświadczy [5]) i traktat berliński zatwier-

---

[1]) *Montecucuoli an Johann Casimir. Zduny 1 April 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Idem an den Churfürsten. 1 April 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Idem an Fernemont. 1 April 1658.* Oryg. tamże. — [4]) *Idem Befehl an Souches. Zduny 2 April 1658.* Oryg. tamże.— [5]) *„En cet ètat où sont maintenant les affaires que l'on ne sait pas si Son Altesse se declarera pour nous...“ Mont. an Souches. Buk 30 Apr. 1658. ibid.*

dzi [1]), odmawiał posiłków Jenerałowi Souches, tymczasem przypominał Elektorowi, że już wszystko w pogotowiu [2]). Jan Kaźmierz jeszcze bardziéj, to przez pisma, to przez umyślnych nalegał na Elektora.

Podobnie Leopold I pragnął, aby rozpoczęto kroki nieprzyjacielskie, wszakże z powodu swego położenia wobec Niemiec nie chciał uchodzić za najezdnika. Gdy szwedzki Minister Biörenklou w celu poróżnienia Sprzymierzeńców oświadczył gotowość Karola Gustawa do układu, a co Elektor moguncki chcący wiecznie godzić Państwa, popierał, objawił wprawdzie Leopold I swą chęć (bo inaczéj uczynić nie mógł) do pokoju, doniósł (1go Kwietnia) poufnie o tém Elektorowi, jednak wzywał go oraz do niezawieszania czynności wojennych [3]). Tym czasem doniesiono Elektorowi, że Ministrowie austryaccy rozgłaszają, jakoby on Leopolda Igo zachęcał do wojny w Niemczech, a czemu się Król węgierski sprzeciwiał. Na to odpisał (12go Kwietnia) Elektor z cierpkością, upewniał, że także pragnie pokoju, dodając, że operacye wojenne zostawiał zawsze rozporządzeniom Króla węgierskiego, zatém nie wątpi, że owego oskarżenia dopuścili się Ministrowie austryaccy bez wiedzy królewskiéj [4]). Słusznie się skarżył Leopold I na to pismo i dopatrywał się w niém zmienności Elektora, zwłaszcza gdy najwyraźniéj wybór miejsca do boju ze Szwecyą był pozostawiony Elektorowi [5]). Oraz nie był jeszcze Frydryk Wilhelm potwierdził traktatu berlińskiego, ztąd nakazał Król węgierski swym Posłom Fernemont i Lisola, aby na ratyfikacyą naglili,

---

[1]) *Montecucuoli an Fernemont. Buk 1 Maji 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Idem an den Churfürsten.* — [3]) *Leopold an Montec. Francf. 1 Maji 1658.* Oryginał tamże. — [4]) *Elektor an Leopold I. Cöln an der Spree 12 April 1658.* Oryg. w arch. tajn. „*dass Euer Königliche Würden nur von mir zu einiger impresa im Reich angetrieben, Sie aber sich niemals darzue verstehen wurden.*“ — [5]) ...„*dass Elektor die bestimmungen des traktates (von Berlin) sonderlich was Die deroselben circa determinationem loci, wo die Kriegsoperationen anzufangen, ausdrucklich überlassene Elektion anbetrifft, wider den Buchstaben des Vergleiches in einen andern Sensum ziehen wollen.*“ *Leopold an Montec. Francfort 1 Maji 1658.* Oryginał w arch. wojny.

Feld-Marszałkowi zaś zakazał kroki wojenne w Niemczech, wyjąwszy, gdyby Elektor w istocie swe wojsko z rakuzkiém połączył.

Oczywiście było fałszywém położenie obu Sprzymierzeńców z powodu ich stósunków z Niemcami, żaden nie chciał zrobić kroku pierwszego, z czego korzystali Szwedzi, przeciw zaczepce w swych posiadłościach niemieckich czuli się ubezpieczonymi. Nadto nastała obawa, że przy obopólném oskarżaniu się Sprzymierzeńców ugoda berlińska spełznie na niczém, Polska się znowu ujrzy opuszczoną i w rozpaczy zgubny układ ze Szwecyą zawrze.

Aby jednemu i drugiemu zapobiedz, kazał Leopold I upewnić Dwór Polski, że Austrya wierna ugodzie, wprawdzie układów nie odrzuca, lecz oraz i do kroków wojennych dążyć nie przestaje [1]). Elektorowi zaś miał wystawić Poseł austryacki, że Król węgierski obadwa traktaty wraz z artykułem tajemnym już potwierdził i do wymiany Elektorowi przesłał, zatém swą gotowość do wypełnienia ugody udowodnił i jéj potwierdzenia wygląda; że od artykułu upoważniającego Elektora do wyznaczenia miejsca rozpoczęcia walki bynajmniéj nie odstępuje [2]). Oraz rozkazano Posłowi, aby Dworowi berlińskiemu przedstawiał, że pogłoski o niedyskrecyi Ministrów austryackich jedynie od ludzi niechętnych i w celu poróżnienia Króla węgierskiego z Elektorem pochodzić mogą.

Te przedstawienia nie zdołały wpłynąć na Elektora, wprawdzie potwierdził on traktat berliński [3]), lecz oświadczył wyraźnie, że kroków nieprzyjacielskich przed elekcyą Cesarza nie przedsięweźmie, albowiem byłoby to szkodliwém kandydatowi i jemu samemu. W ogólności był Elektor w owéj chwili oziębłym dla Austryi i według spostrzeżeń Fernemonta sprzyjał bardziéj Polsce. Wszelako szkodziła tejże niezmiernie nieczynność Elektora, utrzymywanie wojska rakuzkiego przychodziło jéj coraz trudniéj, a Leopold I kazał dopominać się Feld-Marszałkowi, aby wojsku na żywności i podwodach

---

[1]) *Instructiones Leopoldi I pro Lisola. Francoforti 1 Maji 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) Nauka Leopolda Igo dla Fernemonta. Frankfurt 1go Maja 1658. Oryg. w arch. wojny. — [3]) *Fernemont an Montecucuoli. Berlin 8 Maji 1658.* Oryginał tamże.

nie zbywało. Ponieważ to było niepodobném, dopuszczała się austryacka armia nadużyć, przekraczała granice brandeburskie, uprowadzała z krajów elektorskich bydło, konie, rozbijała po drogach i t. d. [1]). Jeszcze więcéj ucierpiały kraje między Odrą i Wartą, zkąd wojsko patrzało się na Pomorze, lecz ze względu na kilku ludzi krzykliwych w Frankfurcie, nie śmiało uderzyć na te posiadłości Szwedów, niezwykłych się wachać w podobnych położeniach.

Montecucuoli tłomaczył sobie nieczynność Elektora skłonnością ku Szwecyi i lękał się, że Brandeburg nie odmówi Karolowi przejścia przez swe kraje [2]). Fernemont także wątpił, czyli Elektor wypełni potwierdzoną ugodę, miał go nawet w podejrzeniu, że w razie odmówienia przejścia Karolowi, da mu radę wkroczenia przez Pomorze i Polskę do Szlązka, albo przez Luzacyą do Czech, aby tym sposobem ubezpieczyć kraje brandeburskie [3]). Nie licząc więc na pomoc Elektora uznał Montecucuoli za konieczną przedsięwziąść w zmienianém położeniu nowe środki działania, zwłaszcza, że według doniesień zwiększyło się znacznie wojsko Karola. Na radzie wojennéj w Buku (cztery mile od Poznania) uchwalili Austryacy, aby z powodu niewiadomości o ruchach szwedzkich rozłożyć jazdę od Ostrowa do Skwierzyny, piechotę między Grodziskiem (Gratz) i Bukiem, Intendenta Sieber wysłać do Jana Kaźmierza z prośbą o prowianty, a jazdę stojącą w Prusach odwołać do główném armii [4]). Pułkownika Caprara wysłano z następnemi instrukcyami do Króla polskiego:

Ponieważ Król szwedzki mając 28,000 ludzi, wsadził piechotę na koń, zatém nagle maszerować będzie, Elektor zaś od kroków zaczepnych już się wymówił, a do obrony przygotowań nie robi, wójsk nie gromadzi, więc potrzeba, aby Król J. Mość bez Elektora i nie tracąc chwili, rozporządzenia wydał. Najprzód należy zebrać armią, któraby przeciw nieprzyjacielowi w polu stanąć mogła, inaczéj bowiem zdołałby wpaść

---

[1]) *Elisabeth Charlotte, Churfürstinn von Brandenburg an Montecucuoli. Berlin 9 Maj 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Montecucuoli an Fernemont. Buk 14 Mai 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Fernemont an Montec. Berlin 14 und 25 Mai 1658.* Oryginał tamże. — [4]) *Conclusum des Kriegsrathes zu Buk. 18 Maj 1658.* Oryg. tamże.

między nas, przeciąć komunikacye, pobić oddziały częściowo i sprawić większe niż kiedykolwiek zamięszanie w tém Królestwie. Aby temu przeszkodzić wypada odwołać wojsko austryackie wraz z brandeburskiém z Prus, połączyć się z Jenerałem Czarnieckim, i wszystkiemi siłami opierać się nieprzyjacielowi na granicach Polski, nie wpuścić go do kraju. Tym czasem będzie polska jazda blokowała miasta pruskie. O oblężeniu myśleć niepodobna, jeśli wprzód panami pola nie jesteśmy [1]), albo nieprzyjaciela wstrzymać nie zdołamy, wreszcie nie mamy upewnienia, że Jego Mość Elektor wylądowaniu Szwedów w swych portach opierać się zechce. Sił naszych dzielić nie powinniśmy; pierwiastkowy plan operacyi opierał się na przypuszczeniu, że Elektor wystąwi 7—8000 ludzi, a Król szwedzki miał w owym czasie tylko 12—15,000. Powtóre potrzeba teraz koniecznie stanąć obozem, pułków oddzielać nie można, zatém koniecznemi są magazyny, aby furażowaniem nie był pustoszonym kraj [2]). Oraz miał ostrzedz Caprara Jana Kaźmierza, że Kwarcyanie koczują bez porządku i rozkazu i kraj niszczą.

(Konferencye w Buku.)

Król uznał w części słuszność tych uwag, nakazał [3]) zebrać się konferencyi wojennéj w głównéj kwaterze Feldmarszałka w Buku i wysłał tam ze strony polskiéj Wojewodów Leszczyńskiego i Czarnieckiego, tudzież Morsztyna. Prócz Feld-Marszałka znajdowali się na radzie Baron Lisola i Jenerał Hr. Götz. Ze strony Elektora, który w skutek nalegania Jana Kaźmierza, nie chciał się oddzielać od sprawy austryacko-polskiéj, przybył Jenerał von der Goltzen. Tu się mieli bliżéj poznać świetni wodzowie Czarniecki i Montecucuoli.

Po oświadczeniu brandeburskiego Jenerała, że Elektor ze Sprzymierzeńcami się złączy, zatém Szwedom przejścia odmówi, jeżeli Karol polskie, brandeburskie, lub austryackie kraje najedzie, rozbierano, coby na wszelki wypadek czynić należało i uchwalono: 1. Jeśli Karol w Pomorzu przejdzie

[1]) Zobaczymy, że to było cale bezzasadném. — [2]) *Instructionen des Feldmarschals für den Obristen Grafen Caprara. Buk 19 Maj 1658.* Oryg. w arch. wojny. — [3]) *Joh. Cas. an Montec. Boguniewo 26 Maj 1658.* Oryg. tamże.

Odrę i do Prus dążyć będzie, w takim razie połączą się wojska sprzymierzone na téj stronie Noteci, Czarniecki z Polakami pozostanie na obecném stanowisku, Austryacy przejdą Wartę pod Sierakowem, Wronkami i Międzychodem, zaś wojsko brandeburskie przeprawi się przez Odrę w Frankfurcie, a przez Wartę w Skwierzynie (Schwerin). Tak złączone wojska będą usiłowały nie dopuścić, aby nieprzyjaciel wkroczył do Prus, albo będą postępowały obok niego, lub za nim, według okoliczności; w tym celu powinny być ponaprawiane mosty nad Wartą i Notecią. Aby z wojskiem stojącém w Prusach utrzymać komunikacyą i sposobność złączenia się z niém każdéj chwili, postanowiono w Władysławku, albo w inném dogodném miejscu nad Wisłą, zrobić most na statkach i obszańcować go na obu brzegach. Most ten miał oraz posłużyć wojsku będącemu w Prusach do ubezpieczenia się to na lewym, to na prawym brzegu, gdyby nieprzyjaciel zdołał wyprzedzić wojska sprzymierzone. Dlatego uchwalono zebrać zapasy żywności w Warszawie i przewieść je do Płocka. 2. Jeżeli Król szwedzki postanowi iść wprost przeciw Sprzymierzonym, wtenczas połączą się nasi przy Noteci i będą stawiali czoło Szwedom; z tego powodu należy zakładać magazyny w Oberritz i w Kosztrzynie. 3. Jeśliby Karol Gustaw chciał po tamtéj stronie Odry zostać i Marchią napaść, w takim razie przejdą Austryacy i Polacy Odrę pod Frankfurtem, połączą się z Brandeburczykami i wyjdą przeciw nieprzyjacielowi; magazyny będą potrzebne w Frankfurcie i w Kosztrzynie. 4. Jeżeli Karol Gustaw zechce obejść Marchią i przez Niemcy i Luzacyą wpaść do Czech i Szlązka, wtenczas przejdą Austryacy i Polacy Odrę wyżéj i złączą się z Brandeburczykami w okolicy Krosna, aby iść przeciw nieprzyjacielowi.

Siłę nieprzyjacielską podawała Rada na 15,000 jazdy i 5000 piechoty, będącéj po większéj części na koniach. Wojska sprzymierzone wynosiły: austryackie (ze spodziewanym pułkiem Strozzi i rekrutami, którzy mieli przybyć) 5000 jazdy, 7000 piechoty, polskie pod Czarnieckim 3000 jazdy i 1000 dragonii, elektorskie 5000 jazdy i 3000 piechoty, razem 24,000 ludzi.

Co do operacyi w Prusach uchwalono kilka dni z oblężeniem się wstrzymać, nim kierunek głównéj armii szwedzkiéj

rozpoznanym będzie i tymczasem robić przygotowania do oblężenia, nagromadzać materyały faszyny, drzewo, działa, amunicyę, żywność i t. p. Gdyby główna armia szwedzka nie udała się do Prus, wtenczas będzie można według okoliczności rozpocząć oblężenie Malborga, albo Torunia, ponieważ to miasto jest ważnym punktem, Karolowi przejścia przez Wisłę i komunikacyi z Prusami nie dozwoli, a toruńscy mieszczanie mają chęć poddania się Królowi polskiemu. Tymczasem będzie jazda polska blokowała Toruń na prawym brzegu Wisły, Jenerał Souches zostanie na lewym i w bliskości toruńskiego mostu porobi okopy, aby załoga nie miała łatwości robienia wycieczek. Wojska stojące w Prusiech wynosiły według obliczenia Rady: austryackie pod Jen. Souches 3000 jazdy i dragonii, 2000 piechoty, polskie pod Sapiehą 2000 koni, a pod Grodzickim 3000 piechoty i 1000 koni, brandeburskie 1000 jazdy i 1000 dragonów; te dwa ostatnie oddziały jeszcze nie przybyły do Prus królewskich, lecz już oddawna miały rozkaz złączenia się z Grodzickim. Nadto mieli Gdańszczanie i załogi brandeburskie przeszkadzać wylądowaniu Szwedów [1]). Zatém uchwaliła konferencya czekać na wypadki, a tym czasem nic nie przedsiębrać; więc i nadal był Karol panem sytuacyi. Konferencya mało co poprawiła błąd Montecucuolego, jego uprzedzenie, że wprzód panem pola zostać, a dopiéro potém do oblężenia Torunia przystąpić należy; w istocie było przeciwnie i właśnie silne oblężenie Torunia byłoby Sprzymierzeńcom ułatwiło panowanie w Prusach, a Karola zmusiłoby do opuszczenia krajów duńskich, a do bronienia pruskich.

Te spólne uchwały nie zmieniły położenia, nieufność ku Elektorowi, który właśnie wysłał swego Ministra do Karola, aby go raz jeszcze wezwać do pokoju, nie ustała, Montecucuoli zawsze wątpił, czyli Elektor z wojskiem austryacko-polskiém w istocie się złączy. Austrya była wprawdzie za połączeniem wójsk, wszelako i jéj się udzieliła bojaźliwość Elektora. Montecucuoli otrzymał rozkaz nalegać z jednéj strony na Frydryka Wilhelma i znosić się z nim, a z drugiéj strony postępować z największą oględnością i tylko wtenczas wyko-

[1]) *Protocollum succinctum über die zu Buk gehaltene Conferenz.* Oryginał w arch. wojny.

nać jego postanowienia, jeśli się sam o ich stósowności przekona. Aby przed najazdem Szwedów ubezpieczyć granice Czech, wystawiła Austrya korpus siedmiotysięczny w okręgach Pilzna, Eger, Praszyn pod Jenerałem von der Cron. Jednocześnie przybrali i Turcy groźną postawę, co zmuszało Austryą do powiększenia wojska w Węgrzech pod wodzą Księcia Hanibala Gonzaga. Cała armia austryacka była wtenczas nieliczna, po krajach węgierskich, słowiańskich i niemieckich porozrzucana, we Włoszech, przeciw Francyi, wojującéj z hiszpańską linią Austryi, był czynnym pod komendą Jenerała Eckenforth korpus czterotysięczny [1]). Wojsko zatém austryackie będące w Polsce, liczące 19,000 ludzi, zaopatrzone w działa, zaprzęgi i t. p. było główną siłą zbrojną Austryi, podstawą, na któréj spoczywało bezpieczeństwo jéj krajów. Klęska tego wojska, pisał Leopold do Feldmarszałka, byłaby wielkiém nieszczęściem [2]) i nakazywał unikać głównéj bitwy. Takie instrukcye musiały studzić zapał zawsze umiarkowany Montecucuolego. Zanosiło się więc i z téj strony na przewłokę, a Polacy sami na Szwedów uderzyć nie mogli.

Oczekiwanie wypadków w takiém położeniu nie było wypoczynkiem dla wojska rakusko-polskiego, cierpiącego coraz większy niedostatek. Piasczyste okolice i niezwykłe zimno pozbawiały konie paszy. W jedném miejscu armia długo obozować nie mogła, a przenosząc się na inne, musiała burzyć wsie [3]) dla zbudowania baraków dla ludzi i koni, szukać żywności, niejako ją zdobywać. Skargi na żołnierskie nadużycia powiększały się, a żadna surowość, n. p. kara śmierci na żołnierzy schwytanych bez paszportu Pułkownika [4]), nie zdołała utrzymać karności; to z ręki Polaków ginęli pojedynczy żoł-

---

[1]) Wojsko austryackie wynosiło wtenczas w krajach dziedzicznych 20,029 ludzi, w Polsce 19,053 ludzi, w Węgrzech 11,419 ludzi, korpus czeski 6976 ludzi, oddziały w Czechach, Morawii i Szlązku 4705, korpus w Medyolańskiem 4216 ludzi, razem 49,923. *Ober-Kriegs-Commissaer an Montec. Extract über Listen.* Oryg. w arch. wojny.— [2]) *Leopold an Montec. Frankfurt 23 Mai 1658.* Oryginał tamże. — [3]) Protokół Rady wojennéj. Buk 30 Maja 1658.— [4]) *Befehl des Feld-Marschalls an den Comand. des 9 Cavall.-Regim. Buk 25 Mai 1658.* Oryginał tamże.

nierze austryaccy, to z całym rynsztunkiem uciekali [1]). Zamiary swoje ukrywał zręcznie Karol Gustaw, nawet o jego ruchach nie miano dokładnych wiadomości, mimo użycie kilku ajentów do tego w Brzemiu, Hamburgu i t. d. Tym sposobem niszczył Szwed Sprzymierzonych nie bijąc się z nimi, nadto spierali się oni ciągle z sobą o żywność, którój ani Austrya, ani Polska dostarczyć nie mogły; jeszcze większy niedostatek cierpieli pod względem pieniężnym.

(Czynności polsko - austryackiego wojska koło Torunia; ruchy wójsk sprzymierzonych wobec Karola Gustawa.)

Warunkowo uchwalone w Buku oblężenie Torunia nie mogło być rozpoczętém, bo Leopold I przerażony pokojem Danii ze Szwecyą zamyślał swe wojsko z Prus odwołać i dopiero po wymianie ratyfikacyi traktatu berlińskiego przez Elektora przystał na radę Feld-Marszałka, aby wojsko stojące w Prusach tamże użyć [2]). Jan Kaźmierz statecznie przeciwny zdaniu austryackiego Feld-Marszałka, który oblężenie Torunia za rzecz mniejszéj wagi miał, wydał rozkaz, aby Souches do opasania téj twierdzy przystąpił [3]); brak statków, o które Polacy postarać się mieli, tudzież niedostatek żywności, amunicyi i t. d. opóźniały dzieło [4]). Pułki austryackie szły z Prus i z Warmii przez Tokary na lewy brzeg Wisły pod Toruń [5]), część ich straciła dni kilka w marszu czekając na Brandeburczyków, co się z Austryakami połączyć mieli. Książe Bogusław Radziwiłł, Namiestnik elektorski w Księstwie pruskiém, przyrzekał wprawdzie, że oddział brandeburski w Bischofswerder na rozkaz Jana Kaźmierza, względem złączenia się z Austyakami, czekać będzie, wszelako nie było pewności, że to uczyni wojsko elektorskie, albowiem skarżył się oraz Radziwiłł, że przez wyjście rakuzkiego wojska z Warmii „otworzono nieprzyjacielowi drzwi i wrota“ [6]). Oczywiście nie chcieli

[1]) *Montec. an Feld-Kriegs-Zahl-Meister. Buk 1 Juni 1658.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Leopold ad Montec. Frankf. 9 Juni 1658.* Oryginał tamże. — [3]) *Montec. an Souches. Piaciska (?).* Oryginał tamże. — [4]) *Souches an Montec. Wola 17 Juni 1658.* Oryginał tamże. — [5]) *Idem 19 Junii.* Oryginał tamże. — [6]) *„Wir von Gottes Gnaden Boguslaus Radziwiłł, Herzog zu Friesse, Dubnik, Szlucko und Kopic,*

Brandeburczycy spieszyć się z krokami nieprzyjacielskiemi w Prusach, skoro czynili nader oględnie w Niemczech. Oraz narzekał Elektor, że jazda austryacka nie dość liczna i wymagał jéj powiększenia [1]).

Zanosiło się na nową przewłokę, a główna armia rakuzka cierpiąc wielki niedostatek, wyniszczyła Wielkopolskę, kraje oddalone mil dziesięć od Frankfurta, Międzychodu, Skwierzyny; Montecucuoli ujrzał się zmuszonym do wydawania nadzwyczajnych assygnacyi wojsku, a jednak rozpaczał, nie wiedział jak sobie począć [2]) w rosnącym niedostatku. Na próżno nalegał Lisola na Jana Kaźmierza; zasoby austryackie i polskie dawno były wyczerpane. Po zimnach nastąpiła pora gorąca, sucha, nieprzyjazna łąkom i pastwiskom. Tylko śpieszne wyruszenie mogło ocalić wojsko, a Karol przebywał zawsze w duńskich i holsztyńskich posiadłościach, nieufność zaś między Leopoldem I i Elektorem wzrastała na nowo. Król węgierski rozkazał Feld-Marszałkowi ujmować Brandeburczyków, wszelako mieć ich na oku, zawsze być w ich blizkości i niejako pomięszać się z nimi, zapewnić ich sobie [3]).

Tymczasem zaczął naglić Leopold I na rozpoczęcie oblężenia Torunia, zdobycie bowiem tego miasta musiałoby skłonić Karola do oddania Prus, na czém głównie zależało Polsce. Leopold I pragnął oraz, żeby po zdobyciu Torunia załoga austryacka (skoro Polacy mieli mało piechoty, a na załogę brandeburską zezwolićby nie chcieli) zajęła to miasto i tym sposobem pokryła kraje austryackie przeciwko Szwedom, wszelako lękając się, aby wprowadzenie załogi nie obudziło niechęci między Polakami, odstępował od życzenia; pokoju zaś ze Szwe-

---

des heil. römischen Reiches Fürst, des Herzogs von Preussen Verordneter Statthalter an Wohlgebornen, besonders lieben Herrn Obristen. Königsberg 9 Juni 1658. Oryg. arch. wojny.

[1]) *Fernemont an Montec. Gross-Glogau 11 Juni 1658.* Oryg. tamże. — [2]) *„Also, dass ich nicht weiss, was ich nach 4 oder 5 Tagen anzufangen, oder wo ich mich hinwenden soll.“ Montec. an Joh. Casim. Wollstein, Juni 1658.* Oryginał tamże. — [3]) *„Nothwendig die Sachen also einzurichten, damit du diesen brandenburgischen Völkern alle Zeit nahend und gleichsamb mit ihnen vermischt, also derselben beständig versichert seist.“ Leop. an Montecuc. Frankf. 22 Juni 1658.* Oryg. tamże.

dem, mimo nalegania Elektorów moguncckiego i saskiego, zawierać, od sprawy polskiéj oddzielać się nie chciał.

Mimo nieczynność Elektora, któremu Montecucuoli swą gotowość do boju i niedostatek żywności to pismem, to przez umyślnych przypominał [1]), rozpoczynało się oblężenie Torunia. Głównie dowodzącym był Jenerał artyleryi Souches, z nim się mieli połączyć Grodzicki i Sapieha, oraz Brandeburczycy pod Księciem Radziwiłłem [2]), zwierzchnią komendę zostawił sobie Król polski. Souches ukończył (27 Czerwca) przeprawę pięciu pulków przez Wisłę, wyszedł z Woli między Ładami a Oborami do Popłacina (na lewym brzegu Wisły, ćwierć mili od Płocka) (28go Czerwca), dążąc pod Toruń. Zaledwie te wojska opuściły Prusy i Warmią, donieśli Grodzicki i Sapieha, że Szwedzi chcą wylądować i wkroczyć do Prus [3]). Skupiona zbrojna szlachta utrudniała ruchy wojska, pięciu brandeburskich jeźdźców mających paszporta zabiła w lesie, dragonów austryackich odprowadzających bydło oblęgła w klasztorze w Seps. Souches wysłał oddział, który ich uwolnił, roty (która wynosiła do 600 ludzi) do odpowiedzialności pociągnąć nie chciał, aby całéj szlachty nie rozdrażnić [4]). Zdaje się, pochodziło to skupienie szlachty z niechęci do Jenerała Spanko, na którego skarżono się powszechnie w Prusach i w Warmii.

Większą przeszkodą do oblężenia było wylądowanie Szwedów; sypali oni silne okopy w Nehrung, zkąd Gdańskowi i Prusom zagrażać, z załogami w twierdzach połączyć się mogli. Montecucuoli prosił Jana Kaźmierza o nowe rozporządzenia, Król już był dał rozkaz Grodzickiemu i Radziwiłłowi (przeznaczonym do oblężenia) udać się do Nehrung; Gdańszczanie mieli brać udział w obronie. Czarniecki, „który zwykle jednym dniem większe robił marsze niżeli inni w dniach czterech“ [5]), miał bez bagażów puścić się w tę samą drogę,

---

[1]) *Montecucuoli's Instrukt. für Grafen Götz an Chur-Brandenburg. Wollstein, Juni 1658.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Montecucuoli's Befehl an Souches. Wollstein 22 Juni 1658.* Oryginał tamże. — [3]) *Souches an Montecucuoli. Popłacin 28 Juni 1658.* Oryginał tamże. — [4]) *„Ich konnte die Schuldigen beim Kopf nehmen, allein ich will den ganzen Adel nicht reizen.“* Oryg. tamże.— [5]) *Joh. Casimirus ad Montecucuoli. Kleczów 29 Junii 1658.* Oryg. tamże.

aby ubiegł Szwedów, nie dozwolił im się wzmocnić i wcześnie do głównéj armii pod Feld-Marszałkiem powrócił. Souches się lękał, że Polacy przybędą za późno; tak się téż stało w istocie. Szwedzi nie doznawszy żadnego oporu zaopatrzyli Elbląg i Malborg w wojenne potrzeby, powiększyli załogę, szańce w Nehrung zniszczyli i odpłynęli [1]).

W owym czasie znajdował się Souches już pod Toruniem, stanął on tam 2gó Lipca. Załoga szwedzka wynosząca 350 jazdy i 2000 piechoty zrobiła kilka wycieczek, wszystkie odparte, ścigane aż do miasta. Sapieha stał z 1300 jazdy na prawym brzegu Wisły, wzbraniając dowozu żywności i nadesłania posiłków; twierdza była zupełnie opasaną. Ale wylądowaniem Szwedów pogorszyło się położenie oblęgających; zastępca Karola *(Generalissimus)* mógł każdéj chwili uderzyć na małe siły Sapiehy, pokonać je i zaopatrzyć twierdzę. Mostu na Wiśle jeszcze nie zdołał zbudować Souches, Sapieha musiał się cofnąć pod Gołub [2]), przez co Szwedom odsłonił przystęp do twierdzy. Grodzicki w skutek odwołania do Prus był już w oddaleniu, Brandeburczycy lękając się o Prusy książęce nie przybyli, Souches narzekał, że jego wojsko nieliczne [3]), Montecucuoli zaś osłabiony wysłaniem Czarnieckiego, nie mógł dać posiłków oblęgającym.

Posłowi elektorskiemu odmówił Karol Gustaw audiencyi, to znów natchnęło Elektora zapałem wojennym, skupił on swe wojsko i pragnął bitwy, ale nie mógł odgadnąć zamiarów Karola, skoro Szwedzi (chcąc omylić przeciwników) nieustannie zmieniali swój kierunek [4]). W końcu myślano w Berlinie, że Karol z całą armią idzie przeciw Marchii [5]), szyk umówiony na ten wypadek w Buku stał się koniecznym, a Czarniecki jeszcze nie przybył z Prus do głównéj armii, Montecucuoli go wezwał, aby zajął swe dawne stanowisko nad Notecią, sam zaś według rozkazu Elektora, (który tak jak Jan Kaźmierz w Prusach kierował naczelnie sprzymierzonemi

[1]) *Joh. Casimir an Montecuc. Vars. 14 Julii 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Souches an Montecucuoli. Lager vor Thorn. 3 Juli 1658.* Oryg. tamże.— [3]) *Idem 10 Juli 1658.* [4]) *Elector an Montecuc. Berlin 17 Juli 1658.* Oryginał w arch. wojny.— [5]) *Litterae Montecucuoli ad Czarniecium. Wollstein 19 Julii 1658.* Oryg. tamże.

wojskami nad Odrą) stanął nad Wartą pod Międzychodem w błizkości Skwierzyny i Międzyrzecza [1]). Souches ciągle prosił o posiłki, w Szlązku szerzył się przestrach, załogi i działa były tam niedostateczne, Lignica, Opole, Opawa, Jägerndorf i Leibschütz prawie zupełnie bez obrony [2]). Mimo że Królowa była niezmiernie czynną na Dworze berlińskim i nalegała na kroki zaczepne, postanowił jednak Elektor czekać na nieprzyjaciela. Jan Kaźmierz zaś domagał się, aby uderzyć na Szwedów w Niemczech, skoro ich wspierają Książęta niemieccy, zaopatrują ich w rekrutów, w pieniądze i t. d. [3]). Widocznie mięszał Karol swą nieczynnością wszystkie szyki Sprzymierzeńców i trzymał ich w zależności od swych ruchów, a głównie pomagał mu do tego Elektor, nie chcąc zaczepnie wystąpić.

(Oblężenie Torunia przez Jenerała Souches; nieczynność głównéj armii.)

Podobnie i na drugim teatrze polsko-austryackiéj wojny, przy oblężeniu Torunia nie byli czynni Brandeburczycy, kontyngensu nie przysłali. Radziwił tłumaczył się z tego, upewniał, że oddział brandeburski stał pod Bischofswerder w gotowości, lecz ani o Polakach, ani o Austryakach doniesienia nie miał; że potém wylądowanie Szwedów zmusiło go stósować się do okoliczności. Nadto doniósł Radziwiłł, że wylądowanie Szwedów w Rydze zatrwożyło Żmudź; że Gąsiewski prosił go usilnie o pomoc, ale mu téjże odmówić musiał, aby sił nie dzielić, Prus książęcych z wojska nie ogołocić [4]). Elektor wezwany o kontyngens, tłumaczył się podobnie, że jazda była do połączenia gotowa, do dania zaś piechoty (a ta broń była do oblężenia najpotrzebniejszą) nie obowiązał się, jednak nieco nadeszle, mimo niebezpieczeństwo, zagrażające Piławie [5]). Równie i Polacy, wyjąwszy oddział Sapiehy, kontyngensu pod Toruń nie posłali. Souches się skarżył, że Jan Kaźmierz daje

---

[1]) *Montecuc. an Joh. Casimir. Nowemiasto 26 Juli 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *F. Z. M. Humolstein. Neumark 24 Juli 1658.* Oryginał tamże.— [3]) *Joh. Casimir an Elector. Warschau 27 Juli 1658.* Oryginał tamże. — [4]) *Radz. an Souches.* Oryginał tamże. — [5]) *Elector an Montec. Berlin 2 Augusti 1658.* Oryginał tamże.

ciągle inne rozkazy wojsku przeznaczonemu pod Toruń [1]); widocznie wachał się teraz sam Król polski między oblężeniem Torunia, a obroną granic Prus królewskich.

Dla tego postępowało oblężenie tępym krokiem, mimo gorliwość kierującego niém Jenerała. Zbudował on pod Skaczkowkami most na Wiśle, lecz go nie zdołał szańcami ubezpieczyć, palisady nieprzyjacielskie zniszczył ogniem działowym, ale nie mając tylko pułk jeden i niedostateczne działa i zaprzęgi, nic stanowczego przeciw miastu przedsięwziąć nie mógł. Z piechoty posłał mu Montecucuoli 5 kompanij, Polacy zaprzęgów nie dali, mimo że „Austrya dostarczyła dział jedynie z przywiązania, nie będąc obowiązaną do tego układem.“ Młodzi żołnierze opuszczali swych oficerów przy odpieraniu wycieczek; karanie winnych śmiercią stało się konieczném. Nieprzyjaciel zagrażał nieustannie oblęgającym i podczas gdy się Elektor obawiał jego napadu na Marchią, Souches się lękał najazdu na Prusy i wzmocnienia załogi toruńskiéj. Aby temu przeszkodzić, należało mieć obóz okopany, wzmocniony forteczkami (*„un camp retranché avec des forts detachés“*), a po temu nie było ni wojska, ni potrzeb; Polacy i Brandeburczycy nie przybywali. Nadto mogli Szwedzi uderzyć na wojsko oblęgające; Souches przypominał potrzebę połączenia się Elektora z Feldmarszałkiem, aby mu w razie potrzeby przybyli w pomoc [2]), zaś Elektor spoglądał jedynie na Marchią, a pod jego rozkazami zostawali Czarniecki i Montecucuoli. Jedyną korzyścią oblęgających było szczęśliwe użycie palnych statkow przeciw mostowi toruńskiemu, zwanemu polskim, łączącym lewy brzeg z wyspą na lewém korycie Wisły [3]); zamach spalenia mostu na prawém korycie nie powiódł się przez wiatr przeciwny. Nareszcie przybyły polskie oddziały pod Toruń [4]), a brandeburskich jeszcze nie było. Nadto zmniejszył Elektor swą armią w Marchii o 3000, t. j. oderwał od niéj tę siłę i posłał Ks. Radziwiłłowi dla obrony Prus książęcych.

---

[1]) *„Casimir donne des ordres par ci, par là.“ Rapport de Souches à Montecucuoli. Camp de Thorn. 29 Juillet 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *ibidem.* — [3]) *Montecucuoli's Instruct. für Souches. Birnbaum 9 Aug. 1658.* Oryg. tamże.— [4]) *Montecucuoli an den Elector. Birnbaum 8 Aug. 1658.* Oryginał tamże.

Tym sposobem postąpiło mało oblężenie, a główne armie sprzymierzone stały zupełnie nieczynne nad Odrą, albo niszczyły się, jak niedawno Czarniecki, marszami. Jedno z dwóch głównych przedsięwzieć, szkodziło drugiemu, niepewność czyli Karol uderzy na Prusy, czyli na Marchią, lub na Austryą, zmuszała do wyczekiwania, do pilnowania liczném wojskiem punktów obydwóch, przeto były siły pod Toruniem niedostateczne; nadziei mierzenia się wkrótce z Karolem poświęcono rzeczywistość, łatwość szkodzenia mu w Toruniu. Dlatego było dotąd położenie Szwedów niezmiernie korzystném, Karol Gustaw zwyczajnie ognisty, do nagłych ruchów, do ustawicznego boju skłonny, umiał się teraz miarkować i zyskując na czasie przez nieczynność, zyskiwał wszystko, albowiem podczas gdy Szwedzi żywili się na koszta Danii i Holsztynu, cierpiały wojska i kraje Sprzymierzeńców. Powodem znowu tego był Elektor lękający się to o Marchią, to o Prusy książęce, i nie chcąc brać inicyatywy napadem na kraje niemieckie przed elekcyą; Austryą jeszcze bardziéj krępowała ta elekcya. Wielce winną była rada wojenna w Buku, że przewidując różne wypadki, nie postanowiła, co zrobić należy, jeśli Karol ze swém wojskiem będzie stał spokojnie.

ROZDZIAŁ II.

Położenie wojenne mocarstw sprzymierzonych po obraniu Leopolda I rzymskim Cesarzem.

(Rozliczne kombinacye Wodzów sprzymierzonych i samych Monarchów.)

Z takiego położenia koniecznie, jak to nieustannie doradzał Jan Kaźmierz, wyjść należało. Dokonany akt elekcyi rzymskiéj zdawał się usunąć ostatnią przeszkodę do kroków zaczepnych i ośmielić Austryę i Elektora. Wszakże i to nie zmieniło znacznie wojennego położenia, wyrachowany bowiem, w wybiegi obfity Karol Gustaw, zdołał nieustannie omylać Elektora, Czarnieckiego, Feld-Marszałka, nawet najprzenikliwszego z nich, Jana Kaźmierza. Silili się oni nieustannie

na domysły, gdzie i z jakiemi siłami uderzą Szwedzi. Zastanówmy się nad temi kombinacyami tak wysokich mistrzów w sztuce wojennéj; są one już dla tego zajmującemi, nadto stanowią ducha téj prawdziwie szachowéj kampanii, w któréj więcéj myślano, niżeli się bito, niemniéj jest ona ważną dla teoryi wojny, osobliwie dla ogólnych pojęć o wojnie, których dokładna znajomość jest rządom i gabinetom koniecznie potrzebną.

Jan Kaźmierz opierał na politycznym domyśle, że szwedzko-duńska sprawa nową wojnę sprowadzi, swój plan kampanii i radził co do głównéj armii, aby bliżéj pod nieprzyjaciela przystąpiła, raz „aby mu niedozwolić ubiedz Sprzymierzonych *(„den Vorsprung abschneiden“)*, drugi raz, aby go zamknąć w Pomorzu, gdzieby się sam strawić musiał.“ Zaś co do Torunia, sądził Król polski, że to oblężenie większemi siłami popierać należało, albowiem byłoby to nieprzyjacielowi daléj temporyzywać nie dozwoliło, „osobliwie jeżeli między Szwecyą i Danią znów przyjdzie do wojny, a w tym razie przecie już Króla duńskiego powtórnie nie opuścimy. Oraz i dla tego nie należy według naszego zdania zostawać dłużéj w nieczynności, ponieważ tymczasem mogłaby się Szwecya ułożyć z Moskwą i przeciw nam połączyć“ [1]). Gdy w kilka dni po tém doniósł Montecucuoli, że Karol piechotę i działa na okręty wsadził w celu wylądowania w Prusach, zaś z jazdą i dragonami pragnie uderzyć na kraj jaki inny, radził Król Feld-Marszałkowi, wyruszyć nagle z całą siłą pieszą i konną do Pomorza, aby tam nieprzyjaciela pozbawionego piechoty i dział, pokonać. W celu ośmielenia Hrabiego Montecucuoli przedstawiał Jan Kaźmierz, że po odbytéj rzymskiéj elekcyi ustają już dawne powody oględności ze względu na Niemcy.

Jednak widocznie nie wierzył Jan Kaźmierz w zamysł Szwedów wylądowania w Prusach i upewniał Montecucuolego, że tę prowincyą zasłonią przeciw wylądowaniu Szwedów Jenerał Grodzicki i Gdańszczanie. Wszakże ostrzegał oraz Król Feld-Marszałka, aby bacznie chwile rozważał, mógłby bowiem nieprzyjaciel, widząc niepodobieństwo wylądowania w Pru-

---

[1]) *König zu Polen an Montecucuoli. Warsch. 24 Juli 1658.* Oryg. w arch. wojny.

sach wrócić i znów piechotę z jazdą połączyć [1]).— Autor tak wyrozumowanéj rady był pewnie niepospolitym wodzem; wypadki udowodniły trafność jego kombinacyi.

Podobnie wyższe zdolności Elektora nie podpadają wątpliwości, a chociaż był on sprawcą zwłoki, jednak odtąd rozwinął czynność niepospolitą i dążył wprost do boju. Jego Posłowie Canstein, Wellin i Jena mieli konferencyą [2]) z austryackimi Ministrami Portia, Kurz, Oettingen i Volmar w Frankfurcie (4 Sierpnia) i przełożyli im dwa pytania: pierwsze, jak sobie począć, jeśli Karol dłużéj w Holsztyńskiem i Duńskiem przebywać będzie? drugie, jeśli się Szwedzi ruszą i Marchią, albo Austryą napadną? Wtenczas sądzili Posłowie, należy opierać się Szwedom całemi siłami i w tym celu tworzyć magazyny. Aby czasu nie tracić, wypada Szwedów zatrudnić gdzieindziéj, a do tego będzie nader sposobném silne oblężenie Torunia. Obawa utraty tego ważnego stanowiska skłoni Szwedów do odsieczy, a wtenczas sprzymierzone wojsko wyruszy przeciw nim między Pomorze i Prusy.

Prócz silnego oblężenia spomnionéj twierdzy nastręczały się dwa środki, aby przebywaniu Karola w krajach duńskich przeszkodzić, jeden, zająć Pomorze szwedzkie, drugi, najechać Brzemie, posiadłości także szwedzkie w Niemczech. Pierwszy środek odrzucili brandeburscy Posłowie, Szwedzi bowiem wywieźli żywność w Pomorzu do twierdz, zatém utrzymanie armii byłoby tam niepodobne. Najazd Brzemienia radzili zaniechać Posłowie, albowiem sąsiednie rządy niemieckie (*Reichsstände*) mogłyby się wmięszać w sprawę i mnożyć trudności. Jednocześnie domagali się Posłowie, tytułem wynagrodzenia w sprawie Księstwa Jägerndorf, najprzód 200,000, potém 150,000 talarów od Leopolda Igo (właśnie obranego rzymskim Cesarzem), aby Elektor téj sumy na obecną wojnę użyć zdołał [3]).

Te projekta przesłał Leopold I Feld-Marszałkowi, aby się nad niemi naradzał z Elektorem. W rozkazie wydanym w podróży z Frankfurta do Montecucuolego naciska Leopold I na potrzebę kroków nieprzyjacielskich; zarzuca konferencyi

[1]) *Joh. Casimir an Montecucuoli. Warsch. 30 Juli 1658.* Oryginał w arch. wojny.— [2]) *Die Dominica 4 Aug. Frankfurt. Conferenz mit den Chur-Brandenburgischen.* Oryg. tamże.— [3]) *ibidem.*

w Buku, że przewidując wielorakie możliwe wypadki, nie przewidziała tego, który w istocie nastąpił, t. j. że Karol przebywał w Danii na koszta téjże, podczas gdy kraje i wojska sprzymierzone przez nieczynność niszczały. Przedewszystkiem uderzyć na Toruń wszelkiemi siłami nakazuje Cesarz, a ponieważ w skutek pogodzenia się Elektora reńskiego z bawarskim stał się niepotrzebnym korpus wystawiony (na żądanie bawarskiego Elektora) w Czechach, zezwala Leopold I, aby Montecucuoli zażądał z Czech 1300 jazdy, mającéj już rozkaz gotowości do marszu, i chce oraz, aby pułk Strozzi wyruszył natychmiast ze Szlązka pod Toruń [1]).

Oczywiście ustał z elekcyą Leopolda Igo główny powód, dla którego Austrya miała więcéj względu na Niemcy niżeli na Polskę. Ztąd téż usiłowali Szwedzi rozerwać przymierze austryacko-polskie. Za radą Elektora moguncкiego przystąpili wprawdzie Ministrowie austryaccy do konferencyi z szwedzkim Posłem Biorenklou, wszakże oświadczyli, że bez Polski i Elektora brandeburskiego traktować nie mogą. Biorenklou upewniał, że Szwecya z Francuzami połączona nie jest, pragnie dobra Domu austryackiego i że nawet Hr. Pennaranda (Poseł hiszpański, gorliwy przeciwnik Szwedów) z jéj postępowania zadowolonym będzie. Austryacy odrzekli, że pragną jedynie: „bezpieczeństwa i wolności Polski, na tém bowiem spoczywa bezpieczeństwo Austryi i Brandeburgii“ [2]). Rozwodził się Poseł nad nierzetelnością ostatniéj, oskarżał Elektora, że układy z Karolem Gustawem złamał, chociaż go przedtém do najazdu Polski namawiał [3]). Wreszcie stało się rokowanie Austryi z Posłem szwedzkim niepodobném, gdy powiedział, że Szwecya od Polaków odstąpienia Prus, Żmudzi i Kurlandyi wymaga. Nie przerwało więc to rokowanie dalszych przygotowań do wojny.

Tymczasem doniesiono Elektorowi, że Szwedzi pod Putzkiem wylądować pragną, dla tego rozkazał Montecucuolemu, aby się skierował ku Noteci i pod Schneidemühle uważał nie-

[1]) *Leopold an Montecucuoli. Aschaffenburg 9 Aug. 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Conferenz mit dem schwed. Abg. Biorenklou beim R. V. C. Kurtz. Praesentibus Comite ab Oettingen et Volmaro. Frankfurt.* Oryginał w arch. wojny.— [3]) Tamże.

40

przyjaciela [1]), Czarnieckiemu polecono iść nadbrzeżu w pomoc, nie dozwolić, aby Szwedzi zbudowali most na Wiśle i napadli Mewę i Tczewno, a Pułkownikowi Garnier poruczył Montecucuoli przejść Noteć pod Wieluniem i z 600 jazdy stawić się pod komendę Czarnieckiego [2]). Elektor wysłał 2000 jazdy i 1000 dragonii do Prus i sam był gotów do marszu [3]), ponieważ się dowiedział, że Szwedzi już wsiedli na okręty w Kiel, oraz polecił Feldmarszałkowi, aby dla pokrycia oblężenia Torunia do Wisły się zbliżał [4]).

Montecucuoli mniemał (idąc zapewne za spomnionêm zdaniem Jana Kaźmierza), że ten krok Szwedów był tylko wybiegiem („*feinte*") i że znów wrócą do Pomorza i uderzą na Brandeburg [5]). Dowiedziawszy się jednak, że szwedzkie okręty już widziano pod Gdańskiem, posłał Jenerałowi Souches owe 5 kompanij piechoty do strzeżenia mostu pod Toruniem, aby nieprzyjaciel idąc prosto z Gdańska do Torunia nie wpadł między Sprzymierzonych i nie zniszczył mostu [6]). W piśmie do Jana Kaźmierza radzi (czego chciał oddawna Król polski) oblęgać Toruń i czekać, aż Karol okaże, gdzie chce wylądować w Prusach. „Jeźli temu przeszkodzić nie zdołamy, niechaj przynajmniéj wojska sprzymierzone nie zostają w rozłączeniu. Należy, aby Jenerałowie Lubomirski, Souches, Sapieha, Grodzicki i inni mogli się połączyć i wstrzymać nieprzyjaciela, bronić mostu nad Wisłą i linii komunikacyjnéj" [7]). Ze swém zaś wojskiem postanowił Montecucuoli wyruszyć naprzód i przejść Wartę. Życzeniem jego było zbudować most w blizkości Mewy albo Tczewa, aby tym sposobem szkodzić nieprzyjacielowi i aby z dwóch stron zasłonić Toruń; prosił w tém Czarnieckiego o radę [8]).

---

[1]) *Elektor an Montecucuoli. Berlin 11 August 1658.* Oryginał w arch. wojny. — [2]) *Montecucuoli's Befehl an Obristen Garnier. Birnbaum 11 August 1658.* Oryginał tamże. — [3]) *Litterae Comitis Montecucuoli ad Czarn. Birnbaum 16 Aug. 1658. Elekt. an Montec. Berlin 16 Aug. 1658.* Oryg. tamże. — [4]) *Churfürst an Gr. Montecucuoli.* Między dokumentami Nr. LVII. — [5]) *Montec an Elekt. Birnbaum 17 August 1658.* Oryg. tamże. Między dokum. Nr. LVII. — [6]) *Idem ad eundem. 19 August.* — [7]) *Montec. ad Regem Poloniae. Birnb. 17 Aug. 1658.* Oryg. tamże. — [8]) *Idem an Czarn. Birnb. 22 Aug. 1658.* Oryg. tamże. Między dokum. Nr. LVII.

Ten odpowiedział, że nieprzyjaciel od tygodnia pracuje nad mostem przy wsi Walchnowie i Meslandyi, przy ujściu rzeki (*alvei*) Nogat, a brandeburskie wojsko zbiera się pod twierdzą Tczewo, zatém należy uważać bacznie na nieprzyjaciela, ma on bowiem jeszcze część wojska w Holsztyńskiem i może wpaść z tyłu na Brandeburgią [1]).

Souches tymczasem ukończył szańc mostowy (str. 309), podwójną wycieczkę odbił [2]) i młyn będący w ręku austryackiém obronił. Lękał on się zawsze, że Szwedzi powiększą załogę w Toruniu, albowiem Jeneralissimus szwedzki zbierał wojsko [3]). Na prośby Jenerała Souches o posiłki odpowiedział Jan Kaźmierz, że nadejdzie Lubomirski, aby ścieśnić miasto [4]), co jednak nie nastąpiło.

Montecucuoli otrzymawszy rozkaz od Leopolda Igo porozumienia się z Elektorem nad ostatnim planem tegoż, przedłożonym w Frankfurcie, wysłał Pułkownika Hrabiego Caprara do Berlina z obszernemi instrukcyami [5]). Radził on, aby bez zwłoki zgromadziły się wojska pod Toruniem, wspierały oblężenie, trzymały w swej mocy most na Wiśle (milę wyżéj Torunia), Austryaków na prawym brzegu wzmocniły i tym sposobem nie dozwoliły nieprzyjacielowi dać pomoc twierdzy z któregobądź brzegu; Elektor zgodził się na to. Aby zaś całe wojsko brandeburskie użytém być mogło bez wystawienia krajów elektorskich niemieckich na niebezpieczeństwo, doradzał Feldmarszałek wystawić prócz załóg w twierdzach korpus ruchomy w Marchii; 3000 jazdy i piechoty wysłane do Królewca nie zdały mu się potrzebnemi, jeżeli się całe wojsko zbliży do tego miasta. Elektor już był owe 3000 ludzi odwołał z marszu, a Marchią miał za ubezpieczoną, jeżeli wojsko austryackie w Szlązku będzie w styczności z władzami elektorskiemi i w razie potrzeby wesprze piechotą Berlin, Frankfurt i Krosno. Na zapytanie Feldmarszałka, czyli ma 2 pułki jazdy

---

[1]) *Litterae Czarn. ad Montec. Ad oppidum Jastrow. 25 Aug. 1658.* Oryg. w arch. wojny. Między dokum. Nr. LVII. — [2]) *Souches an Montec. Lager vor Thorn. 18 Aug. 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Idem ad eundem 26 Aug. 1658.* Oryg. tamże.— [4]) *Declaratio Casimiri ad puncta proposita a Souches. 22 Aug. 1658.* Oryg. tamże. — [5]) *Extractus Instructionis des Feld-Marschals an Gr. Caprara.* Oryg. tamże.

powołać ze Szląska do armii bez zniesienia się wprzód z Janem Kaźmierzem, odpowiedział Elektor, że to weźmie na swą odpowiedzialność wobec Króla polskiego. Ponieważ się właśnie dowiedział Montecucuoli, że Szwedów widziano pod Gdańskiem i z tego wnosił, że prosto pójdą do Torunia, postanowił w dwóch dniach wyruszyć i prosił Elektora, aby to samo uczynił; Fryderyk Wilhelm przyrzekł przybyć najspieszniéj ze swém wojskiem pod Toruń [1]). Więc znowu wróciło zaufanie, nieczynność miała ustać, jak tego gorąco pragnęli Cesarz i Jan Kaźmierz.

Polacy pod Pułkownikiem Buttler poszli w pomoc Gdańskowi, strata jaką ponieśli przez nieostrożność dowódzcy nie była znaczącą. Gdańszczanie wysłali swe galiony, aby się wywiedzieć o flocie szwedzkiéj [2]). Montecucuoli był już w marszu do Torunia, w celu wspierania oblężenia na lewym brzegu Wisły, Czarniecki zaś postępował ku dolnéj Wiśle w zamiarze uważania nieprzyjaciela [3]), mającego z 7000 wylądować w Prusach. Montecucuoli wzywał Elektora [4]) do połączenia wojska brandeburskiego z austryackiém, aby ich nie rozdzielił nieprzyjaciel, a od Sapiehy żądał objaśnień, w jaki sposób na drugim brzegu Wisły działać zamyśla [5]). Za doniesieniem, że Szwedzi chcą zająć brzegi wyspy Nereńskiéj (*litus insulae Neringianae occupare*), pospieszył Czarniecki przeszkodzić wylądowaniu Szwedów i porozumieć się z Gdańskiem, chwalił postanowienie Feldmarszałka dążenia pod Toruń i prosił go, aby walnéj bitwy unikał, nim on z wyprawy powróci [6]).

W tém znów zmienił Karol (jak to od dawna przewidywał Jan Kaźmierz) całe położenie, nagle się zwrócił na Danią i bez względu na zrobiony pokój w Roskild zaczepił ją, bez wydania wojny, na lądzie i na morzu. Elektor, który jeszcze nie dawno (16 Sierpnia) donosił Montecucuolemu za rzecz pe-

---

[1]) Tamże. — [2]) *Winter an Obersten Butler. Danzig 26 Aug. 1658.* Oryg. w arch. wojny. — [3]) *Montecucuoli an Czarniecki 26 Aug. 1658.* Oryg. tamże. Dokum. Nr. LVII. — [4]) *Montecucuoli an Elektor. Palayowo (*wiaropodobnie Kowalewo na południu od Szubina*) 26 Aug. 1658.* Oryginał tamże. — [5]) *Montecucuoli an Sapieha. Palayowo 26 Aug. 1658.* Oryg. tamże. — [6]) *Litterae Czarn. ad Montec. Gluchowii 25 Aug. 1658.* Oryg. tamże.

wną, że Karol z Wranglem mając 6000 jazdy i 4000 piechoty do Prus płynie, cofnął rozkazy do wójsk już idących do Prus i postanowił obrócić je przeciw Karolowi w Niemczech. Feld-Marszałkowi poruczył Elektor wysłać spiesznie 3000 jazdy i wszystkich dragonów do Kustrzyna [1]), nazajutrz zawezwał go do dążenia bezzwłocznego z całą armią w tym kierunku [2]), a Czarnieckiemu polecił pospieszyć ku granicom Marchii [3]). Montecucuoli był już tylko mil 10 od Torunia, gdy te rozkazy odebrał. Zawezwał on Czarnieckiego, aby z wyborem jeźdźców uzbrojonych w lance (byli to husarzy) wyruszył do Niemiec, resztę zaś wojska do poparcia oblężenia Torunia zostawił [4]). W piśmie do Jana Kaźmierza prosi Montecucuoli w imieniu Elektora, aby wojsko Czarnieckiego przeznaczone do wyprawy w Niemczech wynosiło 3000 do 4000 jazdy, oraz zwraca uwagę Króla na potrzebę pisania do Elektora, aby owe przyrzeczone 2000 ludzi, skoro już Prusy książęce w niebezpieczeństwie nie zostają, były wysłane pod Toruń. Dla 4 kampanii przybywających ze Szlązka pod Toruń prosi Montecucuoli o żywność i winszuje Królowi, że Polska przeniesieniem wojny do Niemiec już jest wolną od ciężarów [5]). Jan Kaźmierz nie był skłonny zezwolić na przyjęcie nowego żołnierza, Elektor dowodził, że uchwała względem 2000 Brandeburczyków do oblężenia Torunia straciła znaczenie w zmienioném położeniu [6]).

W samém więc rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich okazała się znowu różność interesów między Sprzymierzeńcami, oraz ciągła zmienność Elektora. Cesarz Leopold dążył zawsze statecznie do spólnego celu, ubolewał, że tak mało zrobiono, a jesień się zbliża, chciał wzmocnić swe wojsko w Prusach i nalegał na Elektora, aby wojsko elektorskie spółdziałało pod Toruniem [7]), bo będąc w Norymbergii,

[1]) *Elektor an Montecuc. Berlin 25 Aug. 1658.* Oryg. w arch. wojny. — [2]) *Idem ad eundem. Berlin 26 Aug. 1658.* Oryg. tamże.— [3]) Ten sam do Czarnieckiego. W tém piśmie mówi Elektor do Wojewody: *„Illustrissime Domine amice plurimum colende.“* Oryg. tamże.— [4]) *Litterae Montec. ad Czarniecki: 30 August 1658.* Oryg. tamże. Dok. Nr. LVII. — [5]) *Montec. an Joh. Casimir. Pasedomski Gurki* (wiaropodobnie Górki Dąmbskie na południu wschodniém od Brzykorzysławia) *30 Aug. 1658.* Oryg. tamże. — [6]) *Reichshofrath Schütz an Montecucuoli.* — [7]) *ibidem.*

(28 Sierpnia) o nowém uderzeniu Szwedów na Danią i o rozkazie Elektora do marszu jeszcze nie wiedział. Dopiero w pierwszych dniach Września wyruszyło wojsko sprzymierzone z Polski do Niemiec po półrocznéj nieczynności od traktatu berlińskiego, a co Danią doprowadziło do ostateczności, zatem zadanie wójsk sprzymierzonych niezmiernie utrudniło.

ROZDZIAŁ III.

Losy Danii po zawarciu pokoju ze Szwecyą.

(Położenie Danii wobec Sprzymierzeńców Szwecyi i wobec Holandyi; od pokoju w Roskild.)

Dania do układu ze Szwecyą zmuszona, obwiniała o to przedewszystkiém Austryą, że ją opuściła i niebiosa, że nadzwyczajną zimę zesłały [1]). Podobnie Polsce nie szczędziła wyrzutów, a wobec Elektora była zupełnie nieufną, na Holandyę zaś liczyć nie mogła. Więc zdawało się, pójdzie Dania za życzeniem Karola i przymierze z nim zawrze. Nadto stósunki wewnętrzne zniewalały ją do tego, wycieńczenie krajów zniszczonych do ostatniego, a to z namysłu przez Szwedów, niedostatek pieniędzy, żywności, niechęć między ludem ulegajacym pod ciężarem wojny nieszczęśliwie prowadzonéj i sam fanatyzm protestancki podnoszący głowę. Pastorowie nauczali kazaniami lud, że jego niedola jest karą bożą, ponieważ rząd Egyptowi i Faraonowi (t. j. katolikom) więcéj niżeli Bogu ufał [2]). Wszakże Goes nie tracił nadziei, że Danią w nieprzyjaznych zamysłach co do Szwecyi utrzyma, gabinet austryacki poruczał mu to usilnie, zwłaszcza słysząc, że Holandya zawartemu duńsko-szwedzkiemu pokojowi opierać się zamyśla [3]).

[1]) *Goes an Leopold 3 Märtz 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *„dass disse über sie komhende Unglück ein straf Gottes seye, weilen man das vertrauen auf Aegypto und Pharaone (auf die katholische denkent) mehreres als auf Ihne gesetzt.“* *Idem 31 Märtz 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Leopold an Goes 22 Märtz 1658.* Oryg. tamże.

W swéj dążności mógł Poseł austryacki liczyć nie tylko na patryotyzm Króla, lecz oraz Gersdorfa, który dar Karola, dobra z corocznym dochodem 14000 talarów, roztropnie i wspaniale odrzucił, a dowiedziawszy się z doniesień duńskiego Rezydenta w Berlinie, że wojska Sprzymierzeńców do Holzacyi i Jutlandyi wyjść gotowe, nie mógł pokryć swéj radości [1]. W samėj rzeczy udowodnili Austryacy zawarciem traktatu berlińskiego szczerość wobec Danii, zaś o szczerych zamysłach Rzeczypospolitéj zaręczał Morsztyn. Ten zręczny dyplomata czując solidarność między Polską i Austryą, nie zważał na niesnaski z austryackiém wojskiem, którym drażliwość Królowéj i popędliwość szlachty przesadne znaczenie nadawały, łączył się najściśléj z Goesem, powierzył mu, mimo wyraźny zakaz gabinetu duńskiego, traktat zawarty między Rzecząpospolitą i Danią, wspierał we wszystkiém austryackiego Posła, wyręczał go w rozmowach z holenderskim Posłem Benning i nawet z samym Królem duńskim. Gdy podczas zjazdu Królów duńskiego i szwedzkiego w Elsenor, gdzie się Morsztyn i Goes incognito znajdowali, przybył Terlon do Posła polskiego z wizytą, o pokoju z nim rozmawiał i o téj rozmowie Karolowi doniósł, przysłano zaraz szwedzkiego parlamentarza z paszportem dla Morsztyna, zapraszając go do rozmowy ze szwedzkimi Ministrami. Idąc za radą Goesa odrzucił propozycyą Morsztyn, aby Szwedom sposobność do różnienia Sprzymierzeńców odjąć. Jednocześnie wymagali Szwedzi od Danii, aby im swe wojska oddała, lecz sami warunków traktatu nie wypełniali. Korzystał z tego Goes i doradzał Gersdorfowi, aby się ze swéj strony z wykonaniem traktatu wstrzymywał [2].

Gersdorf dążył do tego, lecz oraz zachęcał Sprzymierzeńców do spiesznego wystąpienia przeciw Karolowi. W saméj rzeczy była wyborna sposobność uderzyć na Szwedów rozdzielonych w Jutlandyi, nie zdołaliby bowiem w owéj porze przewieść swe wojsko przez Bełt. Zajmując Jutlandyą w końcu zimy, na początku wiosny, mogliby Sprzymierzeńcy wygłodzić wojsko w Fionii i korzystać z zasobów krajów holsztyńsko-gotorpskich oszczędzanych przez Szwedów. Niezawodnie byłoby

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 31 Märtz 1658.* Oryg. w arch. tajn. wied.— [2]) *ibidem.*

uderzenie na Jutlandyą korzystniejszém dla Sprzymierzeńców, inaczéj bowiem wystawiali się nieczynnością na niebezpieczeństwo, że Szwed, gdy morze odmarznie, z Jutlandyi i Holzacyi na ich kraje uderzy. Oraz krytykował Gersdorf niepolityczne postępowanie Austryaków w Polsce, mianowicie w Krakowie, gdzie tylko bezbronnych Polaków do miasta wpuszczali. Tym niesnaskom przypisywał Minister duński przyjęcie pośrednictwa francuzkiego przez Dwór polski [1]; trafnie osądził Gersdorf całe położenie Sprzymierzeńców.

Wszakże względy na Niemcy krępując zawsze Austryą, nie dozwalały jéj korzystać z tego położenia wielce niedogodnego dla Karola po zawarciu traktatu w Roskild. Sam Poseł francuzki zwracał uwagę Szwedów na niebezpieczeństwo, w którém się znajdą, jeśli na nich z wiosną Polacy, Austryacy i Brandeburczycy uderzą. Ponieważ to nie nastąpiło, ujźrzał się Karol po zwycięztwie nad Danią w prawdziwie świetném położeniu, Polska była zemdloną, Elektor się wachał, a nawet Leopold I stał się z powodu elekcyi zbyt ostrożnym. Nie dostawało więc Karolowi do zupełnego zwycięztwa jak tylko pogodzić się z Austryą. Szwedzki Poseł w Kopenhadze mówił hiszpańskiemu, że Karol chce pokoju z Austryą, do elekcyi przeszkadzać nie będzie i prosi jedynie, aby przyszły Cesarz przyrzekł, że Francyi i Szwecyi zaczepiać nie będzie [2]. W tym samym czasie pisał Karol (5 Kwietnia) z Gothenburg do swego Posła Biorenklou w Niemczech, aby Elektora mogunckiego o tych samych chęciach upewniał i jedynie zapytał, czyli mu Austrya w niemieckich krajach przeszkadzać nie będzie [3].

Znów więc uporem Austryi w usilnościach zyskiwania Niemiec, minęła sposobność do uderzenia na Karola. Gdy lody ustąpiły, przewiózł Wrangel wojsko z Fionii. Karol nigdy nie nasycony zagroził, że jego wojsko Danii nie opuści, nim Kiąże Holsztein-Gotorp zupełnéj satysfakcyi (co do udzielności Szleswiga i dóbr z 8000 tal. dochodów) nie otrzyma, sam zaś Friedrichsode według zawartéj ugody Duńczykom oddać nie chciał [4])

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 7 April 1658.* Oryg. w arch. tajn.— [2]) *Idem ad eundem. Kopenhagen 28 April 1658.* Oryginał tamże.— [3]) *Leopold an Goes. Frankfurt 13 Mai 1658.* Oryginał tamże.— [4]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 19 Mai 1658.* Oryginał tamże.

i różnych wybiegów do jéj obejścia używał, wyspę Meen za należącą do Skanii, zatém do Szwecyi, uważał etc. Podobnie wszelkie okręty, które na wyspach zastali, przywłaszczali sobie Szwedzi, a to z powodu, że „chociaż nie rzeczywiście, wszakże umysłowo zajęła je Szwecya". Napróżno się powoływała Dania na słowo Szwedów, że po traktacie z Holsztein-Gottorpem (który właśnie zawartym został) Holzacyą i Jutlandyą opuszczą; Poseł francuzki był dał nawet, prócz swojego, słowo królewskie, że Szwedzi ustąpią. Ci odpowiedzieli Francuzowi, że wprawdzie zagrozili, że przed traktatem nie wyjdą, ale nie obiecywali, że po traktacie kraj opuszczą [1]). Każdy niemal artykuł ugody tłumaczyli równie subtelnie według téj saméj teoryi bezprawia. Francuzi, jak zawsze, wspierali Szwedów jawnie i skrycie, de Lumbres pisał z Polski do francuzkiego ministra w Kopenhadze, aby ostrzegł Króla duńskiego, że z wojskiem austryacko-polskiém, gdyby przybyło, będzie miał wiele kłopotów [2]).

Mimo tę złą wiarę Francuzów i oburzające postępowanie Szwedów, grała Królowa polska swą zwyczajną rolę. Wprawdzie Morsztyn, którego Goes jako człowieka dobréj chęci i zdolnego wystawia, upewniał, że Królowa wyjechała do Berlina, aby Elektora w stateczném przymierzu utwierdzić [3]) i że Szwedom bynajmniéj Ludwika Marya nie sprzyja. Wszakże nikt nie wątpił, że ona dąży do układu ze Szwecyą, czém się ze swéj strony Terlon gorliwie zajmował. W ogólności nie mogła wielce drażliwa Królowa wytrwać długo w jedném postanowieniu; jak niedawno z całym zapałem oświadczała się za Austryą, tak teraz w przeciwną ostateczność wpadała. Jeszcze wyraźniéj przechodziła Moskwa na stronę Szwecyi, wypuściła uwięzionego szwedzkiego Posła na wolność i rokować z nim zaczęła. Nasokin przyznał się w Kokenhausen Posłowi duńskiemu, że jest do układów szwedzko-moskiewskich wyznaczonym; Moskwa usiłowała tym sposobem Polaków do warunków lepszych od ugody wileńskiéj przymusić [4]). Poseł duński Odoland wróciwszy zapewniał, że jemu i polskiemu Posłowi odpo-

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 8 Juni 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem 22 Juni 1658.* Oryg. tamże. — [3]) *Idem 6 Juli.* Oryg. tamże. — [4]) *Idem 13 Juli.* Oryg. tamże.

wiedział Car zupełnie przeciwnie temu, co był do Króla polskiego napisał [1]). Dania stała teraz na widowni, obok niéj głównie obracały się intrygi dyplomatyczne.

Szczęściem dla niéj zmieniła się postawa Holandyi. Benningen prosił Goesa przez Morsztyna, aby u duńskich ministrów popierał jego projekt zamknięcia Sundu flotą obcą, a coby oraz wykonaniu traktatu szwedzko-duńskiego przeszkodziło. Karol Gustaw nalegał na załatwienie ugody, lecz tak postępował, jakby z Danią zerwać, tylko na czasie dla omylenia Sprzymierzeńców, oczekujących go na stałym lądzie, zyskać zamyślał. Nie opuszczał on krajów duńskich, co dopiéro po zupełnie skończonéj zgodzie uczynić obiecywał [2]) i jedynie wyspę Alsen, wzruszony „łzami Księżnéj wdowy Holsztein-Gotorpskiéj, opuścił". Utrzymując tym sposobem Danią w niepewności, Sprzymierzeńców zaś w przekonaniu, że albo w Pomorzu, albo w Prusach z wojskiem wyprawionóm z Kiel okrętami wylądować pragnie, a co wprowadzało wodzów wojska sprzymierzonego (Jana Kaźmierza wyjąwszy) na rozmaite domysły (str. 314—16), dopiął Karol Gustaw celu i zrzuciwszy nagle maskę, uderzył z znacznemi siłami na Zelandyą. Mógł on tym sposobem korzystać z przerażenia Danii pokonanéj, uniknąć walki z przemagającemi siłami Sprzymierzeńców, które takim fortelem aż pod Toruń wyprowadził i Holandyą chcącą Sund zamknąć, uprzedził.

Niespodziewanym napadem z 6000 żołnierza na Zelandyą zabrał on niemało jeńców, kilka okrętów wysłał pod samą stolicę duńską. Stroskany Frydryk III pojął, że Szwed do ostateczności gotów, że rzecz idzie „o koronę i o berło" i postanowił bronić się do ostatniego, zwyciężyć lub zginąć. Posła holenderskiego prosiła usilnie Dania o pomoc, ale stolica nieprzygotowana do obrony, miała załogę tylko 1500 piechoty i 300 jazdy wynoszącą; Król powołał uczniów, mieszczan i rzemieślników do obrony miasta, przyrzekł przywileje i nagrody tym, co się odznaczą. Szwedzi stanęli w trzech obozach pod miastem, rozpoczęli oblężenie, postępowali jednak, zapewne z niedostatku potrzeb, w swych pracach powoli, co Duńczykom

---

[1]) *Goes an Leopold. Kopenhagen 20 Juli 1658.* Oryg. w arch. tajn. — [2]) *Idem 27 Juli 1658.* Oryg. tamże.

fortyfikowanie Kopenhagi ułatwiło, wszakże jéj rozległość utrudniała obronę nielicznéj załodze; jazdę, umieszczając w niéj panów i sług, tylko do 500 koni było podobném podnieść. Król nie ustawał w swém bohaterskiém postanowieniu. Szlachetny Poseł austryacki był gotów życie w obronie miasta położyć [1]) i dawał dobre rady Duńczykom. Wrangel uderzył na twierdzę Cronenburg, Duńczycy zrobili z Kopenhagi wycieczkę, spalili aprosze, wzięli jedno działo, Szwedzi stracili wiele w zabitych, a 200 Szwedów przeszło do Duńczyków. W nocy korzystając z upadku morza, wykradło się kilka mniejszych okrętów duńskich, zdobyło wielki okręt szwedzki i kilka mniejszych, z którémi powrócili Duńczycy do portu, a ów wielki okręt niemogący odpłynąć, spalili [2]). Wszelako był bliskim poddania się Cronenburg, w całéj monarchii została Królowi tylko Kopenhaga oblężona.

Na odgłos okropności popełnionych przez Karola, wydał szlachetny Elektor brandeburski odezwę do innych Elektorów (7 Września) i oznajmił im, że Szwecya Sund zamyka, Holzacyą zdobywa, mieszkańców zabija, lub do przysięgi zmusza, duchowieństwu za Karola modlić się każe etc. Oraz zapowiedział Elektor, że z wojskiem przybędzie, aby Szwedów do pokoju zmusić.

Za powód do najazdu przytaczał Karol, że Dania zawarcie ugody odwlekała, z obcymi się znosiła etc. Aby pokryć zamysł najechania Zelandyi, zostawił Karol swego Posła Wilke w Kopenhadze. Gdy go uwięziono, upewniał, że Karol Królowi i rodzinie nic złego nie uczyni, z czego wnoszono, że mu tylko „życie i kawałek chleba upewni“, a trzy korony (szwedzką, duńską i norwegską) posiadać będzie.— Ten nowy owoc oględności austryackiego i berlińskiego gabinetu na Niemcy, był jeszcze okropniejszym od dawnego.

Drugą wycieczkę Duńczyków odbili Szwedzi, lecz nie wyrządzili im wielkiéj straty; wiadomość, że Sprzymierzeńcy idą tym razem w saméj rzeczy w pomoc Danii, podniosła siłę moralną Kopenhagi zasmuconéj upadkiem Cronenburga. Ze

[1]) „oddałbym cały majątek, gdybym 1000 ludzi znalazł. Niech Bóg natchnie W. C. Mość.“ Kopenhaga 26 Sierpnia 1658. Oryg. w arch. tajn. wied. — [2]) Goes 2 i 3 Sierpnia 1658. Oryg. tamże.

strony Niemiec, gdzie Cesarz Leopold I i Elektor używali wszelkich środków przeciw Szwecyi, nie spodziewali się niczego Duńczycy i tylko na Holandyą oczy zwracali. W saméj rzeczy zależały najwyższe interesa obecnie od tych kupców, mianowicie, gdy Protektor angielski, zawołany sojusznik Karola, umarł. Jednak wzywał Benningen Holandyą napróżno do pośpiechu. Flota holenderska zbliżała się dopiéro w pierwszych dniach Października do brzegów duńskich, uderzyła na szwedzką i pokonała ją, lecz jéj wielkiéj straty nie wyrządziła. Admirał Opdam skarżył się, że niewszyscy swą powinność wypełnili, on sam chory kazał się do bitwy wynieść na krześle i nie miał ochoty korzystać ze zwycięztwa, szwedzkich okrętów, o co usilnie prosili Duńczycy, ścigać nie chciał [1]). Flota szwedzka cofnęła się pod zasłonę murów Cronenburga i wpłynęła do przystani w Landskron.

Na radzie spowodowanéj przez Króla duńskiego osądzili Holenderczycy, że niebezpiecznie tam zaczepiać flotę szwedzką, radzili naprzeciw niéj przed portem Landskorony stanąć, kamieniami naładowane okręty zatopić, aby Szwedzi z portu wypłynąć nie mogli. Duńczycy i Holenderczycy spierali się ciągle, mianowicie o to, że holenderska flota bez żywności przybyła, a w Kopenhadze nastał we wszystkiém niedostatek, nawet w drzewie do palenia. Nadto nie słuchano Goesa, co radził, aby kilka okrętów do Bełtu i Jutlandyi wysłać, zatém utrzymywali Szwedzi komunikacyą między Fionią, Friedrichsode i Zelandyą. Karol odciągnął wojsko pół mili od Kopenhagi, zaczął się szańcować i zamknął miasto zupełnie kawaleryą, żadnych potrzeb nie dopuszczał. Król duński prosił Elektora o 2000 koni i trochę piechoty, aby Karola z Zelandyi wypędzić. Późna pora utrudniała Gdańszczanom przysłanie zboża, a gdyby zima była surową, ułatwiłoby to Karolowi zdobycie Kopenhagi, źle ufortyfikowanéj od strony morza. Goes dzielił wszystkie trudy z żołnierzem i marynarzem, zachęcał ich, doradzał, wpływał na Ministrów, podnosił ich zapał, przyspieszał czynności. Jeśli była obawa zaczepki szwedzkiéj, trawił całe nocy na wałach, korzystał z wziętości, którą miał w wojsku i między mieszczanami. Cesarz pochwalał jego waleczność i poświęcenie; można powiedzieć, że Goes

---

1) *Goes. Kopenhagen 10 November 1658.* Oryg. w arch. tajn.

był duszą obrony, nie lękał się łożyć na nią i aby dobrym przykładem zachęcić Panów duńskich, dał swe konie jeździe. Podobnie należał on do wyprawy mającéj zatopić okręty przed przystanią. Szwedzka flota wystąpiła naprzód, tak że mogła ostrzeliwać miejsca przeznaczone do zatopienia; nadto na małych statkach, które krążyły, mieli Szwedzi działa i strzelców. Jeden okręt „Kurland“ udało się zatopić tuż przy okrętach szwedzkich, ale mgła nastała, drugi okręt już wchodzący do przystani wpadł na mieliznę; spalili go Duńczycy i to samo uczynili z trzecim. Czwarty pod Viceadmirałem Held był dokładnie zatopionym, ale między obydwoma zatopionemi zostawało tyle miejsca, że kilka okrętów frontem z przystani wyjść mogło.

Inne równie śmiałe przedsięwzięcie nie powiodło się także Duńczykom. Pewien wyższy oficer duński był jeńcem u Szwedów i donosił z obozu szwedzkiego o zamysłach nieprzyjaciół, oraz że w Cronenburg znajdują się prócz Karola wszyscy Ministrowie i wyżsi Jenerałowie, a załoga tylko 60 ludzi wynosi. Napisał, aby mu posłano 250 ludzi; skutek wyprawy był niewątpliwym, ale burza rzuciła z tych 250 czterdziestu na brzeg, Szwedzi się dowiedzieli wcześnie o podstępie i tym sposobem uszli najwidoczniejszemu niebezpieczeństwu [1]).

Nie brakowało zatém Danii na odwadze i czynności, co wszakże flotę holenderską pod niezgrabnym Admirałem Opdam do czynu pobudzić nie zdołało, mimo że z jednéj strony wystawiło się nieczynne wojsko morskie i lądowe holenderskie na głód w oblężonéj stolicy, a z drugiéj strony rozdzieliła się flota szwedzka, pod Cronenburg stanęły tylko cztery okręty, sześć było gdzieindziéj, zatém częściowo pobitemi być mogły. W saméj rzeczy postanowił ociężały Opdam rozpocząć polowanie na okręty szwedzkie i już z przystani wypłynąć zamyślał, gdy w tém spadło na nieszczęśliwą Danią nieszczęście nowe, przystań w Kopenhadze nagle zamarzła i uwięziła flotę holenderską mającą liczne wojsko lądowe na pokładzie, a żadnéj żywności. To zdarzenie wystawiło stolicę na szereg klęsk najdotkliwszych; mróz wyręczał Karola w oblęganiu miasta ze

[1]) *Goes an den Kaiser. Kopenhagen 13 Dec. 1658.* Oryginał w arch. tajn. wied.

strony morza. Aby się bronić od lądu miała Dania tylko 150 ludzi, więc Szwedzi postępowali aż pod bramy. Drogość większa niżeli podczas pierwszego oblężenia, głód między ludźmi i niedostatek żywności dla koni [1]).

Musiało to demoralizować Duńczyków, zwłaszcza że Sprzymierzeńcy byli daleko, a Holenderczycy zostający w saméj Kopenhadze, nic nie zrobili, tylko stali się nowym ciężarem dla Danii. Już przedtém dostrzeżono, że Holandya chce uchodzić jedynie za pomoc, nie zaś za stronę zaczepiającą i nakazuje, aby Opdam wprawdzie wydał okręty szwedzkie i jeńców Królowi duńskiemu, ale aby się starał oraz, żeby Dania zapłaciła za to Szwedom. W istocie oddawał Opdam okręty i jeńców szwedzkich, lecz Król duński przyjąć ich nie chciał i przeznaczał jako nagrodę dla holenderskiego żołnierza, co znów odrzucał Admirał. Pensyonarz Witt lękał się Francyi i Anglii, było oraz w Hadze potężne stronnictwo francuzkie, tudzież inne, które na rzecz Danii rozpoczęte dzieło bez względu na Anglią ukończyć pragnęło. Ta niezgoda Holenderczyków psuła położenie wszystkich Sprzymierzeńców, mogło to bowiem ośmielić Anglią do wystąpienia z flotą za Szwedami w Sundzie. Polska skłopotana zerwaniem (powtórnych) układów wileńskich, widząc pokonaną Danią zupełnie zależną od Holandyi, miotanéj stronnictwami, poruszanéj to porywczością, to lękliwością odmówiła ratyfikacyi traktatowi zawartemu przez Morsztyna z Danią [2]) i pragnęła zawrzeć nowe przymierze z wszystkimi Sprzymierzeńcami duńskimi. Morsztyn przedstawił to żądanie Polski gabinetowi duńskiemu „zręcznie i skromnie“ [3]), Minister duński odpowiedział z wielką ostrożnością, wszakże do Goesa rzekł wyraźnie, że się na to zgodzić nie może. Podobnie jak Polska wachał się Elektor w sprawie duńskiéj, Austrya zaś z Frydrykiem III traktatu nie zawarła. Więc znów była Dania, mimo swe przykładne bohaterstwo i rzadkie poświęcenie, najzupełniéj opuszczoną.— Nie świadczyło to zaszczytnie o moralności gabinetów.

---

1) *Goes an Leop. Kopenh. 21 Dec. 1658.* Oryg. w arch. tajn. — 2) *Goes an Leop. Kopenh. 29 Dec. 1658.* Oryg. tamże. — 3) *„mit glimpf und bescheidenheit.“ ibid.*

DOKUMENTA

do II Tomu

HISTORYI WYZWOLENIA POLSKI.

I. Renniger's Bericht an Kaiser Ferdinand III. Aus Constantinopel vom 12 Aprilis 1657.

Die Ottomanische Porten ist mit dem fürsten in Siebenbürgen, wie ingleichen, mit beeden Waiwoden in der Valechay vnd Moldau ihmerforth übel zufriden, man trohet ihnen mit tartarn, vnd Gräniz Türckhen, vnd hat der Tartar Han wegen berührter baider Waiwoden, vnd wegen dess hissigen Grichischen Patriarchen mit dem Moscouiter habender intelligenza so übel information eingeschickst, dan man Ihn Patriarchen den Lezten verwichenen Monats mitten in der Statt aufgehenckht, vnd seinen Cörper (vneracht die Griechen vmb eine ehrliche bestättigung dem Vezier ein schön praesent vnd stuckh geldts geben wollen) volgenden tag inss Meer geworffen, der Gross Vezier hat mir vorhalten lassen, dass die Vngern in das Türckhische gebieth gestraifft, aber dergestalt empfangen worden, das wenig daruon kommen, solte derowegen schreiben, das man sie besser in Zaumb halten soll, dan Er habe ebenmessig erst neulich andern befelch abgehen lassen.

II. Desselben Bericht an König Leopold I. Const. 12 Juni 1657.

Inhalt vnd Substantia dess Schwed. Schreibens vom 23 Sept. 1656, welches der Schwed. Extraordinari abgesandte Claudius Sohalam den 29 May 1657 dem Türckhisch. Kayser in Latein überreicht, Carolus Gustauus Dei Gratia König, dem Durchleichtigsten Grosmächtigsten Türckch. Kayser etc.

Wir haben Euer Durchl. noch vnderm 17. 7ber durch den Mustaffa Aga, welcher bey vns gewest, geschriben, dass Wir einen Abgesandten schickhen wollen, Nur sandten wir gegenwertigen Extra ordinari abgesandten Vnsern Hoff Kriegs Rath Claudium Sohalam haereditarium zu Ristadt vnd Leu-

nawer Euer Durchl. parte zu geben, In wass Standt Wir Vns befindten, Wass gestalt Wir mit dem Pollackhen fridt vnd stillstandt der Waffen gehabt, vnd aus wass Vrsache Wir anirzo vor dem termin, den Krieg wider Sie mouirt, welcher auch (Gottlob) so glücklich von statten gehet, dass vill auss vnsern benachbarten darob ein Vreydt vnd missfallen, vnter andern der Moscouiter, welcher gleichsamb vmb sonst vnd nichts, seine waffen wider Vns gewandt, dessgleichen der Tartar Han, seint aber solcher gestallt empfangen vnd begegnet worden, daz Sie mit Spott vnd grossen verlust, zuruck weichen müssen, vnd weillen nur die rationes, Warumb Wir E. D. Freündschaft verlangen, nuz vnd vorträglich, als sollen Wir Vnss auch vereinigen, vnd etliche vnsere Nachbarn, welche den weeg der Gerechtigkeit verlassen, mit gesambter macht widerumb auff den rechten weeg laitten, vor dissmahl aber wollen E. D. den Tartar Han befehlen, daz Er sich mit Vnss wider den Moscouiter coniungire, Wan Sie dass thuen, vnd mit Vnss freündt wollen sein, werden Sie ihrem Reich vor ietzt, vnd ins Künfftig, ein grossen nuz schaffen, massen Sie eines vnd anderss ausführlich von unserm Extra ordinari Abgesandten vernehmben werden, welchem Sie in allem vnzweiflich glauben geben wollen; sonst erbith sich Ragozy der Ottomanischen Portten auss dem Königreich Pohlen vnd von deme wass Er albereith occupirt, Jehrlich 40000 thaler tribut vnd 3 Jahr, id est 120000 thaler bald anticipando zue liffern wan man ihme Assistirn, oder wenigist in seinen progressen nit verhindern werde.— Ich (Renniger) habe dem Panioti (Dollmetsch) etwass geld geben, damit Er die feindlichen negotia, vnd absonderlich die Jenige wass der Schwedische abgesandte obgedachter massen, in Türckhischen sprach schriftlich eingeraicht, desto leichter penetrirn möge, nur sagt Er mir daz Er es zu Lesen bethommen, vnd bestehe der inhalt haubtsächlich in deme dass in Europa eine religion, welche man Bapiste nennt, Ihr haubt seye ein Mench; residire alle Zeit zu Rom, vnd diss sey der Bapst, welchen Sie gleichsamb alss einen Gott verehren, die Bapisten trachteten einzig vnd allein dahin, Wie sie die Jenige, so nit Ihres glaubens, absonderlich den Sultan sambt seinem Reich, dan die Schweden vnd Ihre glaubensgenossen vndertruckhen, vnd mit gewalt auf des Bapisten seithen zihen mögen vnd diss sey die vrsach daz des Königs in Schweden vorfahrer so lange Jahr in Teutschlandt Krieg geführt, wider die teütschen so vil Victorien erhalten, vnd daz der iezige König seine Waffen würcklich wider Pohlen gewandt, allwo ihme alles so glücklich von statten gehet, daz die Polackhen nit mehr wissen, Wass Sie anfangen sollen, Sie hatten denen Teutschen ihre Cron angetragen, welche aber ob den Schwedischen waffen noch so vol-

ler schreckhen, daz sie die Cron refusiret, vnd mit den Schweden auf keine weiss weiter wass anzufangen begehren, der Moscouiter obschon er mit den Bapisten nit allerdings eins, so halte ers doch diss fahls mit ihnen, weilen beide den Sultan vnd sein Reich zuuertilgen begehren, massen er sich dan einen Kayser nennet, Constantinopl für seine Residenz halt, vnd die Griechen welche eiusdem ritus sambt ihrem Reich widerumb auss dess Sultans gewalt zu erledigen entsinnet, habe auch vnlängst einen Pottschafter nach Persia, vnd einen andern nach Venedig geschickt selbigen König (von Persien) wider die Ottomanischen Porten zu stimulirn, vnd mit der Republica (von Venedig) ein Aliance zu schliessen, damit nun der Moscouiter mit den Bapisten keiner seits wass feindlich, ins werckh stellen möge, ist vonnüten daz sich die Ottomanische Porten mit dem König in Schweden wohl verstehen die Crefften wo ess vonnötten conjungiren, vnd kan Zuerhaltung diser Freündschaft absonderlich der Fürst in Sibenbürgen als ein bequemer mediator woll dienen, welcher einers seits dess Sultans vnderthan, vnd an der andern seithe des Königs in Schweden nachbahr ia Würcklich mit ihm verbunden, vnd coniungirt — so vill in Substantia.

Dise Tage sinnt die Siebenbürg, beym Muffty gewess haben ihme ebem bedeüte rationes wegen des Moscouiters vnd benebens remonstriren wollen, Wie ihr Fürst der Ottomanischen Porten ein gueten Dienst gethan, indeme Er sich mit Schweden coniungiert, vnd den Moscouiter zuruckh helffen halten, der Muffty hat aber weder ihre rationes anhören, weder die hundt Ducaten so sie ihm zuuerehren vermeint, auf keine weiss annehmen wollen, sondern Simpliciter gesaget, Ragozy soll zuruckh in sein Landt, der Sultan sey schon so mechtig, daz Er ihn widrigs fahlss straffen, vnd andern seinen Fürsten daz haubt biethen möge, soll kommen wer da will, dem Gross Vezir haben die Sibenbürg. zweytaussent thaler geben, vndern andern ministris hin vnd wider theilss zu 500 thaler, dessen aber vngeacht hette der Schwed. abgesandte neben den Sibenbürgen vnd Cossackh. den 5 diss zugleich beim Sultan die lezte audienz haben, vnd folgents den abschiedt nehmen sollen, massen dan die antwortschreiben albereith verfertigt gewest, dem König in Schweden hat man geschrieben der Sultan lasse ihme seine Freündschaft belieben, man solle aber auch mit dem König in Pohlen frid machen, dan die Polackhen wehren der Ottomanischen Porten alte Freünd, dem Fürsten in Sibenbürgen hat man zur Antwort geben, vnd ein aigenen Tschaussen an ihne abschickhen wollen, Er solle sich zuruhe, vnd in sein land begeben, oder ess werde ihn nit allein der Tartar Han, sondern auch die Gräniz Türckchen heimbsuchen, an den General Himilizki schreibt man weilen Er

vnd die Cossackhen mit den Tatar Han so gute Freund, so werde man sie auch Schutzen vnd dem Tatar Han schreiben dass Er sich mit ihnen woll verstehe, vnd kein übel zu füege sie sollten aber derentwegen auch deuot vnd treū verbleiben, vnd keine Schayken auf das Schwarrz Meer auslaufen lassen, mit diesem beschaidt wird der Cossackhische abgesandte abraisen, dess Schwed. vnd Sibenbūrg. abgesandten expedition aber, ist widerumb verschoben, weilen eben auiso eingelanget, daz ein anderer Schwedischer Pottschaffter vnder weegs, so hat der Bassa in Silistria ein schreiben in originali hergeschickht, welches der Commandant zu Caminitz dem Tartar Han geschrieben, Wass gestalt Ragozy sambt den Schweden bei Jaroslauia ain harten straich empfangen, wan Er nun der victori theilhafftig wolle werden, soll er geschwind kommen, jezt erwahrt man wass der ander Schwed. Pottschaffter bringen; vnd ob die Zeitung wegen ermeltes straichs Continuirn wurd, Item soll eben dazumahlen als diser angehende Schwedischer Pottschaffter von seinem König abgeraist; ein anderer neben einem Siebenbürg. an Tartar Han Expedirt sein worden, ess scheint, daz die Schweden vnd Sibenbürg. Türckhen, Tartarn, Cosackhn vnd den Lucifer selbst zu einer Liga persuadiren, vnd sich mit ihme verbinden wollen, der Fürst in Sibenbürgen offerirt der Ottomanischen Porten, obgedachten massen aus Pohlen einen Tribut, endlich möchte er auch einen Tribut auss dem Königreich Vngarn versprechen, dann die Sibenbürg. berühmen sich alhier, daz die Vngarn ausserhalb den christlichen alle auf ihres Fürsten seite, so geben sie der Ottomanischen Porten auch zuuerstehn, dass Sie Schweden, Franckhreich, England, Holland vnd vill andere mächtige König Disgustirn vnd zu einem Krieg veranlassen, Wan sie den Schwed. abgesandten nit mit gueter resolution abfertigen.

III. Billet (probablement) du Nonce apostolique en Pologne au Comte Leszczyński.

„Hatez-Vous, Hatez-Vous au nom de Dieu, si vous aimez le salut de votre maitre, faites que l'on se hate d'engager ces gens ici de quelque façon que ce soit, le tems court contre Vous plus que vous ne croyez, le roi m'en parla hier la larme a l'oeil. Je voudrais bien m'expliquer d'avantage mais il m'est defendu, hatez-vous, hatez-vous au nom de Dieu. Le Roi et la Reine m'ont commandé de vous saluer de leur part e de Vous assurer de leur cordiale affection."— Czenstochowa ce 13 Mars 1657. (Sans signature et sans adresse.)

Aux archiv. secr. de la Maison, de la Cour et de l'Etat d'Autriche.

Fürst Auersperg an Grafen Oettingen. — „Aus der (obigen) Beilage sieht man, dass alle Stund ein periculum in mora durch unsere Contradiction.“ 29 Mart. 1657. Ibidem.

IV. Litterae Consulis Gedanens. (Ehler, ni fallor) ad Reginam Pol.

„On a fait entendre au clergé de France que le Roi ne peut pas souffrire que l'assemblée fasse quelque chose pour la Reine de Pologne parceque ce serait contre les alliés de cette couronne pour une Princesse qui a fait alliance avec les ennemis du roi. Paris 27 Avril 1657.

V. Schreiben des Königs von Polen an Grafen Hatzfeld.

Joannes Casim. von Gottes Gnaden König zu Polen etc.

Hoch: vnd Wohlgeborner graff, besonders lieber. Wie wir jüngst mit dem obr: Wachtmeister Garnier verlassen; also haben Wir Vnss schon gestert von Dankow hieher verruckt. Jetzo wartten wir nur auff dess Herrn weitere resolution, damit es doch dermal zu der sach selbst komme, dann vorhin schon so vil Zeit vnd dadurch mancher schöner Vorthel verlohren. Der Feind ist zwar bey weitem nit so starckh, alss man sich villeicht einbildet, oder dass man sich dessent wegen vil vor ihm zuförchten habe; Nur seine schwinde resolutiones vnd frisches darein wagen helfen ihm so fort. Drumb wolle doch der Herr mit der völligen macht vnsaumig nachrucken, auff dass dem feind sein Compass verrucket werde. Vnsere Cron Völker vnder dem General Lubomirsky seind zwar in Sibenbürgen eingefallen; Sie werden sich aber ehistes tags wider: vnd umb Crakau einfünden. Der Oberfeldherr aber Potocki stehet bereits also, dass Er (wie Er dann von Vnss beordert ist) sich gleich mit dem Herrn coniungiren kan vnd wird. Den General Czarniecki haben Wir so beordert dass Er auff den Fahl der Noth gleich hier sein kan! Auss dem gefangenen Vnger, so ein Cornet gewesen vnd wir dem Herrn vberschicken lassen wird der herr eines vnd anders Vernehmben können. Vbrigens Verbleiben Wir dem Herrn mit königl: hulden beharrlich wol beygethan. Dat. Częstochowa 16 Juni 1657.

VI. Memorie o Diario o Giornale dal mio (Montecucuoli) arrivo in Campo posto sotto Cracovia. 29 Giulio 1657.

...Al 2 Agosto. Alla punta del giorno s'incomincia a batter la Città di Casimiro con 6 pezzi di Cannone cioè 2 mezzi Cannoni, e 4 quarti: ma si ritrova la muraglia piu grossa e piu ferma di quello che si era immaginato, ed il fosso

dinanzi più profondo, onde in cambio dell' assalto si risolve d'avanzarsi con gli approcci, e di battere le due torri, che fiancheggiano la muraglia e di pigliar posto al piede di detta muraglia ed al piè della Breccia.

La batteria per essere un pocco posta in un fondo ed il terreno dinanzi à lei eminente, non puo ben cogliere il piede della muraglia, ed o dà troppo alto, o coglie in terra, onde la breccia non si può fare bassa abbastanza. Hanno piantati altri 6 pezzetti di Cannone cioè 2 falconi da 12 libbre di ferro e 4 da tre libbre che riguardano il ponte, che passa dello Castello nella città Casimira per impedire il passagio o dell soccorso o della ritirata. Si tirano 460 Colpi per far breccia, e se ne fa poca, ed è alta; la polvere della carica è la metà del peso della pella, poiché la polvere è buona... perchè pietroso il terreno (di Kaźmierz) non lascia far trincee, e bisogna coprirsi tutto con gabbioni, li quali non essendo stati in pronto, né avendosi potuto piccar le fascine in terra, nè una con l'altra in chiodarsi hanno fatto perdere una giornata ed una notte di tempo. Si fa un ridetto che avanza il posto verso la città, e che fiancheggia la blateria. Il ramo della Vistola che passa dinnanzi alla città si trova piú largo e più profondo di quello che si crede. Si fa un prigioniero il qual dicè, che dietro alle mura vi e una pallizzata con un buon fosso laquale si fiancheggia.

VII. Litterae Regis Pol. ad Regem Hung.

Joannes Casimirus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae etc. Serenissimo Principi, Domino Leopoldo Hungariae et Bohemiae Regi, Archiduci Austriae etc. fratri et nepoti nostro charissimo salutem, et omnis felicitatis incrementum. Serenissime Princeps, frater et Nepos noster Charissime! Arma exercitus Serenitatis vestrae in subsidium nobis missi, cum Rakotzio ejusque copiis ex triplici gente conflatis, incussere metum, ut simul ac fama nuncio increbuit, Exercitum Serenitatis vestrae, fines Poloniae ingressum esse, et a nobis contra se duci, se in turpem dederit fugam, tumultuarioque Vistulam multis impedimentis abjectis transmiserit. Fugientem hostem omnibus Polonicis nostris et Lithuanicis copiis praecepimus insequendum continuo; quem assecuti, pluribus fatigatum conflictibus, numeroque hominum et curruum truncatum, eo angustiarum deduxere, ut pacem supplex exoravit, internecionem suam suorumque luculenta pecunia redemerit, foedus cum Sueco et Cosaccis eiurarit, tormenta reliquerit, ac iuramento se ad submittenda nobis subsidia contra quosvis hostes obstrinxerit; demum veniam a nobis et Serenitate vestra per Legatos sit petiturus. Jam rursus e castris nunciatur certo a Ductoribus nostris, quod post eam

transactionem cum praeduce nostro milite versus Transilvaniam Rakotzius cum suis revertitur, Tatarorum copiae eum adortae, universum exercitum ejus partim fundunt, partim captum in servitutem abducunt, unacum Duce Joanne Keminio. Ipse Rakotzius ope nostrorum cum quadrigentis suorum fuga evadit. Atque haec dum agebantur ab exercitibus nostris feliciter in Russia inferiore, nos interea cum exercitu Serenitatis vestrae ad Cracoviam castra metati sumus, eam ab hoste repetituri; dumque per fossas et munitiones proprior muris factus miles, tormenta ad quatiendos muros expedit, adventat a Rakotzio Ablegatus, qui juxta conventa pacta Cracovia deducat praesidium; hinc speramus nullis aut certe parvis sanguinis impendiis nos brevi Regni nostri sedem recuperaturos. Tantum valuit secundum Deum conjunctio armorum Serenitatis vestrae nobiscum, tantum et ostentatio armorum Austriacorum in hoste potuit. Superest, ut Serenitas vestra Magnifico Comiti ab Hazfeld Marschalco Campi (quod rogamus) comittat, ut ad recuperandas Prussiae arces ab hoste occupatas hinc uobiscum concedat. Interea re ad Cracoviam confecta expeditionem in Prussiam apparamus, praemittimus Czarniecium Palatinum Russiae cum certis Polonicis Legionibus in Pommeraniam, ut Sueci vires distrahat. Quae dum Serenitati vestrae scribimus significatum nobis est, quod Posnaniam in majori Polonia cum duabus aliis arcibus praesidiis Brandeburgici firmatis hostis nobis deditione reddidit, ita quod tota major Polonia ab hoste penitus sit jam liberata. Cum his felicissimos quosque successus Serenitati vestrae a Domino Deo animitus precamur. Datae in Castris ad Cracoviam, die duodecimo mensis Augusti Anno Domini Millesimo sexcentisimo quinquagesimo septimo, Regnorum nostrorum Poloniae nono, Sueciae vero decimo Anno. Ejusdem Serenitatis Vestrae Bonus Avunculus et Frater Joannes Casimirus Rex.

VIII. Relatio Legationis (austriacae) apud Ducem Cosacorum Chmielnicki institutae et peractae. Scriptum 9 Augusti 1657.

„miseram plebem in tam duro hyemali tempore dispersam et fugam capientem, miseras foeminas devastatis aedibus cum prolibus et pecoribus altissimos montes scandentes, ubi se abscindere possent, conspeximus..“ „et per 40 milliaria [1]) nihil aliud quam loca deserta et solo adaequata, cadavera hominum humi prostrata et capita penes viam undique et ex utraqne parte cernebantur.“

---

[1]) Scilicet in itinere per Poloniam ab oppido Wojnicz ad urbem Sokal.

IX. Extrait d'une lettre de Paris ce 27 Avril 1657.

„Le progrès des armes de Suede est prodigieux, le Roy de France n'en prend aucun ombrage et l'interêt de la Religion ne l'induira j'amais á traverser les Suedois dans leur dessein, pourvu que par ce moyen on puisse faire sortir la Couronne Imperiale de le maison d'Autriche."

X. Memorie di Montecucuoli.

Il gran Cancelliere di Polonia mi dice che la loro armata e cosi male disciplinata, che vorriano scaricarla fuora del Regno, o impiegandola contro ai Cosacchi, o contro a Moscoviti, e che il Moscovita conoscendo di non potere aspirare al Regno si collegherà con Suezia, e romperà di nuovo in Polonia. 14 Agosto 1657.

1 Settembre 1657. Vado dall' Hatzfeld, e gli persuado a contentarsi che la guarnigione del Castello sia dal Lubomirsky, che si marci presto coll' esercito, che il Braida resti in Cracovia a commandare la nostra Cavalleria. Poi ne facio rapporto al Rè ed alla Regina, li quali ne sono molto contenti, e questa mi dice, che il Gran Cancelliere istesso, e molti altri hanno disegno di mutare la forma del Governo di Polonia, poichè sotta spezie di Libertá è licenza dissoluta ed una grande schiavitudine, che un simplicc gentiluomo possa interrompere tutti i trattati e conclusioni d'una dieta, e d'una buona diterminazione che vogliono bene porre certi limiti all' autorità régia, acciochè non istia in petto loro, o di loro favoriti il subvertire la Republica.

XI. König Leopold an Grafen Hatzfeld.

Lieber Feldtmarschall und Graff von Hazfeldt, Mir sein Eure gehorsamiste relationes vom 28. 30sten Augusti, 1. und 7 Septembris auch was Ihr an den Secretari Sattler gelangen lassen, gehorsambst vorgetragen worden, woraus Ich unter andern vernommen, was wegen Besezung des Schlosses zu Crakau, vor difficulteten eingewendet werden wollen.

Derowegen Ich Euch bey gegenwertigen Currier hiermit gnedigst Befehlen wollen, erweltes Schloss sampt der Statt Crakau, noch in alle Weeg, wanns wieder versehen dato nicht geschehen wehre, mit meinen Kriegs Völkhern genugsamblichen zu Besezen, auch des Königs in Pohlen Lbd. und die Senatores Regni, durch dienliche rationes zu disponiren, dass Sie es gutwillig geschehen lassen, in erwegung es denen pactis und der ration gemess ist, dass in Schloss, welches mit der Stattmauer umbfangenn ist, und der Besazung die sicherheit

allein gibt, eben sowohl sich meine Kriegs Völkher, als Wie in der Statt befunden, anderer gestallt wehre die in denen articulis pactorum Begriffene Loca vel civitates, nicht securitatis, sondern Mein darin Begrieffenes Kriegs Volkh, der gefahr unterworffen, wieder des Königs oder der Senatoren vorwissen, einsmal auffgeschlagen und gehling ruiniret, auch benebens der stukh geschuze der proviant und anderer Kriegsnothdurfften, welche mann doch allda zue Behueff der Armada würdt halten müssen, auff einmal verlustiget werden.

Die Besazung dess Schlosses, als an welcher der Statt sicherheit allein Bestehe, werde auss keinem misstrauen gegen des Königs Lbd. oder die Senatores gesucht, sondern auss obangezogenen ursachen vigore pactorum allein, und weil Sie vorhine auch bereiths denen allijrten Cronen und Fürsten zur nachricht communicirt worden, wann nun dieselbe allijrte entzwischen ein anderss und darbey erfahren müssen, dass meine Kriegs Völkher in dem occupirten Crakaw, auf allen Fall, kheinen sicheren Fuess hetten, sey leicht zu ermessen, dass es sowohl der Cron Pohlen, und den foederi alss mir selbst zu nachtheil und unglimpff gereichen, Item von einen oder anderm wohl gar pro fractione foederis auffgenommen werden wurde.

Dahero dann Euch bey diesen aigenen Currier allernechstens zu vernehmen erwartte, dass Ihr die Statt und das Schloss zue Crakow mit genugsamber Besazung wie obgemelt, von meinen Kriegs Völkhern versehen, wo mir die jura militaria vigore öffters angezogener pactorum, des Königs in Pohlen Lbd. aber jura Civilia allein zu administriren Bevorstehen.

Woferrn Ihr aber wegen gehöriger Besazung des Schlosses zu Crakow ja wieder alles verhoffen nichtss erhalten wurdet, sollet Ihr alsdann, massen hiermit Unsser gemessener Cathegorischer Befehlch will und meinung ist, mit meiner armada strax alto machen, es alsobalden berichten und meiner weitheren verordnung erwarthen, wornach Ihr euch zu richten, und Ich verbleibe euch in solcher erwartung mit Königl. gnaden wohl gewogen. Geben auff meinem Königl. Schlosse zue Prag den 12 Monatstag Septembris 1657.

Lieber Graf von Hazfeldt, Ich habe Euch zwar lauth beyligender abschrifft befohlen, mit meiner armada alto zue machen, bis auff mein weittere ordinanz, nicht ferners gegen Preussen zu avanziren, wann Ihr wieder versehen, von dess Königs in Pohlen Lbd., und denen Senatoribus nicht erhallten würdet, dass Schloss zu Crakow, gleichwie die Statt, mit meinen Kriegs Völkhern zu besezen, und dardurch meiner Besazung allda, genugsambe sicherheit zue verschaffen.

Nichts desto weniger ist meine gnedigste intention nicht, dass Ihr darumen den March unterlassen, sondern allein su-

chen sollet, die Besazung des Schlosses zu Crakow unter selbigem praetext umb soviel ehender zu behaupten, und derentwegen kheinen vleiss zu sparen endtlichen aber, würdet Ihr doch die armada wie für euch selbst, und wegen des Königs Lbd. zur operation in Preussen, fort marschiren lassen, und Euch stellen, ob wisset Ihr ess bey mir nicht zu verantworten mich auch den erfolg schleunigst berichten, diese meine resolution aber bey euch in höchster geheimb und verschwiegenheit halten, und Ich verbleibe Euch mit Königl. gnaden wohl gewogen. Prag den 12 7bris 1657.

XII. Cieciszewski Comiti Portia.

Curaveram per unum Episcopum meum confidentem [1], et Generalissimo Regni Potocki Palatino Chioviensi amicissimum, interrogari dictum Generalissimum unde hoc evenerit [2], quod sua Maiestas Ungariae non sit posita in pactis cum Rakocio factis. bonus ille Generalissimus senex, misit suum intimum secretarium [3]) ad dictum Episcopum directe respondens, fuisse suam Maiestatem Ungariae positam in illis pactis, sed opera Marschalci Regni subductam inde. Jam tamen scribit mihi Dnus Morstyn quod iste Marschalcus reflectet se, et paret huc ad me et in Suam Maiestatem literas. Exosculor Suae Maiestatis et Suae Serenitatis Clementissimas manus. Et gratiae ac patrocinio Vrae Excellentiae me commendo. Pragae 21 Octobr. 1657.

XIII. Memorie di Montecucuoli.

Si rimandano al Wurtz li punti della sua uscita della città. Il Sattler mi dice che la Corte vorria tenere in carica per qualche tempo l'Hatzfeld a cagione dell' Impero, e che io devo impiegare ogni mio studio per corregere i suoi diffetti, e per trapormi fra lui, ed il Re accioche lo soffra; Che io scriva destintamente al Porzia; Ch' egli Sattler conosce benissimo che il vecchio cimbambisce, ma che bisogna lasciar passare queste congiunture.

XIV. Secrete neben Instruction welche die Königl. Mai. Ihren Raht und abgesanten nacher Engellandt dem wolledlen Vnd Vesten Johann Friedrich von Friesendorfen nebenst seinen Collegen mit högster discretion unter dem Negotiationswercke daselbst zu gebrauchen und zu Mesnagiren mitgeben lassen.

Ist er (Protector) nun zu disponiren, dass er sich gegen Dennemarck rectement angreiffen und seine vires mit Ihre Kö-

[1]) In margine adjectum: „soli". — [2]) Item: „laceretur haec charta".— [3]) Item: „soli".

nigl. May. Zusamen setzen will, wie sein eigen interesse solches erforderten, dan er sich fur Dennemark und Hollandt, wan sie gross werden solten propter vicinitatem et opportunitatem nocendi, auch nicht eher aufhören gegen Dennemark mit zu agiren biss es in den Estat gebracht werden, dass man sich nicht mehr für demselben zu förchten und dass die restablition de libero usu Commerciorum, zu sampt der freyen fahrt, durch den sundt, fur alle nationen möge wieder gebracht sein, Vnd dass Cron Schweden die lander wieder bekomme, welches für alters dahin gehört, alss Schonen Belking Hallandt, und dasselbe reich Von Dennemark à mari abgeschieden werden möge, wegen der für die fremden und Zumahl die benachtbarten hochinportirenden balance im Sunde, Endlich für die schaden, so es von Dennemark in brehmen empfangen, die Graffschafft pinnenberg sambt Cremper Marsch Vberkommen, und dass der Herr protector zu dem ende seine armee zu wasser und lande Mit. Ihre Maist. Conjungiren wolle, die seindt hingegen erbitig Contra Austriacos und allederen adherenten nachmals zu wasser und lande auff gewisse Zeit von Jahren, wie Vorhin Zwischen Schweden und Frankreich capituliret worden (NB. primitus ad quadriennium salua prorogatione) mit ihm antzutreten, und für einen man zu stehen, wie dan weiters die auantagiensische Conditionen bey dieser expedition Ihme Zu gönnen, die er so wohl Zum extablissement seines Hauses. Doch dass man diesen punct, sehr delicat Handlire, und sich nicht Schrifftlich mit ihme darüber einlasse vielwenieger Zu maintenirung seiner priuat interessen sich verbinde, alss fur den publiquen Estat in Engellandt immer soll begehren können, woruber man diese folgende gradation wohl in acht zu nehmen.

Zuforderst zwar erbieten sich Ihre Königliche May. dem Herren Protectorn einen fuss auf den teutschen boden zu gönnen, nemlich durch cession ihrer Erb praetension an Delmenhorst (davon die grundliche deduction mitgehet) wie dan mit aller macht demselben behülfflich zu sein, besagte Graffschafft Delmenhorst wie auch Oldenburch zu Conguestiren, und für sein eigen zu behalten, und dan weiters dass Fürstenthumb Ostfriesslandt Stift Münster und so Viel von vestphalischen Kreyse, als der protector immermehr bestreiten kan, zu seinem Quartier und verpflegung seiner armee zugenissen, ja es seindt Ihre Königl. May. noch weiters gnedigst erbietens, im fall der Protector alsbaldt resolviren will, mit dem grösesten theil ihrer Armee daselbst posto zu fassen, und ihme auff alle begebenheiten, bey der handt zu sein....

Solte diesess nicht Zureichen wollen, und der Protector judiciren ihme etwass Convenable zu sein, dass er etwass an den König in polen, wie auch an Dantzig praetendirete für die torts, so er von dannen empfangen, wie auch dass Hauss

Östereich von der seiten, durch Schlesien incommodiren könten, so seindt dieselbe weiters dahin erbötig ihme die Haubtschantze zusambt einen theil Von Pommerellen abzutreten....

Dem Protectori aber die ombrage wegen der conqueste Von Dennemark zu benehmen, oder ia leidlicher zu machen, so musse man dahin fallen, das die Königl. Maist. die Crone für sich nicht begehrten, sondern nur dass auff dem fall sie Maister Von Dennemark wurden, dieselbe an Jemandt ihren guten freunde, zu welchem sie sich dess besten zu versehen Hetten indigitando Sersm. Principem Holsatiae gelange....

Zu benehmung aller ombrage vnd weit zilenden deseignen, dass gantze Preussen entweder per pacificationem Cum Polonia, oder sonsten auff andere Vergleichungwege, an Einen Evangelischen Herren, alss den Chuhr-Fürsten von Brandenburg, oder Jemandt anders, der sich gegen den Catolischen zu notigungen zu maintiniren wuste, wotzu der Herr Protector auff solchen fall nöthigst helffen wurde, bonis et legitimis mediis abzutreten, dass es in der Päbstlercn Hände, bey so gestalten sachen Ihre Königliche Mayst. wieder zu geben wolte deroselben, wieder ratio status noch conscientia zu lassen....

Solte er den gar auff keine manir gegen Dennemark in den harnisch zu bringen sein, Vnd der Vorgeschlagenen Conquesten gegen selbieges reiche sich teilhafftig machen wollen, so müsse man ihm zufoderst zwar umbso viel mehr gegen Östereich Vnd dessen parthey eschauffiren, mit Vorstellung der grossen Vnd augenscheiniichen gefahr, in welche, falss dieselbe Ihre Königl. Maist. in den rukken gehen und irgendss eine Ihrer Reichss provincien alss pommern oder bremen emportiren solten dass gantze Evangelische wesen, Vnd zumahl die arme protestirende fürsten in Deutschlandt gerahten, Vnd wie vnverantwortlich solches für Gott, vnd der wehrten posterität fallen wurde....

Nach diesem allen, und wass dass obige, auf einen oder den andern wek, wie zuehoffen stehet, nach Ihr Maytt. intention wirdt reussiret sein, so hatt mann alssdann die gedancken weiter auf denn andern Haubt-Punct zuwenden, Nemblich auf die generall alliance, gegen den Spanischen Östereichischen Dominat zu wasser undt lande, und dem hr. Protectori nach vorgangener weitläuffigen und behutsamen sondirung seines gemüths zu repraesentiren, wie uiel daran gelegen, dass mann Spannien seine Sielber Flotten, alss die Haubtseule aller seiner macht, incommodiren, und an sich ziehen könte, weile damit seine Sachen zu einem mahl übern hauffen liegen wurden, dass Zwar solches der hr. Protector selbst vernünfftige Consideriret, und schon längst ein absehen dahin gewesten, Ohne Zweiffel auss dem verfolg aber erlernet haben wurde,

dass es ein Schweres und fast ohnmögliches dessein für einen sey, und dass demnach Ihre Königl. Maytt. auf die gedanken kommen, dass dass werck von allen so dieser Parthey verwandt, alss Schweden, Engelandt, Frankreich undt Portugall, auch Hollandt, so es wolte Communi sumptu et viribus, möchte aufgenohmben und Ietweder nach proportion seiner macht und vermögens Zur See, auch der Situation seiner Länder, eine gewiesse anzahl Schieffe, hergeben, die direction aber einem aufgetragen werden (wobey ihme Zue flattiren, dass Ihr Maytt. es ihme leuhtlich Zue stümmen würden) undt des übrigen wegen, ein gemeines Concil niedergesetzt, welches uon allengleich depentiren und in forma einer Chambre mis partie, Zue uerhüttung Confusionen und Zwiestes alles debattiren, und rühtigk vernehmen müste, welches dass heylsambste und importanteste dessenyns were, so jemalss zu wiederlegung der Spanischen Monarchi und auffrühtungk dess getruekten Euangelischen wesens auf den bauel kommen, Ihr Maytt. Zweiffelten mitnichten, dass Franckreich und Portugall ihr hierunter habendes Starckes Interesse von selbsten beobachten, und höchsten embrassiren werden, Gestaldt dann Ihr Königl. Maytt. von des Herren Protectoris inclination vorhero vorsichert seindt, mit besagten Kronen aufs Schleunigste daraus wolten Communiciren lassen, in dessen dass Werk zue proiectiren, und gemeiner beliebung zue unterwerffen stunde, damit es etwa künftigen Sommer in gangk kommen möchte, den Krieg zue Lande angehendt, im fall nur Franckreich und Portugall an ihrem ortte, wie biesshero agiren wollen, und Engelandt obbesagter massen in Teutschlandt Posten fassen und Ihr Königl. Maytt. gleichsam zur reserva stehen, im übrigen gleich denen andern, ob sie woll in würckliche actionen begrieffen, Ihr Maytt. mit annuellen subsidien unter die Arme greiffen, so seindt dieselbe des erbietns, dass übrige Werck zue Landewerts auf sich Zue nehmen, und dass Hauss Österreich cum adherentibus so enge alss immer nötig ein zuebehalten, gestalt dann dieselbe alss ein vornehmes gliedt des Römischen Reichess, mit andern Ihren mitständen, und getreuen Patrioten sich dahin berahten, und resolviren werden, wass ratione Caesareae dignitatis, e re ipsorum atq. imperij sein, werde aller massen besagtem Hochlöbl. Reiche wenig darmit gedienet, von einem solchem haubt guberniret Zue sein welches durch die eingewurzelte Continuation am Reiche, in soweith ausssehende desseignen gerathen, die Lauter Kriege und unruhe nach sich Zogen und durch agrandissement dess Haubts die übrige glieder gar verzehrete, worein sowohl der hr. Protector, alss Franckreich, und Er umb so uiel mehr, wegen der Interesse dess allgemeinen Euangelischen wesens mit würde cooperiren helffen, und würde nachmalss zue deliberiren stehen, auf wass für ein Hauss-

man diesse dignität, die man gemeinet hatt, ohne Österreich nicht bestehen könte, ander weiterhalten auch derselbe, der im vorschlag Kehme, dieser Parthey obligiret werden möchte, und wass darzu weiteres gahören wurde, wie solches Friessendorff alss deme die sachen beckandt, bey veranlasseten discurs wirdt in acht zunehmen wiessen.

XV. Instructio Regis Poloniae pro Episcopo Varmiensi et Domino Gąsiewski.

Cum ad paccandas regni Nostri ditiones plurimum semper situm esse arbitraremur in reducendo Electore Brandenburgico ad officium et fidem Nobis Regnoque Poloniae debitam nihil ab initio belli omisimus, quod ad eum nobis obligandum conducere videbatur, missis multoties hac de causa ad eum internuntiis nostris, ac novissime quidem, cum Dantisci moraremur relatumque nobis ab aliquis fide dignis esset, quod Elector forte desereret Suecum, si ejus desideriis a nobis esset satisfactum, curavimus ei offerre amplificationem, feudi, id est, ut tantum per Deputatos Successores ejus investituram acciperent, et juramentum Poloniae Regibus per eosdem praestarent, appellationes in certis tantum casibus ad nos essent, loco canonis in recognitionem dominii dari soliti certum militum numerum ad bellum mitteret, praeterea ad compensandas impensas, quas initio belli causae defendendi regni se fecisse praetendebat, promisimus nos illi concessuros jure feudi Leoburgensem, Bitoviensem tractum, salvis modernis possessoribus, uidelicet ut nonnisi post mortem modernorum possessorum praedictae Praefecturae in possessionem Electoris veniant denique promissa fuit Eidem Electori a nobis amnistia omnium anteactorum hoc in bello.

Interim jussu Cae Mjts gloriosae memoriae adiit Electorem sub initium Jannarii generosus Dominus Franc. de Lisola Cam. Aul. Consiliarius suadens nomine Creae Majtis, ut desertis partibus sueticis Sermo Regi Poloniae Regnoque se adjungeret et cum ab initio se alienum ab hac re ostendisset Elector, postea in id propensior factus, voluit ut res summa silentii fide tractaretur moxque tam Elector, quam ministri non obscure judicarunt, Eidem Cam. Aul. Consiliario aperiendum esse, quid a Sermo Rege et Regno Poloniae postularent. Primo absolutam Prussiae Ducalis seu feudalis proprietatem, feudoque abolito hereditatem et independentiam a Regno Poloniae. Secudo ut Braunsberga et Lenzteinium in Episcopatu Varmiensi praesidiis electoralibus firmarentur, causa ejus securitatis sine impedimento jurisdictionis Episcopalis tam spiritualis quam temporalis. Tertio binas illas praefecturas, quae illi jam promissae erant.

Quarto si vires suas exercitibus Regiis deberet conjungere ut illi peccunia aliqua numeraretur ad stipendia solvenda militi. Quinto poscebat amnistiam omnium praeteritorum. Sexto fideijussionem Caesaris quod promissorum fides semper inviolata servaretur. Quae omnia cum Supradictus C. M. Consiliarius nobis attulisset, habito cum Senatoribus consilio ita nos declaravimus.

Imprimis jure absoluto et haereditario Electori Prussiam concedi non posse, sed praestationes feudales nos moderaturos in hunc modum, quod Successores ejus investituram tantum per deputatos acciperent, loco Canonis ad cognitionem Dominij hactenus solui solito mille quingentos milites ingruento quovis bello contra hostes mitterent, ne vero appellationes in judicio Aulae ad nos devolverentur, permittebamus, ut erigeretur tribunal in Prussia, illius Judices ex Indigenis Pruthenis lecti Nobisque praesentati confirmationem a Nobis acciperent. Secundo praesidia quidem in locis Epo Varmiensi subjectis concedi non posse; Caeterum Concedebamus Elbingam Electori jure feudali sub directo dominio Regni Poloniae possidendam salvo religionis Catholicae exercitio et libertate laturos praeterea nos subsidium, ut quantocius Elector in possessionem hanc Civitatem vindicaret, Interim vero supradicta Epatus Varmiensis loca praesidiis sustineret. Quoad leoburgensem et bitoviensem praefecturam ut antea annuimus, stipendia nulla promisimus. Quintnm et Sextum concessimus. Sed audita per id temporis Elector irruptione in Poloniam Rakotczij illaque elatus, huic transactioni aures amplius praebere noluit. Caeterum priusquam supradictus C. M. Consil. ad nos venerat, contulerat se Regismontum Joanes Pasterius Historiographus noster scitu nostro, cumque per intimiores Electoris, quibus constrictiorem amicitiam habebat de avertendo Electore a Suecicis partibus, et apud ipsam Electricem ageret, non priusquam versus fines Martij expeditus tale tulit responsum; Electorem non aliter Sueciae partes relicturum, quam si Prussia Ducalis hereditario titulo tam illi, quam descendentibus ejus concederetur, aliis collateralibus domus Brandenburgensis exclusis, ita ut deficientibus ejus descendentibus Prussia ad Regni Poloniae Coronam devolveretur ille vero et ejus descendentes nihil dependentiae a Regno Poloniae haberet, sed tantum ejus confoederatus esset, et hoc nomine quingentos milites tempore cujuslibet belli dare teneretur. Duabus vero de causis hanc mutationem feudi in absolutum dominium contendebat, uti relatum est, Primo quod a Polonia ultionem vereatur, cujus periculo exemptum se sperat fore mutatione illius regiminis. Secundo quod indignum existimet, ut recognoscat pro directo Domino Moscum, qui Successor in Regno Poloniae destinatur. Ulterius non est processum in hoc negotio, cum

scriberetur, nimium esse obstinatum Electorem, ubi elatum conjunctione Ragotzij cum Sueco, quae quidem omnia adeo uberius enarrare visum est, ut legati et Comissarii Nri statum hujus negotii melius notum perspectumque haberent. Nunc siquidem Sermus Rex Hung. et Bohem. coeptum per Serenissimum et Potentissimum Dominum Ferdinandum III. Imperatorem de reuniendo supradicto nobis Electore curam reassumit atque illa de causa mittit ad Eum supra memoratum Generosum Franc. de Lisola Consiliarium suum Cam. Aul. videlicet, ut Electorem faciat de subsidiis certiorem a se missis, foedereque inter nos inito suadeat praeterea ei nobiscum et cum Regno Poloniae unionem et conjunctionem, ac demum ad ineundum Nobiscum idem foedus invitet, horteturque etsi praedictum Electorem adhoc immotum partibus Suecicis obstinate addictum cognoverit, protestetur, non fore Serenissimum Regem Hung. et Bohem. in Causa, si quid adversi et incommodi ab ejus Srnt. armis et Polonicis acciderit, necessarium visum est, ut unum vel duos Commissarios et legatos Nros ad hoc negotium tractandum destinandos putaremus. Qui acceptis literis et expeditione ex Cancellaria nostra conferent et communicabunt quam secretissime de hoc cum Generoso Franc. de Lisola, ubi illos certiores fecerit de propensione Electoris ad pacem Nobiscum ineundam. Postquam vero ventum erit ad tractatus, inprimis volumus, ne quidquam Commissarii nostri faciant, sine consilio et consensu ejusdem Generosi de Lisola et ad hoc restringimus potestatem in Plenipotentia Commissariis datam. Deinde dabunt operam, ut quam minimo dispendio jurium Regni Poloniae et autoritatis legum, qua in illo ducatu tanto temporis intervallo Reges Poloniae potiti sunt, haec fiat transactio. Itaque non nisi gradatim procedent. Ac imprimis pollicebuntur Ellectori sinceram Amnistiam omnium in hoc bello actorum deinde spondebunt et promittent, quod iisdem juribus fruetur, uti ante hoc bellum fruebatur, ostendent, quod nulla justa de causa compensationem sumptuum a Nobis petere valeat, nam hunc defensionis et auxilii Regno ferendi causa militem, si praetendit conscribere, in nos ditionesque nostras vertit, ingentia damna Regno Nostro intulit, nihil proficientibus nostris adhortationibus, ne saltem post concordiam initam cum hoste vires suas conjungeret, neque valet quod ab Electore saepius objicitur, quodsi a nobis desertus esset, Et Quartiani milites Sueco conjuncto hostiliter in eum grassarentur. Nam et nos illa rerum perturbatione saepius Electorem per internuntios nostros interpellavimus et quartiani excusso obsequio Nro non fuerant milites nostri, sed Sueci in partes transierant. Deinde post concordiam initam nulla fuit adactus necessitate Elector conjungendi vires suas cum hoste cum nos copiis jam esse instructos sufficientibus non

ignoraret; quodsi allegabitur plura Electori a nobis concessa fuisse, cum Dantisci moraremur, ostendent, res jam esse in alio statu quam tum fuerint cum abundamus viribus nos solum cum Sermo Hung. et Bohem. Rege, Magno duce Moscoviae sed etiam cum aliis Potentatibus.

Si vero et his ad meliorem mentem reduci non poterit, illa offerent, quae Dantisci a Nobis Ei oblata sunt, videlicet ut feudo manente, praestationes tamen feudales in hunc modum reducantur. Successores ejus per legatos tantum investituram acciperent juramentumque praestarent, loco appellationum tribunal erigeretur, cujus judices ex Indigenis Prussiae lecti confirmationem a Regibus Poloniae peterent, loco Canonis mille quingentos milites pro omni bello mitterent. Praefecturam Leoburgensem et Bitoviensem haberet pro se suisque descendentibus tantum salvo jure modernorum possessorum.

Ac si neque his contentus redderetur addent Commissarii ad haec Elbingam, quam jure feudali pro se suisque descendentibus tantum sub directo Regni Poloniae Dominio teneat salvo Religionis Catholicae exercitio et libertate, ad eliberationem vero ab hoste feremus Electori auxilium. Illud vero recordabuntur Commissarii nostri, ut singula media proponendo urgeant restitutionem occupatorum ab Electore atque hi sunt modi, quorum saltem uno Electorem ad nos allici posse existimamus. Caetera prudentiae Commissariorum relinquimus.

Praeterea tria eos monemus imprimis ut in id omnes nervos intendant, ut Electorem a Suecis avulsum nobis adjungant quam minimo quantum fieri poterit jurium Regni et autoritatis nostrae detrimento, ita tamen ut arma nobiscum societ.

Secundo ut quocunque modo ex propositis a Nobis rem transigent cum Electore caveant, ne portus silentio involvantur sed expresse ponatur articulus quod quantum attinet ad portus de iis peculiarem tractatum cum Electore in aliud tempus rejiciamus. Tertio ut nihil faciant absque consilio Generosi Franc. de Lisola ut supradictum est. Insuper cavebunt, ne ullo modo patiantur, induci ad suspensionem armorum vel inducias vel ad neutralitatem faciendam, ad extremum Nobis saepius significabunt de negotiis sibi commissis. Quod ut Deus fortunet ex animo optamus.

XVI. Relatio Baronis Lisola ad Regem Hung. Regiomonti 9 Julii 1657.

Inveni infelicem Principem (Electorem) multis adhuc fallaciis ac fumis excoricatum, arcte tamen illum constrinxi, dulcia anaris, spem timori miscui.... ipsique clarum ac genuinum rerum Europae sistema delineavi, ex quo facile caperet, quam futilibus innixus esset fundamentis.

27 Julii. ....optandum tamen foret si Poloni per tot simul vias [1]) negotia sua non introducerent unum enim alterius opus facile destruet.... consulebam famae Polonorum, ne viderentur praecarie pacem a Vasalo quaesivisse....

XVII. Relatio Lisolae ad Reg. Leop. Dankow 3 Junii 1657.

....„Praeterquam tamen quod Rex Poloniae instigante potissimum Regina eo tandem se reduci passus est, ut concessumus tandem sit (si aliter concludi nequeat) absolutum dominium Prussiae Ducatus retenta tamen directi dominii levissima quadam umbra, sub ea tamen conditione, ut votum suum Electorale ad Majestàtis Vestrae (Regis Hungariae coronam romanam affectantis) placitum conferat.“

XVIII. Instructio secreta pro tractatu cum Electore Brandeburgico a Rege Poloniae mihi soli (Baroni Lisola) commissa.

Et si propter bonum pacis plus iusto et aequo concessimus Electori Brandeb. tamen quia subueremur ne iste haereditatem Ducalis Borussiae, quam nimium affectat, urgere hoc solo praemio Sueciae partes deserere uelit, ut Commissarij et Legati nostri ad omnem casum sint instructi, id secretiori hac instructione addendum putauimus, si Elect. Brandenbcus absolutam Prussiae superioritatem flagitabit, imprimis eum a tam iniqua postulatione dehortabuntur, nam quo recident tam antiqua pacta inter Poloniae Reges et Antecessores Elect. Brandebci inita scripta et leges, statuta; deinde quo animo accipient populi tantam regiminis mutationem, quibus grauis admodum uidebitur a libertate ad seruitutem lapsus et male inuitis imperari exempla funesta docent.

Haec et similia repraesentando curabunt Commissarij ut his sit contentus quae Dantisci per generosum Sermi quondam Imperatoris Consiliarium Franciscum de Lisola Elect. Brandenbco obtulimus, quod si omnibus tentatis pax aliter conciliari non possit, duro telo necessitatis urgente concedimus, ut haec eadem Ducalis Borussia pleno et independente a nobis et Regno Poloniae jure cedat Elect. Brandenbco; his tamen conditionibus, Primo ut non nisi Electori Brandenb. ejusque descendentibus masculis exclusis collateralibus Domus Brandenburgicae, quibus jus ita quod descendendentibus deficientibus moderni Elect. Brandenbci Borussia ad Coronam Regni Poloniae deuoluatur, nihilque Domus Brandenburgica juris ad eandem Borussiam unquam praetendere possit; Secundo ut pro quolibet bello bis mille siue preditum siue equitum, prout res

[1]) Scilicet per legationem Palatini posnaniensis.

postulauerit, tanquam perpetuus Regni Poloniae Confoederatus mittere, Suisque stipendijs alere teneatur usque ad finem belli. Tertio ut in id Nobilitas et Ciuitates consentiant, neque aliam quam Catholicam et Augustanam Religionem Elector fouere possit, narrabunt autem Elect. Brandenbco Nos tam liberaliter cum eo agere, ut electioni Scrmi Regis Hungariae et Boëmiae in Regem Romanorum faueat, suffragiumque suum eius Serenitati conferat. Et siquidem Dantisci in locum petitae absolutae superioritatis Prutenicae Elbingam atque Leoburgensem et Bitoviensem tractus Eidem Elect. Brandenbco concessimus, nunc concessa superioritate amplius ad concessionem Elbingae et Leoburgensis ac Bitoviensis tractus teneri non possumus. Quod uero attinet portus, de his peculiarem tractatum cum Elect. Brandenbco in aliud tempus reijcimus.

Fideiussionem uero Sermi Hungariae et Boëmiae Regis non necessariam existimamus, si Elect. Brandenbcus, uti inuitatur, inito inter Nos foederi, includi voluerit.

Quod reliquum est ratihabitione ordinum in proximis Comitijs spondebunt Commissarij nostri. Insuper cauebunt, ne ad suspensionem armorum, uel ad neutralitatem se ullâ ratione induci patiantur.

XIX. Relatio Lisolae ad Reg. Hung. Regiom. 22 Julii 1657.

...tota difficultas (negotiationis) sita est in supremo Prusiae jure quod licet concedendi facultatem habeamus, tamen acerrime defendimus et nisi Gallicus fucus optimam rerum dispositionem corrumpat, spero Nos intra pancos dies salvo etiam supremo Prusiae dominio pacem optatam conclusuros.

Ut Elector amplecti velit partes gallicas (rogant Legati gallici) peccuniam in promptu esse Parisiis apud Mercatores depositam ad 200,000 ⌗ de quibus jam ipso facto Elector disponere posset pro libitu de coetero peterit quod vellet.

Vereor ne hoc saltem consequantur (Galli) ut carius emere debeamus Brandenburgicum Electorem quem alioquin totum antea habebam in manibus, sed ut variabilis est natura, metuo, ne altiores resumat spiritus....

Quia Episcopus omnem praecise spem absoluti Prusiae dominii ipsis (commissariis brandeburgicis) ademit, Elector ulteriori tractationi insistere non potest agit gratias Regi Leopoldo.... ....Probabile est hoc ipsi (Electori) audaciam ex novis Gallorum oblationibus fuisse subpeditatam, nam paulo ante Gallorum adventum Ducissa Curlandiae jam mecum agere ceperat de aliquo temperamento circa moderationem feudi, ita ut dominium directum semper integrum permaneret. Si igitur supremum jus concedendum sit (a quo summe abhorreo) hoc Poloni acceptum referre debebunt Gallis, qua de re effi-

eaciter scribo ad Reginam Poloniaé, ut suos Gallos cognoscére discat.

Simulo me discessum adornare.

24 Jul. Exposui ante biduum novas Gallorum ac Suecorum machinationes, qui iam ultimos conatus exerunt ad illaqueandum istius Principis animum, qui inter utramque partem fluctuat consiliis anxius; Galli pecuniam ipsi offerunt, militemque ex Gallia; ex Suecia vero restitutionem Stetini in Pomerania et locum aliquem, qualem vellet ex iis, quae Suecus in Prussia occupat, mira etiam ipsi ex parte Protéctoris Anglicani promittuntur, reviviscit contraria factio, quae iam pene corruerat inter hoc tamen non omitto partes meas; Ministri, qui partes Suecicas fovent, varios Serenissimo Electori scrupulos injiciunt, perpetuam Suecorum vindictam, protestanticae factionis exitium, infidam Polonorum reconciliationem, dubiam vero ac male tutam ipsorum contra Suecos protectionem, Mtem Vram nihil hoc tempore contra Electorem movere ausuram ob spem futurae electionis, his addunt innumera commenta, ingentem scil. Transylvani victoriam cum ipsa Austriaci militis clade palam decantant, Chanum vero brevi ac infallibiliter a Rege Sueciae profligandum, aliaque id genus, quibus debilis Principis animus et in spem inanem pronissimus non param afficitur, quod me induxit, ut novam ipsi propositionem facerem circa moderationem feudi, cuius copiam hic humillime annecto, quae ipsi non omnino displicuit, haeret tamen in proposito, quod hoc privilegium velit extendi ad successores suos in recta linea descendentes, causae obstinationis sunt promissa gallica, tum quod instructionem meam secretam ex Aula Polonica omnino penetravit, prout mihi heri Comes Suerinus de verbo ad verbum illam recensuit cum ingenti stupore meo; cras audientiam petam a Sermo Electore eumque serio et efficaci, quantúm licebit sermone promovere studebo.

Galli hic contra me palam strident ac frendent.

Conabor quam primum negotium concludere, antequam adversa factio praevaluerit apud impotens ac instabile principis ingenium, in ea enim Electoris a Sueco separatione summam rerum nostrarum consistere arbitror ob multas rationes, de quibus jam aliquid insinuavi et proxima occasione uberius disseram.

XX. Relatio Domini Vincentii Corvini Gąsiewski Magni Ducatus Lithuaniae Thesaurarii Supremi, et Exercituum Campi Mareschalci, de colloquio habito cum Serenissimo Electore Brandenburgico Eiusque Generalibus de ratione belli Suetici prosequendi post conclusam pacem inter Polonos et Electorem.

Inprimis examinavit Elector Vires Suas, ubi ipsius Generalissimus Spaar ultimo Verbo et fide bona spopondit quod

habeat Exercitus 9000. Ostendit Elector litteras ex Marchia quod Generalis ejus Baur inde ducit illi 1500 pedites, et 1500 Equites, quibus ibi Subsistere, in his declaravit Elector se cum 12000 iturum contra Suecum. In Episcopatu Mindensi pro tuendis Statibus Electoralibus a Bremensibus Regionibus Comes Waldeck cum 9000 hominum Gubernator destinatus, Prussiae Ducalis Gubernatio Boguslao Principi Razivilio commissa; dati ei 1800 effective Equites et 800 Dragones seu Equites desultorii. Pilaniensis Portus provisus 1200. Fortalitium Memel dictum habet praesidiarios 600 et reliquas arces, quaevis pro exigentia sua sunt armatae instructae. Sic ordinatis rebus, interrogavit Elector de intentione Serenissimi Regis Poloniae. Respondi quod Serenissimus Rex cum parte Exercitus Sui et cum Auxiliaribus Austriacis tendat Thorunium: Palatinus Russiae Czarniecki ad Succurrendum Regi Daniae in Pomeraniam missus. Palatinus Chiouiae Potocki Generalissimus Regni et Supremus Regni Mareschallus Campiductor cum copiis Tartaricis destinati ad Cosaccos consilio et armis reducendos ad obsequium. Me autem et Collegam meum Majorem, Palatinum Vilnensem jussit Serenissimus Rex venire in Prussiam, et blocare fortalitia quae Sueticis praesidiis sunt insessa.

Audita hac mea relatione nonnihil turbati sunt, praecipue Spaar Generalissimus Electoris, videns quod per ejusmodi destinationes Moschi cum Cosaccis invasis provocantur ad arma, et Prussiae Ducalis ac Masoviae imo totius Regni Polonici, ab ea parte quae respicit Livoniam et Lituaniam, totum denudatur latus. Proinde tale porrexerunt Consilium. Exercitus Polonici cum Copiis Tartaricis attendant versus Ukrainam Seu Cosaccos. Moschi cum Eo Exercitu, qui est in Samogitia, a Livonia ne quid superveniat observent. Exercitus Polonicus, qui est penes Sermum Regem cum subsidio Electoris Brandenburgici circa recuperandam Prussiam et Pomeraniam laborent; Austriaci cum Dno Czarniecki Regi Daniae succurrant, et caput petant opprimantque et res Domus Augustissimae per hoc in Imperio assecurent, et ita dum quilibet Sua zelosius curabit, res cito ad pacem honestam et utilem, quod unice optatur, et pro fine belli habetur, devenire poterit.

Quia Austriacorum ab Electore ea mentio fiebat; rogavi ut advocaretur Illmus Dnus Lisola nequid incommodi tertiae partis Statueretur; Ei meo postulato antequam assensum dedissent, alteram considerationem in medium attulerunt. Ostendendo quod in ea brevitate temporis ad bella gerenda apti, nulla obsidio tentari possit, proinde blocatis Solummodo Sueticis Praesidiis, totis unitim Viribus Polonicis, Austriacis, ac Electoralibus, tracto in Societatem belli Principe Manemir (qui habet penes se 8000 militum, et occasionem expectat)

petendum hostile caput in angulo inter Albim et Oderam haerens, praemonito Rege Daniae, ut undique hostis circumveniatur, ne amplius elabatur. Tartaris interim cum parte Polonici Lithuanicique Exercitus Securitati a Moscis et Cosaccis attendentibus. Huius consilii dabant rationes has: quia si damus tempus Sueco, succurretur ei pecuniis ex Gallia, et extorquebit grandem pecuniam in Holsatia ac Judtlandia, ubi ex quovis terrae Manso imposuit contributionis 150 Imperiales. Deinde tanti Exercitus in Prussia totaliter vastata, sine sua ruina subsistere non possunt. Praeterea periculum est, ne Rex Daniae videns segniter sibi succurri, sua firmare potius et pacisci velit, quam inserviendi aliis consumi, crescerentque Res Sueticae, quae nunc extirpari poterant. Hic vocatus Illmus Dnus Lisola dum ratione Austriacorum diceret, sibi non esse tantum potestatis, ut aliquod Ordinans Exercitui Regis Sui praescribere possit, et insuper innueret, id quod ab Electore consulebatur, minus practicabile esse, ita alteravit Electorem, quod vix non doloret rem transactam, denique declaratorie Elector petiit, ut illi 8000 Austriaci militis, et Dominus Czarniecki cum suo Exercitu darentur; ille accipiebat totum hoc opus conficiendum. Quod quia erat supra potestatem suam, Dnus Lisola declaravit, se in eo negotio ad Sermum Regem Poloniae scripturum. Interea visum omnibus: Siquidem Elector id optat, et iam suos Exercitus per Vistulam transfert, ut Sermum Regem Poloniae alloquatur ipsemet, et solidius agenda constituat, ut in id Sermus Rex consentiat, eique locum colloquii assignet.

Protestabatur interim Elector, quod sicut praemissis conditionibus paratus est mori penes Interessa nostra communia, ita ubi viderit, quod illum totum exponere velimus, non sit primus prorupturus, sed potius rebus suis aliter consulturus. Reflexe omnia exprimo ut Mtas Vra sciat, quo res dirigendae? et quomodo cum Sua Mte Ungariae transigendum sit, antequam ad colloquium cum Electore Mtas Vra veniat. Interim conclusa summatim haec: Colloquendum Mti Vrae cum Electore. Recta eundem contra Suecum ejusque caput petendum, in quantum Austriaci juvarent, interea temporis praemonendus Rex Daniae, ut expectet hos Exercitus Nostros, non committendo fortunam suam proelio. Moschos et Cosaccos pacificis modis detinendos, securitate tamen per Tartaros et Polonos ut supra dictum provisa; quod ut exactius fiat, optat Elector, ut Exercitus is, qui penes me est, eat in Livoniam, et agat ibi contra Suecos, attendatque Moschis, et ego curram ad Mtem Vram, ut et natificationi pactorum, et determinationi Ultimati consilii intersim: Ut statim exequi quae Mtas Vra mandaverit possim. Addidit et hoc Elector, quod Portus omnes claudi fecerit, ne Sueci elabi, vel in Subsidium alii venire possint.

Ubi vero Deus in campo contra Suecum Victoriam dederit, Civitates et arces, quas in Prussia possidet, discretioni Suae Mtis Polonici se tradent; narravit hic et illud Elector, quod Sciat ex Consilio Suetico, Suecos Praesidiarios, circa fortalitia, in quibus sunt, ad Sex et ad octo milliaria omnia igne consumpturos, ne Exercitus obsidentes Subsistere possint. Ita Consilio seu colloquio finito, et prandio sumpto, valedixi Electori. Post valedictionem Elector misit Principem Radzivilium, rogando iteratis vicibus ut Mtem Vram de resolutione eius informarem, et simul declarando, quod sicut contra omnia pericula est paratus, ubi illi totis viribus subsidiabitur, ita obtestatur ne solus periculo exponatur, cum per haec pacta irreconciliabile odium Regis Suecici incurrat. Quia vero solis subsidiis Polonicis non fidit, ne forte deseratur ab illis, dum subsidia austriaca abessent; Proinde sine Austriacis auxiliis, nil se tractaturum declarat; et revera expedit, ut hoc metu solvatur et ut causa communis communibus promoveatur viribus. Verum est, quod Illmus Dnus Lisola insinuabat, quod Austriaci tum primum forte assistere Electori possent, quando cum illis Elector in aliqua pacta intraret; quia necdum id D. Lisola apud Electorem efficere potuit, nec efficiet, donec viderit Elector, quibus conditionibus cum Polonia et cum aliis foederatis transactum sit. Veretur enim, ne se inexplicabilibus bellis cum aliis Principibus implicet, cum periculo Statuum Suorum. Sed quia jam se implicuit pactis Polonicis, in arbitrio Mtis Vrae erit utrumque, id est, Electorem et Austriacos contra Suecum inducere, cum habeat Mtas Vra utriusque armorum assistentiam sibi obligatam. Et certe omnes possibilitates in hoc confluunt, quod non possit unquam facilius, atque nunc, dum adhuc aliquid restat temporis bello oportune Suecus opprimi.

XXI. Litterae Joannis Casimiri ad Regem Leopoldum.

Fratri et Nepoti Nro charissimo salutem et omnis felicitatis continuum incrementum. Serenissime Princeps, frater et Nepos charissime.

Accepisse jam indubie arbitramur Serenitatem Vtam nuncium de composita feliciter pace inter Nos et Serenissimum Electorem Brandenburgicum de qua Nos quoque Serenitati Vestrae significandum putavimus. Unicum duntaxat super Civitate Elbingensi Electori resignanda punctum quasi indecisum restare videbatur verum super hac ardua licet re et difficili ne utiquam tam operosam tractatuum molem obrumpendam judicavimus imo brevi negotium hoc accommodatum iri credimus postquam Civitatis Nrae Dantiscanae tam bene meritae de Nobis securitati et indemnitati provisum erit, quod facile futu-

rum speramus. Quod ergo ad nos attinet non patiemur a Nobis quidquam desiderari ad negocium pacis felici exitu terminandum firmandumque, cum non dissimilem quoque mentem Sermo Electori inesse arbitramur, prout quidem optimae voluntatis ejus erga Nos non obscurum percepimus argumentum ex colloquio cum sincere Nobis dilecto Vincentio Corvino Gosiewski Exercitus nostri lithuanici Campi Mareschalco nuper habito. Multa ibi perutilia sane circa debellendum communem hostem Suecum a Sua Sertate proposita fuerunt, quorum praecipuum et quasi cardo rei est, quod supradictus Elector ardentissimo voto repetat. Exercitui suo (quem ille duodecim millibus bellatorum constare affirmat) adjungi octo millia militum Germanorum Ser. Vestrae insuper dari sibi Czarnecium Gralem Nostrûm cum selectiori Polonorum manu; quibus copijs auctus offert ille se iturum alacriter contra hostem Suecum, seque belli Ducem praebet, laturus quamprimum auxilia confoederato Serimo Daniae Regi, utpote hostili furori modo magis prae caeteris exposito, quo si vel fracto (quod Deus auertat) vel ad conditiones pacis compulso Suecus reverteretur, difficillimum certe et Nobis et Serenitatis Vestrae ditionibus inferret bellum. Exposuimus sententiam hanc Electoralem Magnifico Comiti ab Hazfeld Sertis Vestrae Campi Mareschallo, verum ille in re tam difficili et fortassis nova nihil se inscia et inconsulta Seretate Vra statuere posse declaravit, promisit tamen rem totam uberius Sertati Vestrae per litteras explanaturum. Caeterum Nos cum rem totam in hoc sitam esse existimamus, ut isto Autumno Suecus opprimatur, viresque ejus frangantur, petimus a Serte Vra ut sine mora animum suum flectere velit ad auxilium Serssmo Regi Daniae ferendum, et Magnifico Comiti ab Hazfeld potestatem det ut tantum ex Exercitu Sertis Vrae in subsidium Sermo Daniae Regi militum conjunctim cum Exercitu Brandenburgico mittere possit, quantum rei necessitas postulabit; Expectamus toediosissimo animo hanc Seretis Vrae declarationem ne tempus bene ac feliciter gerendae rei praeterlabatur: praeterea ut Elector parte aliqua Exercitus Sertis Vrae suffultus cum Sueco collidi sicque a Gallicis partibus avelli et Sereti Vrae conjungi possit; praemisimus Nos statim a Cracouia Palatinum Czarniecki cum valida bellatorum manu in Pomeraniam, qui his diebus ex majore Polonia finibus Pomeraniae appropinquare debuit, hodie vero primum accepimus Litteras a Vincentio Corvino Gosiewski Exercitus Nri Lit. Campi Mareschallo quibus Nobis significat Electorem cum illo egisse, ut Czarniecium per litteras moneat, quatenus aliquo loco in majori Polonia subsisteret dum Electoris Copiae illi conjungi simulque in hostem ire possint, qua de re nos etiam illico ad eundem Czarnecium mittimus, ut aliquantisper ejus rei causa subsistat, sed incertum Nobis

est an illum litterae nostrae intra ditiones nostras reperient, qua de re postea Sereti Vrae significabimus. Hisce de rebus quas Sereti Vrae sincere aperuimus, tum et nonnullis aliis desiderat supradictus Elector Nobiscum quam primum colloqui: quare ne quidpiam praetermittere videamur, quod ad inducendam pristinam animorum concordiam spectare possit, non gravatim occasionem hanc reintegrandae amicitiae veteris arripuimus; intra paucos dies versus finitimam Prussiae oram profecturi ibique de rebus commune bonum concernentibus formaturi congressum. Plura de his exponet Sti Vrae Venerabilis Albertus Cieciszewski Soc. Jes. quem ut Sert. Va benigne audiat rogamus; ac de Caetero Sti Vrae optimam valetudinem cum prosperrimis successibus ex animo precamur. Datae Varsaviae IX Octob. 1657.

XXII. Joannes Casim. Regi Leopoldo.

Serenissime Princeps, Frater et Nepos charissime. Revocari in dubium non potest tam arcto foedere rationes regnorum populorumque tam Serenitati Vrae quam Nobis subjectorum coaluisse, ut bona malaque utriusque Nostrum debeant esse communia. Indeque non immerito Serenitatem Vram sollicitam esse animadvertimus, de his omnibus quae geruntur apud Nos, cujus rei non obscurum Serenitas Vestra praebere visa est argumentum ubi partim de Moscoviticis partim de Transylvanicis rebus se certiorem a Nobis reddi cupit. Quod igitur Magnum Ducem Moscoviae attinet, ab eo duo internuntii Nostri inter hos tres praeteritos proximi menses redierunt, praeterea ante octo dies venit ad Nos ablegatus ejusdem Ducis, qui quae ad Nos in litteris attulit, et quod ipsi responsum damus, quidque isti duo reduces internuncii Nostri attulerunt, mandavimus ista ex Archivo Nro exacte describi et ad Serenitatem Vram mitti, Interim Serti Vrae significamus, quod tam ex ultimis literis quam aliunde bene colligimus Magnum Ducem Moschoviae de bello contra Nos reassumendo cogitare, quam ob rem foedus aliquod et concordiam cum Sueco iniit, uti Nos hac de re praemonet Elector Brandenburgicus; accepimus etiam a Serte Vra exemplar literarum, quas misit ad Sertem Vram Joes a Fragstein, quem jam ad Magnum Moscoviae Ducem pervenisse non dubitamus, si quidem Ablegatus iste Moscoviticus eum prope Smolenscium obvium sibi habuit. Transmissa insuper Nobis sunt a Serenitate Vra exemplaria propositionis, quam fecit Portae Ottomanicae Minister Suecicus, quod cum vehementer miramur, tum hoc per Ablegatum Nrum, quem illuc destinamus, Magno Moscoviae Duci transmittemus, aliaque adjiciemus, ad ostendendum ei, quod fidere non possit Suecis tam nefaria contra Christianos et il-

lum ipsum attentantibus. Internuncius Noster, quem habuimus apud Portam Ottomanicam jam redit. Caeterum non negligemus hoc periculum ibidem avertere, quod Nobis et Serenitati Vrae secus excitare conatur. Denique Transylvanicos legatos quod attinet, eos ne quidem movisse adhuc e Transylvania intelleximus, verum ubi primum intellexerimus eos itineri se commisisse, qua poterimus maxima celeritate Sertem Vram reddemus certiorem, cum Nobis cordi sit, ut rebus Sertis Vrae non aliter atque Nostris propriis prospiciatur, utque inseratur Serenitas Vra pactis istis, ad quae tam gloriose stabilienda Exercitus Sertis Vrae plurimum momenti contulit. Non est ergo quod dubitet Sertas Vra Nos in hoc negotio aliquid inscia et inconsulta Serte Vra velle facere: a Ragozio nunc mittimus Serti Vrae exemplaria litterarum ad Generalem Exercitus Nri Potocium scriptarum. De caetero longaevam valetudinem et felicissimos successus Serti Vrae animitus precamur. Varsoviae 9 Octob. 1657.

XXIII. Instructiones Regis Leopoldi pro Barone Lisola.

Honorabilis fidelis dilecte, diversas tuas, quibus Nos de successu tractatus cum Sermo Electore Brandenburgico certiores facis, ac tandem eas, quas tertia hujus mensis Gedano ad Nos dedisti, una cum Instrumento Pacis inter Sermum Regem Poloniae ac Dnum Electorem conclusae copia, posterius etiam alias litteras tuas sine dato cum altero instrumento inter Eosdem Sermum Regem et Electorem super conjunctione armorum erecto accepimus. Scripsit interea ad nos idem Sermus Rex hisce diebus binas (quarum hic copiae una cum suis inclusis apponuntur) easque per P. Columnam juxta praescriptum litterarum ad ipsum datarum (quarum simile exemplum tibi includimus) exhiberi voluit. Videbis etiam ex alia copia litterarum quarta Septemb. proxime praeteriti a do Sermo Rege ad Nos perscriptarum et incluso ipsi exemplo foederis decima octava Julii nuper inter Eundem et Sermum Regem Daniae conclusi, quid inter ipsos actum, tum etiam quemadmodum Nos saepeds Poloniae Rex ad societatem ejusdem foederis invitet et adhortetur; his omnibus diligenter ac mature consideratis, approbamus inprimis sedulam curam et industriam tuam cum in dicta pacificatione promovenda, tum voto etiam Sermi Dni Electoris ad futuram Electionem Rom. Imperatoris nobis asserendo. Placuit etiam Nobis quod juxta praescriptum saepe reiterati mandati nostri Conventioni dictorum Serenissimorum Regis et Electoris super conjunctione armorum contra Suecos extra Poloniae limites movendorum minime te immiscueris: planeque confidimus, prout a te, ita nec a Sermo Rege Poloniae ullam de nostra in illam conjunctionem associatione

extra Poloniae limites expromissionem fuisse interpositam; ac ita eam inter ipsos pactionem constare, ut sine etiam accessione nostra velint ac debeant Sermo Regi Daniae assistere. Ad caetera quod attinet, saepedo Serenissimo Poloniae Regi ad supramemoratas suas in eum, quem ex adjuncto eorum exemplo percipies, modum respondimus; demandamus proinde tibi inprimis, quantum ad Sermum Regem Daniae attinet, ut Sermo Regi Poloniae oretenus ex extractu instructionis ablegato Nro de Goes datae communices, quid per eundem dno Regi Daniae offerendum censuerimus: ad quam oblationem nram adhuc resolutionem Di Serenissimi Regis Daniae exspectamus, absque quo hactenus Nos ulterius resolvere nequeamus; non intermissuros autem, ubi id responsum acceperimus, de eo Sertem Suam quamprimum certiorem facere. 2do ad expeditionem extra Poloniae limites contra Suecos suscipiendam quod spectat, omnino suadere Nos et hortari, ne Sertas Sua una cum Sermo Electore Brandenburgico occasionem contra Regem Sueciae interea agendi mediaque vires suas restaurandas eripiendi; ac e contra se in Pomerania reficiendi elabi sinant, conjunctis viribus in hostem eant: quod utique nunc, quando aliunde Sermus Rex Daniae Eidem incumbet, erit facilius nec Nos distrahendis hostis copiis ex praescriptis foederis inter nos et Sertem Suam initi legibus in Polonia et Prussia agere omissuros, quae ad intenti ex foedere finis promotionem pertinent: prout adeo Generali Nostro Campi Mareschallo Hazfeldio in mandatis dederimus, ut ipse partes has Nostras, prout ipsi belli ratio dictabit, sedulo agat. De quo Serenitati Suae per te mature, ne tempus et rei gerendae occasio amittatur, significandum duxerimus: et confidere, quod hanc resolutionem nostram pro praesentium temporum nostrorum statu aequi bonique consultura sit. Atque haec oretenus tantum, scripto autem nihil per te explicari volumus. Quibus exacte explendis benignam voluntatem nostram exequeris. Qui tibi gratia nostra Regia benigne conservamus. Pragae 22 Octobris 1657.

XXIV. Königlicher Befehl an Bar. von Goes in Abschrift für den Bar. von Lisola.

Wir sehen ausser Zweifel, dir werde Unser gnädigstes befelchschreiben vom 7. diess Monats Augusti bey Unserem zu dir aigens abgefertigtem Currier wohl zukommen sein, Und du daraus Unsere gnädigste intention, wie du dich, wan das werckh Zwischen des Königs in Dennemarckh Ld. und der Cron Schweden zu einem accommodament gerathen wollte, mit anerbiettung einer Summa Geldts Monatlich, und sonst in deiner obhabender negotiation weiter zuverhalten, mit mehreren

vernohmen haben; Uns ist auch seithero dein weiter gehorsambstes berichtschreiben sub dato Coppenhagen den 1 hujus wohl zukommen.

Nachdem nun bey Uns der Königl. Dennemarckhische Abgeordneter Seestett über die Ihme zugestelte schrifftliche Resolution (wie solche in vorangeregten Unserem an dich abgelassenen Befelchschreiben in formalibus entworffen) am 15. diss mit einem anderweiten Memorial einkommen, und erstgedachten Beschaidt zu erleuteren begehrt, allermassen du aus beykommender Abschrifft zu ersehen.

Also haben Wir Uns gegen denselben mündtlich hinwiderumb herausgelassen wie folgt. Erstlich dass Wir es wegen der begehrten diversion und würcklichen operation in Pommern und anderen der Cron Schweden auf des Reichs Boden zustehender Landen nochmahls bey deme ungeändert verbleiben liessen, dass wir Unss wegen des Uns dissorths im Weeg stehenden Teutschen Friedens, darzu nicht verstehen könnten, im übrigen aber Salva pace Germaniae zu allem deme nach müglichkeit gern concurriren wolten, was beederseits Erbkönigreich und Lande sicherheit erfordert.

Zu solchem ende weren Wir fürs anderte erbiettig und erklerten Uns gegen des Königs in Dennemarkh Lbd. dahin, dass wir deroselben von nun an also baldt Monatlich eine Geldthülff von Zehen bis in Zwülff tausent Reichsthlr erlegen lassen wolten.

Drittens wolten Wir mit des Königs in Pohlen Lbd. dahin alsogleich handlen lassen, das dieselbe des Königs in Dennemarckh Lbd. entweder von Ihren aigenen bey Posen gestandenen Fuess Völckhern von 2 bis 3000 Mann überlassen, oder wan Ihre des Königs in Pohlen Ld. sovil nit entrathen könnten, dss Sy mit der Statt Danzig Handlung pflegen möchten, damit dieselbe dise Anzahl von Ihrer aigenen besatzung hergeben, und des Königs in Dennemarckh Lbd. zu Schiff zuschickhen wolten, gestalt sich deren nach guet befinden habend zugebrauchen; mit disem Unserem erklärten gegenerbiethen, dass Wir sovil Mannschafft von Unsere armada entweder des Königs in Pohlen Lbd. selbst, oder gedachter Statt Danzig in continenti zu Ihren aigenen Diensten überlassen, Sy Ihrer Uns geleisteten pflicht frey sprechen und mit allem gehorsamb dem Kriegsbrauch nach an dieselbe weisen, auch über dises Zum Vierten darzu noch die operaones gegen Preüssen fortsetzen wolten, alles zu dem endt, damit des Königs in Dennemarckh Lbd. in der That erfahre, dass Wir an Uns nichts erwieden lassen was zu rettung Unserer beederseits Landt und Leüth erspriesslich sein könnte: Jedoch mit diser aussdruckhlichen condition, dass Ihre Lbd. und die Cron Dennemarckh mit dem König und Cron Schweden ohne Unser

Vorwissen und einschliessung aller Unserer Erbkönigreich und Landen keinen Frieden noch Anstandt der Waffen machen, Und wir in gleicher begebenheit, da Unsere Erbkönigreich und Landen von dem König und der Cron Schweden angefallen werden solten Uns ebenmessig assistenz an Volckh und Geldt zu versichern haben sollen.

So wir Dir bey disem abermahligen expressen Currier zu dem end zu wissen machen wollen, weilen wir den Seestett ersuchen lassen Ihrer des Königs Lbd. von diser Unserer erklerung bey gegenwertigem Currier sowohl als bey der Ordinari verlässliche relaon zuerstatten, das du dich nit wenig mit deiner negotiation darnach richtest, und mit diser offerta auch deiner seits strackhs heraus gehen sollest. Und da du etwa vermerckhen soltest, dass man anseiten Dennemarckh gleichwohl noch mit denen Gedankhen umbgienge sich mit Schweden aller diser offerta unerachtet, zu vergleichen, so wollen wir Dir, sovil die Geldthülff anlangt, die Handt noch ferner und in so weit geöffnet haben, das Du dich auf 13, 14, 15 und endtlich gar auf 16000 Reichsthaler wie der Seestett selbst begehrt, monatlich einlassen und dieselbe umb sovil mehr von allem accommodament mit Schweden abhalten mögest.

Im übrigen seint wir nochmahls gewertig, worauf die handlung Zwischen Pohlen und Dennemarckh bestehe, und Sy sich aigentlich mit einander vergleichen haben. Verbleiben Dir beneben mit.... Geben Prag 22. Augusti 1657.

XXV. Lisola Regi Hung. Bromb. 9 Nov. 1657.

Nullum omnino dari remedium ac necesse est, ut (Elector) hostis Polonorum sit vel Suecorum.... si pax ante Armorum (Brandeburgicorum cum Polonis) conjunctionem sequeretur, tunc, cum Elector nullum periculum aut expensas subiret, aequum non fore, ut sibi oblata compensatio tribueretur, quae declaratio maximum rebus nostris pondus adjecit, ac Electorem longe nobis reddidit faciliorem, igitur post varias conferentias omnia feliciter ad votum nostrum fuerant transacta. Primum igitur utrumque instrumentum, quae Regiomonti compilaveram absque ulla prorsus mutatione aut contradictione cum plena Senatorum omnium satisfactione approbata ac ratihabita fuere....

XXVI. Idem eadem die.

Qua in re, Deo conatibus nostris aspirante, sic res successit, ut Serenissimus Elector magnum se a nobis beneficium accepisse fateatur ac Senatores Polonici re ipsa experti sint

omnibus in conferentiis Nos causam illorum fortiter egisse, quod in aeternam M. V. Gloriam, aut negotiorum suorum utilitatem haud dubie cessurum est.

XXVII. Lisola Regi Leopoldo. 22 Julii 1657.

Simulo me discessum adornare, nec proferam arcanum comissionis nisi extrema necessitate et ut verum fatear, nisi imminentis Electionis necessitas urgeret, permittendum censerem istum Principem (Electorem) pravis consiliis suis et Polonorum vindictae. Universa enim Prussiae Nobilitas et subditi ad generalem defectionem sunt dispositi.... sed praecipua ratio nostra constitit in Electione Regis (Imperatoris) maturanda, deinde Suecis cito opprimendis, tertio in bello polonico brevi finiendo, ut Gallorum contra Nos molimina brevi haud dubie eruptura mature ac potenter praeoccupemus, quae tria difficilime consequemur, nisi Brand. Elector partibus (nostris) accedat, certum enim esse puto quod Hollandi nec ipse Rex Daniae libenter unquam patiantur ruinam Brandeb. Electoris igitur cogar, si aliter fieri non possit ultima mea mandata proferre, ne diutius cunctando rem totam perdam.

XXVIII. Transumptum Literarum ad Sacram Regiam Maiestatem, a Magno Duce Moschoviae, per Nazarium Michalowicz Alfimon de dato Anno ab Orbe Condito 7165. Mense Augusto die 5 (15) A Nativitate Dni 1657.

Currente praesente anno Centesimo Sexagesimo quinto, scripsimus Nos Magnus Dnus, Nostra Csarea Maiestas, ad Vram Regiam Mttem, per Cubicularium nostrum Clementem Jerolew, quod moderno etiam Centesimo Sexagesimo quinto anno, postquam Vilna digressi sunt Nostrae Csareae Mttis Magni cum plena potestate Legati, a Vrae Regiae Mttis Magnis cum plena potestate Comissariis, Vrae Regiae Mattis subditi homines Poloni ansam dederint, facta excursione ex Camenec Podoliae, Nostrae Csareae Mattis Parvae Russiae Arces et civitates, circa Barum in Pinscensi territorio exusserant, homines exciderunt. Et nostrae Csareae Mttis subditus Generalis Bogdanus Chmielnicki videndo ex parte Vrae Regiae Mttis evidentes iniustitias, et Vilnensium Conventorum violationem, iusserit pro defensione Nrae Csareae Mattis Ukrainensium Arcium, aliquot Legiones expedire. Postea vero misistis ad Nos Magnum Dnum ad Nostram Csaream Mattem, Vrae Regiae Mattis Internuncios Vestros Ignatium Bakowski et Joannem Szumowski in variis negotiis. Et hi Internuncii Vrae Regiae Mattis cum essent apud Nos Magnum

Dominum Nostram Csaream Mattem, Moscuae, coram nostrae Csareae Mattis Boiariis et Senatoriis hominibus, secundum Vrae Regiae Mattis mandatum in colloquiis retulerunt, quod noster subditus Generalis Bogdanus Chmielnicki, quasi iunctis exercitibus suis cum Rakozio Ungaro miserit in Regnum Poloniae Campestrem Generalem Antonium Zdanow et Bohumum, et alios Tribunos ad vastandum. et ut nos Magnus Dnus Nra Csarea Mattas propter Vram Regiam Matem iuberemus Generali Bogdano Chmielnicio expediri nostrum mandatum, ut ille exercitus suos a Rakozio revocet, et prohibeat vastationem Regni Poloniae. Et Nos Magnus Dnus Nostra Csarea Mattas secundum Vrae Regiae Mattis postulatum, nostrum Csareum Mandatum ad Generalem Bogdanum Chmielnicki expedivimus, ut ille Cosacis deserere Rakocium iniungeret. Et secundum Nostrae Csareae Mattis mandatum Generalis Bogdanus Chmielnicki ad Tribunum Antonium Zdanow misit, ut ipse Antonius et Cosaci a Rakocio recederent et revertentur. Ad Nos autem Magnum Dnum Nostram Csaream Mattem iste Generalis expediit supplicando et significando, quod a Vrae Regiae Mattis parte fiant manifestae falsitates: Sultanum Turcicum et Scythas Crimenses contra istum Generalem, et totum exercitum Zaporoviensem concitabant et pro auxiliis promiserunt, illis incipiendo a Cameneco Podoliae, universas Ukrainae nostrae Csareae Mattis arces: et postea (dicit) Vrae Regiae Mtis Cancellarius Stephanus Korycinski habuit conferentias per internuncios cum Kalmukis consultando contra eundem Generalem et exercitum Zaporovianum, et contra omnes Orthodoxos Christianos; et in literis suis nos Magnum Dnum Nostram Csaream Matem nominabat cum magna inhonoratione. Ex his conferentiis, a parte Vrae Regiae Mattis cum Sultano Turcico, Sultanus exercitus suos contra illos expedivit, et pontem per Danubium construi jussit. Crimensem vero Hanum cum universis Legionibus in auxilium suum evocarunt, et circa Camenecum ad certum terminum ut convenirent constituerunt, ut jam Crimenses Scythae bellum illis iutulerunt. Nihilominus praedictus Generalis Chmielnicki has omnes ansas ex parte Vrae Regiae Mattis dissimulando, et nostrum Magni Dni mandatum exequendo Tribuno Antonio Zdanow, a Rakozio recedere imperavit, et secundum nostram Nrae Csareae Mttis ordinationem Tribunus Antonius Zdunow et Cosaci a Rakocio recesserunt et bellare desierunt. Et Suecus et Rakocius et Valachi ac Moldavi videntes illos a se defecisse, Polonia excesserunt et redierunt in suas terras. Et cum illi abierunt, Vrae Regiae Mattis homines Poloni videndo, quod omnes hostes ex Polonia abiverint, et vias liberas reliquerint, iunctis viribus cum Crimensibus Scythis, nostrae Csareae Mattis arces multas occuparunt, et agrorum illorum colonis magnam vastitatem

intulerunt. Per hoc illi inter Nos utrumque Magnum Dominum concitant inimicitias, et Vilnensi Conventioni Legatorum faciunt ingentem contraventionem. Vestra Regia Mttas severum imperium det, ne homines Poloni cum communibus Christianitatis hostibus Bisurmanis se conjungendo nostrae Csareae Mttis Cosacicas arces invadant, et per hoc inter Nos utrumque Magnum Dominum de novo inimicitias non innovent, nec Vilnensi Conventioni ullam contraventionem faciant. Quod autem scripsistis ad Nos Magnum Dnum, et ad nostram Csaream Mattem, Vos Magnus Dnus Vra Regia Mtas antea per Internuntium Vrum Ignatium Bakowski, quod ad Comitia secundum Vilnensem Legatorum conventionem, ad finiendum hoc negotium indicenda, propter hostilem impressionem, non fuisset locus, Civitatibus ad Comitia indicenda commodis per hostem obsessis. Nunc autem Nobis Magno Domino Nrae Csareae Matti constat sufficienter, quod hostes omnes ex Polonia cesserint et Arces ac Civitates, et viae omnes redditae sint liberae: et Vobis Magno Dno Vrae Regiae Matti hoc bonum negotium secundum Conventionem Vilnensem deducendum esset ad effectum: et ad perficiendum hoc negotium mittendi essent ad Nos Magnum Dnum Nram Csaream Mattem Vrae Regiae Mattis Magni et cum plena potestate Legati, commissa illis absolutissima licentia, et data instructione circa omnia sufficiente, ut haec omnia negotia perficiant apud Nostram Csaream Mattem sine ulla dilatatione: et perfectum negotium, sine novis legationibus confirment: et circa haec omnia ad Nos Magnum Dnum Nram Csaream Mattem, rescribendum esset nunc in Vrae Regiae Mattis litteris exacte per eundem Nrae Csareae Mattis Dapiferum Nazarium Olfimow. Scriptum in Domini nostri Curia, in Dominatrice Arce Moscua etc.

XXIX. Bogdan Chmielnicki Dux cum universa Cohorte Zaporoviana ad Imperatorem. 11 Ap. Czehrynii.

....spondentes non alio nos contentos fore intermediante nec alterius alicujus quam S. Caes. Majestatis innixuros consilio, si tamen securitati integritatique status Nostri nulla inferiatur injuria.

XXX. Legatio ad Cosacos Petri Parhewicz Archiepiscopi Marianopolitani et Christophori Marianowicz interpretis.

Elapsis diebus, habuimus Audientiam apud Ducem Cosacorum ibi comorati sumus per menses tres dies sex quousque negotia cum duce Cosacorum tractavimus pro revocandis his militibus Rakoczio concessis....

In hoc oppido (durante itinere Legatorum redeuntium) assecuti sunt nos Cosaci, invaserunt nos tanquam latrones in arresto per Dies 45 detinuerunt....

qui (Chmielnicki) respondens mihi (Archiepiscopo) magna iracundia dixit quod nos fraude illum decepissemus, Suam Caes. Majestatem nimirum alium Legatum misisse ad Tartaros, ut illi ex una parte insurgerent ex altera Poloni cum copiis Suis contra Cosacos.

XXXI. Litt. credent. Regis Leopoldi in Archiepiscopum pro Chmielnicki. 5 Junii 1657.

Illustris sincere Nobis dilecte. Ablegavimus ad patrem Vestrum.... Cum autem interea temporis fama ad Nos perlata sit, Patrem Vestrum vivis ereptum esse, Nos vero pro singulari Nostro in pacem Inclyti Regni Poloniae et Patriae reducendam studio in id maxime propendeamus, ut coepti tractatus optatum sortiantur effectum, clementer a Vobis postulamus, quatenus praefato ablegato Nostro plenam fidem etc....

XXXII. Instructiones Caesaris pro Lorbacher. Vien. 13 Mart. 1657.

Und nun alss einen christlichen katholischen Kaiser und Potentaten zu einem solchen Werkh und Zweckh (Wahl des Grossfuersten zum Könige von Polen) zue cooperiren nicht geziemen will, dass Er (Lorbacher) sich nicht vernemben lasse, dass Unss die zurückhsetzung solches Reichstags laidt oder zuwider sei.

XXXIII. Responsum Sersmi Poloniae Regis ad binas litteras M. Ducis Moscoviae. Vars. 11 Octobris 1657.

Favore auxilioque Divino feliciter Provincias Regni nostri non paucas pacificavimus. A Rakocio Transilvaniae Principe depulsi primo adhaerentes Kosaci, territi Moldavi, Valachique; deinde Rakocius ipse, post gravem toleratam obsidionem, postquam pacem emendicasset, conditionesque quales Exercituum nostrorum Generales dixerunt, acceptasset, dum in sua redit, a Tartaris circumventus, toto Exercitu suo in captivitatem abacto, suam personam opera nostrorummet militum aegre salvavit. Paulo ante communem Maiestatis Vestrae et nostrae hostem Suecum (postquam is multos amisisset Principes, Generales, Colonellos et varios Officiales, ac praecipuos exercitus sui homines, quorum pars caesi sunt, pars in vincula nostra devenit) ejecimus e Regno Poloniae; quod Dei inprimis benedictioni, deinde Vrae Maiestatis auxiliis, quae nobis fraterne exhibuit, per diversionem in Livonia factam, dividendo vires Sueticas, acceptum referimus. Conversi deinde ad forta-

litia, civitatesque nostras, ab hostibus eliberandas; postquam Brestam, Poznaniam, Kościany, et denique civitatem nostram Metropolitanam Cracoviam de manibus hostium eliberavimus; sine mora cum validis exercitibus nostris Polonicis, Lituanicisque, et praeterea cum magnis auxiliis Serenissimi Leopoldi Regis Ungariae et Bohemiae, Nepotis nostri dilectissimi, nec non cum copiis Serenissimi Principis Electoris Brandeburgici, qui non tantum a Liga Suetica recessit, sed et exercitus suos nostris adjunxit, processi contra communem Maiestatis Nostrae et Vestrae hostem Suecum versus Prussiam, ut ibi ex aliquibus fortalitiis, in quibus adhuc haeret, illo eiecto, quamprimum arma omnia iungere possimus Exercitibus Serenissimi Regis Daniae et Norvegiae, cui jam in auxilium praemisimus Palatinum terrarum Russiae Stephanum Czarniecki cum notabili militum nostrorum manu.

Haec omnia dum significare Vrae Maiestati per expressum Ablegatum nostrum voluimus, Dapifer Nazarei Michalowitz cum literis Maiestatis Vrae supervenit; per quem eadem omnia significanda Vrae Maiestati duximus, prout de facto significamus, ac deferimus vigore amicitiae inter utrasque Maiestates nostras initae.

Idem ipse Maiestatis Vrae Dapifer Nazarei die prima Octobris adveniens, et absque omni mora ad Regium admissus conspectum, reddidit nobis duas litteras, unas de data iuxta Graecum Calendarium Anno ab Orbe condito 7165, 18 Julii: secundas vero de data 5 Augusti, utrasque summa cum benevolentia recepimus, receptasque legimus.

Scribit inprimis Vra Maiestas, quod sui Legati Magni frustra expectaverint Comitia, quibus per Commissionem seu Transactionem Vilnae factam, dies 28 Maii Anni 1657 erat designata; et quod a nobis habuerit sibi intimatum per Legatos nostros pro Comitiis his celebrandis, non videri alium locum praeter Brestam Lituaniae. Jam autem optime notum est Maiestati Vrae, quomodo communis noster hostis Suecus, adiuncto sibi Rakocio ac Kosacis volens impedire ea Comitia, et ulteriorem Maiestatum nostrarum coniunctionem per ista Comitia feliciter stabiliendam, Brestam, ubi Comitia celebrari debuerant, oppugnavit et occupavit: proinde et Legatis Vrae Maiestatis, et Nobis commoditatem Comitiorum eripuit. Quod autem significat Vra Maiestas, parata quidem fuisse contra Suecos et Hungaros subsidia sua coeterum ob pestem grassantem Vilnae et alibi, submitti nequaquam potuisse. Agnoscimus et Nos bonum Vrae Maiestatis affectum, esto sine effectu esse debuit. Quod autem in iisdem suis literis Maiestas Vra dicit. Quasi exprobraremus Maiestati Vrae in nostris literis, quod tota hyeme praeterita non persistiterit Maiestas Vra ad Rigam; item quod contra Prussiae Ducem

non submiserit auxilia? Profecto nil tale Nos cogitavimus, neque quidquam exprobrandi studio scripsimus; sed ut Maiestatem Vram ad acceleranda auxilia, conficiendumque hostem provocaremus. Non exprobramus, sed inprimis belli Suetici vires ad instantiam magnae memoriae Augustissimi Ferdinandi III. Romanorum Imperatoris, Vrae Maiestatis beneficio distractas. Missum Generalissimo Nostro Gosienio in hominibus, pulveribus etc. subsidium agnoscimus, et fraterne veneramur, utque ea officia fraterni sui erga Nos affectus Vra Maiestas continuet, desideramus, nunc praesertim, dum et alii vicini Reges communem illum hostem nobiscum cingunt. Quod attinet ad Magni Ducis Lituaniae titulum juxta pacta Vilnae conventa utrique nostrum competentem? quasi actis publicis ille non sit insertus? non est recte informata Maiestas Vra. Quemadmodum omnes controversiae ad futura Regni Generalia Comitia dilatae sunt, ita etiam tituli utriusque Nostrum in iisdem Comitiis examinari et inscribi debent. Enim vero Nos iuxta eadem pacta conventa, titulos, Magnae, Parvae et Albae Russiae, praeterea, terrarum ad Septentrionem et Occasum porrectarum, usque ad futura Comitia Vrae Maiestati in literis damus. Velit vice versa Maiestas Vra inspicere praedictos Tractatus, iisque bene examinatis, Nostrorum Dominiorum Titulos sine diminutione in omnibus literis nobis ab hinc scribere, in spem certae utriusque Dominii pacis et aeternae unionis.

De Kosacis Zaporoviensibus Maiestas Vra scribit. Post pacta Vilnae conventa, factas illis aliquas injurias et in specie, nostros milites Cameneco egressos, Russiae Arcem Halacz dictam excidisse, et adiacentia Monasteria ac templa violasse; item exussisse arces circa Barum in Districtu Pinscensi.

Item a meis sollicitatum Sultanum Turcicum, et Hanum Crimensem contra Kosacos, Cancellarium praeterea nostrum Stephanum Koryciński Calmucenses Tartaros ad idem provocasse, indiscretisque verbis in literis Vram Maiestatem nominasse, ac proinde quasi ad has sollicitationes Sultanus Turcicus pontem in Danubio aedificasset; Advocatis Crimensibus Tartaris castra sub Cameneco designasset; ac jam Kosacos infestaret: Hisque talibus iniuriis provocatum Chmielnicium aliquot legiones Poloniae immisisse sub Colonellis Antonio Zdan, et Bohun; nihilominus ad solum mandatum Vrae Maiestatis eundem Chmielnicium istas legiones revocasse, ac revocatione ista facta, statim Sueciae Regem, Rakocium Valachos et Moldavos e Regno Poloniae excessisse; Polonos autem multos Kosacorum interea Arces occupasse etc. etc.

Sciat Vestra Maiestas earum falsitatum Autorem Chmelnicium iam mortuum esse, recepisseque coram Divino Tribunali mercedem suam. Interim notum sit Maiestati Vestrae.

Quod Kosaci a Polonis nullam vel minimam his temporibus habuerint inquietem. Arx dicta Halacz non excisa, quia nec invenitur Arx ulla istius nominis ibi. Monasteria prope Barum in Pinscensi tractu nulla violata; nam Barum a tractu Pinscensi longissime distat. Chmelnicius alia his falsitatibus agebat; protectioni Vrae Maiestatis non fidens Rakocio se applicaverat, quem ad Regnum Polonicum facta cum Sueco conspiratione promovere voluit: interim coram Maiestate Vra proposuit, quasi nostri milites Cameneco erumpentes ansam illi dederint, proinde quasi in defensionem legiones aliquas contra Polonos miserit cum Rakocio, mendaciter persuasit. Et etiamsi iste idem Chmelnicki false dixerit, se ad mandatum Vrae Maiestatis dictas legiones revocasse. Nos mandatum Vrae Maiestatis acceptum habemus; interim illas legiones de facto non ad mandatum Vrae Maiestatis e Polonia abivisse; sed metu armorum nostrorum fugisse, et Rakocium turpiter deceptum, quem per Valachiam se salvaturos spoponderant, deseruisse certum est. Jam vero Rex Sueciae non post illorum abitum, sed longe ante excedere Polonia coactus erat.

Fictum et illud est a callido Chmelnicio, Sultanos Turcicos et Crimenses Tartaros a Nobis contra Kosacos evocatos, nunquam enim ea nobis mens fuit, delere Christianum semen impiis et impuris Mahometanorum armis, rem tantummodo aperueramus Magno Orientis Imperatori, subsidiaque a Tartaris petiimus contra Transilvanum, tanquam Turcarum Imperatoris Vasallum. Stephanus quoque Koricinski Cancellarius noster nihil potuit sine nostro scitu ad Calmucenses Tartaros scripsisse. De coniunctione vero nostri exercitus cum Tartaris Crimensibus, quasi ea coniunctio praeiudicium adferre deberet Vestrae Maiestati, fabulosum est, et a Chmelnicio merum inventum. Illud potius verum est; Chmelnicium permisisse agere contra pacta Vilnae conventa, quin imo Arcem nostram hucusque invictam Bychoviam fraude et dolo intercepisse, Districtum Pinscensem occupasse multis trucidatis personis nobilibus et sacerdotibus.

Ceteri qui restant, coguntur ad dicendum Chmelnicio, Exercituique Zaporoviano sacramentum, quae omnia eo fine fecisse constat Chmelnicium, ut pacta Vilnae conventa annihilaret, redderetquae Maiestatem Nostram utramque hostes perennes ex amicis.

His ita explicatis requisitam vellemus Majestatem Vestram hisce praesentibus, quatenus interdicere dignetur Kosacis Pinscensis Tractus devastationem, omnemque hostilitatem, quam quietis Incolis nostris inferunt.

Illud vero singulariter Maiestati Vrae deferimus. Sueciae Regem communem nostrum hostem concitare contra utrumque Nostrum Orientis arma persuadere continuo per Legatos

Byzantino Caesari bellum contra Christianos Principes, et in specie contra Maiestatem Vestram et Nostram quod Serenissimus Hungariae Rex nobis significari, Vestramque Maiestatem certiorem reddi voluit. Comitia celebranda quod attinet, hac in re unicum Votum nostrum Maiestati Vrae aperimus; nihil magis curae et cordi nobis esse, quam ut coepti Vilnenses Tractatus felicem sortiantur effectum. Caeterum ob grassantem in Regno Poloniae pestem coeptumque cum Sueciae Rege bellum, quod in propria persona continuare cogimur, ut Prussiae fortalitia hac hyeme recuperare possimus, videtur Nobis minus aptum tempus Comitiis indicendis, maxime dum Nobilitas bello occupata in castris agit. Ubi Poloniae a peste aliqua quies et a tam urgenti bello aliquod respirium affulserit, non dubitet Maiestas Vra Comitia sine mora indicenda, idque juxta Pacta Vilnae conventa, ad felicem exitum utriusque invictae Gentis deducenda. Tali igitur Vrae Maiestati informatione data; dum Vra Maiestas requirit, quoniam Comitia differi sit necesse; ut Legatos Magnos cum Plenipotentia mittamus, qui exequantur ea, quae Maiestati Vrae in Transactione Vilnensi sunt promissa? sit sufficienter sic responsum. Opus quod inter nos ambos inchoatum est, recte et valide confici non potest sine Generalibus Comitiis, juxta jam divulgatam in mundo famam, idque inter nostram utramque Maiestatem in Vilnensi Transactione constitutam, per mediationem Augustissimi Romanorum Imperatoris Ferdinandi Tertii inter nos in Transactione Vilnensi Pacta conventa, et nunc post ejus mortem ab eius Filio Nostro dilectissimo Nepote Serenissimo Ungariae ac Bohemiae Rege fideliter custodita, oportet ut conformemus Nos ad Pacta constituta, et scripta; et ita ea a Vra Maiestate serventur, sicut a Nobis inviolabiter observantur. Interim certum sit Maiestati Vrae, quod ubi malum pestilentiae remiserit, Comitia Generalia indicturi simus, Vestraeque Maiestati commode significaturi, ut Legatos suos Plenipotentes submittat. Atque cum hisce nostris literis Vrae Maiestatis Dapiferum Nazarium Michalowicz Olfimoi ad Vram Maiestatem remitti mandavimus. Datum in Nostro Magni Regis Palatio Varsaviensi. Die 11 Octobris. Anno salutis 1657, Regnorum Nostrorum Sueciae 10, et Poloniae 9.

XXXIV. Frederic Ehler, Danzig 20 Mai an die Königinn von Polen.

(Le Roi du Danemark avait dit): „la jalousie du Moscovite croyant que l'alliance (de le Pologne) avec la maison d'Autriche lui ferait disputer la succession, pourrait faire la paix avec la Suede et tourner ses armes de nouveau contre la Pologne.“

XXXV. Rex Poloniae Regi Hungariae.

Serenissime Princeps Nepos et Frater Charissime.

Post aliquot Mensium cum Sermo Electore Brandeburgico tractatus, tandem praesenti in hac urbe congressu, non pax tantum, sed foedus in hostem inter Nos coaluit. Quod merito ad notitiam Srntatis Vtae deducendum existimavi, dum Serntas Vta tanta opera per Ministrum et Mediatorem suum conciliandis, hisce Pactis incubuerit, gratitudine vicissim affectuque meo non frustranda. Licet autem transactio haec non exiguo, quoad Jura ditionesque meas mihi constiterit, nihil tamen impendisse Nobis videbimur, dum ceteris Dominiis meis, atque imprimis foederatis Principibus, constans inde oriatur securitas. Ceterum res tam bene coepta communi evehenda est ope et consilio: et cum dictus Sermus Elector ita se declaravit, se Suecos non aggressurum bello, nisi Serentti Vtae placeat, eodem tempore copiis, quae apud Nos militant, eundem hostem in hostico atque adeo in Pomerania hostili impetere; ardenter Serttem Vestram, et per communis sanguinis foederumque nexus peto, velit Srtas Vestra mandata dare Campi Mareschalo suo D. Comiti ab Hatzfeld, ut post aliquantum quietis in hibernis, quo nunc exercitus recedit, Copias quae videbuntur Nostris jungat, et bellum extra limites Poloniae promoveat. Scripsi jam pridem in hanc rem Srtati Vtae quod mihi iterandum venit, ex quo constitit Electorem firmiter resistere, nec velle lacessere hostem, nisi certus sit Srtati Vtae idem probari, nec se iri destitutum. Certum interest, eum stabili nexu adhaesurum Srtati Vtae si haec arma socientur, nec dubitandum posthac esse de ejus in Electione suffragio ad mentem Srtatis Vtae ferendo, spondere ausim. Istoque foedere tanto propinguius intimiorque Srtti Vtae adhaerebit, quantum Suecis reddetur infestior, aut ab illis abstrahetur, quorum interest res imperii turbari, aut potentiam Domus Sertis Vtae minui. Sed nec ulla praesentior quam ab hac conjunctione pernicies hosti sperari potest, dum in angusta Daniae Pomeraniaeque redactus et tanto foederi impar opprimi facile et campo pelli hac hieme possit: quod consilium si lente dissertatur per contributiones et delectus ex provinciis quibus modo incubat, longe potentior quam antehoc redibit. Foederatus quoque noster Sermus Rex Daniae hac ratione maximo juvabitur auxilio distracto hoste vires, subditique ejus animos resument, ac Srntas Vta rara felicitate unico nec integro exercitu insimul Nobis, Daniae, Brandeburgico, sed nec minus propriis suis rationibus, subveniet. Non dubito itaque Srtem Vtam, ubi haec omnia, simulque meam instantiam, benevole perpenderit, celeriter quae in rem erunt ordinaturum. Caeterum id quoque Nobis est a Sermo

Electore insinuatum, Suecos optare ut tractatus pacis inter Nos instaurentur, viderique illos multum de ferocia cum fortuna demisisse, nec quidem refragari ut Srtas Vta et Sernssimus Daniae Rex iisdem includantur. Quae si expressius Nobis in posterum proponantur, cum mihi nunquam sit animus, quidquam in similibus sine State Vta statuendi, quaenam sit mens Stis Vtae hac de re, in antecessum exquiro. Denique bonam valetudinem et omnia prospera Stati Vtae apprecor. Datae in Urbe Nostra Brombergensi Die VII Novembris 1657 R. N. Poloniae Nono, Sueciae vero decimo Anno. Serenitatis Vrae etc.

XXXVI. Cieciszewski Regi Leopoldo.

Quid Serenissimus Rex Poloniae a Majestate Vra pro communi bono desideret, exprimit hoc in litteris suis ad Mattem Vram datis sufficienter: hoc ipsum paulo ante per Extraordinarium Cursorem seu tubicinem petierat; sed tubicen ille cum responso Matis Vrae in me hinc 28 Octb. per postam expeditus nondum ibi comparuerat; probabile est, quod perierit, Supponens Serenissimus Rex, Majestem Vram (ne tam felix occasio elabatur) omnino copias suas cum copiis Polonicis et Electoralibus juncturam ad Suecum in Pomerania opprimendum, illud praecavet, et petit, ut Vra Matas illas copias quam primum deinde in Poloniam remittat; proinde putaret Serennissimus Rex, non omnes copias in Pomeraniam mittendas, sed partem earum in Polonia relinqnendam; sic enim suavius altera pars ex Pomerania in Poloniam rediret, jam autem copiis Mattis Vrae non deerit in Polonia occupatio pro primo verno tempore, ut ex infra dicendis patebit. Optat Serenisimus Rex, ut Vrae Mattis Exercitus in Majori Polonia quietem accipiat ad medium mensem Januarinm, a medio autem Januario, pars ejus juncta copiis Brandeburgicis, quae etiam tantundem temporis in Marchia Brandeburgica quiescent eat in Pomeraniam, ubi Czarnecius transvadata Odera fluvio non procul a Francofurto circa Stetinum non otiatur: interim Regni Mareschallus cum Polonicis et Gedanensibus auxiliis Thorunio, et aliis fortalitiis attendet, ne inde Sueci egredientes grassentur. Ego totis ferme quatuor septimanis scribendo ad Serenissimum Poloniae, et plerosque Senatores, nil aliud feci, nisi inculcavi sinceras rationes, ob quas Mattis Vrae rebus et intentionibus non expediret copias suas in Pomeraniam mittere; volui enim in hoc convincere et Sermum Regem et Senatum illum et credo convictos esse, fateri tamen id nolle, ex eo, quod plurimum propendeant ad Suecicum istud bellum cito finiendum et quod metuant, ne Elector Brandeburgicus postquam tantum a Polonis accepit, otiosus spectator belli istius remaneat, praetendens se non posse contra Suecum ire

nisi etiam aliquis miles Mattis Vrae simul iverit; et denique quia fortiter credunt, quod ubi Mtis Vrae exercitus cum Polonis et Brandeburgicis Pomeraniam attigerit, Rex Sueciae a Vra Matte et Sermo Rege Poloniae, Sermo Rege Daniae, ac a Sermo Electore Brandeburgico pacem optimis conditionibus sit petiturus; in ea opinione multum Polonos confirmat Elector, dicendo se habere certam quoad hoc notitiam et id ipsum residens Gallicus Akakia dictus, qui est ad Aulam Regis Suetiae, modo coram Serenissimo Rege Poloniae dixit. Non mediocriter et illud Polonos urget, ad desiderandum, ut cito etiam viribus Mattis Vrae additis eatur contra Suecum; quia vident imminere bellum a Moscho, qui accelerat in ponendis praesidiis ibi, ubi Cosaci erant, et accipit Cosacos sub disciplinam: tumultuantur illi, et pars adhaeret Mosco, pars Imperatori Tartarorum, pars juveni Chmelnicio. Unus et alter ex meis confidentioribus Senatoribus scribunt mihi haec. Ex praesidio Cracoviensi Poloni, qui circa Cracoviam manent, (inter quos sunt viri magni) contenti sunt; Commendantem eorum laudant, modestiam praesidiariorum praedicant. De Electore Brandeburgico dicunt, quod sit sincere a Sueco aversus et non pauca de illo dixit, plena contra eum offensi animi significatione, tyrannicum ejus animum tangendo ministros tamen ejus esse Sueco addictos. Denique scribunt videre se probe quod non esset expediens, ut dum adhuc Francofurti circa Electionem ambulatur, Sua Majtas Hungariae copias in Pomeraniam mittat, ne offendantur Principes Imperii, ob aggressam Imperii provinciam; sed ex alia parte metuere se, ne dum Poloni et Electorales nunc laborabunt, exercitum autem Austriacum in hibernis otiantem, postquam toto Autumno satis parva laboravit, vident, profundius credere incipiant, quod a malevolis iam eis est injectum, nempe non sincere secum agi ab Augustissima Austriaca Domo; Auxiliarios non ita ad auxiliandum, quam ad quiescendum in Polonia, et aliquo altero fine magis secreto missas esse in Poloniam. Posita autem et firmata ejusmodi opinione in animis Polonorum, quibus etiam non posunt non esse gravia quartiria militum horum, videtur certum turbationem gravem inter Polonos exorturam, et ad consilia aliqua eos saltaturos, in quibus auxilia et discretiones et artes Gallicae eis facem praeferent mediante Brandeburgico ejusque subtilibus palpationibus, quas adhibiturus est ut Polonorum affectum sibi suaeque Domui lucretur; Quia qui haec scribunt mihi; sunt toti Augustimae Domui Mattis Vrae servi, et quia notissimum mihi est, quantis industriis Brandeburgicus Elector semper ambulaverit, ut sibi ad Coronam Polonicam viam pararet, et quia omnes istae, quas modo fecit a Polonis exactiones jam pecuniarum, jam territoriorum, nil aliud mihi olent quam ejus voluntatem, ut plura habeat

quae condonare, jam donare Polonis possit ad lucranda eorum vota sibi, seu filio suo valde sum sollicitus. Pergunt adhuc isti mei confidentes et dicunt Elbingam per Emphiteusim donec 400 mill. Imperialium solvantur Brandeburgico concessam, cum ea conditione, ut postquam inde Sueci ejecti fuerint, muros et fortalitia illius Civitatis diruat, quod ille (inquiunt) facturus est libenter; quia timet, ne Elbingae Austriaci vel Gedanenses praesidium suum ponant. Adhuc ii mei confidentes addunt, Electorem Braunsbergam (est Civitas Episcopi Warmiensis loco opportunissimo Elbingae vicino sita) praesidium suum conservaturum, donec Poloni possint providere illi loco praesidium proprium cum sine praesidio locus ille non debeat esse, utpote Elbingae vicinus.

Quid si ex occasione militis in Pomeraniam mittendi, Mastas Vra vellet obtinere concessionem praesidium suum ponendi Braunsbergae, est Civitas Catolicissima tota et bene munita et loco optimo, fluvio Passeria dicto praeterlabente, et post unum milliare in mare Balthicum se exonerante? Quid si et circa Elbingam ageretur? et pecunia illa curaretur, habita cum Gedanensibus correspondentia? Non dubito, quod et de praesidio Posnaniae ponendo, ex ea occasione posset agi? sed forte cum non sit ibi nunc necessarium, satius est silere de illo. Adhuc iidem mei confidentes dicunt, quod ille Residens Gallicus, qui a Sueco erat missus, ut pacem offerat, posuerit expressam conditonem, seu exemptionem ab illa pace solius Mattis Vrae, cum autem diceretur, id nullo modo fieri posse, quod sine inclusione Mattis Vrae, aliqua pax cum Rege Sueciae fiat; dixit ille, sibi non esse dubium, quod etiam inclusa Mtte Vra pacem petiturus esset, et cucurrit ad Regem Sueciae pro declaratione circa hoc; quam apportaturum sine mora putant. Habeo a Seremo Rege ad utrumque legatum Catholicae Mattis litteras, ut vellit intercedere apud Vram Mattem pro ista in Pomeraniam expeditione, fiduciales tamen sunt litterae. Ego Dnum Deum et Mttem Vram rogo ut non opus sit in eo negotio intercessores apud Mattem Vram adhibere, debeatur id soli Matti Vrae optimo erga Sermum Poloniae Regem et erga communis causae meritum affectui.

Exosculor regias manus Mattis Vrae cujus sum servus et cliens humillimus Albertus Columna Soc. Jesu. Pragae 16 Novemb. 1657.

XXXVII. Cieciszewski Comiti Portia.

Per Dominum Garnierum qui hodie venit non accepi ullas a Serenissimo Rege Poloniae, vadit enim cum literis Regiis secretarius ipsius Italicus Massini dictus uti audio. Accepi tamen per Dnum Garnierum literas ab Illustrissimo Dno de Lisola in quibus scribit mihi his verbis.

Miror iudicia Dei, quod venerit tempus in quo salus vel ruina Suecorum ab Augustissima Austriaca Domo pendet et quod eadem Augustissima Domus a Principibus haereticis ad perdendos Suecos sollicitatur, et mora tantum apud nos sit, quod minus id fiat: submitto judicium meum altissimis Divinis judiciis eaque adoro qualiacunque tandem sint.

Narrabit Reverentiae Vrae Dominus Garnier tricas et molestias quas hic habuimus, ego certe oneri succumbo, nec amplius mihi vires supersunt, dum interea res meae domesticeae pereunt in mea patria, ut verum autem fatear, unum me vel maxime consternatum reddit; quod ingens elementissimo Regi meo exitium imminere provideam nisi ad alia consilia se converterit, et hoc tam clare et tam infallibiliter perspicio ut fere consummar taedio et moestitia et in lacrymas uberrimas effundar. Supplico, ut si Reverentia Vestra praevidet nil ibi concludendum circa propositiones hinc missas procurare velit pro sua prudentia ut hinc revocer, et at privata secedam; ne me hic manente videam mala, quae evenire necesse erit, et quibus ut remedium adferam est impossibile.

Optarem quam primum Reverentiam Vram alloqui et futurum id spero, quia potest publica vel privata causa intervenire, ut Pragam excurram. Reverentia Vra nulla ratione Varsoviam veniat certe Reverentiam Vram redire ad Aulam Austriacam non permitterent. Rex est addictissimus Reverentiae Vrae, utinam tam bonus princeps, cujus dotes et talenta quo magis cognosco magis perscio, proprio et non alieno genio regeretur.

Monebo Reverentiam Vram quando oportunum erit, ut ad nos veniat, non moveat autem se antequam ei indicem.

Hucusque Dnus Lisola. Esto ille id mihi soli scribat tamen ego usus interpretativa ejus licentia legi haec Reverendo Patri Miller et Reverendo Patri Schega sed non omnia omisi enim studio ea quae de mea Varsoviam via scribit. Vrae Excellentiae ut meo patrono scribo totum. Sed supplico ut ii qui forte Dno Lisolae offendi possent ob illos timores et ob illas tristitias, id non videant nec legant, credo autem moleste id laturos eos, qui contradicunt expeditioni in Pomeraniam.

Quod attinet ad meam profectionem Varsoviam conferam cum Vra Excelentia et consilium Vrae Excelentiae sequar.

Iste Italus qui huc a Serenissimo Rege vadit est Gallicus assecla, non credebatur Polono, ne forte mihi totum patefaceret, proinde ne illustrarem cum quibus obscuritatibus veniret ita suspicor. Videbimus tamen quid et quam sincerum ferat. Ignoscat Vra Excelentia importuno, et ubi legerit communicaveritque Suae Maiestati et Suae Serenitati, et cui putaverit posse sine praeiudicio optimi famuli Dni Lisolae com-

municari, comburat has literas. Commendo me gratiae et patrocinio Vrae Excelentiae. Cujus sum etc. Pragae 4 Decembr. Anno 1657 hora 4ta Vesperi.

XXXVIII. Memorie publiche di Montecucuoli. Posnania 20 Nov. 1657.

Garnier mi dice, che la Regina esclama altamente che noi non abbiamo reso alcun servigio e che siamo qui solo per rovinarli e minaccia di far la Pace e che percio hanno mandato a pigliar a Varsavia l'Ambassciador di Francia Mr. de Lumbres.

21 Nov. (Discorso di Heister): „che il Rè d'Ungheria deve esser Rè di Polonia dopo la morte di questo Rè, e che se non vogliono farlo per amore bisogna lo facciano a forza."

22 Nov. „La Regina mi dice che il nostro trattato e già finito e che potramo ritornarsi in Silesia."

20 Nov. Si può da ogni cosa rimarcare che l'unico dessegno della Regina si è di aver la Pace a qual prezzo si sia e di seguire il consiglio di Francia. E che l'unico dessegno de Polacchi è di averci fuora del Regno in qual che modo si sia. Le parole formali del trattato sono: Polonia stativa hyberna more germanico praestabit.

XXXIX. Instructiones Regis Leopoldi pro Lisola.

...Si deinde Ser. Elector ad praetensiones suas particulares ratione summae praetensi debiti ac Ducatus Jaegerndorffensis deveniat easque urgeat: Dices esse Nos quam maxime sollicitos, ut Dilectioni Suae satisfiat, non incommoda aliqua utrique Nostrum ratione superque eo tibi proxime per proprium Cursorem mandata Nostra transmissuros esse, qui proinde Delectionem Suam benevole requiramus, ne tamen ullam moram aliter quam bene accipiat.

Caeterum cum tu alias Nobis significaveris, aliunde etiam Nobis significatum sit, esse in finibus Pomerellae Starostias Polonicas quas Dil. Sua utpote sibi opportunas concupiscat, sciens autem quantam summam pecuniae Serssmus Rex Poloniae ratione auxilii militaris ipsi praestiti ac militis supplendi Nobis debeat ex Salinis Nobis solvendam; Nos autem non ignoramus, eam rem non Nobis tantum sed et Regi Poloniae atque iis qui illam tractarunt, esse invidiosam, ac forte optimum ea invidia Nos Suamque Serenitatem ejusque ministros liberandi id esset, si dictae Starostiae in solutum Nobis traderentur, mox Serssmo El. Bdbgico pro sua satisfactione consignandae, propones de eo medio Serssmo Regi Poloniae quamprimum acceptis his, instabisque, ne in talem conditionem con-

sentire detractet; Ac sive consenserit, sive non et in quemcunque sensum se Serssmus Rex declaraverit, de eo Nobis quantocyus perscribes, quo super eo suo loco etiam cum Serssmo Electore tractare aut aliter ratione satisfactionis ipsi dandae Nos resolvere possimus.

Placuit Nobis ex dictis tuis ad supremum Aulae Praefectum datis intelligere quod Generalis Noster Campi Mareschallus Comes Hatzfeldius explorandi causa, an Ser. Elector Brand. paratus sit ad agendum armis contra Suecos, constituerit ab eodem subsidium aliquod peditum ad obsidionem Thorunnensem petere; an id factum et quemadmodum ad illam petitionem Ser. Elector se resolverit aut declaraverit, cupimus a te proxime intelligere, atque his omnibus accurate exequendis benignam Nostram voluntatem exequeris qui de caetero gratiam etc. Pragae 3 Novembris 1657.

XL. Litterae Serenissimi Regis Poloniae ad Cieciszewski, Patrem Provincialem Lithuaniae.

Joannes Casimirus Dei gratia Rex Poloniae et Sueciae, M. D. Lith. etc. Reverende in Christo Pater, fideliter Nobis dilecte. Transactum esse a Comissariis Nostris cum Electore Brand. jam ex praeteritis Nostris litteris Paternitati Vestrae innotuit, et Aulae illi constare significatumque esse a Domino Lisola non dubitamus: ea tamen omnia ex adjunctis litteris penitius intelliget, simulque quantum profectum sit apud eundem Electorem opera Nostrorum, ut nonmodo recedere a Suecorum partibus, sed iisdem hostilia inferre praesumat, dummodo sincere Nos Confoederatosque Nostros in perniciem communis hostis conjurasse, omnemque operam huic rei conferre, animadvertat. A parte quidem Nostra nihil omissum est quo ad magni hujus catholicaeque rei profuturi Consilii executionem adduci possit, nec grave fuit integro fere jure Nostro et parte Ditionum decedere, quo exitium jurato Nostro et foederatorum hosti pernicies accerseretur: at quo reliqua conficiantur, jam etiam in Prussiam properamus, Eundem Electorem visuri, confirmaturique in iis quae in rem communem constituta sunt, aut etiam amplius extendi possunt. Caeterum idem Elector expresse decisiveque et per Comissarios Nostros et per Hoverbeckium denuntiaverit, se arma in Suecos convertere non posse nisi certe sibi constat, Domum Austriacam et Sermum Hungariae Regem de facto et ex nunc hostilia Suecis illaturos, totius hujus negotii magna pars a decisione Aulae illius pendet, quae nisi consentiat, ut pars Exercitus apud Nos militantis simul cum Nostris, in Imperio etiam adeoque in Pomerania et in Ditionibus Daniae vicinis Suecum adoriantur, Brandeburgico pax quidem Nobiscum nihilominus pla-

cebit, sed nullus erit animus Suecos aggrediendi, adeoque maximo summoque hujus transactionis fructu privabimur. Serio itaque et pro magnitudine negocii Paternitati Vestrae injungimus, ut omni studio a Serssmo Rege Hungariae id expetat, quo virili consilio communi hosti exitium acceleret, qui hac conjunctione accessioneque armorum opprimi prius poterit quam in auxilium ejus excitentur convolentque illi quibus non expedit catholicam austriacamque rem in Imperio esse in integro: Nec credimus, difficulter id Pat. Vestram obtenturum, ubi amicus consanguineusque Princeps consideraverit, nullum a Nobis proficisci posse consilium, quod non communis Nostra praemoneat utilitas. Voletque procul dubio insigni huic quo Nos in moderno tractatu per Ministrum suum juvit officio gloriosam imponere clausulam, ut non tantum ope ejus amicos adquiramus sed oppresso hoste, certam Nobis foederatisque in posterum spondeamus securitatem. Et procul dubio subvenient postulationi Pat. Vestrae internae Domus Austriacae rationes: Nec enim aliter Elector in omnes causas inligari Nostris consiliis potest, nisi apertum se Suecorum profiteatur hostem, quodsi differatur exponetur ejus animus belli istius hactenus cupidus validis machinationum persuasionumque telis et fortassis non incassum ferietur. Semel vero denuntiata hostilitate, bona malaque inter Nos in aeternum communia erunt, externique Principes minus in Imperio audebunt, pacisque quam gestiunt turbatam assument meditamenta. Exercitus quoque iste Sueco exacto et Electore pacato, ultra necesitatem circa obsidionem unius alteriusque urbis in Prussia detineretur; quod utut Nobis gratissimum futurum cum integre Nobis impendi, tamen rei communis cura et futuri ratio ita suadet, ut hostem cui tot ex amicis concivimus hostes, opprimi omnimodo perferamus. Electioni etiam futurae quantum ex imminuto hoste, quantum ex immixto rebus Nostris Electore accedere queat, facile Pat. Vestra ut et caetera quae in eam rem occurrent Principibus, Aulaequae exponet omni sedulitate, ut rem summae necessitatis et pertinaciter ab Electore propositam urgendo. Bene denique valere Pat. Vestram cupimus. Datae Varsaviae d. 7 Octobris 1657.

XLI. Königl. Instruction auf den Grauen Montecucuoli vndt Lisola an Chur Brandenburg in p. foederis. Prag den 11 Xbris Anno 1657.

Leopold etc. etc. Instruction für (tit.) Vnssern General von der Cavalleria Grauen von Montecucuoli, wie auch Vnssern Hoff-Cammerrath Franciscum de Lisola, wass dieselbe alss Vnssere Königl. Abgeordnete bey dess (tit.) Churfürstens zu Brandenburg Liebden sambt vnd sonders anzubringen vnd zuverrich-

ten haben: Vend werden zwar entgedachte Vnssere Abgeordnete, theils auss beykhommenden Actis sub A. vernehmen, Zuvorderist aber der von Lisola sich selbst guthermassen zurinneren vnd gedachten Vnsseren General von der Caualleria mit mehreren zu informiren wissen, wass Er an Zeith hero an Chur Brandenburgh. hoff negotiiret: vnd darauff bey vorhernder handlung zu Königsberg zwischen der Cron Pohlen vnd des herrn Churfürsten zu Brandenburgen: sonderlich aber der iüngsten zu Bromberg vorgangen, dass dess Churfürsten Ld. Vnss durch Ihre Zuvernehmen geben lassen dass Sie genaigt vnd berait weren die sachen zwischen Vnss vnd Pohlen, sodann denen Schweden Zu einem Frieden zubringen vnd sich mit Vnss in ein foedns defensiuum einzulassen, oder auch mit vnd neben Vnss offensiue gegen Schweden Zu hülff vnd rettung des Königs in Dennemarkh zugehen alles mehrern inhalts seiner Lisola Vnss überschikten vnderschiedtlichen relationen und sonst alhir einkommenen Churfürst. Memorialien vnd instantiis laut der beylagen sub B.

Wann Wir Vnss nun auss sonderbahren zu Ihnen gesezten gnedigsten Vertrauen vnd Vnss bekanten dexteritet Sie in dessen schwerwichtigen Werkh zu fernerern handtlung mit dess Churfürsten Ld. zugebrauchen gdst vorgenohmen. Alss ist Vnsser gdster befelch, dass Sie sich vnuerlegt zu gedachtes Churfürsten Ld. nacher Berlin erheben, daselbst mit Ueberreichung Vnssers beyliegenden Creditius für Vnssere Königl. Abgeordnete angeben vnd negst ablegung Vnssers fr. gruesses, contestation Vnsser gegen Ihre Ld. tragender fr. oheimblichen affection vnd ander gewöhnlichen curialien Ihre Werbung vnd Vortrag in Vnsseren nahmen folgenden gestalt anstellen.

Wir hetten sehr gern Vernohmen, dass Ihrer Ld. innigst Vnssere mediation zwischen des Königs Ld. vnd der Cron Pohlen lieb vnd angenehm gewesen, dass auch solche nit allein zu beedenseits contento vnd gueter satisfaction aussgeschlagen, sondern auch widrumb newe freundtschafft Zwischen dess Königs vnd Ihrer dess Herrn Churfürsten Ld. gestiftet vnd damit ein so grosser theil der Christenheit in abermahlige beruhigung gesezt worden.

Noch zu mehrer consolation hette Vnss gereicht, dass nit allein aller missverstandt zwischen des Königs vnd Ihrer Lbd. alss so nahen Verwandten widrumb in voriges guetes Vernehmen gebracht, sondern Sie sich zu beeden Ihrer vnd dero foederirten Königreich, Landt vnd Leuthe securitet in ein newe Verbündtnus vnd coniunction der Waffen eingelassen, Wünschten zu solcher Vereinigung Ihrer Ld. glückh vnd heil, vnd dass beedenseits Königreich vnd Lande dieses widrumb erworbenen

friedens viel lange vnd unzahlbare Jahr bestendig geniessen mögten.

Negst diesem theten Wir Vnss gleichfahls mit Ihrer Ld. erfreuen, dass Sie sambt allen Ihren angehörigen in guetem wohlstandt widrumben in dess heyl. Reich vnd dero Residenz Statt glükhlichen angelangt. Vnd gereichte Vnss billig zu sonderbahrem hohen contento, dass Wir Ihre Ld. nahender bey Vnss wissen, vnd bey angetrettener Vnssern Königl. schwern Regierung der von Vnss bisshero in vil weeg von Ihro verspührten freundt. oheimblichen affection vnd annaigung gueten rathes, hülffe vnd assistenz umb viel besser vnd nahend getrösten vnd genüssen werden können.

Im übrigen hetten wir von mehrgedachten Vnssern Hoff-Cammerrath zu hohen denkhnemigen gefallen vernohmen, was Ihre Ld. in Zeit wehrend seiner anwesenheit bey dero hoffstatt in vnderschiedtlichen mit Ihnen gepflogenen vnderredungen für absonderliche Confidenz gegen Vnss vnd Vnsserm löbl. hauss contestiert vnd sich demselben zum besten erclert vnd erbotten hetten, sonderlich aber wessmassen Sie geneigt wehren dahin zu collaboriren, dass die iezige feindseligkeit Zwischen Unss der Cron Dennemarkh, Pohlen vnd Ihrer Ld. mit der Cron Schweden durch stifftung eines bestendigen friedens auss dem weeg geraumbt, vnd voriges guetes vernehmen allerseits widerbracht werden möchte, Hetten Vnss gegen Ihre Ld. vordist wegen die communication was Ihro derentwegen der Pfalzgraff Adolph Johan vor apertur gethan, freindt oheimblich bedankhen, vnd wolten deroselben dabey nit vorhalten, wessmassen Vnss Vnssere Gesandten zu Frankhfurth gleichfahls iüngst berichtet, dass der Biorenklaw sich bey Unsserem gewesten Residenten in Schweden dem Plettenberg so sich vngefehr zu Frankhfurth befunden, angegeben vnd seines herrn dess Königs in Schweden schreiben vorgezeigt, wessgestalt sein König mit Vnss frieden einzugehen verlangte, darauff wir Vnss noch zur Zeit ganz nichts erclert, sonden vor allen rathsamb erachtet, derentwegen mit Ihrer Ld. zu communiciren.

Nun werde Ihrer Ld. selbsten unentfallen sein, Weil lieber es unsern hochgeehrtesten Herrn Vater glorwürdigsten andenkchens gewesen war, wan Sie dieses Krieges uberhoben blieben, Und was massen Sie auf alle weiss und wege tentirt und sich bemüehet haben friedt Zwischen mehrerwenten König von Schweden und der Cron Pohlen Zustiften, auch nicht ehenden dem König und Cron Pohlen assistenz Zu leisten resolvirt, biss Sie dero Kay. und eines hochlöbl. Churfürstl. Collegij mediation wider alles verhoffen, von dem König in Schweden Verworffen sehen, und die vastitet der Schwed. gedanckchen dergestallt beschaffen erfahren müssen, da sich kein benachbahrter Potentat eines bessern alss Pohlen Zugetrösten;

Wie wier aber von Vnsers geliebten Herrn Vatters Mt. vnd Ld. anererbt vnd jeder Zeit geneigte Verblieben, den lieben Frieden dem blutigen Krieg vorzuziehen, Also wehren wir Zum frieden Vnsers theils auch nit vngenaigt, vnd diss Zwar vmb viel mehrers, Wieviel wir auss Vnsers hoff Cammerrathes Lisola relation nit anderst abernemen können, dan dass sowohl Ihre Ld. alss die Cron Pohlen vnd Dänemarckh darzu gleichen gestalt incliniren.

Es geschehe Vns diesemnach von Ihrer Ld. ein sondbahres gefallen, wen dieselbe sich belieben lissen, dero gedankchen Vnss noch weiter Zueröffnen; vnd Zwar wie Sie Vermeinen wollten, dass dieser Friedens Tractat durch Ihre Vielvermögenheit, ohne Zeit Verliehrung incaminirt vnd zum standt gebracht werden möchte, ob der Pfalzgraff etwa seithero mehrere apertur gethan oder sonsten Ihrer Ld. an die handt komen, wo endts, vnd orts die Tractatus anzustellen, so denen diesseits interesirten auch gelegen vnd annemblich, obs nit besser were dass jetzterwelte Tractaten in der enge und gehalten vnd ohne Interposition vnd präliminarhandlung, so doch nur die zeit der Tractatus selbst absorbieren, fortgesetzt könnten werden, vnd weilen der Bierenklaw Zu Franckhfurt, es sei Zueschein oder ernstlich auch bei andern seines Königs inclination Zum Frieden mit Vns rühret, ob vnd was etwa dissorthes, damit man allerseits communicato consilio verfahre, sowohl den Pfalzgrauen selbsten so bei Ihr Ld. wegen des Friedens anregung gethan, als auch dem Bierenklaw Zu Franckhfurth zu antworten were.

Negst diessen hette Vns obmelter Vnser Hoff Cammerrath gehorsamst referiert, wass gestallt Ihre Ld. Zu beeder Vnserer Häusser sicherheit ganz geneigt vnd erbietig wehren, mit Vnss in ein engeres Verbündnuss Zu tretten. Wir hetten dahero auch Zu solchen endt Ihne Vnssern General von der Cavalleria vnd Hoff Camerrath Zu Ihrer Ld. abgeordert, Erstlich mit Ihrer Ld. sich Zuuergleichen, Wie nunmehr mit Vnsseren der Pohlnischen vnd des Churfürsten Zusammentrettend macht, biss Zu erhebung eines sichern friedens wider Schweden zu operiren.

Vnd fürs andere Nachdem Wir gleichfahls ein foedus defensivum mit dess Churfürsten Ld. auf alle künfftige Zufälle einzugehen geneigt weren, Also hetten Vnssere abgeordneten von derselben Zuuernehmen auf was conditionen Ihre Ld. vermeinen wolten, dass solches Zuberuehen hette. Vnssers theils liessen Wir Vnss nicht zuwider sein, solches nit allein gegen die Cron Schweden, sonder eventualiter gegen alle die ienige die Vnss beederseits wider den frieden in Vnssern Landen anzufechten sich vnderstehen werden, einzugehen, Sy Vnssere abgeordnete hetten sich auch Zuercleren, das diesse reciproca

assistentia in 4 vnd entlichen biss auff 6000 Man Zu Ross vnd Fuess consistiern könte, Item dass der vnderhalt fur dieselbe von dem assistierten theil verschafft würde, so lang als Er derselben bedörfftig sein würde.

So dan das kein theil ohne des andern wissen vnd wllen friedt oder anstandt der Waffen mache, vnd was diese Bündtnus nach dem es Ihrer Ld. gefallen wurde auf 10 Jahr oder gar in perpetuum Zwischen Vnssern beedseits hohen Heüssern wehren sollte. Derentwegen dan Vnssere Abgeordneten ein vnuerfregliches proiect mit des Churfürsten Ld. ministris vergleichen, Vnss zu Vnsserer fernern erclerung so tag so nachts uberschickhen, vnd bey solchem proiect absonderlich in acht nehmen sollen, dass darinnen Ihre Ld. Cameralpraetensiones der Religion vnd dergleichen sachen, welche ad hanc reciprocam assistentiam nit gehörig, ganz vnd Zumahlen nichts eingemischt werde.

Nachdem Vnss dan Ihre Ld. weit remonstriren lassen, wass massen Sie für höchst nothwendig befünde, dass dem König vnd der Cron Schweden nit lufft gelassen wurde vnd die mittel in handen blieben, sonderlich nach iüngst geschehenem Verlust von Friederichsode wider auff die Bein Zukommen, seine armada vermittelst der dänisch: Holstein: vnd Pommerschen quartier zu reparieren, Vnssere Pohlen vnd Ihrer Ld. Lande wider auffs newe anzufallen, dessen man vnfehlbar an seiten Schweden Zuerwarten, Vnd dass dass letste ärger alss dass erste wurde sein, Wie auch neben der Cron Pohlen ein solches, doch nit anderst alss mit Zuthuen Vnsserer Völckher erbietig vnd geneigt wehren, also hetten Wir auch Vnssers theils dise Ihrer Ld. gedanckhen für hochuernüfftig vnd fürsichtig befunden, es erzeigten auch des Königs in Schweden selbst eigene manifesta vnd erclerungen Zu Franckhfurth, dss Er den Verlust des Königreichs Pohlen vnd coniunction Ihrer Ld. mit den Polnischen waffen vngerochen Zumahlen nit lassen werde wollen.

Wir müsten mit Ihrer Ld. dissorts vmb souil mehrers eins sein, wieweil Wir sowohl alss Ihr Ld. höchstnothwendig befinden, dass des Königs in Dennemarck Ld. nit hülffloss gelassen vnd von der Cron Schweden genöthiget werde, sich von der allgemeinen sach zu abstrahiren vnd absonderlich zu accommodieren, dardurch alle diuersion zur See entgehen vnd dem König in Schweden newe spiritus ad vindictam vnd fortsezung des Kriegs in vnd ausser Reichs zuwachssen wurden. Wir hetten eben derenthalben nunmehr fast Jahr vnd tag mit ermeltes Königs Ld. tractiren vnd Vnss mit derselbigen gleichfahls in ein foedus defensiuum einlassen wollen, dass werckh hette sich aber allein daran gehemmet, dass Ihr Ld. ein anzahl Volckhs von Vnss in Pommern vnd dass Landt von Holstein zubrauchen instendig gesuecht, Wir aber dessen wegen

des Münster: vnd Ossnabrugh: friedens, neben etlichen andrn difficulteten, bedenckhens getragen, vnd Ihre Ld. in dero Königreich Dennemarckh zu assistiren, also salua pace Ihro Zuhelffen gemeint gewesen, wehren es auch nochmahlen gesonnen, bey wehrenden disen Tractaten wehre Vnssers in Gott ruehenden Herrn Vatters Mjst. vnd Ld. von disser Welt abgefordt worden, Vnd hetten Wir bey aussgeschriebenen Wahltag zu Franckhfurth souil mehrers vrsach gehabt, gedachtes Vnssers Herren Vatters intention nachzusehen, vnd Vnss umb souil weniger in dass Dennemarckhische vnd Schwedische wesen auff dess Reichsboden zu mischen, so thetten Wir auch Vnss hierzue vigore pactorum mit Pohlen nit obligiert befinden, sondern liessen Vnssere Waffen allein mit dem Königreich Pohlen wider Schweden salua pace Germaniae in Pohlen vnd Preussen operiren, allermassen Wir noch anstuenden vnd wolten Ihr Ld. frl. oheimblich ersuechet haben, Sy wollten vnbeschwerdt ihres theils erwögen, dss gleichwol Vnsser der Cron Pohlen vnd Ihr Ld. Corpus also beschaffen, dss mit solchem den Schwedischen in Pommern vnd Holstein nachzusehen fast zu mehrer ruina Vnsser allerseitigen Waffen alss grossen Vortheil aussschlagen könte, vnd die überflüssige Manschafft an Proviant vnd quartieren nothleiden vnd sich vil eher selbst beschwer: vnd hinderlich sein, alss dardurch viel grosse operationes befürdert werden, für eins.

Fürs andere, dss doch in Preussen ein considerables Corpo zu hinderlassen, will man anderst der quartier sich gegen denen starckhen Guarnisonen der Schweden versichert halten, vnd selbige, wie es die eüsserste noth erfordert, behaupten. Wan nun dieses oder durch Ihre Ld. oder durch die Polnische, oder durch Vnssere Waffen iezt zur Zeit kan vnd muess effectuiert werden, so stelten Wir zu Ihrer Ld. nachdenckhen, ob nit mehrermelte operation gegen Pommeren durch Ihre Ld. vnd der Cron Pohlen sambt den dänischen Waffen; von Vnss aber die operation in Preüssen, gegen die noch vom feindt zuhabende Pläz an deren eroberung so wohl Ihrer Ld. alss der Cron Pohlen selbst so hoch vnd vil gelegen, fortgesezt werden möchte, dardurch wurde die Verlangte hülff für die Cron Dennemarckh befürdert, die reparier: vnd Versterckhung der Schwedischen Waffen vnderbrochen, die noch übrige Schwedische Völckher in Preüssen consumiert vnd die eroberung der noch inhabenden Pläze beeder des Königs vnd des Churfürsten Ld. zum besten facilitiert werden; Vnd wurde sehr angenemb sein, wan Ihre Ld. sich auch gefallen lassen wolten, sich dissorths mit Vnss zu conformieren vnd darbey nit allein den iezigen statum im heyl. Reich, vnd was für Vnss dabey absonderlich zu considerieren, sondern auch zuerwögen, dass Vnss gleichwol sehr gefährlich vnd nit rathsamb wolle fallen, Vnssere Armada auss

Preüssen noch zur Zeit vnd bey dess feindts darein noch habenden festen fuess von Vnssrn Erb Königreich vnd Landen so weit ab vnd gar nach Dennemarckh Zuführern vnd dergestalt Vnssre Gränizen totaliter Zuentblössen.

Wie dan Vnssere Gesandten der sachen Ihrer Vnss bekanten dexteritet nach weiter rechts zuthuen, vnd Vnss von Ihrer Verrichtung gehorsambste relation Zuerstatten wissen werden. Denen Wir mit etc. Prag den 11 Xbris 1657.

XLII. Prothocol des mit dem Freih. v. Löben von den ministris deputatis Verhandelten.

Die Lunae 17 Decembris 1657. Ist dem von Löben durch H. Reichs Vice-Canzler proponirt worden, Ihre Mjt. hetten dero geheimben Rhäten befohlen, dass Sie von Jhme Freyh. von Löben vernehmen solten, was Er über das jenige so Er gestriges Tags in gehabter audienz bey Ihrer Königl. Mth. in Nahmen seines gdsten Churfürsten vndt Herren angebracht, weiter fürzubringen hette.

Respondit: Damit Er desto weniger vergessen wolte, solches aus seiner Instruction gelesen wie geschehen: Substantia fuit: 1. Ihre Churfürstl. Durchl. bedankten sich wegen der mediation Zwischen Ihme vndt dem König von Pohlen vndt dass Er die gnad vndt Freundschaft hinwiederumb in allen occasionen Zu verschulden Ihme angelegen sein lassen wolte.

2. Zweifelten Ihro Churfürstl. Drchl. nicht der Lisola wurde hieher berichtet haben, was bey diesen Tractaten vorgangen, in sonderheit in was gefahr Ihro Churfürstl. Durchl. sich dadurch gesetzt hetten bey Schweden vndt dass der Lisola dieselbe hingegen versichert, dass E. Mt. Waffen neben den Pohlnischen also bald folgen Wurden vndt dabey vermeldt, dass E. Mt. vermög der foederum darzue obligirt weren, dilatando se circa operationes in specie, dass man Stettin angreiffen, Pomern recuperiren solte, vndt dises alles in ordine, dass es Ihrer Churfürstl. Durchl. solte restituirt werden, deme Ihro Churfürst Durchl. als Ihrer Mt. Bevollmächtigten Ministro glauben Zuegestelt, vndt ihre actiones darnach gerichtet hettte; Nachdem Sie aber hieraus mit dem Veldtmarschal Hazfeldt conferirt vnd verhofft derselbe Wurde demselben auch seines Orts also nachkommen, hette derselbe sich entschuldiget, dass Er darzue ohne Er. Mt. gemessenen befelch nicht verstehen köndte, so Ihrer Churfürstl. Durchl. frembd zu vernehmen vorkhommen, wodurch nun disselbe in gegenwärtigen gefährlichen Standt mit den Schweden gesetzt weren worden, exaggerando periculum was man den Schweden, welche auf dreyssig Regimenter geldt vndt Patenten aussgegeben, vndt dabey neben noch die beste Quartier in Holstein vndt Judtlandt Zugenüssen hetten, Zeit undt

lufft lassen sollte, sich dergestaldt Zuversterckeu, dass hierdurch nit allein Ihre Churfürstl. Durchl, sondern auch E. Königl. Mt. selbst in grössere gefahr alss man sich einbilden möchte gerathen würde, Zumahl Ihro Churfürstl. Durchl. die Nachricht hetten, dass der König in Denemarck mit dem gedanken umbgehe mit Schweeden fridt Zumachen, Pohlen auch selbst darzue incliniren, vndt Ihro Churfürstl. Durchl. entlich zu Ihrer selbst eigener conservation nit weniger thuen wurden können.

Solcher gestaldt hetten Ihre Churfürstl. Durchl. ein notturfft Zu sein erachtet Ihne Freyherren von Löben Zu E. Königl. Mth. in höchster eyl vndt geheimb abzufertigen dises alles deroselben vntherthenigst Zu demonstriren vndt Zubitten sich hierauff nach anleitung des Lisolae gethanen Versprechens gdst Zu resoluiren. Dafern aber E. Königl. Mt. dem werck durch fernere Cunctation lang Zu sehen wolte, wurde Ihre Churfürstl. Durchl. benöttiget werden ihre sicherheit neben Pohlen Zu suechen, so guet Sie köndten, bätte dacher nochmahls vmb geschwinde ercklerung, dieweilen Ihre Churfürstl. Durchl. alle verströstung vndt dilathorische antwortt pro negativa hielten vnd sey nit nöttig darüber weiter Zudeliberiren, mit der fernern anzeig, dass Er sich über 3 oder 4 tag darüber allhier nicht aufhalten köndte.

3. Hat Er aus einer absonderlichen Instruction oder neben memorial herausgelesen, dass E. Königl. Mt. an die Generalspersohnen gemessene Ordinanzen ertheilen, vndt Sie absolute dahin weisen wolten, dass Sie ohne Zuruckfragen, Zu denen bevorstehenden operationibus, es sey in attaquirung eines oder andern Ortts, oder auch Batalien Ihrer Churfürstl. Durchl. guetbefinden pariren wolten mit fernerer anführung, wan man Schweeden ein oder Zwey Monath Zeit lassen wurde, bis Er sich seinen vorhaben nach versterckt hette, dass alles umbsonst vndt verlohren sein wurde, dan Ihme Franckreich vndt Cronwel mit geldt assistirte, vndt wan Daenemarck sich mit Ihme accommodiren solte, So Wurde Er darnach selbige Völcker an sich Ziehen, guete Offiecier vnd veste Pläz hette Er vorhero vndt Ihme hernach nicht schwer fallen Wurde sein intent wider E. Mt. vndt dero Haus durchzutrucken bätte darbeneben dass Ihrer Churfürstl. Durchl. ein abschrifft der Zwischen E. Mt. vndt dem König in Pohlen geschlossener allianz umb welche dieselbe so offtmahls angehalten hetten, communicirt werden möchte.

Man hat Ihme darauf einen abtritt lassen nehmen vndt geschlossen man solte gleichwohl von ein: vndt anderen mit Ihme discuriren.

1. Ratione pacis, ob Ihre Churfürstl. Drchl. Vermeinten dass es dem König in Schweeden ernst were? Ob Sio vom

Pfalzgraff Adolph Johann oder dem Schlipenbach derentwegen einige weitere apertur bekommen hetten communicando, was sich Biörenklau Zu Franckfurth gegen dem Plettenberg ercklert.

Respondit, Es seye den Schweeden kein ernst, sondern nur auf Zeit gewinnung angesehen, mussten ad pacem allein compellirt werden.

2. Ihre Churfürstl. Durchl. Wurde als ein Soldat selbsten am besten dijudiciren können, ob dergleichen impresa im Winter vornehmen lissen, vndt Zwar mit der Königl. Armada die so hart travaglirt vndt bis auf gegenwertige stundt einziges Quartier nicht genossen, Viel kranckche bey derselben Weren, vndt dahero nothwendig der ruhe vonnöthen hetten.

Respondit circa Quartiria, müste man besser suchen, Kranckche vndt dergleichen köndte man Zuruck in Pohlen versehen, Ihre Churfürstl. Durchl. köndte für dero Persohn nit theatrum belli in dero Landen gestatten sondern die operationes müsten dergestaldt angestelt werden, dass man die Marck vndt Pommern sambt E. Mt. Länder als Schlesien vndt Böheimb im rucken lassen, vndt darinern immer Zue nachwerben köndte.

Wie nun ein anders Zu incaminiren, dasselbige solle communicato consilio von beeden seits Generalen überlegt werden, Pass über die Ströhme, vndt Proviandt wurde nit ermangeln, Ihre Churfürstl. Durchl. Wurden darauf gedacht seyn, dass die Armada nicht ruinirt sondern vielmehr in diesen Quartier conservirt Wurde.

Es ist Ihme hierauff ferner Zuverstehen gegeben worden man werde sich gleichwohl einer reciprocirten defension nit allein auf iezo, sondern auch ins künfftig Zuunterreden haben. Ille: legit ex sua instructione dass Ihre Churfürstl. Drchl. mit Ihrer Mt. vndt dero Haus begehrten Zuheben vndt Zulegen, vndt Sie Ihro ein solches foedus nit Zuwider sein lissen vndt eben derentwegen begehrte man dass Pohlnische, so Sie biss hero nicht habhafft werden können.

Interrogatus ob Er derentwegen etwas einzugehen vndt Zu tractiren instruirt were, Resp: dass Ihre Churfürstl. Drchl. darzue ganz geneigt weren Er seye aber hauptsächlich in eil, wegen fortsezung der operationum vndt der conjunction heraus geschickt worden, dass niemandt hiervon wissen solte, wie dan auch niemandt alss Schwerin vndt noch einer daruon wüste, die allianz aber wurde Zu Berlin tractirt werden, vndt daran kein mangel sein wie Er dass aus einer Instruktion auch dises weiter abgelesen, wan ex parte E. Mt. wegen dess deütschen Friedens, einige difficultet mouirt werden solte, dass ein Nieder Sächsischer Creistag werden, vndt Ihre Churfürstl. Durchl. als ein Mitstandt desselben das ihrige auch dabey Zureden haben Würde.

Man fragte Ihne, wegen der alianz der Rheinischen Churfürsten was Ihre Churfürstl. Durchl. dauon hielten. Dixit Es werde nichts draus werden. De Cameralibus Jägerndorf hat er dissmahl nichts gemeldet, vndt man Ihne darmit entlassen, dass man dass Werckh E. Mt. gehorsambst referiren undt sich dessen beferderung bestens angelegen sein lassen wolle.

XLIII. Zweites Prothocol. Die Martis 18 Xbris A. 1657.

Proponit Dominus Vice Cancellarius Imperii, Ihrer Königl. Mayt. habe man das ienige gehorsambst referirt, was gestert Vormitag von Ihme Herren Abgesandten Zum Theil mündlich angebracht, Zum Theil aus der Instruction abgelesen; dieselbe erinnerten sich was bey disem Werk Ihro Churfürstl. Durchl. für absonderliche confidenz Zeit anwesenheit dess Lisola gegen Ihr Königl. Mt. in toto negotio contestirt vndt erwisen, hette dahero Ihren Gral von Cavalleria den Graven Montecucuoli, vndt gedt. Lisola abgeordert derentweg sich gegen Ihre Churfürstl. Durchl. zubedancken vndt Sie eines ebenmessigen Vertrauens Zuversichern, vndt gleichwie gestern gemeldt worden, dass man ein vndt andern Orts auf eine Zeit gleiche gedanckchen gehabt, dass man sich Zuunterreden vndt Zu aggiustiren hette, wie nunmehr nach geschlossenen frieden Zwischen Pohlen vndt Ihre Churfürstl. Drhl. weiter Zu einer allgemeinen securität operirt werden köndte.

So viel also das jenige was gestern aus seiner Instruction abgehört worden, Nehmblich dass diser operation halber die sachen mit Ihrer Churfürstl. Durchl. bereits vast ein abgehandeltes werck were, So hetten Ihr Mt. befohlen, Ihme das jenige, was Ihro diss fahls von dem Lisola Zugeschrieben, vndt referirt worden, Zu seiner nachricht abzulesen, prout factum: vndt ist dessen relation von 3 8bris diss Jahres abgelesen worden, welche sich gleichwohl in diesem fall Zimblich different befunden.

Nechst diesem ist Ihme auch angezeigt worden, dass Ihr Mt. befohlen hetten mit Ihme de puncto conjunctionis Zureden, Ihre Churfürstl. Durchl. hetten Ihrer Königl Mayt. drey sachen durch den Lisola angebotten 1. dass Sie die sachen zum frieden Zu befürdern sich angelegen sein lassen, vndt sich bemühen wolten, dass Ihre Mt. Zu Hungarn vndt Behaimb mediator sein sollen Vndt hierüber were der Montecucuoli vndt Lisola instruirt Ihrer Churfürstl. Durchl. Zu danckchen. 2. dass Er Abgesandter sich ad foedus defensivum offerirte, welches Ihre Königl Mth. deroseits auch beliebten 3. Wegen der jezigen operation, derentweg Sie dero Königl. Abgeordneten auch befelcht hetten, sich mit Ihrer Churfürstl.

Durchl. Zu unterreden. 4. habe der Lisola befelch Pohlen von dissem parte Zu geben vndt Zu begehrn dass der König iemandt cum plenipotentia mitschicken, der neben Ihnen mit Chur Brandeburg dise conjunction abhandlen vndt Vergleichen solle. Also dass dises alles bereits geschechen, es wurden aber gleichwohl wegen dessen, dass Ihrer Mt. Völcker in Pommern vndt Holstein gehen sollen sich rationes finden, warumb Ihrer Mt. Armada in Preüssen operiren solle, darüber man sich Zuunterreden haben wurde, vndt derentwegen seye Montecucuoli darzue plenipotentirt. Das sonst die Pohlnische praetendirten, man seye mit denen Königl. Waffen vndt foedere polonico obligirt den feindt ubicunque Zuverfolgen dem sei nit also, den das foedus gehe dahin, dass solches salva pace Monastariensi vndt in Polonia geschehe.

Weiter ist passirt, was Ihro Churfürstl. Durchl. für ein conto wegen der Völcker machten: Wie der Lisola berichtet hette, wurde sich die anzahl Ihrer Völcker auf Zehn tausend man erstrecken: Von Vns begehrten Sie hierzue noch Acht tausend. Nun wurden wenigst 10,000 Pferdt von den Polacken, auch was von Fuess Völckern darzue stossen können, welches ohne der Dänen ein Kriegsheer von 28,000 Man Vndt müssten ohne das noch Völcker in Preüssen bleiben damit man die Pläz ploquiren halten vndt die Quartier der ents manuteniren köndte, für Eins.

Fürs andere, weil ohne das hierzue Völcker erfordt würden, So stelten Ihre Mth. Zu Ihrer Churfürstl. Durchl. fernerem nachdenken ob Sie nit vermeinen wolten, dass es durch die Vnssrige geschehe.

Dem König in Denemarck, wie Vnssers Abgeordneten des v. Goes relationes mit sich brächten, gelte es gleich durch wen der Succurs erfolge, wan Er nur soulagirt werde, Er der Freyherr von Löben wisse, was Wir für einen Nachbauren [1]) haben, wider welchen Wir Vns stets in acht nehmen müssen, Vnterliessen Zwar nit Zu recrutiren; aber so weit ein Armada von seinen eigenen Landen Zu schicken, wurden Ihre Churfürstl. Durchl. dem gemeinen interesse selbst nit vortreglich erachten von andern considerationen vndt sachen mit welchen Ihre Mt. sonderlich hoc tempore beladen, wolle man nit sagen, was es für ein geschrey geben wurde als wan Ihr Königl. Mt. gleich bey ieziger conjunctur da man gleich in der wahl begriffen were, durch ihre Waffen das Reich bey seinem ruhestandt turbiren thette, worüber obgemelter Grav Montecucuoli vndt der Lisola Zu handlen instruirt weren, mit Ihrer Churfürstl. Durchl. Zuhandeln. Vor allen hetten Sie befelch, wie beede fruher in quosvis casus

[1]) Die Türken.

sich eventnaliter einer engern Verbüntnus Zu vergleichen hetten vndt Zu dem endt habe man Ihme des jnstrumentum foederis polonici aus Ihrer May. befelch communiciren wollen, von welchem foedere reciproco ex praevio des ganze wesen dependiren thette.

Der von Löben antwortete post brevem recapitulationem: Er befinde, das Ihrer Mt. gedancken in deme bestünden vndt daruor gielten, dass die sache genugsamb überlegt were, dass Sie obgemelten Graff von Montecucuoli vndt dem Lisola mit obberührter jnstruction abgeordnet vorangeregte puncta mit Ihrer Churfürstl. Durchl. abzuhandeln vndt Zuschlüssen. Nun were dises ein sach die sich hören liesse Ihre Churfürstl. Drchl. wurden in einer stundt thun was man haben wolte vndt was dass foedus ratione mutuae assistentiae mit sich brächte, exequiren, dieweil Er aber darfür hielte dass der Graff Montecucuoli nit so eigene Vollmacht habe vndt dan dass man sich darauf alsogleich dess aufbruchs vergleichen köndte, Also truege Er die beysorg wie Er gestern erwehnet wan man den Schweeden lenger Zeit lassen wurde sich Zuuerstercken, vndt man diser seits dem werck einzigen weitern aufschub geben wolte das dasselb hernach nit Zu remediren sein, die Schweden ins Reich sich ergüessen vndt einen grösseren Krieg Verursachen Wurden als vor nie: Da alsdan der König in Pohlen sich accomodiren vndt der Churfürst seine sicherheit auch suechen werde. Pohlen hetten aussdrücklich gesagt Oesterreich wolle Sie umb ihre privilegia bringen vndt manutenirte derentwegen seine Quartier damit Sie die Pohlen hernacher nit mehr aufkhomen köndten, Vermeinten weil Sie Brandeburg hetten seyn Sie den Schweden bastant, vndt wan Brandeburg sich jnterponirte pro pace Zwischen Ihnen vnd Schweden wo man Vnser seits vermeinen wolte, das Schweden hingehen wurde? Insinuando per hoc auf Vns. Nos: man müste von der Armada reden vnd de modo sich mit einander vernehmen vndt solchemnach die vires nach dess Lands gelegenheit proportioniren, Holstein sey ein enges Landt, die Denemärker vnd Schweden darinern, wan die Vnsrige darzue kämen, wo man dan den vnterhalt für dieselbige nehmen Werde. Was das foedus betreffe, seye der Montecucuoli vndt Lisola auch instruirt sich darüber mit Ihrer Churfürstl. Durchl. Zuuergleichen vndt das project alsobaldt bey eigenem Curier Ihrer Mt. ein Zuschicken, gestaldt sich in continenti darüber Zu resolviren.

Denemarck belangend so were das meiste absehen was Ihre Mt. bey disen Werck hetten, dass demselben hierdurch auch assistirt vndt Er in dis foedus includirt wurde, deme auch dise operation Zum besten geschehen möchte, vndt hat man Ihne hiebey informirt was seithero mit dem Seestett tractirt vndt w...n es gehafftet, dass man mit Ihme Zu keinen

schluss kommen können, Jezt wolte man das foedus mit Ihrer Churfürstl. Durchl. schliessen, dan werde es sich mit Denemarck selbst geben.

Ille: Wan die Vnssrige plenipotenz haben was Zu beederseits Landen sicherheit gereicht Zu schlüssen dergestalt, das die Armada an der hand seye, das ienige was geschlossen wirdt coniunctim Zu exequiren, So seye es guet, förchte aber wan dises in Vierzehn tagen Vorhero auskhomen solte dass dises alles ein loch haben Wurde, wusste aber nit, wie sich dieses Zusammen füege dass man in dem foedere Danico aussgenommen auf des Reichs boden nicht zu operiren, vndt solte gleichwohl dise conjunction vndt operation dem König in Denemarck Zum besten khomen.

Responsum, Wir hielten Ihre Churfürstl. Durchl. vndt Denemarck bastant den Schweden in Pommern vndt Holstein Zu infestiren, vndt Wir köndten gleichwohl in Preüssen operiren, welches Er von Löben auch bestettigt, dergestaldt, dass wan sich auch einer oder anderer im Reich Vns Zuwider heruor thuen wolte dass man demselben auch darzue noch wohl ein anders Zeigen wolte; Man hat Ihme aber Zuuerstehen gegeben dass man die Armada so nahe haben müste, dass man dieselbe wider an Vnss ziehen köndte.

Respondit: Er musse sich mit deme Vergnügen lassen, was man Ihme iezo angezeigt, dass der Montecucuoli vndt Lisola auf ein vndt anderes plenipotentiirt seyen, dass auch Dennemarck mit darein geschlossn vndt die operationes darnach angestelt werden möchten; fragte darbey, wie es vmbs foedus defensivum stehn werde?

Man hat Ihme geantworttet, Ihrer Königl. Mtt. Abgeordnete hetten in befelch, dass Sie das proiect in continenti hieher schicken solten, die Zeit werde kommen, dass man dess foederis defensiui noch woll vonnöthen haben werde. Quo ad foedus offensiuum dieses werde sich durch vergleichung der iezigen operation selbst zeigen, sey nur ein abusus in verbo.

Nechst diesem hat man mit Ihme in negotio pacis geredet, weil Ihr Churfürstl. Dl. sich erbotten darob Zu sein, damit der fridt auch befürdert vndt Ihr Königl. Mtt. zu Mediation gebraucht werden möchte darüber die Abgeordnete auch befelcht von Ihrer Churfürstl. Durchl. zuuernehmen, weil Österreich, Pohlen, Dennemarck vndt Brandenburg sich contra Schweden zueconjungiren, quomodo, et quo loco dasselbe zu incaminiren? vndt ob man nicht sine praeliminaribus zu den Tractaten khommen könne? Wie dan zu solchen end die conjunction angesehn were, dass der fridt nahmens Ihrer Königl. Mtt. der Cron Pohlen, Denemarck vnd Brandenburg zugleich conjunctim et non separatim mit Schweden geschlossen werde.

Communicatum ipsi similiter, was Habaeus hieher gebracht, für wehn Er sich angeben, vndt dass man nichts darauf hielte, kein beschaid hat man Ihme noch nit geben, vndt wurde Ihne nechstens fortschaffen.

Ille thete Zum beschluss auch melden, iedoch ganz glimpflich dass doch die Chur Brandenburg privata vorhero vndt dergestalt fürdlich vorgenommen werden möchten; damit es nicht das ansehen gewinne bey andern, als wan Ihro Churfürstl. Durchl. wegen diser privat sach ein vndt anders theten, Im übrigen Stelte Er den Hh. Deputirten nochmahls Zu consideriren anheimb, ob Sie vermeinen, dass das Werck also werde gerichtet werden können, trage die beysorg Vnsere Abgeordneten werden solche Vollmacht nit haben dass Sie also baldt schlüessen vndt operiren khönnen, der Churfürst hab Ihme austrücklich in seiner Instruction gesetzt, dass Ihre Durchl. alle dilation pro negativa hielten.

Nos: Man wolle mit Ihme von Löben das foedus schliessen wann Er vollmacht habe, damit kein Zeit verlohren gehe, vndt Stelte man Zu seinem nachdenken Obs nit besser dass Er hiebleibe damit wan etwas Vorfallen solte, dabey man Zu Berlin anstünde, man solches allhie mit Ihme desto fürderlicher concertiren köndte.

Er hat sich aber mit seiner habenden gemessenen Instruction entschuldiget, die Ihme ein solches nit Zuelisse.

XLIV. Reversales Palatini posnaniensis.

Ego infrascriptus Joannes Comes de Lesno Palatinus Posnaniensis, Mariaeburgensis, Costerinensis Gubernator; Omnibus quorum interest fidem facio, quod cum mihi constet, eam esse Serenissimi Poloniae et Sueciae Regis Domini mei clementissimi ac totius Reipublicae mentem, eosque multoties Serenissimum Hungariae et Bohemiae Regem requisivisse, ut non tantum auxiliaribus suis copiis communem hostem extra Regni Poloniae fines prosequi, verum etiam extra Regnum in hosticum promovere vellet: Ideo hisce fidem facio, hanc expeditionem suae Regiae Mtti et Reipublicae gratam fore nihilque interea pactis antiquis et recentibus foederibus ac conventionibus inter praememoratas Regias Maiestates ac Regna initis hac expeditione derogatum aut praejudicatum iri, quin potius Sac. regiam Mttem ac rempublicam aeque habituram ac si in ipsa Polonia pro immediata regni defensione susciperetur, et militi, qui tam in campestribus expeditionibus in Prussia remanebit, quam in praesidio Cracoviensi, subsistentia non denegabitur. Quoniam vero summa centum millium imperialium in vim promovendae expeditionis hujus et subsidii loco a Serenissimo Rege Dno meo clementissimo et Republica

requiritur, quamvis nullam plenipotentiam aut necessariam instructionem habeam, spondeo tamen et bona fide polliceor, me, quam primum ad aulam Serenissimi Domini mei pervenero, omnia officia et operam adhibiturum, ut hac in re Sermi Hungariae et Bohemiae Regis intentioni satisfieri possit. In quorum fidem praesentes manu mea subscripsi et sigillo proprio muniri jussi. Berlini 14 Febr. 1658.

XLV. Ratihabito articuli secreti.

Leopoldus (tit.) Agnoscimus pro Nobis et Successoribus Nostris et notum facimus tenore praesentium Universis et singulis quorum interest aut interesse potest, quod cum Tractatu foederis defensivi et conventionis quoad operationes bellicas inter Nostros et Plenipotentiarios Electorales Brandenburgicos Coloniae ad Spream 9 hujus mensis concluso articulus secretus a dictis Plenipotentiariis Nostris ad benignam approbationem Nostram transmissus fuerit, cujus tenor sequitur in haec verba:

Cum ad justam (vide Dumont VI, 232) Nos re mature deliberata supra insertum articulum in omnibus suis punctis et clausulis acceptaverimus et approbaverimus, prout eadem authoritate Nostra Regia acceptamus et approbamus, Fide et Verbo Nostro Regio promittentes, Nos ea omnia quae in modo dicto articulo continentur firmiter observaturos nec contra Eundem quidquam facturos esse. Harum testimonio litterarum manu Nostra subscriptarum et Sigilli Regii appressione munitarum. Datum Windshemii 27 Feb. 1658.

XLVI. Fragstein Regi Leopoldo. Moscuae 25 Febr. 1658.

....alta voce longaque depraedicatione titulorum effatus est (Cancellarius M. Ducis) advenisse isthuc Ssmi Hungariae et Bohemiae Regis Internuntium qui Audientiam praestolaretur et cuperet nomine sui Regis M. Ducem salutare quod illi idiomate suo czelem bith indifferenter pro vocabulo et salutare et gratias agere exprimunt. Innuit deinde per adstantem Interpretem quatenus consuetam salutationem et solita Curialia exprimerem, quibus perfectis Credentiales meas ad proprias M. Ducis manus tradidi et dum ille obiter tantum easdem attigisse videretur unusque statim Procerum praesto esset, qui pro iisdem recipiendis, dum ego manum necdum meam removissem, suam properanter applicaret, inconvenientem esse ratus similem processum, fortiter Credentiales dictas retinui, donec denuo prout decebat easdem M. Dux reciperat et Bojaro illi tenendas traderet. Assurexit deinde Ille sed tecto ca-

pite fratrisq omisso titulo (contra quod deinde conquaestus sum) et de salute Sac. Reg. Maj. V. interrogavit...

XLVII. Fragstein's Bericht an den Reichsgrafen.

Ich bin nun in der Rückreise auss Moskau begriffen, vndt albereidt auf Warschau angelanget in willens Ihr Königl. Maystt. zue Pohlen Hoff Statt ehestes nachzuefolgen.

Da ich dann mit erledigung auss der biss datoher gewesenen Moskouittischen aufsicht vndt begleittung, die erste freye gelegenheit ergriffen, diese meine Schrifftliche Schuldigkeitt abzuelegen. Vndt were wohl billich, dass meine biss datoher aussgestandene sonderliche widerwertigkeitten vndt detentiones ein gewünschtes endt meiner negotiation erstattet hette, wann anderst der nunmehr über die massen Zuenehmender Hochmuth die Moskouitter nicht gemachet hette intractabiles:

Dann fast klärlich Zuesehen, dass Zue desto grösserer ostentation ihrer macht, Sie gleichsamb der gantzen welt bezeigen vndt remonstriren wollen, dass Sie beyde so wohl Schwedischen als Polnischen Kriege ohne eintzigen beystandt oder mediation nicht allein continuiren, sondern auch Zue selbst gewüntschtem end bringen können. Dass ist das beste, dass die nahe am Werck stehende Tractaten mit Schweden biessdatoher verhindert worden; wie ich dann auch die Schwedische Gesandten bey meiner abreise aus Moskau in voriger detention, oder gefängniss verlassen. Moskouittische Abgesantte an Ihre Königl. Maystt. sollen mir ehestens nachfolgen, wie es denn bey der letzten Audientz mier offentlich von dem Czaar angedeütet worden. Warsch. 11 Apr. 1658.

XLVIII. Litterae Regis Poloniae ad Regem Hungariae.

Ex litteris Sertis Vestrae die XXI Februarii ad Nos scriptis Nobis autem non nisi VI Mensis Aprilis redditis intelleximus, quod Sernti Vrae a Residente Sertis Vrae apud Portam Ottomanicam significatum sit, quod Viginti Millia Tartarorum in finibus Moldaviae consederint, ut ad ejusdem Portae mandatum versus confinia Canisiensia pergerent, atque sic magno Nostro incommodo Tartari Regno confoederati arma sua alio conferre debeant, quibus nobis auxilium contra hostes Nostros laturi essent. Quare insinuavit Nobis Sertas Vra ut ad divertendos hosce Tartarorum conatus expressum Nostrum ad dictos Tartaros expediremus, qui illos quamvis alias Portae Ottomanicae subiectos a supradicto proposito revocare conetur, ostendatque eos ad alium Locum arma sua transferre non posse, a quibus Nos auxilium praestolaremur,

atque alia praetera adderet, quibus moveri possint ne ulterius progrediantur et multo minus contra Regna et Provincias Nobis ac Regno Poloniae finitimas, atque confaederatas ipsis etiam Tartaris amicas aliquid tentent. Haec sunt quae Sertas Vra Tartaris nomine Nostro insinuanda pro bono communi putavit. Itaque cum aliquot tantum ante diebus discessisset Nuncius Noster ad Hanum Crimensem misimus statim ad eum eaque praescripsimus quae Srtas Vra significavit, mandavimusque eidem, vt diligenter scrutetur an ita se res habeat prout Serti Vrae a Residente Sertis Vrae apud Portam Ottomanicam significatum est. Quod si rem veram deprehenderet Vt eo modo, quo Sertas Vra Nobis perscripsit Tartaros a proposito revocet. Alia praeterea adiecimus, quibus Tartari moveri poterunt Vt a memorata profectione desistant. De Palatino Valachiae hodie accepimus a Turcis pulssum esse ac in Transylvaniam profugisse, novumque Palatinum praefectum qui vocatur Gligoria Pichi. Quod reliquum est Serti Vstae bonam valetudinem et prosperrimos rerum Successus ex animo optamus. Datum Posnaniae die XXII Mensis Aprilis Anno MDCLVIII.

XLIX. Relatio Baronis Lisola ad Regem Leopoldum. Posn. 3 Maji 1658.

....Anxii haerent Poloni, quo se vertant suspecta est Suecorum fides et periculosi cum ipsis congressus utrimque ingens periculum, quae ut concilient magna certe cautela ac circumspectione opus.

....Interim vero comissionem, quam Mosci postulant quam primum instituendam cum splendido verborum apparatu ad diluendas suspiciones et culpam dilatae in ipsos Moscos regerendam, quod scilicet ipsi nullatenus promissis staterint, quae de ferendis Regno Poloniae suppetiis a. p. fecerant e contra vero Rex Poloniae oblatos a Suecis congressus et lautas conditiones ac foedera solo Moscorum ac fidei ipsis datae intuitu hactenus rejecerit....

....Omnes quidem (paucis Lithaunis exceptis) in hoc consentiunt, nihil quoad punctum successionis serió cum Moscis agendum sed quidquid demum vi necessitatis ab ipsis extorquebitur facile rescissum iri absqua dolo et mala fide sed ex ipsis regni legibus vera et essentialia obstacula ultro nascitura tam circa punctum Religionis, quam actualis residentiae et maxime ob defectum consensus universae nobilitatis, qui ita requiritur ut uno dissentiente omnia irrita sint.... Quo (comitiorum convocatione) facto sperant Suecum statim ad Pacem cum Polonis adactum iri et foedus cum ipsis contra Moscos initurum et antequam tempus ad Comitia destinatum ad-

venerit sicque opera Moscorum pacem Suecicam obtenturos et mediante pace suecica facile excessuros jugum Moscoviticum; haec quidem plausibilia sunt sed quia ab incertis dubiis eventibus pendent, valde periculosum censeo tam fragili fundamento spem Nostram committere....

L. Schreiben des Königs Leopold an Grafen Montecuculi wegen der polnischen Assistenz.

Nachdem mir die Nachricht eingelangt, dass der Grossfürst auss Moskau mit seiner Armada umb Plotzkow sich versamblet, und man Zweifflen thette, ob Er wider Schweden in Liflandt oder gegen die Cron Pohlen in Lithauen Zugehen resolvirt, auff diesen letzten fahl aber Zue besorgen stehet, wofern Er Pohlen angreiffen wurde selbige Cron meine in Preüssen subsistirende Völkher Zur Hilff und assistenz gegen Moscav begehren möchte; Alss Hab ich euch dessen hiemit avisiren vnd Benebens gnädigst anbefehlen wollen, wofern man ex parte Polen dergleichen bei euch anbringen vnd Begehren sollte, einige operation wider den Grossfürsten vorzunehmen vnd meine Völker auss Preüssen Zur resistenz Herzugeben, dass Ihr euch dissfahls in nichts einlassen, sondern euch defectu mandati entschuldigen (diesen meinen Befehl aber in höchster geheimb halten [1]) vnd mich Herüber Berichten wollet: dan dieses ist mein gnädigster Willen vnd verpleib euch Zu Königl. gnaden Wohlgewogen. Frankfurt 29 May 1658.

LI. Rex Hungariae Lisolae ad suas litteras in puncto tractatuum polonicorum.

Laudamus inprimis solitam tuam in scribendo, monendo et agendo diligentiam curam et indefessos labores, cum autem animadvertamus te nonnullis erroneis praesuppositis inniti, quando tibi persuasum habes ex intentione et re nostra fore, ut tractatus pacis inter Sermum Poloniae Regem et Nos ac Sermum Electorem Brandeburgicum ex hac: tum Sermum Sueciae Regem ex altera parte declinentur et protrahantur, vel indicta Regni Comitia differantur, tum Magni quoque Moscoviae Ducis negotiatio aut tractatus cum Polonis eludantur; quodque magnam spem vel ipse foveas vel Polonis ostentes quasi tractatus pacis mediantibus Electoribus Moguntino et Saxone vel ipso etiam Electorali Collegio in favorem inclyti Poloniae Regni magno forsan fervore promovendi vel Suècus tandem armis Imperii ad pacem compellendus sit, te aliter de

[1]) Das Eingestrichene ist vom Könige eigenhändig beigefügt worden.

ipsius rei fundamento et mentis Nostrae sensu informandum tibique haec sequentia expresse committenda duximus, ac inprimis inhaerentes prioribus Nostris resolutionibus omnem operam et studium adhiberi per te cupimus, ut ipse Plenipotentiariorum congressus ad tractatus inter Polonos, Suecos et Brandeburgicum Electorem, quantum fieri poterit acceleretur et realiter subsequatur.

Ad comitia Regni Warsaviam indicta quod attinet, quando quidem pro praesenti rerum statu nihil consultius nec magis necessarium censemus, quam ut bellum a Magno Duce alias Poloniae imminens praecaveatur et in Suecos vertatur.

Id circo dicta comitia nullatenus ex Nra parte impediri vel protrahi sed potius promoveri volumus, unde ijs, quae ad amicitiam cum dicto Magno Duce quovis modo stabiliendam vel redintegrandam spectaverint aut gerentur, nil plane opponendum sed magis eo laborandum erit, ut Vilnensis conventio reali demandetur executioni; et per eam Sermus Magnus Moscoviae Dux ad fortiter agendum armis contra Suecos in Livonia alijsque illi oportunis regionibus obligetur et re ipsa inducatur, non obtento nec obstante quidquid etiam alias tam divo quondam Domino Patri Nro. glor. memr. quam Nobis ipsis de futura successione in Regno Poloniae promissum fuerit: de qua intentione Nra ipsimet Sermo Poloniae Regi et Senatoribus confidentioribus per te non tantum constare, sed expressis etiam verbis indicari volumus, te hanc declarationem ex speciali mandato Nostro exponere; quandoquidem etiam intelligimus, a Suecis hoc agi, ut Magno Duci hoc imprimatur, quasi in Tractatibus Polono-Suecicis instituendis id agendum sit, ut pace facta arma coniuncta in ipsum vertantur, dicto Sermo Regi Poloniae significabis, Nos omnino consultum et necessarium iudicare ut Sermus Magnus Moscoviae Dux peculiari aliqua obligatione (quam etiam se iam proposuisse in litteris suis memorat) certus securusque reddatur, quod Serms Rex et Regnum Poloniae executioni tractatuum Vilnensium deinceps quoque firmiter instituri, neque vel ipse vel Nos permissuri simus, ut in futuris tractatibus ad urgentissimam Dnorum Electorum instantiam inter Poloniam et Sueciam instituendis quidquam contra Moscoviae Ducem ineatur aut concludatur.

Dextre etiam eidem Sermo Regi insinuabis, non esse quod speretur, aut solida aliqua fiducia concipiatur, fore ut ab Excelso Electorum Collegio vel sacri Imperij statibus causa Sermi Regis et Regni Poloniae vel nostra etiam contra Suecos sive armis, sive tractatibus etiam protegenda vel promovenda sit, qualiscunque etiam spes de eo Suae Serti hinc ab ipsius Ablegato vel quocunque alio fiat, quin remoras potius et plures difficultates metuendas, quam auxilia et assistentiam

speranda esse: Haec tu omnia oretenus tantum proponenda (habes), scripto vero nihil exhibendum erit. Francof. 29 Maji 1658.

LII. Summa praecipuorum quae in ultimo Senatorum congressu Varsaviae conclusa fuerant. 14 Martii 1658.

1. Circa negotium pacis ante meum huc adventum propositum fuerat, ac deliberatum nominare Plenipotentiarios ad Congressum praeliminarium ipsique plenipotentiam a Rege et Senatoribus Subsignatam extradere.

2. Instructionem tam circa praeliminaria quam quoad ipsam tractatuum substantiam ex Senatus Consulto determinatam compilare quae pariter Senatorum singrapha ac sigillis muniretur, Quia vero ad oppositionem a me mandato Matis Vrae gallicae mediationi obiectam constitutum est, ut ad eam declinandam congressus sub alio praetextu differetur, Instructionis autem concipiendae cura comissa fuit aliquot Senatoribus ad id deputatis, Pro-Cancellario scilicet, Thesaurario, Palatino Posnaniensi et aliquot aliis cuius intima communicatio mihi a Rege promissa fuit, loco vero plenipotentiae Senatores nomina sua, ac Sigilla nudae cartae apposuerunt, cui Suo tempore apponi poterit plenipotentiae tenor nomina et locum iuxta temporum et rerum circumstantias.

3. Quoad Cosacos constitutum est, omnino cum ipsis conveniendum, mittendos eum in finem Deputatos et varia ipsis media proponenda, puncta Instructionis Legatorum ad Ipsos necdum sunt in formam redacta proxime illa specifice transmittam; ut autem eo magis ad pacem exstimulentur, destinabitur ad ipsorum confinia potens Exercitus, ipsis Cosacorum Ducibus, qui pacem cupiunt id ita Suadentibus.

4. Quoad Moscum detinendum illum esse in bona spe ac eum in finem novum ad ipsos legatum destinandum qui illis notitiam det propositorum congressuum et illum antiqua spe Successionis Coronae Polonicae foveat et Simul excuset quod ratione calamitatis temporum hactenus comitia generalia institui non potuerint, interim tamen celebratum fuisse conventum Senatorum, et eorum animos fuisse valde propensos ad colendam cum ipso pacem et amicitiam.

Item ut generalis Gonzewskius bonam cum generali moscovitico servet correspondentiam, et si opus fuerit vires cum ipso contra Suecos coniungat.

5. Dissidium inter Generales Lithuaniae hic fuit compositum; penes Sapieham manebit primus generalatus, Inferior vero penes Gonzewskium, qui tamen independens erit ab alio. Gonzewskio cedet pro stativis Samogitia et Livonia. Sapieha in Ukrainam cum copiis perget.

Quoad bellica.

1. Varia conquirendae pecuniae destinata fuere media quae proxima occasione specifice referam.

2. Novi militum delectus praesertim per singulos Palatinatus fuere decreti ad augendum Lubomirskij exercitum.

3. Exercitus Supremi generalis Potocky et Mareschalci Lubomirsky cum parte Lithuanici exercitus sub ductu generalis Sapiehae pergent versus Ukrainam ad observandos Cosacorum motus ac pacis cum ipsis conclusionem promovendam, non tamen illos nisi coacti ulla hostilitate lacessent. Illi tres exercitus ad numerum circiter triginta millia assurgent.

4. Quinque Legiones auxiliariae Serenissimi Regis Hungariae et Bohemiae, quae in Episcopatu Varmiensi degunt, una cum tribus mille equitibus Lithuanorum sub ductu Junioris Sapiehae ac viginti quatuor vexillis Regis peditatus sub Grodzickio manebunt in Prussia et in duo membra dividentur, quorum unum scilicet equitatus Lithuanicus manebit circa Thoronium, quod iam ab ipsis ad summas angustias redactum est. Alterum tentabit aggressionem Glovae capitis Vistulae, quem in finem Gedenanses peditatum et tormenta suppeditabunt.

5. Czarniecius cum quinque mille equitibus et duobus millibus germanicis dragonibus in Pomeraniam tendet, ut se Nobis ac Electori Brandeburgico conjungat. Eique demandatum est ut exacte cum Comite Montecucuoli correspondeat et ejus consilio in omnibus utatur. Cetera proxima occasione fusius et distinctius commemorabo. Cieciszewski Soc. Jesu.

LIII. Cieciszewski Comiti Portia. Francof. 11 Junii 1658.

...Rex (Poloniae) consternatus ob apparatus Moschorum... Cum Moscho componere est non tantum mancipia fieri, sed ex nunc bellum cum Turcis et Tataris habere, nam de facto Tatari miserunt cum declaratione hostilitatis contra Polonos si cum Moscho composuerint et Turcae ob eam causam haerent versus Transsilvaniam.

LIV. Instructio Regis Leopoldi pro Legatis ad tractat. polonico - sueticos.

....Quod si foedus comune vel armorum coniunctio contra Moscoviae Ducem proponeretur, nec uni nec alteri vos assentiri vel immiscere, verum omnia haec dextre declinare, Nos desuper informare Nostramque resolutionem vos operiri iubemus: Caeterum ad Magnum Ducem eiusque negotia quod

spectat quemadmodum gloriosissimus quondam Dominus Pater Noster Nosque ipsi nihil aliud intendimus, quam ut inclytum Poloniae Regnum in pristinam tranquillitatem ac libertatem mediante pace aliqua honesta et cuivis belligerantium partium secura et accepta restituatur, Nosque Polonorum libertati minimum quid derogari etiamnum velimus, ita vos innuere poteritis, per Nos licere nec Nobis displiciturum esse, quominus Vilnensis tractatus debitae et vividae demandetur executioni, si vero in pacis tractatibus aut alibi intentari vellet, ut Augusta Domus Nostra a successione illius Coronae in perpetuum excluderetur (quo Gallos et Reginam ipsam suos conatus intendere intelligimus) quemadmodum id ipsimet Polonicae libertati adversaretur, talem sibi obligationem et constrictionem imponi, ita vobis in id incumbendum erit, ne praeiudiciali hujus modi aliqua lege vel pacto, Vel Regnum Poloniae quoad libertatem eligendi suam vel nostra res gravetur. Francfurt. 3 Junii 1658.

LV. Legatorum Kollowrath et Lisola Relatio ad Leopoldum I.

...Haec est summa ac series rerum hactenus a Nobis gestarum, quoad praesens negotium pacis, arduum certe ac delicatum, in quo variae, ac inter se pugnantes circumstantiae concurrunt, quas cum instructionibus Nostris combinare difficillimum accidit.

Primo enim demandatur nobis, ut maturemus congressus et salvos conductus procuremus pro Suecicis legatis, ut mediationem Gallicam excludamus.

At si congressus accellerentur, metuendum est, ne sequatur subito ruptura Moscorum cum Polonis, si removeamus obstacula ex parte Polonorum, tunc amicus obex remanebit, ex parte nostra ratione mediationis Gallicae, sicque tota negotii protracti, vel abrupti invidia in Mstem Vestram recidet. Si salvi conductus a Polonis concedantur, antequam complanatum fuerit punctum mediationis Gallicae, tunc legati omnes conferent se ad locum destinatum, si ibi compareamus, toleranda erit mediatio Gallica, si absimus, periculum ingens suberit, ne nobis praeteritis ad tractatus procedatur.

2. Praeterea injungitur nobis, ut impediamus, ne Poloni dent Mosco successionis assecurationem, at Moscus, si optata assecuratio denegetur, statim conjungetur Suecis, et bellum Polonis et nobis, unitis viribus inferet, sicque nec cum Sueco, nec cum Mosco pax conciliabitur: Moscum diutius inani spe lactare, difficile est, at certe inevitabile, quin Poloni cum alterutro tractent, nec nobis etiam conduceret, si hoc regnum a binis simul hostibus obrueretur, quo pacto

Moscus, non successionis tantum spem sed ipsam regni possessionem realiter armis assequeretur, quod longe nobis funestius accideret.

3. Sueci in Imperio eo tendere videntur, ut persuadeant statibus, se pacem cum Polonis expetere, Polonos vero ab ea esse aversos, periculum autem maximum est, ne eodem simul tempore jactitent apud Moscos, se a Polonis de pace sollicitari, eamque ab Regis Sueciae arbitrio omnino pendere, sicque inter binos navigamus scopulos, quibus declinandis, ut tutam et mediam viam ineamus, non ordinaria cautela ac dexteritate opus. Super quibus, nonnulla, Suae Mjstis Vestrae Prudentiae humillime subjicienda, nostri muneris esse duximus, Clementissimam Eius desuper intentionem, ad futuram nostrae directionis normam, humillime praestolaturi: Cum hic in binio versemur, inter Moscoviticos et Suecicos tractatus, nec utrumque simul amplecti, vel repudiare liceat, summe referret, si mature instrueremur, quam in partem, Sa Mjsts Vestra nos propendere, et negotij cursum impellere iubeat, ut certa stabiliamus consilijs nostris principia, ne temere et absque stabili regula omni vento circumferamur.

Ex pace Moscowitica sequetur periculum successienis Polonicae, ex qua quidem innumera in Mastem Vram redundare possent incommoda, Eiusque Status, barbara illa, et superba vicinitate infestari.

At periculum illud remotum est, ac incertum, nec remedio prorsus caret, certa autem et realia, in tempus praesens emanarent inde commoda, Polonia enim reuniretur, Suecia infestaretur, potentia Mti Vestrae inter caeteras omnes maxime suspecta infringeretur, Gallus Suecico destitueretur praesidio, bellum haereditarijs Sae Mtis Vrae Provincijs imminens averteretur, et interea dum Moscus et Sueci inter se committerentur, Mtis Vrae arma libera manerent, ad quascunque alias operationes, quas propria, et Augustissimae Domus suae ratio exigeret.

Ex pace Suecica praesens Germaniae sequeretur tranquillitas, Imperium et Mjtis Vestrae Status eximerentur vicini incendij periculo, Moscus a suspecta praetensione repelleretur, at e contra, dubia Sueci ad pacem intentio, incertus omnino congressuum eventus, qui non sine periculo inchoari, non absque damno dissolvi, et aegre cum plena securitate concludi poterunt: pax Moscovitica Suecicam pacem, vel Suecorum oppressionem; pax vero Suecica bellum Moscoviticum et Cosacicum trahet.

Ex Suecica pace facile sequi posset, ultimum exterminium Regis Daniae, Dominium maris balthici, et invisae potentiae incrementum si Rex Sueciae copias retineat, Mjstas Vestra nulla unquam ratione, suas poterit dimittere et in ipsa

pace, belli damna, sumptusque patietur: Si vero Suecus illas exautorare cogatur, transcribere poterit illas in Gallos in Augustissimae Domus perniciem. Vars, 12 Junii 1658.

LVI. Cieciszewski Comiti Portia [1].

Sacra Regia Maiestas (?)

Najaśnieyszy Dobrodzieju mój [2].

Ex literis ab Aula Polonica ultima Januarii scriptis hodie accepi haec.

Ipsemet Serenissimus Rex scribit, seu potius ad meas literas respondendo dicit: Non dubitare se de affectu fraterno suae Maiestatis Hungariae et Suae Serenitatis Archiducalis, sed illi qui Suae Maiestati et Suae Serenitati persuaserunt, ne hucusque in Pomeraniam exercitus Austriacus iret dominia polonica anihilarunt, et ipsum istum exercitum evidenti periculo exposuerunt, ad desperationem populo polonico adducto; Nam officiales loco provianti seu victualium pecuniis exactis militibus nihil dederunt, sed eos ad omnia patranda dispensarunt; nil iam tutum nil immune mihi ipsi non pepercerunt dum mihi sub ipsa Poznania ultra decem equos rapuerunt; si Vestra Devotio hic adesset lacrymas non teneret, audiendo populi ejulatum et videndo miseriam qualis non fuit, ex quo Polonia in Mundo stetit.

De Mediatione inter Polonos et Suecos optamus ut Sua Maiestas Hungariae non cogitet, eo ipso enim dum mediationem acceptaret iam armis contra Suecum motis renuntiaret eaque ex Polonia retraheret, cum non possit simul esse Mediator et hostis Suecorum, Praeterea nunquam Sueco credi debet, quod ille sincere eam mediationem velit.

Quid Habaeus Pragae egerit nonnisi post quinque septimanas rescivimus. Interim iste idem Habaeus clam Berlini fuit apud Comitem Montecucuoli et Dominum Lisolam et egit cum ipsis, et dicti Domini, hoc neque Electori neque legatis Danico ac nostro indicarunt quid cum illo egerint, quod omnibus nobis colligatis debet esse molestum. Et illud nobis molestum fuit, quod nonnisi a consiliariis Electoris intellexerimus ea quae ad Berlinensem tractatum in commissis habuerunt Suae Maiestatis Hungariae Ablegati cum tamen hinc a nobis illuc discesserint. Hucusquae Serenissimus Rex in suis literis; post subscriptum vero suum nomen addit sua manu aliquot versus, dolentissime conquerendo de non admi-

---

[1]) Prouti ex contextu liquet. — [2]) Augustissime mi benefactor.

nistratione justitiae in Exercitu Austriaco, nam inquit, etiam me Regem aliqui Officiales expediunt dum de ea re eis dico; discretius ipsi Tartari nobiscum et cum populo nostro quoad hoc processerunt; nam in excessivos inquisiverunt et iustitiam administrarunt.

Ex literis unius viri boni ab Aula illa habeo similiter hodie, Reginam [1]) toto studio laborare ut Dux Sabaudiae a Polonis in Regem eligatur; difficile enim inquit est explicare quam aversa sit a Domo Augustissima seditiosas voces amat et fovet etc. etc.

Alter isque ipsius Regis Confessarius [2]), per cifras scribit sic: Abimus Varsaviam cras, Regina prophetat, quod totus Austriacus exercitus sit a Polonis delendus; et ne videatur falsa prophetare suspicantur multi quod optet id fieri, sed de his satis bene informatus est Generalis Suze (Souches) et alii ex Austriacis, puto prophetiam non verificandam.

Supplico ut ubi haec Suae Maiestati et Suae Serenitati Vra Excellentia legerit comburat chartam.

Exosculor Clementissimas manus Suae Maiestatis et Suae Serenitatis, et Vrae Excellentiae mei patroni gratiae et patrocinio me commendo. In Langenzan 26 Febr. hora 6ta vespertina. Vestrae Excellentiae servus devotissimus Albertus Columna Sctis Jesu.

Accepi item literas a Palatino Vilnensi Generalissimo Lituaniae Sapieha, qui nuntiat mihi Ducem Moschoviae vivere et exercitum versus Poloniam movere ut inde verno tempore Rigam aggrediatur. Nobiscum ita se gerit sicut ab initio post Commissionem Vilnae conclusam opera Augustissimi Imperatoris defuncti. Rogat deinde me instantissime ut ejus erga Suam Maiestatem Hungariae ac totam Augustissimam ejus Domum devotionem Suae Maiestati recommendem; dolet autem quod nil adsit singulare quod Suae Maiestati scribendo occasionem haberet sua manu significare sua familiaeque suae studia devotissima.

Addit Legatum Suae Maiestatis Hungariae Dnum Fragszteyn jam ultra medium annum a Moschis in Borysov detineri, misi, inquit, gnarum et efficacem hominem qui ejus ibi taedium soletur et indigentiae si qua forte esset succurrat, non desinam praeterea, inquit, urgere apud Magnum Ducem Moschoviae ut dictus Dominus Legatus audiatur. Addit denique querelas contra Serensm Poloniae Regem ob literas binas ad eum eiusque exercitum scriptas Reginae instructu peracerbas (nam Regina Gosievium fovet) et dicit prope esse quod missurus sit ad Suam Maiestatem Hungariae exercitusque

---

[1]) In margine adjectum: soli. — [2]) Item.

ipsius internuntium petendo ut Sua Maiestas Serenissimum Regem Poloniae moneat etc. Haec omnia sint rogo soli Suae Maiestati et Suae Serenitati ac iis quibus opus est. Sunt huius boni Palatini tres filii recenter illuc missi in Academia Graecensi dignetur Vra Excellentia scribere loci illius Gubernatori ut a longe de illis ibi sciat, summe id parenti erit gratum.

LVII. Churfürst an Grafen Montecucuoli. Berlin 12 Aug. 1658.

Erhalte die gewisse nachricht, dass der König in Schweden neben Wrangel mit acht Regimentern zu fuss vnd einiger Cavallerie am negst vergangenen freytag zue Kiel zu schiffe gangen. Er soll zwar sein absehen vnd dessein auf Preussen gerichtet haben, daneben aber auch die Thornische belagerung auffzuheben intentionirt sein, desswegen vonnöten sein wirdt, dass der Herr Graff mit seinen trouppen der Weixel sich etwas zuwende, damit wen der König nacher Thorn einige Volcker schicken wolte, solches verhindert werden möge....

16 Aug. 1658. ....Wir haben demselben hiemit berichten wollen, dass wir nunmehr gewisse nachricht von Hamburg erlanget, dass der König in Person mit dem General Wrangel vnd 6000 man zu fuss vnd 4000 pferden zu schiffe gangen vnd auff Preussen gerichtet habe. Wir haben zur gegenwehr daselbst nicht allein alle notige anordnung gemacht, sondern sein auch mit vnserer armée im auffbruch dorthin begriffen, vmb dem feind desto bessern wiederstand zu thun, gestalt wir auch im Vbrigen notig erachten, dass der Herr Graff mit seinen trouppen sich woll in acht nehme vnd dergestalt in bereitschafft halte damit er sich mit Vnss auff den nothfall coniungiren könne....

Montecucuoli an Elector 17 Aug. 1658.

....worauf Euer Churfürstlich Durchlaucht weither gnädigsten befehl gehorsamb erwarthe, was Sie nach des feinds beginnen vor gueth befinden werden, stelle aber zu dero gnedigsten nachdenckhen, ob vnder der embarquirung der Schweden Völckher nit etwa eine feinte stökhen khönne, wordurch Sie an Pomern plözlich wider anfahren, vnd dan gleich weither fortrukhen möchten....

Montecucuoli an Czarniecki 21 Aug. 1658.

...Mihi scriptum est, prope Gedanum septemdecim sueticas Naues esse visas: quae cum ibidem forte appellere, et ut communis est opinio ciuitatem Thoronensem ab obsidione liberare vellent; idcirco nullum momentum iudicaui esse perdendum, et ita Divino auspicio crastina die cum exercitu Clementissimi

mei Wartam hic transibo, versus Thorunium moturus, ubi obsidionem a nostris ibidem coeptam cooperiam... approbo quod Excell. Vra ad conferendum se versus Maeuum et Peplinum sit intentionata, quod si tunc judicaverit, suas copias hostilibus ad resistendum non esse sufficientes, versus me se recipere poterit, aut Ego ad Illam progrediar... Quoad Dirschauiam et Maeuam insinuandum duxi, quod si magna vis hostilis eam adoriri tentaret, loca autem illa diu resistere non possent, melius esse iudicarem quatenus praesidia istis imposita mature illuc auocarentur, loca vero demolirentur. Quoad pontem ad Messelandiam ab hoste exstructum sufficientem, ubi locus ille sit, ex litteris Excell. Vrae concipere non potui...

22 Aug. Si media adessent, quibus in circumferentia Maeuae aut Dirschauiae super Vistulam... pontem extruere possemus, magna commoditas foret ad nocendum hosti, et Thorunium ex utraque parte cooperiendi, rogo itaque Excell. Vram mihi desuper opinionem suam aperire uelit.

Czarniecki ad Montecucuoli. Jastrow 25 Aug. 1658.

...Vrae Excell. duxi communicanda: quod una septimana est ex quo iam hostis ad villam Walchowy seu potius Meslandiam ad ostium aluei Nogat in eo loco vbi a fluuio separatur Vistula ac Mariaeburgum versus tendere incipit, perfecerit pontem; haud tamen potentem tormenta sufferre bellica et plures duobus in uno ordine Equites... ob rapidum vero nimis quo fertur flumen praedictum cursum aegre valent subsistere naues, caeteris autem in locis vbi non adeo est profundum palis innixus tenetur debilioribus... est relatio: Receptus seu Fortalitia ad ripam Vistulae ad hanc partem posita plures non continere pedites centum nulla prorsus tormenta et equites caeteros expeditos suis Partitis ad quas designati fuerunt, reuocatos esse, et in Insula Mariaeburgensi in quartieris dispositos. Gedano scribitur camparuisse ibidem vltra centum hostiles naues itaque Neringianum Praefecto Butler placuerat destinare aliquot velitum copias hoc accepto nuncio sed ad haec nihil rescripsere Gedanenses. Mihi itaque ad locum praefixum eundum est velocius cum animo arcendi huiusce hostis ad hanc partem Vistulae existentis, ac eidem littori consulendi Neringiano.,.. Quatenus pons a nobis confici possit omnem adhibebo curam dubito tamen quin id ad effectum perduci possit ob inopiam nauium. Fama est Lipinensi et Strasburgensi Fortalitio Sueticum abscessisse Praesidium. Ser. Electoris Brand. exercitus hodie confluit circa Dressnense Fortalitium confinijs Domini mei Clementiss. proximum, quem compellendum Vrae Excell. litteris multum esse necessarium iudicauerim, prouti et ego iam scripsi quatenus diligentius obseruentur hostis molimina et progressus in Holsatia adhuc cum parte Equitatus

degentis ne forte quidpiam a tergo velit moliri atque in ditiones suas seu mei Clementissimi nullo prorsus sibi obstante irrumpere. Vestrae Excellentiae etc.

Montecucuoli ad Czarniecki. In Palayowo 26 Aug. 1658.

...Cum Exercitu Clementissimi mei versus Thorunium in itinere sum occupatus, ubi uigore accordatorum obsidionem Thoruniensem ex ista parte Vistulae cooperiam; approbo etiam uel maxime quod Excell. Vra Vistulam descendendo ulterius progrediatur id quod non solum ad explorandam successive intentionem hostis, sed etiam impediendum eius conatus seruiet secundum quos et nostras facere poterimus dispositiones...

Montecucuoli an Czarniecki 30 Aug. 1658.

...Ego cum Exercitu Clementissimi mei usque ad decem milliaria a Thorunio huc adueni ea cum intentione, aut praepediendi, ne hostis, si forte appropinquasset, obsidionem Thoruniensem soluere posset, aut uero expugnationem praedictae ciuitatis totis viribus promouendi. Postquam autem... certa nona accepi, quod illa nuper apud Ciuitatem Kiel expedita classis Suetica non in Prussiam fuerit destinata, sed quod Suecus Eam denuo reuocarit, Pacem Danicam iterum fregerit, et modo Daniam et Holsatiam totis suis viribus terra marique hostiliter inuaserit, idcirco ratio belli exigit, hostem ubicunque sit adoriri uelle quare et ego cum Exercitu Clementiss. mei illuc me conferam, non dubitans, Excellentiam Vestram cum suis selectioribus et lancearijs militibus eo quoque moturam caeteram Exercitus sui partem ad prosequendam et facilitandam obsidionem Thoruniensem post se relicturam. Gaudeo itaque cum Excellentia Vestra, quod sedes et onus belli per hoc tandem ex Polonia transferetur, Prussiaque ut spero ab hoste liberabitur...



DOKUMENTA
należące do mniéj ważnych szczegółów.

A. Monasterium et Fratres Clari-Montis Częstochoviensis Ferdinando III.

Augustissime et Invictissime Imperator Domine Clementissime.

Celebri per orbem facta pietate S. C. M. Vae postquam innotuit nobis munificentia Augssmae Mt. V. diversi Ordinis Religiosorum fortunas stetisse erectas, ut et Mons Noster Częstochoviensis Imagine a Sancto Luca depicta Clarus, **qui nunc in Regno Poloniae protectione Beatissimae Virginis Mariae solus** impiis Suecorum conatibus superior evasit, ab incursibus etiam Rakocianorum consistat illaesus, auspiciis et patrocinio S. C. Mt. Vae deferendum duximus. Non deerit certe Numen Supremum votis et laboribus nostris Augtssma Mt. Vestra penuriae nostrae liberalem porrigente manum ad propugnationem loci Sacri suppeditando aliquot tormenta majora, cum una et altera trina pulveris ex fortalitiis S. C. Mt. Vae Monasterio Nostro propinguioribus. Quod ut velit et imperet fieri uti piissimus Ecclesiae Protector, ad pedes S. C. M. Vae Domini Nostri Clemssimi procumbentes, humiliter supplicamus perpetui pro Augssma Mt. Va Exoratores Sac. Cae Mtis V. D. N. Clemss. Humillimus Exorator **Fr. Augustinus Kordecki** Ord. S. Pauli Primi Eremitae Provincialis Suo et Conventus Sui Częstochoviensis nomine. (Oryginał w arch. tajn. wied. Bez daty, lecz z pewnością między Styczniem a Kwietniem 1657.)

B. Rel. Baronis Lisola ad Ferdinandum III. Vars. 23 Febr. 1656.

...Deinde quasi ministri Caesarei personam exuens ac velut solam ipsius [1]) (pro antiqua mea necessitudine) respiciens utilitatem coepi cum ipso intimo ac familiari sermone de lubrico modernae ipsius conditionis statu graviter disserere, quam ut firmius stabiliret ac intentionum suarum rectitudinem universo

---

[1]) Radziejovii.

orbi Catholico patefaceret famamque a malevelorum obtractationibus ipsi patriae ac religionis excidium improperantibus vindicaret, Caesarem denique ac universum sibi devinceret Imperium unicum superesset medium, si nimirum conciliandae inter Sueciae Regem et Regem Poloniae paci sedulo vellet incumbere, ac ut hominem gloriae cupidum novi, adjunxi, jam sat de Rege Poloniae vindictae sumptum toti orbi constare, quantum eius consilia ad deprimendum praefatum [1]) valuissent, ac gloriae suae cumulum fore, si pariter ostenderet, se coronas, quas ademisset, posse restituere et hoc pacto belli et pacis arbitrum fore.... [2]).

Respondit notum esse Deo quam invitus ad haec extrema devenisset, quam impatienter ferret religionis damnum et patriae dilacerationem, se in hac materia singulis fere diebus cum Rege Sueciae ad ipsius nauseam ac interdum iracundiam contendere, nemini idque dubium esse debere, quin omnibus votis pacem restitutam cuperet, sed Poloniae Regem praesinistra adeo iniisse consilia, ut omnem ipsi occasionem ademerit, ejus et Patriae restitutioni consulendi, quae non in armis sed in sola regis Sueciae clementia et magnanimitate videbatur reposita, ad quam si Rex Poloniae initio motuum confugisset longe sibi opportunius prospexisset quam etc. etc.

....cum Radziejovium non gloriae duntaxat sed et pecuniae avidum esse noverim, non abs re foret, si ita Caes. Mt. Vestrae videretur illum non promissis solum sed aliqua etiam reali liberalitate nobis arctius demereri, si mediationem Caesaream pro virili parte promoveat, ipsi promittere considerabilem peccuniae summam et maxima quaeque in Polonia munera, item reor, quod ipsi gratissimum accideret, si S. Mt. V. ipsi immunitatem a thelonio largiri dignaretur pro 200 v. trecentis vini tocaici ac oedenburgici doliis, quibus modis illum non solum ad conciliandam pacem incitabimus, sed eum in omnibus occasionibus, quae S. C. Mt. V. servitium et ditionum haereditariarum securitatem concernunt, nobis habebimus obnoxium.... (Oryg. w arch tajn. wied.)

C. Memorie [3]) o Giornale di Montec. Cracovia 12 Agosto 1657 [4]).

Il Re desina al Clostero [5]) e mi fa desinar con esso lui: Egli si lava, e si mette a sedere in una seggia a braccia in

[1]) scilicet Regem. — [2]) Daléj upewniał Lisola, że Cesarz Króla ugodą względem ubezpieczenia Radziejowskiego zobowiąże. — [3]) Zawierają opis zwyczajów Dworu polskiego. — [4]) Właściwie w obozie pod Krakowem, podczas oblężenia. — [5]) W klasztorze zwierzynieckim, gdzie była główna kwatera Jana Kaźmierza.

capo di tavola col capello in testa. Dopo di che un Palatino ed io ci laviamo e poi ci mettiamo a sedere quando il Re beve la prima volta della birra tutti stanno in piedi. La seconda volta egli mi fa brindisi, ed io sto in piedi sin a tanto che egli abbia bevuto, e che mi sia importato il bicchiero, il quale porto al gran Tesoriere in sanità del Rè, e sto in piedi sinche il Tesoriero riceve il bicchiere. Sul fine della Tavola ci leviamo prima del Rè. Poco dopo il principio il Rè da via il suo capello, e rimane colla callotta. La tavola è messa in tal modo... Dopo levate le tavole il Rè torna a suo quartiero e vede una Compagnia di Pollachi assai bella e ben montata. Le prime file sono dei Padroni e le altre sono dei servitori. Fanno dei caracolli dinanzi al Rè molto stretti in pocchissimo spazio di terreno a mano diritta ed a mano manca, ed i ranghi marciano per file al modo notato in margine [1]) per le caracollo sulla mano manca. (Oryginał w wied. arch. wojny.)

D. Memorie o Diario di Montecucuoli [2]).

2 Settembre 1657. Visito e facio il giro della città di Cracovia, e trovo che il travaglio del Vürtz è stato di fare una buona strada coperta tutto intorno alla Città rivestita di dentro di mattoni rascettati insieme senza calce, e con alcune capponiere in diversi luoghi, dalle quali passa una via sotterranea nel secondo fosso piú a dentro, e da esse caponiere si puó cacciare l'inimico, che fosse entrato nella strada coperta, ferendolo per le spalte; questa cittá non ha diffesa alcuna reale, ma molti ostacoli et impedimenti torri, caldaje, fossi contrafossi, Zwinger, e cose simili, che ritardano gli assedianti. Vado anche nel Castello, il quale ha una bella piazza, e corte basta, e vi è una bellissima Chiesa da presso nella quale sono i sepolcri di molti Rè di bronzo, di marmo dorati, e con molta sontuositá fabbricati.

5 Settembre 1657. Io facio il giro della Cittá di Cracovia per di dentro sopra il cammino delle ronde; trovo che il Commandante Suedese aveva fatto questo cammino, e rotto

---

[1]) Te obroty odrysował Montecucuoli, wszakże już z samego opisu są jasne.

[2]) Jestto opis techniczny twierdzy krakowskiéj przez wielkiego mistrza w wojnie skreślony. Do jasnego pojęcia byłby potrzebnym plan ówczesnéj twierdzy, ale między kilkoma znajdującemi się w archiwach wiedeńskich, nie ma ani jednego dokładnego. Podobnie w Krakowie zaginęły, ile wiem, wszelkie tradycye o kształtach utwierdzeń mianowicie wewnętrznych. Po jednym z oficerów Würtza zostały rysunki wielce niedbale wykonane, a nadto uszkodzone.

D

molte case e molti conventi per farlo, che quando il Rè di Suezia prese la Cittá, s'era sul primo giorno messo sul fosso, e di là del fosso cominciato la mina, ed era ito sotterra sino sotto ad una gran torre, dove avea fatto la Camera.

7 Settembre 1657. Faccio il giro della Città Casimira, e veggo la riparazione della breccia fatta con gran palizzate, fosso e parapetto e legni adusti dietro la breccia per poter dar loro fuoco sul punto del assalto. Noi facessimo la breccia ed il Würtz la riparò. (Oryginał w wied. arch. wojny.)



TREŚĆ.

KSIĘGA I. str.

KSIĘGA IV.

DOKUMENTA
do II tomu Historyi Wyzwolenia Polski.

DOKUMENTA

należące do mniéj ważnych szczegółów.

Powyższe dokumenta wzięte z oryginałów, lub z kopij autentycznych (po większéj części przez gabinet polski austryackiemu udzielonych), znajdujących się w archiwum tajném wiedeńskiém (*k. k. geheimes Haus-, Hof- und Staats-Archiv*), albo w wiedeńskiém archiwum wojny (*k. k. Kriegs-Archiv*), albo téż w archiwum cesarskiém ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu, w Berlinie etc. — Rzeczy w powyższych świadectwach opuszczone znakiem . . . . oznaczone są podrzędnéj wagi, albo do obecnego przedmiotu nie należą.



Ważniejsze omyłki druku.

Na	str.	89	w	wierszu	11	od dołu	*zamiast*	litera B —	*czytać*	litera D.
„	„	111	„		5	„	„	Nr. XI	„	Nr. XII.
„	„	113	„		3 i 4	„	„	Nr. XII	„	Nr. XI.
„	„	153	„		2	„	„	Episcopi	„	Episcopo.
„	„	154	„		4	„	„	secreto	„	secreta.
„	„	268	„		1	„	„	Lisola	„	Leopold.